

MUZEUM GÓRNICCTWA WĘGLOWEGO

GÓRNIK POLSKI

Zeszyty Naukowe

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu

Nr 3

ZABRZE 2009

Redakcja:

Jan Jurkiewicz (redaktor naczelny), Adam Frużyński,
Jacek Okoń (sekretarz redakcji), Zenon Szmidtko.

Recenzenci:

Prof. dr hab. Irena Bukowska-Floreńska
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek
Prof. dr hab. inż. Aleksander Lutyński
Prof. UŚ dr hab. Sylwester Fertacz

Winieta tytułowa „Górnika Polskiego” wykonana jest według oryginalnego projektu
Jacka Fedorowicza.

Fotografia na stronie tytułowej okładki:

• Strajk w KWK „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju, sierpień 1988. Fot. Jarosław J. Szczepański

Fotografie na ostatniej stronie okładki:

- Śląska Pieta, autor: Bronisław Krawczuk, ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu. Fot. Bogdan Król
- Pieczętka nadrukowa wykonana w obozie w Zabrzu-Zaborzu, 1982, autor: Czesław Ciupiński.
Fot. Cz. Ciupiński
- Ozdobna naszywka identyfikacyjna na bluzę więzienną (obozową),
własność Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, 1982. Fot. Jacek Okoń
- Grafika z makaty pamiątkowej internowanego, autor: Zbigniew Siemaszko, 1982. Fot. Ryszard
Nikodem

© Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu 2009
© M Studio 2009

Wydanie 1
Zabrze 2009

Adres Redakcji:

Muzeum Górnictwa Węglowego
ul. 3 Maja 19
41-800 Zabrze
tel./fax: (32) 271- 88 - 31, 271 - 65 - 91
email: kultura@muzeumgornictwa.pl

ISBN 978-83-88427-97-8

ISSN 1899-1459

Wstęp	
Jan Jurkiewicz	5
Praca - Przemysł - Technika	6
Stefan Gierlotka	
Rozwój konstrukcji lokomotyw dołowych	7
Jan Woźniak	
Katastrofa górnicza w szybie Carnall	15
Tadeusz Loster	
„Friemann i Wolf” – producent lamp karbidowych – w Polsce	31
Kultura i Tradycje	42
Kornelia Dygacz	
Przeglądając kartki z kalendarzy. Zawartość, rola i znaczenie górniczych wydawnictw kalendarzowych do 1939 r.	43
Jadwiga Pawlas-Kos	
Magna res libertas. Szkic o malarstwie barda „Solidarności” Bronisława Krawczuka	63
Jacek Okoń	
Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego	77
Historia - Społeczeństwo - Gospodarka	118
Jan Jurkiewicz	
Oszukali was w piątek czy w niedzielę? Protesty załóg górniczych województwa katowickiego w lecie 1988 r.	119
Adam Frużyński	
Reforma, której nie było – polskie górnictwo w latach 80. XX wieku	157
Zenon Szmidtko	
Ustalenia podzespołu do spraw górnictwa Okrągłego Stołu	185
Bogusław Tracz	
PZPR województwa katowickiego wobec załamania się monopartyjnego systemu władzy (1988-1989)	197
Antoni Steuer	
Górnice kluby i koła sportowe w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1950	211
Zenon Szmidtko	
Wizyty prezydentów RP - Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego – w kopalniach „Skarbofermu”	225
Opinie	244
Jerzy Malara	
Restrukturyzacja czy likwidacja polskiego przemysłu węglowego?	245

Ludzie Górnictwa	252
Wojciech Preidl, Andrzej J. Wójcik	
Tradycje i historia górnictwa w Polsce w dorobku Stanisława W. Majewskiego	253
Dokumenty i Relacje	274
Jarosław J. Szczepański	
Od „Manifestu Lipcowego” do górniczego podstolika. Oczami uczestnika wydarzeń i publicysty	275
Jan Woźniak	
Przełomowe dni 1945 roku w Sośnicy – na podstawie relacji Jana Poloczka, uczestnika wydarzeń	291
Notki o autorach	296



Szanowni Państwo!

Mija 20 lat od czasu odzyskania Wolności w wyniku przełomu politycznego roku 1989. W kontekście tej rocznicy wymienia się najczęściej Okrągły Stół i wybory 4 czerwca, często zapominając, że droga do tych wydarzeń prowadziła przez Śląsk, przez strajki załóg górniczych w lecie 1988 r. Trzeba zresztą powiedzieć, że rola górników w polskiej historii lat 80-tych jest znamieną, zaznaczona Porozumieniem Jastrzębskim z 1980 r., krzyżem przy kopalni „Wujek”, upamiętniającym śmierć 9 górników w grudniu 1981 r., oraz najmniej spektakularnymi i jednocześnie najmniej znanymi strajkami z 1988 r.

Zawartością merytoryczną obecnego numeru „Górnika Polskiego” w sposób szczególny chcemy przypomnieć wkład górnictwa w polski przełom (strajki 1988, podstolik górniczy Okrągłego Stołu), rysując jednocześnie tematykę „wolnościową” w dłuższej perspektywie lat 80-tych i w szerszym kontekście. Stąd pionierskie opracowanie dotyczące twórczości artystycznej internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz odniesienie do sztuki niezależnej lat 80-tych, w szczególności do twórczości śląskich naiwistów, symbolizowanej „Śląską Pietą” Bronisława Krawczuka. W obrębie wspomnianej tematyki poruszono również kwestię fikcyjnych reform górnictwa w latach 80-tych oraz przywołano świadectwo uczestnika wydarzeń. Omawiana rocznica skłania również do dyskusji oraz do oceny skutków, jakie dla górnictwa przyniosły lata „po przełomie”, o czym czytelnik może przekonać się zaglądając do działu „Opinie”.

Treści 3 numeru „Górnika Polskiego” nie ograniczają się tylko do sfery „rocznicowej”, ale także odnoszą się do różnych aspektów dziedzictwa górniczego.

Zapraszając do lektury życzę wielu przemyśleń, refleksji i inspiracji.

Jan Jurkiewicz

Praca - Przemysł - Technika

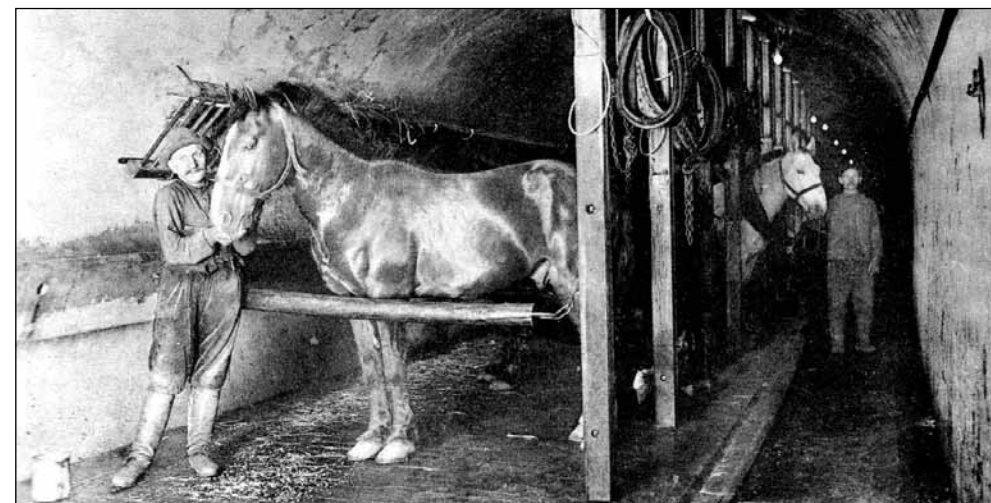


Stefan GIERLOTKA

Rozwój konstrukcji lokomotyw dołowych

Wprowadzenie

Górnictwo pierwotne polegało na pozyskiwaniu urobku ze sztolni lub z płytkich szybów. Gdy wielkość kopalń wzrosła tak, że wyrobiska górnicze zostały oddalone od szybu nieraz o kilka kilometrów, ręczny transport urobku okazał się zbyt uciążliwy, a przy tym mało wydajny. Zaprzęgnięto wtedy do pracy konie, parę, a wreszcie elektryczność.



Fot. 1. Stajnia dołowa

Od najstarszych czasów w górnictwie podziemnym do transportu urobku stosowano konie. Urobek ciągnięto w specjalnych skrzyniach na płozach lub kołach. Od początku XIX wieku w kopalniach stosowano już transport wozów po torach. Dla transportu wozów po pochylniach o znacznym upadzie stosowany był kierat konny. Koń w kopalni mógł ciągnąć 12 – 15 wozów z prędkością 70 – 90 metrów na minutę. W polskich kopalniach Górnego Śląska w 1929 roku pracowało na dole 741 koni. Ostatni pracujący pod ziemią koń wyjechał z dołu kopalni soli w Wieliczce w 2002 roku. Był to szesnastoletni koń, który przepracował na dole 13 lat.

Silniki ciepłe w lokomotywach kopalnianych

Pierwsze lokomotywy z silnikami cieplnymi zastosowano w Anglii w połowie XIX wieku. Były to parowozy ze zwykłym węglowym paleniskiem. Lokomotywy napędzane parą nie dawały zadowalających rezultatów, gdyż duże ilości wydzielanej pary i dymu pokrywały szyny tłustą sadzą, co powodowało poślizg kół lokomotywy. Wyrobiska kopalni były zadymione, co utrudniało ich wentylację i pracę górników.

Opracowano wtedy dla przewozu dołowego kilka konstrukcji lokomotyw bezdymnych. Wadą lokomotyw bezdymnych była zmieniająca się siła pociągowa, która mogła podczas jazdy tak zmaleć, że lokomotywa zatrzymywała się.

Lokomotywa systemu **Lamm-Francq'a** posiadała kocioł z gorącą wodą, do którego wtłaczano parę pod bardzo wysokim ciśnieniem¹. W celu zabezpieczenia kotła przed ochładzaniem był on izolowany pakułami. Czas pracy lokomotywy zależał od temperatury kotła. Eksploatacja lokomotyw wymagała dostępu do kotłowni jako źródła pary. Wydobywająca się para pogarszała wentylację wyrobisk i powodowała butwienie obudowy drewnianej.

Lokomotywa systemu **Hönigmann**a składała się z cylindrycznego kotła podzielonego ściankami na trzy części. Środkowa część kotła była największa i napełniana potasem lub sodą kaustyczną. Dwie części boczne kotła napełniano wodą. Boczne części tworzyły właściwy kocioł i były połączone z sobą rurami mosiężnymi. Parę wprowadzano do środkowej części kotła, w której znajdowała się soda kaustyczna. Pod wpływem gorącej pary ług sodowy nagrzewał się i oddawał ciepło wodzie znajdującej się w bocznych komorach. Zasada działania polegała na pochłanianiu pary wodnej o temperaturze wyższej od 130 °C przez potas lub sodę kaustyczną². Zachodząca reakcja powodowała intensyfikację pary do czasu aż temperatura wrzenia ługu sodowego nie spadała poniżej temperatury granicznej. Z powodu wysokich kosztów eksploatacyjnych lokomotywa Hönigmann'a przestała być stosowana. Nadal najtańszym środkiem transportu kopalnianego pozostawał napęd konny.

Rozwijający się przemysł pojazdów samochodowych z silnikami benzynowymi spowodował próby zastosowania tych silników w lokomotywach kopalnianych. Zasadniczą wadą tych lokomotyw było wydzielanie się trujących spalin do dróg wentylacyjnych oraz zagrożenie wybuchem benzyny. Zdecydowało to o zaprzestaniu stosowania w lokomotywach dołowych silników benzynowych. Konkurencją dla silników benzynowych stanowił skonstruowany w 1897 roku silnik Diesla napędzany ropą naftową. Pierwsze konstrukcje lokomotyw dołowych z silnikami Diesla o mocy do 30 KM [22 kW] powstały w Wielkiej Brytanii. Stosowane w lokomotywach dołowych silniki Diesla posiadały całkowite spalanie paliwa, a wydech spalin odbywał się przez filtr wodny.

Silniki pneumatyczne napędzające lokomotywy

Sprężone powietrze było stosowane w górnictwie już z końcem XIX wieku. Lokomotywy z silnikami pneumatycznymi zostały pierwszy raz zastosowane przy drążeniu tuneli alpejskich³. Lokomotywy te składały się ze zbiornika wykonanego z blachy stalowej o objętości 7,6 m³, napełnianego powietrzem sprężonym o ciśnieniu 25 at [2,5 MPa]. Powietrze ze zbiornika doprowadzane było do

¹ C. Fritzsche, *Lehrbuch der Bergbaukunde. Erste Band*, Berlin / Heidelberg 1961.

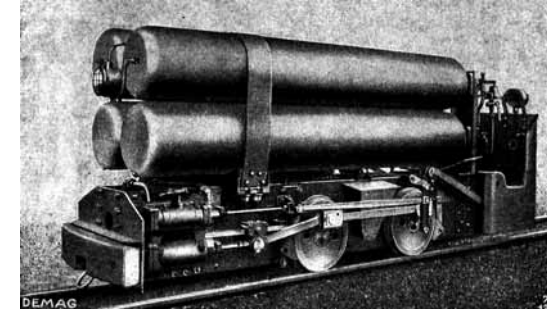
² W. Gluziński, *Energia w kopalniach węgla kamiennego*, Wyd. Śląsk, Katowice 1970.

³ K. Zintel, *Lokomotywy pneumatyczne*, „Świat kolei” 2006 nr 3.

cylindra roboczego, za pomocą regulatora o ciśnieniu 3 at. Lokomotywa ciągnęła pociąg o ładunku od 30 do 60 ton z prędkością 10 km/h. Sprawność tych lokomotyw wynosiła około 22 %.

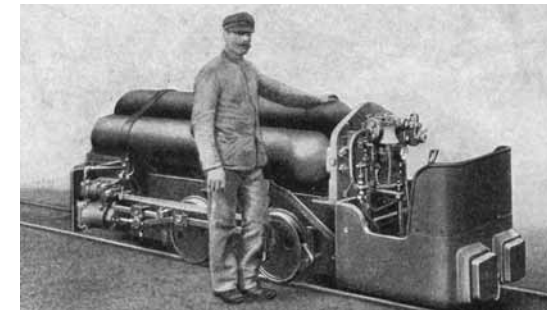
Budowę lokomotyw z silnikami pneumatycznymi o ciśnieniu roboczym 16 -18 at [1,6-1,8 MPa] rozpoczęto 1908 roku⁴. Sprężarka powietrza napełniała zbiorniki lokomotywy powietrzem suchym o ciśnieniu 50–100 at [5-10 MPa]. Do napędu sprężarek początkowo stosowano maszyny parowe.

Fot. 2. Lokomotywa z napędem pneumatycznym



W polskich kopalniach węgla stosowano dwa rodzaje lokomotyw napędzanych silnikami pneumatycznymi: lokomotywy chodnikowe o mocy od 30 do 70 KM [22 do 52 kW] oraz lżejsze lokomotywy przodkowe o mocy od 10 do 20 KM [7,5–15 kW]. Lokomotywa składała się ze zbiorników ciśnieniowych, zaworu redukcyjnego, podgrzewacza i cylindrów roboczych. Na podwoziu lokomotyw instalowano kilka zbiorników w kształcie butli o pojemności 1,5 do 2,5 m³. W zbiornikach ciśnieniowych lokomotywy sprężano powietrze do ciśnienia 200 at [20 MPa]. Lokomotywa o mocy 40 KM [30 kW] i sile pociągowej do 1000 kG [10 kN] poruszała się z prędkością do 14 km/h. Zużywała około 1 m³ na 1 tkm (tonokilometr). W kopalniach stosowano lokomotywy typu BVD produkcji czeskosłowackiej oraz lokomotywy typu Troll firmy Jung⁵.

Fot. 3. Lokomotywa z napędem pneumatycznym



Warto też wspomnieć o próbach stosowania lokomotyw napędzanych energią gromadzoną w kole zamachowym. Ciężkie koło zamachowe lokomotywy było rozpędzane w zajezdni lokomotyw poprzez sprzęgło napędu silnika elektrycznego. Energia kinetyczna zawarta w wirującym kole zamachowym pozwalała na jazdę pociągu. Próby z takimi lokomotywami prowadzono w pięćdziesiątych latach w Związku Radzieckim, lecz nie rozpowszechniły się.

Elektryczne lokomotywy dołowe zasilane trakcją przewodową

Pierwszą lokomotywę elektryczną zastosowano w przewozie dołowym w kopalni węgla Zanckerode koło Drezna w 1882 roku⁶. Na Śląsku pierwszą lokomotywę elektryczną uruchomiono w kopalni „Hohenzollern” („Szombierki”) w 1883 roku. Do napędu pierwszych lokomotyw zastosowano silnik elektryczny prądu stałego o mocy 10 KM [7,36 kW]. Lokomotywa poruszała się z prędkością do 12 km/h⁷. Pomimo że utrzymanie przewodowej trakcji elektrycznej w wyrobiskach

⁴ H. Bansen, *Die Streckenförderung*, Berlin 1921.

⁵ W. Gluziński, *Energia w kopalniach...*

⁶ S. Kulejew, *Elektryczność w górnictwie polskim*, „Przegląd Elektrotechniczny” 1938, nr 10.

⁷ Lokomotywę można zobaczyć w Deutsches Museum w Monachium.

dołowych jest bardzo pracochłonne, to lokomotywy elektryczne okazały się najpraktyczniejsze w przewozie kopalnianym.

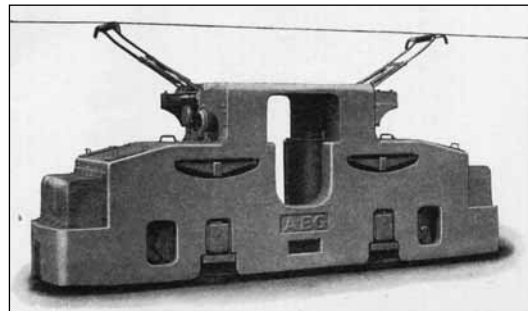
W śląskich kopalniach do 1913 roku liczba lokomotyw elektrycznych wzrosła do 37. Były to lokomotywy napędzane silnikami szeregowymi prądu stałego o mocy od 7,5 kW do 22 kW⁸. W okresie I wojny światowej w podziemiach śląskich kopalń pracowało już ponad 200 przewodowych lokomotyw elektrycznych o mocach do 32 kW.



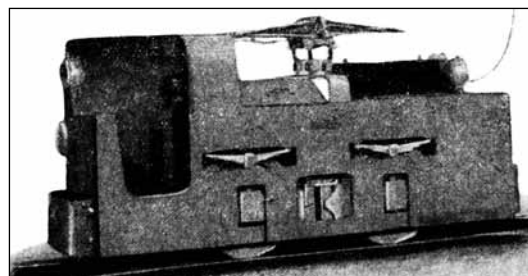
Fot. 4.
Elektryczna lokomotywa na dole w 1929 roku

W okresie międzywojennym w kopalniach pracowały lokomotywy wyprodukowane przez firmy: AEG, Klemm Dressler, SSW, Greenbat, Westinghouse oraz Metro-Vickers (Anglia). W 1938 roku lokomotywy napędzane silnikami elektrycznymi stanowiły 78% wszystkich pracujących na dole lokomotyw. Moc zainstalowana w lokomotywach elektrycznych wynosiła 31 353 KM [23076 kW]⁹. W 1946 roku sprowadzono do polskich kopalń lokomotywy amerykańskie. Charakterystyczną cechą lokomotyw amerykańskich był brak kabiny maszynisty.

Fot. 5. Dawna lokomotywa dołowa produkcji AEG



W latach dwudziestych XX wieku powstały konstrukcje lokomotyw dołowych z kołowrotem kablowym¹⁰. Lokomotywy takie mogły pracować w wyrobiskach chodnikowych z zainstalowaną siecią trakcji elektrycznej jak również wjeżdżać do chodników bocznych bez sieci trakcyjnej. Było to bardzo przydatne przy transporcie materiału do przodka drążonego chodnika. Jazdę lokomotywy do przodka bez trakcji umożliwiał zwinięty na kołowrocie kabel, z którego zasilano silniki. Zacisk na końcu kabla zawieszano na drucie jezdnym lub wtykano do specjalnych gniazd wtykowych zainstalowanych przy skrzyżowaniu z chodnikiem bocznym. Przy ruchu powrotnym lokomotywy kabel zwijany był na bęben kołowrota, za pomocą specjalnej przekładni napędzanej z kół lokomotywy lub dodatkowym silnikiem. Długość jednożyłowego kabla zasilającego lokomotywę wynosiła do 250 m.

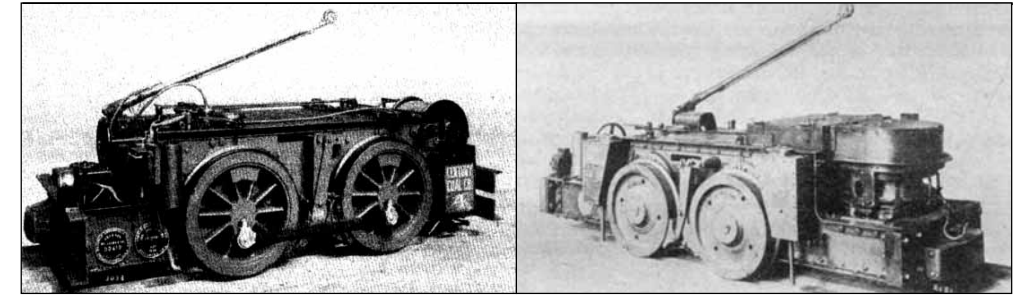


Fot. 6. Lokomotywa dołowa z kołowrotem kablowym

⁸ W. Gluziński, *Energia w kopalniach...*

⁹ C. Fritzsche, *Lehrbuch der Bergbaukunde...*

¹⁰ L. Szklarski, *Trakcja elektryczna w kopalni*, Wydawnictwo Górnictwo Hutnicze, Stalinogród 1954.



Fot. 7. Lokomotywa dołowa z kołowrotem kablowym produkcji amerykańskiej
Fot. 8. Lokomotywa dołowa z kołowrotem kablowym produkcji amerykańskiej

W pierwszej połowie XX wieku stosowano w Polskich kopalniach wiele różnych typów lokomotyw dla torów o szerokości od 460 mm do 1050 mm¹¹. Stosowano wtedy też w kopalniach różne wartości napięć do zasilania silników lokomotyw i urządzeń trakcyjnych. W kopalni „Szombierki” stosowano napięcie 350 V, w kopalni „Wirek” 450 V a w kopalni „Paryż” 600 V. Najwięcej jednak pracujących lokomotyw było zasilane napięciem stałym 220 V.

W Polsce Ludowej w ramach realizacji 6-cioletniego Planu gospodarczego podjęto zadania usprawnienia transportu dołowego. Ujednolicono systemy zasilania przyjmując dla trakcji dołowej napięcie 250 V. W 1949 roku w zakładzie KONSTAL w Chorzowie przy współpracy z ZKMPW w Katowicach podjęto prace badawcze i konstrukcyjne w zakresie typoszeregu lokomotyw elektrycznych przewodowych i akumulatorowych dla potrzeb górnictwa¹². Pierwsze lokomotywy dołowe typu Ld wyprodukowano w 1951 roku w Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych KONSTAL w Chorzowie.

Fot. 9. Lokomotywa elektryczna typ Ld 21



Opracowania konstrukcyjne dotyczyły trzech typów lokomotyw: typ Ld 1 o masie 7 ton i mocy 34 kW dla torów o prześwicie poniżej 600 mm, typ Ld 2 o masie 10 ton i mocy 46 kW dla torów o prześwicie 600 mm oraz typ Ld 3 o masie 14 ton i mocy 83 kW dla torów o prześwicie powyżej 785 mm. W lokomotywach instalowano dwa silniki szeregowy prądu stałego o mocach 17 kW, 23 kW oraz 41,5 kW. Stawisko maszynisty wyposażone było w: nastawnik pracy lokomotywy, główny wyłącznik zasilania, zwiernik przewodu ślizgowego z szynami, ręczny hamulec korbowy, bezpiecznik topikowy dla zabezpieczenia przed skutkami zwarcia, przełącznik od oświetlenia, urządzenie do ściągania odbieraka prądu, dźwignia od piasecznic oraz dzwon sygnałowo-ostrzegawczy. Lokomotywy ciągle doskonalono i powiększano ich typoszereg. Średnia żywotność lokomotywy dołowej dochodziła do

¹¹ W. Gluziński, *Energia w kopalniach...*

¹² F. Szczucki, *Energoelektroniczny układ sterowania lokomotywy dla przewozu podziemnego*, „Przegląd Elektrotechniczny” 1978, nr 11.

55 lat. W 1965 roku w krajowych kopalniach węgla pracowały 2672 lokomotywy dołowe, w tym 2107 o napędzie elektrycznym. W 2001 roku, gdy liczba głębinowych kopalń węgla zmalała do 42, stosowano 1567 lokomotyw elektrycznych.

Fot. 10. Lokomotywa elektryczna typ Ld 21

Oprócz dołowych lokomotyw krajowych w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku stosowano również lokomotywy produkcji ZSRR typu: II-TR o masie 7 ton, IV-TR o masie 14 ton, JU-10 o masie 10 ton oraz produkcji czeskosłowackiej typu TLD¹³.



Tablica 1. Dane techniczne lokomotyw elektrycznych przewodowych

Typ lokomotyw	Ld10	Ld 20/2	Ld 21	Ld 22	Ld 30/1	Ld 31	Ld 31EM	Lep 10	Lep 20	Lep 18/T
Masa [t]	7,5	13	9	8	12	14	14	10	20	18
Siła pociągowa [kN]	14,7	25,5	25,5	15,7	25,5	34	35	26,5	41	38,6
Moc godzinna [kW]	34	83	62	46	83	90	120	90	190	94

Duża liczba wypadków porażenia prądem od urządzeń trakcyjnych spowodowała, że zainicjowane zostały próby wdrożenia napięcia przemiennego do zasilania lokomotyw dołowych. W Związku Radzieckim w latach pięćdziesiątych XX wieku prowadzono doświadczenia z lokomotywą typu KE-1 o mocy 19 kW, zasilaną jednofazowym prądem przemiennym o napięciu 380 V. Głównym celem badań było wprowadzenie wyłączników ochrony przeciwporażeniowej w trakcji dołowej. Pomimo dużego zaangażowania w prace badawczo-wdrożeniowe nie osiągnięto spodziewanych wyników, głównie z uwagi na zwiększone spadki napięcia w sieci trakcyjnej spowodowane reaktancją sieci¹⁴.

Fot. 11. Lokomotywa dołowa typu Ld 3

Rozruch oraz regulację prędkości jazdy lokomotyw elektrycznych przewodowych z silnikami typu szeregowego uzyskiwano przez zmianę rezystancji włączanej w obwód silników. Zmiana wartości rezystancji odbywała się przy zastosowaniu



¹³ W. Gluziński, *Energia w kopalniach...*

¹⁴ Informacja uzyskana od inż. Georgija Suchny z Donbasu.

nastawników. Dla regulacji momentu rozruchowego lokomotywy i nadania pociągowi odpowiedniego przyspieszenia zmieniano układ połączeń silników z szeregowego na równoległy. Rozwój elementów półprzewodnikowych sprawił, że w 1965 roku rozpoczęto prace konstrukcyjne nad lokomotywami z tyrystorowym układem sterowania silników trakcyjnych¹⁵. Prace prowadzone były przez firmy ASEA, Siemens i Westinghouse, a w kraju przez Instytut Elektrotechniki w Warszawie, ZKMPW i AGH.

Źródłem zasilania sieci trakcyjnej w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku były przetwornice elektromaszynowe. W okresie międzywojennym przetwornice elektromaszynowe zasilające urządzenia trakcyjne rozpoczęto zastępować urządzeniami prostownikowymi typu rtęciowego. Stosowano prostowniki trój- lub sześćoanodowe. W 1951 roku w zakładzie KATODA w Łodzi uruchomiono krajową produkcję prostowników rtęciowych, typu PRO-6 o mocy 150 kW. Do zapłonu prostownika stosowana była ruchoma anoda zapłonowa.

W latach sześćdziesiątych opracowano w zakładzie ZKMPW automatyczną przewoźną stację prostownikową typu: APSPa -250/6 o mocy 250 kW oraz APSPb -100/6 o mocy 100 kW. Układ prostowniczy w stacji stanowiły diody krzemowe. W stacji zabudowano nowe zabezpieczenia różniczkujące typu RZT-3, wyróżniające zwarcie w sieci trakcyjnej od nakładających się prądów rozruchowych równocześnie uruchamianych lokomotyw¹⁶.

Produkcję automatycznych przewoźnych stacji prostownikowych typu APSP dla trakcji dołowej o napięciu 250V podjęła w 1964 roku Fabryka Transformatorów MEFTA w Mikołowie. W następnych latach przy współdziałaniu OBR EMAG powstały modyfikacje tych stacji.

Prace naukowo-badawcze nad rozwojem lokomotyw elektrycznych i stacji prostownikowych dla trakcji dołowej prowadzone były w ZKMPW, a od 1975 roku w ośrodku EMAG w Katowicach.

Elektryczne lokomotywy akumulatorowe

W kopalniach, oprócz lokomotyw przewodowych, zasilanych z elektrycznej sieci trakcyjnej, rozpowszechnione zostały lokomotywy **akumulatorowe**. Znalazły one zastosowanie przede wszystkim na drogach przewozowych o zagrożeniu wybuchu gazów lub pyłów. Pierwsze lokomotywy elektryczne zasilane z akumulatora pojawiły się na Śląsku już w początkach XX wieku. Lokomotywa składała się z ciągnika i tendera, który zawierał baterię akumulatorów kwasowych. Konstrukcja lokomotywy umożliwiała szybką wymianę zasobnika akumulatorowego. Produkowane lokomotywy akumulatorowe, o mocy od 8 do 20 KM, osiągały prędkość do 7 km/h. Zużycie energii wynosiło około 0,4 kWh na tonokilometr. Konstrukcje lokomotyw akumulatorowych przez lata były doskonalone, podobnie ich źródła zasilania. Powszechnie stosowaną w kopalniach lokomotywą akumulatorową jest znany do dziś słynny Karlik. W 1994 roku w polskich kopalniach głębinowych pracowało około 2600 lokomotyw elektrycznych przewodowych oraz 650 lokomotyw akumulatorowych.

¹⁵ F. Szczucki, *Energoelektroniczny układ sterowania...*

¹⁶ Tamże.

Tablica 2. Dane techniczne lokomotyw elektrycznych akumulatorowych

Typ lokomotyw	Ldag 05M	Lea BM 12	Lea 12P2A	Lea BM 5
Masa [t]	5	12	12	5
Siła pociągowa [kN]	5,3	15,7	18,5	7,0
Moc jedno-godzinna [kW]	11	38	40	12,5
Napięcie [V]	84	144	144	84
Pojemność akumulatora [Ah]	420	760	760	760

Zakończenie

Rozwój napędu lokomotyw wpływał na zdolność wydobywczą kopalń, uzależnioną od sprawności przewozu urobku z pól wydobywczych do szybów. Napęd elektryczny lokomotyw przyczynił się do wzrostu dynamiki wydobywania w kopalniach oraz umożliwił prowadzenie eksploatacji pokładów węgla znacznie oddalonych od szybów wydobywczych.

Fot. 12. Autor w zajezdni lokomotyw na dole



Literatura

1. Bansen H.: *Die Streckenförderung*. Berlin 1921.
2. Fritzsche C.: *Lehrbuch der Bergbaukunde. Erste Band*. Berlin / Heidelberg 1961.
3. Gluziński W.: *Energia w kopalniach węgla kamiennego*. Katowice. Wyd. Śląsk 1970.
4. Kulejew S.: *Elektryczność w górnictwie polskim*. Przegląd Elektrotechniczny 1938, nr 10.
5. Szczucki F.: *Energoelektroniczny układ sterowania lokomotyw dla przewozu podziemnego*. Przegląd Elektrotechniczny 1978, nr 11.
6. Szklarski L.: *Trakcja elektryczna w kopalni*. Wydawnictwo Górniczo Hutnicze. Stalinogród 1954 r.
7. Zintel K.: *Lokomotywy pneumatyczne*. Świat kolei 2006 nr 3.



Jan WOŹNIAK

Katastrofa górnicza w szybie Carnall

W 1961 roku wydobywanie węgla na Polu Zachód kopalni „Zabrze” powoli traciło rację bytu. Czynna w tym miejscu od 1791 roku kopalnia, do 1945 roku nazywana „Königin Luise Grube”, a następnie jej powojenna następczyni kopalnia „Zabrze-Zachód” wyeksploatowała znaczną część pokładów węglowych, którymi ziemię śląską bogato uposażyła natura. Na Polu Zachód pozostały jeszcze 3 szyby: Zabrze I (Prinz Schöneich), Zabrze II (Carnall) i Wyzwolenie (dawniej Wilhelmine).

Szyb Carnall rozpoczęto drążyć w 1854 roku jako szyb odwadniający coraz głębiej zalegające pokłady węgla i wyposażony w pompę tłokową podnoszącą, napędzaną maszyną parową o mocy 180 kW zainstalowaną na powierzchni. Posiadał przekrój beczkowy o wymiarach 3,1 x 4,6 m². W ciągu 137 lat istnienia tego szybu ulegał on kolejnym przebudowom i modernizacjom. Był kilkakrotnie pogłębiany. W 1877 roku usunięto pompowe urządzenie odwadniające oraz zmieniono funkcję i wyposażenie szybu. W 1912 roku zgłębiono szyb ostatecznie do 521 metrów oraz wybudowano nową wieżę szybową z budynkiem nadszybia. W 1915 roku uruchomiono również nową maszynę wyciągową parową o mocy 2000 kW wyprodukowaną przez Hutę Prinz Rudolph. Maszyna wyciągowa posiada koło pędne o średnicy 6,0 m napędzane dwoma bliźniaczymi cylindrami zasilanymi parą przegrzaną o temp. do 300 °C i ciśnieniu do 8 atm. Do hamowania służą: hamulec manewrowy parowy i hamulec bezpieczeństwa ciężarowo-powietrzny, działające na bieżnię hamulcową koła pędnego.

Wieża szybową i opisana maszyną wyciągową stoją do dziś na terenie Skansenu Królowa Luiza.

Fot. 1. Wieża szybową szybu Carnall (Zabrze II).

Fot. Jan Woźniak, 2009 r.



¹ Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu (dalej: MGW), Zespół Archiwum Działu Historii i Techniki Górniczej (dalej: TG/A), jedn. 4171, k. 1–9, Akt koncesyjny szybu „Carnall” z 1931 roku.

Szyb Zabrze II w 1961 roku wyposażony był w przedział wydobywczy oraz przedział drabinowy z dwoma rurociągami podsadzgowymi, jednym rurociągiem sprężonego powietrza i kablami. W szybie jeździły 2 klatki 3-piętrowe produkcji Rybnickiej Fabryki Maszyn, zawieszona na linie nośnej współzwiętej \varnothing 51 mm. Lina nośna połączona była z klatkami za pomocą zawiesi Schönfeld typu nowego, wielkości dg 5, pojedynczych łączników krzyżowych produkcji Rybnickiej Fabryki Maszyn i trzonów królewskich zabudowanych w głowicach klatek. Pod klatkami zawieszona była lina wyrównawcza płaska 172 x 27 mm, której zadaniem jest zrównoważenie ciężaru liny nośnej i klatek przemieszczających się w szybie, a tym samym zapewnienie sprzężenia ciernego na kole pędym maszyny wyciągowej. W głowicy klatek zabudowane były urządzenia spadochronowe systemu Münzer, wyzwalane sprężyną resorową, mające za zadanie wyhamowanie klatki na prowadnikach drewnianych w szybie, w razie zerwania się liny nośnej nad klatką. Klatki prowadzone były w szybie za pomocą prowadnic ślizgowych zabudowanych na ich głowicach, stopach i piętrach pośrednich, po obu stronach klatek, to znaczy od strony wschodniej i zachodniej (strona wsiadania i wysiadania). W szybie od wieży do rząpia zabudowane były 4 ciągi prowadników dębowych o przekroju 180 x 180 mm, mających za zadanie bezpieczne prowadzenie klatek w szybie. Przerwy w ciągach prowadniczych, umożliwiające transport wozów szybem, były jedynie na poziomach wydobywczych 230 i 503 m. Poziom 503 m szybu Zabrze II wyposażony był w 4 pomosty wahadłowe opuszczane siłownikami zasilanymi sprężonym powietrzem, sprzężone ze sobą dla każdej z klatek z osobna i podnoszone samoczynnie za pomocą przeciwcieżarów. Pomosty wahadłowe opuszczał sygnalista podszybia po dojeździe i zatrzymaniu klatki na poziomie. Zadaniem pomostów wahadłowych jest połączenie szyn w piętrze klatki z poziomem szyn na podszybiu. Wskutek wydłużania się liny nośnej i okresowego jej skracania zastosowanie pomostów wahadłowych jest niezbędne. W szybie Zabrze II prowadzono jazdę ludzi z prędkością 6m/s (od 1954 r.) przy dopuszczalnej ładowności klatki 3600 kg, to jest 48 osób².

12 września 1961 roku był normalnym dniem pracy kopalni Zabrze. Od godz. 6.30 do godz. 6.50 przeprowadzono nakazaną przepisami rewizję dzienną szybu Zabrze II, a następnie opuszczono do pracy na poz. 503 m zmianę I załogi górniczej. Po zakończeniu jazdy ludzi prowadzono rutynowe wydobywanie aż do zakończenia zm. I i rozpoczęcia rewizji przed wyjazdem załogi³.

13:36 – Zakończono rewizję liny nośnej i zawiesi lin nośnych klatek przed rozpoczęciem jazdy ludzi.

13:40– 14.07 – Wykonano bez zakłóceń 4 wyciągi z poz. 503 m z załogą kończącą zmianę I.

14:07 – Klatka północna z ludźmi zatrzymała się dolnym (III) piętrem na nadszybiu, a klatka południowa w tym czasie zatrzymała się piętrem górnym (I) na poz. 503 m.

– Sygnalista podszybia pozostawił piętro I klatki puste, oceniając, że pozostała do wyjazdu załoga zm. I zmieści się na piętrach II i III klatki południowej.

– Sygnalista nadszybia wypuścił z III piętra klatki północnej ludzi wyjeżdżających z dołu. Górników zjeżdżających na zm. II nie było. Piętro III klatki pozostało puste.

² Tamże.

³ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Kat), zespół Wyższy Urząd Górniczy - Katowice (dalej: WUG), jedn. 3/86, k. 135–136, Orzeczenie w sprawie wypadku zbiorowego zaistniałego w dniu 12 września 1961 r. około godz. 14:30 w szybie Zabrze I kopalni „Zabrze” pole Zachód, w którym śmiertelnym obrażeniem uległo 14 górników, a obrażeniom kat. II również 14 górników. L.dz. Pf 5421-471/4134/61 z dnia 4.X.1961 r.

14:08 – Maszynista wyciągowy przestawił klatki szybowe na sygnał nadany przez sygnalistów, ustawiając je piętrem II na nadszybiu i poz. 503 m.

– Sygnalista podszybia wpuścił 5 ludzi na II piętro klatki.

– Sygnalista nadszybia pozostawił piętro II puste, jako że nadal nie było górników zm. II do zjazdu. Pozostawali poza nadszybiem, łapiąc zapewne ostatnie promienie słońca przed zjazdem pod ziemię.

14:09 – Maszynista wyciągowy ponownie przestawił piętra klatek szybowych.

– Sygnalista podszybia wpuścił na dolne III piętro klatki południowej ostatnich 13 górników i dał sygnał do wyjazdu.

– Sygnalista nadszybia wpuścił na górne I piętro klatki północnej 13 ludzi, którzy właśnie weszli na nadszybie. Przez 3 minuty nie było reakcji. Klatka południowa pozostawała na poz. 503 m. Sygnalista podszybia ponowił sygnał do wyjazdu.

W tym czasie na nadszybie przyszło jeszcze 15 górników do zjazdu.

– Sygnalista nadszybia nie powtórzył sygnału nadanego przez sygnalistę podszybia. Ponownie podciągnął klatkę północną do góry i wpuścił 13 górników na II piętro klatki. Jeszcze raz podciągnął klatkę i wpuścił 3 górników na dolne III piętro.

Powyższe manewry wykonywane klatką na nadszybiu (podnoszenie) powinny skutkować opuszczaniem w dół klatki na podszybiu. Klatka południowa spoczywała bez ruchu.

14:13 – po nadaniu przez sygnalistę nadszybia sygnału do odjazdu klatki północnej z nadszybia do poz. 503, maszynista wyciągowy odhamował maszynę i ruszył w dół.

– Górnicy klatki południowej na poz. 503 m odczuli lekkie szarpnięcie.

Klatka w dalszym ciągu tkwiła na podszybiu. Po chwili dał się słyszeć narastający z szybu hałas i szum. Ludzie znajdujący się na podszybiu odczuli silny podmuch i prawie natychmiast usłyszeli silne uderzenie poniżej w rząpiu szybu. Dochodzące z rząpia krzyki i jęki rannych dopełniły grozy tej tragicznej chwili. Górnicy w popłochu opuścili klatkę południową

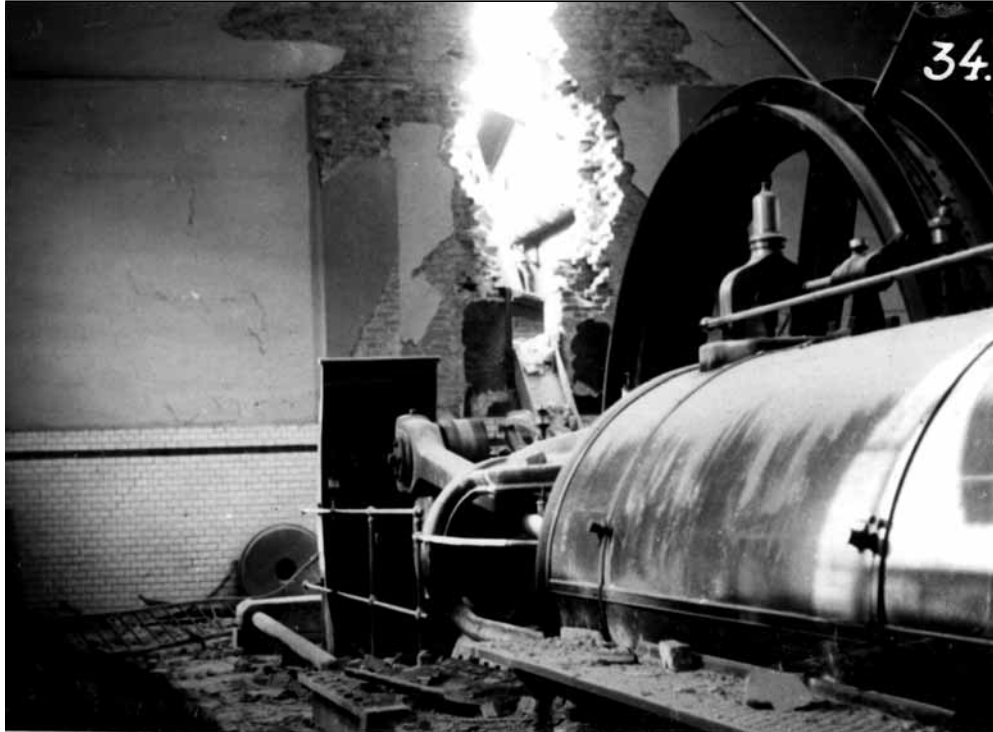
– Maszynista wyciągowy po przejechaniu około 200 m zauważył dziwne zachowanie maszyny i zaczynający się poślizg liny nośnej na kole pędym. Rozpoczął hamowanie manewrowe, które jednak nie było skuteczne. Lina nośna na kole pędym ślizgała się coraz mocniej.

Zrzucił hamulec bezpieczeństwa i uciekł ze swego stanowiska pracy.

– sygnalista nadszybia nie doczekał się jak zwykle klatki południowej wyjeżdżającej z poz. 503 m. Przy narastającym hałasie, z dużą prędkością z szybu wyjechała końcówka liny oprawiona w zawiesie klatki południowej, lecz bez naczynia wyciągowego. Zawiesie wpadło do wieży szybowej, przebiło pomost kół linowych, a spadając z koła linowego zawinęło się wraz z liną nośną dookoła suwnicy pomocniczej na wieży i zrzuciło ją na dach budynku maszyny wyciągowej. Samo zawiesie ciągnięte ciężarem liny nośnej, wiszącej w szybie, przebiło ścianę czołową budynku i zaklinowało się u wlotu pod koło pędne maszyny wyciągowej. Zniszczona została część konstrukcji dachu i rozbita ściana czołowa budynku maszyny wyciągowej.

Nadmiernie rozbiegnięte koło linowe południowe na wieży, uwolnione z liny nośnej, kręciło się jeszcze długie minuty.⁴

⁴ Relacja ustna p. Stanisława Kralla, pracownika brygady szybowej usuwającej skutki katastrofy w szybie „Zabrze II” we wrześniu 1961 roku.



Fot. 2. Dziura w ścianie szczytowej budynku maszyny wyciągowej wybita przez zawiesie liny nośnej klatki południowej. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 4. Rozplecione splotki zniszczonej liny nośnej. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 3. Zawiesie liny nośnej klatki południowej zaklinowane w szczęce hamulcowej koła pędnej maszyny wyciągowej. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 5. Wybita dziura w dachu budynku maszyny wyciągowej. Na konstrukcji dachu wsparta suwnica zrzucona z wieży szybowej. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 6. Opuszczone w pośpiechu stanowisko maszynisty wyciągowego. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 7. Zniszczona lina nośna z zawieszem klatki południowej, przeniesiona z budynku maszyny wyciągowej na nadszybie. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Bezpośrednio po wpadnięciu klatki do rząpia, sygnalista podszybia zatelefonował do biura sztygarów i zawiadomił o zdarzeniu sztygara oddziałowego przewozu, którą powyższą wiadomość przekazał dyspozytorowi kopalni. Dyspozytor kopalni niezwłocznie o wypadku powiadomił osoby kierownictwa kopalni.

14:30 – O wypadku powiadomiona została Okręgowa Stacja Ratownictwa Górniczego w Zabrzu i Okręgowy Urząd Górniczy w Gliwicach.

14:35 – Wezwano Pogotowie Ratunkowe w Zabrzu.

14:40 – Pierwszy zastęp ratowników kopalni „Zabrze” zjechał szybem Wyzwolenie na poz. 400 m i pochylnią udał się na podszybie poz. 503 m szybu Zabrze II.

14:45 – Kierownictwo akcji ratowniczej na powierzchni objął Naczelny Inżynier kopalni „Zabrze”.

14:50 – Szybem Wyzwolenie na poz. 400 m zjechały 2 zastępy ratowników OSRG Zabrze i drugi zastęp ratowników kopalni „Zabrze”.

15:00 – 3 lekarzy udało się na miejsce wypadku.

15:10 – Wyznaczony przez Naczelnego Inżyniera nadsztygar maszynowy objął kierownictwo akcji na dole.

15:23 – Z klatki północnej rozbitej w rząpiu szybu wyciągnięto pierwszych dwóch poszkodowanych.

15:25 – Kierownik akcji ratowniczej na powierzchni zarządził zabezpieczenie zaklinowanej liny z zawieszem pod kołem pędym, co wykonano do godz. 16.25.

15:30 – Wyciągnięto wszystkich poszkodowanych z górnego I piętra klatki.

16:09 – Wyciągnięto w sumie 25 poszkodowanych, wszystkich z I i II piętra, z których 1 już nie żył.

16:40 – Pierwszy poszkodowany wytransportowany został szybem „Wyzwolenie” na powierzchnię i odwieziony do szpitala.

17:40 – 14 poszkodowanych odwieziono do szpitala.

18:40 – Odwieziono do szpitala w sumie 25 poszkodowanych, z których 8 już nie żyło.

23:30 – Z dolnego III piętra klatki północnej, zgniecionego do wysokości 0,5 m wydobyto pierwszego górnika. Drugi górnik znajdujący się na tym piętrze wyciągnięty został o godz. 1.10, a trzeci o 4.32 rano. Wszyscy trzej zginęli natychmiast, w trakcie uderzenia klatki w belki nawrotu liny wyrównawczej w rząpiu.⁵

W czasie spadku klatki do rząpia, prowadzenia akcji ratowniczej i transportu rannych do szpitala zmarło w sumie 12 górników. 13 września zmarł 13-ty poszkodowany, a 18 września 14-ty z górników znajdujących się w tej klatce. Również 14 górników odniosło ciężkie obrażenia, głównie połamania nóg, miednic i kręgosłupów. OUG zakwalifikował te obrażenia jako wypadki II kategorii – ciężkie, często z trwałymi następstwami zdrowotnymi.

Powiadomiony o wypadku Minister Górnictwa i Energetyki Jan Mitrega, jeszcze tego samego dnia powołał komisję resortową do zbadania przyczyn zerwania się klatki szybowej w szybie „Zabrze II”⁶. Przewodniczącym komisji został mgr inż. E. Grabowiecki – podsekretarz stanu w MGİE.

⁵ AP Kat, WUG 3/86, k. 154–155, Akcja ratownicza ludzi - Załącznik Nr 2 do Orzeczenia w sprawie wypadku...

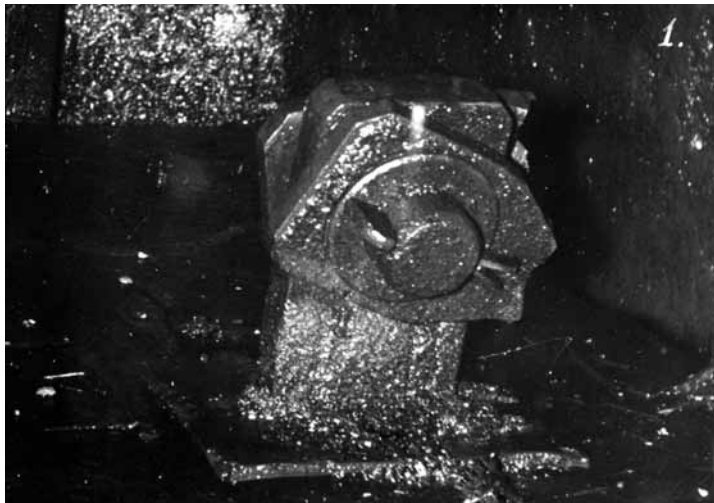
⁶ AP Kat, WUG 3/86, k. 572, Zarządzenie nr 91 MGİE z dnia 12 września 1961 roku, znak 2781/61.

W skład 13-osobowej komisji weszli przedstawiciele: Wyższego Urzędu Górniczego, Rybnickiej Fabryki Maszyn – producenta zawiesi tej klatki, Politechniki Śląskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej i Związku Zawodowego Górników. Zadaniem komisji było:

- dokonanie szczegółowej analizy wypadku,
- ustalenie przyczyn wypadku,
- opracowanie wniosków natury technicznej i organizacyjnej zmierzających do podniesienia bezpieczeństwa w zakresie wyciągów szybowych, z terminem ukończenia pracy do 30 września 1961 roku.

Niezależnie dochodzenie rozpoczął OUG w Gliwicach nadzorujący pracę kopalni „Zabrze”. Inspektorzy OUG przez 12 dni pełnili stałe dyżury na podszybiu poz. 503 m szybu Zabrze II, w trakcie usuwania skutków awarii, ale również dla zabezpieczenia miejsca zdarzenia z obawy przed ewentualnym zatarciem śladów przez kopalnię.⁷ Do oceny zdarzenia włączył się również WUG i Urząd Górniczy do Badań Kontrolnych Urządzeń Energo-Mechanicznych nadzorujący pracę górniczych wyciągów szybowych w górnictwie polskim.⁸

Już w czasie wstępnych oględzin stwierdzono zniszczenie ciągłości materiałowej łącznika krzyżowego zabudowanego pomiędzy trzonem królewskim klatki południowej (pozostałej na podszybiu) a zawiesiem liny nośnej, które wyjechało na powierzchnię bez klatki.

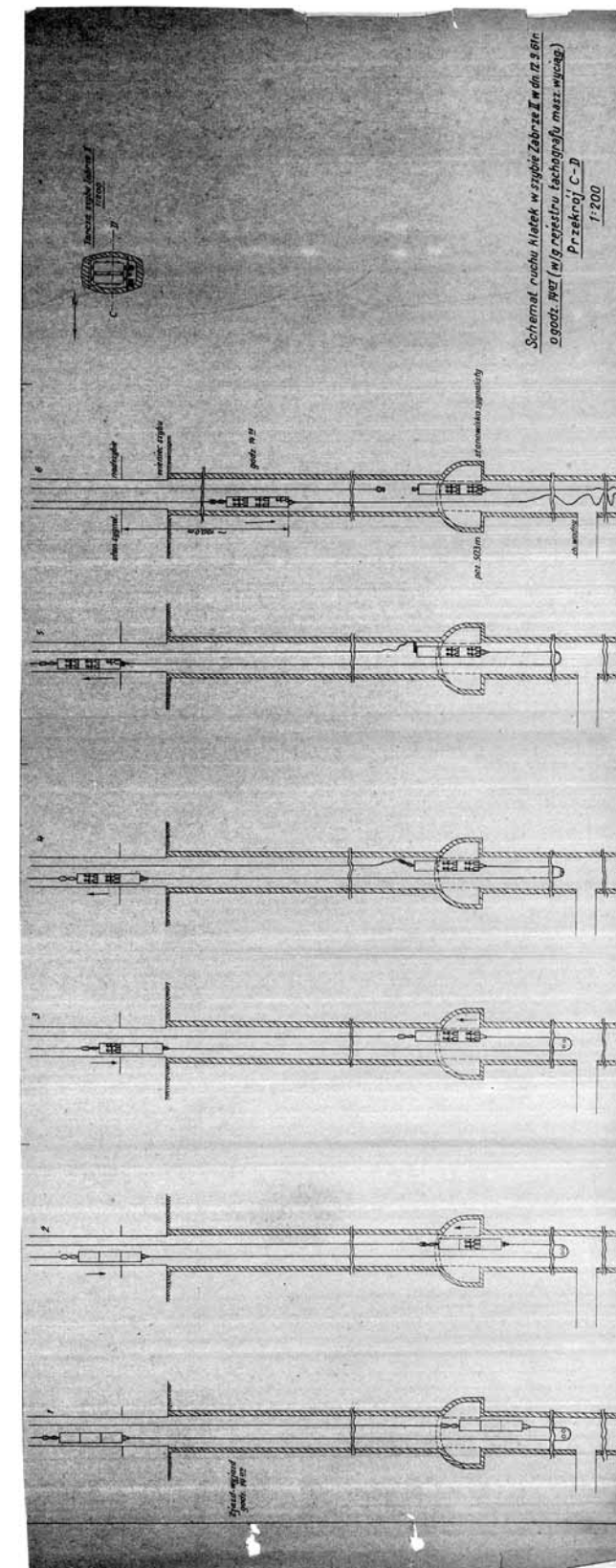


Fot. 8. Urwana część łącznika krzyżowego pozostała przy trzonie królewskim klatki południowej na podszybiu, poz. 503 m. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Wytworzona nadwaga po stronie klatki północnej (klatka, lina wyrównawcza), powiększająca się z każdym metrem jej zjazdu na dół i wyjazdu zawiesia klatki południowej (bez klatki i liny wyrównawczej), skutkowało niekontrolowanym spadkiem klatki północnej do rząpia. Upadek zamortyzowała poniekąd lina wyrównawcza układająca się pod klatką w swobodne pętle. Dolne piętro klatki zostało jednak zgniecione do wysokości 0,5 m, również odbierając część energii uderzenia i pozwalając przeżyć części górników znajdujących się na piętrach I i II które nie uległy zgnieceniu. Znajdujące się w klatce północnej urządzenie spadochronowe systemu Münzer nie mogło zadziałać, gdyż jego sprężyna

⁷ AP Kat, WUG 346, k. 2, Sprawozdanie OUG w Gliwicach za miesiąc wrzesień 1961 roku. L.dz. 617/3596/61/KZ z dnia 11.10.1961 r.

⁸ AP Kat, WUG 258, k. 24, Sprawozdanie z działalności UGBKiEM za miesiąc wrzesień 1961 roku. L.dz. OUdoB-KUEM.1605/61 z dnia 6.10.1961 r.



Fot. 9. Schemat ruchu klatek w szybie tuż przed katastrofą. Rys. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

resorowa przez cały czas spadku była napięta i obciążona liną nośną i zawieszem klatki południowej. Kluczowe pytanie, na które musieli odpowiedzieć członkowie powołanej Komisji i inspektorzy urzędów górniczych, brzmiało: Dlaczego doszło do zniszczenia łącznika krzyżowego klatki południowej?

Przesłuchano świadków i szczegółowo odtworzono manewry wykonywane przez obsługę szybu przed i w trakcie tragicznego zdarzenia.

W trakcie prowadzenia feralnego 5-go wyciągu z ludźmi, sygnalista podszybia ustawiał kolejno klatkę południową na podszybiu: I, II i III piętrem, każdorazowo opuszczając pomosty wahadłowe. Ustawienie III piętra (dolnego) na poz. 503 m nastąpiło w taki sposób, że prowadnica ślizgowa na stopie klatki znalazła się powyżej dolnej końcówki prowadnika drewnianego, a prowadnica ślizgowa na piętrze II na brzegu górnej końcówki prowadnika drewnianego. Zmierzona przerwa pomiędzy ciągami prowadników na poz. 503 m wynosiła 1900 mm, przy odległości prowadnic ślizgowych klatki 1750 mm. Opuszczane pomosty wahadłowe nie działały równomiernie.⁹ Pomost wahadłowy po stronie zachodniej szybu (przeciwnej do stanowiska sygnalisty) oparł się o podest dolnego piętra z boku, a nie z góry, przesuwając zarazem klatkę na stronę wschodnią. Prowadnica ślizgowa na stopie klatki po stronie wschodniej znalazła się bezpośrednio ponad końcówką dolną prowadnika wschodniego. Po wejściu ludzi do III piętra klatki południowej nastąpiło jej dociążenie i lekkie wydłużenie liny nośnej. Podest dolnego piętra klatki dodatkowo przycisnął pomost wahadłowy po stronie zachodniej w stanie opuszczonym, a ten wychylił klatkę południową na stronę wschodnią jeszcze bardziej. Zaistnieniu tej sytuacji sprzyjały też zwiększone luzy eksploatacyjne, technologiczne pomiędzy prowadnikami ślizgowymi klatki i ciągami prowadniczymi, wynoszące w tym miejscu 70 mm, zamiast dozwolonych przepisami 40 mm.

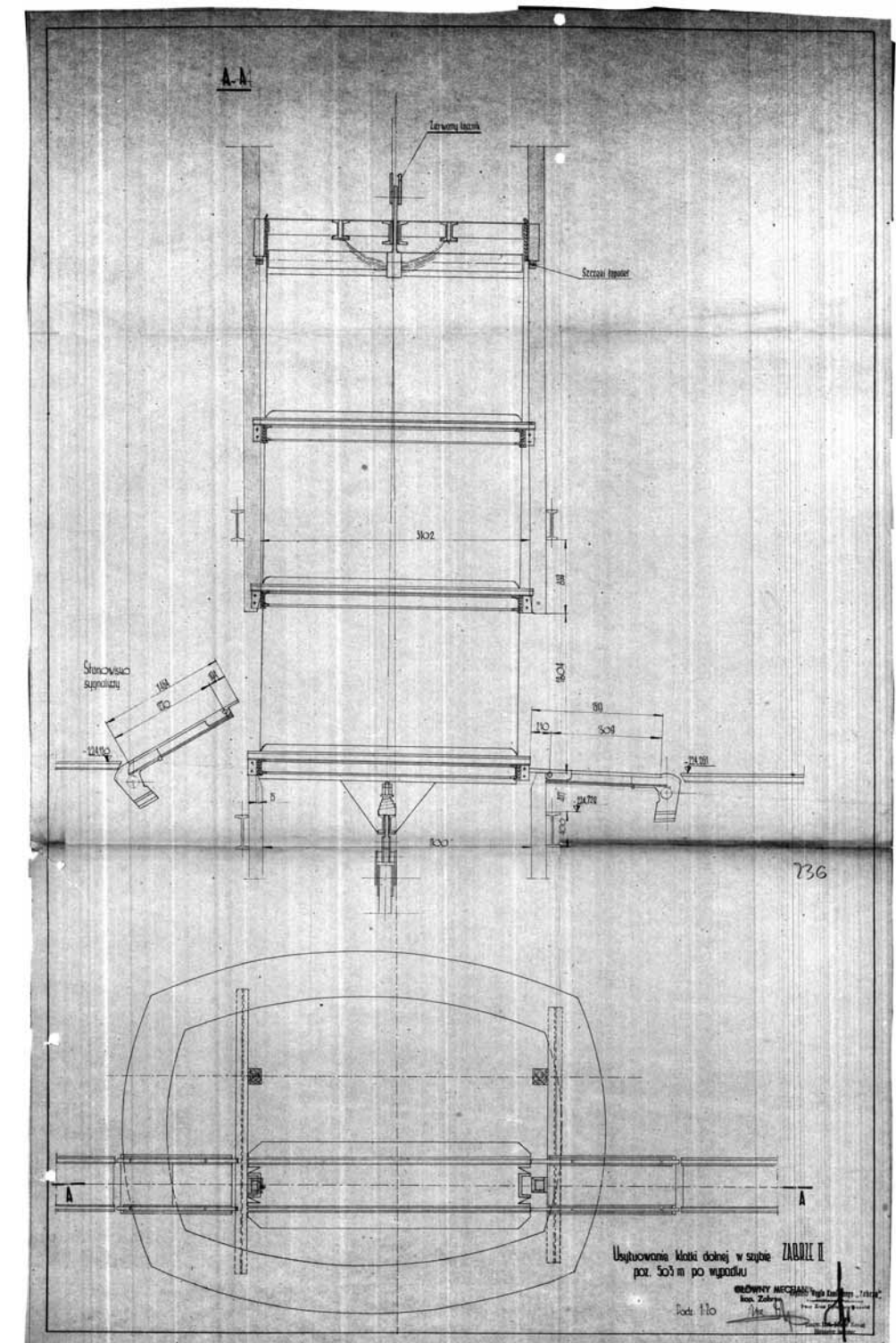
W ten sposób klatka południowa została „przygotowana do podsadzenia”.

Gdyby klatka południowa wyjechała do góry, zgodnie z sygnałem nadanym przez sygnalistę podszybia, nic by się nie zdarzyło. Pomost wahadłowy zachodni zostałby pchnięty do góry przez ruszającą klatkę, a ta wróciłaby na swoje miejsce wyznaczone ciągami prowadników szynowych. Jednak sygnalista nadszybia dokonał dodatkowych manewrów klatką północną na nadszybiu, opisanych powyżej. W czasie, gdy klatka północna na nadszybiu była przestawiana ponownie „do góry”, klatka południowa na podszybiu nie wykonała odpowiadających manewrów „w dół”. Została „podsadzona” na pomoście wahadłowym i dolnej końcówce prowadnika, o czym nikt nie wiedział.

Nad klatką południową zaczęła się układać w pętle zwolniona lina nośna, położyło się zawieszę liny nośnej i łącznik krzyżowy tworząc wraz z trzonem klatki dwuprzegubowe połączenie, które miało tendencję do samozakleszczenia się. Po odjeździe klatki północnej do szybu, został wybrany powstały luz na linii nośnej nad klatką południową, podniosło się zawieszę, lecz łącznik krzyżowy nie wrócił do pierwotnego położenia. Został zablokowany na sworzniu i w efekcie ukręcił się przy połączeniu z trzonem królewskim klatki południowej.

Górnicy znajdujący się wówczas w klatce na podszybiu odczuli to jako lekkie szarpnięcie.

⁹ AP Kat, WUG 346 k. 3, Sprawozdanie OUG w Gliwicach za miesiąc wrzesień 1961 roku. L.dz. 617/3596/61/KZ z dnia 11.X.1961 r.



Fot. 10. Sposób podsadzania klatki południowej na podszybiu. Rys. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

Do oceny przyczyn katastrofy powołano komisję biegłych: prof. Zygmunta Kaweckiego z AGH, prof. Oktawiana Popowicza z Pol. Śl. i mgr inż. Romana Niewiadomskiego – dyrektora Departamentu Energo-Maszynowego WUG. W opracowanej przez biegłych opinii stwierdzono, że „przyczyną wypadku był niekorzystny zbieg wielu okoliczności które wystąpiły, mimo że prawdopodobieństwo ich wystąpienia było nadzwyczaj małe. Najważniejsze z tych okoliczności to:

1. Zbyt późne nadejście do zjazdu grupy osób.
2. Wielokrotne przestawianie klatki północnej.
3. Nieświadomość sygnalisty w podszybiu o manewrach klatką na nadszybiu.
4. Ustawienie dolnej klatki ponad zwykłym poziomem.
5. Wytrącenie z pionu klatki dolnej przez pomost wahadłowy.
6. Wsparcie się klatki na przewodniku.
7. Utworzenie się zwisu liny nośnej nad podsadzoną klatką.
8. Ułożenie się elementów zawiesia na głowicy klatki w układ „samozakleszczający się”.

Biegli stwierdzili również:

- brak zabezpieczenia prowadzenia klatki w przerwie przewodników drewnianych na podszybiu,
- brak zabezpieczenia przed nadmiernym nachyleniem się elementów zawiesi lin nośnych na sworzniach,
- brak blokady ruchu pomostów wahadłowych od obecności klatki na poziomie.

Komisja biegłych nie znalazła po stronie obsługi i nadzoru szybowego winnych spowodowania katastrofy w szybie Zabrze II.¹⁰

Podczas prowadzenia dochodzenia stwierdzono jedynie pewne zaniedbania w utrzymaniu i obsłudze urządzenia wyciągowego, oraz nieobecność osób dozoru zobowiązanych do pełnienia dyżuru na nadszybiu i podszybiu w czasie prowadzenia regularnej jazdy ludzi. Ukaranych zostało 12 osób. Wobec 8 osób dozoru przeprowadzono postępowanie karno-administracyjne, a wobec 4 pracowników postępowanie dyscyplinarne.¹¹

Urządzenie wyciągowe szybu Zabrze II pracowało w oparciu o koncesję i było wyposażone we wszystkie zabezpieczenia wymagane ówczesnymi przepisami, dla ruchu klatek transportujących ludzi szybem. To tragiczne zdarzenie wykazało jak niedoskonałe były te zabezpieczenia techniczne i wymogi ówczesnych przepisów górniczych.

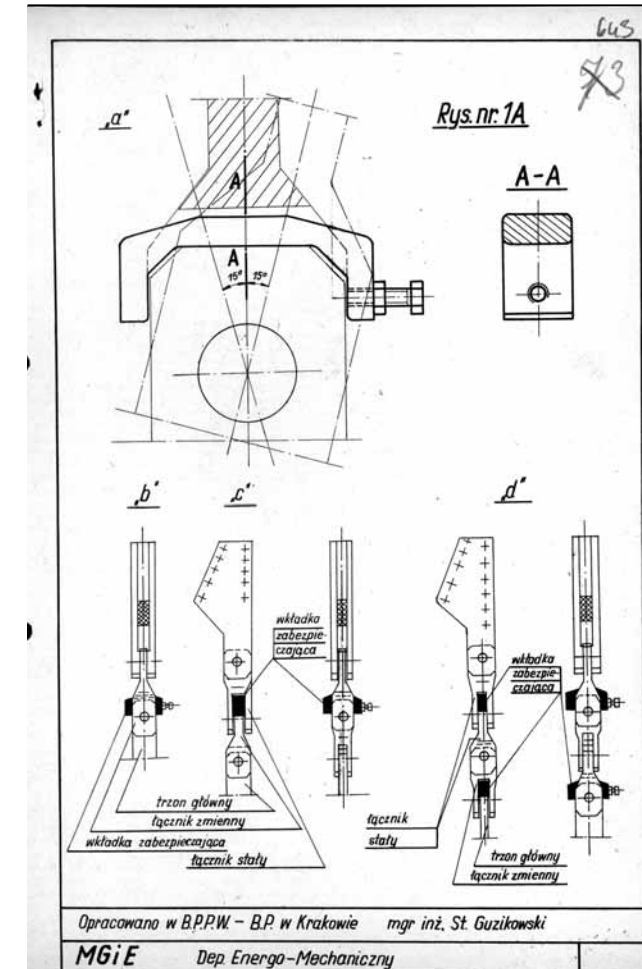
WUG opracował Notatkę nr 72/61 w której opisane zostały okoliczności i przyczyny wypadku. Notatka została rozprowadzona we wszystkich kopalniach głębinowych.¹² Ponadto Departament Energo-Maszynowy WUG wydał Wytyczne Nr 3/61 dla podległych OUG nakazując:

1. Zobowiązać podległe zakłady górnicze do wykonania i zabudowania dodatkowych zabezpieczeń wszystkich zawiesi lin nośnych wyciągów szybowych tak, aby nie miały możliwości wychylenia się od pionu o więcej niż 20°, z terminem wykonania do 30.11.1961 roku.

¹⁰ AP Kat, WUG 3/86, k. 601–602, Opinia w sprawie przyczyny katastrofy zaistniałej w szybie Zabrze II w dniu 12.IX.1961 r.

¹¹ AP Kat, WUG 3/86, k. 674, kopia notatki do tow. Premiera Piotra Jaroszewicza (za październik 1961 r.), wysłanej przez Romana Niewiadomskiego, dyrektora Departamentu Energo-Maszynowego WUG.

¹² AP Kat, WUG 3/86, k. 650–663, Notatka Nr 72/61w sprawie wypadku zbiorowego zaistniałego w dniu 12 września 1961 r. około godz. 14.13 w szybie Zabrze II KWK „Zabrze”. L.dz. EM 5421-474/11807/61/I z dnia 20.X.1961 r.

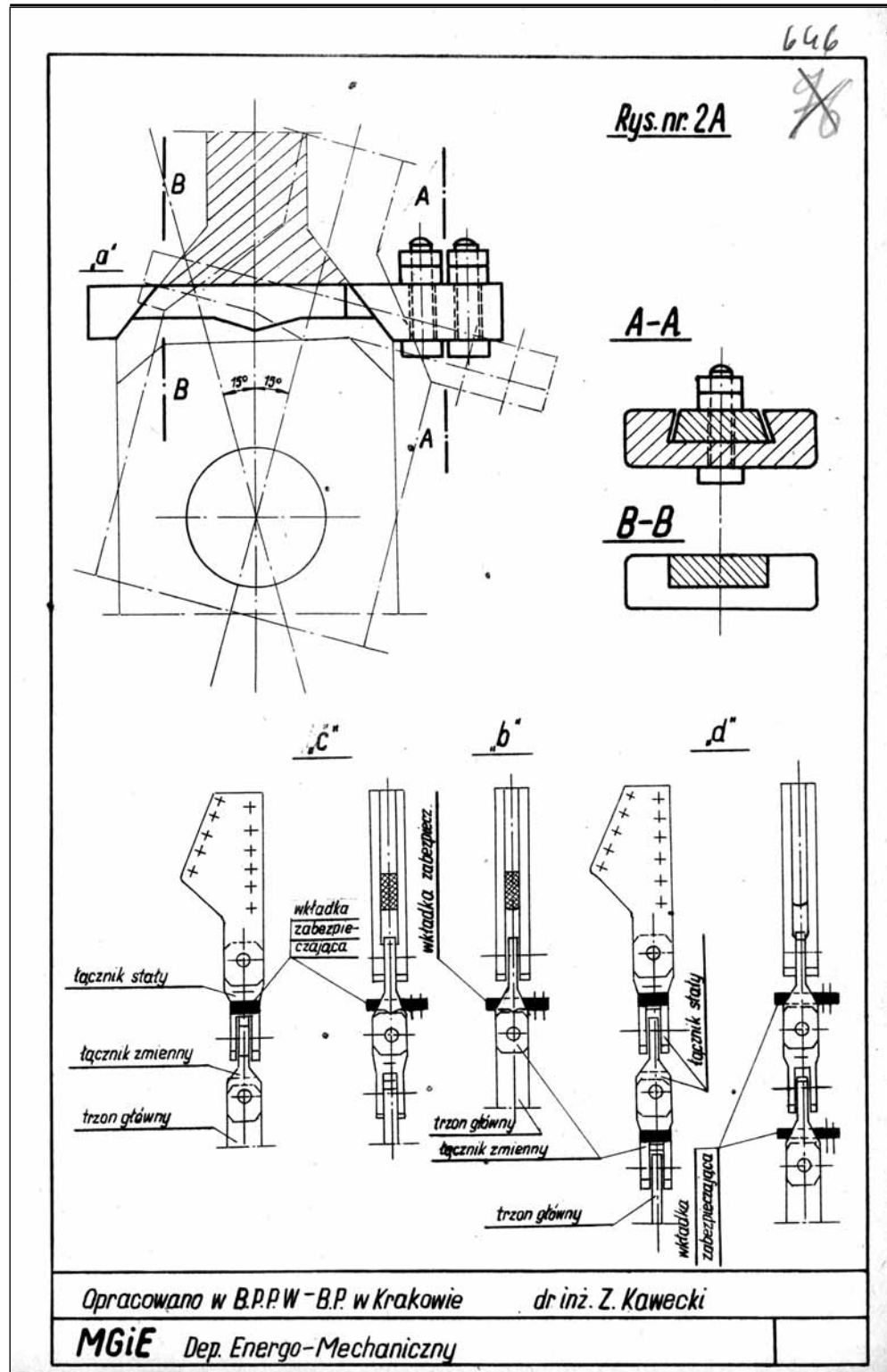


Fot. 11. Doraźne rozwiązanie techniczne zabezpieczenia wszystkich zawiesi lin nośnych przed nadmiernym wychyleniem – wariant I. Rys. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

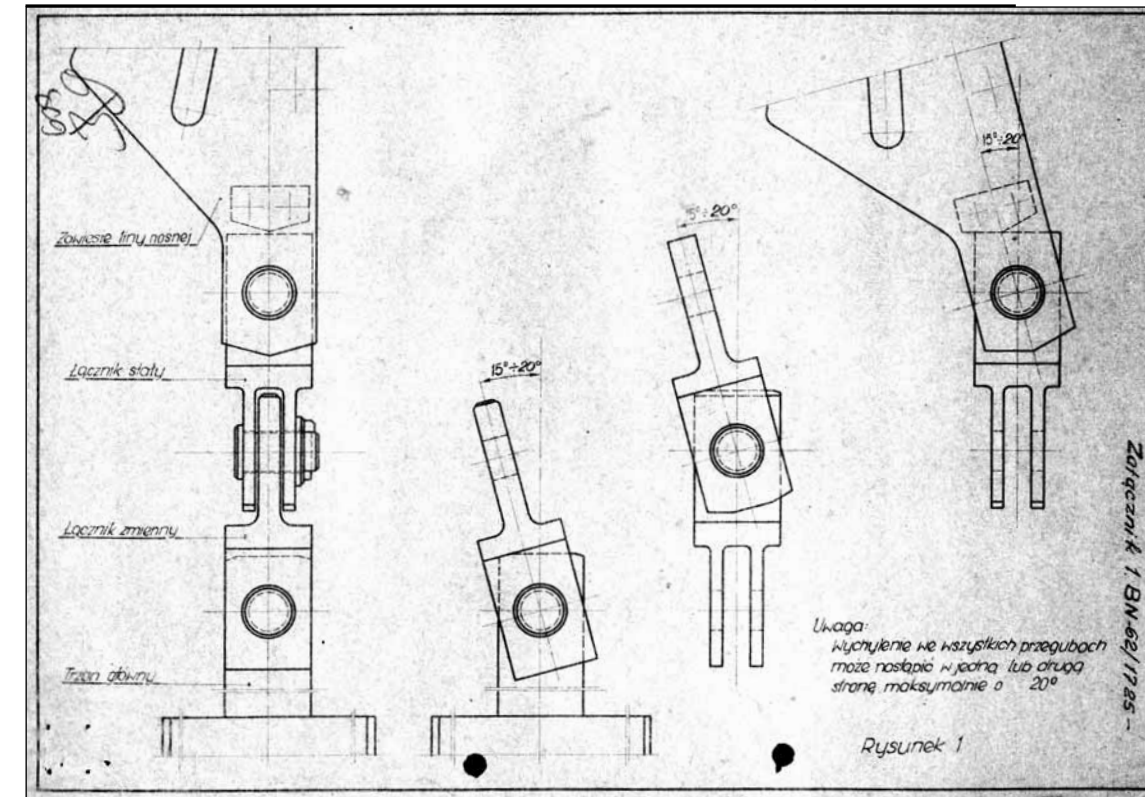
To były działania doraźne podjęte przez resort górnictwa i energetyki. Zebrane w następstwie katastrofy w szybie Zabrze II obserwacje i doświadczenia skutkowały w następnych latach wprowadzeniem szeregu obligatoryjnych zmian konstrukcyjnych w urządzeniach wyciągowych, oraz zmian organizacyjnych. Obowiązują one do dziś. Ważniejsze z nich to:

1. Wyposażenie krzeseł szybowych z przerwami ciągów przewodniczych na nadszybiu i podszybiach w dodatkowe przewodniki narożne wykonane z 4 kątowników. Współpracują one z kostkami ślizgowymi mocowanymi do naroży naczyń wyciągowych na poziomie głowicy, stopy i wszystkich pięter pośrednich klatek. (Uniemożliwienie wypadnięcia naczynia wyciągowego z ciągów przewodniczych).
2. Przekonstruowanie zawiesi i łączników krzyżowych zapewniające maksymalne wychylenie wzajemne o nie więcej niż 20°. (Brak możliwości zakleszczenia się elementów pomiędzy sobą).

¹³ AP Kat, WUG 3/86, k. 647, Wytyczne Departamentu Energo-Maszynowego WUG Nr 3/61. L.dz. EM 454-92/11806/61/I z dnia 30.X.1961 r.



Fot. 12. Doraźne rozwiązanie techniczne zabezpieczenia wszystkich zawiesi lin nośnych przed nadmiernym wychyleniem – wariant II. Rys. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach



Fot. 13. Obowiązujące obecnie dopuszczalne wychylenie elementów zawiesi lin nośnych w przypadku złuzowania liny nośnej. Rys. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach

3. Wyposażenie szybowych naczyń wyciągowych w zestawy przewodnic tocznych przy zachowaniu dotychczasowych przewodnic ślizgowych. (Poprawienie pewności prowadzenia naczyń na ciągach przewodniczych i zmniejszenie luzów pomiędzy naczyniem i przewodnikami).
4. Wprowadzenie blokady ruchu pomostu wahadłowego w przypadku braku klatki szybowej na poziomie podszybia. (Uniemożliwienie podsadzenia klatki na opuszczonym pomoście).
5. Wprowadzenie blokady ruchu maszyny wyciągowej w przypadku opuszczonego pomostu wahadłowego. (Uniemożliwienie podsadzenia klatki na opuszczonym poziomie).
6. Wyposażenie stanowisk sygnalistów na podszybiach w dodatkowe lampki sygnalizacyjne koloru niebieskiego świecące się przy zatrzymanej maszynie wyciągowej i gasnące w momencie odhamowania maszyny. (Usprawnienie sygnalizacji szybowej zapewniające sygnaliście podszybia informację o ruszającej maszynie wyciągowej).
7. Wprowadzenie zakazu przestawiania pięt klatki w nadszybiu „z dołu do góry” oraz na podszybiach „z góry w dół”, co może grozić podsadzeniem dolnej klatki na opadniętych pomostach wahadłowych. Klatkę należy ustawiać przy dojeździe do poziomu podszybia zawsze górnym piętrem, a na nadszybiu zawsze dolnym piętrem. Dalsze przestawianie pięt klatki należy realizować zawsze odjeżdżając w kierunku środka szybu.



Fot. 14. Ślady wykonanej naprawy ściany szczytowej budynku maszyny wyciągowej. Fot. Jan Woźniak, 2009 r.

Zerwanie się liny nośnej lub zawiesia i wpadnięcie klatki z ludźmi do szybu jest bardzo rzadkim wypadkiem. Z tego względu zdarzenie opisane w niniejszym artykule rozeszło się szerokim echem w Polsce i na świecie w 1961 roku. Należy jednak wiedzieć, że w tym samym roku w górnictwie polskim statystyki odnotowały 253 wypadki śmiertelne, przy rocznym wydobyciu węgla 106,5 mln ton. Znacząco to, że każdy 1 mln ton węgla okupiony został liczbą 2,37 wypadków śmiertelnych. Najgorszy dla powojennego górnictwa polskiego był rok 1954. Charakteryzował się

wskaźnikiem śmiertelności 6,6 na 1 mln ton (90 mln ton węgla i 585 wypadków śmiertelnych w górnictwie węglowym).

W 1961 roku, na 80 czynnych w Polsce kopalń węgla kamiennego, jedynie w 10 kopalniach nie odnotowano wypadków śmiertelnych. Kopalnia „Zabrze” miała ich najwięcej. Oprócz katastrofy w szybie Zabrze II w której zginęło 14 górników, w kopalni odnotowano jeszcze 11 innych wypadków śmiertelnych. W 1961 roku w kopalni Zabrze zginęło w sumie 25 górników. Następną w kolejności kopalnia „Polska” odnotowała 15 wypadków śmiertelnych.¹⁴

W tamtym minionym okresie były ponoć dobre lata dla górnictwa, choć niekoniecznie dla górników. Zawołanie górnicze „szczęść Boże” oraz życzenia „górniczego szczęścia” są więc mocno zasadne.

¹⁴ AP Kat, WUG 218, k. 4–6 i 8, Sprawozdanie Wyższego Urzędu Górniczego za 1961 rok. Katowice – luty 1962 rok.



Tadeusz LOSTER

„Friemann i Wolf” - producent lamp karbidowych – w Polsce

W roku 1862 Fryderyk Kohler odkrył węgiel wapnia. Przypominał on wyglądem skałę wapienną, która pod wpływem wody pokrywała się sypkim nalotem wydzielającym przy tym gaz zwany acetylenem. Gaz ten w roku 1868 otrzymał w drodze syntezy przez bezpośrednie połączenie węgla z wodorem Marcelin Beker. Uczony dokładnie przebadał gaz i stwierdził, że pali się silnie świecącym płomieniem o temperaturze 1960 °C, przy tym kopci i jest wybuchowy.

W roku 1894 Henryk Maison wymyślił przemysłową metodę otrzymywania węgla wapnia zwanego karbidem.

Te osobliwe właściwości karbidu, powodujące wydzielanie się z niego pod wpływem działania wody jasno palącego się gazu, nasunęły pomysł użycia go do produkcji acetylenowej. Wymyślona w ostatnich latach XIX wieku lampa acetylenowa zwana karbidką nie różni się znacząco budową od lamp używanych do chwili obecnej. Składa się ona z dwóch zbiorników: jednego wypełnionego wodą, z którego płyn ściekał kroplami do drugiego zbiornika wypełnionego rozdrobnionym karbidem. Wytworzony w ten sposób gaz – acetylen odprowadzany jest na zewnątrz zbiornika do palnika o specjalnej budowie, gdzie spala się dając jasny płomień. Tak zbudowana lampa znalazła szerokie zastosowanie w przemyśle motoryzacyjnym, instalowano ją w modnych samochodach, motocyklach czy też rowerach, znalazła swoje miejsce na kolei, ale przede wszystkim zrobiła karierę w górnictwie.



Fot. 1.

Lampa karbidowa, mosiężna, duża, wykonanie warsztatowe, przełom XIX/XX w., ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Fot. Jan Jurkiewicz

Pierwsze lampy karbidowe w górnictwie zostały zastosowane w ostatnich latach XIX wieku. Pierwsza lampa acetylenowa na terenach obecnego Państwa Polskiego zapłonęła w kopalni „Ferdinand” w Katowicach (ówczesne Prusy) w roku 1902.



Fot. 2. Jedna z pierwszych lamp karbidowych używana w śląskich kopalniach produkowana przez firmę Friemann & Wolf w Zwickau ok. 1910 roku. Lampa ze zbiorów Romana Kłoska. Fot. Jan Jurkiewicz

W roku 1903 lampy karbidowe świeciły już w 16 śląskich kopalniach. Pierwsza lampa karbidowa na terenie Królestwa Polskiego (ówczesna Rosja) zaświeciła w kopalni „Kazimierz” w Sosnowcu w roku 1904.

Jakie było zapotrzebowanie na lampy w górnictwie na początku XX wieku? Według danych z 1909 roku w zagłębiu śląsko-galicysko-morawskim istniało 130 kopalń węgla kamiennego, w których pracowało 129 696 pracowników. W Królestwie Polskim było 28 kopalń, które zatrudniały

15 514 pracowników. W 57 kopalniach pruskiego Śląska było zatrudnionych 80 903 pracowników. 28 kopalń eksploatujących węgiel kamienny na terenie Śląska Austriackiego zatrudniało 23 010 pracowników, na Morawach w 8 kopalniach zatrudniano 5 375 pracowników, a w Galicji w 9 kopalniach pracowało 4 895 pracowników. Analiza struktury zatrudnienia w kopalniach pozwala przyjąć, że 70% pracowników kopalń to górnicy używający lamp górniczych, a to oznacza z kolei, że szacunkową ilość lamp używanych w tym rejonie górniczym można określić na około 91 tys. lamp.

W początkach XX wieku były to lampy w większości olejowe. W roku 1911 w kopalni „Kleofas” w Katowicach-Załężu 30% górników używało jeszcze lamp olejowych, a pozostali już karbidowe. Dozór posługiwał się wyłącznie lampami karbidowymi. Na przełomie lat 1912/13 w Kopalni „Knurow” koło Gliwic wycofano całkowicie z użytku lampy olejowe zastępując je lampami acetylenowymi. Wybuch pierwszej wojny światowej przyczynił się do wyparcia lamp olejowych przez lampy karbidowe. Niedobór żywności podczas wojny, a przede wszystkim niedobór oleju rzepakowego, który był paliwem lamp olejowych, przyczynił się do szybkiego wprowadzenia lampy karbidowej.

Głównym dostawcą lamp w początkach XX wieku na tereny zagłębia śląsko-galicysko-morawskiego była firma Friemann & Wolf z Zwickau w Saksonii, największy producent lamp na kontynencie europejskim. Firma ta została założona w 1884 roku i przed podjęciem produkcji lamp karbidowych zasłynęła jako producent kaganków górniczych. W roku 1903 dysponowała siecią siostrzanych przedsiębiorstw i ściśle współpracujących kooperantów na całym świecie. Swoje przedstawicielstwa posiadała we Francji, Belgii, Czechach, Austrii, Rosji, Anglii oraz USA. Na pruskim Śląsku punkty sprzedaży miała w Wałbrzychu, Katowicach oraz Bytomiu.



Fot. 3. Reklamówka firmy Čemus i S-ka prowadzącej sprzedaż lamp fabryki Friemann i Wolf z Zwickau.

Istniały też mniejsze firmy, które produkowały lampy acetylenowe na terenach należących obecnie do Państwa Polskiego. W roku 1906 firma „P.G.Muller – Katowice” dostarczała lampy karbidowe do kopalni „König” („Król”) w Królewskiej Hucie. W Zabrze w 1916 roku produkował lampy acetylenowe dla górnictwa zakład „Herzberga”, a w Bytomiu firma „O.S.Grubenlampen-A.G.Karsten”.

Dwudziestolecie międzywojenne, okres wojny oraz dziesięciolecie powojenne to okres największej popularności lamp karbidowych.

Decyzją z 12 października 1921 roku Rada Ligi Narodów przyznała Polsce część Górnego Śląska z milionową ludnością oraz przeważającą częścią bogactw górnictwo-przemysłowych. Na terenach polskich znalazło się 76 % zasobów węgla i 97% rudy żelaza (wraz z przemysłem wydobywczym) oraz wszystkie kopalnie i huty cynkowo-olowiowe. Nowa sytuacja geopolityczna zmuszała przemysł niemiecki do poczynienia odpowiednich kroków, aby nie stracić rynków zbytu na Polskim Śląsku.

Dnia 17.12.1921 roku w Sądzie Powiatowym w Katowicach została zarejestrowana firma Friemann i Wolf Spółka z ograniczoną poręką Fabryka Maszyn i Lamp Górniczych, Filia w Katowicach. Przedmiotem działalności firmy miał być wyrób oraz sprzedaż maszyn i lamp górniczych wraz z przynależnymi do nich częściami zapasowymi, handel benzyną, materiałami wybuchowymi i innymi artykułami służącymi górnictwu. Macierzystym zakładem katowickiej firmy był Friemann & Wolf z siedzibą w Zwickau w Saksonii, zakład o dużej światowej renomie. Firma ta jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej była znana na ówczesnym pruskim Śląsku oraz na terenach tzw. Kongresówki w zaborze rosyjskim. Na Górnym Śląsku przedstawicielstwo firmy „Friemann i Wolf” mieściło się w Bytomiu przy ul. Sądowej, a w Królestwie Polskim na terenie górniczego zagłębia w Sosnowcu przy ówczesnej ul. Głównej 24 (patrz reklama firmy). Firma ta była głównym dostawcą lamp górniczych na tych terenach. Po zakończeniu I wojny światowej „Friemann i Wolf” nie chcąc utracić zdobytego już na początku XX wieku obfitującego w kopalnie rynku, polskiego Śląska, Zagłębia oraz dawnej Galicji uruchomił zakłady w Katowicach. Pierwszym dyrektorem firmy został Wilhelm Hindescheidt, a dyrektorem ekonomicznym oraz głównym księgowym w jednej osobie Marcin Karnasch. Firma mieściła się przy szosie Wełnowskiej; późniejszy adres fabryki: ul. Zamkowa 41. Była to mała parcela o powierzchni około 2500 m², na której poprzednio mieścił się skład złomu i szmat. W dwukondygnacyjnych budynkach i szopach oraz w świeżo dobudowanej przez F.&W. hali produkcyjnej rozpoczęła produkcję nowa firma, która w początkowym okresie zatrudniała 12 pracowników umysłowych, 40 robotników wykwalifikowanych oraz 80 niewykwalifikowanych – w większości kobiet. W początkowym okresie katowicki F.&W. produkował dziennie do 350 lamp karbidowych, około 150 puszek na karbid oraz przetykacze do palników.

Górnice lampy karbidowe produkowane przez fabrykę były typowe, czyli o czasie świecenia 8 godz., podobne do produkowanych w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Podstawowym typem produkowanej w Katowicach lampy acetylenowej była karbidka z tzw. łamanym pałkiem z hakowo-mimośrodowym łącznikiem zbiornika wody z pojemnikiem karbidu.

Katowickie górnice lampy karbidowe były produkowane w trzech rodzajach: z blachy stalowej cynowanej, wykonane całkowicie z mosiądzu, przeznaczone dla dozoru górniczego i służb mierniczych oraz lampy wykonane z blachy stalowej cynowanej, których denka zbiornika wody były mosiężne.



Fot. 4. Lampa górnicza karbidowa, całomosiężna, z zapalniczką, mocowaną na obsadzie palnika. Lampa przeznaczona dla dozoru górniczego oraz górniczych służb mierniczych. Tego typu lampy produkowane były w Katowicach w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz. Wszystkie te lampy posiadały przylutowany na tylnej ścianie zbiornika mosiężny eliptyczny znaczek firmowy o treści „Friemann i Wolf Sp. z o. Por. Katowice”.

Wszystkie te lampy posiadały przylutowany na tylnej ścianie zbiornika mosiężny eliptyczny znaczek firmowy o treści „Friemann i Wolf Sp. z o. Por. Katowice”.



Fot. 5. Znaczek firmowy Friemann & Wolf Katowice. Fot. Jan Jurkiewicz.

Znaczek ten przypominał swoją wielkością, kształtem, krojem liter oraz ich rozmieszczeniem znaczek rodzimej firmy w Zwickau.

W pierwszych latach działalności fabryki lampy górnicze produkowane przez katowickiego F.&W. były rozprowadzane przez firmę „Stanisław Radecki” mieszczącą się w Dąbiu przy ul. Katowickiej 4.

W 1930 roku fabryka rozpoczęła produkcję lamp górniczych elektrycznych. Była to lampa z alkalicznym akumulatorem zaopatrzona w reflektor typu 950 A. Pod koniec lat trzydziestych zarządzającymi Fabryką Lamp Górniczych Friemann i Wolf w Katowicach zostali Jerzy Kurek oraz Alfred Klehr.

W dniu wybuchu II wojny światowej fabryka Friemann & Wolf w Katowicach nie ucierpiała prawie wcale podczas działań wojennych. Jednak jeszcze we wrześniu 1939 roku macierzysta firma w Zwickau zabrała katowickiej filii wcześniej nadane uprawnienia handlowe oraz zmieniła nazwę fabryki wraz z administracyjną zmianą nazwy ulicy. Ówczesna nazwa i adres fabryki brzmiały: „Friemann & Wolf” GmbH. Akumulatoren und Grubenlampenfabrik, Kattowitz, Ludendorfst. 41. Z uwagi na trwającą wojnę załoga zatrudniona w firmie została zmniejszona z 300 do 200 ludzi. Dyrektorem fabryki był nadal Jerzy Kurek. Fabryka, obok niezmiennego przedwojennego profilu produkcyjnego – lamp górniczych, produkowała akumulatory.

Jak wyglądały lampy karbidowe produkowane przez katowicki Friemann & Wolf?

W początkowym okresie nie różniły się znacznie od lamp produkowanych przed wojną i posiadały początkowo nawet to samo znakowanie firmowe jak przedwojenne karbidki z nazwą Katowice w polskim brzmieniu. Z okresu wojny znany jest egzemplarz lampy, w którym mosiężne części, takie jak korek wlewu wody oraz obsada palnika, wykonane zostały z tzw. „znanu”, czyli stopu cynku z aluminium.

Nie są znane szczegóły i data rozpoczęcia produkcji przez Fabrykę Lamp Górniczych Friemann & Wolf po przetoczeniu się frontu przez Katowice 27 stycznia 1945 roku. Wiadomo, że w 1945 roku wznowiono produkcję, a fabryka zatrudniała 99 pracowników; w roku 1946 już ok. 150. Taki stan załogi utrzymał się do 1949 roku.

Lampy karbidowe produkowane po wojnie oparte były na znanym przedwojennym rozwiązaniu tzw. lampy z łamanym pałąkiem.



Fot. 6. Lampa karbidowa produkowana od 1945 roku. Na zdjęciu widoczne zmiany konstrukcyjne: stalowy kluczyk zaworka wody, zębátka zaworka wytłoczona w blasze zbiornika oraz ebonitowy korek wlewu wody. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz

Lampy te były wykonywane w trzech odmianach: stalowe, które spotyka się najczęściej, stalowe z mosiężnym denkiem zbiornika wody oraz całomosiężne przeznaczone dla dozoru górniczego.

Pod koniec lat czterdziestych fabryka osiągnęła dużą zdolność produkcyjną. W „Trybunie Robotniczej” nr 223 z 26 sierpnia 1948 roku czytamy, że Fabryka Lamp Górniczych w Katowicach osiągnęła wydajność 10 tys. lamp karbidowych miesięcznie. Czy wiadomość ta w tym okresie propagandy sukcesu była prawdziwa, to duży znak zapytania. Według oficjalnych źródeł w 1945 roku Fabryka wyprodukowała 10 tys. lamp karbidowych, a w roku 1949 produkcja wzrosła do ilości 60 tys. sztuk rocznie. Liczba 10 tys. lamp miesięcznie została osiągnięta przez Fabrykę Lamp Górniczych w Katowicach dopiero w 1951 roku.

Postępujące zmiany w zakresie produkcji lamp karbidowych były w okresie powojennym znacznie wolniejsze niż zmiany w strukturze własnościowej i w systemie zarządzania fabryką. Dnia 11 listopada 1946 roku Wojewódzka Komisja do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw w Katowicach, na podstawie § 24 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11.04.1946 roku (Dz.U.RP Nr 7 poz. 114), ogłasza wykaz przedsiębiorstw przeznaczonych do upaństwowienia. Wśród długiej listy różnych instytucji na 16 miejscu znajduje się firma Friemann i Wolf Sp. z o. o. Katowice. Jak wynika z dokumentów, upaństwowienie firmy trwało kilka lat. W trakcie procesu upaństwowienia zakładu, we wrześniu 1949 roku przeprowadzono inwentaryzację majątku fabryki, a dnia 4.10.1949. sporządzono dokładny protokół przekazania fabryki Zakładom Budowy Maszyn Przemysłu Węglowego w Bytomiu. Ze strony firmy Friemann & Wolf w Katowicach protokół podpisał Jan Faiks, ze strony przejmującego mgr Józef Meyer oraz przedstawiciel Rady Zakładowej Bronisław Stępnia. Dnia 15.06.1950 roku Fabryka Lamp Górniczych (były Friemann & Wolf Katowice) przekazała kopalniom obsługę i wyposażenie 21 kopalnianych lampowni prowadzących serwisową obsługę lamp górniczych, będących własnością firmy.

W przedwojennym „Roczniku Polskiego Przemysłu i Handlu” z 1938 roku odnotowane jest, że fabryka zatrudnia 42 robotników oraz 14 urzędników. Z dokumentów fabrycznych wiadomo, że w 1929 roku załoga Friemann & Wolf liczyła ok. 300 pracowników. Ta dość znaczna różnica wynikała

z faktu, że część załogi była zatrudniona w kopalnianych lampowniach. Prowadzenie obsługi lampowni przez producenta było praktykowane przez wytwórców lamp górniczych, którzy zapewniali kompletny serwis, łącznie z obsługą lamp na miejscu u użytkownika.

Z września 1949 roku zachował się dokument z procesu upaństwowienia firmy. Przedmiotowy dokument-protokół zawiera rejestr składników majątkowych fabryki, w którym wymieniono również, które lampownie kopalniane prowadziła fabryka. Z rejestru dowiadujemy się, że własnością Friemanna & Wolfa-Katowice było wyposażenie lampowni (ładownica do lamp, prostowniki, maszyny do czyszczenia lamp, urządzenia do sporządzania elektrolitu, części zamienne) oraz wszystkie lampy.

W tej liczbie, oprócz lamp karbidowych, były również lampy elektryczne oraz lampy bezpieczeństwa. Ze spisu tego wynika, że na dwadzieścia jeden lampowni obsługiwanych przez Fabrykę w okresie dwudziestolecia międzywojennego dziewiętnaście znajdowało się na terytorium R.P. Można przypuszczać, że lampownie tych kopalń były obsługiwane przez F.& W. jeszcze przed wybuchem wojny.

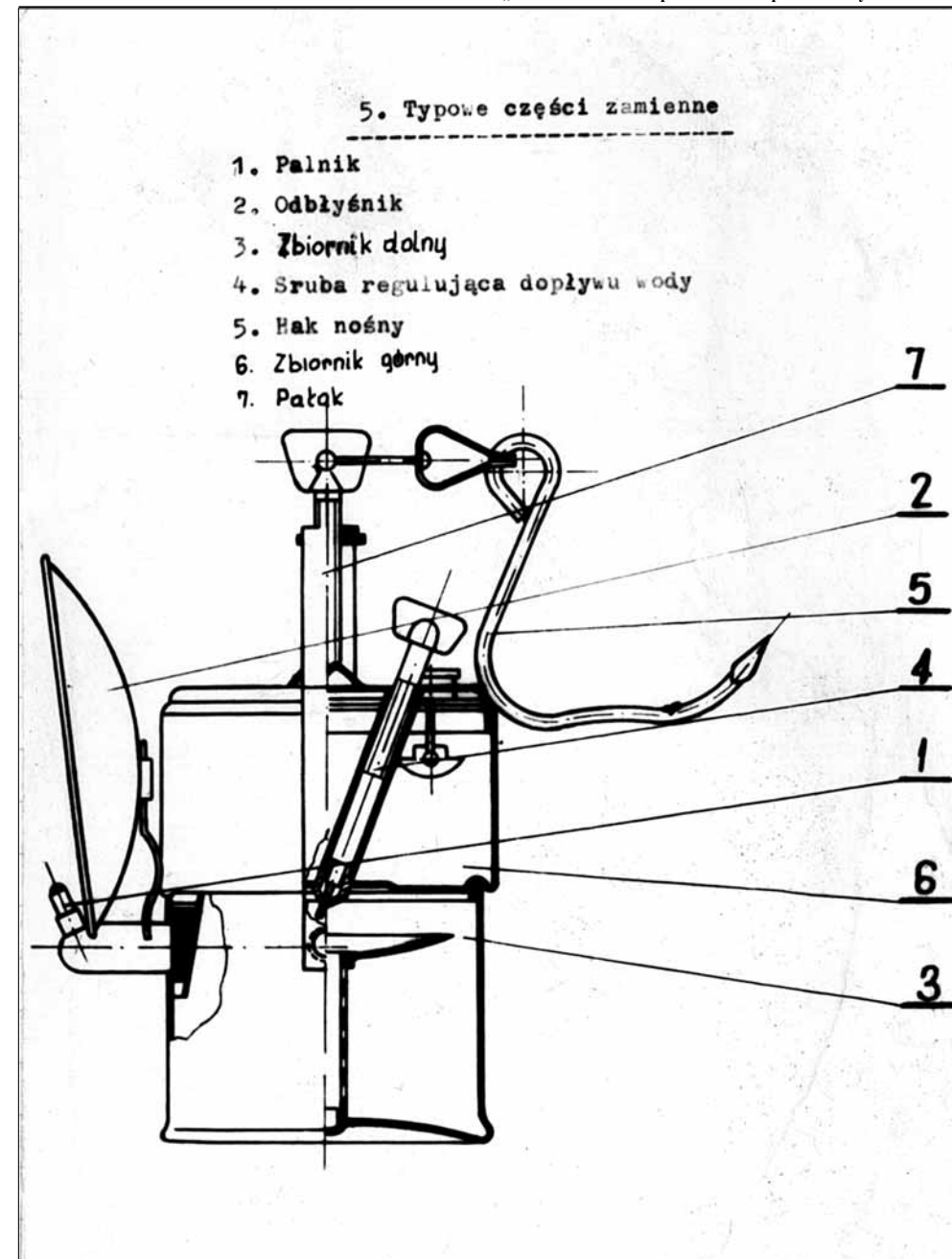
Dnia 1 stycznia 1951 roku ukazało się Zarządzenie Ministra Górnictwa nr 77 znak: Op-1-1/Z, gdzie czytamy: „Na podstawie art. 1 ust. 1. Dekretu z dn. 26 października 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych Dz.U.R.P. Nr 49, poz. 439 zarządza się, co następuje: Tworzy się przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Fabryka Lamp Górniczych, zwane dalej przedsiębiorstwem. Przedsiębiorstwo ma siedzibę w Katowicach. Przedmiotem działania przedsiębiorstwa jest produkcja, remont i zbyt lamp górniczych.”

Zatem od 1 stycznia 1951 roku na majątku filii Friemann i Wolf w Katowicach organizuje się przedsiębiorstwo, które do dn. 3.10.1952 r. składa zgłoszenie jako Fabryka Lamp Górniczych (skrót FLG) – Katowice ul. Armii Czerwonej 41, do rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Jak widać z przytoczonych zapisów dopiero na początku 1950 roku ustabilizowała się nazwa fabryki. W okresie upaństwowienia firmy określało się ją jako „Friemann i Wolf”, potem jako „Fabryka Lamp Górniczych, były Friemann i Wolf”.

Jak wyglądała produkcja fabryki w nowej sytuacji ekonomiczno-politycznej?

W 1949 roku Fabryka Lamp Górniczych w Katowicach rozpoczęła produkcję nowego typu karbidki. Lampy o takim rozwiązaniu konstrukcyjnym produkowane były przez firmę Friemann & Wolf w Zwickau od około 1938 roku jako typ 850z. Od 1948 do 1950 roku lampy te były sprowadzane do polskich kopalń w ramach reparacji wojennych. Należy przypuszczać, że firma Friemann & Wolf w Zwickau (będąca na terenie ówczesnego NRD) w roku 1949 w ramach reparacji wojennych przekazała F.L.G. w Katowicach urządzenia lub dokumentację produkcji lamp typu 850z. Katowicka fabryka, po dostosowaniu produkcji do rynku krajowego i swoich możliwości, rozpoczęła produkcję tej lampy jako typ A. Karbidka miała charakterystyczną budowę, tj. śrubowy zacisk zbiorniczków łączonych poprzez pałąk.



Fot. 7. Firmowy rysunek budowy lampy typu A wraz z wyszczególnieniem części zamiennych.

Lampy tego typu produkowane były w dwóch wykonaniach: z blachy stalowej cynowanej typ A1 oraz z blachy mosiężnej typ A2. Poszczególne elementy lamp w wykonaniu całomosiężnym łączone były za pomocą miedzianych nitów.



Fot. 8. Lampa górnicza karbidowa wykonana z blachy stalowej cynowanej w maju 1952 roku. Lampę cechuje śrubowa konstrukcja zacisku zbiorników karbidu i wody poprzez pałąk mocowany do zbiornika karbidu. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz



Fot. 9. Lampa górnicza karbidowa wraz z odbłaskiem, wykonanie całomosiężne, typ A2, wykonana ok. 1955 roku. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz

Fabryką, która bezpośrednio sąsiadowała z F.L.G. w Katowicach była Fabryka Sprzętu Ratunkowego w Katowicach. Po nacjonalizacji (upaństwowieniu) zarówno F.L.G. jak i F.S.R. podlegały Resortowi Górnictwa i należały do tego samego Zjednoczenia Fabryki Maszyn i Sprzętu Górniczego w Bytomiu. Już w 1948 roku istniały plany połączenia obu fabryk w jedno przedsiębiorstwo. W styczniu 1950 roku Regionalna Komisja Planowania Gospodarczego w Katowicach zatwierdziła budowę nowej fabryki w Tarnowskich Górach. Prace budowlane rozpoczęto w drugiej połowie 1951 roku. Fabryka ta była budowana z myślą o docelowym połączeniu obydwu katowickich fabryk. Oficjalne otwarcie fabryki w Tarnowskich Górach nastąpiło 1.04.1954 roku jako „Fabryki Sprzętu Ratunkowego”.



Fot. 10. Lampa karbidowa wykonana z blachy stalowej, cynowanej z odbłaskiem, typ A3, wyprodukowana po 1958 roku. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz

W listopadzie 1962 roku Ministerstwo Górnictwa i Energetyki wydało Zarządzenie nr 128, nakazujące połączenie „Fabryki Sprzętu Ratunkowego w Tarnowskich Górach” z „Fabryką Lamp Górniczych w Katowicach” w jedno przedsiębiorstwo, które przyjmuje nazwę „Fabryka Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych w Tarnowskich Górach”. W myśl tego zarządzenia tarnogórska fabryka

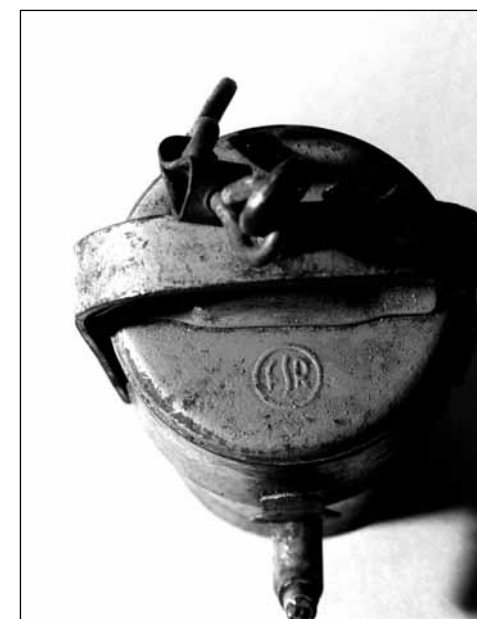


z dniem 31.12.1962 roku przejmuje majątek i załogę katowickiej F.L.G., a od 1 stycznia 1963 roku Fabryka Lamp Górniczych w Katowicach zmienia nazwę na „Zakład nr 2 w Katowicach”.

Lampy górnicze nadal produkowane były w Katowicach, ale ewidencjonowane były jako produkt tarnogórskiej fabryki. Okres przenoszenia produkcji lamp z Zakładu nr 2 z Katowic do fabryki w Tarnowskich Górach trwał od 1963 roku do 1967. Najpierw przeniesiono linię produkcyjną lamp akumulatorowych, a na końcu lamp karbidowych. Kolejność ta wiązała się z zapotrzebowaniem na lampy w górnictwie.

Fot. 11. Reklamówka lamp elektrycznych produkowanych w F.L.G. w Katowicach w 1961r. Fot. Jan Jurkiewicz

Wychodzące w tym okresie z użycia w przemyśle górnictwie lampy karbidowe były mniej potrzebne niż nowoczesne lampy elektryczne. Należy przyjąć, że tradycyjne karbidki rozpoczęto produkować w Tarnowskich Górach na przełomie 1966/67. Rok, w którym rozpoczęto produkcję lamp



acetylenowych w nowym zakładzie w Tarnowskich Górach to okres, w którym w polskich kopalniach węgla nie świeciły już karbidki. Ostatnia lampa karbidowa w polskim górnictwie węglowym zgasła w kopalni „Sosnowiec”, w 1965 roku. W roku 1967 fabryka wyprodukuje już tylko blisko 11 tys. lamp acetylenowych, czyli prawie trzy razy mniej niż w starym zakładzie w 1966 roku w Katowicach, a 20 razy mniej niż w szczytowym okresie produkcji karbidów, jakim był rok 1956.

Fot. 12. Lampa karbidowa z widocznym wytłoczonym znacznikiem FSR na denku zbiornika wody, wyprodukowana po 1967 roku. Fot. Jan Jurkiewicz

Fabryka Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych w Tarnowskich Górach do dnia dzisiejszego utrzymuje zdolność produkcyjną górniczych lamp acetylenowych. Ostatnia seria ok. 100 szt. lamp karbidowych stalowych została wyprodukowana dla klienta zagranicznego pod koniec 2000 roku. Do chwili obecnej fabryka wytwarza lampy karbidowe całomosiężne polerowane tzw. „souvenirowe”, w małych seriach po kilkadziesiąt sztuk rocznie.



Fot. 13. Znaczek fabryczny firmy „Faser” wybity w górnej części zbiorniczka wody lampy souvenirowej. Lampa ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jan Jurkiewicz

Zastanawiające jest, że lampa acetylenowa w kopalniach niegazowych przyjęła się lepiej niż lampa elektryczna. Można tłumaczyć to przywiązaniem górnika do otwartego płomienia, jaki dawała poprzedniczka karbidki – lampa olejna. Górnicza lampa karbidowa współistniała z lampą olejną ponad dwadzieścia lat oraz około czterdzieści lat z indywidualną lampą elektryczną, była ostatnią lampą górniczą świecącą otwartym płomieniem oraz ostatnią lampą będącą prywatną własnością górnika.

Źródła i literatura

Źródła pisane

Pisma i materiały archiwalne dotyczące firmy Friedmann & Wolf w Katowicach będące własnością Muzeum Historii Katowic w Katowicach, nr inw. MHK/H 5619-5621.

Protokół przekazania majątku Fabryki Friedmann i Wolf Zakładom Budowy Maszyn Górniczych Przemysłu Węglowego w Bytomiu z 04.10.1949., ze zborów „FASER” S.A.

Zarządzenie Ministra Górnictwa nr 77 z 01.01.1951. (znak: OP-I-1/Z) w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Fabryka Lamp Górniczych Katowice”.

Zarządzenie Ministra Górnictwa i Energetyki nr 29 z 19.03.1966. (o nazwach niektórych przedsiębiorstw i ich znakach firmowych).

Opracowania niepublikowane

Dąbrowski K., Pietryga Cz., Kronika Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych 1970-1992, Tarnowskie Góry 1992, [maszynopis].

Płonka A., Lysik M., Kronika Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych 1993-2010, Tarnowskie Góry 2009, tom z lat 1993-2010, [maszynopis].

Relacje ustne Kazimierza Lipa, byłego pracownika: Fabryki Lamp Górniczych Friedmann i Wolf – Katowice w latach 1935-39, Fabryki Lamp Górniczych – Katowice w latach 1945-63, Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych Tarnowskie Góry po 1963, spisane przez Walentego Moscha.

Schäpers H., Die Produktion polnischer Acetylen-Grubenlampen der Firmen FLG/FSR/Faser in ihrer Vogeschichte und chronologischer Zuordnung seit 1945, 2004, [maszynopis].

Śmiela R., Kronika Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych 1921-1969, Tarnowskie Góry 1969, [maszynopis].

Czasopisma

„Kalendarz Górniczy” 1911 rok.

„Polski Przemysł i Handel – Rynek Polski” 1930.

„Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” 1932, 1934, 1938.

„Rocznik Przemysłu Odrodzonej Polski” 1948.

Publikacje

Der Bergmanns Geleucht Vierter Band Bilderatlas vom Kienspanhalter bis zur elektrischen Grubenlampe, Von Werner Borkel und Horst Woeckner, Essen 1983.

Des Bergmanns Geleucht Zweiter Band Offenes Geleucht: Karbidlampen Von Karsten Porezag, Essen 1982.

Die Grubenlampe – Von Zwickau in die ganze Welt von Hans-Joachim Weinberg (Herausgeber), Göttingen 1999.

Grubenlampen Offenes bergmannisches Geleucht des deutschsprachigen Raumes Siegerbandmuseum, Oberes Schloss zu Siegen, 1991.

Katalogi wyrobów Centrali Handlu Zagranicznego KOPEX-Katowice z lat 1968-1975.

Katalogi wyrobów Fabryki Sprzętu Ratunkowego i Lamp Górniczych Tarnowskie Góry z lat 1966-90.

Ligęza J., Żywirska M., *Zarys kultury górniczej*, Katowice 1964.

Mosch W., *Droga rozwoju oświetlenia w górnictwie do 1945 r.*, „Expres Związkowy” 1997, nr 5 [gazetka informacyjna Związku Zawodowego Pracowników „Faser” S.A. – Tarnowskie Góry].

Mosch W., *Fabryka w Tarnowskich Górach rodzi się*, „Expres Związkowy” 2000, nr 36.

Mosch W., *Fabryka w Tarnowskich Górach od 1962*, „Expres Związkowy” 2000, nr 43.

Mosch W., *Fabryka w Tarnowskich Górach, rok 1967*, „Expres Związkowy” 2001, nr 47.

Mosch W., *Fabryka w Tarnowskich Górach, rok 1968*, „Expres Związkowy” 2001, nr 48.

Mosch W., *Protoplaści FASER*, „Expres Związkowy” 1997, nr 7; „Expres Związkowy” 1997, nr 9; „Expres Związkowy” 1998, nr 18; „Expres Związkowy” 1999, nr 19.

Weinberg H.J., *Die Grubenlampe Von Zwickau in die ganze Welt*, Göttingen 1999.

Kultura i Tradycje



Kornelia DYGACZ

Przeglądając kartki z kalendarzy

Zawartość, rola i znaczenie górniczych wydawnictw kalendarzowych do 1939 r.

Kalendarze to swoista forma wydawnicza informująca o następstwie dni powszednich i świąt, czyli datach i sprawach astrologicznych przewidywanych na najbliższy rok. Edycje te były przedmiotem badań wielu bibliografów i historyków literatury. Hasło to starannie opracował Franciszek Maksymilian Sobieszczański w „Encyklopedii powszechnej” Orgelbranda¹. O historii kalendarzy, ich zawartości, autorach i wydawcach, z podaniem najbardziej znanych tytułów, wypowiada się także znany historyk, etnograf i archeolog Zygmunt Gloger².

Aleksander Brückner pisze, że kalendarze należały do najwcześniejszych druków polskich. Zaczęto je wydawać już w XV w. Początkowo, oprócz wyszczególnionych dni i świąt, zawierały różne wróżby i przepowiednie, w które wierzono do połowy XVIII w. Wydawnictwa były w Polsce dość rozpowszechnione, zwłaszcza w XVIII w. uznano je za bardzo zyskowny interes. Sławny wówczas „Kalendarz polsko-ruski”, wydawany od 1725 r., był dla szlachty „oprócz księgi do nabożeństwa, jedynym przedstawicielem umiejętnego i pięknego piśmiennictwa; że tylko w kalendarzu tym wyglądał szlachcic w świat poza parafię i sejmik; że jedynie z niego dowiadywał się czegoś o Bożym świecie”³. Około połowy XVIII w. zmienia się treść kalendarzy. Odrzucono wróżbiarstwo, przesady i zaczęto popularyzować naukę. Zawartość kalendarzy nabrała form racjonalnych.

Wybitny historyk literatury polskiej, Julian Krzyżanowski, autor wielu dzieł głównie z zakresu folklorystyki, jako pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie kalendarzy w badaniach ludoznawczych. Stwierdził, że są one źródłem wiadomości „o dawnych wierzeniach, przesądach, zabobonach, pozwalają ustalić wiek, zasięg, a niekiedy i genezę tych zjawisk”⁴. Zawierają sporo materiałów folklorystycznych, pieśni, bajek, podań, przysłów i zagadek; ich zbadać powinni pilnie zająć się ludoznawcy.

¹ *Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1863, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, księgarza i typografa. Przedruk techniką fotooffsetową, Warszawa 1985, T. XIII, s. 646-682.

² Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1974, t. II, s. 306-316. Przedruk fotooffsetowy wydania z 1900-1903.

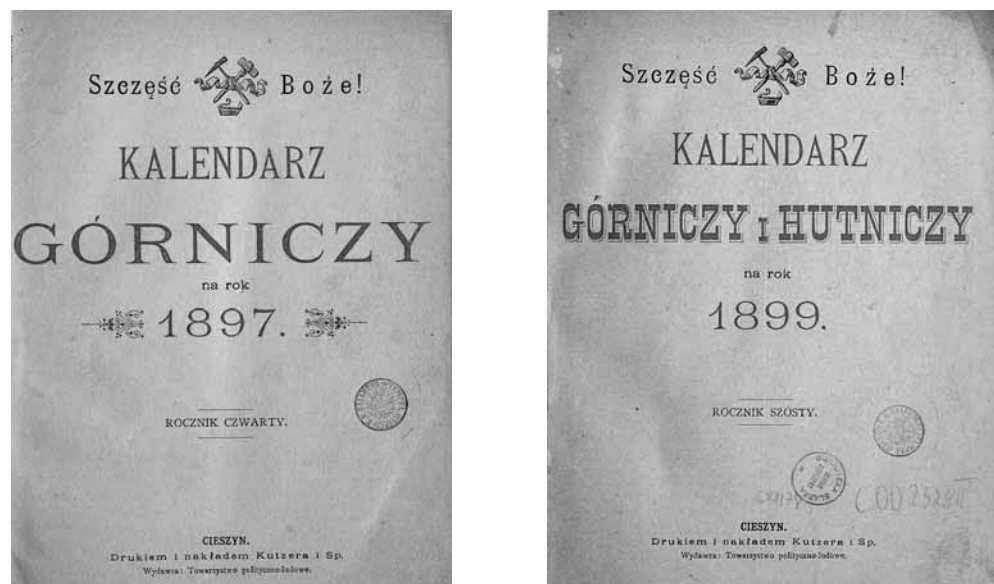
³ *Encyklopedia staropolska*, oprac. A. Brückner, materiałem ilustracyjnym opatrzył K. Estreicher. Pierwsze fotooffsetowe wydanie dzieła, Warszawa 1990, T. I, s. 506. Przedruk wydania z 1937 r.

⁴ *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 158.

Do przedstawionego stanu badań należy włączyć też wydawnictwo Zdzisława Zwoźniaka pt. „Kalendarze”, chociaż charakterem swym odbiega od poprzednich opracowań. Popularnonaukowa książeczka traktuje o różnych systemach rachuby i podziału czasu od zarania dziejów. Mierzenie czasu oparte na obserwacjach astronomicznych, wpływy planet, konstelacje zodiakalne różnych kultur na świecie wypełniają pierwszą część rozprawki. Osobny rozdział dotyczy kalendarzy polskich poczynając od najstarszych rękopiśmiennych zabytków aż po czasy współczesne. Kończącą część autor poświęcił różnego rodzaju zegarom jak: gnomony, zegary słoneczne, wodne, piaskowe, ogniowe, mechaniczne.

Omawiając kalendarze wydawane w czasach zaborów Zdzisław Zwoźniak pisze, że wśród wielu innych „pojawiły się też kalendarze rolnicze, dla rzemieślników, kupców i myśliwych, dla dam i niewiast, gospodarskie i domowe, dla ludu polskiego i katolickiego, dla wszystkich stanów, a także dla organistów i Polek. Wydawały je zarówno instytucje kościelne, jak gazety i stowarzyszenia”⁵. Kalendarze branżowe, w tym górnicze, wchodzą na rynek wydawniczy pod koniec XIX w. Bibliografia K. Estreicherowa wymienia kalendarze wydawane w Cieszynie przez Towarzystwo Polityczno-Ludowe w latach 1895-1899⁶.

Ta ostatnia informacja wymaga niewielkiego sprostowania, gdyż w dotychczasowych badaniach bibliotecznych ustaliłam, że pierwszy kalendarz górniczy, pisany w języku polskim, ukazał się w 1894 r. Z tego cyklu kalendarzy górniczych wydawanych w Cieszynie przez Towarzystwo Polityczno-Ludowe drukiem i nakładem Kutsera i Sp. zachowały się roczniki 1894, 1897, 1899 i 1902 (dwa ostatnie mają zmieniony tytuł – „Kalendarz Górniczy i Hutniczy”). Oryginały przechowywane są w Książnicy Cieszyńskiej.



Fot. 1 i 2. Karty tytułowe kalendarzy górniczych ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie

⁵ Z. Zwoźniak, *Kalendarze*, Warszawa 1981, s. 96.

⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia lata 1881-1900*, Warszawa 1977, s. 214. Technika fotooffsetowa z wydania I, Kraków 1907.

Wydawnictwu temu przyświecał cel, który został jasno określony w artykule „Dziesięcioro przykazań narodowych dla Polaków na Śląsku”. Już w punkcie pierwszym zaznaczono, że: „Narodowość jest darem i odwiecznym ustanowieniem Bożym, tak jak religia, a narodowość nasza jest polska”. W rozwinięciu tej myśli autor nakazuje mówić i pisać po polsku, domagać się narodowych praw, wychowywać dzieci w miłości do swojej narodowości, opiekować się zakładami narodowymi, pracować nad oświatą własną i ludu, apeluje też o jedynomyślność i zgodę, trzeźwość, rozsądek, pracowitość i oszczędność⁷.

Atmosferę ówczesnych czasów oddaje zamieszczona w każdym roczniku genealogia domu cesarskiego Franciszka Józefa I, z datami wstąpienia na tron Austrii, koronacji na króla Węgier, zaślubin z córką księcia Maksymiliana Bawarskiego, Elżbietą. Rodowód obejmuje także ich dzieci, rodziców i braci cesarza (łącznie z ich potomstwem). W osobnej notatce podane są święta dworskie, czyli urodziny i imieniny pary monarchów. W krótkim artykule przedstawiona została sylwetka małżonki cesarza, Elżbiety, która zginęła tragicznie z rąk anarchisty⁸ oraz w nieco dłuższym, hrabiego Henryka Larischa-Mönnicha „właściciela Karwiny i okolicznych rozległych dóbr, fabryk i kopalni karwińskich” a także jego rodziny⁹.

Teksty zawarte w tych kalendarzach rzadko są sygnowane nazwiskiem. Informacje górnicze przeważnie zawarte są w wykazach i danych statystycznych, artykuły niewielkiej objętości pojawiają się rzadko, np. „Opis salin Wieliczki”¹⁰, „Niec o kopalniach węgla w Księstwie Cieszyńskim”¹¹, „Huty Trzynieckie”¹².



Fot. 3. Okładka kalendarza „Szezęść Boże” ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Ze względu na sporą liczbę roczników i różnych wydawców artykuł ten należy uważać za pierwszą część opracowania omawiającą polskie kalendarze górnicze wydane do 1939 r. Zwróciłam uwagę głównie na tematykę górniczą i autorów, o których pamięć przetrwała do dnia dzisiejszego.

Na początku XX w. z inicjatywy Związku Górników i Hutników w Austrii wydawany był Kalendarz Górniczy „Szezęść Boże!”, drukowany w Cieszynie – drukarnia Tow. Domu Narod. (P. Mitręga). Dostępne okazały się do wglądu cztery roczniki: 1910, 1911, 1912, 1914. Pierwszy ukazał się w 1910 r., trudno jednak oznaczyć datę końcową.

⁷ *Dziesięcioro przykazań narodowych dla Polaków na Śląsku*, „Kalendarz Górniczy i Hutniczy”, Cieszyn 1899, s. 84-85.

⁸ *Cesarzowa Elżbieta*, tamże, s. 82.

⁹ *Ekscelencja hrabia Henryk Larisch-Mönnich*, „Kalendarz Górniczy” Cieszyn 1894, s. 49-51.

¹⁰ *Opis salin Wieliczki*, tamże, s. 66-74.

¹¹ A.G., *Niec o kopalniach węgla w Księstwie Cieszyńskim*, tamże, s. 79-82.

¹² *Huty Trzynieckie*, „Kalendarz Górniczy i Hutniczy”, Cieszyn 1899, s. 89-90.

Z informacji zawartej w kalendarzu z 1912 r. wynika, że Związek Górników i Hutników Polskich, który powstał z inicjatywy tzw. Delegacji organizował Zjazdy, na których ustalano kierunki działania zmierzające do szybkiego rozwoju górnictwa na ziemiach polskich, aby móc zapewnić pracę rodakom. I Zjazd odbył się w 1906 r. w Krakowie i wybrano na nim Delegację polskich górników i hutników pod przewodnictwem inż. Stanisława Kontkiewicza z Warszawy, która pracowała do czasu II Zjazdu we Lwowie w 1910 r. Wówczas wybrano nowy skład Delegacji. Podsumowano dotychczasową działalność i wypunktowano osiągnięcia, do których zaliczono przede wszystkim założenie w 1907 r. polskiej Szkoły Górniczej w Dąbrowie na Śląsku austriackim. Miało to w okresie zaborów donieść znaczenie, gdyż „górnik Polak nie mógł się nigdzie we własnym języku wykształcić na dozorcę, zaś do innych szkół go nie przyjmowano. Wskutek tego Polak (...) był i pozostawał robotnikiem, dozorcami zaś byli tylko sami Czesi i Niemcy”¹³.

Dla szerzenia kultury polskiej zaczęto też drukować wspomniany kalendarz.

Innym ważnym wydarzeniem, które miało służyć pogłębieniu wiedzy o polskich okręgach górniczych było wydawanie przez Związek „Monografii krakowskiego zagłębia węglowego”, dzieła o aspiracjach naukowych, z których trzy części ukazały się już drukiem, a czwarta, ostatnia, powinna być gotowa z początkiem 1912 r.¹⁴

Wyżej wspomniane kalendarze zawierają bardzo różnorakie teksty, z których za najbardziej wartościowe należy uznać pisane przez fachowców górniczych. Dość sporo jest artykułów niepodpisanych bądź opatrzonych jedynie inicjałami.

Niektóre nazwiska zapisały się trwale w historii górnictwa. Do nich należy Feliks Piestrak (1868-1947), absolwent Akademii Górniczej w Leoben. Jako inżynier górniczo-hutniczy początkowo pracował w salinach galicyjskich, między innymi w Wieliczce. Tam też pełnił funkcję kierownika szkoły górniczej, a od 1924 r. szkoły w Tarnowskich Górach. Na tym stanowisku pozostał do czasu reorganizacji w 1933 r., kiedy nastąpiło połączenie szkół górniczych w Wieliczce i Tarnowskich Górach i przeniesienie siedziby do Katowic. Jego dorobek naukowo-literacki liczy około 90 publikacji, które ukazywały się w różnych wydawnictwach we Lwowie, Krakowie, Warszawie, Cieszynie, Tarnowie, Wieliczce, Wiedniu i Lipsku. Głównym jego dziełem jest „Niemiecko-polski słownik górniczy”. Opracował go nie tylko dla swoich wychowanków szkoły wielickiej ale również dla całej kadry górniczej. W przedmowie podkreśla, że wdzięczność szkole za otrzymane wykształcenie można okazać „najwymowniej pielęgnując piękny nasz język ojczysty, używając w mowie i piśmie słów rdzennie polskich, usuwając natomiast i karczując obce naleciałości i dziwolągi językowe”¹⁵. Kolejne poszerzone wydanie słownika ukazało się w 1924 r. co świadczy o tym, że wydawnictwo spełniło oczekiwania autora, który

¹³ A.Ł., *II Zjazd Polskich Górników i Hutników we Lwowie*, Kalendarz Górniczy „Szczęść Boże” (dalej „KG-Sz.B”) 1912, s. 39. Należy się domyślać, że A.Ł. to najprawdopodobniej inicjały Adama Łukaszewskiego ze Lwowa, który został wybrany sekretarzem nowego składu Delegacji.

¹⁴ Działalność Delegacji Związku Polskich Górników i Hutników w Austrii, znaczenie Zjazdów omówił J. Jaros, *Dzieje polskiej kadry technicznej w górnictwie (1136-1976)*, Warszawa-Kraków 1978, s. 121-138.

¹⁵ F. Piestrak, *Niemiecko-polski słownik górniczy*, Wieliczka 1913, s. VII.

zajął poczesne miejsce w leksykografii górniczej. Poznając jego biografię¹⁶ należy uznać, że jego życie było pełne zasług.

W kalendarzu z 1912 r. Feliks Piestrak opublikował artykuł „Płody kopalne Galicji”, w którym omawia bogactwa naturalne kraju zamknięte granicami zaboru austriackiego. Na pierwszym miejscu umieścił sól, wymienia również olej skalny, wosk ziemny. Szerzej rozwodzi się nad złożami węgla kamiennego przeprowadzając wyliczenia ich nieprzebranych ilości. Wymienia też rudę cynkową i ołowianą, kopalnie miedzi, siarki, rudy żelaza, grafit, marmur, piryty, gips i torf. Określa położenie geograficzne złóż oraz ich wykorzystanie i przydatność¹⁷.

Dla porządku bibliograficznego odnotowuję zawarte w trzech rocznikach artykuły z zakresu historii i techniki górniczej dotyczące między innymi: dziejów górnictwa w dawnej Polsce¹⁸, najnowszych postępów techniki górniczej¹⁹, rozsadzania węgla za pomocą wody²⁰, odwózki maszynowej w odbudowie²¹, podsadzki płynnej²². O węglu kamiennym pisze wspomniany już Stanisław Kontkiewicz²³. Odrębny tekst, niepodpisany, traktuje o przeróbce węgla²⁴. W dwóch rocznikach drukowane są „Przepisy dla robotników w celu ochrony przed eksplozją gazów i pyłu węglanego, obowiązujące we wszystkich kopalniach węgla kamiennego w rewirze ostrawsko-karwińskim”²⁵. Zamieszczona jest też informacja o polskiej szkole górniczej w Dąbrowie²⁶. Lekko i przyjemnie czyta się wrażenia polskiego inżyniera, który razem ze swoimi rodakami pracował na Sumatrze przy wierceniu szybów naftowych²⁷.

Cennym materiałem do badań porównawczych są zestawienia statystyczne zamieszczone w każdym roczniku. Dane liczbowe podporządkowane są podziałowi terytorialnemu, który obejmuje: I. Królestwo Polskie, II. Galicję, III. Śląsk austriacki, IV. Morawy, V. Śląsk pruski. W obrębie każdej z tych grup mogą wystąpić podgrupy, a więc np. kopalnie węgla kamiennego, kopalnie węgla brunatnego, huty żelaza i huty cynkowe, kopanie galmanu, saliny itp., o ile takie znajdują się na danym terenie. Podstawowe rubryki zawierają nazwę kopalni, właściciela lub dzierżawcę, wytwórczość podaną w centnarach metr., ilość robotników, czasami z podziałem na dołowych i powierzchniowych. Dołączone są też imienne wykazy urzędników i dozorców górniczych i hutniczych²⁸. I tak na przykład dowiadujemy się, że Feliks Piestrak zajmował w tym czasie dość wysokie stanowisko starszego komisarza górniczego w Wieliczce.

¹⁶ B. Babirecka, *Inż. Feliks Piestrak*, w: J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Przedruk z wydania z 1923r. z aneksem, Tarnowskie Góry 1992, s. 57-58; *Dzieje górniczego ruchu stowarzyszeniowego (1892-2002)*, Praca zbiorowa, J. Małara, E. Ragus, T. Zygałowicz, Katowice 2002, s. 250.

¹⁷ F. Piestrak, *Płody kopalne Galicji*, „KG-Sz.B” 1912, s. 40-45.

¹⁸ *Z dziejów górnictwa w dawnej Polsce*, „KG-Sz.B” 1911, s. 37-43.

¹⁹ *Z dziedziny najnowszych postępów techniki górniczej*, tamże, s. 68-75.

²⁰ *O napawaniu i rozsadzaniu węgla w przodku za pomocą wody*, „KG-Sz.B” 1912, s. 45-49.

²¹ J.K., *Kilka słów o odwózce maszynowej w odbudowie*, tamże, s. 49-61.

²² K.J., *Podsadzka płynna i jej zastosowanie w górnictwie*, „KG-Sz.B” 1914, s. 57-70.

²³ St. Kontkiewicz, *Węgiel kamienny*, „KG-Sz.B” 1912, s. 61-79.

²⁴ *Węgiel kamienny i jego przeróbka*, tamże, s. 80-83.

²⁵ „KG-Sz.B” 1911, s. 142-148, „KG-Sz.B” 1914, s. 162-169.

²⁶ *Polska szkoła górnicza w Dąbrowie na Śląsku austriackim*, „KG-Sz.B” 1912, s. 89-91.

²⁷ *Nasz górnik na obczyźnie*, „KG-Sz.B” 1911, s. 89-95.

²⁸ Tamże, s. 159-163, „KG-Sz.B” 1912, s. 178-192, „KG-Sz.B” 1914, s. 170-190.

W tym samym spisie figuruje nazwisko Zdzisława Kamińskiego, który był radcą (zarządcą) górniczym w Łanczynie, jednej z kilkunastu wymienionych w wykazie salin. W kalendarzach występuje wielokrotnie (używał też pseudonimu Kazet lub inicjałów K.Z.), jako autor wierszy, głównie górniczych, bądź tłumacz tekstów pieśni górniczych. W ówczesnych czasach był bardzo znany i należałoby odświeżyć pamięć o nim, chociaż informacje są dość skąpe²⁹.



Fot. 4. Zdzisław Kamiński. Fotografia z czasopisma „Nasz Kraj” z 1906 r. ze zbiorów biblioteki Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Wiadomo, że jako członek Stałej Delegacji był jednym z reprezentantów kadry technicznej zatrudniony w polskim górnictwie, aktywnie uczestniczył w pracach organizacyjnych nad przygotowaniem zjazdów i nadzorował realizację podjętych uchwał³⁰. Już wtedy wykazywał zainteresowania poezją górniczą. Na pierwszym Zjeździe Polskich Górników w Krakowie, w 1906 r., wygłosił referat z zakresu polskiego folkloru górniczego, o poezji w życiu górnika³¹.

W 1910 r. tłumaczone i oryginalne teksty Zdzisława Kamińskiego ukazały się w śpiewniku „Pieśni górnicze”³². Muzycznie opracował je Piotr Moos, który już wcześniej wydał „Śpiewnik polskich akademików górniczych w Leoben”, składający się z przekładów pieśni niemieckich i tekstów polskich³³. Śpiewniki te szerzej omówił również od strony muzycznej Adolf Dygacz w obszernym studium „Publikacje polskich pieśni górniczych”³⁴.



Fot. 5. Strona tytułowa „Pieśni górniczych” z 1910 r. ze zbiorów biblioteki Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

²⁹ *Dzieje górniczego ruchu...*, s. 219.

³⁰ J. Jaros, *Dzieje polskiej kadry...*, s. 131-132.

³¹ Tamże, s. 129-130.

³² P. Moos, *Pieśni górnicze*, tekst (tłumaczony i oryginalny) Zdzisława Kamińskiego (Kazeta). Wiedeń 1910.

³³ P. Moos, *Śpiewnik polskich akademików górniczych w Leoben*, Lwów 1898.

³⁴ A. Dygacz, *Publikacje polskich pieśni górniczych. Przegląd tytułów i problematyki*, w: *Co wieś to inna pieśń*, „Studia folklorystyczne”, Wrocław 1975, s. 34.



Fot. 6. Strona tytułowa „Śpiewnika polskich akademików górniczych w Leoben” z 1898 r. ze zbiorów prywatnych

Zdzisław Kamiński był absolwentem Akademii Górniczej w Leoben (i Akademii Górniczej w Przybramie³⁵), gdzie studiowało wielu Polaków, pochodzących głównie z zaboru austriackiego. Studenci w chwilach wolnych od nauki często spotykali się na tzw. „knajpach” piwnych bądź okolicznościowych „komersach” – należało to do ich obyczajowości. Na tych właśnie spotkaniach śpiewano pieśni górnicze, studenckie, biesiadne, ludowe, patriotyczne. Studenci tłumaczyli je głównie z języka niemieckiego, układali nowe zwrotki, komponowali nowe melodie (m.in. Zdzisław Kamiński i Feliks Pietrak). Śpiew był nieodzowną i główną częścią programu tych zabaw i uroczystości górniczych. Spełniał doniosłą rolę jedności i łączności narodowej³⁶.

Zapewne czytelnik nie będzie miał okazji poznać twórczości poetyckiej Zdzisława Kamińskiego, pozwolę sobie zatem zacytować fragment większej całości zatytułowany „Na obchód patronki św. Barbary”:

Dziwny jest urok górniczego stanu:
Kto raz górniczy kaganek wziął w rękę,
Kto choć raz naszą zanucił piosenkę,
Świętej Barbary nie rzuci rydwanu,
A chociaż często przez losów zrządzenia
W innym zawodzie znajdzie utrzymanie,
Hasłom górniczym on wierny zostanie,
Do końca życia – ostatniego tchnienia!³⁷

³⁵ S. Kossuth, *Polacy – słuchacze Akademii Górniczej w Przybramie (Czechy)*, Katowice 1961, s. 11, 27.

³⁶ Tenże, *Polacy – słuchacze Akademii Górniczej w Leoben*, Katowice 1964, s. 8.

³⁷ K.Z., *Na obchód patronki św. Barbary*, „KG-Sz.B” 1911, s.135.

Literackie zainteresowania Zdzisław Kamiński nie ograniczył tylko do poezji. Próbował również swoich sił w dramacie. Razem z Henrykiem Zbierzchowskim jest współautorem sztuki fantastycznej „W mroku”, nagrodzonej na konkursie galicyjskiego Wydziału krajowego w 1903 r. Fragment tej sztuki, której bohaterem jest górnik Szymon, drukowany jest w kalendarzu z 1911 r.³⁸

Redakcja unikatowego egzemplarza Tygodnika Ilustrowanego „Nasz Kraj” z 1906 r., w którym drukowane są m.in. utwory Zdzisława Kamińskiego, pisze o nim, że jest największym w Polsce humorystą i, jak się zdaje, jedynym literatem spośród górników. Dziękując mu za pomoc w redagowaniu tegoż zeszytu zamieszcza o nim krótką wzmiankę wraz z fotografią. Nadmienia, że Kazet po ukończeniu Akademii Górniczej w Leoben pracował jako górnik w Wieliczce, Bochni, Delatynie i Łączynie, a jednocześnie zajmował się pracą literacką drukując pierwsze swoje utwory w „Szczutku”. Oprócz tekstów wierszowanych napisał nowelę górniczą „W podziemiach” nagrodzoną na konkursie „Słowa Polskiego”, a nowele „Pies” i „Święta ręka” przetłumaczono na języki obce³⁹. Książka jego autorstwa „W królestwie nocy”, nowela górnika, wydanie II, była anonsowana w kalendarzu⁴⁰.

Spoza górniczych tematów publikowanych w kalendarzach na uwagę zasługuje obszerny artykuł historyczny odnoszący się do aktualnych wówczas w Europie wydarzeń – wojny bałkańskiej, „którą rozpoczęły aż cztery państwa chrześcijańskie, położone na Bałkanie, przeciw dawnemu ciemniejszy swemu, Turcyi”. Autor nawiązuje do związku bałkańskiego, który powstał w połowie maja 1912 r. i opisuje historię poszczególnych państw związanych sojuszem: Czarnogóry, Bułgarii, Serbii i Grecji. Pisze też, że „nie od rzeczy będzie przypomnieć historię Macedonii, o której podział toczą obecnie walki Bułgarowie, Serbowie i Grecy, jak również dzieje i pochodzenie Rumunów, bo wysunęli się na widownię polityczną”⁴¹. W podsumowaniu przedstawia bilans strat wojennych.

Unikatowym wydawnictwem jest „Kalendarz Górniczy” na rok Pański 1913, wydany przez Oddział Górniczy Zjednoczenia Zaw(odowego) Polskiego w Bochum, wydanie I. Odpowiedzialnym za wydawnictwa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum uczyniono Józefa Jakubowicza, ówczesnego sekretarza Zarządu Oddziału Górników. Format książeczki wskazuje na to, że był to raczej kalendarzyk kieszonkowy. Połowę objętości zajmuje rozpisanie poszczególnych miesięcy i dni, drugą część wypełniają teksty. Na początku podany jest schemat organizacyjny Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na czele którego stoi Zarząd Centralny; podporządkowane są mu oddziały: 1. górników, 2. hutników, 3. rzemieślników i robotników, 4. rzemieślników budowlanych. Wyszczególniono wszystkie Zarządy wymieniając imiennie ich skład osobowy i adres siedziby. Ważną informacją były adresy biur obrony prawnej. Wymienione są też okręgi (w sumie 21) agitacyjne oddziału górniczego z nazwiskiem prezesa i jego adresem, nazwiskami sekretarzy oraz filiami.

Ówczesny prezes Oddziału Górników, Franciszek Mańkowski, opisuje dzieje Związków Polskich. Górny Śląsk – największe skupisko górników – potrzebowało jakiegoś wsparcia i pomocy, aby się bronić przed wyzyskiem. Powstaje więc Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich. Autor podaje okoliczności powstania związku, wymienia założycieli, wskazuje na celowość zjednoczenia robotników górnośląskich, którzy mają „wspólnymi siłami dopomagać sobie we wszystkich sprawach stanu swego, by ten stan uczynić godnym szacunku i poważania u innych.

³⁸ H. Zbierzchowski i Z. Kamiński, *W mroku*, fragmenty sztuki fantastycznej w 5 aktach, tamże, s.167-168.

³⁹ Z. Kamiński (Kazet), Tygodnik Ilustrowany „Nasz Kraj”, Lwów 29 września 1906, R.I, zes. 13, s. 45.

⁴⁰ „KG.Sz.B” 1911, s.194.

⁴¹ W. Ruciński Cz..., *Wojna na Bałkanie*, „KG.Sz.B” 1914, s. 114, 123.



Fot. 7. Okładka kalendarza górniczego ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach

Środkami dla osiągnięcia tego celu będą: udzielanie sobie wzajem rad i pomocy, utworzenie wspólnej kasy, z której będzie opłacany prawnik; szerzenie cnoty i nauki pomiędzy stanem robotniczym i wspólne porozumiewanie się w niedoli; szerzenie bratniej miłości; niesienie pomocy słowem, piśmem i groszem. Na takich to zasadach staną pierwszy związek „Wzajemna Pomoc” na Górnym Śląsku, który jako organizacja robotników mówiących językiem polskim śmiało zaliczyć możemy do związków polskich⁴².

Związek działał od 1889 r., oparł się niemieckim zakusom i w 1909 r. połączył ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim, które to Zjednoczenie powstało w Bochum w 1902 r. I tu autor opisuje okoliczności i tło powstania Zjednoczenia, przytaczając sprawozdanie z „Wiarusa Polskiego” z dnia 11 listopada 1902 r.

Drugi, niepodpisany tekst dotyczy gazów kopalnianych, ich właściwości i zagrożeń w razie wybuchu. Autor zwraca uwagę na pył węglowy, który odgrywa w tym przypadku bardzo ważną rolę. Opisuje lampy bezpieczeństwa będące wskaźnikami zawartości gazów w powietrzu kopalnianym, przywołuje z przeszłości górników zwanych „pokutnikami” lub „mnichami”: „Górnik otuliwszy się dobrze zmoczoną bielizną, nakładał na twarz maskę a na głowę kaptur, skąd pochodziła nazwa i wzięwszy w rękę długi pręt, na końcu którego była umocowana paląca się świeca, pełzał powoli wzdłuż chodnika, wypalając gaz zbierający się pod piętrzem”⁴³. Ponadto autor wskazuje na przyczyny zapalenia gazów, omawia materiały wybuchowe, jakie należy używać aby obniżyć stopień ryzyka, zwraca też uwagę na dobre przewietrzanie kopalń jako środka ochronnego przeciwdziałającego wybuchom.

Pozostała część edycji wypełnia kilka wierszy, krótkie opowiadanie o emigrancie z Polski, który wyjechał za pracą do Ameryki, trochę ciekawostek, kącik humorystyczny, informacje o podatkach, taryfy pocztowe i kolejowe itp.

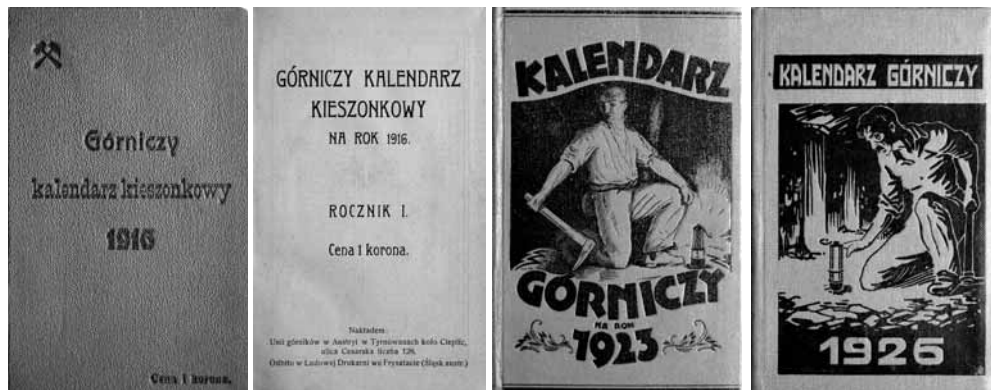
Utrzymując porządek chronologiczny należy nadmienić, że na początku lat dwudziestych XX w. ukazywał się „Górniczy Kalendarz Kieszonkowy”, redagowany przez Ludwika Lizaka i wydawany w Morawskiej Ostrawie przez Polską Sekcję Związku Górników w Republice Czechosłowackiej⁴⁴. Jego kontynuacją był „Kalendarz Górniczy”, redagowany przez tegoż Ludwika Lizaka,

⁴² F. Mańkowski, *Dzieje Związków Polskich*, „Kalendarz Górniczy” 1913 wydany przez Oddział Górniczy Zjednoczenia Zaw. Polskiego, Bochum, s. 114.

⁴³ *O istocie i własnościach gazów wybuchających*, tamże, s. 169. Ten sam artykuł drukuje „KG-Sz.B” 1911, s. 57-62.

⁴⁴ Informację potwierdzają dwa roczniki 1922 i 1923 zachowane w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej.

wydawany w Karwinie nakładem Polskiej Sekcji Związku Górników⁴⁵. Ponadto „Górnicy Kalendarz Kieszonkowy” wydawany był również w Tyrnowanach k. Cieplic nakładem Unii Górników w Austrii, o czym świadczą dwa zachowane roczniki z 1916 i 1917 r. Wymienione kalendarze wymagają odrębnego omówienia.



Fot. 8, 9, 10, 11. Kalendarze górnicze ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie

Kalendarze wydawane w okresie niewoli, dzięki staraniom polskich organizacji, spełniały ważną rolę nosicieli słowa polskiego, służyły krzewieniu wiedzy, oświaty i kultury. Poprzez przypomnienie chwalebnych czynów z historii Polski, jak „Jan III Sobieski pod Wiedniem”⁴⁶, czy też dziejów Śląska⁴⁷, budziły świadomość narodową. Zawierają teksty pisane na ogół przystępnie, zapewne z myślą o różnych odbiorcach. Układ części kalendarzowej, czyli tej najbardziej praktycznej, w zależności od wydawcy, jest graficznie urozmaicony; bywa ozdobiony grafikami górniczymi, fragmentami pieśni, sentencjami, przysłowiami, wyjątkami z biblii. Teksty bywają przeróżne – obok literatury pięknej, jak np. nowela H. Sienkiewicza „Bartek zwycięzca”⁴⁸, występują relacje z różnych wydarzeń na świecie, porady, krótsze lub dłuższe informacje, czasem o wręcz zaskakującej treści.

Zwartą i dostępną dla czytelników całość stanowi „Kalendarz Górniczo-Hutniczy”, który ukazywał się w latach 1932-1939. Przez pierwsze pięć lat wydawany był nakładem Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Nasza Czytelnia dla Górnego Śląska” w Warszawie, a od 1937 r. redakcję przeniesiono do Katowic.

We wstępie do pierwszego rocznika zawarta jest informacja o działalności tegoż Towarzystwa, które powstało w końcu 1926 r. Jego celem było upowszechnienie czytelnictwa na terenie Górnego Śląska poprzez organizowanie bezpłatnych bibliotek i czytelni przy kopalniach i hutach. Zdalne sterowanie tym przedsięwzięciem okazało się utrudnione, toteż takie samo Towarzystwo założono w Katowicach w końcu 1927 r., które administrowało biblioteki. Natomiast Towarzystwo w Warszawie decydowało o wyborze literatury i zajęło się zakupem książek.

W sprawozdaniu wymieniono nazwy 33 zakładów, przy których założono biblioteki. Podano również skład osobowy Zarządów Towarzystwa w Warszawie i w Katowicach. Wyjaśniono, że

⁴⁵ W zbiorach Książnicy Cieszyńskiej znajdują się roczniki: 1925; 1926; 1929; 1933; 1937; 1938.

⁴⁶ *Jan III Sobieski pod Wiedniem*, „KG-Sz.B” 1911, s. 87-89.

⁴⁷ F. Popiołek, *Dzieje Śląska*, tamże, s. 44-56.

⁴⁸ H. Sienkiewicz, *Bartek zwycięzca*, „KG-Sz.B” 1912, s. 92-122.

fundusze pochodzą ze składek członkowskich, z dochodów organizowanych w tym celu imprez oraz z darowizn od osób prywatnych i instytucji samorządowych⁴⁹.

Doniosłą rolę w pracach redakcyjnych odegrał, jak też znaczny wkład publicystyczny wniósł do prawie wszystkich roczników Stanisław Majewski, inżynier i historyk górnictwa, o szerokich zainteresowaniach i znacznych zasługach⁵⁰. Na podstawie ilości i rozpiętości tematycznej artykułów jego autorstwa zamieszczonych w poszczególnych tomach można określić go jako człowieka niezwykle wszechstronnego i pracowitego. Potrafił łączyć obowiązki wynikające z pełnienia wysokich funkcji urzędniczych w tak odpowiedzialnej gałęzi przemysłu jak górnictwo z badaniami naukowymi.

Początki jego pracy zawodowej wiążą się z kopalnictwem solnym – Kałusz, Wieliczka, Kaczyka na Bukowinie. Lapidarny, lecz bogaty w informacje artykuł zamieścił Stanisław Majewski w kalendarzu na rok 1933. Dotyczy historii żup solnych na niegdyś polskich terenach w Kałuszu i Dolinie⁵¹. W 1910 r. założył we Lwowie Towarzystwo „Kali” prowadzące eksploatację soli potasowych. W latach 1911-1913 był dyrektorem tegoż Towarzystwa. O właściwościach potasu, gdzie i jak występuje, o sposobach jego uzyskiwania, przeróbce i wykorzystaniu pisze w kalendarzu z 1911 r.⁵² Z jego biografii dowiadujemy się, że był też jednym z inicjatorów uruchomienia kopalni doświadczalnej „Barbara” w Mikołowie. O specyficznej działalności i pracach przeprowadzanych w tym zakładzie informuje nas bogato ilustrowany artykuł „Kopalnia Doświadczalna ‘Barbara’ i Centrala Ratownictwa Górniczego w Mikołowie”⁵³.

Inną dziedziną, której S. Majewski poświęcił wiele uwagi, było szkolnictwo górnicze. W artykule z tego zakresu obfitującego w szczegółowe dane, omawia historię Akademii Górniczej w Krakowie oraz szkół niższego szczebla w Tarnowskich Górach, Wielicze, Dąbrowie Górniczej. Nadmieniam, że współuczestniczył w delegacji do wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego celem przedstawienia projektu połączenia szkół w Tarnowskich Górach i Wielicze i umieszczenia uczniów w budynku Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych z siedzibą w Katowicach. Zamierzenia te zostały zrealizowane w dość krótkim terminie⁵⁴.

Na temat strojów górniczych Stanisław Majewski wypowiadał się na łamach kalendarzy dwukrotnie⁵⁵. Sprawa umundurowania górniczego właściwie zajmowała go przez całe życie. Świadczy o tym zachowana w zbiorach archiwalnych korespondencja prowadzona z Feliksem Piestrakiem

⁴⁹ *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Nasza Czytelnia dla Górnego Śląska”*, „Kalendarz Górniczo-Hutniczy” (dalej „KGH”) 1932, s. 6-7.

⁵⁰ Dr Kipta, *Stanisław Majewski*, „Przegląd Geologiczny”, z. 11, 1955, s. 541; *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1974, t. XIX, s. 191-192, hasło opracował J. Jaros; J. Jaros, „*Salamandra*” – *pamięci Kolegów Górników*, „Przegląd Górniczy” 1986, z. 11-12, s. 396-397.

⁵¹ S. Majewski, *Z pozólkłych kart polskiego górnictwa*, „KGH” 1933, s. 84-94

⁵² Tenże, *Potas*, „KG-Sz.B” 1911, s.75-79.

⁵³ Tenże, *Kopalnia Doświadczalna „Barbara” i Centrala Ratownictwa Górniczego w Mikołowie*, „KGH” 1933, s. 48-64.

⁵⁴ Tenże, *Rys historyczny szkolnictwa górniczego w Polsce*, „KGH” 1934, s.56

⁵⁵ Tenże, *Jak wyglądały stroje górnicze w roku 1765*, „KGH” 1933, s.111-113; Tenże, *Honorowy rymsztunek górniczy*, „KGH” 1937, s.140-143.

z 1926 r.⁵⁶ Z tego okresu pochodzi też rysunek jego autorstwa⁵⁷, który przedstawił do akceptacji jako projekt munduru polskiego górnika w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Można zauważyć, że wzorem wyraźnie nawiązuje do mundurów z zaboru austriackiego. Śledząc dalszą korespondencję archiwalną prowadzoną w 1950 r. z Ministerstwem Górnictwa przekonujemy się, że obowiązujące wzory mundurów górniczych zostały opracowane przez Stanisława Majewskiego przy współpracy Stanisława Gismana, Marii Żywirskiej i pana Przybyły⁵⁸.



Fot. 12. Wzór munduru górniczego z 1926 r. opracowany przez Stanisława Majewskiego

Sporo rzeczowych informacji podaje autor w artykule naukowym dotyczącym ustawodawstwa socjalnego⁵⁹. Zaznacza, że począwszy od czasów panowania Bolesława Chrobrego pewne środki wypracowane przez kopalnie były przeznaczane na wsparcie finansowe dla kościołów i klasztorów. I tak np. kopalnia wielicka wypłacała kwoty na rzecz klasztoru w Tyńcu, a kopalnia srebra w Bytomiu i Chorzowie katedrze gnieźnieńskiej. Kazimierz Wielki mocą wydanego w 1368 r. statutu górniczego zabezpiecza finansowo starych i poszkodowanych w wypadkach górników. Autor nawiązuje również do przywilejów Jana ks. Opolskiego z 1529 r., które potwierdzają prawa zwyczajowe daniny na rzecz kościoła. Wspominając o tym, że w latach późniejszych obowiązywała zasada płacenia pewnych kwot z zysków kopalń na szpitale, renty inwalidzkie, kościoły i szkoły dochodzi do utworzenia tzw. kuksów, inaczej kęsów, czyli wyraźnego określenia, jaka część wypracowanych zysków przypadała na dany cel. Kuksy te miały pozostać wolne, nieobciążone żadnymi kosztami. S. Majewski szczegółowo wyjaśnia zawilgości prawne tego zagadnienia i omawia reformy, które następowały na przestrzeni lat.

W 1922 r. administracja Funduszu Wolnych Kuksów dostała się pod zarząd nowopowstałego Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, który przejął wszystkie funkcje tegoż Urzędu z Wrocławia. Wynikła stąd konieczność podziału majątku funduszu, który został formalnie uregulowany układem polsko-niemieckim. Państwo niemieckie zobowiązane było wypłacić Wyższemu Urzędowi Górniczemu w Katowicach 60% udziałów, pozostałe 40% przypadło stronie niemieckiej. Perypetie związane z rozrachunkiem przedstawił Stanisław Majewski z dużą znajomością całości zagadnienia, jako że wówczas sprawował funkcję wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego

⁵⁶ Archiwum PAN, Warszawa, zespół: Stanisław Majewski, jednostka nr 287, „Materiały dotyczące projektowania przez Stanisława Majewskiego wzorów mundurów, dyplomów, odznak górniczych i herbów dla różnych instytucji”.

⁵⁷ Rysunek zamieszczony został na odwrocie karty tytułowej „KGH” 1933. Dwa takie same rysunki są w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, nr inw. MGW/K/517, MGW/K/519.

⁵⁸ Archiwum PAN, Warszawa, zespół: Stanisław Majewski, jednostka nr 287, „Materiały dotyczące projektowania przez Stanisława Majewskiego...”.

⁵⁹ S. Majewski, *Śląski Fundusz Wolnych Kuksów*, „KGH” 1934, s. 79-87.

w Katowicach, a dodatkowo zaangażowany był w administrowaniu funduszem. Artykuł uzupełnia ją tabelę rozliczeniową obrazującą rozwój i wydatki Funduszu.

Obszerniej przedstawiłam sylwetkę S. Majewskiego i jego teksty górnicze drukowane w różnych rocznikach kalendarzy, gdyż swoją aktywnością publicystyczną przewyższał pozostałych autorów. Ponadto od 1938 r. był jednym z członków komitetu redakcyjnego, w skład którego wchodził, oprócz wyżej wymienionego, inż. S. Blitek, inż. B. Buzek i P. Maślankiewicz. Poprzednie edycje nie zawierają notki z imiennym składem redakcyjnym. Należy dodać, że Majewski, oprócz kalendarza, redagował w latach 1928-33 miesięcznik „Technik”, a swoje prace publikował w różnych czasopiśmie⁶⁰. Jego spuścizna naukowa znajduje się w Archiwum PAN w Warszawie⁶¹.

Inni autorzy tekstów górniczych występują w mniejszej częstotliwości. I tak inż. Tadeusz Potyrała zajmuje się zagadnieniami podszkapy powietrznej w górnictwie, koksownictwem i omówieniem geologiczno-stratygraficznym okręgu rybnickiego⁶².

Ciekawe informacje dotyczą zgarniacza skrobaczkowego stosowanego do suchej podszkapy. Autor artykułu, inż. Axmann, wyjaśnia, że podszkapy należy wprowadzać wszędzie tam, gdzie zachodzi obawa zawalisk mogących spowodować wypadki górnicze. Metoda podszkapy płynnej jest kosztowna i w niektórych wyrobiskach nie zawsze odpowiednia. W takich przypadkach stosuje się podszkapy suchą, najlepiej przy użyciu zgarniacza skrobaczkowego – Scrappera. Autor wskazuje na zalety tego urządzenia, które we właściwym miejscu osadza znaczną ilość materiału i uciska go pod strop. Dalszy ciąg wywodów zawiera szczegółowy opis techniczny zgarniacza i zasadę jego działania, dla jasności zilustrowanej rysunkami⁶³.

W tym samym roczniku inż. Antoni Balcer podaje przepisy normujące przydatność lin ustalonych na podstawie prób dokonywanych za pomocą maszyn i przyrządów. Oczywiście jest, że każda lina przed użyciem do jazdy musi być poddana próbom na zerwanie i na gięcie. Zatem przedmiotem artykułu są sposoby na badanie wytrzymałości lin. Jak zaznacza autor, przepisy dotyczą górnośląskiej części województwa śląskiego. Podaje krótki opis maszyn i przyrządów stosowanych do tych badań, przeprowadza porównania starych, uruchamianych ręcznie maszyn z nowymi udoskonalonymi maszynami, co ilustruje odpowiednimi rysunkami. Zaznacza, że na Górnym Śląsku używane były maszyny produkowane w fabryce Alb. v. Tarnogrocki z Essen w Niemczech. Przytacza też wyciąg ze sprawozdania inż. Tadeusza Potyrały z jego pobytu w 1930 r. w Zagłębiu Węglowym Niemiec, Belgii i Holandii sporządzonego dla Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach. Dotyczy ono badania lin na stacjach zagranicznych oraz zawiera dane o stacjach w Bochum i w Brukseli⁶⁴.

O zagrożeniach w kopalniach, głównie zaś o wybuchach gazów kopalnianych, pisze inż. górn. Szczepan Wieluński. W gazach wybuchowych w przeważającej ilości występuje metan, zwany niekiedy gazem błotnym, piorunującym, kopalnianym. Wydziela się przy rozkładzie roślin bez dostępu

⁶⁰ *Polski słownik biograficzny...*, s. 192.

⁶¹ Archiwum PAN, Warszawa, nr archiwum 302, nr zespołu 138 Stanisław Majewski (1878-1955; górnictwo, historia górnictwa).

⁶² T. Potyrała, *Podszkapy powietrzna w górnictwie*, KGH” 1932, s. 158-162; Tenże, *Koksownictwo*, „KGH” 1933, s. 65-74; Tenże, *Okręg rybnicki pod względem geologiczno-stratygraficznym*, tamże, s. 71-78.

⁶³ Axmann, *Zgarniacz skrobaczkowy*, tamże, s. 105-109.

⁶⁴ A. Balcer, *Jazda liną*, tamże, s. 75-84.

powietrza. Autor zapoznaje czytelnika z właściwościami metanu, budową i działaniem lamp bezpieczeństwa, wspomina też o pokutnikach, tzw. bezpiecznych materiałach wybuchowych i pracach badawczych prowadzonych m.in. przez inżynierów Górkiewicza, Juroffa i Cybulskiego nad sposobem odstrzeliwania skał w kopalniach gazowych⁶⁵.

W przedstawianej problematyce występuje też temat szkód górniczych opracowany przez Tomasza Klenczara. Na wstępie Autor pisze, że „wydobywanie złóż mineralnych z wnętrza ziemi i polegające na tym wydobywaniu naruszenie równowagi w ciśnieniu warstw nadkładowych, jest przyczyną różnego rodzaju następstw na powierzchni, częstokroć szkodliwych dla obiektów, które znajdują się w sferze działań górniczych”. Według prawa górniczego, właściciel pola górniczego jest zobowiązany wypłacić odszkodowanie. Autor informuje, jaka obowiązuje procedura przy staraniach o odszkodowanie. Na mapce uwidocznione zostały rozmiary przestrzenne wybrane przez kopalnictwo w centralnej części Polskiego Zagłębia Węglowego. Nawet biorąc pod uwagę zastosowanie podsadzki, Klenczar szacuje, iż na wspomnianym obszarze powstają rokrocznie próżnie liczące około 30 mln metrów sześciennych. Dodaje, że do powstawania pustych miejsc przyczynia się, oprócz eksploatacji, stałe wypompowywanie z kopalń wody razem z cząstkami materiałów stałych. Autor zajmuje się także skutkami odbudowy górniczej, które dzieli na zwyczajne i nadzwyczajne, omawiając każdą z tych kategorii. Zaleca ostrożność w ocenie sytuacji, gdyż zmiany konfiguracji terenowej niekoniecznie są następstwem prac górniczych, mogą wynikać w przyczyn naturalnych⁶⁶.

Nazwisko autora odnotowane zostało w kilku źródłach. W odniesieniu do tematu artykułu należy przypomnieć, że jako absolwent Instytutu Mierniczego Akademii Górniczej w Berlinie w latach trzydziestych XX w. prowadził wykłady na temat szkód górniczych w Akademii Górniczej w Krakowie i z tego zakresu był też rzeczoznawcą. Opublikował kilka artykułów i obszerniejszych prac, w tym „Szkody górnicze”, wyd. I 1939 i wyd. II 1952⁶⁷.

Problematyka górnicza zajmuje w kalendarzach dość sporo miejsca. Nie ogranicza się tylko do zagadnień technicznych. Redakcja zatroszczyła się także o uświadomienie górników w kwestii ubezpieczeń społecznych, które w początkowych latach trzydziestych nie były jeszcze ujednolicone. Ustawodawstwo przejęte zostało po państwach zaborczych. Na Śląsku obok ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości obowiązywało dodatkowe ubezpieczenie dla górników prowadzone przez Spółkę Bracką w Tarnowskich Górach i Pszczyńskie Bractwo Górnicze w Katowicach. Opierało się ono na przepisach pruskiej ustawy o bractwach górniczych z dnia 17 czerwca 1912 r. Tym zagadnieniem zajął się Franciszek Pajerski. W przystępnej formie – stosując metodę pytań i odpowiedzi – szczegółowo wyjaśnił zasady funkcjonowania Spółki Brackiej w odniesieniu do dwóch rodzajów ubezpieczeń: chorobowego i pensyjnego. Artykuł opracowany jest bardzo rzetelnie; wyczerpująco wyjaśnia sprawy członkostwa obu kas oraz dokładnie określa warunki otrzymywania świadczeń pieniężnych⁶⁸.

Następny tekst stanowi uzupełnienie poprzednich informacji. Autorem jest dr Stanisław Fischlowitz, który podkreślił wagę ubezpieczeń społecznych i zadbał o górników emigrujących za pracą

⁶⁵ S. Wieluński, *Wybuchy gazów kopalnianych*, tamże, s. 95-103.

⁶⁶ T. Klenczar, *Szkody górnicze*, „KGH” 1934, s. 65-70.

⁶⁷ Tomasz Klenczar, w: *Ludzie trzydziestolecia. Sylwetki zasłużonych dla województwa katowickiego*, red. H. Rechowicz, Katowice 1974, s. 207, biogram oprac. J. Jaros; *Dzieje górniczego ruchu...*, s. 221.

⁶⁸ F. Pajerski, *Co powinien wiedzieć polski górnik o ubezpieczeniu górniczym w Polsce*, „KGH” 1932 s. 128-146.

na Zachód, zaznajamiając ich z korzyściami do jakich mają prawo we Francji, Niemczech i Belgii⁶⁹. Ten sam autor, mając na uwadze ustawową ochronę pracy i zapewnienie należytej opieki klasie pracującej, podejmuje temat Międzynarodowej Organizacji Pracy wyjaśniając kiedy i w jakich okolicznościach powstała, jakie są jej cele i na jakich zasadach funkcjonuje. Podkreśla przy tym czynną i wydatną rolę Polski w pracach Organizacji⁷⁰.

Duże znaczenie dla górników polskich, którzy pracowali w Niemczech, miała polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznym, która weszła w życie 1 września 1933 r., regulująca wszystkie działy ubezpieczeń. Autor informacji, Roman Szymanko, objaśnia, komu przysługują świadczenia pieniężne i jakie działania należy podjąć w celu ich uzyskania⁷¹.

Porównania polskich i niemieckich ubezpieczeń obowiązujących na terenie Górnego Śląska dokonał H. Lipowiecki⁷².

Artykuły napisane przez specjalistów z dziedziny ustawodawstwa socjalnego F. Pajerskiego, S. Fischlowitza, R. Szymanko i H. Lipowieckiego włączone zostały do bibliografii i opracowania naukowego o ubezpieczeniach brackich autorstwa Marii Wanatowicz, która odnotowała: „Między innymi rolę informatora w zakresie spraw dotyczących ubezpieczenia brackiego pełnił „Kalendarz Górniczo-Hutniczy”, gdzie zamieszczano szereg artykułów, które w sposób prosty i dostępny wyjaśniały treść przepisów ubezpieczeniowych”⁷³.

Na temat pieśni górniczych wypowiada się wspomniany już wcześniej Feliks Piestrak. Próbuje przeprowadzić ich podział wyróżniając trzy grupy: pieśni religijne, ludowe i studenckie. Podaje incipity różnych pieśni, również tych, które sam przetłumaczył. Artykuł, niestety, napisany jest tendencyjnie. Autor stwierdza bowiem, że „niemieckie górnicze pieśni ludowe są stanowczo najpiękniejsze i najmelodijniejsze, o treści prostej, z szlachetnego serca górniczego pochodzącej”. Czytamy też, że Polacy nie posiadają górniczych pieśni ludowych o większej wartości. Przytaczając zwrotkę polskiej pieśni – „Idzie górnik przez wieś kagankiem wywija, dziewczęta się śmieją: pijana bestyja” – jedyną zapewne, jaką zna, zauważa, że „zaszczytu nam wcale nie przynosi”⁷⁴.

Otóż oczywiście jest, że Feliks Piestrak nie znał górniczych zasobów pieśniowych na terenie Górnego Śląska. Nie pochodził ze Śląska, a górnicze pieśni ludowe zaczęto spisywać dopiero w latach 50-tych XX w. Nie oznacza to jednak, że nie istniały. Już pod koniec XIX w. Stanisław Ciszewski opublikował kilkanaście pieśni górniczych z regionu olkuskiego⁷⁵. W każdym razie czas pokazał, że polskie pieśni są równie piękne i wartościowe.

Muzyka i pieśń ludowa (również górnicza i hutnicza) na Śląsku rozwijała się w zupełnie innych warunkach. Powstawały chóry i orkiestry górnicze, których istnienie i działalność odnotowana jest

⁶⁹ S. Fischlowitz, *Prawa ubezpieczeniowe górnika polskiego za granicą*, tamże, s. 147-153.

⁷⁰ Tenże, *Co to jest Międzynarodowa Organizacja Pracy?*, „KGH” 1934, s. 129-136.

⁷¹ R. Szymanko, *Co każdy górnik powinien wiedzieć o polsko-niemieckiej umowie o ubezpieczeniu społecznym*, tamże, s. 137-140.

⁷² H. Lipowiecki, *Co Polska a co Niemcy dały Górnemu Śląskowi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych*, „KGH” 1939, s. 32-37.

⁷³ M. Wanatowicz, *Ubezpieczenie brackie na Górnym Śląsku w latach 1922-1939*, Warszawa 1973, s. 158.

⁷⁴ F. Piestrak, *Pieśni górnicze*, „KGH” 1932, s. 204, 203.

⁷⁵ S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górniczy z okolic Sławkowa w powiecie olkuskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, Kraków, t.10, 1886, s. 333-336.

w kalendarzach z lat późniejszych. W 1937 r. F. Sachse pisze o powstaniu Ludowej Szkoły Muzycznej powołanej z inicjatywy Stowarzyszenia Miłośników Muzyki Woj. Śląskiego, której celem było „budzenie i pielęgnowanie zamiłowań muzycznych szerokiego ogółu, zwłaszcza wśród ludności robotniczej i wiejskiej”, a także „przysposobienie zdolniejszych jednostek do roli przodowniczej w amatorskich zespołach muzycznych i śpiewaczych oraz w świetlicach”. Ponadto Stowarzyszenie organizowało liczne kursy muzyczne dla początkujących i dyrygentów, wydawało materiały nutowe, organizowało koncerty, audycje, wydawało czasopismo muzyczne „Poradnik Muzyczny”⁷⁶.

W następnym roczniku L. Janicki publikuje informacje o chórach górniczych, koncertach i repertuarze, podaje też dane statystyczne: wymienia górnicze zespoły wokalne, rok założenia, ilość śpiewaków, zebrań, lekcji oraz występów i imprez, które odbyły się w 1936 r.⁷⁷ Należy zaznaczyć, że przy wszystkich artykułach podane są przykłady pieśni wraz z nutami.

Redakcja zadbała o to, aby oprócz tekstów specjalistycznych i publicystycznych, czytelnik miał także kontakt z literaturą piękną i to zarówno prozą jak i poezją. Dobór autorów, prezentujących swoją twórczość w kalendarzach, zależny był od siedziby redakcji. Zawartość roczników wydawanych w Warszawie, czyli do 1936 r., należy zaliczyć do ogólnopolskich, natomiast późniejsze, po przeniesieniu redakcji do Katowic, są bliższe Śląskowi. Dotyczy to zarówno tematów jak i autorów, chociaż uwagę tę trzeba traktować elastycznie, gdyż znany pisarz śląski Gustaw Morcinek⁷⁸ związany był z „Kalendarzem Górniczo-Hutniczym” przez wszystkie lata. Sporadycznie pojawia się Zofia Kossak-Szczucka, Maria Rodziewiczówna, częściej pisarka Helena Boguszewska - wszystkie związane z edycjami warszawskimi. W odniesieniu do poezji wydawnictwa wcześniejsze drukują wiersze Marii Konopnickiej, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, czy też wyjątki z „Pieśni o Śląsku” Emila Zegadłowicza, który to utwór należy do literatury o Śląsku, ale nie do piśmiennictwa śląskiego⁷⁹. Roczniki wydawane w Katowicach drukują głównie wiersze Władysława Żelechowskiego i Emanuela Imiela.

Władysław Żelechowski, absolwent Akademii Handlowej, co prawda nie pochodził ze Śląska, gdyż urodził się w Krakowie, jednak w 1923 r. osiadł w Katowicach i pracował w Urzędzie Wojewódzkim. Aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym i artystycznym Śląska, a jednocześnie zajmował się pracą literacką. W latach 1926-1939 ogłosił pięć tomów poezji. Utwory jego, szczególnie te dotyczące Śląska, bardzo pozytywnie zostały przyjęte przez krytykę literacką - „zawarł [w nich] w sposób samodzielny i oryginalny rozległą panoramę rzeczywistości śląskiego zagłębia przemysłowego, ukazał wiele ważnych problemów nurtujących ten region, trud pracy górników i hutników, presję cywilizacji technicznej, umiejętnie także w materię poetycką wplótł kwestie konfliktów społecznych i klasowych nurtujących wówczas Śląsk...”⁸⁰.

Emanuel Imiela to poeta i dramaturg regionalny pochodzący z Lipin Śląskich. Był działaczem plebiscytowym i społeczno-kulturalnym. Dwa lata studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim (1912-1914) romanistykę i germanistykę. Zaangażowany w wiele spraw dziejących się wówczas na Śląsku, zajmował się organizowaniem szkolnictwa, nauczaniem i twórczością literacką. W dorobku poety najbardziej interesujące są wierszowane gawędy gwarowe i te właśnie drukowane są

⁷⁶ F. Sachse, *Muzyka wśród górników i hutników na Śląsku*, „KGH” 1937, s. 118.

⁷⁷ L. Janicki, *Górnik kocha pieśń polską*, „KGH” 1938, s. 352-358.

⁷⁸ *Śląski słownik biograficzny*, red. J. Kantyka, W. Zieliński, Katowice 1977, t. I, s. 184-190 (hasło oprac. W. Nawrocki).

⁷⁹ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965, s. 256.

⁸⁰ *Śląski słownik biograficzny*..., t. I, s. 285 (hasło oprac. M. Fazan).

w kalendarzach. Jak stwierdza Mirosław Fazan, E. Imiela „był jednym z tych poetów regionu, którzy potrafili w sposób umiejętny posługiwać się gwarą, nadając jej wartości literackie i artystyczne”⁸¹. Twórczość tego poety odeszła jakby w zapomnienie, ale spora bibliografia opracowań o nim, przytoczona na końcu biogramu, świadczy o tym, że cieszył się dużą popularnością. Jego nazwisko figuruje we wszystkich ważniejszych pozycjach dotyczących pisarzy śląskich.

Osobno należy potraktować teksty, które publikuje w kalendarzach Florian Śpiewak (1909-1984), długoletni pracownik naukowo-badawczy Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach. Jako absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Jędrzejowie do wybuchu wojny pracował w zawodzie nauczycielskim. W tym okresie zbierał materiały dotyczące kultury górniczej, prowadził działalność antyniemiecką, współpracował z działaczem Związku Polaków w Niemczech, Arką Bożkiem – członkiem zarządu Dzielnic I (Śląsk Opolski) – prowadził też audycje dla Polaków na Śląsku Opolskim w Polskim Radiu w Katowicach. W czasie wojny przebywał we Francji, później w Anglii, gdzie za zgodą władz wojskowych studiował psychologię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu w Edynburgu. Do kraju wrócił pod koniec 1946 r. Dyplom magistra filozofii ze specjalnością w zakresie psychologii pracy otrzymał w 1948 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, a doktorat na temat „Analiza zawodów górniczych – Studium czynnika ludzkiego w procesach produkcji górniczej” obronił na Uniwersytecie Poznańskim w 1951 r.

Jako pracownik Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach zajmował się głównie problematyką bezpieczeństwa pracy w górnictwie. Był między innymi kierownikiem Działu Analizy Zatrudnienia, pracownikiem w Instytucie Bezpieczeństwa Górniczego, kierownikiem Zakładu Psychologii, Fizjologii i Socjologii Pracy. Współpracował z czasopismami „Wiadomości Górnicze” i „Przegląd Górniczy”, w których publikował swoje prace⁸².

Nazwisko Floriana Śpiewaka pojawia się w kalendarzach od 1937 r., jako autora kilku krótkich nowelek opartych na wierzeniach górniczych oraz autora literackich relacji z katastrof górniczych⁸³.

Hutnictwo prezentowane jest w kalendarzach w mniejszym zakresie. Ogólnie o tej gałęzi przemysłu pisze autor podpisujący się literami Dz. – skrótkowo przedstawia rys historyczny hutnictwa, stan obecny i schemat organizacyjny⁸⁴. Niepodpisany artykuł, dość obszerny, zaznajamia czytelników z procesem powstawania żelaza i stali⁸⁵.

O sytuacji hutnictwa żelaznego w Polsce pisze prezes Rady Nadzorczej Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, inż. Marian Przybylski. Autor porównuje wytwórczość hutniczą w Polsce (która znajdowała się dopiero na dwunastym miejscu w produkcji stali surowej, a na piętnastym w produkcji surówki w świecie) z innymi państwami. Głównym celem autora jest przekonanie zarządzających przemysłem hutniczym o konieczności zmian, które należy dokonać, „ażeby nie tylko wstrzymać kurczenie się hutnictwa, ale starać się szybko rozwinąć je w skali normalnych potrzeb gospodarczych i wymogów państwowych”⁸⁶.

⁸¹ *Śląski słownik biograficzny*..., t. I, s. 101; Emanuel Konstanty Imiela, w: *Ludzie trzydziestolecia*..., s.155-162, biogram oprac. M. Fazan.

⁸² Archiwum Głównego Instytutu Górniczego w Katowicach, akta osobowe; *Dzieje górniczego ruchu*..., s. 273.

⁸³ F. Śpiewak, *Krew na węglu*, „KGH” 1938, s. 290-308; Tenże, *Szyb grozy*, „KGH” 1939, s. 183-198.

⁸⁴ Dz., *Hutnictwo żelazne*, „KGH” 1932, s. 163-168.

⁸⁵ *** *Jak powstaje żelazo i stal*, „KGH” 1939, s. 208-246.

⁸⁶ M. Przybylski, *Sytuacja hutnictwa żelaznego w Polsce*, „KGH” 1937, s.42.

Kartę z przeszłości hutnictwa odkrywa przed czytelnikami Mieczysław Radwan. Pisze o zabytkowych urządzeniach hutniczych w miejscowości Sielcia Wielka w Zagłębiu Staropolskim. Przedstawia rozplanowanie dawnego zakładu, proces pudlingowania surówki, opisuje dawne urządzenia mechaniczne jak walcarki, turbinę wodną, piece pudlingowe, suszarnie. Autor podkreślił wyjątkową wartość zakładu jako niezwykle cennego zabytku sztuki inżynierskiej, godnego zachowania i ochrony. Toteż zakład przekazany został w 1934 r. pod opiekę Muzeum Techniki i Przemysłu, które w ciągu trzech lat przeprowadziło odnowę budynków i urządzeń⁸⁷.

Mieczysław Radwan znany jest jako historyk hutnictwa żelaza i autor książki „Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce” (Warszawa 1963), stanowiącej syntetyczny zarys rozwoju hutnictwa żelaza na ziemiach polskich. Jego aktywność zawodowa, publicystyczna i niezwykle życiorys są zadziwiające, toteż zachęcam do poznania jego biografii, której nawet w krótkim zarysie nie sposób przedstawić w tym artykule⁸⁸.

Górnictwo i hutnictwo w Polsce jest przedmiotem artykułu Natalii Gąsiorowskiej, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej. Opracowanie jest skrótem treści książki jej autorstwa „Górnictwo i Hutnictwo w Polsce”, wydanej przez Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie w 1937 r. (Z cyklu „Ludzie i praca”, t. I). Autorka opisuje rozwój tych gałęzi przemysłu od zarania dziejów aż do czasów współczesnych (tzn. do 1936 r.). Zajmuje się także kopalnictwem soli, wydobywaniem rud kruszcowych: cynku i ołowiu w okolicach Olkusza, tzw. marmurołomami, których złoża znajdują się pod Chęcunami i w Miedzianogórzu pod Kielcami, górnictwem ołowiu i srebra rozwijającym się od początku XIII w. w rejonie Bytomia i Tarnowskich Gór. Wspomina o galicyjskim kopalnictwie naftowym, które dzięki obfitości pokładów i wysokiej technice wiertniczej stało na poziomie przemysłu światowego⁸⁹.

Większość roczników zawiera przedmowy skierowane do czytelników, w których wydawcy określają, jakie sprawy są preferowane w danej edycji. Oczekują odzewu odbiorców i sugestii dotyczących problematyki, którą należałoby uwzględnić w następnym wydaniu. Zapewniają, iż w miarę możliwości dostosują się do ich życzeń. Każdy rok przynosi nowe wydarzenia, czasami tak doniosłe, że nie sposób je przemilczeć. I nie tylko chodzi tu o górnictwo.

Rocznik 1936 zawiera teksty i fotografie poświęcone Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, którego śmierć (12. V. 1935) okryła żałobą całe społeczeństwo.

W kalendarzu z 1937 r. upamiętnione zostały ważne fakty z historii Śląska. W artykule „Piętnastolecie przyłączenia Górnego Śląska do Polski” autor podsumowuje osiągnięcia dokonane w ciągu tego okresu m.in. w pracy budowniczej. Jako przykład podaje Państwową Fabrykę Związków Azotowych, która uważana jest za najnowocześniejszą fabrykę w Europie. Wymienia szereg budowli użyteczności publicznej wzniesionych w tym czasie w Katowicach - jak gmach Urzędu Wojewódzkiego, Sejmu Śląskiego, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, budynek Państwowego Instytutu Badania Środków Żywności, tzw. drapacz chmur, Dom Oświatowy, który jeszcze do niedawna był siedzibą Biblioteki Śląskiej, Zamek Prezydenta w Wiśle, sanatorium w Istebnej. Dodaje do tego wyliczenia kilometrażu nowych dróg i przebudowy istniejących nawierzchni, nowe mosty, regulację rzek, urządzenia wodociągowe, linie kolejowe, budynki stacyjne i mieszkalne.

⁸⁷ M. Radwan, *Zabytkowa pudlingarnia i walcownia w Sielci Wielkiej*, „KGH” 1938, s. 152-161.

⁸⁸ *Polski słownik biograficzny*..., t. XXX, 1987, s. 6-10.

⁸⁹ N. Gąsiorowska, *Początki i jak rozwijało się górnictwo i hutnictwo w Polsce*, „KGH” 1938, s. 30-53.

Autor wykazał, że także w innych dziedzinach: rolnictwie, skarbowości, opiece społecznej i szkolnictwie, był to okres rozkwitu i podsumowuje to stwierdzeniem, że „ogrom zaś pracy, włożonej w ten teren i wspaniałe jej wyniki, imponujące niezwykle nawet zagranicę, sprawiają, iż w przyszłość polskiego Śląska patrzeć możemy ze spokojem i dumą”⁹⁰.

W tym samym roczniku uhonorowano jubileusz 10-lecia pracy wojewody śląskiego dr Michała Grażyńskiego, który był także protektorem Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Nasza Czytelnia”, jak informuje podpis pod zamieszczonym zdjęciem portretowym.

Jeszcze jeden artykuł z tego roku zasługuje na odnotowanie – „Górnicy polscy w walkach wyzwoleńczych na Górnym Śląsku” – jego autorem jest dr Adam Benisz, były dowódca 11 pp. wojsk powstańczych.

Rocznik 1935 również obfituje w różne wydarzenia, ale o zupełnie innym charakterze. Czytelnie, barwnie i interesująco opisana została „Epopcja polarna – Czeluska”, parostatku, który wyruszył z Murmańska w rejs 10 sierpnia 1933 r. celem zbadania możliwości eksploatacji mórz i stworzenia regularnej komunikacji okrętowej między Władywostokiem i Archangielskiem. Ekspedycja składała się z kilku uczonych różnych specjalności, pisarzy, dziennikarzy. W zderzeniu z wałem lodowym statek uległ katastrofie i rozbitkowie koczowali na krze. Akcja ratunkowa trwała do 11. IV. 1934.

Inne ważne wydarzenie, które miało miejsce w 1934 r., to pierwsza polska wyprawa na Spitsbergen; opisana została w kalendarzu równie zajmująco. Celem ekspedycji było zbadanie ziemi Torella. Szczegółowy program badań obejmował pokrycie przestrzeni stanowiskami topograficznymi (jako podstawy do opracowania mapy), prace geologiczne, zebranie okazów flory i fauny. Autor pisze jak członkowie wyprawy spędzili czas, w jakich warunkach mieszkali i sypiali, w co się ubierali, co jedli i co gotowali. Wyprawa zakończyła się pełnym sukcesem.

W tym samym 1934 r. rozgłos zdobyli bracia Adamowiczowie lotem nad Oceanem Atlantyckim. Bracia, pochodzący z Wileńszczyzny, po ukończeniu gimnazjum w Mińsku wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadzili niewielką wytwórnię wód mineralnych. Fascynowało ich lotnictwo, toteż pod zastaw fabryczki zakupili płatowiec „City of Warsaw”, którym, z perypetiami, przylecieli do Warszawy.

Następne notatki donoszą o imprezach sportowych, chodzi tu o turniej lotniczy Challenge z udziałem samolotów turystycznych oraz zawody o puchar Gordon-Benneta, w którym startowało 16 balonów.

Można zauważyć, że takie elitarne sporty, jak baloniarstwo czy lotnictwo są częstym tematem w kalendarzach. W odpowiednich rocznikach znalazła się informacja o katastrofie lotniczej Żwirki i Wigury⁹¹ i o lotach pilota rekordzisty Stanisława Skarżyńskiego⁹². O osiągnięciach Polaków w zawodach baloniarstkich i o samym sporcie donosi także artykuł zamieszczony w kalendarzu z 1936 r.⁹³

Kontynuując doniesienia z rocznika 1935 należy dodać, że tę rozbudowaną serię aktualności kończy wspomnienie o Marii Curie-Skłodowskiej, której śmierć (4. VII. 1934 r.) stała się wielką stratą dla nauki polskiej.

⁹⁰ S. Komar, *Piętnastolecie przyłączenia Górnego Śląska do Polski*, „KGH” 1937, s. 9.

⁹¹ *Inż. St. Wigura i por. Fr. Żwirko*, „KGH” 1933, s. 218-219.

⁹² E. D., *Lot kapitana Skarżyńskiego*, „KGH” 1934, s. 215-217.

⁹³ *Puchar Gordon-Benneta zdobyty przez Polskę*, „KGH” 1936, s. 253-256.

Zawartość kalendarzy cechuje wszechstronność tematyczna, toteż nie wszystko udało zmieścić się w tym artykule. Z samego tytułowego założenia ten rodzaj edycji branżowych nastawiony jest głównie na materiał górniczy i w niektórych rocznikach także hutniczy. Dobór tekstów jest z pewnością trafny i dobrze opracowany. Autorami są kwalifikowani fachowcy o różnych specjalnościach. Z uwagi na odbiorców poziom pozostałych tekstów jest zróżnicowany. Należy jednak podkreślić, że posiadają wartości niezaprzeczalne, zawierają informacje rzetelne, ważne, aktualne, z pewnością interesujące i pożyteczne, pisane językiem jasnym, zrozumiałym i obrazowym. Dla ówczesnego czytelnika była to nie tylko przyjemna lektura, mógł także poszerzyć swoją wiedzę, zastosować w praktyce przeróżne porady, zorientować się w opłatach taryfowych itp. Współcześnie opublikowane materiały mogą wykorzystać badacze wielu dziedzin nauki, głównie zaś historycy górnictwa.



Fot. 13 i 14. Okładki Kalendarzy Górniczo-Hutniczych ze zbiorów biblioteki Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.



Jadwiga PAWLAS-KOS

Magna res libertas

Szkic o malarstwie barda „Solidarności” Bronisława Krawczuka

„Magna res libertas” („wielką rzeczą jest wolność”) – to słowa dewizy z Kolumny Barskiej, wykute na niej w 1868 r., witające gości Muzeum Polskiego w szwajcarskim Rapperswil nad Jeziorem Zuryckim. Mówiono o nim zawsze, przez dziesiątki lat burzliwych dziejów narodu, jako o dalekim Sercu Polski, skarbnicy narodowych pamiątek, azylu dla emigrantów-patriotów. Kolumna, zwana Polską Kolumną Wolności, zwieńczona jest sylwetką orła zrywającego się do lotu; na granitowym postumencie można też odczytać słowa:

*Niespożyty duch / Polski / stuletnią / krwawą walką / protestujący / przeciw / ciemną przemo-
cy / z wolnej ziemi Helwetów / przemawia do / sprawiedliwości Boga i świata¹.*

W takim miejscu, w gorącym dla Polaków czasie wielkiej przemiany lat 1980-1981 znalazł się nieoczekiwanie (wystawiający wtedy w Szwajcarii) znany śląski malarz naiwny Bronisław Krawczuk (1935 – 1995).

To jedna z najbardziej interesujących osobowości twórczych w obszarze sztuki intuicyjnej; ma biogram w Światowej Encyklopedii Sztuki Naiwnej. Repatriant, (urodzony na Podolu), w 1957 r. osiedlił się w Gliwicach; długo czuł się obcym przybyszem na zadymionym Śląsku. Przez kilkanaście lat dominującym motywem jego malarstwa były oryginalne interpretacje śląskiego krajobrazu, utrzymane w wąskiej gamie zgaszonych barw, ewokujących nostalgiczny nastrój. W latach 80. XX w., pod wpływem wydarzeń politycznych (powstanie „Solidarności”, stan wojenny) Krawczuk tworzy cykl wizjonersko-symbolicznych kompozycji o głębokiej wymowie moralizatorsko-patriotycznej. Są to obrazy, jakich nikt nie malował – ogromne (często zestawiane w tryptyki); monumentalne, ale nie tylko przez niecodzienną skalę, lecz treści i przesłanie: pełne patosu, operujące symboliką narodowyzwolenczą i religijną, nawiązujące do wielkiego malarstwa historycznego XIX w. (Matejki, Grottgera).

¹ K. Ujejski, (w:) H. Zielińska, *Magna res libertas. Polska Kolumna Wolności. Stulecie Muzeum Polskiego na Zamku w Rapperswil, Rapperswil 1979*, s. 6.

Czy niepowtarzalna atmosfera raperswilekiego zamku wypełnionego skarbami kultury polskiej miała wpływ na wykształcenie formuły tego etapu twórczości Krawczuka?

Ówczesny dyrektor Muzeum, Janusz Morkowski pisze: „Ze świętej pamięci Bronkiem Krawczukiem i jego rodziną łączy nasze muzeum szczególna więź. Kiedy w grudniu 1981 roku został odcięty od kraju przez stan wojenny, przyłgnął do nas jakby do namiastki kraju ojczystego. Malował w tym czasie niesłyszalnie intensywnie (...) przez kilka miesięcy był po prostu szczęśliwym, że może malować tematy, które go naprawdę obchodziły, tzn. o solidarności Polaków, o ich wizjach i problemach. Pozostały u nas trzy obrazy związane bezpośrednio z tamtym czasem.”²

Jeden z nich zatytułowany jest właśnie „Magna res libertas”, ale te słowa można odnaleźć w jednej z wizjonersko-patriotycznych kompozycji Krawczuka, zawsze w znaczących kontekstach.

* * *

Sentencję z Kolumny Barskiej mogliby przejąć jako własną maksymę artyści, którzy w latach 80., a ściślej od wprowadzenia stanu wojennego do 4 czerwca 1989 roku, stworzyli historyczne już dziś zjawisko, nazywane ruchem kultury niezależnej (od kontroli komunistycznego państwa). Zjawisko – dodajmy – bez precedensu w dziejach kultury polskiej, ale i europejskiej.

Jak wiadomo, na podstawie dekretu o stanie wojennym, działalność wszystkich stowarzyszeń twórczych, w tym ZPAP, została zawieszona; wkrótce (1982) powstaje konspiracyjny Komitet Kultury Niezależnej „Solidarności”, wspierający artystyczne podziemie. W kwietniu 1982 r. list artystów plastyków pt. „Głos, który jest milczeniem” wzywa polskich twórców do bojkotu oficjalnych wystaw i wszystkiego, co wiązało się z panującym reżimem.

Oczywiście powstaje natychmiast obieg nieoficjalny sztuki środowisk solidaryzujących się z powszechnym oporem społecznym przeciwko komunistycznej władzy: wernisaże wystaw w prywatnych mieszkaniach i pracowniach, w kościołach; podziemna działalność edytorska etc...

Wielkie wydarzenia tych lat dziejowego przełomu znajdują odzew w tworzonej na gorąco sztuce, zarówno wysokiej, jak i plebejskiej, amatorskiej, intuicyjnej. Następuje jakieś niebywałe rozszerzenie „sfery publicznej”; jakby zobaczono – nieznany od lat – sens zbiorowej manifestacji społecznej i politycznej; u artystów starszej i młodszej generacji (St. Rodziński, J.Sienicki, Z. Grzywacz, J.Waltoś, L.Sobocki, J.Kalina, Ł.Korolkiewicz, J.Modzelewski, R.Woźniak, R.Grzyb, M.Sobczyk i in.) zrodziła się jakaś gwałtowna potrzeba wspólnoty głosu docierającego do „umysłów i serc” jak najszerzych kręgów społeczeństwa. Zatem pojawia się problem przystępności, czytelności przesłania (zarówno co do treści, jak i formy). Powraca jakby anachroniczne dziś malarstwo realistyczno-symboliczne, sięgające przede wszystkim do tradycji walki narodowo-wyzwoleńczej, religijno-patriotycznych symboli i wartości absolutnych. Niektórzy z twórców dosłownie z dnia na dzień stają się artystami „zaangażowanymi”, zbliżając się wręcz do granic sztuki publicystycznej, politycznej. W ich dziełach pojawia się charakterystyczna ikonografia zespalająca treści i symbolikę religijną z topiką tradycji narodowo-patriotycznych, tak przecież głęboko zakorzenionych w świadomości społecznej.

² Z listu do autorki, 7 maja 2004 r.

„Po dziesięcioleciach tłumienia wszystkiego, co odnosiło się do sacrum i wątków patriotycznych, treści te ujawniły się z ogromną siłą w nowej przestrzeni wolności, jaka się przed sztuką niezależną otworzyła; w dużym stopniu dzięki pomocy Kościoła”³.

Topika chrześcijańska, zwłaszcza jej najważniejsze motywy Ukrzyżowanie i Pieta „potrzebna” była twórcom, jako najdonioślejszy etycznie i moralnie kontekst do wydarzeń współczesnych. Motyw Pasji czy Piety posłużą więc sakralizacji ofiar reżimu przez ich identyfikację z Ukrzyżowanym.

Jak zobaczymy, zasygnalizowane wyżej wątki pojawiły się także w twórczości plebejskiej, naiwnej; w naszym regionie zwłaszcza w malarstwie Bronisława Krawczuka, ale i grafice Franciszka Kurzei czy Rudolfa Riedla.

Podobnie, jak w innych regionach, na Śląsku nurt kultury niezależnej miał bowiem – poza profesjonalnym – także swoje plebejskie oblicze czy wcielenie. Dla wielu naiwistów, jak wyżej wymienieni, ale i inni – W. Luciński, M. Pogrzeba, M. Idziaszek, doświadczenia lat 80. pozostaną wspomnieniem nie tylko własnych politycznych deklaracji, ale i przeżywania autentycznych duchowych wartości, tworzenia czegoś niezwykłego i ważnego. Zwłaszcza po tragedii „Wujka” widoczna jest w regionalnej sztuce, często nieporadnej i mało interesującej artystycznie, jakaś szczególna żarliwość, pasja upamiętnienia i jakby „ubóstwienia” przez swą twórczość pomordowanych (tyle tylko można zrobić!); tworzenie jest tu „odsłanianiem kondycji własnego serca”. Wyczuwa się, podobnie przecież jak w sztuce wysokiej, dążenie, aby „dać świadectwo prawdzie”, najlepiej jak się potrafi. Wspólny jest też ton szlachetnego patosu i powagi; nieraz elegijnej zadumy czy żałoby. Przez tę twórczość składaną w hołdzie zabitym, artyści chcą jakby zaistnieć „we wspólnocie przeżywających dramat, wyrazić swoją solidarność”⁴.

* * *

Jak wspomniano, w latach 80. Krawczuk tworzy cykl monumentalnych wizjonerskich kompozycji związanych z etosem „Solidarności” i dramatem stanu wojennego, operujących symboliką narodowo-patriotyczną i religijną.

To swoiste wizjonerstwo patriotyczne, jakby wykształcone w szczególnym momencie historii i „szlifowane” później przez lata 80. w kolejnych kreacjach. Monumentalne obrazy tego cyklu, jak „Autoportret w tryptyku”, „Etiuda rewolucyjna”, „Stańczyk”, „Śląska Pieta”, należą do najbardziej indywidualnych prac artysty; w nich właśnie sprecyzowała się dojrzała formuła jego sztuki (innej niż malarstwo pejzażowe); osiąga tu pełnię swoistego wyrazu i oryginalności; to chyba najważniejszy rozdział jego twórczości. W swoim charakterze są to kreacje zarówno medytacyjno-symboliczne, jak i – w pewien sposób heroiczne – bo związane z wielkimi wydarzeniami poruszającymi cały naród. Pewna ogólna sugestia zawarta w tych kompozycjach, przepełnionych znaczącymi postaciami (jak np. Stańczyk, Chopin, Wałęsa), sytuacjami i gestami, jest bezpośrednio czytelna; od pierwszego rzutu oka pozwala stwierdzić, że Krawczuk tworząc artystyczny komentarz do dziejowych wydarzeń lat 80. nawiązuje w tym cyklu do dziewiętnastowiecznych wzorców wielkiego malarstwa historycznego. Ściślej – patriotyczno-martyrologicznego malarstwa Matejki, a przede

³ W. Skrodzki, *Zapiski świadka*, Warszawa 2006.

⁴ Cyt. za: *Krzyż górników*, Katowice 1996; zob. też: A. Wojciechowski, *Czas smutku, czas nadziei*, Warszawa 1992.

wszystkim Grottgera. W II połowie XIX w. to właśnie dzieła Grottgera, w większym stopniu niż literatura, sprawowały ideologiczny „rząd dusz”; jego cykle powstańcze „Polonia” i „Litwania” (1863) stały się najbardziej przemawiającym do społeczeństwa, poetyckim (przez istotę, a nie rodzaj tworzywa) wyrazem powstańczego heroizmu. Właściwa tym dziełom emocjonalność, egzaltacja patriotyczna, a także poczucie tragizmu i niemal sakralizacja treści narodowo-martyrologicznych, trafiały zawsze na podatny grunt zbiorowej gotowości gorącego odbioru. Krawczuk, uznając, że właśnie w sztuce piewcy powstania styczniowego odnaleźć można aktualne odniesienia do obecnego „czasu smutku, czasu nadziei”, rozwija w swym cyklu rozmaite intuicje stamtąd zaczerpnięte; znajduje tam po prostu plastyczny wyraz dla własnych głębokich przemyśleń i niepokojów związanych ze stanem wojennym, zniewoleniem społeczeństwa, represjami władz; nośne przedstawienia, wizje, udratyzowane sytuacje. Ale nie czuje się związany żadnymi ikonograficznymi wzorcami; zdradza duże własne kreacyjne możliwości, bogactwo inwencji i żywość wyobraźni, zwłaszcza tej symbolicznej. Ostatecznie użyte środki wyrazu wypływają z przyjmowanych koncepcji obrazów i możliwości warsztatowych artysty.

W koncepcji plastycznej obrazów ważną rolę wyznacza wizualnie znaczącym elementom: symbolom i rekwizytom znaczącym tradycji narodowych, jak np. złoty róg, czapka Stańczyka, etc.; „czyta się” te obrazy pełne postaci i znaków bliskich każdemu Polakowi.

Topika tradycji narodowych bowiem „stanowi swoisty skarbiec znaków silnie nacechowanych emocjami i będący wspólną „ojczyzną duchową” wszystkich członków narodu (...). Polska topika tradycji narodowych wywodzi się głównie z romantyzmu.”⁵

Krawczuk tworzył swoje dzieła – mimo ich kolosalnych rozmiarów – w jakimś entuzjastycznym pośpiechu i żarliwości w dążeniu do ekspresywnego ogarnięcia tego, co się dzieje (w roku 1981 potwierdza to Janusz Morkowski).

W sensie czysto zewnętrznym, wizualnym, obrazy tego „solidarnościowego” cyklu są dość jednorodne w swojej malarskiej poetyce. Od pierwszego spojrzenia uderza uroczysty charakter tych monumentalnych kompozycji, utrzymanych w powściągliwej gamie barwnej – najczęściej jest to ograniczona paleta skupiona wokół brązu ew. cynobru, ochry czy oliwki – jedynie z drobnymi impulsami/akcentami biało-czerwonych znaków narodowych; z sugestywnym wyeksponowaniem istotnych dla przesłania postaci, sytuacji czy rekwizytów-symboli. Trzeba tu zauważyć, że Krawczuk potrafi być mistrzem kolorystycznych niuansów, laserunków; przy ich pomocy buduje określony, zamierzony nastrój obrazu. Z wrażliwym wyczuciem wprowadza światło o symbolicznym znaczeniu, sugestywne rozświetlenia tworzące aurę sacrum. Jak zobaczymy, często ta subtelnie oddana poświata tworzy rodzaj nimbu wokół wizerunków Matki Boskiej Częstochowskiej (wysoko nad tłumem) czy też znaków pamięci, jak np. krzyże Pomnika Poległych Stoczniovców 1970. To niewielkie, ale znaczące powtarzające się elementy kompozycji.

Najbardziej charakterystyczne jest wypełnianie powierzchni obrazów (często tryptyków) nieprzebrany tłumem drobnych sylwetek ludzkich, „zmróvczoną” masą przykrywającą wzniesienia terenu, rozlewającą się szeroko w różnych kierunkach, spływającą ze zboczy (np. „Wulkan”). Znaczące akcenty tych „ludzkich pejzaży” to charakterystyczne wyznaczniki krajobrazu ważnych na mapie polskiej „Solidarności” miejsc, a więc Wybrzeża, Warszawy czy Śląska oraz właściwe dla

manifestujących tłumów znaki: biało-czerwone sztandary i transparenty. W sensie malarskim ta „ludzka materia” nie jest jednorodną płaszczyzną; ma swoją ziarnistą strukturę, jest utkana z setek drobniutkich form ludzkich sylwetek; ten nieprzeliczony gęszcz zdaje się pulsować życiem. W poszczególnych kreacjach zmienia się jej wygląd, tonacja kolorystyczna, oświetlenie.

Czym jest ten „zmróvczony” tłum, zasadnicza tkanka obrazów „solidarnościowego” cyklu Krawczuka? Tłem dla prezentowanych bohaterów? Czy też sam jest podmiotem przedstawianych wydarzeń?

W intencji autora nie jest to bynajmniej tylko „wypełniacz” rozległych przestrzeni obrazów – wielkich, monumentalnych przez niecodzienną skalę; to nie wizja bezładnego zbiorowiska, lecz plastyczna sugestia, najprostsze symboliczne wyobrażenie wspólnoty manifestujących, solidarności tysięcy ludzi zjednoczonych jednym wolnościowym porywem. Ten tłum – to naród, a jego spoistość jest czymś organicznym, wyrastającym z „głębin przeszłości”. To „lud” z literatury romantyków – autentyczny, spontaniczny, szczery; nie bezwolna masa przygniecionych ciężarem codziennego życia, zgnębionych ludzi, lecz żywiołowo zrodzona wspólnota, scementowana ideą i etosem „Solidarności”. To zbiorowy portret tysięcy bezimiennych bohaterów stanu wojennego, a także zwyczajnych, nie godzących się z szykanami władzy ludzi; to ich dziełem były krzyże kwiatowe⁶, patriotyczno-martyrologiczne groby wielkanocne czy szopki w dziesiątkach kościołów, podziemne edytorstwo etc... Obrazy Krawczuka wydają się więc nabrzmiałe skumulowaną siłą, groźną potencją zrewoltowanych mas, ukazanych przez artystę w momencie, gdy historia gwałtownie przyspiesza, gdy zbliża się bezprecedensowy wybuch społeczny. Wystarczy impuls, iskra... Taką sugestię zawiera „Tryptyk z Wałęsą”, gdzie bohater trzyma w ręku zapaloną zapalniczkę; za chwilę podpali świat?



Fot. 1. B.Krawczuk. Tryptyk z Wałęsą (część środkowa), 1982, olej/piłsń, 184 x 220 cm, MJM/SN/281/439/82; z archiwum Artysty.

Wałęsa sportretowany jest w centralnym segmencie tryptyku, w popiersiu; w roboczym kasku (z napisem „Stocznia Lenina”) na głowie, ze znaczkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w klapie ubrania; spogląda wprost na widza, jego twarz jest poważna, pełna determinacji.

⁶ Krzyże kwiatne upamiętniały kładzione były w miejscach ważnych dla narodu, tj. na warszawskim Placu Piłsudskiego d. Zwycięstwa, u stóp jasnogórskiego klasztoru czy na schodach przed katowicką katedrą (przyp. J.P.-K.).

⁵ Słownik literatury polskiej XX wieku, Ossolineum, Wrocław, 1992, s. 1124.

Czy Krawczuk uosabia w nim/przywołuje tu wzorzec romantycznego bohatera, bojownika wielkiej sprawy, charyzmatycznego przywódcy? Wtedy Wałęsa był mitem... We wszystkich częściach tryptyku, aż po linię horyzontu, pod kobaltowym niebem - bezbrzeżne morze ludzkie pokrywa-
jące szczelnie ziemię. Można łatwo zidentyfikować miejsca wydarzeń: po lewej widać charakte-
rystyczne „skrzydła” katowickiego pomnika Powstańców Śląskich, po prawej – ponad tłumem
unosi się warszawska Nike; w środku wreszcie – górujące wysoko smukłe krzyże gdańskiego
Pomnika Poległych Stoczniovców 1970.

Bardzo popularnym motywem romantycznej topiki niepodległościowej był zawsze obraz wybu-
chającego wulkanu; w rozmaitych okresach napięć rewolucyjnych aktualna przydatność tego toposu,
tej metafory była dla poetów i malarzy oczywista, wręcz banalna. Krawczuk, artysta naiwny, tworzący
z wielką żarliwością i patriotyczną egzaltacją swoją wizję zrywu Polaków, nie obawia się banału.

Oto „**Wulkan**”⁷ dedykowany Annie Walentynowicz (tekst przy dolnej krawędzi obrazu, po le-
wej: „9.III.1983 dedykuję ten obraz Annie Walentynowicz”) z potokami rozżarzonej lawy spływają-
cej po zboczach wzgórze; wieloskrzydłowy drogowiskaz u jego stóp wskazuje kierunki na: Katowi-
ce, Radom, Bydgoszcz, Poznań i in.. Rozległa przestrzeń lawy-tłumu ludzi to urozmaicona struktura
o pewnych efektach walorowych i światłocieniowych, powstała z żywiołowego namnażania drob-
nych form: plamek, kresek, maźnięć pędzla. Partie ściemnień i rozjaśnień, smugi sugerują jakieś
przestrzenie, wywołują asocjacje pejzażowe – dostrzegamy jakieś wąwozy, rozpadliny, wzniesienia.
Wysoko, w złocistej poświacie (jej blask rozświetla grzbiety fałd „ludzkiego pejzażu”) górują krzy-
że Pomnika Poległych Stoczniovców 1970, jakby wbite w krater wulkanu. Stamtąd rozkrzewia się
w niebo inna ogromna forma ognistej materii, jakby wyrzucona siłą erupcji w górę: to też tłum – nie-
skończonych szeregów znikających w błękitach.

Posługiwanie się metaforą i symboliką ognia, pożaru, ale też innych żywiołów – jak właśnie
lawy wulkanicznej – było bardzo częste w sztuce romantyków. Wielka zmiana, przełom, odnowa,
pojmowane tu były właśnie jako erupcja podziemnego „wewnętrznego ognia”. Prawda o narodzie to
prawda o wulkanie”- twierdzili; to prawdziwe ukryte życie czekające na swój czas eksplozji⁸.

Krawczuk już wcześniej podejmował ten alegoryczny wątek – w tryptyku „Solidarny naród
oprze się przemocy”⁹, sygn. „Winterthur 1981” odnoszącym się do Śląska. Zatem lawa ma tu inną
postać: jest rozżarzoną żużel hutniczym z wielkiego pieca, spływającym z hałdy (w kierunku
widza). Stopniowo, w miarę przybliżania się do pierwszego planu, żużel przekształca się w morze
ludzkich głów. Tłum otoczony jest półkolem luf czołgów, skierowanych ku niemu. Artysta opatru-
je obraz komentarzem: „Tej rozpalonej lawie, jaką jest naród polski w epoce „Solidarności”, żadne
czołgi się nie oprą”. Jeśli to nawet słowa jak z podręcznika, to zredagowane tu z pasją tworzenia
własnej wizji historii, osobistego komentarza do stworzonej alegorii. Jak już zauważono, Krawczuk
nie obawia się zbyt wielkiego patosu i egzaltacji; dobitna retoryka wynika tu także z intencji mora-
lizatorsko-etycznych. Gdy uznaje, że ma do przekazania coś naprawdę ważkiego, odkrywczego,
w jego opinii doniosłego, nie waha się przed wzmocnieniem wyrazu kompozycji także uzupełnia-
jącym tekstem.

⁷ Olej/ pilśń, 1983, wł. prywatne.

⁸ Cyt. za: M.Janion, *Gorączka romantyczna*, 1975, s. 266 – 267.

⁹ Olej/pilśń, 1981 wł. Muzeum Polskie w Raperswilu.

Jak widać – z zaprezentowanych tu przykładów metaforycznych kreacji Krawczuka – w po-
szukiwaniu wizji i formy pozwalającej oddać aktualne nastroje społeczne, podsuwa nam on różne
konceptcje. Z jednej strony, eksponując (w „Tryptyku z Wałęsą”) rolę Wałęsy-detonatora społeczne-
go wybuchu, nawiązuje jakby do romantycznego mitu charyzmatycznego wodza, porywającego za
sobą naród. Z drugiej zaś daje sugestywną wizję determinacji i poczucia mocy zsolidaryzowanych,
zrzucających jarzmo reżimu mas; tu rola przywódcy wydaje się mniej istotna.

Spotykamy w tych niecodziennych kreacjach swoiste (bo właściwe twórcy naiwnemu) odświe-
żanie środków i sensów dawno zapomnianego malarstwa; nietrudno wskazać wyróżniki, które trze-
ba określić jako *par excellence* romantyczne. Może się to wydać zaskakujące u twórcy plebejskiego,
naiwnego.

Posłuchajmy jednak Marii Janion, badaczki polskiego romantyzmu:

[...] *wcale nie trzeba czytać romantyków, by móc uprawiać zachowania romantyczne, by móc mó-
wić (i myśleć) Bóg-Honor-Ojczyzna, i żeby wiedzieć, jak i kiedy się układa krzyż kwietny. To są zachowania
wmontowane w naszą kulturę i nie wymagają one lektury romantyków*¹⁰.

Uczona dostrzega, że w tamtych latach triumfu „Solidarności” na jej oczach zaczął się ucieleśniać
mit romantyczny:

„Pamiętam, gdy wygłaszałam referat podczas Kongresu Kultury Polskiej, który został tak
dramatycznie przerwany przez stan wojenny, to jeszcze zdążyłam powiedzieć, że jestem szczęś-
liwa jako badacz literatury romantycznej, bo właśnie na moich oczach nagle zaczął się stawać
romantyzm. Mówiłam wtedy o symbolicznym języku „Solidarności” (...) i nagle zobaczyłam, że to
jest żywe, że to się dzieje na moich oczach, kiedy strajkujący na murach stoczni napisali: „Bywaj
dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie woła”. (...) Ten mit, ta wspólnota mityczna, która tak znakomicie
się utrzymywała jeszcze w stanie wojennym przy rozmaitych krzyżach kwietnych, w kościelnych
i cmentarnych manifestacjach, toż to zupełnie Powstanie Stoczniovców”¹¹.

Pośród obrazów „solidarnościowego” cyklu znalazł się jeden o szczególnie patetycznej wymo-
wie – „**Etiuda rewolucyjna**”; przedmiotem wizji i przesłania tej monumentalnej kompozycji jest
mit romantycznej muzyki Cho-
pina, oddziałującej zawsze silnie
na uczucia patriotyczne narodu.
Odwoływano się do niej w mo-
mentach ważnych dla życia Po-
laków, w chwilach o szczególnej
wymowie patriotycznej; teraz,
gdy naród wyzwala się spod ko-
munistycznego jarzma, jest taki
moment.

Fot. 2. B. Krawczuk, *Etiuda rewolucyj-
na*, 1982, olej/pilśń, 184 x 220 cm, MJM/
SN/280/438/82; z archiwum Artysty.



¹⁰ M.Janion, *Najwyższym szczęściem dzieci ziemi jest jedynie osobowość*, w: „Konteksty” 1993, XLIX, nr 3-4, s.14.

¹¹ Tamże, s.9.

Obraz przedstawia – w prostym, naiwnym (w dobrym znaczeniu tego słowa) alegorycznym ujęciu – niezliczone tłumy słuchające na Placu Zamkowym w Warszawie koncertującego Artura Rubinsteina. Uniesione wysoko wieko fortepianu odsłania niespodziewany widok (we wnętrzu instrumentu): setki drobniutkich figurek pędzących do ataku, szarżujących konno, z szablami w rękach ułanów, szwoleżerów, huzarów, a dalej także żołnierzy wielu innych późniejszych formacji (aż po współczesnych – w szarych i oliwkowych mundurach). Można tu oczywiście próbować doszukiwać się wizualnych aluzji do słynnej szarży szwoleżerów w wąwozie Somosierry (1808), ale i innych epizodów walk narodowowyzwoleńczych.

Tym, co najbardziej uderza w kompozycji, jest jej uroczysty, odświętny nastrój; podniosłej chwili, szczególnej celebracji, nieomal misterium. Wywołuje je, być może, duże natężenie cech obrazowania, zarówno w sensie pełnych patosu treści, jak i wyrazistej, udramatyzowanej przez kontrast, kolorystyki. Oto zasłuchany naród – niezliczony tłum wypełniający szczelnie przestrzeń Placu Zamkowego aż po (wysoki) horyzont; wielka wspólnota chłonąca muzykę, która przywołuje pamięć najlepszych chwil polskiego oręża, ale i narodowych tragedii.

W sensie malarskim jest to bogata, ziarnista struktura, opracowana walorowo i światłocienowo; dynamizowana ożywiający ją punktowaniem (niezliczonymi plamkami półtonów, laserunków) – wydaje się pulsować życiem. Jest opracowana w czerwieni, podobnie jak wąski pas nieba (ponad zabudowaniami na horyzoncie); od prawej nasuwa się na to „czerwone morze” czarny klin wieka fortepianu (sięgając ponad głowami ludzi aż po dach katedry św. Jana na horyzoncie). Ten kontrast należy do mocnych, przydaje ekspresji obrazowi.

Spod palców sędziwego wirtuoza (w uroczystym stroju) płyną dźwięki szopenowskiej etiudy, ale po chwili słychać już tętent kopyt końskich i brzęk szabel, i jęk rannych, i krzyk zwycięstwa, i szloch żałobny. Bo wszystko jest w tej muzyce: wolność, swoboda, duma, niepodległość, namiętny patriotyzm. Zawsze wywoływała porywy entuzjazmu, zagrzewała do walki; była niebezpieczna dla wroga. Warto tu przypomnieć o wierszu C. K. Norwida „Fortepian Chopina” (1865), w którym dramatyczny obraz sprofanowanego instrumentu (wyrzuconego na bruk przez carskich żołdaków) uzmysławia istotę i rolę tej narodowej sztuki.

Jest w takich romantyczno-symbolicznych wizjach wielki ładunek wartości emocjonalnych, mogących robić wrażenie zbyt patetycznych, zbyt egzaltowanych, anachronicznych. Ale takie właśnie są znamiona „zaangażowania” twórcy naiwnego, dla którego nie jest żenujące ujawnianie własnego wzruszenia, patriotycznej egzaltacji¹², który porzuca dotychczasową prywatną, artystyczną „krzątanię”, aby zwrócić się ku innej, bardziej doniosłej sztuce, ku „symbolom świadomości zbiorowej i wspólnej mitologii”, słowem – ku treściom ważnym dla życia społeczeństwa, narodu.

Krawczuk uważał, że artysta w tym czasie ma wręcz obowiązek towarzyszenia i odzwierciedlania wielkich chwil Polaków. W kilku kompozycjach autoportretowych pokazał bezpośrednio, jak widzi swoją rolę.

W roku 1982 maluje monumentalny (choćby z uwagi na skalę) „**Autoportret w tryptyku**”.

¹² Zauważa to S. Wisłocki w katalogu wystawy „Bóg – honor-ojczyzna. Stan wojenny – zapis emocjonalny”, Gliwice 1992 (przyp. J. P.-K.).



Fot. 3. B. Krawczuk, Autoportret w tryptyku (część środk.), 1982, olej/piłsiń, 167x129 cm, MZ/PN/1020. Fot. Bogdan Król.

Nie jest to zwyczajny wizerunek własny malarza z atrybutami jego profesji; samotna postać (w środkowym segmencie tryptyku) ma za sobą, w tle, bezkresne wprost morze ludzkich sylwetek (opisywany już wcześniej „pejzaż ludzki”) przykrywające grubą warstwą ślaski krajobraz. Widać stożki hałd i elementy wielkoprzemysłowej architektury. Na trzymanej przez malarza palecie można dostrzec zabudowania kopalni (z wieżą wyciągową) i tłum drobniutkich postaci; sens zgromadzenia wyjaśnia napis: „Jastrzębie. Żądamy 21 x tak”¹³. Wysoko nad głową malarza jaśnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, niemal stały element „solidarnościowego” cyklu. Obraz jest utrzymany w gamie stonowanych brązów i ciemnych czerwieni, cynobru; w partii nieba – w zgaszonych zieleniach (z ciemnymi plamami obłoków).

Przekaz jest maksymalnie przejrzysty, jednoznaczny do odczytania. Krawczuk-malarz jest tu rzecznikiem protestujących górników, ale i piewą ich czynu; trzymany w dłoni pędzel sygnalizuje gotowość artysty do wypełnienia zapowiedzi poety, że „spisane będą czyny i rozmowy”.

Jednak ambicje malarza sięgają chyba wyżej (ponad tę doraźność); przez wiele lat (1980–1986) czuł się prawdziwym bardem „Solidarności”, świadkiem i komentatorem wielkich wydarzeń społecznych i politycznych, wręcz rzecznikiem społecznej świadomości.

Znajduje dla siebie kostium, wcielenie, które najlepiej oddaje istotę jego roli (we własnym mniemaniu): mądrego, ale i sceptycznego świadka swojej epoki. Była taka postać w historii Polski, uwieczniona przez Jana Matejkę (w kilku obrazach dawał jej własną twarz): tragiczny wesołek – Stańczyk, sumienie narodowe Polaków. Błazen na dworze Jagiellonów (Aleksandra, Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta), okazał się mądrym i przenikliwym politykiem, dostrzegającym wcześniej niż inni grożące Polsce niebezpieczeństwa. Przez potomnych postrzegany wręcz jako symbol (ikona) patriotycznej, zabarwionej gorzkim sceptycyzmem, myśli politycznej¹⁴.

Krawczuk, portretując się w czapce trefnisa w kompozycji „**Stańczyk**”, nawiązuje do swoistego statusu Stańczyka (na dworze królewskim) wyróżnianego strojem i spiczastą czapką z dzwoneczkami. Z pewnością mógłby usłyszeć zarzut, że uzurpuje sobie rolę i wcielenie nieprzystające do skromnego statusu plebejskiego

¹³ Jastrzębskie porozumienie podpisane zostało 3 września 1980 r. Było jednym z trzech kluczowych porozumień społecznych w Polsce, tzw. porozumień sierpniowych., podpisanych w wyniku strajków pomiędzy komisjami rządowymi i międzyzakładowymi komisjami strajkowymi. Porozumienia te (Gdańskie, Szczecińskie i Jastrzębskie) dotyczyły m.in. tworzenia niezależnych związków zawodowych, prawa do strajków, ograniczenia cenzury, zreformowania gospodarki etc.

¹⁴ Cyt. za: *Słownik literatury polskiej XIX w.*, red. J. Bachórz, J. Kowalczyk, Ossolineum, Wrocław 1991, ss.109-110.

twórcy. Ale – jak już wspomniano – Krawczuk nie ma poczucia dystansu czy niestosowności takich nawiązań; usiłuje po prostu, jak potrafi, zmierzyć się z nurtującą go ideą, koncepcją, pomysłem. Z satysfakcją udowadnia w kolejnych pracach swoje niezwykle możliwości kreativejne.



Fot. 4. B. Krawczuk, Stańczyk, 1981, olej/pilśń, 150 x 124 cm, MJM/SN/284/5/83; z archiwum Artysty.

Zresztą jest to dość specyficzna trawestacja matejkowskiego wizerunku Stańczyka¹⁵ (w posępnej zadumie, zagłębionego w fotelu); tutaj malarz w błazeńskiej czapce na głowie przysiadł niepewnie na trzcinowym bujanym fotelu; zamyślony, z surową, zatroskaną twarzą spogląda gdzieś poza obraz. U jego stóp (bosych) widać porzuconą paletę; w dłoniach trzyma zapaloną zapalniczkę i świecę. Jest

¹⁵ J. Matejko, Stańczyk, 1861, olej na płótnie, MNW-wa.

samotny, w tle nie ma już – jak dotychczas – żywych ludzi, są tylko obrazy. Krawczuk opracował tę bardzo osobistą, symboliczną wizję w sposób właściwy naiwnemu obrazowaniu: z nieprzekonywującą „płytką głębią”, ze skrajnym upraszczaniem i syntetyzowaniem form; bez dbałości o anatomiczną poprawność. W kompozycji kolorystycznej, o stłumionej brązowo-oliwkowej tonacji, duże znaczenie ma czarna płaska plama ubioru postaci. Twórca może więc wyraziście wyeksponować ważne dla jego koncepcji detale: znaczek „Solidarności” w klapie ubrania czy jasne litery napisu-sentencji „Magna res libertas”.

Malarz wciela się w postać Stańczyka w innej jeszcze kompozycji – rozbudowanym narracyjnie „Tryptyku gliwickim”, gdzie okazuje się surowym i przenikliwym komentatorem tragedii górników z „Wujka”.



Fot. 5. B. Krawczuk, Tryptyk gliwicki (część środkowa) 1984, olej/pilśń, 170 x 140, wł. pryw.; z archiwum Artysty.

Znów wykorzystuje tu jakby „przysługującą” artystom „innym”, naiwnym, swobodę i możliwość indywidualnego odniesienia się, interpretacji wielkich wydarzeń. A także osądu moralnego, choć wyrażanego nie bezpośrednio, lecz przez określone nawiązanie – tutaj, jak zobaczymy, niezwykle śmiałą analogię. Otóż przywołuje Krawczuk bardzo znamienne – w kontekście zbrodni na „Wujku”-

obraz martyrologii z początku XIX wieku – scenę „Rozstrzelania powstańców madryckich 3 maja 1808 r.” Francisco Goyi z 1814 r.¹⁶

Środkowy segment tryptyku nawiązuje kompozycyjnie do omówionej wcześniej „Etydy rewolucyjnej”. Przy fortepianie tym razem sam autor w błażeńskiej czapce Stańczyka, z posępną twarzą i pobrużdżonym czołem, pochyla się nad klawiaturę; widać płonące żałobne znicze i porzucony „złoty róg”. Wewnątrz instrumentu dostrzegamy scenę pacyfikacji kopalni „Wujek”: tłum drobnych figurek ludzi i skierowane ku nim lufy czołgów. Wzrok przyciąga jedna sylwetka – mężczyzny w białej koszuli, z gwałtownie wyrzuconymi w górę ramionami. Ten desperacki gest, człowieka przed plutonem egzekucyjnym na moment przed salwą, znany z obrazu Goyi, to symbol zawsze aktualny: wieczny protest w imię wolności.

Analogia Krawczuka jest głęboko przemyślana i dotyczy samej istoty konfrontacji: stojący naprzeciw siebie i w obrazie Goyi i w scenie pacyfikacji „Wujka” to nie przeciwnicy zmagający się w walce, to ofiary i mordercy.

W zbiorach Muzeum Zabrzeńskiego znajduje się niecodzienne dzieło Krawczuka, będące wyrazem hołdu złożonego poległym górnikom; obraz o charakterze symboliczno-alegorycznym pt. „Śląska Pieta”.



Fot. 6. B. Krawczuk, Śląska Pieta, 1982, olej/pilśni, 188 x 212 cm, MZ/PN/ 1679. Fot. Bogdan Król

Motyw Piety służy tu sakralizacji ofiar; oczywiście twórca naiwny, sięgając po religijne motywy, nie kieruje się jakąś intelektualną spekulacją, lecz intuicją. Z taką właśnie niezawodną intuicją twórcy ludowego, (plebejskiego) przywołuje malarz motyw Piety, jako najsilniej emocjonalnie oddziałujący. Ten typ ikonograficzny, jak ma to miejsce w sztuce ludowej, dawał możliwość wyrażenia uczuć i emocji powszechnie zrozumiałych, bliskich życiu zwyczajnych ludzi.

Kompozycja jest prosta i przejrzysta, z elementami symetrii: na osi obrazu sylwetka siedzącej Czarnej Madonny (jedynie częściowo zgodnej z ikonograficznym wzorem Matki Boskiej Częstochowskiej) podtrzymującej na kolanach ciało martwego górnika. Grupa tej „górnicy Piety” usytuowana jest w wyłomie ceglanoego muru, rozwalonego przez nacierające na kopalnię czołgi; po obu stronach bieleją klepsydry z nazwiskami zabitych; pod murem - żałobne znicze i świece. Wieniec drobnych kwiatuśków zatacza ponad grupą wielki łuk, zamykając jakby sferę sacrum. Poza nią widać czołgi pełzające po śniegu przykopalnianego placu, gdzie czernieje zwarty tłum (nieprzeliczone mrowie drobnutkich sylwetek); nad wysokim horyzontem, wypełnionym szczerbami elementami wielkoprzemysłowej zabudowy - płonące łuną niebo. Poprzez statykę i hieratyczność postaci Madonny o ciemnej, nieruchomej, spoglądającej wprost na widza twarzy, uzyskuje Krawczuk efekt dostojności i monumentalności. Ciało martwego górnika z głową odrzuconą bezwładnie na ramię, ma w sobie ciężar śmierci; naiwnemu twórcy udało się oddać jego charakterystyczną „przelewność” i ciężar bezwładnej, opuszczonej ku ziemi ręki. Na zastygłej twarzy kładzie się jednak ciepły blask od świetlistego nimbu Marii; może wyglądać na uspioną. W kompozycji dominuje ton szlachetnego patosu i powagi, a także elegijnej zadumy i żałoby. Sięgając po topos Piety, jako najsilniej emocjonalnie oddziałujący, chciał Krawczuk nadać scenie monumentalne uogólnienie. Nie byłby jednak sobą (tzn. malarzem naiwnym), gdyby zrezygnował z narracyjnej również siły przekazu, którą w jego mniemaniu zapewnia bogactwo wszelkich szczegółów (narracyjnych, symbolicznych, „znaczących”). Przyciąga więc wzrok bogata dekoracja szat Marii (Krawczuk stara się nadać im bizantyński, wschodni przepych dekoracji), klejnoty czy złocistość papieskiej róży w jej smukłych palcach. Wypisane drobiazgowo na klepsydrach „dane” zabitych można bez trudu odczytać. Znaki sztycherstwa - to Order Sztandaru Pracy na piersi zastrzelonego górnika i znak „zakazu fotografowania obiektu” przy drutach kolczastych ogrodzenia-muru kopalni.

W tej poruszającej kreacji potrafił Krawczuk połączyć to, co wzniosłe, monumentalne, patetyczne, z ludzkim wzruszeniem i tklivością. Nie chodzi tu jedynie o indywidualną ekspresję autora, ale o zdolność budzenia czegoś, co można określić wspólnotą wzruszenia. Aleksander Jackowski uznaje ten obraz Krawczuka za „jeden z najważniejszych dokumentów artystycznych tamtego czasu. Nieważne w jakiej powstał kategorii.”¹⁷

Wpisuje się malarz tym dziełem w ikonografię historycznego tematu, związanego z najnowszymi dziejami kraju – nowej na naszym gruncie „Piety robotniczej”. Dedykowany był ofiarom systemu – robotnikom poznańskiego czerwca 1956, stoczniowcom Wybrzeża 1970 czy wreszcie ofiarom stanu wojennego 1981-1983 przez artystów zarówno z cenzurem akademickim (jak np. S. Rodziński, E. Dwurnik, Z. Grzywacz, H. Waniek, M. Bieniasz), jak i naiwnych, intuicyjnych (np. F. Kurzeja, R. Riedel).

¹⁶ Olej, 1814 r., 166 x 345 cm, Prado, Madryt.

¹⁷ Cyt. za: Katalog wystawy pokonkursowej „Talent-pasja-intuicja”, Muz. Śląskie, Katowice 1995.

Zauważmy w tym miejscu, że topos „Wujka” (w literaturze i sztuce) jest dziś na tyle już wykształcony i obecny w świadomości Polaków, że przywołać go można jednosłownym przypomnieniem; dziś „Wujek” to symbol, znak, nakaz, testament, „rozstrzelana kopalnia”.

* * *

We wszystkich niemal kreacjach tego „solidarnościowego” cyklu udaje się Krawczukowi utrzymać jednorodny klimat duchowy i emocjonalny: skupienia, powagi, często patosu, liryzmu. Mają wspólny ton – dramatyczny, który porusza wyobraźnię widza, mimo naiwności niektórych sformułowań plastycznych, natarczywości alegorii, schematyzmu dość szablonowych pomysłów kompozycyjnych (z drugiej strony nie sposób nie zauważyć innych, rzeczywiście niebanalnych np. w przypadku nawiązania do Goyi).

Krawczuk wyprowadzał te kompozycje z satysfakcją i pasją tworzenia własnej wizji historii; trzeba docenić odwagę i samodzielność indywidualnych, oryginalnych poszukiwań. Czuł się wtajemniczony; miał poczucie, że należy do „konspiracy”, że jego prace to również „swoisty artystyczny styl konspiracyjny”, za pomocą którego porozumiewano się w sprawach narodowych nie bacząc na cenzuralne zakazy czy polityczne represje.

Literatura (wybór)

Czerni K., *Rezerwat sztuki*, Kraków 2000;

Dwurnik E., *Od grudnia do czerwca*, katalog (red. M.Sitkowska), Muz. Okręg. Im.L.Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1997;

Jackowski A., *Sztuka zwana naiwną*, Zarys encyklopedyczny twórczości w Polsce, Warszawa 1995;

Jackowski A., *Biografia i twórczość. O Bronisławie Krawczuku*, „Polska Sztuka Ludowa” 1982, nr 1-4;

Janion M., *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975;

Krzyż Górników (*Kopalnia „Wujek” w Katowicach*), Katowice 1996;

Pawlas-Kos J., *Mam pełne ręce śmierci (o plebejskich Pietach stanu wojennego)*, Nasze Zabrze 2/1998;

Piotrowski P., *Znaczenia modernizmu (w stronę historii sztuki polskiej po 1945 roku)*, Poznań 1999;

Wojciechowski A., *Czas smutku, czas nadziei*, WAI, Warszawa 1992;

Wisłocki S.A., *Bóg – Honor – Ojczyzna (stan wojenny – zapis emocjonalny)*, katalog wystawy; Gliwice 1992;

Zielińska A., *Magna res libertas. Polska Kolumna Wolności w Rapperswilu (Stulecie Muzeum Polskiego na Zamku w Rapperswilu, Rapperswil 1979.*

Znaczenie skrótów w tekście:

MJM Muzeum Okręgowe im. Jacka Malczewskiego w Radomiu;

MZ Muzeum Miejskie w Zabrzu



Jacek OKOŃ

Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

13 grudnia 1981 roku wprowadzony został na całym terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stan wojenny. Jedną z form represji, po jakie sięgnęli jego autorzy – bynajmniej nie najdramatyczniejszą – było internowanie, czyli arbitralne osadzenie niektórych osób w obozach (ośrodkach) odosobnienia. Internowania nie ominęły również Regionu Śląsko-Dąbrowskiego¹. Przyjmuje się, że w okresie do 23 grudnia 1982 roku, kiedy to ostatecznie zaprzestano tej formy represji, **internowano w Regionie 1911 osób, w tym 374 kobiety**². Byli to przede wszystkim demokratycznie wybrani członkowie Komisji Krajowej, regionalnych władz związkowych i komisji zakładowych NSZZ „Solidarność”, a nawet osoby nie związane organizacyjnie z „Solidarnością” (studenci z NZS, członkowie KPN i innych grup opozycyjnych), figurujący na sporządzonych wcześniej listach proskrypcyjnych, które zresztą na bieżąco aktualizowano i rozszerzano. W kolejnych miesiącach po wprowadzeniu stanu wojennego internowaniu poddawano więc również uczestników oporu zbiorowego i indywidualnego, demonstrantów, ulotkarzy, animatorów kultury niezależnej.

Osoby te (przypominam, że mowa tu o osobach z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego) osadzono w 16 ośrodkach odosobnienia: Sosnowcu-Radosze, Bytomiu-Miechowicach i Gołdapi (kobiety), Darłównu (koedukacyjny), Grodkowie, Kokotku, Kielcach, KWMO w Katowicach, Lublińcu, Nowym Łupkowie, Raciborzu, Strzelcach Opolskich, Jastrzębiu-Szerokiej, Uhercach, Zabrzu-Zaborzu, Rzeszowie-Załężu. Były to w większości zakłady karne o różnym rygorze, areszty śledcze i areszty przy komendach miejskich milicji. Ponadto kilka osób – członków Komisji Krajowej i intelektualistów – przebywało w Białołęce, Jaworzu i Strzebielinku³. W ciągu roku trwania internowań pomiędzy obozami dokonywano

¹ Region Śląsko-Dąbrowski oznacza tu jednostkę struktury terytorialno-branżowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” (przyp. J.O.).

² J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, ziemia częstochowska, w: Stan wojenny w Polsce 1981-1983*, pod red. A. Dudka, IPN, 2003, s. 122.

³ K. Kozielski [pseudonim Zdzisława Zwoźniaka], *Przyszli w nocy jak zbóje...*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1996, zeszyt 2., s. 35.

większych i mniejszych rotacji i przemieszczeń. I tak, internowani z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, którzy w pierwszym rzędzie trafili do obozów w Jastrzębiu-Szerokiej, Zabrze-Zaborzu, Strzelcach Opolskich i Sosnowcu-Radosze, trafili w końcu do Darłówka, Miechowic lub Gołdapi (kobiety), do obozów bieszczadzkich w Uhercach i Nowym Łupkowie i/lub do Rzeszowa-Załęża.

Twórczość internowanych jako przedmiot badań

Pretekstem do podjęcia niniejszej pracy jest fenomen twórczości artystycznej, jaki przejawiał się w porównywalnym nasileniu we wszystkich obozach, owocując różnorodnymi wytworami najrozmaitszych talentów. Powstałe wtedy dzieła, przeznaczone przeważnie do celów pamiątkowych, nie były przez wiele lat przedmiotem zbytu rynkowego ani nie podlegały wartościowaniu. Chwila, w jakiej powstały, daleka była od myśli o pieniądzach czy sławie. W obozach dla internowanych powstało wiele piosenek i pieśni, wierszy, dzienników, grafik (zwłaszcza pieczętek Poczty Internowanych), pamiątkowych krzyży, makatek itp. Tą twórczością parali się również internowani z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Dotychczas nie doczekali się pracy o charakterze monograficznym.

Pisanie o tej twórczości napotyka na trudności wynikające ze słabego oznaczenia istotnych okoliczności powstania poszczególnych dzieł, w tym szczególnie autorstwa; ten brak jest najtrudniejszy do naprawienia. Wiedza o autorze pozwoliłaby na bezpośrednią konfrontację z nim i w konsekwencji na ustalenie pozostałych niezbędnych faktów (metoda ta okazała się przydatna w niniejszej pracy). Poza osobą twórcy ważne wydają się bowiem także okoliczności jak czas i miejsce powstania, inspiracja, motywacja, zapożyczenie itp. Przemieszczenia internowanych, a także względna łatwość komunikowania się pomiędzy obozami (również dzięki tzw. Poczcie Internowanych), przyczyniły się do rozpowszechnienia niektórych dzieł o charakterze literackim (wierszy, piosenek) niemal równocześnie w różnych obozach, w kilku wariantach, podczas gdy autor, czas i miejsce powstania wariantu wzorcowego (pierwotnego) pozostały nieznane lub nie ustalone. Antologia „Głosy zza muru”⁴, której autorzy jako pierwsi podjęli się dzieła porządkującego, a utwory zaopatrzyli w niemal egzegetyczne komentarze, w równej mierze zapisuje zarówno ustalenia jak i tropy, domysły i przypuszczenia. Większość piosenek i grafik pozostaje anonimowa. Czynnikiem, który nie sprzyjał w przeszłości badaniom tej twórczości pod względem innym niż historyczny lub dokumentacyjny, a i to w dość wrywkowy sposób, był stosunkowo niski poziom artystyczny wielu utworów. Nawet najbardziej znane i lubiane wiersze czy piosenki powstałe w obozach nie konkurują z tekstami piosenek estradowych, które uchodzą za twory profesjonalne. Poza kilkoma rzadkimi zjawiskami, wśród których nie zabrakło twórców z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, piosenki internowanych noszą znamiona folkloru politycznego: cechuje je anonimowość, funkcjonalizm, opozycyjność. Podobnie jak w folklorze wiejskim i środowiskowym, służyły budowaniu i utrzymywaniu poczucia tożsamości grupy, jej samoidentyfikacji⁵.

Z pewnością wiele zyskałaby prezentacja sztuki internowanych, gdyby obiektywnie amatorski lub doraźny poziom większości prezentowanych prac o charakterze artystycznym równoważony był jednocześnie przez sztukę tzw. wysoką, dzieła twórców profesjonalnych, których wśród internowanych nie brakowało. Jednakże, choć internowania nie ominęły także śląskich elit artystycznych

⁴ *Głosy zza muru. Wiersze i piosenki z obozów dla internowanych (grudzień '81 – listopad '82)*, Warszawa 1982.

⁵ A. Jackowski, *Folklor kontestacji*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2, s. 11; zob. też: Czesław Robotycki, *Sztuka à vista. Folklor strajkowy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2, s. 47.

(internowano **Kazimierza Kutza**, reżysera filmowego, **Andrzeja Czczota**, znanego rysownika, **Andrzeja S. Kowalskiego**, dziekana Wydziału Grafiki ASP w Katowicach i **Tadeusza Czobera**, prodziekana na tym samym wydziale⁶, to ich twórczość w internowaniu, jeśli istniała, nie stała się – również z braku nośników stosownych dla ich profesjonalnej twórczości (np. sprzętu filmowego) - wspólnotową własnością⁷. W obozach znalazła się też grupa młodych poetów śląskich (członków lub uczestników spotkań Koła Młodych przy katowickim oddziale b. Związku Literatów Polskich⁸, czasem dorabiających pracą dziennikarską): internowano **Edwarda Zymana** (szef „Solidarności” w Radio Katowice), **Stefanię Jagielnicką-Kamieniecką** („Solidarność Jastrzębie”), **Artura Stopkę**, **Krzysztofa Kempę**, a także piszącego te słowa **Jacka Okonia**⁹. Przez areszt KW MO w Katowicach przewinął się ponadto wiceprzewodniczący Koła Młodych, poeta **Jerzy Suchanek**¹⁰. **Andrzej Szyja** (poeta, redaktor „Dziennika Związkowego”) uniknął internowania dzięki akcji lekarzy katowickich, którzy na długi okres (do kwietnia 1982 r.) hospitalizowali (ukryli) go w klinice kardiologicznej¹¹. Również w tym gronie twórczość z okresu internowania, jeśli w ogóle była uprawiana, tylko w niektórych wypadkach stała się wspólnotową własnością.

Ponieważ więc twórczość internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w znacznej mierze pozostaje nadal nieznana lub rozproszona w pojedynczych drukach czy ekspozycjach, lub przechowywana poza zasięgiem ludzkiej percepcji w zbiorach prywatnych, konieczna wydaje się być próba jej zainwentaryzowania. Ze względu na przynależność jej wytworów do sfery folkloru politycznego nie może dziwić przedłużanie się stanu anonimowości. Wydaje się to jednak wadą do przezwyciężenia. Stąd inwentaryzacja autorów jawi się jako zadanie być może nawet ważniejsze. Powiązanie autorów z ich dziełami pozwoli literaturoznawcom i teoretykom sztuki pochylić się nad wytworami o nieprzeciętnej wartości, chroniąc zarazem autentyczne dzieła sztuki przed zaklasyfikowaniem w anonimowej i z pewnością – w tym jednym kontekście historycznym - deprecjonującej sferze folkloru. Twórcy tych piosenek, wierszy, pieczętek i rzeźb, jak również świadkowie ich powstawania, przeważnie żyją. Autorstwo nie jest więc bezpowrotnie zatarte i zapomniane. Równie ważna wydaje się inwentaryzacja rodzajów sztuki, gatunków, form i technik, a więc problematyki wewnętrznej. Niniejsza praca ma poza tym na celu usystematyzowanie dotychczasowych ustaleń.

⁶ Zob. Bogdan” [pseudonim Zdzisława Zwoźniaka], *Z celi do celi. Relacja z „Pentagonu”* [czyli aresztu KW MO w Katowicach], „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1998, zeszyt 4.

⁷ Nie znaczy to jednak, jakoby sztuki prawdziwie piękne były w obozach internowania zupełnie nieobecne. Na swojej niwie działali w różnych obozach (Białoleka, Jaworze, Strzebielink, Darłówko, Gołdap) internowani wybitni artyści spoza Regionu Śląsko-Dąbrowskiego: aktorka Halina Mikołajska, pisarze Andrzej Kijowski, Andrzej Szczypiorski, Roman Zimand, Andrzej Drawicz, Aleksander Małachowski, Władysław Bartoszewski, Janusz Anderman, Lothar Herbst, poeci Anka Kowalska, Wiktor Woroszyński, Maciej Zembaty, Jan Polkowski, Julian Kornhauser, Jacek Bierrezin, Antoni Pawlak i inni (przyp. J.O.); zob. J.J. Szczepański, *Kadencja*, Wyd. Znak, Kraków 1989.

⁸ Związek Literatów Polskich, o którym mowa, kierowany w tym okresie przez Jana Józefa Szczepańskiego, został rozwiązany przez władze w 1983 roku. Tradycje b. ZLP z lat 1980-1983 kultywuje dziś Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, zawiązane oficjalnie w 1989 roku (przyp. J.O.); zob. J.J. Szczepański, *Kadencja...*

⁹ Wyliczam z pamięci. (przyp. J.O.).

¹⁰ W dniach 12-16.05.1982. zajmowałem tę samą trzyosobową celę, dzieląc ją z pięcioma innymi osobami. Jurek Suchanek, który siedział tam przede mną, był wciąż wspominany (dobrze) przez tymczasowo aresztowanych. (przyp. J.O.).

¹¹ Relacja Piotra Muskały z dnia 14 sierpnia 2009 roku (w posiadaniu autora).

Źródła i tropy bibliograficzne

W całokształcie spraw wynikłych z wprowadzenia stanu wojennego twórczość artystyczna internowanych była niewątpliwie zjawiskiem marginesowym. Dla internowanych stanowiła wszakże jedną z najszlachetniejszych form spędzania czasu. Zjawisko to, jak zostało wspomniane wcześniej, uobecniało się we wszystkich obozach na terenie Polski, co nadaje mu wymiar uniwersalny i zarazem psychologiczny. Dlatego wszelkie prace o charakterze źródłowym lub naukowym odnoszące się do tej formy represji (internowanie) mają – poprzez wspomniany uniwersalizm – zastosowanie również do internowań w Regionie Śląsko-Dąbrowskim. Ze względu na ograniczoną objętość niniejszej pracy źródła przydatne do nakreślenia ogólnego tła zostają ograniczone do niezbędnego minimum, by nie zasłonić sobą źródeł odnoszących się wprost do twórczości internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

W ujęciach historycznych, wprowadzających w obszar istoty i restrykcji stanu wojennego kluczową pozycję zachowuje nadal opracowanie *Stan wojenny w Polsce 1981-1983* pod redakcją Antoniego Dudka (IPN 2003), a w nim zwłaszcza rozdział *Górny Śląsk, Podbeskidzie, ziemia częstochowska*, napisany przez J. Neję¹². Równie dobrze w zagadnienia ogólne wprowadza praca J. Jurkiewicza *Jedna dekada – trzy epoki 1980-1989*¹³. W obrębie bibliografii, która oferuje sporo miejsc dostarczających licznych informacji ogólnych na temat twórczości w internowaniu, odnotować należy wyimki ze wspomnień Tadeusza Mazowieckiego, Władysława Bartoszewskiego, Waldemara Kuczyńskiego, Andrzeja Drawicza, Andrzeja Szczypiorskiego, Jana Mura (Andrzeja Drzycimskiego i Adama Kinaszewskiego)¹⁴, a także stosunkowo świeżą pracę (magisterską) Piotra Jaśkiewicza *Życie codzienne w ośrodkach dla internowanych w Polsce w latach 1981-1982*¹⁵. Pośród powyższych pozycji powinny znaleźć się również prace użyteczne dla przywołania poprzedników, precedensów i inspiracji, zwłaszcza prace Stanisława Piekarskiego, poświęcone w całości życiu kulturalnemu żołnierzy polskich internowanych w czasie II wojny światowej w Rumunii, na Węgrzech, w Szwajcarii i innych krajach¹⁶.

¹² J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, ziemia częstochowska...*

¹³ J. Jurkiewicz, *Jedna dekada – trzy epoki 1980-1989*, w: *Droga do niepodległości. Solidarność 1980-2005*, koncepcja i redakcja Adam Borowski, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa 2005.

¹⁴ T. Mazowiecki, *Internowanie*, Biblioteka Wolnego Głosu Ursusa, data wydania nie oznaczona, przedruk za: Aneks – Londyn, Londyn 1982; Wł. Bartoszewski, *Dziennik z internowania – Jaworze 15.12.1981 – 19.04.1982*, Świat Książki, Warszawa 2006; Wł. Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym. Szkic do pamiętnika*, Editions Spotkania, Paryż 1986; W. Kuczyński, *Obóz*, wydawnictwo CDN 1982; W. Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980-1981*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2002; A. Drawicz, *Wczasy pod lufą*, Wydawnictwo Philip Wilson, 1997; A. Szczypiorski, *Z notatnika stanu wojennego*, Wydawnictwo SAWW, Poznań 1989; Jan Mur (A. Drzycimski, A. Kinaszewski), *Dziennik internowanego*, Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1989.

¹⁵ P. Jaśkiewicz, *Życie codzienne w ośrodkach dla internowanych w Polsce w latach 1981-1982*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr K. Lesiakowskiego, Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Łódź 2008.

¹⁶ S. Piekarski, *Muzy za drutami: twórczość sceniczna żołnierzy polskich w obozach internowania w latach 1939-1947*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Warszawie, t. I i II, Warszawa 2005; S. Piekarski, *Polskie muzy w krajobrazie Szwajcarii: żołnierska scena 2 Dywizji Strzelców Pieszych w okresie internowania w Szwajcarii w latach 1940 – 1945*, red. E. Wojciechowski. - Warszawa: MON. Departament Społeczno-Wychowawczy: Dom Wojska Polskiego, t. I i II, 2002; S. Piekarski, *Polskie orły nad Dunajem. Działalność artystyczna wśród żołnierzy polskich internowanych na Węgrzech 1939-1945*, Wydawca: Departament Wychowania i Promocji Obronności MON [Ministerstwa Obrony Narodowej]. Dom Wojska Polskiego Warszawa 2002; Jerzy Rucki, *Na ziemi Wilhelma Tella*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1993.

Zasadniczą masę materiału źródłowego stanowią oczywiście jednostkowe wytwory artystyczne, stworzone przez internowanych. W przypadku dzieł literackich podstawą ich zaklasyfikowania jako pochodzących spod pióra Ślązaków lub Zagłębiaków były adnotacje w wydanych (różnym przemysłem) antologiach, śpiewnikach, opublikowanych dziennikach i wspomnieniach oraz w relacjach b. internowanych. Najobfitszy materiał zebrany został przez zespół redakcyjny „Zeszytów Historycznych Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”. Poszczególne numery ukazywały się w latach 1995-2005. Znaczenie regionalne mają zwłaszcza następujące antologie (śpiewniki): *Do obiecaney ziemi poprowadź*¹⁷, *Więzienne tango. Śpiewnik internowanego*¹⁸, *Poezja i pieśń*¹⁹, *Zbiór wierszy i piosenek stanu wojennego*²⁰, *Głosy zza muru*²¹, *Reduta Śląska* [inicjatywa wydawnicza **Andrzeja Jarczewskiego** z Gliwicz²², *Póki my żyjemy. Wiersze i piosenki Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej*²³ oraz wydana w Opolu (z inicjatywy i w opracowaniu **Bogusława Bardona**) pozycja *Oto jest wolności śpiew. Śpiewnik internowanych 1981-1982 r.*²⁴ Wartościowy wydaje się być również zbiór **Wacława Mauberga** (przy współpracy **Janusza Paczochy**), gromadzony w internowaniu na bieżąco, a opublikowany w Internecie w roku 2006²⁵. Niektóre spośród opublikowanych wspomnień stanowią nie tylko źródło wiedzy o dziełach artystycznych powstałych w internowaniu, lecz ze względu na duże walory literackie same stanowią dzieło literackie (wspomnienia **Zdzisława Zwoźniaka**²⁶, **Marka Mierzwiaka**²⁷, **Andrzeja Pogorzela**²⁸, **Elżbiety Szczepańskiej**²⁹, **Stefani Kamienieckiej**³⁰). Wśród opracowań bezpośrednio prezentujących wytwory literackie są również prace **dr Anny Skoczek**: *Poezja świadectwa i sprzeciwu. Stan*

¹⁷ *Do Obiecaney Ziemi poprowadź...*, Wydawnictwo Internowanych, Obóz dla Internowanych w Zabrze-Zaborzu, ręczne powielenie (przepisywanie przez kalkę), [red. Czesław Ciupiński, Zabrze-Zaborze, 1982].

¹⁸ *Więzienne tango. Śpiewnik internowanego*, Wydawnictwo Polskie, Uherce sierpień 1982.

¹⁹ *Poezja i pieśń*, wyd. NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, Biuro Terenowe w Rybniku, data nie oznaczona, brak paginacji.

²⁰ *Zbiór wierszy i piosenek stanu wojennego*, Dąbrowa Górnicza 1983.

²¹ *Głosy zza muru. Wiersze i piosenki z obozów dla internowanych (grudzień '81 – listopad '82)...*

²² *Reduta Śląska. Wiersze stanu wojennego*, spisane i wydane przez A. Jarczewskiego, *Wydawnictwo AGO, Gliwice 1991*; ogólnie dostępne na stronie internetowej: <http://www.ajarczewski.republika.pl/reduta/reduta.htm>

²³ *Póki my żyjemy. Wiersze i piosenki Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej 1981-1982*, [antologia], red. Ka-Zet (pseud. Zdzisława Zwoźniaka i Włodzimierza Kapczyńskiego), wyd. Oficyna Śląska, Katowice 1986.

²⁴ *Oto jest wolności śpiew. Śpiewnik internowanych 1981-1982 r.*, opr. B. Bardona, Opole 2003.

²⁵ *Twórczość obozowa członków NSZZ „Solidarność” internowanych w różnych miejscach odosobnienia Polski południowej w latach 1981-1982*, spisał, wybrał, zredagował i uszeregował Wacław Mauberg, Warszawa 2006, <http://www.mauberg.pl/PoeOboz.htm>

²⁶ Bogdan” [pseudonim Zdzisława Zwoźniaka], *Z celi do celi. Relacja z „Pentagonu”* [czyli aresztu KW MO w Katowicach], „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1998, zeszyt 4.

²⁷ M. Mierzwiak, *Obraz dni...* część I, II i III, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, zeszyt 4, 5 i 6.

²⁸ A. Pogorzelec, *Wspomnienia z ośrodka internowania w Zabrze-Zaborzu*, w: *Zabrze – moje miasto. Wspomnienia*, oprac. red. Krzysztof Karwat, Wyd. Miejska Biblioteka Publiczna/Muzeum Miejskie, Zabrze 2002.

²⁹ E. Szczepańska, *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Wydawnictwa Replika, Zakrzewo 2009, s. 175.

³⁰ S. Kamieniecka, *Skok nad przepaścią*, wyd. Engelsdorfer Verlag, Leipzig 2005.

wojenny w twórczości wybranych polskich poetów³¹ i *Poezja Solidarności: Antologia Wierszy, Piosenek, Parafraz i Fraszek*³². Bardzo pomocne były mi także prace etnologiczne **Aleksandra Jackowskiego**³³ i **Czesława Robotyckiego**³⁴, poświęcone folklorowi politycznemu i strajkowemu, oraz tekst **Krystyny Heski-Kwaśniewicz**: *Lampka górnicza zgaszona... Zapis pamięci w literaturze i sztuce*, stanowiący refleksję nad artystycznymi zapisami tragedii na kopalni „Wujek”³⁵.

Szczególne znaczenie przypisuję relacjom zebranych od byłych internowanych. Mają one charakter wspomnień. Kilkanaście takich relacji pobrałem i opracowałem osobiście dla celów niniejszej pracy (kapelan internowanych **ks. Paweł Pyrchała**, **Jan Jurkiewicz**, **Czesław Ciupiński**, **Wojciech Michalewicz**, **Mirosław Kańtor**, **Leszek Waliszewski**, **Józef Kula**, **Piotr Muskała**, **Franciszek Serafin**, **Ryszard Nikodem**, **Wiktor J. Mikusiński**, **Ireneusz Gajos**, **Stefan Gierga**), traktując je jako jedno ze źródeł wiedzy o temacie. Znajdują się one w moim posiadaniu. Pod nazwą „relacja” figurują tu również moje notatki z ukierunkowanych rozmów telefonicznych i korespondencja elektroniczna. Niektóre relacje (**Barbary Kozłowskiej**, **Moniki Byciny**, **Marka Dmitriewa**, **Pawła Kozłowskiego**, **Zenona Lisa**, **Tomasza Pola**, **Bogdana Kurka**, **Ewy Kipy**, **Andrzeja Drogonia**, **Andrzeja Perla**, **Zdzisława Bykowskiego**, **Tadeusza Pabińskiego**) zebrali i opracowali wcześniej inni (m.in. **Jan Jurkiewicz**, **Monika Kobylańska**, **Anna Kurowicka**, **Tomasz Kurpierz**, **Grzegorz Kaczorowski**, **Krzysztof Stasiewski**, **Wiktor J. Mikusiński**), trudząc się nad osobnymi projektami dokumentacyjnymi, takimi jak „Encyklopedia Solidarność”³⁶ i „Stowarzyszenie Pokolenie – NZS - Relacje”³⁷ (**Przemysław Miśkiewicz**) czy „Ocalmy od zapomnienia – relacje represjonowanych w stanie wojennym” (**Fundacja KOS**)³⁸ i „Internowani 1981-1982” (**Krzysztof Stasiewski**)³⁹. Ze względu na wagę sprawy wszelkie takie inicjatywy internetowe, niezależnie od ich potencjalnej ulotności, bez wahania zaliczam w tej pracy do równoprawnych źródeł.

Cennym przyczynkiem są świadectwa kapłanów zaangażowanych w działalność charytatywną Kościoła katolickiego, ukierunkowaną na pomoc internowanym i ich rodzinom, zwłaszcza wspomniana relacja **ks. Infulata Pawła Pyrchały**⁴⁰, moja relacja o posłudze duszpasterskiej

³¹ A. Skoczek, *Poezja świadectwa i sprzeciwu. Stan wojenny w twórczości wybranych polskich poetów*, Wydawnictwo SMS, 2004.

³² Tamże, *Poezja Solidarności: Antologia Wierszy, Piosenek, Parafraz i Fraszek*, wyd. Księgarnia Akademicka, 2006.

³³ A. Jackowski, *Folklor kontestacji*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2.

³⁴ Cz. Robotycki, *Sztuka à vista. Folklor strajkowy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1990, nr 2.

³⁵ K. Heska-Kwaśniewicz, *Lampka górnicza zgaszona... Zapis pamięci w literaturze i sztuce*, [w:] *Krzyż Górników. Kopalnia „Wujek” w Katowicach Grudzień 1981 – Grudzień 1996*, wyd. Społeczny Komitet Pamięci Górników Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach Poległych 16 Grudnia 1981 roku, Katowice 1996.

³⁶ Strona internetowa „Encyklopedia Solidarność”, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Strona_główna

³⁷ Strona internetowa „Stowarzyszenie Pokolenie”, <http://www.pokolenie.org.pl/index.php?page=relacje>

³⁸ Strona internetowa „Ocalmy od zapomnienia – relacje represjonowanych w stanie wojennym” <http://docs.google.com/gview?a=v&q=cache:gD7b8JoYaJsJ:www.fundacijakos.pl/projekty/wywiady/>

³⁹ Strona internetowa „Internowani 1981-1982”, <http://internowani.xg.pl/>. Ta strona internetowa godna jest szczególnie polecenia, jako że zawiera interesującą dokumentację wizualną różnorodnej twórczości internowanych, z podziałem na poszczególne obozy.

⁴⁰ Relacja ks. infulata Pawła Pyrchały z dnia 30 czerwca 2009 roku (w posiadaniu autora).

ks. dziekana Gintera Króla⁴¹, opis takiej samej posługi **ks. Rajmunda Bigdona** w relacjach internowanych⁴² i tekst kazania **ks. biskupa Alfonsa Nossola** do internowanych w Nysie⁴³. Z kolei przy okazji opisanego działalności Biskupiego Komitetu Pomocy Internowanym i Uwięzionym w Katowicach **Barbara i Andrzej Sobańscy** odnotowali przedmioty artystyczne wręczone biskupom katowickim odwiedzającym obozy na Śląsku i w Bieszczadach⁴⁴.

W odniesieniu do przedmiotów materialnych źródłem wiedzy był ich naoczny ogląd. Dotyczy to przede wszystkim pieczętek Poczty Internowanych, ozdobnych makat, koszul, wytworów stolarskich i rzeźbiarskich, rysunków i graffiti, biżuterii patriotycznej, dzieł sztuki edytorskiej. Przedmioty, z których korzystałem, pochodziły głównie z kolekcji Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, zbiorów prywatnych Józefa Kuli, Jana Jurkiewicza, Marka Dmitriewa, Czesława Ciupińskiego, Franciszka Serafina, Ryszarda Nikodema, ks. infulata Pawła Pyrchały i mojego zbioru własnego. Działalność Poczty Internowanych znana jest z publikacji **Anatola Kobylańskiego** *Sześć lat podziemnej poczty w Polsce (1982-1988)*⁴⁵ i wydanych wcześniej we Francji katalogów: *Katalog Podziemnej Poczty Solidarność*⁴⁶ i *Katalog Podziemnej Poczty*⁴⁷. Temat ten opisany został również przez **Jana Jurkiewicza** w folderze do wystawy „Poza cenzurą. Poczta Internowanych 1981-1982”⁴⁸ oraz w maszynopisowej *Informacji Macieja Klicha do wystawy „Poza cenzurą”*⁴⁹, przechowywanej w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Działalność twórczą Macieja Klicha przedstawiła **Dana Platter** w polonijnym piśmie „Relacje” w tekście *Maćka Klicha przygoda z opozycją*⁵⁰. Przyczynki do opisanego dzieła tego artysty znajdują się również w relacjach Jana Jurkiewicza i Wiktora Mikusińskiego⁵¹. Opis działalności edytorskiej znaleźć można w relacji Czesława Ciupińskiego⁵²

⁴¹ J. Okoń, *Był przyjacielem naszej rodziny*, W: *W prostocie serca. Ks. Ginter Król w żywej pamięci*, red. Stanisław Rabej, Uniwersytet Opolski – Wydział Teologiczny, seria: Z dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 55, Opole 2009

⁴² Relacja Mirosława Kańtora z dnia 6 lipca 2009 roku (w posiadaniu autora); również w moich własnych wspomnieniach (przyp. J.O.).

⁴³ A. Nossol, *Duch zwycięskiej nadziei*, w: Tenże, *Miłość zwycięstwem prawdy. Dynamiczny charakter słowa Bożego*, Wydawnictwo św. Krzyża, Opole 1987, s. 421.

⁴⁴ B. Sobańska i A. Sobański, *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, nr XXII, cyt. w: „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, 2000, zeszyt 5.

⁴⁵ A. Kobylański, *Sześć lat podziemnej poczty w Polsce (1982-1988)*, Muzeum Polskie Rapperswil 1989.

⁴⁶ *Katalog Podziemnej Poczty Solidarność*, Związek Filatelistów Polskich we Francji, Roubaix 1995.

⁴⁷ *Katalog Podziemnej Poczty*, 3 tomy, [wyd. w latach 1986-1988].

⁴⁸ J. Jurkiewicz, *Poza cenzurą. Poczta Internowanych (1981-1982)*, folder wystawy muzealnej, Muzeum Górnictwa Węglowego, Zabrze 1990.

⁴⁹ Informacja Macieja Klicha do wystawy „Poza cenzurą. Poczta Internowanych 1981-1982” w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, maszynopis, 1990, archiwum KZ NSZZ „Solidarność” Muzeów Zabrzeńskich, MGW w Zabrze.

⁵⁰ D. Platter, *Maćka Klicha przygoda z opozycją...*, „Relacje” 2006, nr 12, skan dostępny na stronie internetowej pod adresem <http://internowani.xg.pl/index.php?type=article&aid=574>

⁵¹ Relacje w moim posiadaniu (przyp. J.O.).

⁵² J.w. (przyp. J.O.).

i w wywiadzie-rzecz udzielonym przez **Andrzeja Perlaka** Grzegorzowi Kaczorowskiemu⁵³. Sposoby wytwarzania biżuterii patriotycznej zrelacjonował **Ireneusz Gajos**⁵⁴.

W zakresie, w jakim zaprezentowałem twórczość własną (**Jacka Okonia**) oraz twórczość **Mirosława Kańtora**, korzystałem z własnej pamięci, rękopisów wierszy, notatek, zapisków, prób literackich, listów, szkiców do zamierzonych prac wspomnieniowych. Wielką pomocą był dla mnie materiał zgromadzony i opisany w mojej dotychczas nie wydanej książce *Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego* [tytuł roboczy] (2009) oraz sama ta książka⁵⁵. W uzasadnionych wypadkach korzystałem z jej fragmentów, by nie dublować niemal równoległej pracy. W książce tej czytelnik znajdzie znacznie więcej nazwisk, cytatów, przytoczeń, tropów, odniesień, ocen, porównań, analogii i wartościowań niż udało mi się zmieścić w niniejszej pracy. Tam również obszerna informacja o sposobach przemycania wytworów na zewnątrz.

Ograniczona przestrzeń artykułu kazała mi ponadto zrezygnować z zaprezentowania większości znanych mi pieśni lub wytworów materialnych. Nie zrezygnowałem wszakże z odnotowania ich tytułów i autorów. W całości cytuję nieliczne tylko wiersze i piosenki, pozostałe skróciłem do jednej zwrotki i refrenu. Sprawą przypisów jest umożliwić zainteresowanemu czytelnikowi dotarcie do ich pierwodruków lub przedruków, a także do pełnych opisów bibliograficznych pozostałych pozycji.

Inspiracje

Wśród rozlicznych tragicznych doświadczeń narodu polskiego w XX wieku, przypadki internowań jako takich nie należą z pewnością do najcięższych. Są jednak w naszej nieodległej historii obecne. Nawet na tle kontekstów, w jakich na nie w historii natrafiamy, ukazują się jako niesprawiedliwość i krzywda. Internowani z okresu stanu wojennego mieli jakieś punkty odniesienia, gdy trzeba było zrozumieć własne położenie. Znajomość dziejów ojczystych, jaka przejawiała się zwłaszcza w repertuarze śpiewanym, jest zadziwiająca. Poprzednikami byli nie tylko legionści Piłsudskiego internowani w Szczypiornie czy żołnierze Września osadzeni w obozach rumuńskich i węgierskich, albo grenadierzy z kampanii francuskiej, internowani w Szwajcarii, lecz również odosobniony w latach 1953-56 Prymas Wyszyński. Duże znaczenie miała także tradycja jeniecka ukształtowana w stalagach i oflagach.

Niezależnie jednak od stopnia znajomości pokrewieństw historycznych, dla świeżo internowanych w grudniu 1981 roku ta nowa sytuacja nie miała w ich osobistym dotychczasowym życiu żadnego precedensu. Trzeba więc było stawiać czoła czemuś nieznanemu, wyzwaniu niezrozumiałemu, absurdalnemu, trzeba było uczyć się świata od nowa, nazywać rzeczy nowymi imionami, a brakujące słowa zapożyczać nawet od więźniów kryminalnych (kipisz, wypiska, kabaryna)⁵⁶, gdy należało nazwać jakoś elementy tej obcej, absurdalnej rzeczywistości.

Przywołanie internowanych poprzedników z naszej historii nie jest tu naginaniem faktów do bieżących celów egemplifikacyjnych. W sytuacji przeżywanego absurdu internowani z wcześniejszych dekad historycznych mogli posłużyć w jakimś zakresie za wzór przetrwania. Najbardziej

⁵³ Wywiad z Andrzejem Perlakiem przeprowadzony przez Grzegorza Kaczorowskiego w Bytomiu Odrzańskim, dn. 11 czerwca 2008 roku, zamieszczony w: http://www.fundacjakos.pl/projekty/wywiady/eacea_perlak_andrzej.pdf

⁵⁴ Relacja w moim posiadaniu (przyp. J.O.).

⁵⁵ J. Okoń, *Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego* [tytuł roboczy książki], maszynopis, s. 162, Zabrze 2009.

⁵⁶ Kipisz = rewizja, przeszukanie; wypiska = zakupy w kantine więziennej; kabaryna = karcer, izolatka, kama cela (przyp. J.O.)

rozpowszechniona pieśń internowanych, zwana „Hymnem internowanych”, powstała w 1939 roku w obozie w Bals w Rumunii, gdzie przetrzymana została ta część armii polskiej, która zdołała przekroczyć granicę w Zaleszczykach. W 1981 i 1982 roku śpiewana była niemal we wszystkich obozach internowania, wskrzeszona tam przez jakiegoś nie poznanego z nazwiska znawcę ojczystych dziejów. Znano ją również w Zabrze-Zaborzu i pozostałych obozach na Śląsku:

*O Panie, który jesteś w niebie,
Wyciągnij sprawiedliwą dłoń!
Wołamy dzisiaj stąd do Ciebie
o polskie orły, o polską broń.*

*Ref: O Boże, skrusz ten miecz, co siecze kraj,
Do wolnej Polski nam powrócić daj -
By stał się źródłem nowej siły
Nasz dom, nasz kraj.*⁵⁷

Do tradycji legionowej sięgnięto w obozie Zabrze-Zaborze, gdzie na nutę „My, Pierwsza Brygada” śpiewano pieśń, znaną odtąd jako „Hymn Zaborza”, wykonywaną w adekwatnych geograficznych wariantach także w innych obozach, zwłaszcza bieszczadzkich, dokąd zawędrowała z internowanymi przeniesionymi z Zaborza:

*Zaborze to skazańców nuta,
Zaborze to więzionych los,
Zaborze to związkowców buta,
Zaborze to ekstremy głos.*

*Ref.: My, internowani,
W Zabrze zatrzymani,
Na stos rzuciliśmy
Nasz życia los
Na stos, na stos.*⁵⁸

Można domniemywać, że także wiele innych zachowań artystycznych wypłynęło właśnie z owej wspólnoty ducha, która rzeczy stare przypomiała w nowych, jednocząc przeszłość z teraźniejszością. Prawdopodobnie sięgnięcie do nauk przeszłości odbyło się w pełni świadomie, nie intuicyjnie. Repertuary obozowe zawierają utwory niemal zupełnie nie istniejące w zbiorowej pamięci społeczeństwa, takie jak „Pieśń konfederatów barskich”, „Dalej, bracia, do bułata” czy „Hej, strzelcy, wraz, nad nami Orzeł Biały”. Z tradycją 1. dywizji grenadierów internowanej w Szwajcarii po przegranej kampanii francuskiej łączą się liczne przedstawienia teatralne, które wystawili internowani z „Solidarności”. Inspiracja doczesnym życiem **Prymasa Stefana Wyszyńskiego** uwidoczniła się zwłaszcza na niezliczonych stemplach Poczty Obozowej (28 maja 1982 roku przypadła 1. rocznica śmierci tego wielkiego Polaka, internowanego samotnie w coraz to innych miejscach).

⁵⁷ Cyt. za: *Głosy zza muru. Wiersze i piosenki z obozów dla internowanych* (grudzień '81 – listopad '82), Warszawa 1982, s. 6.

⁵⁸ Cyt. za: *Głosy zza muru...*, s. 15.

Równolegle ze stale obecną inspiracją chrześcijańską, dzięki której w utworach internowanych obecne są sprawy ducha (w tym patriotyzm, nadzieja, pamięć narodowa), działa inspiracja sensualistyczna, która owocuje umieszczeniem w tych utworach przedmiotów widzialnych, towarzyszących internowanym w ich codziennej egzystencji obozowej. Podobne jak patos i żart które często współzamieszkują wytwory folkloru politycznego, tak i wzniosłość poezji internowanych niejednokrotnie przebywa w otoczeniu codziennych rekwizytów: celi, pryczy, menażki, kibelka. Te i podobne pojęcia stanowią stały budulec większości wierszy i piosenek, goszcząc pośród siebie najbardziej wzniosłe wypełnienia treściowe, takie jak: Bóg, Honor, Ojczyzna, Solidarność, Nadzieja, Wolność.

Wielkie inspiracyjne znaczenie dla twórczości obozowej miało wspomnienie tragedii na kop. „Wujek”, upamiętniane w obozach na różne sposoby i przypominane w czasie wieczornych apeli. Prócz powstałego „na wolności” wiersza Macieja Bieniasza „Idą pancry na Wujek”⁵⁹, powstało wiele innych utworów; część z nich zgromadzona została w wydanej w 1991 r. antologii *Garść wolności z kop. „Wujek”*⁶⁰ oraz w antologii *Zapisani do rachunku krzywd. Tragedia kopalni „Wujek” w poezji*, wydanej w 1993 roku⁶¹.

Internowani z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego mieli w tym upamiętnieniu znaczący udział. W ich utworach, które odnoszą się do tamtego krwawego wydarzenia odnajdujemy zapowiedź sprawiedliwej przyszłości.

Piosenki, pieśni, wiersze

Piosenka towarzyszyła internowanym już od pierwszych chwil odosobnienia. Świadczą o tym daty w dziennikach i wspomnieniach internowanych (Kula, Suchłobowicz, Rzymelka). Te pierwsze „grudniowe piosenki” przyrównywały dziejące się zło do równie nagłych i zdradzieckich agresji na Polskę znanych z przeszłości. Niemal nazajutrz po pierwszej nocy internowań powstały rozliczne pastisze pieśni okupacyjnej „Dnia pierwszego września roku pamiętnego”, w których frazę tę rozpoczynano od słów „Trzynastego grudnia roku pamiętnego”. Ich poziom literacki był różny, z reguły nie aspirowały do wzniesienia się ponad pierwowzór, należący skądinąd do tzw. „ballad dziadowskich”. Największą popularność osiągnęła pierwotna wersja „Trzynastego grudnia roku pamiętnego” wyklęła się wrona z jaja czerwonego.” Pod datą 15 XII 1981 r. internowany w Jastrzębiu – Szerokiej **Józef Kula** (WUS Żory) zanotował: „Wieczorem napisanie piosenki – ostatnia zwrotka moja”⁶². Ta wersja „Trzynastego grudnia” jest wspólnym dziełem internowanych osadzonych w tej samej celi (faktyczny wkład poszczególnych osób nie jest znany): **H. Močko** (KWK ZMP), **P. Wołowicz** (j.w.), **H. Zgryźniak** (j.w.), **A. Grabowski** (j.w.), **A. Kąkol** (Fadom Żory), **G. Sławek** (KWK Jastrzębie), **B. Kłosek** (KWK Marcel),

⁵⁹ M. Bieniasz, *Idą, idą pancry na „Wujek”*, cyt. za: „*Garść wolności z kopalni „Wujek”*. Wiersze”, Społeczny Komitet Budowy Pomnika ku Czci Górników Poległych 16 Grudnia 1981 Roku w Katowicach, Katowice 1991, s. 9n. Autor wiersza długo pozostawał nieznanym. Autorstwo Macieja Bieniasza zostało ujawnione publicznie dopiero w 1990 roku w czasie spotkania wspomnieniowego śląskiej konspiracji, zorganizowanego przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Maciej Bieniasz jest profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach (przyp. J.O.).

⁶⁰ *Garść wolności z kopalni „Wujek”*, opr. Gabriela Bożek, wyd. Społeczny Komitet Budowy Pomnika ku Czci Górników Poległych 16 grudnia 1981 Roku w Katowicach, Katowice 1991.

⁶¹ *Zapisani do rachunku krzywd. Tragedia kopalni „Wujek” w poezji. Antologia*, do druku przygotowała i wstępem opatrzyła K. Heska-Kwaśniewicz przy współpracy B. Pytlos, Śląski Fundusz Literacki, Katowice 1993.

⁶² Józef Kula, *Zapiski internowanego...*, s. 14.

A. Podleś (WPK Wodzisław), **A. Brzezinka** (KWK Anna), **A. Wawoczny** (KWK Rymer) i właśnie **Józef Kula** (ZWUS Żory)⁶³. Inne wersje tego samego pierwowzoru, niestety anonimowe, powstałe jednak w obozach na Śląsku, znajdują się w internetowym zbiorze-śpiewniku, zebranych przez **Wacława Mauberga**⁶⁴.

W Strzelcach Opolskich tworzył **Jan Rzymelka**, bliski krewny ks. Jana Rzymelki, autora pieśni powstańczej „Do bytomskich strzelców”. Piosenka internowanego stanowiła nową uaktualnioną wersję i zaczynała się od słów: „Do Opolskich Strzelców sukni zajeżdżają”⁶⁵. Jan Rzymelka jest także twórcą pieśni o Ku-Klux-Klanie, pod którą to nazwą zakamuflował ZOMO-wców⁶⁶. W okresie świąt Bożego Narodzenia powstała w Zabrze-Zaborzu piosenka „Pójdźmy wszyscy do sierżanta”⁶⁷, śpiewana na melodię znanej kolędy, napisana przez **Janusza Paczochę**, późniejszego pierwszego solidarnościowego prezydenta Bytomia i prezesa Głównego Urzędu Ceł. W Uhercach ożywioną działalność w różnych dziedzinach artystycznych rozwinął **Ireneusz Gajos** (Huta Katowice). M. in. napisał pieśń „W bieszczadzskich łagrach”, uwzględnianą w najważniejszych antologiach i śpiewnikach z tamtego okresu:

*W bieszczadzskich łagrach czas upływa powoli,
Znowu przyszło nam, stary, rzucić życie na stos,
Polska w potrzebie i najbardziej to boli,
Że to właśnie nasz naród spotkał taki zły los.*

Ref.: *Ach mury, mury, w których dziś
Zamknięto Polski lepsze dni,
Szczerycie zęby swoich krat
Od wielu lat.
Ach mury, mury, w których ty
O wolnej Polsce ciągle śnisz,
Wyrwiemy zęby waszych krat,
Złamiemy bat!*

(I. Gajos, *W bieszczadzskich łagrach*)⁶⁸

We wspomnianym zbiorze zebranych przez Wacława Mauberga znajduje się 11 anonimowych wierszy napisanych w areszcie KWMO w Katowicach, zwanym przez internowanych „Pentagonem”. Śpiewniki wcześniejsze, np. „Głosy zza muru”, zapisują tekst wiersza „Polskie świece”, autorstwa **Krzysztofa Królaka**, aresztowanego tam tymczasowo za próbę nielegalnego wówczas handlu zbożem⁶⁹. W wierszu tym zapisany jest powtarzający się w stanie wojennym epizod łączenia się Polaków w dniach rocznicowych (13 każdego miesiąca) w akcie zapalenia w oknie świecy. Inne wiersze tego

⁶³ Notatka z rozmowy telefonicznej Jacka Okonia z Józefem Kulą z dnia 10 lipca 2009 r. (sporządzona przez autora do celów niniejszej pracy i w jego posiadaniu).

⁶⁴ *Twórczość obozowa członków NSZZ „Solidarność”...*, <http://www.mauberg.pl/PoeOboz.htm>

⁶⁵ Jan Rzymelka, *Wspomnienia z internowania*, „Śląsk” 1996, nr 12, s. 23.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Cyt. za: *Twórczość obozowa członków NSZZ „Solidarność”...*

⁶⁸ *Głosy zza muru...*, s. 24n.

⁶⁹ Zob. Z. Zwoźniak („Bogdan” [pseudonim Zdzisława Zwoźniaka], *Z celi do celi. Relacja z „Pentagonu”* [czyli aresztu KW MO w Katowicach], „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1998, zeszyt 4, s. 64n.).

samego autora (*Polskie kwiaty i Wojenny stan*), o którym do dziś wiemy zaledwie tyle, ile zdołał przekazać przesiadujący w tej samej celi znany i zasłużony dziennikarz śląski Zdzisław Zwoźniak, znajdujący się w śpiewnikach powstałych w Uhercach.

W kolejnych miesiącach roku internowań powstały dalsze wiersze i piosenki, stworzone tym razem przez studentów, których znaczny napływ do obozów odnotowano w miesiącach wiosennych.

W maju 1982 roku zostałem internowany również ja (**Jacek Okoń**). Byłem wtedy studentem Wydziału Prawa i Administracji UŚI., członkiem NZS. W obozie w Zabrze-Zaborzu napisałem 43 wiersze, niemal wszystkie opatrzone datami. W publicznym obiegu, także pomiędzy obozami, znalazło się wtedy kilkanaście z nich. Dużą popularnością, jeśli za miarę wziąć włączenie ich do bardziej znanych antologii i śpiewników tamtego okresu, cieszyły się szczególnie: „Przeliczanka”, „Rozmowa z św. Franciszkiem” i „Górnikom z kop. Wujek”. Jednak największą popularność zdobyła piosenka „Modlitwa wieczorna”, znana także pod tytułem „Mistrz z Galilei”:

*Pamiętaj o mnie, Mistrzu z Galilei,
gdy dzień kolejny przez kraty ucieka,
a wokół w szarych mundurach anieli
jak psy szalone warczą na człowieka.*

*Pamiętaj o mnie, gdy wieczór nadchodzi,
a ja nie mogę go niczym ugościć,
i chce mi zabrać jak zgłodniały złodziej
codzienną porcję marzeń o wolności.*

*Pamiętaj o mnie, gdy księżyc nad miastem
i na modlitwie zasypiam w pół słowa,
weź mnie za rękę i z drutów kolczastych
do obiecanej ziemi poprowadź.*

*Daj mi swą pamięć na krzyżową drogę,
usłysz me słowa z więziennej pościeli,
pamiętaj o mnie, który jesteś Bogiem,
wolny człowieku, Mistrzu z Galilei.*

(J. Okoń, *Modlitwa wieczorna*)⁷⁰

⁷⁰ W kilka dni później Mirosław Kańtor skomponował do niego muzykę, przez co wiersz stał się piosenką. W antologii *Głosy zza muru* tekst tej pieśni zaopatrzone w komentarz o treści: „Mistrz z Galilei: jeden z najpiękniejszych obozowych tekstów. Na taśmę nagrały Mistrza z Galilei Uherce”; *Więzienne tango. Śpiewnik internowanego*, Wydawnictwo Polskie, Uherce sierpień 1982; *Póki my żyjemy. Wiersze i piosenki Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej 1981-1982*, [antologia], red. Ka-Zet (pseud. Zdzisława Zwoźniaka i Włodzimierza Kapczyńskiego), wyd. Oficyna Śląska, Katowice 1986; *Do Obiecanej Ziemi poprowadź...*, Wydawnictwo Internowanych, Obóz dla Internowanych w Zabrze-Zaborzu, ręczne powielenie (przepisywanie przez kalkę), [red. Czesław Ciupiński, Zabrze-Zaborze, 1982]; *Poezja i pieśń*, wyd. NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, Biuro Terenowe w Rybniku, data nie oznaczona, brak paginacji (wyszczególniam najpopularniejsze antologie i śpiewniki, adnotacja moim autorstwie znajduje się jedynie w trzech ostatnich pozycjach – przyp. J.O.); zob. też: J. Okoń, *Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego...* [tytuł roboczy książki], maszynopis.

Wiersze podpisywałem własnym nazwiskiem. Dopiero przy okazji wydania w obozie antologii „Do obiecanej ziemi poprowadź” (w czerwcu 1982), gdzie zamieszczono 6 moich utworów, część



wierszy sygnowałem wtórnie pseudonimem literackim „**Marek Sapieha**”⁷¹. Zdecydował o tym głównie klucz tematyczny i lżejszy kaliber niektórych utworów, których nie chciałem zestawiać pod tym samym nazwiskiem z „Mistrzem z Galilei”.

Fot. 1. Słowa wiersza-pieśni „Modlitwa wieczorna” (znanej też jako „Mistrz z Galilei”) w śpiewniku „Więzienne tango”, wydanym w sierpniu 1982 roku w obozie dla internowanych w Uhercach. Piosenka, napisana przez Jacka Okonia, z muzyką Mirosława Kańtora, powstała w obozie w Zabrze-Zaborzu. Egzemplarz śpiewnika pochodzi ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Fot. Jacek Okoń

Po - jeśli można się tak wyrazić - sukcesie tej piosenki, śpiewanej w czasie wieczornych apeli zamiennie z pieśniami „Zaborze to skazańców nuta” i „O Panie, który jesteś w niebie”, **Mirosław Kańtor**, student polonistyki UŚI., który skomponował do niej melodię, ułożył kilka własnych piosenek, m.in. piękną „Balladę o matce”:

*Nad obozem szarość
Strażnik wartę trzyma,
A przed bramą matka
Chce zobaczyć syna.
Kilka godzin stoi,
Modli się i płacze,
Niech mój dobry Boże
Zdrowym go zobaczę.
Kiedy tamci przyszli
W mroźną noc grudniową
Szepnął: Z Bogiem, mamo,
Nie wziął nic ze sobą.
Szukam go od dawna,
Znaleźć go nie mogę,
Dać mu chcę medalik
I święconą wodę.*

⁷¹ Pseudonim uwzględniony jest w: *Kto był kim w drugim obiegu* (słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976-1989), wyd. Instytut Badań Literackich, Warszawa 1995; Z.Z. [Zdzisław Zwoźniak], *Prasa podziemna na Śląsku i w Zagłębiu. Uzupełnienia i uwagi*, w: „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 2000, zeszyt 5, s. 170.

Niechaj godnie zniesie

To internowanie,

Daj mu moc i zdrowie

I cierpliwość, Panie.

Matko Przenajświętsza

Znasz dolę człowieczą.

Daj niech moje oczy

Synem się nacieszą.

Przebacz tym co służą

ślepej nienawiści.

Niech się na tej ziemi

Twe królestwo ziści.

I wróć wszystkim matkom,

Których synów wzięto,

Upragniony spokój,

Otrzyj łzy, daj męstwo.

Tak się modli matka,

Ręką krat się trzyma.

Odejdź stąd, kobieto,

Syna tutaj nie ma.

Nad obozem szarość,

strażnik wartę trzyma,

A spod kraty matka

Idzie szukać syna.

(M. Kańtor, Ballada o matce)⁷²

W mojej książce „Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego”, pozostającej na tę chwilę jeszcze w formie składu komputerowego (w tzw. maszynopisie), poświęciłem twórczości swojej (Jacka Okonia vel Marka Sapiehy) i Mirosława Kantora dwa osobne rozdziały⁷³.

Znaczny udział w ruchu artystycznym internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego miały także działaczki „Solidarności” i NZS-u, odosobnione w różnych okresach stanu wojennego w Sosnowcu-Radosze, Darłóweku, Gołdapi i Bytomiu-Miechowicach. W raporcie sporządzonym i przemycnym przez **nie ustaloną z nazwiska internowaną** z obozu w Miechowicach odnotowany jest fakt bujnego rozkwitu twórczości, w tym wierszy i piosenek, a jako motywacja podana jest „ogromna

⁷² M. Kańtor, *Ballada o matce*, cyt. za: *Głosy zza muru...*, s. 50n. W antologii tej brak oznaczenia autorstwa ballady, jest natomiast prawidłowe oznaczenie miejsca powstania: Zabrze-Zaborze. Również w: *Więzienne tango...*, śpiewniku wydanym w obozie w Uhercach w sierpniu 1982 r. (przyp. J.O.).

⁷³ J. Okoń, *Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego...* [tytuł roboczy książki], maszynopis, rozdziały: „Jacek Okoń” i „Mirosław Kańtor”.

ilość czasu⁷⁴. Twórczością literacką parały się: **Elżbieta Szczepańska** (AWF Katowice), **Barbara Czyż** (KWK Mysłowice), **Ewa Kubica** (Politechnika Śl.) i **Barbara Kozłowska** (NZS, Politechnika Śl.). W procesie powstania tych piosenek istotną rolę odegrał czynnik kolektywny: powstawały jako improwizowana wspólna praca. Początkowo, z braku materiałów piśmiennych, układanie kolejnych piosenek polegało na wielokrotnym powtarzaniu poszczególnych zwrotek.⁷⁵ W obozie w Sosnowcu-Radosze powstały piosenki duetu autorskiego **Elżbieta Szczepańska – Barbara Czyż**: „Trzynastego grudnia”, „Pojedziemy na łów” i „Siedzą za kratami”, natomiast trio **Elżbieta Szczepańska – Ewa Kubica – Barbara Kozłowska** pozostawiło tam po sobie piosenkę „Czy pani mieszka sama”, będącą przeróbką znanego przedwojennego przeboju Andrzeja Własta (nb. zamordowanego przez gestapo). Fraza „Czy CIA dla pani dolary ma?” zmaterializowała się niebawem w Darłóweku, gdzie jeden z tworzących szpaler ZOMO-wców, powiedział nowo przybyłym internowanym (posiadającym zarzut „zdrady Narodu”) ni mniej ni więcej, tylko właśnie to: „Wasze dolary z CIA będą nasze⁷⁶”.

Czy pani mieszka sama,

czy razem z nim?

Czy jest ekstremą mama,

a może syn?

Czy marzy ci się zamach

i z komitetów dym

Czy masz w kieszeni granat,

pod płaszczem swym

Czy CIA dla pani

dolary ma

Czy prawdę pani mówi

czy pani łąga,

Czy z KPN-u drani,

lub z KOR-u pani zna,

Czy pani na Zachodzie

rodzinę ma.

Czy stan wojenny cacy,

czy raczej be

Czy chwalą nas rodacy,

czy raczej nie

Czy strajki były w pracy,

co pani o tym wie

⁷⁴ N.N., *Bytom-Miechowice – Obóz dla Internowanych kobiet. Opracowanie na podstawie raportu sporządzonego przez internowaną*, „Głos Śląsko-Dąbrowski” 1982, nr 3-4, cyt. za: „Zeszyty Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1997, nr 3.

⁷⁵ E. Szczepańska, *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Wydawnictwa Replika, Zakrzewo 2009, s. 188nn.

⁷⁶ Relacja Barbary Kozłowskiej, Zabrze 23 listopada 2005 r., (relację zebrał i opracował Jan Jurkiewicz), <http://www.pokolenie.org.pl/index.php?page=relacje&id=29>

*Czy pani chce do paki,
czy do SB?*

(B. Kozłowska, E. Kubica, E. Szczepańska, Czy pani mieszka sama?)⁷⁷

W DarłóWKu wiersze pisała także **Beata Puchalska**, pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego⁷⁸. W więzieniu dla kobiet w Lublińcu powstał wiersz „Posłuchaj, dziecko”, nieznannej autorki, sygnowany pseudonimem „**Bożena**”⁷⁹. Uwięziona matka zwraca się w nim poprzez kraty do swego dziecka, prosząc, by poznało i zachowało w pamięci prawdę o „grudniowych dniach”, kiedy to „czołgi na >Wujek< jechały” i „polala się polska krew”. Również w tym wierszu, jak w wielu innych z tego tragicznego nurtu, pojawia się zapowiedź przyszłości – „wolności znak”.

Wspomnienia i dzienniki

Większość ze znanych wspomnień i dzienników internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego została opublikowana nie w osobnych pozycjach książkowych, lecz w periodykach o różnym nakładzie i grupie docelowej. Szczególną rolę odegrał tu periodyk Zarządu Regionu „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, wydawany w latach 1995-2005. Niektóre spośród spisanych wspomnień mają dużą wartość literacką, która uzasadnia umieszczenie ich pośród wytworów artystycznych, inne posiadają dla nas wartość poznawczą w penetrowanym temacie, jeszcze inne są cenne przez sam fakt swego powstania jako przyczynki do historii Regionu. Wśród świadectw o dużej wartości literackiej (autorzy byli znanymi dziennikarzami) szczególnie wyróżniają się wspomnienia Zdzisława Zwoźniaka i Marka Mierzwiaka. **Zdzisław Zwoźniak** (Śląskie Wydawnictwo Prasowe) był przetrzymywany dość długo w areszcie KWMO w Katowicach. Jego wspomnienie, w którym opisał m.in. walkę o osobny regulamin dla internowanych, nosi tytuł „Z celi do celi. Relacja z Pentagonu”⁸⁰. Z kolei **Marek Mierzwiak** (Radio Katowice) we wspomnieniach pt. „Obraz dni...”, drukowanych cyklicznie w trzech kolejnych numerach „Zeszytów” opisał codzienność życia w obozach w Zabrze-Zaborzu i Uhercach oraz życie byłego internowanego na wolności⁸¹. Obaj autorzy pozostawili też opis Wigilii spędzonej w internowaniu.

⁷⁷ Cyt. za: *Głosy zza muru...*, s. 90. J.O.: Brak tam jednak adnotacji o autorstwie, ponadto jako miejsce powstania podany jest obóz w Gołdapi. Autorstwo Barbary Kozłowskiej, Ewy Kubicy i Elżbiety Szczepańskiej podaje za: E. Szczepańska, *Zanim wybaczę...* Tekst piosenki, z przypisaniem autorstwa E. Szczepańskiej i B. Kozłowskiej, dostępny także na stronie internetowej: www.polishhistoricalsociety.org.au/PiosenkiSolidarnosci.pdf

⁷⁸ E. Szczepańska, *Zanim wybaczę...*, s. 207.

⁷⁹ Niestety, brak tego pseudonimu w słowniku pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976-1989 „*Kto był kim w drugim obiegu*”, wyd. Instytut Badań Literackich, Warszawa 1995. Brak go również w sporządzonym przez Z. Zwoźniaka zestawieniu pseudonimów używanych w Regionie Śląsko-Dąbrowskim oraz pseudonimów oczekujących na rozszyfrowanie, zob. Z.Z. [Zdzisław Zwoźniak], *Prasa podziemna na Śląsku i w Zagłębiu. Uzupełnienia i uwagi*, w: „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 2000, zeszyt 5, s. 171nn.

⁸⁰ Z. Zwoźniak („Bogdan” [pseudonim Zdzisława Zwoźniaka], *Z celi do celi...*

⁸¹ M. Mierzwiak, *Obraz dni... Relacja z Zabrze-Zaborza*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, 1997, zeszyt 3; M. Mierzwiak, *Obraz dni... część II – Relacja z Uherc*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, 2000, zeszyt 5.

W tym samym periodyku opublikowane zostały wspomnienia dwóch siemianowiczian: **Jana Tymińskiego** (KWK Siemianowice) pt. „Z pamiętnika stanu wojennego”⁸², i **Jana Harasyima** (KBW Fabud Siemianowice) pt. „Moje harce z komuną”⁸³. Nie powinno się również pominąć tych świadectw kolegów z innych regionów, które są adekwatne do przeżyć internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (np. w Jastrzębiu-Szerokiej internowano razem działaczy „Solidarności” z regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Podbeskidzie). Również ich wspomnienia poszerzają wiedzę o tym, przez co musieli przejść internowani Ślązacy i Zagłębiacy. Z tego względu w „Zeszytach” pomieszczono również wspomnienie **Mirosława Stycznia** z Regionu Podbeskidzie, internowanego w Szerokiej⁸⁴. Także w tej relacji znajduje się opis Wigilii 1982.

W ten sam wspomnieniowy nurt wpisuje się **Andrzej Sylwester Pogorzelec** tekstem „Wspomnienia z ośrodka internowania w Zabrze-Zaborzu”. Odnotował tam m.in. instalację pierwszego ołtarzyka kaplicznego w celi nr 11 pawilonu V (14 grudnia 1981 r.), umieszczenie na nim dużego dwumetrowego krzyża z cierniową koroną i datami robotniczych protestów, oraz umieszczenie na korytarzu pawilonu tablicy ogłoszeń, na której internowani mogli na bieżąco dzielić się swymi pierwszymi próbami twórczości poetyckiej (16 grudnia 1981 r.)⁸⁵. Jego praca została wyróżniona w konkursie na wspomnienia o Zabrzu i znalazła się w książce prezentującej teksty laureatów.

Cennym przyczynkiem do zrekonstruowania obrony siedziby Zarządu Regionu w Katowicach w pierwszych godzinach stanu wojennego jest „Pamiętnik” **Józefa Bociana**, złożony w archiwum Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Na dokument ten powołuje się również Jarosław Neja w swej fundamentalnej pracy o stanie wojennym na Górnym Śląsku⁸⁶.

W latach 2005-2009 ukazały się ciekawe książki wspomnieniowe, napisane przez byłych internowanych, którzy w stanie wojennym wyemigrowali do wolnych krajów, poświęcone w całości lub we fragmentach stanowi wojennemu i internowaniu. W niemieckim wydawnictwie Engelsdorfer Verlag ukazała się w 2005 roku książka wspomnieniowa **Stefani Kamienieckiej** (znanej także jako Stefania Jagielnicka-Kamieniecka), dziennikarki „Solidarności Jastrzębie”. Książka wspomnieniowa „Skok nad przepaścią”⁸⁷ opisuje m.in. czas „pierwszej Solidarności”, internowanie i emigrację. Autorka wyemigrowała w 1983 roku do USA, stamtąd do Niemiec. Książka jest jednocześnie zapisem dramatycznej

⁸² J. Tymiński, *Z pamiętnika stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1997, zeszyt 3, s. 58nn.

⁸³ J. Harasym, *Moje harce z komuną – fragmenty wspomnień działacza „Solidarności”*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 2001, zeszyt 6, s. 87nn.

⁸⁴ M. Styczeń, *W Szerokiej*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 1995, zeszyt 1, s. 142. Kiedy w lutym 1982 roku do Jastrzębia-Szerokiej znalazł się Zdzisław Zwoźniak (po 55 dniach internowania w areszcie KWMO w Katowicach), odnotował obecność czołgu, ustawionego na zewnątrz murów (zob. „Bogdan”, *Z celi do celi...*, s. 70).

⁸⁵ A. S. Pogorzelec, *Wspomnienia z ośrodka internowania...*, s. 117.

⁸⁶ *Pamiętnik Józefa Bociana*, Archiwum Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego; notę bibliograficzną podaje za: J. Neja, *Górny Śląsk, Podbeskidzie, ziemia częstochowska*, w: *Stan wojenny w Polsce 1981-1983...*, s. 88.

⁸⁷ S. Kamieniecka, *Skok nad przepaścią*, wyd. Engelsdorfer Verlag, Leipzig 2005.

walki o odzyskanie zdrowych zmysłów, kiedy to na traumatyczne wspomnienia doznanych represji i upokorzeń nałożyły się trudności adaptacyjne i integracyjne w krajach wygnania. W odzyskaniu równowagi dopomogła autorce głęboka wiara. **Henryk Sporoń**, internowany nauczyciel z Tarnowskich Gór, mieszkający po emigracji w Niemczech, wydał w Polsce „Wspomnienia i listy z ośrodków internowania PRL w czasie stanu wojennego 1981-1982”⁸⁸. Autor ten przeszedł przez areszt KWMO w Katowicach i obozy w Jastrzębiu-Szerokiej, Uhercach i Rzeszowie-Załężu. Najnowszą pozycją z tego gatunku jest książka wspomnianej już **Elżbiety Szczepańskiej**, „Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady”⁸⁹. To tu znajdujemy zapis okoliczności powstawania poszczególnych piosenek i radosnej (jeśli można się tak wyrazić) twórczości z Darłówka: zakazanych haftów i wierszy.

Najciekawszym świadectwem diarystycznym, jak dotychczas unikatowym w skali Regionu, jest dziennik **Józefa Kuli**, wydany w roku 1996 przez Księgarnię św. Jacka w Katowicach⁹⁰. W książce tej znajduje się wiele odniesień do twórczości internowanych, również obfity materiał ilustracyjny. W obozach w Jastrzębiu-Szerokiej i Uhercach codzienne zapiski prowadził **Zbigniew Suchłobowicz**⁹¹. Ocalała tylko niewielka część, zawierająca się pomiędzy datami 14 XII 1981 – 29 I 1982. Dziennik ten wydrukowany został w „Zeszytach Historycznych Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”. Nieliczne udostępnione fragmenty dziennika internowanego w Zabrze-Zaborzu **Mirosława Kańtora**⁹² włączyłem do mojej książki „Twórczość artystyczna internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego”. Wydaje się, że ich całościowa publikacja będzie swoistą rewelacją. Dotychczas nie odnalazł się dziennik **Piotra Muskały**⁹³ (Tygodnik Katowicki), utracony w czasie kłopotów w tym samym obozie w Zaborzu. Również w przypadku tego autora z jego talentów publicystycznych można wnioskować, że po ewentualnym odnalezieniu jego dziennika otrzymalibyśmy jedną z najciekawszych pozycji w swoim gatunku, a jednocześnie treściwy w fakty przyczynek do dziejów Regionu.

Varia literackie

W obozie w Jaworzu, gdzie trzymano w odosobnieniu intelektualistów i artystów, znalazło się też kilku internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Oryginalne pod względem gatunkowym są „złote myśli” dwóch spośród nich zapisane w „Księdze Pamiątkowej w 60. rocznicę urodzin, w 40 lat pracy pisarskiej Władysława Bartoszewskiego”⁹⁴. Jak napisali edytorzy tego niezwy-

⁸⁸ H. Sporoń, *Wspomnienia i listy z ośrodków internowania PRL w czasie stanu wojennego 1981-1982*, Chorzów 2006.

⁸⁹ E. Szczepańska, *Zanim wybaczę...*, dz. cyt.

⁹⁰ J. Kula, *Zapiski internowanego...*; Jako ciekawostkę podaję fakt, że odnotowani w niniejszym artykule Jan Rzymelka, Henryk Sporoń i Józef Kula zajmowali w obozie w Rzeszowie-Załężu tę samą celę, o czym zaświadcza cytowana książka (przyp. J.O.).

⁹¹ *Z zapisków Zbigniewa Suchłobowicza – działacza KZ NSZZ „Solidarność” przy KBW „Fabud”-Siemianowice, osadzonego w Szerokiej i Uhercach*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, zeszyt 2, red. Zdzisław Zwoźniak, Katowice 1996.

⁹² Relacja Mirosława Kantora...

⁹³ Relacja Piotra Muskały...

⁹⁴ *Księga Pamiątkowa w 60 rocznicę urodzin, w 40 lat pracy pisarskiej Władysława Bartoszewskiego*, NOWI – Niezależna Oficyna Wydawnicza Internowanych w Jaworzu, rękopis, reprodukowana w całości w: Wł. Bartoszewski, *Dziennik z internowania – Jaworze 15.12.1981 – 19.04.1982*, Świat Książki, Warszawa 2006.

kłego wydawnictwa, „Księga ta – silva rerum – zawiera wypowiedzi różnego charakteru: refleksje, życzenia, żarty”⁹⁵. Sporządzona została z niezwykłą kaligraficzną pieczołowitością w zwykłym brulionie 60-kartkowym, do którego wpisywali się współinternowani. Jednym z internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, których spotkał zaszczyt wpisania się do Księgi był **Maciej Uhlig** (KZ „Solidarność” na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach), który pozostawił tam po sobie następujące słowa: *Jeżeli pewne ciało działa na drugie ciało z jakąś siłą, to to drugie ciało działa na pierwsze z taką samą siłą, lecz skierowaną przeciwnie. Ta jedna z zasad dynamiki Newtona obowiązuje w fizyce; nie stosuje się niestety do życia społecznego*⁹⁶. Drugim był **Jan Nowak**, podpisany jako J.N. („Solidarność” Politechnika Śl. w Gliwicach), który wpisał następującą złotą myśl: *W oparciu o prawa termodynamiki, energia zmagazynowana w dowolnym układzie jest w stanie wykonać pracę, jej nadmiar grozić może niekontrolowaną eksplozją*⁹⁷.

W antologii „Poezja i pieśń”⁹⁸, również zbudowanej według typu *silva rerum* (inni mówią na to „zielnik wierszy”), znajduje się mnóstwo anonimowych powiedzonek, które wyrwały się z młodej piersi, zanotowanych w obozie internowania w Uhercach. Oto niektóre z nich:

- *Panie poruczniku, dlaczego tu niektórzy nazywają pana „bandytą”?*
- *Koniec przerwy – zamykamy się!*
- *Posłuchaj, miła, jak skowronek pięknie śpiewa: Kra! Kra! Kra!*
- *Dawali medale, zapomnieli o nas. Dawali premie, też zapomnieli. Ale internować – to nie zapomnieli.*
- *Być może historia ci wybaczy, ale u mnie masz przerwane.*
- *Ja napisałem dwa ładne wiersze, ale te s...y wzięły, a ja nie mogę ich sobie przypomnieć.*

Ze wspomnień Z. Zwoźniaka z pobytu w areszcie KWMO w Katowicach pochodzi informacja o internowanym wraz z nim funkcjonariuszu milicji, założycielu Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, imieniem Tadek, który zwierzył mu się, że pisze powieść. Zwoźniak obiecał przeczytać ją przy najbliższej okazji⁹⁹. Funkcjonariuszem tym był **Tadeusz Pabiński** z garnizonu katowickiego, internowany w KWMO w Katowicach, Zabrze-Zaborzu i Uhercach. Po uwolnieniu wyemigrował do RFN. Los wspomnianej powieści pozostaje do ustalenia¹⁰⁰.

W odnotowanym już dzienniku Józefa Kuli odnajdujemy tekst **Litanii „Solidarności”**, powstałej w grudniu 1981 r. w Jastrzębiu-Szerokiej¹⁰¹, a w niej też te niezwykle suplikacje:

Który pozwoliłeś naszemu Narodowi dla ratowania obecnego i przyszłego pokolenia zjednoczyć się w NSZZ „Solidarność” – przyjdź Królestwo Twoje.

⁹⁵ Tamże, s. 89 (reprint rękopisu) i 203 (wersja drukowana).

⁹⁶ Tamże, s. 107 (reprint rękopisu) i 213 (wersja drukowana).

⁹⁷ Tamże, s. 109 (reprint rękopisu) i 214 (wersja drukowana).

⁹⁸ *Poezja i pieśń*, wyd. NSZZ „Solidarność” Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, Biuro Terenowe w Rybniku, data nie oznaczona, brak paginacji.

⁹⁹ Z. Zwoźniak, *Z celi do celi...*, s. 65.

¹⁰⁰ Informacja uzyskana od Wiktora J. Mikusińskiego, przewodniczącego Stowarzyszenia Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej Represjonowanych w Stanie Wojennym. (przyp. J.O.).

¹⁰¹ Informację o czasie i miejscu powstania „Litanii” powtarzam za przypisem umieszczonym w książce J. Kuli, *Zapiski internowanego...*, s. 185.

Który pozwoliłeś opatrzyć ten Związek u samego początku znakiem Twojej obecności – Krzyżem Świętym – przyjdź Królestwo Twoje.

Który jesteś tego Związku rękojmią wytrwałości i wierności zadaniom, jakie wpisałeś dlań w serce społeczeństwa – przyjdź Królestwo Twoje¹⁰².

Sztuka edytorska i poligraficzna

Na najwyższym poziomie (jak na warunki więzienne) stała sztuka edytorska (drukarska, poligraficzna). W dawniejszych czasach drukarzy zwano „towarzyszami sztuki drukarskiej”. W obozach czynności drukarskie łączone były zwykle z czynnościami edytora, redaktora wydawniczego. W obozie w Uhercach wychodziło nawet osobne pismo instruktażowe – „Kret” – które specjalizowało się w podnoszeniu wiedzy internowanych w tak praktycznych tematach jak schematy i budowa radiostacji, sposoby drukowania w warunkach więziennych. W Uhercach drukarenkę złożoną z szyby, zbioru osobnych liter i wałka fotograficznego sporządził **Andrzej Perlak** z Bytomia Odrzańskiego. Litery były naklejane na szybę gumą arabską, każda osobno. Było to uciążliwe. Perlak wydrukował na niej śpiewniki i wykład prokuratora Śnieżki na temat: jak się zachowywać w kontaktach z bezpieką. Tam też, w Uhercach, pojawił się wkrótce lepszy sposób druku, wykorzystujący płytkę PCV, papier ścierny i folię spożywczą, znany dziś z opisu Andrzeja Perlaka¹⁰³. W obozie w Uhercach drukowano takimi sposobami „**Skrót**”, „**Zadymę bieszczadzką**” i właśnie pismo instruktażowe „**Kret**”.

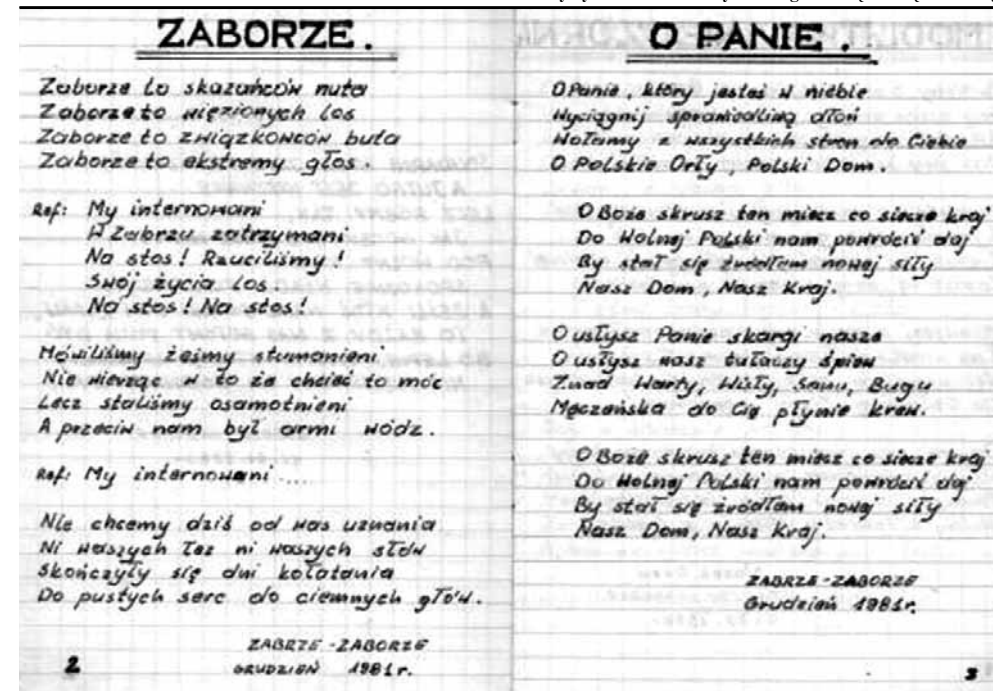
W obozie w Zabrze-Zaborzu sposoby małej poligrafii nie były tak technicyzowane. Lecz również przy użyciu zwykłej kalki zdołano wydać, i to w dużych stosunkowo nakładach (100-150 egzemplarzy), wspomniane już: antologię-śpiewnik „**Do obiecaniej ziemi poprowadź**” i pismo „**Nasz Głos**”. Śpiewniki były zszywane ręcznie nicią. Działalnością tą trudnił się tam **Czesław Ciupiński** przy współudziale **Tomasza Iwickiego**, **Jerzego Zimnego** z Częstochowy, **Mieczysława Pajaka**, **Wojciecha Michalewicza** i **Andrzeja Drogonia**. Wydano w ten sposób poezje internowanego Jacka Okonia i piosenki Mirosława Kańtora, a także pieśni anonimowe (nowe wersje pieśni dawnych patriotycznych i żołnierskich).

W obozie w Zabrze-Zaborzu wydawano periodycznie również czasopisma. „**Głos Ekstremy**” był obozowym serwisem informacyjnym, wydawanym w nakładzie 18-25 egzemplarzy, redagowanym i przepisywanym ręcznie na kartkach formatu A4. Redakcję tworzyli: **Jan Tymiński**, **Leszek Drobek** i **Ireneusz Kotarba**¹⁰⁴. W tym samym obozie wychodził „**Nasz Głos**”, zamieszczający odezwy i proklamacje internowanych tam władz związkowych.

¹⁰² J. Kula, *Zapiski internowanego...*, s. 184.

¹⁰³ *Wywiad z Andrzejem Perlakiem przeprowadzony przez Grzegorza Kaczorowskiego...*; Skany pisma kret dostępne są na stronie internetowej: <http://internowani.xg.pl/uherce/kret.html>

¹⁰⁴ Z.Z. [monogram Zdzisława Zwoźniaka], *Prasa w regionie w II połowie 1982 roku...*, s. 130nn.



Fot. 2. Strony z antologii (śpiewnika) „Do obiecaniej ziemi poprowadź”, zawierające „Hymn Zaborza” (na melodię „Marsz Pierwszej Brygady”) i „O, Panie” (pieśń żołnierzy polskich z kampanii 1939 roku internowanych w Rumunii, śpiewana powszechnie w obozach internowania w stanie wojennym). Antologia powstała w obozie w Zabrze-Zaborzu. Antologie i śpiewniki wydane w obozach internowania produkowane były z wykorzystaniem dostępnych technik, zwykle najprostszych, czasem jednak bardzo zaawansowanych. Fot. Czesław Ciupiński

W obozie w Jastrzębiu-Szerokiej ukazały się dwa numery biuletynu „**Jastrzębie**”. Zostały wydane przez byłego redaktora technicznego „Solidarności Jastrzębie” **Jerzego Zimnika**¹⁰⁵.

W obozie umieszczonym w Zakładzie Karnym w Raciborzu ukazywało się w kwietniu-czerwcu 1982 roku pismo „**Ekstremista**”. Wyszło 5 numerów¹⁰⁶.

Jesienią 1982 r. obozie w Uhercach internowani z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego wydawali wspomniane pismo instruktażowe „**Kret**”. Drukowano je z matryc maszynowych w nakładzie 150-200 egzemplarzy¹⁰⁷. Nieco wcześniej, bo w sierpniu tamtego roku, wydano w tym obozie śpiewnik „**Więzienne tango. Śpiewnik internowanego**”¹⁰⁸. Wydawcą śpiewnika było „**Wydawnictwo Polskie**”, a usługi drukarskie zapewniła obozowa „**Wolna Drukarnia im. Józefa Piłsudskiego**”. W śpiewniku tym zebrane zostały piosenki z następujących obozów: Opole, Kamienna Góra, Nysa, Głogów, Grodków, Zabrze-Zaborze i z innych obozów (w dziale Inne Obozy). W dziale

¹⁰⁵ Z.Z. [Zdzisław Zwoźniak], *Prasa podziemna na Śląsku i w Zagłębiu. Uzupełnienia i uwagi*, w: „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej” 2000, zeszyt 5, s. 169.

¹⁰⁶ Z.Z. [monogram Zdzisława Zwoźniaka], *Prasa w regionie w II połowie 1982 roku...*, s. 130nn.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ *Więzienne tango. Śpiewnik internowanego*, Wydawnictwo Polskie, Uherce sierpień 1982.

VII umieszczono 10 piosenek z obozu w Zabrze-Zaborzu, w tym 7 piosenek Mirosława Kałtora i 2 moje (Jacka Okonia), bez informacji o autorstwie¹⁰⁹.

W obozie kobiecym w Bytomiu Miechowicach działalność edytorską rozwinęła **Jolanta Szymroszczyk**. Produkowała sposobem chałupniczym (domowym przemysłem) kartki okolicznościowe, laurki i druki ozdobne. Wyroby Jolanty Szymroszczyk sygnowane są z tyłu następująco: „**Wytwórnia kartek okolicznościowych – Jolanta Szymroszczyk – Obóz Internowanych Bytom-Miechowice**”¹¹⁰.

Poczta Internowanych

Jedną z najbardziej znanych dziedzin twórczości internowanych było tworzenie pieczętek, znaczków, datowników i linorytów, odciskanych najczęściej na kopertach, które nabierały przez to quasi-filatelistycznego, pocztowego charakteru. Do tworzenia matryc używano każdego nadającego się materiału i przedmiotu: gumek kreślarskich, linoleum z podłogi, podeszew do butów. Ryto w nich żyłką, szczyrykiem, rylcem (dłutkiem) wykonanym z blachy po konserwie; ręczki dorabiano z plastikowych części długopisów¹¹¹. Farbę drukarską otrzymywano najczęściej z wydmuchanego tuszu do długopisów, ale też z jodyny i czarnej pasty do butów¹¹². Gdy udawało się przemycić do obozu oryginalny tusz, powstawały wytwory o najlepszej jakości. W obozach w Jastrzębiu-Szerokiej i Uhercach korzystano też z czerwonej farby podkładowej, którą znaleziono na terenie obozu w Szerokiej¹¹³. Nielegalna drukarnia w Uhercach produkowała farbę z kolorowego tuszu gotowanego z szarym mydłem z dodatkiem przemysłówki, co dawało gęsty płyn o konsystencji śmietany¹¹⁴.

Inspiracją dla twórców Poczty Internowanych, co zostało już zasygnalizowane w rozdziale „Inspiracje”, były Poczty Obozowe, które działały niejako „oficjalnie” w czterech obozach jenieckich (oflagach) na terenie Rzeszy: Woldenberg, Gross Born, Neubrandenburg i Murnau. Ich działalność była jawna i tolerowana przez obsługę obozów, wspierana przez MCK i YMCA, opierała się na zapisach konwencji międzynarodowych gwarantujących jeńcom prawo prowadzenia różnorodnej działalności kulturalnej, w tym zarobkowej¹¹⁵. Papier, farby i inne potrzebne materiały w znacznej części dostarczane były przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż i YMCA. Znaczki były sprzedawane za pieniądze, miały prawdziwą wartość frankującą i wydawane były w nakładach kilkutyśięcznych, a nawet kilkunastotyśięcznych. Tymczasem działalność Poczty Internowanych w stanie wojennym była nielegalna, odbywała się w warunkach konspiracji, jej wytwory były rekwirowane w czasie częstych rewizji, traktowane jako groźne dla władzy.

¹⁰⁹ Egzemplarz znajdujący się w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach posiada dedykację o treści: „*Księdzu Józefowi Pawliczkowi w podziękę za wizytę – internowani. Obóz Uherce 28 XI 1982*”.

¹¹⁰ Relacja ks. infułata Pawła Pyrczały...

¹¹¹ Relacja Czesława Ciupińskiego z dnia 7 lipca 2009 roku (w posiadaniu autora).

¹¹² Zob. Relacja Jana Jurkiewicza z 22 czerwca 2009 roku (w posiadaniu autora); Relacja Czesława Ciupińskiego...

¹¹³ Informacja Macieja Klicha do wystawy „Poza cenzurą. Poczta Internowanych 1981-1982”...

¹¹⁴ *Wywiad z Andrzejem Perlakiem przeprowadzony przez Grzegorza Kaczorowskiego w Bytomiu Odrzańskim, dn. 11 czerwca 2008 roku*, zamieszczony w: http://www.fundacjakos.pl/projekty/wywiady/eacea_perlak_andrzej.pdf

¹¹⁵ Zob. Wł. Goszczyński, *Filatelistyka współczesna*, Warszawa 1990, s. 229.

Wśród twórców z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego na zasłużone pierwsze miejsce wysuwa się **Maciej Jan Klich**, który swą działalność rozpoczął w Jastrzębiu-Szerokiej, a potem kontynuował ją w kolejnych obozach: Uhercach, Rzeszowie-Załężu i Nowym Łupkowie. Wśród twórców znaczków i stempli jedynie on posiada świadomość filatelistyczną, wiążącą wytwórczość i kolekcjonerstwo z instytucją poczty i obiegiem pocztowym. Jego prace już w momencie powstawania były drukami ścisłego zarachowania, przeliczanymi, sygnowanymi numerami inwentarzowymi (katalogowymi), np. MJK D-50/80, a od kwietnia 1982 roku również znakiem GRM (Grafika-Rysunek-Malarstwo), umieszczanym na wszystkich tyłach kopert i bloczkach¹¹⁶.



Fot. 3. Bloczek „Wielcy Polacy” z kasownikiem obozu w Rzeszowie-Załężu. Z prawej znak graficzny GRM [Grafika-Rysunek-Malarstwo], którym Maciej Klich sygnował swe prace, począwszy od kwietnia 1982. Autor: Maciej Klich. Reprodukacja ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

Swoje dzieła Maciej Jan Klich wykonywał w gumie kreślarskiej, wycinając żyłką. Za farbę służył mu tusz kreślarski, rozcieńczona jodyna, a także czerwona farba podkładowa znaleziona na terenie obozu w Jastrzębiu-Szerokiej¹¹⁷. Poczta Internowanych w koncepcji Klicha nie miała mieć li tylko pamiątkowego charakteru, lecz nie tylko z nazwy miała być p o c z t a – instytucją przeznaczoną do obsługi niecenzurowanego obiegu informacji pomiędzy obozami. Przesyłki przychodzące do obozów i wychodzące z nich na zewnątrz podlegały cenzurze stanu wojennego przeprowadzanej w urzędach pocztowych, były też czytane przez SB i służbę więzienną¹¹⁸. Poczta Internowanych stwarzała alternatywę. Dlatego

¹¹⁶ Informacja Macieja Klicha do wystawy „Poza cenzurą. Poczta Internowanych 1981-1982”...

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ J. Jurkiewicz, *Poza cenzurą. Poczta Internowanych (1981-1982)*.

jednoosobowa firma GRM wytwarzała wszystko, co potrzebne: znaczki o najróżniejszych tematyce, stemple z datownikiem, w tym liczne kasowniki okolicznościowe, wężownice, pieczętki nadrukowe, a wreszcie pieczętki podłużne „Bez cenzury” i „Poza cenzurą”. Na datownikach Klicha znajduje się zawsze nazwa obozu oraz skrót O.O.d.l., który oznacza oficjalną nazwę obozu: Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych¹¹⁹. Takie nagromadzenie możliwości zaowocowało łączeniem wszystkich tych elementów na jednej kopercie, w efekcie czego powstawała nowa jakość quasi-filatelistyczna: koperta FDC lub całostka. Jednak znaczenie instytucjonalne Poczty internowanych okazało się nieporównywalnie mniejsze niż miało to miejsce w przypadku wzoru, z którego zaczerpnęła: Poczty Obozowej z Murnau i innych oflagów.

Maciej Jan Klich wykonał w internowaniu ponad 100 różnego rodzaju znaczków, pieczęci, druków, w tym również na zamówienie (prośbę) współinternowanych, jak np. legitymację internowanego funkcjonariusza MO, założyciela Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO, Andrzeja Proby.

Tym rodzajem twórczości parali się również inni utalentowani internowani z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

W obozie w Zabrze-Zaborzu rozwinął się talent graficzny **Ireneusza Gajosa** (Huta Katowice), znanego później w Uhercach także jako poeta i medalier-jubiler (był jednym z nielicznych wytwórców biżuterii patriotycznej). Jego pierwsze pieczętki, którym nadawał formę znaczka, uwidaczniając cenę (najczęściej symboliczny 1 zł), powstały jednak w obozie w Strzelcach Opolskich. Rylec został zrobiony domowym przemysłem z kawałka blachy długości ok. 5 cm, odstającej od wiekowego zlewozmywaka. Od współinternowanego Jacka Cieślkiego otrzymał kawałek przemyconego papieru ściernego i tym sposobem wyostrzył blachę. Podkładem było linoleum z podłogi. Ireneusz Gajos jest twórcą m.in. znaczka upamiętniającego 600-lecie obecności M.B. Częstochowskiej na Jasnej Górze. Znaczków upamiętniających tę rocznicę powstało w obozach wiele, jednak znaczek Gajosa wyróżniał się na tle monochromatycznych wytworów swą wielobarwnością (jest to jeden z nielicznych takich projektów). Ten sam internowany sporządził dużą pieczętkę zawierającą cytaty ze znanej piosenki „Idą pancry na Wujek” oraz kilka innych pieczętek upamiętniających tamtą grudniową zbrodnię¹²⁰.

Fot. 4. Jeden z licznych znaczków wykonanych przez Ireneusza Gajosa. Upamiętnia rocznicę tragicznej śmierci górników z kop. „Wujek”. W lewym górnym rogu charakterystyczna dla prac tegoż autora cena znaczka: 1 zł. Znaczki I. Gajosa często łączone były z innymi walorami filatelistycznymi, zwłaszcza kopertami, i wykorzystywane jako znaczki opłaty Poczty Internowanych



¹¹⁹ Wł. Bartoszewski pod datą 17 lutego [1982 r.] zapisał w swym jaworzańskim dzienniku z internowania: *Pouczono nas, że na listach adresowanych do nas należy używać określenia „ośrodek”, a nie „obóz”* (Wł. Bartoszewski, *Dziennik z internowania – Jaworze 15.12.1981 – 19.04.1982...*, s. 48).

¹²⁰ Relacja Ireneusza Gajosa...; liczne znaczki autorstwa Ireneusza Gajosa przedrukowane zostały w: *Poezja i pieśń...*

Wytwarzaniem pamiątkowych znaczków i stempli parał się również **Marian Ackermann** (KWK Mysłowice), internowany w kilku obozach, w tym również w Uhercach¹²¹. Wiele pieczętek wykonał **Grzegorz Poleć** (KOR, Huta Silesia), przebywający kolejno w siedmiu różnych obozach. Posługiwał się linoleum, tuszem i skalpelem, który dostarczyły mu w czasie widzenia żona i córka. Spuścizna tego twórcy trafiła w całości do Muzeum w Rybniku¹²².

Znaczny udział w tym rodzaju twórczości mieli internowani studenci. W Jastrzębiu-Szerokiej przy wyrobie pieczętek Poczty obozowej działał również student nauk politycznych UŚI. **Zenon Lis** (NZS)¹²³. Student Informatyki Naukowo-Technicznej UŚI., **Paweł Kozłowski** (NZS), internowany w Zabrze-Zaborzu i Uhercach, wykonał w sumie kilka pieczętek¹²⁴, wśród nich pieczętkę, która przedstawia widok z okna jego celi na maszt radiowy, który wznosił się za ogrodzeniem. W maju 1982 roku wykonał pieczętkę upamiętniającą 1. rocznicę śmierci Prymasa Wyszyńskiego.

W obozie w Zabrze-Zaborzu działał student WSP w Częstochowie, **Jerzy Zimny** (KPN). Przed wykonaniem matrycy linorytowej sporządzał na papierze dokładny projekt¹²⁵. Inspirując się wykonaną wcześniej pieczętką niewielkich rozmiarów, przedstawiającą zabudowania i dziedziniec obozu¹²⁶,



sporządził według tego wzoru dużą okładkę do antologii „Do obiecannej Ziemi poprowadź...”, czym zasłużył się w dziele ocalenia spuścizny literackiej internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Fot. 5. Okładka antologii (śpiewnika) „Do obiecannej ziemi poprowadź”, wykonana przez Jerzego Zimnego w obozie w Zabrze-Zaborzu. Fot. Czesław Ciupiński

Utalentowani rytownicy potrafili zarażać swą pasją świadków swej pracy. Miejsce nad pryczą Jerzego Zimnego (pryce były piętrowe) zajmował wspomniany już wcześniej **Czesław Ciupiński** (NZS). Spoglądając z góry na Jurka, cierpliwie wykonującego kolejny projekt i kolejny linoryt, postanowił spróbować swych sił w tym rzemiośle. Tak powstała jedna z najlepszych pieczętek NZS,

¹²¹ Relacja Jana Jurkiewicza...

¹²² B. Kubica, *Zapomniany bohater opozycji trafił do muzeum*, „Polska Dziennik Zachodni”, dodatek „Fakty24/Rybnik”, 29 maja 2009, s. 11.

¹²³ *Relacja Zenona Lisa*, Zabrze 29 listopada 2007 r. (relację zebrał i opracował Jan Jurkiewicz), <http://www.pokolenie.org.pl/index.php?page=relacje&id=18>

¹²⁴ Relacja Pawła Kozłowskiego, Zabrze 23 listopada 2007 r. (relację zebrał i opracował Jan Jurkiewicz), <http://www.pokolenie.org.pl/index.php?page=relacje&id=17>; również w: Relacja Jana Jurkiewicza...

¹²⁵ Relacja Czesława Ciupińskiego...

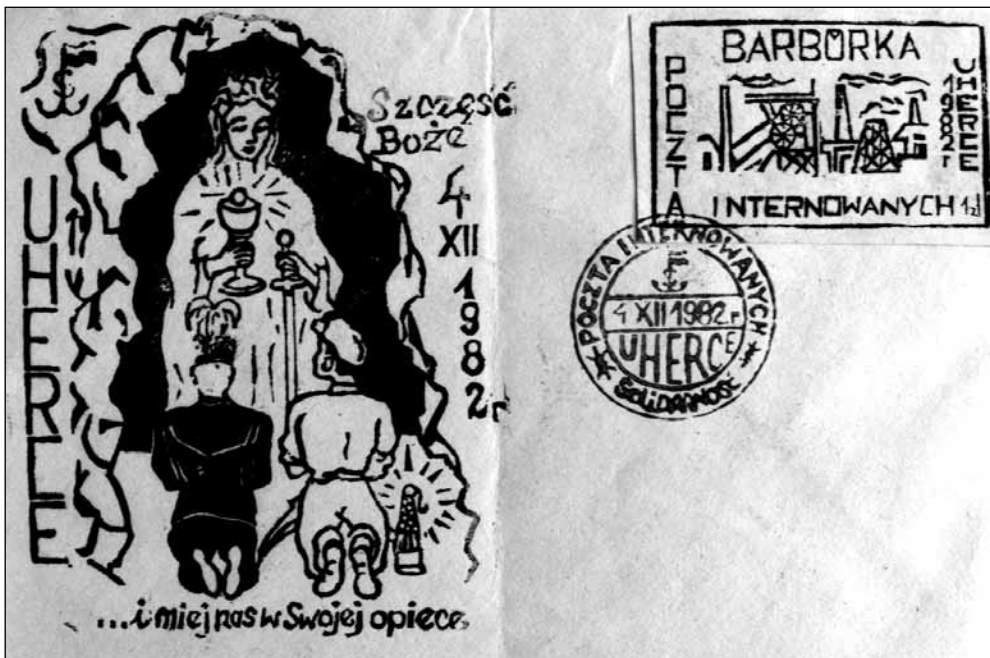
¹²⁶ Nie udało się dotychczas ustalić autora tej pieczętki (przyp. J.O.); zob. też: Relacja Czesława Ciupińskiego...

odbijana w czerwonym tuszu do długopisu¹²⁷. Natomiast pod wpływem Macieja Klicha powstała jedyna pieczętka, którą wykonał **Jan Jurkiewicz** (NZS). M. Klich przesłał mu z obozu w Jastrzębiu-Szerokiej poprzez Poczta Internowanych, tj. poza cenzurą, do obozu w Zabrze-Zaborzu, gdzie przebywał wtedy J. Jurkiewicz, jedną ze swych pieczętek nadrukowych: „Ośr. Odosob. Dla Internow. NZS”. Będąc pod jej wrażeniem, Jan Jurkiewicz wykonał pieczętkę „NZS Internowane.”



Fot. 6. Pieczętka NZS wykonana w obozie w Zabrze-Zaborzu przez Czesława Ciupińskiego. Fot. Czesław Ciupiński

Prawdopodobnie z warsztatu twórcy śląskiego lub zagłębiowskiego, o czym świadczą specyficznie śląskie i górnicze rekwizyty, wyszły też wszystkie albo przynajmniej zdecydowana większość licznych **stempli o tematyce górniczej**. Do spuścizny historycznej Regionu Śląsko-Dąbrowskiego włącza się również - jako część miejscowej historii - wszystkie inne **wytwory powstałe w obozach na tym terenie**.



Fot. 7. Koperta FDC, wydana w Uhercach na Barbórkę 1982. Ze zbiorów ks. infułata Pawła Pyrchały. Fot. Jacek Okoń

Otwarte pozostaje pytanie: dlaczego właśnie Poczta Internowanych, a nie na przykład malarstwo? Co kazało sięgnąć właśnie po długopis i linoleum, jakiego instynktu zew, jaki popęd? W folderze do wystawy „Poza cenzurą. Poczta Internowanych (1981-1982)” Jan Jurkiewicz napisał:

Poczta Internowanych. Czym była? Ucieczką od szarej, więziennej rzeczywistości, przekorą wobec niej, sprzeciwem wobec sytuacji w kraju i jej sprawców, potrzebą zapełnienia sensowną treścią czasu

¹²⁷ Relacja Czesława Ciupińskiego...

„darowanego”, realizacją potrzeb estetycznych, sygnałem dla świata „zewnątrznego” - sygnałem o trwaniu, czy wreszcie rejestracją chwili, odczuć, nastrojów, zdarzeń? Z pewnością wszystkim po trosze¹²⁸.

Pamiątkowe koszule i makaty

W obozach internowania wytworzył się zwyczaj ozdabiania przydziałowych więziennych koszul grafikami o treści korespondującej z warunkami i okolicznościami (napisy „Solidarność”, „Internowani”, kraty, Matka Boska Częstochowska, orzeł w koronie itp.). Owocowało to cenionymi pamiątkami, zwłaszcza że na wolnej nie zamalowanej przestrzeni takich koszul poszczególni internowani składali swe podpisy i oznaczenia zakładów pracy lub organizacji. Z podobną pamiątkową intencją wytwarzano makaty malowane na prześcieradle. Pomysł pochodził od starszych internowanych, którzy przeszli wcześniej przez służbę wojskową i znali tradycję sporządzania tzw. „chust rezerwy” noszonych przy przejściu do cywila. Wykonawstwo koszul i makat pozostaje niestety w dużej mierze anonimowe, chyba że ich twórcy nie zapomnieli jednoznacznie go uwidocznili. Właściciele pamiątek nie sygnowanych często nie pamiętają wykonawcy.

W Muzeum Archidiecejalnym w Katowicach przechowywana jest koszula zdobiona pieczętkami z różnych obozów, przyłożonymi dopiero w Uhercach, gdzie powstała. Została przekazana za pośrednictwem ks. bp Czesława Domina proboszczowi internowanych ks. Karolowi Nawie, który z kolei po latach przekazał ją wraz z innymi pamiątkami do Muzeum. Na stronie internetowej rodziny Maubergów znajdują się fotografie dwóch takich koszul, należących do internowanego Wacława Mauberga z Gliwic. Powstały odpowiednio w Zabrze-Zaborzu i Uhercach¹²⁹.

Jedną z najpiękniejszych makat otrzymał w darze na 25-lecie kapłaństwa, przypadające na koniec czerwca 1982 roku, ks. prałat Paweł Pyrchała, ówczesny dziekan rejonu gliwickiego i kapelan internowanych w Zaborzu i Miechowicach. Przedstawia Serce Pana Jezusa w otoczeniu okolicznościowych napisów. Powstała w obozie w Zabrze-Zaborzu. Na „zamówienie” współinternowanych wykonał ją **Edward Król** (Huta Katowice).

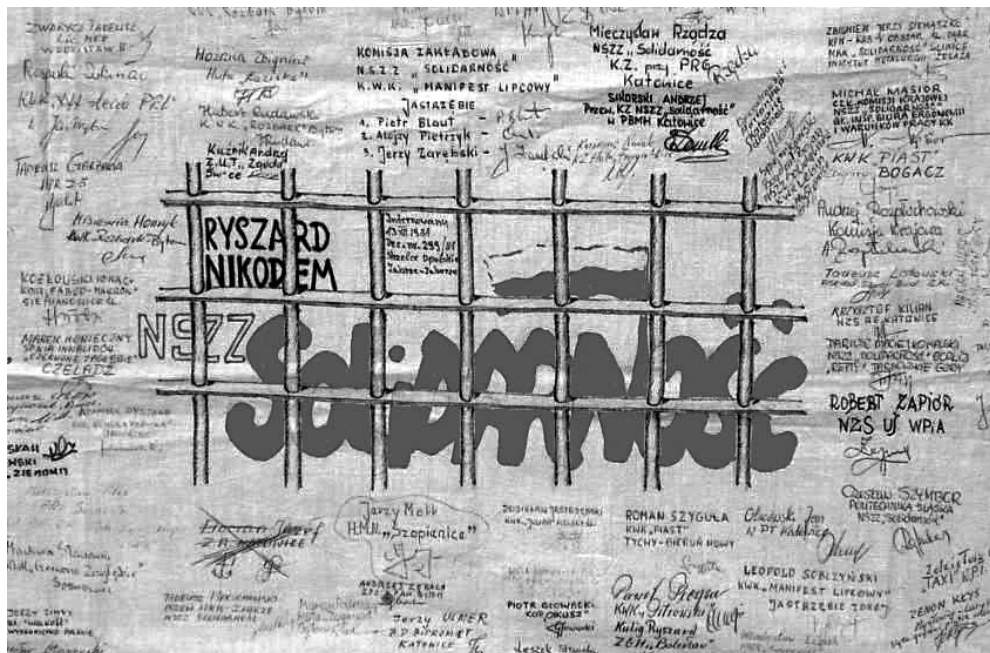
Fot. 8. Ks. infułata Paweł Pyrchała, kapelan internowanych z obozów w Zabrze-Zaborzu i Bytomiu-Miechowicach z makatą wykonaną przez internowanego Edwarda Króla. Makata była prezentem od internowanych w Zaborzu na 25-lecie kapłaństwa. Fot. Jacek Okoń



¹²⁸ J. Jurkiewicz, *Poza cenzurą. Poczta Internowanych (1981-1982)*, folder wystawy muzealnej, Muzeum Górnictwa Węglowego, Zabrze 1990.

¹²⁹ <http://www.mauberg.pl/KoszuleIntern.htm>

W tym samym obozie powstała makata należąca do Ryszarda Nikodema (wiceprzewodniczący Zarządu Regionu). Jest wspólnym dziełem **Ryszarda Nikodema** (przygotowanie płótna i frędzlowanie) i **Zbigniewa Siemaszko** (rysunek kolorowy). Głównym motywem zdobniczym jest napis „Solidarność” widoczny za kratami więziennego okna. Również na tej makacie znajdują się liczne nazwiska internowanych z własnoręcznymi podpisami.



Fot. 9. Fragment makaty pamiątkowej Ryszarda Nikodema. Element graficzny wykonany przez internowanego Zbigniewa Siemaszkę. Fot. Ryszard Nikodem

Chustę (makatę) w układzie pionowym z kolorową grafiką w formie winiety posiada zabrzanin **Franciszek Serafin** (KWK Makoszowy), internowany w Uhercach od sierpnia 1982 roku. Jego wkładem było przygotowanie płótna z prześcieradła, frędzlowanie i pobranie podpisów od wszystkich współinternowanych. Autor części graficznej pozostaje na razie nieznan. Makata przechowywana jest za szkłem, w ramie obrazowej¹³⁰.



Fot. 10. Fragment makaty pamiątkowej Franciszka Serafina z Zabrza, wykonanej w obozie w Uhercach. Ze zbiorów Franciszka Serafina. Fot. Jacek Okoń

¹³⁰ W posiadaniu Franciszka Serafina z Zabrza (przyp. J.O.).

Podobne dwie makaty znajdują się w zbiorze pamiątek **Józefa Kuli**¹³¹ (ZWUS Żory) i wielu innych internowanych.

W zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach znajduje się ponadto piękna makatka z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, autorstwa **Manfreda Szmid**, który wykonał ją 18 września 1982 roku w Zabrze-Zaborzu. Odnajdujemy na niej następujące wyznanie wiary, wyrażone w imieniu społeczności internowanych: „Maryjo, Królowo Polski, Kochamy Cię całym sercem. Naśladowujemy Twoją wierność, ofiarność i służbę. Modlimy się do Ciebie za Kościół, Ojczyznę i ludzi. Składamy w Twe ręce naszą pracę, radości, cierpienia i ofiary.” Formą podpisu autora jest dopisek w lewym dolnym rogu: „Matko Najświętsza, oddaję Tobie siebie, moją rodzinę, krewnych i wszystkich kolegów. Internowany N° 592/V-2 Szmid Manfred”¹³².

Matkę Boską Piekarską uwiecznił natomiast na podobnej makacie **Arkadiusz Dybowski** (KWK Andaluzja), należący w kontekście tematyki tej pracy do pokrewnej kategorii osób skazanych prawomocnym wyrokiem za czyny przeciwko prawu stanu wojennego i odbywających karę więzienia, czyli więźniów politycznych *sensu stricto*. Autor makaty przetrzymywany był w kilku zakładach karnych, m.in. Raciborzu i Strzelcach Opolskich (więzienia te były zarazem obozami dla internowanych), odsiadując tam karę 4 lat więzienia¹³³. Makata jego autorstwa powstała w Zakładzie Karnym w Raciborzu. Rysunek wykonany został kolorowymi flamastrami na białym płótnie. Nad postacią Matki Boskiej z Dzieciątkiem przebiega po łuku napis-prośba: „Matko Piekarska, módl się za nami”¹³⁴.

Rysunki i obrazy

Malarstwo, rozumiane jako wytwory talentu korzystającego z pędzla, farb, płótna rozpiętego na blejtramie, pokostu, oleju, terpentyny - z braku łatwego dostępu do tych materiałów było w internowaniu niemal nieobecne, mimo wystarczającej liczby autentycznych talentów. Kolorowe grafiki, malowane flamastrami, zaliczyć trzeba raczej do rysunku, który pełnił rozliczne funkcje pomocnicze (wzór do matryc, zdobienie makat i koszul), rzadziej natomiast stawał się osobną formą artystyczną. W funkcji pomocniczej używali go więc wspomniani już wyżej twórcy makat: **Manfred Szmid**, **Edward Król**, **Zbigniew Siemaszko** i **Arkadiusz Dybowski**, a także twórcy pieczętek: **Maciej Jan Klich**, **Ireneusz Gajos**, **Jerzy Zimny**, **Czesław Ciupiński** i być może inni linorytnicy, których warsztat twórczy nie został jeszcze poznany. Jako część składowa większych całości rysunek posłużył także **Jolancie Szymroszczyk**, internowanej w Miechowicach, do zdobienia wykonywanych przez nią kartek okolicznościowych, laurek itp. Na karcie ofiarowanej ks. Pyrchale na 25-lecie kapłaństwa znajduje się rysunek Jezusa Dobrego Pasterza¹³⁵.

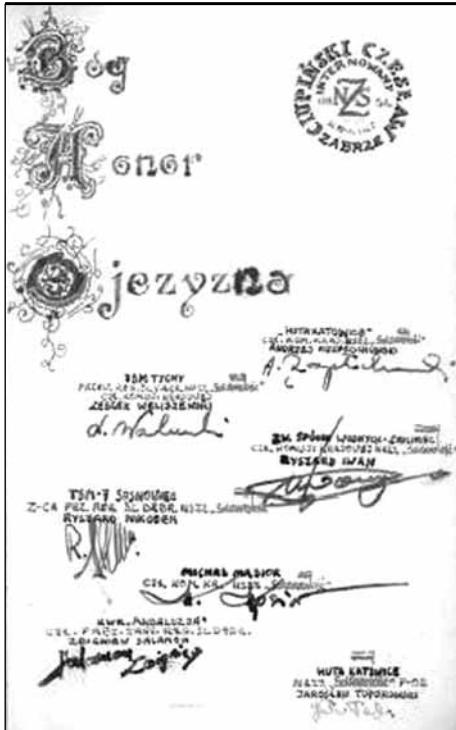
¹³¹ W posiadaniu Józefa Kuli z Żor (przyp. J.O.).

¹³² W zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach (przyp. J.O.).

¹³³ Arkadiusz Dybowski wyemigrował w 1984 roku do Szwecji. W 2005 roku odznaczony został medalem Zasłużony dla NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Arkadiusz_Dybowski

¹³⁴ Kolorowa reprodukcja makaty umieszczona jest w: *Krzyż Górników...*; zob. też: K. Heska-Kwaśniewicz, *Lampka górnicza zgaszona...*, [w:] *Krzyż Górników...*, s. 34.

¹³⁵ W archiwum ks. infułata Pawła Pyrchaly (przyp. J.O.).



Fot. 11. Ozdobna kaligrafia autorstwa Jarosława Toporowskiego, powstała w obozie dla internowanych w Zabrze-Zaborzu, wykonana w modlitewniku internowanego Czesława Ciupińskiego. Pamiątka uwierzytelniona odręcznymi podpisami internowanych członków Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Fot. Czesław Ciupiński

Rysunkiem posługiwał się w tym celu również **Jarosław Toporowski** (Huta Katowice), który wyspecjalizował się w zdobieniu modlitewników. Walor rysunku miały jego piękne kaligrafie, naśladujące miniatury benedyktyńskie. W obozie w Zabrze-Zaborzu ozdobił w ten sposób wiele modlitewników ofiarowanych internowanym przez duszpasterzy¹³⁶.

Realistyczny portret ołówkiem przedstawiający Józefa Kulę wykonany został w obozie w Jastrzębiu-Szerokiej 19 lutego 1982 r. Jego autorem jest **Stanisław Werbski** (KWK XXX-lecia PRL)¹³⁷.



Fot. 12. Portret ołówkowy Józefa Kuli, wykonany przez Stanisława Werbskiego w obozie Jastrzębie-Szeroka. Własność Józefa Kuli. Fot. dostarczona przez właściciela

Również ja (**Jacek Okoń**) wykonałem epizodycznie dwa portrety długopisem: rysunek portretowy (z dostarczonej fotografii) żony internowanego Mieczysława Pieronkiewicza (KWK Wujek) i rysunek z natury całej postaci Zbigniewa Salamona (KWK Andaluzja), drzemiącego przy stole¹³⁸.

Rzadką wartość artystyczną posiadały **stacje Drogi Krzyżowej** z kaplicy obozu w Uhercach. Dzięki fotografiom oryginałów zachowały się w całości. Rysunki te sporządzone zostały w obozie w Jastrzębiu-Szerokiej i stamtąd wraz z transportem

internowanych trafiły do Uherc¹³⁹. Całość składa się z fotografii tytułowej i 14 fotografii rysunków poszczególnych stacji. Umieszczona jest w kartonowym etui z napisem: „Uherce – Kaplica Obozu Internowanych”. Poszczególne stacje narysowane zostały przez osobę o niezwykłym zmyśle artystycznym, zdecydowanie utalentowaną. O obecności Człowieka i Boga zaświadczać tam dłonie, wyciągające się w geście prośby o pomoc lub w geście udzielanej łaski. W opozycji do nich stają dłonie Piłata podczas gestu umywania rąk i ręce przybijające do krzyża. „Droga Krzyżowa” wydana została przez bytomskie wydawnictwo „TiO” w 1984 roku. Jeden egzemplarz przechowywany jest w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach. Stanowi dar dr Anny Liskowackiej.

Rzeźba

Przez rzeźbę rozumieć tu będziemy również wytwory rzemiosła artystycznego, zwłaszcza wyroby stolarskie, przeznaczone dla potrzeb kultu lub też mające charakter wotywny. Wytwory te nie aspirują do konkurowania z podobnymi wyrobami sporządzanymi w czasie pokojowym przy łatwym dostępie do materiału. W obozach dla internowanych materiałem snycerskim było drewno podłogi, nogi krzeseł, pułta do szachów, szafki wiszące, a narzędziem przeważnie scyzoryk, pilnie strzeżony przed wzrokiem strażników.

W obozie w Jastrzębiu-Szerokiej krzyże wykonywali: **Zbigniew Derendowski** (KWK 1 Maja) i **Stanisław Kiermes** (KWK Halemba). Zbigniew Derendowski wspomniany jest jako wykonawca krzyża ofiarowanego biskupowi Bednorzowi¹⁴⁰.

W Uhercach działał **Jan Uchański**. W Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach znajdują się dwa wykonane przez niego krzyże. Jeden, bez figury, zawiera na belce pionowej pełny cytat wiersza Cz. Miłosza: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego...” Drugi krzyż tego samego autora i przechowywany w tym samym muzeum posiada piękny, wygładzony, drewniany korpus Pana Jezusa, wykonany na modłę ludową o dużych walorach artystycznych. Również tutaj na belce pionowej, u stóp Ukrzyżowanego, umieszczony jest cytat z Miłosza (jego tłumaczenie Psalmu nr 29): „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”¹⁴¹. Krzyż został w dniu 16 maja 1982 roku pobłogosławiony przez bp Czesława Domina.

¹³⁹ Zaświadcza o tym fotografia tytułowa z napisem: „Kaplica Obozu Internowanych Uherce. Droga Krzyżowa z obozu Szeroka -Jastrzębie Zdrój 1981-1982”. W zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach (przyp. J.O.).

¹⁴⁰ Notatka z rozmowy telefonicznej Jacka Okonia z Józefem Kulą z dnia 10 lipca 2009 r. (sporządzona przez autora i w jego posiadaniu).

¹⁴¹ (Przyp. J.O.): Ten sam cytat znajduje się na Pomniku Poległych Stoczniovców w Gdańsku (wraz z kolegami z NZS UŚI. uczestniczyłem w odsłonięciu tego pomnika w 1980 roku). Również w moim kościele parafialnym pw. Św. Franciszka w Zabrze, na wieść o ogłoszeniu stanu wojennego, proboszcz ks. dziekan Ginter Król polecił wywiesić w prezbiterium transparent przygotowany na inną okazję, z napisem „Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”. W tamtym dniu miało to niezwykłą, proroczą wymowę, ale było też aktem odwagi. Zob. Jacek Okoń, *Był przyjacielem naszej rodziny*, W: *W prostocie serca. Ks. Ginter Król w żywej pamięci*, red. Stanisław Rabiej, Uniwersytet Opolski – Wydział Teologiczny, seria: *Z dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 55, Opole 2009, s. 30. Krzyże wykonane przez Jana Uchańskiego znajdują się w zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach.

¹³⁶ W moim zbiorze fotografii znajduje się karta wykonana przez J. Toporowskiego w modlitewniku Czesława Ciupińskiego, USA, fot. Cz. Ciupiński (przyp. J.O.).

¹³⁷ W zbiorze Józefa Kuli z Żor; reprodukcja w: J. Kula, *Zapiski internowanego...*; również w moim zbiorze fotografii (przyp. J.O.).

¹³⁸ W moim archiwum domowym (przyp. J.O.).



Fot. 13. Krzyż z korpusem wykonany przez Jana Uchańskiego. Ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach. Fot. Jacek Okoń

W zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach znajduje się ponadto duży krzyż (wys. 187 cm) wykonany w obozie w Zabrze-Zaborzu, poświęcony przez ks. Gerarda Kowolika¹⁴². Natomiast w „Relacji ks. infulata Pawła Pyrchały” natrafiamy na historię wykonania, przeznaczenia i przemycenia dwóch krzyży o charakterze wotywnym. Jeden z nich, przemycony przez bramę obozu w Zabrze-Zaborzu na noszach Pogotowia Ratunkowego, trafił do ks. Pyrchały, który przekazał go następnie biskupowi katowickiemu Herbertowi Bednorzowi jako wotum internowanych dla Matki Boskiej Piekarskiej, na doroczną pielgrzymkę mężczyzn

do Piekar. Drugi krzyż, wykonany w obozie w Zaborzu z nóg krzesła, trafił przez ręce ks. Pyrchały do Ojca św. Jana Pawła II, jako dar od internowanych. Wkrótce potem nuncjusz papieski przekazał do Kurii w Opolu podziękowanie od Ojca świętego. Ten list został przeczytany w Obozie, gdzie sprawił wielką radość¹⁴³.

W internowaniu powstało również wiele rzeźb w mydle. Niewiele z nich zostało dotychczas wystawionych na widok publiczny, dlatego w większości pozostają nieznane. Na rzeźbienie w mydle decydowali się najczęściej internowani posiadający rzeczywisty talent i pewną rękę. Niektóre rzeźby są bardzo misterne, co przy wielkiej kruchości i nietrwałości materiału czyni z nich wytwory tym bardziej godne podziwu.

W zbiorze prywatnym Józefa Kuli znajduje się **głowa Chrystusa** wykonana w Jastrzębiu-Szerokiej właśnie w mydle, sygnowana literami H.K. Wykonał ją **Henryk Kaplon** (KWK Dębieńsko), który był również autorem wielu innych tego typu prac¹⁴⁴.

Rzeźbę w mydle uprawiano także w obozie w Zaborzu. Znaną pracą jest **kopia Pucharu Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej**, wykonana z trzech kawałków mydła zespolonych ze sobą. Była to nagroda dla drużyny, która zwyciężyła w Mini Mundialu, czyli rozgrywkach piłkarskich toczonych równoległe z prawdziwym Mundialem '82. Puchar przechowywany jest w rodzinie **Czesława Ciupińskiego**, który był kapitanem zwycięskiej drużyny¹⁴⁵. Niestety, autor rzeźby nie został zapamiętany z nazwiska.

¹⁴² Reprodukacja dostępna w: J. Kula, *Zapiski internowanego...*, wkładka zdjęciowa, niepaginowana (przyp. J.O.).

¹⁴³ Relacja ks. infulata Pawła Pyrchały...

¹⁴⁴ Notatka z rozmowy telefonicznej Jacka Okonia z Józefem Kulą...

¹⁴⁵ Relacja Czesława Ciupińskiego...

Fot. 14. Puchar Mini Mundialu w obozie w Zabrze-Zaborzu. Wykonany z trzech kawałków mydła na wzór prawdziwego pucharu Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Hiszpanii. Własność Czesława Ciupińskiego, kapitana zwycięskiej drużyny. Fot. dostarczona przez właściciela

O rzeźbach w mydle i chlebie, ofiarowanych przez internowanych bpowi Bednorzowi, wspominają **Barbara i Andrzej Sobańscy** z Biskupiego Komitetu Pomocy Uwięzionym i Internowanym¹⁴⁶.

Bizuteria patriotyczna

Być może najrzadszymi wytworami sztuki internowanych są medaliki, krzyżyki z symbolami narodowymi, tego samego typu brosze i inne podobne przedmioty należące do biżuterii patriotycznej. Choć ta dziedzina sztuki obecna była wcześniej np. w Anglii, to szczególne okoliczności historii, nie znane gdzie indziej, uczyniły z niej w ciągu minionych trzech wieków polską specjalność. Pierwsze tego typu pierścienie wykonane zostały w czasie konfederacji barskiej, późniejsze miały upamiętniać Konstytucję 3 Maja. W wieku XIX powstały kolejne rodzaje przedmiotów: spinki, obrączki, dewizki, krzyżyki, medaliki. Produkowane były szczególnie w związku z powstaniem narodowymi, jako znak tożsamości narodowej i patriotycznej. Rozkwit nastąpił w roku 1861 i trwał przez cały okres Powstania Styczniowego. Po jego upadku masowo noszono tzw. czarną biżuterię, jako znak żałoby narodowej. Ta czarna biżuteria, wykonywana z patynowanego lub emaliowanego na czarno metalu, była bezpośrednią inspiracją dla mody na noszenie na wierzchnich okryciach opornika, jako znaku oporu, w dniach stanu wojennego. Historyczną biżuterię patriotyczną cechuje wykonanie z tanich, pospolitych materiałów. Brylanty zastąpione są symbolami narodowymi. Te dwie cechy powtarzają się również w przedmiotach wykonanych przez internowanych.

W Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach przechowywany jest medalik ofiarowany bpowi Januszowi Zimniakowi podczas odwiedzin duszpasterskich w Uhercach. Awers przedstawia postać Chrystusa na krzyżu w ujęciu z prawego profilu, obok napis: *31 grudnia 82*¹⁴⁷. *Obóz internowanych w Uhercach*. Na rewersie znajduje się napis: *„Można postępować naprzód tylko za cenę prawdziwej przemiany umysłów, woli i serc”. Jan Paweł II. Enc. Redemptor Hominis. Biskupowi Januszowi Zimniakowi – Internowani*. Medalik powstał techniką wytrawiania kwasem, pozyskiwanym przez hospitalizowanych internowanych w szpitalu w Sanoku¹⁴⁸.

¹⁴⁶ B. Sobańska i A. Sobański, *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, nr XXII, cyt. za: „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, 2000, zeszyt 5.

¹⁴⁷ W dniu 31 grudnia 1982 r. obóz w Uhercach już nie istniał. Ostatni internowani zostali zwolnieni 23 grudnia tamtego roku. Data została umieszczona z wyprzedzeniem, zapewne w przewidywaniu dłuższego pobytu w internowaniu (przyp. J.O.).

¹⁴⁸ Relacja Ireneusza Gajosa...

W tym samym Muzeum Archidiecezjalnym przechowywany jest krzyż z orłem w miejscu korpusu. Jest to echo romantycznych koncepcji mesjanistycznych, postrzegających Polskę jako Chrystusa narodów. Orzeł jest w tym przypadku symbolem Polski ukrzyżowanej, cierpiącej. Na krzyżu data 1982 oraz sygnatura (monogram) **S. P.** Krzyżyki takie wycinane były z monet PRL, poddanych działaniu kwasu. Za pomocą kwasu wytrawiana była również korona orzełka.

Podobnym eksponatem jest przynależący do tego samego zbioru krzyż z orłem w koronie. Ramiona krzyżyka emaliowane na czarno, co stanowi nawiązanie do „czarnej biżuterii narodowej”, noszonej po upadku Powstania Styczniowego. Autor tego krzyżyka pozostaje wciąż nieznanym z nazwiska.

W Uhercach trudniło się tym kilku internowanych. Największą sławę zyskał jednak **Ireneusz Gajos** (Huta Katowice) z Dąbrowy Górniczej, wspomniany już wcześniej jako twórca piosenek obozowych i licznych pieczętek. Wykonał wiele (dokładnej liczby nie udało się ustalić) medalionów, medalików i krzyżyków z orzełkiem. Przedmioty te powstały na bazie monet polskich, zwłaszcza dziesięciotówek PRL, które posiadały odpowiednią wielkość. Poszczególni twórcy posługiwali się taką samą techniką. Orzełek na rewersie pozostawiano, pozostałe elementy usuwano za pomocą szlifowań lub oddziaływania kwasem. Obowiązkowo formowano, również przy użyciu kwasu, koronę dla orła. Z czasem, by pokonać tę żmudną czynność, zaczęto używać przedwojennych pięćdziesięciogroszówek, gdzie orzełek posiadał koronę oryginalną. Monety te były dostarczane z zewnątrz przez żony w czasie widzeń. Medalierzy-mincerze posługiwali się techniką szlifowania, trawienia i grawerowania. Monety, które miały być podkładem do wykonania medalików z napisami lub grafikami grawerowanymi, były wprawdzie dokładnie wygładzane. Następnie наносono na nie cienką warstwę parafiny, z domieszkami, które powodowały odpowiednią kruchość i przylepność: chodziło o to, by warstwa parafiny nie odrywała się od podłoża i nie pękała pod wpływem działania ryłka. Rylec robiono z igły, rozklepując jej ostrze na płask i ostrząc powtórnie. Dopiero wówczas w parafinie ryto rysunek lub napis. Do pracy tej trzeba było mieć stabilną rękę i dobry

wzrok. Używano też szkła powiększającego. Taką techniką pracował właśnie Ireneusz Gajos. Spośród jego prac najbardziej znaną pozostaje medalion wykonany na bazie dziesięciotówki z przeznaczeniem na prezent internowanych z Uherc dla Ojca Świętego Jana Pawła II. Z prośbą o przekazanie go Ojcu Świętemu internowani zwrócili się do bpa Mariana Jaworskiego, który ich odwiedził. Większość wytworzonych przedmiotów Ireneusz Gajos rozdał, wiele wykonał na zamówienia (a właściwie na prośbę) internowanych.

Fot. 15 i 16. Awers i rewers medalika (tzw. nieśmiertelnika) wykonany na zamówienie internowanego Stefana Giergi z Zabrze w obozie w Uhercach. Autor pracy nie ustalony z nazwiska, przynależał do grupy artystów skupionych wokół A. Perlaka. Własność KZ NSZZ „Solidarność” Muzeów Zabrzeńskich, przedmiot przechowywany jest w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu; Fot. Jacek Okoń



Ołtarze

Wśród instalacji, które w bez porównania większej mierze przynależą do porządku duchowego, zwłaszcza religijnego, niż estetycznego, na pierwszy plan wysuwają się z pewnością ołtarze sporządzone własnoręcznie przez internowanych, umieszczone w jednej z wydzielonych cel. Chodzi o wewnętrzne kaplice pawilonowe, w których odbywały się codzienne modlitwy. Uczestniczenie w modlitwach nie było obowiązkowe, ale zawsze gromadziło się tam kilka, kilkanaście osób – rano, w południe i przed snem. Ołtarze wykonane były na wzór prawdziwych ołtarzy, choć oczywiście nie tryskały bogactwem: stołem ofiarnym był stół z wyposażenia celi, nakryciem stołu było prześcieradło, na ścianie duży krzyż i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, obok pobożny napis o różnej treści, o literach przyklejonych do ściany lub napisany na makacie, np. „Totus Tuus”. Na stole zawsze świeże kwiaty i świece, które w porach modlitw zapalano. Taka kaplica znajdowała się w każdym pawilonie (baraku, oddziale). Modlitwy wspólne animowane były przez jakąś jedną osobę, która czuła się do tego zdana i chętna; czasem recytacje dzielone były pomiędzy poszczególnych uczestników, gdy odprawiano Drogę Krzyżową¹⁴⁹ lub nowennę. Bardzo cenne opisy modlitw i nabożeństw w kaplicach pawilonowych pozostawił **Józef Kula**, który pełnił funkcję prowadzącego modlitwy. W jego zapiskach znajdują się również adnotacje o frekwencji, często przesycone goryczą¹⁵⁰. Wykonawcy i pomysłodawcy tych ołtarzy pozostają na razie nieznanymi. Być może są tożsami z wykonawcami drewnianych krzyży lub makat.

Podobną funkcję, również ograniczoną w czasie – jakże jednak krótszym – spełniły instalacje-jednodniówki, jakimi były ołtarze-stacje Bożego Ciała. W roku 1982 ruchome Święto Bożego Ciała wypadło 10 czerwca. Pragnieniem wszystkich niemal internowanych było, by mogli w tym dniu uczestniczyć w procesji, choćby na dziedzińcu obozowym. Gotowi byli wykonać stosowne ołtarze stacyjne. Niestety, w znanych mi opisach obchodów zgody takiej nie uzyskano. Owszem, był to dzień świąteczny, w kaplicach więziennych odbyła się Msza św., również „kołchoznik” transmitował Mszę ogólnopolską, lecz na procesję zgody nie było. Ołtarze jednak powstały. W Rzeszowie-Załężu internowani odprawili procesję na korytarzu oddziału III, przechodząc pomiędzy czterema planszami, na których wyrysowany był symbol chrześcijański i inskrypcja (napis). Plansze te wykonali internowani z Krakowa i Lublina, lecz pamięć o nich ocalił Józef Kula z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, który odrysował poszczególne symbole i zanotował napisy: I „Bądźcie mocni mocą wiary”, II „Bądźcie mocni ofiarą”, III „Bądźcie mocni mocą nadziei”, IV „Bądźcie mocni Miłością, która zwycięża śmierć”¹⁵¹. Jeden ołtarz, ale taki z prawdziwego zdarzenia, nie ustępujący ołtarzom z „wolności”, stanął w obozie w Zaborzu, na dziedzińcu przed Pawilonem I, wykonany przez internowanych z tego Pawilonu. W dzienniku Mirosława Kańtora zachował się zwięzły opis:

10.06.82. Boże Ciało. Pawilon I wystawił dziś b. piękny ołtarz, przed którym modliliśmy się. Pod względem plastycznym mamy tutaj prawdziwych artystów. (...) Wizerunek Matki Boskiej był cały w białej korze¹⁵².

¹⁴⁹ Stacje Drogi Krzyżowej z kaplicy w Uhercach opisane zostały w rozdziale „Rysunki i obrazy”. O stacjach tego samego nabożeństwa umieszczonych na korytarzu baraku w obozie Zabrze-Zaborze poświadczą się też w: A. Pogorzelec, *Wspomnienia z ośrodka internowania w Zabrzu-Zaborzu...*

¹⁵⁰ J. Kula, *Zapiski internowanego...*

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² M. Kańtor, *Dziennik z obozu internowania w Zabrzu-Zaborzu* (w rękopisie), cyt. za: Relacja Mirosława Kańtora...

Dewocjonalia, naszywki i galanteria pamiątkowa

Wytwarzana była niemal na skalę masową wszelkiego rodzaju galanteria pamiątkowa i użytkowa oraz dewocjonalia. W tej grupie najczęściej jest anonimowości. W obozach powstały więc różańce i krzyżyki z chleba, z monet opisana już biżuteria patriotyczna, z papieru i kawałków tkanin proporczyki, a na prześcieradłach i fragmentach garderoby – hafty, niemal wszystkie wykonane w obozach kobiecych w Miechowicach, Darłówku i Gołdapi. Spory zbiór tych przedmiotów, ofiarowanych księżom biskupom katowickim i księżom kapelanom zgromadzono w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach.

O sposobie lepienia krzyżyków z chleba opowiedział w swoich wspomnieniach **Tadeusz Jackowicz-Korczyński** (NZS, Politechnika Śl.), internowany w KWMO w Katowicach, w Strzelcach Opolskich i Uhercach, wytwórca tych przedmiotów. Chleb był uprzednio dokładnie przeżuwany, a ciemny kolor uzyskiwało się po dodaniu przymieszki z popiołu papierosowego¹⁵³.

W obozie w Zabrze-Zaborzu wytwarzano unikatowe naszywki „mundurowe”, o kształcie okrągłym lub półokrągłym. Wykonane były na wzór naszywek do mundurów harcerskich lub wojskowych. Naszywki o kształcie półokrągłym przywoływały na myśl naszywki mundurów żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, noszących na ramieniu naszywkę „Poland”. Naszywki internowanych zawierały imię i nazwisko internowanego, na otoku nazwę zakładu pracy, w polu wewnętrznym datę internowania wraz z nazwą obozu (Zabrze-Zaborze) i grafikę przedstawiającą orła w koronie, krzyż lub inny patriotyczny symbol. Wykonywane były na bazie koła (lub łuku) wyciętego z więziennego koca oraz prześcieradła o takim samym kształcie, na którym rysowano i pisano za pomocą kolorowych flamastrów. Obie części zespalano z sobą na brzegach czarnymi nićmi, co dawało efekt czarnego otoku. Znane są naszywki należące do **Alwina Langa** (Przedsiębiorstwo Budowlane PW Katowice), **Tadeusza Łapanowskiego** (Fabryka Sprzętu i Narzędzi Górniczych „Gonar”), **Romana Matloka** (Akademia Ekonomiczna w Katowicach), **Pawła Skrzeczyńskiego**

(Przedsiębiorstwo Budowlane PW Katowice), **Grzegorza Flejtera**, **Herberta Stankiewicza** i **Stanisława Pietrasa** (Bumar Gliwice). Naszywki te oznaczone są datami od 1 do 10 maja 1982 r.¹⁵⁴ Naszywka **Stanisława Groneta** (ZZNPW Zabrze) oznaczona jest datą 15.12.1981.



Fot. 17. Naszywka „mundurowa” Stanisława Groneta z Zabrze. Własność KZ NSZZ „Solidarność” Muzeów Zabrzeńskich, przechowywana w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze. Fot. Jacek Okoń

¹⁵³ Jackowicz-Korczyński, *Dokąd idziesz Polsko, o którą walczyłem*, http://history.vilogdansk.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=119&Itemid=1

¹⁵⁴ Skany dostępne na stronie internetowej: <http://internowani.xg.pl/zabrze/tworczosc.html>

Teatr

Wolne słowo w internowaniu przybierało realny kształt również wobec publiczności, wypowiedziane głośno podczas przedstawień teatryków obozowych. Ten rodzaj sztuki (teatr, inscenizacja) wymyka się prostemu przyporządkowaniu do literatury, przynależąc poprzez scenografię i rekwizyty w równym stopniu do sztuk plastycznych, a poprzez dominujący tam kunszt aktorski i reżyserski do zachowań społecznych o charakterze artystycznym. Artystą jest wówczas uczestnik czynny i zakulisowy, autor, aktor, reżyser, scenograf, krawiec, inspicjent, a nawet widz. W teatrykach obozowych większość tych funkcji wykonywana była spontanicznie i amatorsko, stosownie do wyobrażeń o teatrze i nabytych wcześniej (najczęściej w szkole) doświadczeń. Teatryki te nawiązywały do podobnych inicjatyw, o czym była już mowa, podjętych w czasie II wojny światowej w obozach jenieckich na terenie III Rzeszy, w obozach internowania w Rumunii i na Węgrzech, a zwłaszcza wśród internowanych w Szwajcarii żołnierzy polskich¹⁵⁵. Spośród tego typu inicjatyw z okresu stanu wojennego najbardziej znane są te z obozu w Jaworzu: spektakl „Dziadów” i wieczór poezji religijnej¹⁵⁶. Teatr taki powstał również w obozie w Zabrze-Zaborzu. Nie przybrał on formy instytucjonalnej, lecz był inicjatywą całkowicie spontaniczną. Na jego „afiszu” pojawił się jeden spektakl teatralny i jeden wieczór poezji patriotycznej. Jeśli chodzi o ów spektakl, to była nim Szopka Satyryczna „Gniazdo wronie”. Tekst przedstawienia miał w tamtym czasie niezwykłą popularność. Znano go i grano w kilku co najmniej obozach. Powstał prawdopodobnie w obozie w Białogórze w okresie sylwestrowym, po czym (nie)zwykłymi kanałami korespondencji międzyobozowej zdołał się w krótkim czasie rozpowszechnić. W kręgu internowanych autorstwo tej szopki przypisywano wówczas (i teraz również) Maciejowi Zembatemu, znanemu satyrykowi i poecie, internowanemu właśnie w Białogórze¹⁵⁷. Tekst „Gniazda wroniego”, zamieszczany w wydawnictwach i na stronach internetowych związanych treściowo ze stanem wojennym, figuruje tam jednak konsekwentnie bez oznaczenia autora. Przedstawienia odbywały się w sali telewizyjnej Pawilonu I. W roli Wojciecha Jaruzelskiego wystąpił **Leszek Waliszewski**. Zarówno on, jak i pozostali aktorzy z grona internowanych, w tym również wspomniany w tej pracy kilkakrotnie **Ireneusz Gajos**¹⁵⁸, używali przygotowanych rekwizytów i strojów. Reżyserem spektaklu był **Krzysztof Gosiewski**. W obozie w Zabrze-Zaborzu odbył się również wieczór poezji patriotycznej, w czasie którego recytowana była także poezja internowanych. Wśród recytatorów był m.in. **Andrzej Drogoń**, który recytował mój (Jacka Okonia) wiersz „*** Już dwudzieste któreś lato na zegarze”. Zarówno spektakl jak i wieczór poezji, choć dobrze pamiętane i wspomniane przez internowanych, są bardzo słabo udokumentowane¹⁵⁹.

Happeningi

Niektóre wydarzenia zaistniałe w obozach internowanych mają wszelkie znamiona happenin-gów artystycznych, choć w momencie ich zaistnienia nie były tak nazywane. Wynikały z poczucia humoru internowanych i miały postać publicznych żartów lub tzw. wygłupów albo „zadym”. Niektóre

¹⁵⁵ Zob. przypis 16.

¹⁵⁶ Wł. Bartoszewski, *Dziennik z internowania...*, ss. 37n. i 65n.

¹⁵⁷ Relacja Leszka Waliszewskiego z dnia 1 lipca 2009 r. (w posiadaniu autora).

¹⁵⁸ Relacja Ireneusza Gajosa z dnia 29 sierpnia 2009 roku (w posiadaniu autora); Relacja Leszka Waliszewskiego...

¹⁵⁹ Byłem na obu tych przedstawieniach jako widz (przyp. J.O.).

zostały zapamiętane przez wielu, zwłaszcza te, które spowodowały nieprzewidziane skutki lub odzew ze strony świadków, szczególnie straży więziennej i SB. W takich wypadkach reakcja strony przeciwnej niejako dopisywała dalszy ciąg wydarzenia, czyniąc go jeszcze zabawniejszym lub nadając nieprzewidzianego sensu. Miało to w sobie coś z modnego dziś współuczestnictwa widza w spektaklu, choć nikt nie nazywał tego spektaklem, a widzom nie towarzyszyła świadomość uczestniczenia w wydarzeniu artystycznym. Niosło to w sobie jednak przedsmak tego, co w przyszłości zinstytucjonalizowało się w działaniach „Pomarańczowej Alternatywy”. Dlatego również takie wydarzenia, zaliczając je w tym celu do happeningów, odnotowuję w tym opracowaniu

Jedno z takich wydarzeń zaistniało w obozie w Zabrze-Zaborze. W czasie rozgrywek Mini Mundialu **drużyna nazwana „CCCP”** (czyli ZSRR, taki napis był na koszulkach) przystąpiła do meczu w strojach obszarpanych i brudnych. Wywołało to żywiołową wesołość wśród kibiców. Nie trwało długo, a na boisko wkroczył **funkcjonariusz SB**, przerywając mecz - z powodu „godzenia w sojusze i przyjaźń polsko-radziecką”. Okazało się to dla kibiców czymś jeszcze zabawniejszym, gdyż dopiero co, na prawdziwym Mundialu, doszło do incydentu z szejkiem arabskim w roli głównej: szejek wkroczył na boisko, by zaprotestować przeciw – jego zdaniem – niesprawiedliwemu traktowaniu drużyny z jego kraju. W interweniującym funkcjonariuszu widziano przez chwilę szejka arabskiego. Głośno domagano się interwencji sędziego i sił porządkowych¹⁶⁰.

Do happeningów w tym znaczeniu można chyba zaliczyć również żartobliwe, humorystyczne i złośliwe grypsy o treści, która miała dokuczyć strażnikom lub wprowadzić ich w błąd. Wykonywały je **internowane kobiety w DarłóWKu i w Bytomiu-Miechowicach** (do Miechowic ten pomysł trafił właśnie z DarłóWka wraz z przeniesionymi internowanymi). Grypsy te pozostawiano w miejscach ogólnie dostępnych, gdzie strażnik mógł je łatwo znaleźć. Wymyśliła to w DarłóWku **Elżbieta Szczepańska**, która we wspomnieniach pisze: „*Baśka [Kozłowska] powiedziała, że zmorzą częste i upierdliwe kipsisze. Aby im je obrzydzić, specjalnie przygotowałam lewe grypsy i pochowałam je w różnych ciekawych miejscach. Napisałam list do komendanta, poinformowałam go o tym fakcie i wyraziłam nadzieję, że w czasie kolejnego kipsiszu wszystkie ukryte grypsy zostaną przez funkcjonariuszy odnalezione. W czasie kipsiszu miałyśmy radości co niemiara.*”¹⁶¹ Nie została nigdzie, niestety, przytoczona treść któregokolwiek z takich grypsów, co uniemożliwia odniesienie się do ich wartości artystycznej lub innej. Można wnioskować z opisanego kontekstu i okoliczności powstania, że były to improwizowane teksty, odnoszące się do bieżących i ulotnych spraw, stworzone przez sytuacyjne poczucie humoru.

Podobnie mimowolny współudział świadków w wydarzeniu miał miejsce przy okazji sytuacji za-inscenizowanej na spacerniaku w DarłóWku przez tę samą Elżbietę Szczepańską. Pisze ona w swych wspomnieniach:

*Ponieważ [internowana Barbara Gawel] wyglądała jak dziecko – malutka, szczuplutka, plotłyśmy jej warkoczyki z kokardami, a ja chodziłam z nią po spacerniaku, trzymając za rękę. Obserwujący nas inni internowani twierdzili, że WRON-a internowała matkę z córką*¹⁶².

¹⁶⁰ Wydarzenie to miało bardzo wielu świadków. Odnotowuję je z pamięci, po konsultacji z Cz. Ciupińskim (przyp. J.O.).

¹⁶¹ E. Szczepańska, *Zanim wybaczę...*, s. 205.

¹⁶² Tamże, s. 205n.

Do tej samej kategorii mimowolnych artystów można zaliczyć też tych, którzy „urządzali szarżę na Kowno, poruszając się na drewnianych stołkach”, o czym wspomina w swej relacji z internowania w Uhercach **Adam Jawor** (KPN)¹⁶³.

Sztuka kulinarna

Na marginesie powyższych sztuk znajduje się ciągle, niemal nie dostrzegana, sztuka kulinarna. Jej szczytem jawi się masowa w miesiącach wiosenno-letnich produkcja wina owocowego. W obozie w Głogowie wspomniany już wcześniej Andrzej Perlak (siedział później ze Ślązakami w Bieszczadach) przeprowadził nawet – co podaję tu jako ciekawostkę - wykład instruktazowy na temat „Domowy wyrób win”¹⁶⁴. Wino pędzono m.in. w obozie w Uhercach. Słoiki z fermentującą treścią składowane tam były w świetlicy jednego z baraków. Wydzielały charakterystyczny zapach, rozprzestrzeniający się wokoło¹⁶⁵. W obozie w Zabrze-Zaborze wytwarzano wino z truskawek. Owoce te dostarczone zostały jako „paczka dla internowanego” przez moich (Jacka Okonia) rodziców. Wino sfermentowało na parapecie w słoikach po dżemie, zakryte półprzepuszczalną gazą opatrunkową. Jego produkcja wymagała nie tylko pomysłowości czy umiejętności, ale też nadziei na końcowy efekt – tak było to dalekie od tradycyjnego sposobu ze szklanym balonem i pipetą. Trzeba było zorganizować te słoiki, wyparzyć je, zdobyć gazę i gumki do włosów, którymi tę gazę mocowano do słoików. Wszystkim tym, od A do Z, zajmował się **Marek Perka** z Tarnowskich Gór. On też zasłużył się bardzo wyrobem smalcu domowego¹⁶⁶, wytapianego z prawdziwej słoniny z dodatkiem pieprzu i przyrumienionej cebulki.

Zakończenie

Niniejsza praca uwzględniła najważniejsze grupy wytworów literatury i sztuki powstałych w obozach dla internowanych w stanie wojennym. W poszczególnych rozdziałach opisałem zagadnienia równorzędne i równoległe, choć w różnym stopniu poddające się penetracji. Ze względu na fakt, że przy obecnym stanie badań temat nadal pozostaje otwarty, praca ta nie pretenduje do miana ostatecznie zakończonej. Dalsze uzupełnienia, jak można przewidywać, polegać będą na ujawnieniu nazwisk kolejnych twórców konkretnych prac. Nie powinno to zmienić wagi zjawisk już rozpoznanych, ani ich wartościowania. Wydaje się, że najważniejsze *dramatis personae* zostały już trwale ujawnione i sklasyfikowane. Przekonanie to opieram na analizie zgromadzonego materiału źródłowego, zwłaszcza pochodzącego z omawianego okresu. W obrębie literatury oznaczało to przegląd zawartości antologii wierszy i śpiewników, dość licznie wydawanych w stanie wojennym, a w obrębie pamiętek materialnych również analizę porównawczą relacji (opowieści) ich twórców, świadków powstania lub właścicieli. Zogniskowanie soczewki penetracji na „macierzystym” Regionie Śląsko-Dąbrowskim znacznie skróciło drogi dojścia do źródeł.

¹⁶³ *Chłopcy z internatu. Relacja Adama Jawora – działacza KPN, a następnie podziemnego NZS, internowanego w Strzelcach Opolskich, Uhercach i Załężu*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, zeszyt 2, dz. cyt., s. 45.

¹⁶⁴ *Wywiad z Andrzejem Perlakiem przeprowadzony przez Grzegorza Kaczorowskiego...*

¹⁶⁵ Relacja Jana Jurkiewicza...

¹⁶⁶ Odbywało się to w mojej celi w obozie w Zabrze-Zaborze. Wiedzę tę czerpię więc z własnych wspomnień (przyp. J.O.).

Według moich dotychczasowych ustaleń twórczością artystyczną i pokrewną parało się w warunkach internowania co najmniej sześćdziesięciu internowanych z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (tytu wyszczególnionych jest z nazwiska) i kilkudziesięciu innych, o których istnieniu i działalności wnioskować można na razie jedynie z liczby dzieł o nieustalonym autorstwie i odrębnym stylu artystycznym. Co najmniej dwudziestu internowanych podjęło twórczość wspomnieniową i publicystyczną w okresie późniejszym, niejednokrotnie poświęcając ją owemu traumatycznemu przeżyciu. Liczba oryginałów, czyli prac „prototypowych”, nie pomnożonych przez liczbę kopii lub egzemplarzy (nakładów), sięga kilkuset, co w znacznej mierze zawdzięczać należy Maciejowi J. Klichowi i Ireneuszowi Gajosowi, jak również autorom wierszy i piosenek. Natomiast liczba zachowanych jednostek, na którą składają się relatywnie wysokie nakłady śpiewników, pism, ulotek, a przede wszystkim znaczków Poczty Internowanych, wydaje się na razie niepoliczalna. Chodzi jednak o wielkość rzędu kilku do kilkunastu tysięcy sztuk i egzemplarzy.

Fenomen twórczości internowanych miał w historii Polski, o czym informowałem już wyżej, swe spektakularne precedensy. Jednak historia współczesna czyni zeń zjawisko unikatowe, i to nie tylko w partykularnej polskiej skali. Równie charakterystyczną jego cechą było wystąpienie w ograniczonym odcinku czasu, a także jednorazowość wystąpienia w życiu pokolenia i poszczególnych twórców. Region Śląsko-Dąbrowski ma w tej zakończonyj historii znaczący udział. Nazwiska najbardziej płodnych i reprezentatywnych naszych twórców znane są także w innych regionach, jako czołowe w swych dyscyplinach, a wytwory ich talentu stanowią bądź to dumę niejednej kolekcji również poza Śląskiem i Zagłębiem (szczególnie w dziedzinie walorów quasi-filatelistycznych), bądź to włączane były w swoim czasie do publikacji o zasięgu ogólnopolskim (np. piosenki Mirosława Kałtoro). Niezależnie od uzupełnień, które z pewnością towarzyszyć będą lekturze tej pracy, zwłaszcza gdy czytać ją będą byli internowani, warto już teraz poznać to, co od blisko dwudziestu lat jawi się (nielicznym wprawdzie) pasjonatom tematu jako swoista hierarchia znanych już dzieł i autorów. Równie pouczające może być to, co jest nowym ustaleniem, dokonanyj podczas przeglądu kolekcji wcześniej nie badanych. Stosownie do inwentaryzacyjnego celu tej pracy, przedkładam ją tu jako zbiór spisany z natury, częstkę materialnego i duchowego dziedzictwa „Solidarności”.

Historia - Społeczeństwo - Gospodarka



Jan JURKIEWICZ

Oszukali was w piątek czy w niedzielę?

Protesty załóg górniczych województwa katowickiego w lecie 1988 r.

W dniu 15 sierpnia 1988 r. w kopalni „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu rozpoczął się strajk, który pociągnął za sobą protesty w innych kopalniach regionu. Ten największy od grudnia 1981 r. protest górniczy odegrał istotną rolę w drodze do przełomu politycznego i pogrzebania PRL. Jak do tego doszło w regionie, w którym wciąż żywą była trauma wydarzeń przypominanych przez krzyż w kopalni „Wujek”?

Na sytuację społeczną województwa katowickiego w roku 1988 niewątpliwym wpływ miał, odtrąbiony przez władze, tzw. II etap reformy gospodarczej. Wśród szerokiego ogółu reforma kojarzona była z drastyczną podwyżką cen wprowadzoną w życie 1 lutego 1988 r., kiedy to żywność, alkohol i papierosy zdrożały o ok. 40%, a benzyna o 60%. Podwyżki objęły również ceny biletów komunikacji oraz czynsze. Podjęcie decyzji o podwyższeniu cen ułatwiły wyniki badań opinii publicznej, które prognozowały, że nie wywoła ona natychmiastowych protestów¹. Podwyżki spotkały się jednak wśród mieszkańców województwa katowickiego z dużym niezadowoleniem². W „Górniku Polskim” – organie podziemnej Krajowej Komisji Koordynacyjnej Górnictwa NSZZ „Solidarność” – pisano o drakońskich podwyżkach spychających społeczeństwo na krawędź ubóstwa³. Regionalna Komisja Wykonawcza (RKW) „Solidarności” uznała „za usprawiedliwiony opór ludzi pracy wobec polityki cenowej”⁴. Dosadniej stanowisko wyrażał napis, który pojawił się na murach Chorzowa: „zamiast zmiany cen zmienić ustrój”⁵.

¹ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004, s. 124-125

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej AIPN Ka) 0130/4 t. 10, Szyfrogramy do Gabinetu Ministra SW dot. sytuacji w woj. katowickim od 31.12.1987 – 30.12.1988 (dalej Szyfrogramy), Informacja nr 27 dot. stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w woj. katowickim z dn. 01.02.1988 (dalej Informacja z dn.), k. 810-811

³ *Zamiast reformy podwyżka cen*, „Górnik Polski” nr 40-1988

⁴ Tamże

⁵ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 85 z dn. 09-10.04.1988, k. 682

Obok podwyżek cen problemem nękaającym społeczeństwo były ciągle braki w zaopatrzeniu. Kpt. T. Bulenda, szef jastrzębskiego SB, przytoczył komentarz, że: „reforma odczuwalna jest przez społeczeństwo na dwa sposoby tj. podwyżki cen oraz braki w sklepach”⁶.

W górnictwie na niezadowolenie, wynikające ze wzrostu cen, nakładały się nieczytelne zasady wynagradzania. System płac charakteryzował się tu dużą liczbą składników zmiennych, których wysokość wiązała się z uznaniowością, co stanowiło podstawę finansowego karania „niepokornych”⁷. Od 1985 r. zamrożone były niektóre przywileje finansowe wynikające z Karty Górnika, tj. specjalne wynagrodzenie miesięczne, jubileuszowe odprawy emerytalne. Sprawa ta była na tyle drażliwa i powszechnie podnoszona, że stała się w maju 1988 r. przedmiotem sporu zbiorowego z rządem wszczętego przez Federację Związków Zawodowych Górnictwa⁸. Malala atrakcyjność pracy w górnictwie. Rajmund Moric, przewodniczący FZZG, zauważył, że wyobrażenia rozpoczynających aktywność zawodową młodych ludzi, iż w kopalniach „otrzymuje się najwyższe płace, samochody, mieszkania” zderzały się z twardą rzeczywistością, sytuacją, „kiedy my w górnictwie nie potrafimy zapłacić nic więcej poza dodatkową płacą za pracę w soboty i niedziele”⁹. Właśnie praca w soboty i niedziele opłacana na podstawie sławnej uchwały nr 199 Rady Ministrów 300% wynagrodzeniem w stosunku do dnia roboczego, powodowała, że zarobki górnicze były wyższe niż w innych branżach. Okupione to jednak było m.in. rozłąką z rodziną. Działał tu mechanizm przymusu ekonomicznego, bowiem zarobki górnika pracującego w weekendy były co najmniej o 1/3 wyższe, niż gdyby pracował tylko w „dni czarne”. Wynagrodzenie, które otrzymywali górnicy za tę pracę, mogli gromadzić na tzw. książeczkach „G”, uprawniających do zakupu atrakcyjnych towarów w specjalnych sklepach. Na książeczkach „G” górnicy zgromadzili ok. 42 mld zł, ale w powszechnej opinii traciły one na wartości wobec rosnącej inflacji oraz pogarszającego się zaopatrzenia sklepów „górnicznych”¹⁰.

Przeciwnikiem tak skonstruowanego systemu pracy w górnictwie byli księża katolicy, którzy uważali, że praca w soboty i niedziele negatywnie wpływa na życie rodzinne, a także przeszkadza w wykonywaniu praktyk religijnych. Kapelan górników jastrzębskich, ks. Henryk Białas, w swojej homilii mówił: „niszczy się rodzinę, okrada się dzieci z czasu, który powinni im rodzice poświęcić. Za dniówkę w soboty lub niedziele otrzymujecie podwójną zapłatę” i pytał: „kiedy więc was oszukano, w piątek czy w niedzielę?”¹¹

Niezadowolenie wśród górników generowały również fatalne relacje między dozorem a pracownikami. Codziennością były wyzwiska, znieważanie pracowników, dochodziło nawet do rękoczynów.

⁶ AIPN Ka 0130/3 t.8 Informacje dzienne z RUSW Jastrzębie od 4.01. – 30.12.1988 (dalej RUSW Jastrzębie), Szyfrogram z 05.04.1988, dok. 78

⁷ Robotnicy 88. Z Eugeniuszem Polmańskim, górnikiem z kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich rozmawia Jan Skórzyński, „Przegląd Katolicki” nr 38 z 18.09.1988

⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej AP Kat) 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Analiza przyczyn, przebiegu i skutków nielegalnych strajków części niektórych załóg górniczych, k. 50

⁹ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Plenum KW PZPR w dn. 12.09.1988, k.78

¹⁰ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Analiza przyczyn..., k. 51; AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172 z 18.07.1988, k. 470

¹¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne dot. stanu bezp. i p[orządku] p[ublicznego] w województwie katowickim od 30.12.1987 do 30.12.1988 (dalej Informacje dzienne), Informacja nr 172 z 18.07.1988, k. 470

Złe stosunki z dozorem były podnoszone przez działaczy nielegalnej „Solidarności”. W podziemnym „Górniku Polskim” opisano przypadki złego traktowania robotników, jakie miały miejsce w kopalni „Gottwald” w Katowicach w końcu 1987 r.¹² Szykany ze strony dozoru były jednym z powodów publicznego zabrania głosu przez grupę górników z KWK „Andaluzja” w Piekarach Śląskich. Ich list opublikowany został, z ingerencjami cenzury, w wydawanym przez katowicką kurie biskupią „Gościu Niedzielnym”. Górnicy opowiadali o represjach w formie zwolnienia bądź przesunięcia na inne stanowisko pracy (nieodpowiadające kwalifikacjom) za mówienie o „marnotrawstwie, nieróbstwie i fuchach”. Informując o złej atmosferze panującej w kopalni autorzy listu napisali: „nie może być inna, jeżeli na odprawie przed zjazdem dozór wyższy (kierownik robót górniczych) uczy sztygara jak powinien krzyczeć na górnika i że w ogóle powinien. Bronią jest system wynagradzania”¹³. Do sprawy listu górników z „Andaluzji” powrócił kilka miesięcy później na łamach „Gościa Niedzielnego” Andrzej Grajewski. Autor opisywał jak jeden z sygnatariuszy listu – Wilhelm Szołtysik – został poinformowany „co dyrekcja myśli na temat jego twórczości” oraz ostrzeżony, że gdyby jeszcze próbował coś pisać, to zostanie „załatwiony – spokojnie, bez krzyku, w białych rękawiczkach. Słowa dotrzymano”. Grajewski informował opinię, że sygnatariusze listu, pod różnymi pretekstami, zostali ukarani i podsumował: „kary miały odstraszyć ich potencjalnych naśladowców”¹⁴. Kwestię pijaństwa, wybryków i bezkarności członków dozoru górniczego poruszył „Cios”, wydawany przez „Solidarność” kopalni „Czerwone Zagłębie”¹⁵. Z opóźnieniem problem dostrzeżony został przez kierownictwo katowickiej PZPR. W poufnym raporcie analizującym przyczyny strajków jako zadanie istotne do realizacji uznano „kształtowanie prawidłowych relacji pomiędzy kierownictwem a załogą, a zwłaszcza na linii dozór-brygada-pracownik”¹⁶.

Pogarszające się warunki płacy i pracy powodowały odchodzenie wielu pracowników z pracy w górnictwie. W okresie od lutego do kwietnia 1988 r. z KWK „Makoszowy” w Zabrze zwolniło się ok. 300 zatrudnionych – w większości z działów wydobywczych. W tym samym czasie (w ciągu kwartału) odeszło z KWK „Zabrze-Bielszowice” ok. 500 pracowników. W związku z tym kierownictwo alarmowało, że niepodjęcie działań zapobiegawczych doprowadzi do spadku wydobywania¹⁷.

Istniejących górniczych problemów i bolączek nie potrafiły skutecznie rozwiązać oficjalne związki zawodowe. Obserwatorzy z SB zanotowali opinię wyrażoną przez górników KWK „Pstrowski” w Zabrze: „związki zawodowe siedzą cicho, a powinny wyjść do załóg i spytać wprost co się nie podoba, jakie są braki w organizacji i w materiałach, co ludziom przeszkadza”, a konkluzja była jedna – „wszystko dzieje się po staremu”¹⁸. Istotę problemu już po strajkach górniczych zarysował podczas plenum KW PZPR Jan Wojtowicz, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Katowicach,

¹² Nie ma sprawiedliwości dla robotnika, „Górnik Polski” nr 40-1988

¹³ „Gość Niedzielnym” nr 5 z 31.01.1988 r.

¹⁴ A. Grajewski, *Jak długo?*, „Gość Niedzielnym” nr 31 z 31.07.1988 r.

¹⁵ „Cios. Biuletyn Informacyjny TKZ NSZZ Solidarność KWK Czerwone Zagłębie” (dalej „Cios”) nr 50, lipiec 1988

¹⁶ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Analiza przyczyn..., k.55

¹⁷ AIPN Ka 0130/3 t.24, Informacje dzienne z MUSW Zabrze od 05.01 – 31.12.1988 (dalej MUSW Zabrze), Informacja z 30.04.1988, dok 100

¹⁸ AIPN Ka 0130/3 t.24, MUSW Zabrze, Informacja z 06.05.1988, dok 108

który zakomunikował: „partia, związki zawodowe, organizacja młodzieżowa są nadal przedłużonym ramieniem kierownictwa gospodarczego w zakładzie, pasem transmisyjnym przekazującym decyzje i polityczne uzasadnienia”¹⁹.

Katowicka PZPR była w stanie regresu. Szeregi partii nie wzrastały, a aktywność organizacji partyjnych była zerowa. Dobitnie to przedstawił Marian Rauszer podczas posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w październiku 1987 r.: „Mamy 30% POP które od zakończenia stanu wojennego nie przyjęły żadnego członka partii, jest to obraz martwoty”²⁰. Obok starzenia się szeregów w związku z nikłym napływem młodzieży problemem był nasilający się brak zaangażowania robotników w działalność „robotniczej” partii. Nie zastanawiano się jednak nad przyczynami tego stanu rzeczy, ale nad formalnymi zasadami klasyfikowania do grupy robotników²¹. Jako metodę politycznego działania partii sugerowano „izolację przeciwnika politycznego” oraz „rozmowy z kościołem”²².

Ważnym elementem obrazu społeczno-politycznego województwa katowickiego w 1988 r. było istnienie zorganizowanej opozycji. „Solidarność”, mimo że zdelegalizowana, pokonana w grudniu 1981 r. i zepchnięta do podziemia, nie zaprzestała działalności²³. Od czasu amnestii w 1986 r. zaczęły powstawać w regionie jawne struktury Związku. Fenomenem był regionalny zjazd „Solidarności” w lutym 1988 r. w Łączy, zorganizowany z zachowaniem konspiracji, ale z udziałem przedstawicieli podziemnej prasy związkowej. Zjazd wybrał Regionalną Komisję Wykonawczą (RKW), której większość członków ujawniono, a jej przewodniczącym został inżynier górniczy, dr Henryk Sienkiewicz. Rozpoczął się proces budowy jawnych struktur w zakładach pracy i prób ich sądowej rejestracji. Wobec formalnych i faktycznych przeszkód w realizacji tego zamiaru, podejmowane działania były wyrazem determinacji i manifestacji postaw oraz próbą odbudowy niezależnych środowisk. W górnictwie jako pierwsza została zawiązana Tymczasowa Komisja Założycielska (TKZ) NSZZ „Solidarność” Pracowników KWK „Andaluzja” w Piekarach Śląskich, w marcu 1988 r. W jej skład weszli: Wilhelm Szoltyś, Piotr Polmański, Marian Lorc, Leszek Polmański, Czesław Szoltysek, Ewald Sosna, Jerzy Kowolik, Józef Stasiczek, Eugeniusz Polmański, Andrzej Sokołowski, Zdzisław Borodaj, Piotr Kuna, Marian Kłakowski, Leszek Szymański, Mieczysław Grabowski. O powstaniu TKZ jej członkowie poinformowali dyrekcję kopalni oraz załogę, a 18 marca 1988 r. złożyli wniosek o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach²⁴. W tym samym czasie w Jastrzębiu Zdroju zbierano podpisy pod petycją do rzecznika Praw Obywatelskich domagającą się pluralizmu związkowego i przywrócenia „Solidarności”²⁵.

Koniec lat 80. to również wyraźna zmiana pokoleniowa. W dorosłe życie wkraczało pokolenie, nie przeżywające traumy pacyfikowanych strajków w grudniu 1981 r., jednocześnie wzrastające

w klimacie ostrego sporu i podziału „my – oni”, w świecie, w którym nie było miejsca na dyplomatyczne subtelności. Następową radykalizacją postaw. Znajdowało to m.in. wyraz w „twórczości”, która pojawiała się na murach śląskich miast. W I LO w Katowicach wykryto napisy: „Sowietci precz z Polski”, „PZPR do Moskwy”²⁶. W internacie Zasadniczej Szkoły Górniczej w Piekarach Śląskich pojawiły się napisy „o treści prosolidarnościowej i antypaństwowej”, których autorem – jak się okazało – był 17-letni uczeń tej szkoły²⁷. Nieprzyjazne władzy napisy pojawiły się również w kopalni „1 Maja” w Wodzisławiu Śląskim, gdzie na wózkach węglowych stwierdzono „napisy o treści antypartyjnej i gloryfikujące Solidarność”. Wrogie napisy SB odnotowała na budynkach Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz w Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej²⁸.

Znamienne są informacje w raportach SB o przechowywaniu przez młodych ludzi materiałów wybuchowych. Zarzut o taki czyn postawiono 22 letniemu górnikowi KWK „Wieczorek” w Katowicach²⁹. Pod podobnym zarzutem aresztowano 20 letniego górnika KWK „Niwka-Modrzejów” w Sosnowcu³⁰. W lipcu 1988 r. w Jastrzębiu znaleziono materiał wybuchowy u 21 letniego pracownika Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich z Wodzisławia³¹. Nastąpiła radykalizacja postaw młodej inteligencji. Wśród studentów odbudowujących struktury NZS-u w śląskich uczelniach znaczna część osób była zaangażowana w działalność radykalnych ugrupowań: Solidarności Walczącej i KPN. W swoich poglądach byli zdecydowanie antysystemowi. Adam Jawor – jeden z liderów tej grupy – po latach tak scharakteryzował swoich kolegów: „nie mieli żadnego poczucia rozczarowania panującym systemem, nie tyle go nie akceptowali, co po prostu do niego zupełnie nie pasowali”³². To właśnie spośród młodzieży szkolnej i akademickiej wywodziła się grupa osób aktywnie wspierających strajki górnicze latem 1988 r.

Odłożone w czasie niezadowolenie związane z podwyżką cen zaczęło dawać o sobie znać w kwietniu 1988 r. W Zakładzie Komunikacyjnym nr 9 WPK w Jastrzębiu rozczarowani swoimi pensjami kierowcy zapowiedzieli 1-godzinny strajk 6 maja, jeżeli do tego czasu nie zostaną zrealizowane ich postulaty. Podczas spotkania dyrekcji i przedstawicieli organizacji społeczno-politycznych z kierowcami, ci ostatni wyrazili wotum nieufności dla przewodniczącego związków zawodowych za jego brak aktywności w rozwiązywaniu problemu³³. Ponieważ wydarzenia zbiegły się z falą strajkową w Polsce, to działania władz nabrały przyspieszenia. 22 kwietnia I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu rozmawiał w sprawie płac kierowców z dyrektorem naczelnym WPK w Katowicach, żądając działań łagodzących niezadowolenie. Ostatecznie sprawę załatwiono podczas rozmowy przedstawicieli związków zawodowych WPK z wojewodą, który obiecał podwyżki płac równe tym

¹⁹ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Plenum KW PZPR..., k. 72

²⁰ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, Egzekutywa t. 4, Protokół nr XV/87 z 14.10.1987, k. 201

²¹ Tamże, k. 211. I sekretarz KW PZPR, B. Ferensztajn, pytał: „kogo w danym okresie należy zaliczyć do robotników w nomenklaturze partyjnej?”

²² AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, Egzekutywa 4, Protokół nr XVIII/87 z 18.11.1987, k. 233

²³ Zob. J. Jurkiewicz, *Jedna dekada trzy epoki. 1980-1989*, [w:] *Droga do Niepodległości. Solidarność 1980-2005*, W-wa 2005.

²⁴ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 67 z 18.03.1988 r. k. 719, Informacja nr 69 z 21.03.1988, k. 715; Solidarność w Andaluzji, „Górnicy Polski” nr 42-88

²⁵ AIPN Ka 0130/3 t.8, RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 23.03.1988, dok 68

²⁶ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 98 z 25.04.1988, k. 633

²⁷ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 63 z 11.03.1988, k. 730

²⁸ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 151 z 23.06.6, k.562; AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, Egzekutywa t. 4, Protokół nr XV/87..., k. 201

²⁹ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 71 z 23.03.1988, k. 713

³⁰ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 87 z 12.04.1988, k. 677

³¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 175 z 21-24.07. k. 460

³² A. Jawor, *Pokolenie stanu wojennego*, [w:] *25 lat NZS*, oprac. P. Miśkiewicz, dodatek do „Dziennika Zachodniego” z 18-19.02.2006 r.; zob. również: M. Wojciechowski, *Studenci, dziekan i bezpieczeństwa*, [w:] *25 lat NZS...*

³³ AIPN Ka 0130/3 t.8, RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 09.04.1988, dok 83

w MKZ w Bydgoszczy³⁴. Zasluga „wywalczenia” podwyżek miała w ten sposób przypaść oficjalnym związkom zawodowym.

Niezadowolone w związku z płacami zanotowano wśród załóg zabrzańskich POWEN-u oraz wśród kierowców „Transgór-u”. Petycję w sprawie zmiany płac w górnictwie wystosowali do swojej Federacji związkowcy z kopalni „Makoszowy” oraz „Gliwice” i „Sośnica”. Z żądaniem wzrostu płac o 60% wystąpił związek zawodowy Huty „Katowice”³⁵.

W związku ze strajkami w innym regionach kraju³⁶, Służba Bezpieczeństwa i administracja kopalń były bardzo czujne. W kopalni „ZMP” w Żorach przeprowadzono rozmowę ostrzegawczą z kombajnistą, który dla żartu zatelefonował do kopalnianych związków zawodowych i poprosił, aby na wypadek strajku dostarczono mu prowiant, gdyż zostaje na dole kopalni³⁷. W nocy z 4 na 5 maja odnotowano szereg połączeń telefonicznych tzw. linią węglową (czyli z innych kopalń) do dyspozytora KWK „Piast” z zapytaniem, czy kopalnia strajkuje³⁸. W KWK „Ziemowit” w Łędzinach odnotowano opinię, że strajk „to jedyna metoda na < czerwonych > aby liczyli się z robotnikami”³⁹.

Wobec informacji o stłumieniu siłą strajku hutników w Nowej Hucie, 3 maja odbył się wiec w Walcowni Dużej Huty „Katowice” zwołany przez działaczy „Solidarności”. Postulaty hutników, w tym legalizacji „Solidarności”, przedstawił Herbert Rennert. Znamienne było, że bezpośrednio po wiecu dyrekcja Huty przedstawiła propozycje podwyżek płac⁴⁰. W dniu 5 maja z żądaniami płacowymi (włączenia dodatku osłonowego do podstawowego wynagrodzenia) wystąpili pracownicy Wydziału Emalierni Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych (OFNE). Po otrzymaniu obietnicy podwyżki płac protest zakończył się⁴¹.

Poparcie dla załóg strajkujących na terenie kraju wyrazili uczestnicy Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Gliwicach. W przygotowanym apelu napisano: „Domagamy się uznania prawa do pluralizmu związkowego i politycznego”⁴². Ulotki z poparciem dla strajkujących robotników Wybrzeża pojawiły się w KWK „Piast” w Bieruniu. Ewenementem było, że wykonano je ręcznie na papierze zeszytowym⁴³.

5 maja 1988 r. miały miejsce istotne zmiany w jastrzębskiej „Solidarności”. Powołana została miejska struktura podziemnego Związku o nazwie Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność”

³⁴ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 83 z 07.04.1988, k. 686, Informacja nr 96 z 22.04.1988, k. 639; Informacja nr 101 z 28.04.1988, k. 623

³⁵ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 101..., k. 624, Załącznik do Informacji nr 99 z 26.04.1988, k. 632

³⁶ Wiosenna fala strajków objęła: komunikację w Bydgoszczy, Hutę im. Lenina, Hutę Stalowa Wola, Stocznnię Gdańską. Wiece studenckie objęły uczelnie Krakowa, Warszawy, Gdańska i Wrocławia.

³⁷ AIPN Ka 0130/3 t.26 Informacja dzienna z rejonu działania RUSW Żory od 4.01. – 27.12.1988 (dalej RUSW Żory), Informacja z 03.05.1988, dok. 101

³⁸ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy od 13.01 – 31.12.1988 (dalej RUSW Tychy), Informacja z 06.05.1988, dok 60

³⁹ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 05.05.1988, dok 59

⁴⁰ „Regionalny Informator Solidarności RIS” (dalej „RIS”), nr 6 1988

⁴¹ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 108 z 05.05.1988, k.599, RIS nr 6 1988

⁴² AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 109 z 06.05.1988, k. 597

⁴³ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 110 z 07.05.1988, k. 543

(w skrócie nazywana MKS Jastrzębie). W skład MKS oprócz przedstawicieli zakładów pracy weszła również Niezależna Organizacja Samoobrony (NOS), skupiająca głównie młodzież. Stojący na jej czele Marek Bartosiak został szefem MKS-u. W swoim pierwszym komunikacie Komisja potępiła brutalne stłumienie strajku w Nowej Hucie, zażądała legalizacji „Solidarności” i ogłosiła z dniem 9 maja gotowość strajkową w kopalniach⁴⁴. Jastrzębska SB informowała, że w mieście „panuje psychoza mających nastąpić akcji protestacyjnych”, a mieszkańcy wykupują artykuły odzieżowe i spożywcze⁴⁵.

Próbie zorganizowania strajku podjęli górnicy KWK „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu. 8 maja grupa działaczy „Solidarności” zebrała się w salce katechetycznej parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu. Opracowano postulaty płacowe i socjalne oraz żądanie ograniczenia administracji. Wybrano 8 osobowy Komitet Strajkowy. SB, która dowiedziała się o spotkaniu, jeszcze tego wieczoru zatrzymała 4 działaczy: W. Matysiaka, J. Pleszaka, S. Paska i M. Busztę. W ręce SB dostał się rękopis postulatów, na którym znajdował się dopisek: „rozpocząć strajk i zjechać natychmiast na dół, zablokować szyby, cały strajk utrzymać na dole”⁴⁶. 9 maja w KWK „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu, po zjeździe I zmiany o godz. 6⁰⁰, wiec na poziomie 700 m zorganizowali Edward Jarek i Jan Golec – członkowie zawiązanego dzień wcześniej komitetu strajkowego. Golec odczytał postulaty. Do strajku jednak nie doszło wobec natychmiastowych głosów, że obiecana została 21% podwyżka. Tego dnia podczas II zmiany rozrzucono 3 tys. ulotek Zakładowego Komitetu Strajkowego. W godzinach wieczornych SB zatrzymała Jarka i Golca⁴⁷.

Dnia 14 maja swoje niezadowolone z sytuacji płacowej wyrazili pracownicy II zmiany w oddziale G-II kopalni „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu – szczególnie górnicy ścianowi. Do niezadowolonych zjechał zawiadowca i naczelny inżynier kopalni łagodząc to napięcie⁴⁸. Sytuacja konfliktowa wystąpiła również w KWK „Moszczenica”, gdzie grupa ok. 40 osób próbowała doprowadzić do zgromadzenia w cechowni. Interweniował dyrektor, który wskazał na wysokie zarobki prowadzących akcję⁴⁹.

Dziewiątego maja 1988 r. z wezwaniem do strajków w regionie wystąpiła RKW NSZZ „Solidarność”⁵⁰. Wobec faktu, że fala strajków w Polsce właśnie się skończyła, było to działanie mocno spóźnione. Wiosenna fala niezadowolenia nie doprowadziła do wybuchu strajków na Śląsku, choć zasygnalizowała władzy, że są one możliwe wobec istniejących pokładów niezadowolenia. W zaistniałej sytuacji widoczna była słabość struktur podziemnej „Solidarności”.

Wśród górników Śląska i Zagłębia wielkim autorytetem cieszył się Kościół katolicki, którego przedstawiciele niejednokrotnie upominali się o prawa robotników, a także solidaryzowali się z nimi w chwilach tragicznych. Na Śląsku szczególne znaczenie miały dwa ośrodki duszpasterskie:

⁴⁴ Relacja M. Bartosiaka w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie w Katowicach; *Rok 1988. Ważniejsze dokumenty*, [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 209, zob. też „RIS” nr 6 1988

⁴⁵ AIPN Ka 0130/3 t.8 RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 07.05.1988, dok 109

⁴⁶ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 111 z 08.05.1988, k. 589; Informacja nr 112 z 09.05.1988, k. 586

⁴⁷ „RIS” nr 6 1988

⁴⁸ *Czy jesteśmy solidarni*, „Cios” nr 49, czerwiec 1988

⁴⁹ AIPN Ka 0130/3 t.8 RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 18.05.1988, dok 121

⁵⁰ „RIS” nr 6 1988

pierwszy przy parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła w Jastrzębiu (zwanym „na Górcie”) oraz drugi – Duszpasterstwo Ludzi Pracy przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach prowadzonej przez OO. Redemptorystów. Proboszcz parafii jastrzębskiej, ks. Bernard Czernecki, znany był od końca lat 70. z szeregu akcji i wypowiedzi w obronie górników. Jego wielki autorytet powodował, że comiesięczne msze „za Ojczyznę” w kościele „na Górcie” gromadziły kilkudziesięcne zbiorowisko uczestników. W pomieszczeniach parafii spotykali się działacze podziemnej „Solidarności”, a represjonowani znajdowali tu wsparcie. Stąd też duszpasterstwo i kościół jastrzębski były przedmiotem szczególnego zainteresowania SB. Kapelan górników podczas kazań w dobitnych słowach opisywał sytuację. W styczniu 1988 r. podczas mszy w intencji Ojczyzny, w której uczestniczyło ok. 4 tys. osób, w kontekście wielu problemów i planowanych podwyżek cen mówił: „naszą władzę widać najbardziej na ulicach, w postaci umundurowanych ludzi z pałami, gazem, armatkami wodnymi. Ludzie ci czyhają na robotników i studentów, żeby ich unieszkodliwić”⁵¹.

Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Gliwicach prowadził o. Jan Siemiński, niezwykle odważny kapłan, który w latach 60. spędził 2 lata w więzieniu za przeciwstawianie się eksmisji seminarium toruńskiego. Gliwickie Duszpasterstwo kontynuowało działalność jednej z najciekawszych solidarnościowych inicjatyw sprzed stanu wojennego – Wszechnicy Górnośląskiej. Przez całe lata 80. w salkach parafialnych organizowane były wykłady i spotkania z najwybitniejszymi intelektualistami polskimi. Ta swego rodzaju „wolna trybuna” była solą w oku władz. Obok comiesięcznych mszy „za Ojczyznę”, cotygodniowych wykładów, pomocy dla represjonowanych, pod opieką o. Siemińskiego odbywały się także nietypowe imprezy jak Seminarium Ekologiczne przeprowadzone w dniach 26-28.02.1988 r., dotyczące problemów, które dopiero co zaczęły być zauważane⁵². O. Siemiński w sposób stanowczy wypowiadał swoje myśli. W styczniu 1988 r., stawiając problem samookreślenia się człowieka, opisał marksizm jako „ideologię narzuconą” i jako „czynnik ograniczający rozwój człowieka”⁵³. W gliwickich mszach „za Ojczyznę” uczestniczyły poczty sztandarowe górniczej „Solidarności”, a w pomieszczeniach parafialnych odbywały się spotkania Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Górników Poległych w KWK „Wujek”⁵⁴.

Niezwykle istotny był głos ordynariusza diecezji katowickiej – ks. biskupa Damiana Zimonia. W dniu 5 lutego 1988 r. celebrując mszę w pierwszą rocznicę tragicznego wypadku w KWK „Mysłowice” upominał się o godność ludzi pracy. Hierarcha stwierdził, że „robotników na Śląsku nie trzeba się bać, także wtedy kiedy chcą rozmawiać” i dodał „jesteśmy ludźmi, którzy (...) nie rezygnują ze swoich praw, nigdy nie rezygnują”⁵⁵.

Wygaśnięcie wiosennej fali strajkowej w Polsce nie oznaczało oczywiście końca niezadowolenia, a tym bardziej rozwiązania problemów świata pracy. Wynegocjowane przez Federację ZZG podwyżki płac nie zmieniały w sposób zdecydowany sytuacji. Podziemny „Cios” napisał, że „przy 40-50% inflacji podwyżka rządu 15% nie jest podwyżką tylko jałmużną”⁵⁶. W odnotowanych przez SB opiniach wyrażanych przez pracowników kopalń były głosy, że zapowiedziana zmiana siatki płac ma na celu

⁵¹ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 13 z 16-17.01.1988, k. 840

⁵² AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 49 z 26.02.1988, k. 762-763

⁵³ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 15 z 19.01.1988, k. 835

⁵⁴ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 74 z 26-27.03.1988, k. 705-706

⁵⁵ AIPN Ka 0130/4, t. 10, Szyfrogramy, Informacja nr 32 z 06-07.02.1988, k. 800-801

⁵⁶ *Niespokojne dni*, „Cios” nr 49 czerwiec 1988

„zamydlenie oczu górnikom, aby mieli oni złudzenie podwyżki płac, a tym samym nie podejmowali żadnych akcji protestacyjnych”⁵⁷.

Normalizacja oznaczała kolejną porcję represji. Dotknęły one przede wszystkim wyrażających niezadowolenie oraz organizatorów jawnych struktur „Solidarności”. Z pracy zwolniono Golca, posypały się kary grzywny. Andrzej Sokołowski, górnik z „Andaluzji”, ukarany został przez Kolegium ds. Wykroczeń grzywną 40 tys. zł za „eksponowanie publiczne” transparentu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” kop. „Andaluzja”⁵⁸. Karą 50 tys. zł ukarany został Janusz Ostrowski z Zakładów Koksowniczych „Przyjaźń” w Dąbrowie Górniczej za „działanie w celu wywołania niepokoju publicznego” poprzez wywieszenie komunikatu Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Huty „Katowice” „bez zgody zarządzającego tym miejscem”⁵⁹. Rodzaj zarzutów i wysokość kar wskazują, że chodziło o dokuczenie „niepokornym”. Podobnie było z wkroczeniem 30 czerwca 1988 r. funkcjonariuszy MO do mieszkania doc. Ryszarda Kuszleyki w Gliwicach, w trakcie spotkania RKW i przedstawienie decyzji o rozwiązaniu zebrania⁶⁰.

W miesiąc po próbie wywołania strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” tego zakładu w składzie: Józef Pleszak, Jan Golec, Edward Jarek, Andrzej Kornak, Jacek Michałowski, Krzysztof Zakrzewski, Czesław Juszcza, Marek Szczygieł, Stanisław Trzeciak, Antoni Derkacz, Jerzy Nikodem. Szóstego czerwca złożony został wniosek o rejestrację Związku w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach. Trzy dni później organizatorzy poinformowali dyrektora o powstaniu organizacji i zażądali udostępnienia pomieszczenia na działalność oraz gabloty, co oczywiście spotkało się z odmową. Golec, Jarek i Kornak rozkolportowali w kopalni ulotki o powstaniu komitetu, za co zostali zatrzymani⁶¹. W dniu 10 czerwca sąd odmówił rejestracji, a z inicjatywy Komitetu Założycielskiego rozprowadzono w jastrzębskich kopalniach ulotkę pod wymownym tytułem „Szykan się nie przestraszymy”⁶².

Czerwiec 1988 r. to czas kampanii wyborczej do rad narodowych. Władze „Solidarności” wezwały do bojkotu wyborów. O to samo zaapelowała Krajowa Komisja Koordynacyjna Górnictwa „Solidarności”. W wielu kopalniach regionu odnotowano kolportaż ulotek antywyborczych⁶³. Frekwencja w wyborach była najniższa z dotychczasowych głosowań – w województwie katowickim wyniosła średnio 52,2%, a w miastach regionu 49,5%. W raporcie SB zanotowano opinię, że o niskiej frekwencji zadecydowała „zasada, iż byt kształtuje świadomość”, a nie „negacja zasad ustrojowych”⁶⁴.

W istniejącym stanie nastrojów łatwo było o odruchy społecznego niezadowolenia. Tak stało się w połowie lipca, kiedy górnicy otrzymali niższe wynagrodzenia niż w czerwcu. Sytuacja związana była z wprowadzonymi w lipcu nowymi zasadami wynagradzania „wywalczonymi” przez oficjalne związki zawodowe po strajkach wiosennych. Górnicy otrzymali wyższe stawki, ale niższe premie,

⁵⁷ AIPN Ka 0130/3 t.8 RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 31.05.1988, dok 131

⁵⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 158 z 01.07.1988, k. 500

⁵⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 169 z 14.07.1988, k. 479

⁶⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 157 z 30.06.1988, k. 504

⁶¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 138 z 09.06.1988, k. 555

⁶² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 144 z 16.06.1988, k. 536

⁶³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 141 z 13.06.1988, k. 544; Informacja nr 142 z 14.06.1988, k. 542; Informacja nr 144..., k. 536

⁶⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 150 z 22.06.1988, k. 523

zlikwidowano przy tym dodatek wyrównawczy z tytułu wzrostu cen. W rezultacie górnicze wypłaty były niższe co najmniej o kilka tysięcy zł⁶⁵. Do krótkich strajków, jak podała podziemna prasa związkowa, doszło w 10 kopalniach regionu⁶⁶. Według „Głosu Śląsko-Dąbrowskiego” 15 lipca 1988 r. strajkowały załogi kopalni: „Andaluzja” (I zmiana), „Komuna Paryska” (I zmiana), „Dębieńsko” (I zmiana), „Zabrze-Bielszowice” (III zmiana), „Sośnica” (III zmiana); 16 lipca kopalnie: „Gliwice” (I zmiana, napis strajk na bramie), „Bolesław Śmiały” (III zmiana), natomiast 18 lipca kopalnie: „Kazimierz-Juliusz” (I, II zmiana) i „Czerwone Zagłębie”, wreszcie 19 lipca kopalnia „ZMP” (I zmiana)⁶⁷.

W KWK „Zabrze-Bielszowice” 15 lipca wzburzonemu górnikiem II zmiany (o 17 tys. mniejsze zarobki) wyjaśniono, że to nieporozumienie wynikające z błędnych obliczeń. Górnicy co prawda zjechali do kopalni, ale pracowali mniej wydajnie. W poniedziałek, 18 lipca, wypłacono w tej kopalni po 7 tys. zł nadzwyczajnej premii⁶⁸. Dnia 16 lipca w KWK „Komuna Paryska” w Jaworznie, w godzinach 6⁰⁰ – 8⁰⁰, strajkowała 200 osobowa załoga Oddziału G-6. Górnicy żądali wyjaśnienia, dlaczego ich płace, mimo zapowiedzianej podwyżki, nie różnią się od tych z czerwca. W spotkaniu z załogą uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji, związków zawodowych i I sekretarz KZ PZPR. Ustalono, że ostateczne załatwienie problemów nastąpi do 15 sierpnia⁶⁹.

Najpoważniejszy konflikt miał miejsce w KWK „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych. W dniu 16 lipca do pracy nie przystąpiło ok. 100 górników III zmiany, którzy zebrali się w cechowni i wysunęli żądania płacowe. O godz. 21⁰⁰ do protestujących dołączyło ok. 100 górników, którzy skończyli właśnie pracę. Wyłoniono 9-osobową delegację do rozmów z dyrekcją⁷⁰. Górnicy zażądali, by zarobek za dniówkę równał się wartości ½ t węgla, odblokowania nagród jubileuszowych i świadczeń z Karty Górnika. Chcieli również likwidacji funduszu mistrzowskiego⁷¹ oraz wypłacenia premii za tzw. gruby asortyment węgla oraz zapłaty za dzień protestu. Dyrekcja chciała sprawę odłożyć, zaproponowała rozmowy 18 lipca. Górnicy nie zakończyli jednak protestu i zażądali gwarancji na piśmie, że będą mieli zapłacone za sobotę strajkową. Po konsultacji z władzami gwarectwa i Wspólnoty Węgla Kamiennego dyrektor udzielił gwarancji na piśmie⁷². Do protestujących dołączyło ok. 400 kolegów przybyłych na zmianę o godz. 0³⁰. Część z tej grupy zjechała na dół w celu zabezpieczenia kopalni. Dyrektor Gałęzka przekonywał górników, aby podjęli pracę lub opuścili kopalnię.

⁶⁵ „Głos Śląsko-Dąbrowski” nr 8 (63) 1988

⁶⁶ „Głos Śląsko-Dąbrowski” nr 8 (63) 1988, „RIS” nr 9/129, wrzesień 1988

⁶⁷ Informację „Głosu” przedrukował RIS w nr 9/129 z września 1988 r. Informacja o strajkach ukazała się również w 43 numerze „Górnika Polskiego” z sierpnia 1988 r. różniła się jednak od tej podanej w „Głosie”: strajk w kopalni „Komuna Paryska” odnotowano pod datą 18 lipca a nie 15, jak napisał „Głos”. Wydaje się, że prawdziwa jest data 16 lipca odnotowana w dokumentach SB. Ponadto w swoim wykazie „Górnika Polski” pominął strajk w kop. „Dębieńsko”. Zob. *Napięta sytuacja*, „Górnika Polski” nr 43-88

⁶⁸ *Napięta sytuacja*, „Górnika Polski” nr 43-88

⁶⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 171 z 16-17.07.1988, k. 473

⁷⁰ W tej grupie byli m.in. Henryk Kieburg (członek PZPR), Jerzy Godlewski, Czesław Cichoń, Jerzy Popończyk. Zob. AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Notatka służbowa dot. Sytuacji w KWK „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych z 18.07.1988, dok 101; *Spór na tle placowym w kop. „Bolesław Śmiały”*, „Dziennik Zachodni” nr 167 z 19.07.1988

⁷¹ Rodzaj premii uznaniowej wnioskowanej przez brygadzystę

⁷² AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Notatka służbowa...

W niedzielę 17 lipca rano protestujący rozjechali się do domów, a ok. 140 pracowników rannej zmiany podjęło pracę⁷³. Sytuacja jednak powtórzyła się 18 lipca, kiedy to na I zmianie ok. 800 górników nie podjęło pracy, żądając wyjaśnień w sprawie złożonych postulatów. W cechowni pojawił się dyrektor kopalni, który zadeklarował, że podejmie rozmowy z delegatami załogi o godz. 10⁰⁰, w związku z czym górnicy podjęli pracę (o godz. 8⁰⁰). W planowanym czasie podjęto negocjacje z 16 osobowym przedstawicielstwem górników. Zgodzono się zapewnić wzrost płac do poziomu 170% zarobków w przemyśle (od stycznia 1989 r.), w sprawie świadczeń z Karty Górnika zobowiązano się przedstawić rozwiązanie do końca sierpnia 1988 r., zlikwidowano fundusz mistrzowski, przeznaczając zaoszczędzone środki na premie. Zgodzono się wypłacać premie za gruby asortyment węgla (raz lub dwa razy w roku) oraz obiecano zapłatę za dzień strajku. W czasie trwania rozmów ok. 300 górników z II zmiany zebrali się w cechowni, oczekując na ich wyniki. Po ogłoszeniu przez radiowęzeł komunikatu dyrektora o sposobie załatwienia postulatów, górnicy o godz. 13⁰⁰ zjechali na dół kopalni i przystąpili do pracy⁷⁴.

Niezadowolone pracowników ujawniło się: w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej przy KWK „Manifest Lipcowy”, gdzie 80 osób zażądało poprawy płac⁷⁵; w kopalni „Dębieńsko” w Czerwionce, gdzie górnicy zarobili o kilka tysięcy zł mniej niż w czerwcu; wśród górników Zabrze, którzy zarobili o 8-12 tys. zł mniej⁷⁶. Podobna sytuacja miała miejsce w KWK „Wujek” w Katowicach, gdzie pracownicy Działu Likwidacji zarobili po ok. 7 tys. zł mniej niż w poprzednim miesiącu⁷⁷.

W kopalni „Dębieńsko” dyrekcja zdecydowała się przyznać górnikom premie za efekty gospodarcze i z tytułu BHP. W KWK „Ziemowit” odbyło się spotkanie dyrekcji z 20 przedstawicielami Zakładu Przeróbki Węgla w sprawach płacowych, podobne spotkanie dyrekcji i związków zawodowych z pracownikami 4 największych działów wydobywczych miało miejsce w KWK „Wieczerek” w Katowicach (Szyb Roździeński)⁷⁸. W KWK „Pstrowski” w Zabrzu, wobec nastrojów niezadowolenia oraz informacjach o zamiarze strajku, „w celu neutralizacji negatywnych nastrojów” zaplanowano na 21 lipca wypłacenie premii z zysku w wysokości 2,5 tys. zł dla pracowników powierzchni oraz 8 tys. zł dla pracowników dołowych⁷⁹. W KWK „Piast” wyjaśnień w sprawie niskich wypłat zażądała grupa pracowników Oddziału GR V, która wtargnęła do gabinetu dyrektora ds. ekonomicznych⁸¹.

Władze starały się na różne sposoby rozładować napiętą sytuację. W trybie pilnym, w związku ze strajkiem w kopalni „Bolesław Śmiały”, zwołano w siedzibie Wspólnoty Węgla Kamiennego w Katowicach naradę dyrektorów ds. ekonomicznych poszczególnych gwarectw, uzgadniając

⁷³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 171 z 16-17.07.1988, k. 473-474

⁷⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172..., k. 467-468

⁷⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 171..., k. 72-473

⁷⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172..., k. 469

⁷⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 175..., k. 457

⁷⁸ Tamże, k. 458

⁷⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 174 z 20.07.1988, k. 463

⁸⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 176 z 25.07.1988, k. 454

⁸¹ AIPN Ka 0130/3 t. RUSW Tychy, Informacja z 21.07.1988, dok. 106

stanowisko w sprawie postulatów górniczych⁸². W celu szybkiego reagowania na wydarzenia w kopalniach wprowadzono dyżury dyrektorów na przełomie zmian, przygotowano również ulotkę „wyjaśniającą sytuację płacową i rozwiązania przyszłościowe”⁸³. Ponadto w kopalniach powołano punkty konsultacyjne, gdzie górnicy mogli zadawać pytania i wyjaśnić kwestie dotyczące zarobków. W za-brzańskim gwarectwie do punktów tych zgłosiło się po ok. 80 osób w każdej z kopalń⁸⁴.

Do intensywnych działań mających zapobiec rozszerzaniu się protestów przystąpiła SB. Aktywność funkcjonariuszy skupiała się na ograniczeniu przepływu informacji, kontroli osób mogących być przywódcami protestów i informowaniu władz politycznych i administracyjnych o sytuacji w kopalniach⁸⁵. SB utrzymywała bieżący kontakt z kierownictwem kopalń, wpływając, by przełożeni jednostek organizacyjnych natychmiast informowali o sytuacjach konfliktowych i „jakichkolwiek próbach negatywnych działań czy wystąpień”⁸⁶. Po uzyskaniu informacji o planowanym strajku w kopalni „Pstrowski”, SB ustaliła potencjalnego inspiratora i przeprowadziła z nim rozmowę ostrzegawczą. Zaskakuje skala tej ingerencji. W KWK „Zabrze-Bielszowice” SB zainspirowała służby ekonomiczne do natychmiastowej akcji wyjaśniającej oraz do „likwidacji zagrożenia poprzez zmianę współczynników norm wydobywania i nadpłaty wynagrodzenia za ubiegły miesiąc według nowych norm wydobywania”⁸⁷.

Przytoczony powyżej sposób działania oraz zgoda władz na gaszenie sytuacji konfliktowych za pomocą podwyżek płac (a przynajmniej ich obietnica) powodowały, że protesty nie rozszerzały się. W kopalniach wypłacono niespodziewane premie w wysokości 4 – 7 tys. zł. Przy tej okazji w KWK „Sośnica” i KWK „Gliwice” w Gliwicach zażądano od górników podpisywania oświadczenia, że kwota premii stanowi pełną rekompensatę utraconych zarobków⁸⁸. Z wadliwego, konfliktogennego systemu zdawano sobie sprawę wśród kadry zarządzającej. W kierownictwie KWK „Piast” winą za strajk w „Bolesławie Śmiały” obciążano gwarectwo, widząc przyczyny konfliktu w niewypracowaniu realnych systemów płacowych⁸⁹. Metodą mającą na celu niwelowanie niebezpieczeństwa strajkowego były wypłaty – jak pisano w „Głosie Śląsko-Dąbrowskim” – dodatku „strajkowego” dla wyższego dozoru górniczego, będącego formą nagrody za to, że kopalnia nie strajkowała⁹⁰.

Protesty objęły kopalnie, w których nie było silnych środowisk solidarnościowych. O akcji protestacyjnej w kopalni „Bolesław Śmiały” SB raportowała, że „była ona wynikiem spontanicznej reakcji górników na otrzymaną w dniu 15.07 br pensję i nie miała żadnego tła politycznego”⁹¹. W lipcu 1988 r. sytuację opanowano środkami doraźnymi, ale „Górniki Polski” ostrzegał, że brak regulacji płac w duchu postulatów górników „Bolesława Śmiałego” doprowadzi do wybuchu.

⁸² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 171..., k. 473

⁸³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172..., k. 469

⁸⁴ AIPN Ka0130/3 t.24, MUSW Zabrze, Informacja z 19.07.1988, dok 168

⁸⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172..., k. 469

⁸⁶ AIPN Ka0130/3 t.24, MUSW Zabrze, Informacja z 19.07.1988....

⁸⁷ AIPN Ka0130/3 t.24, MUSW Zabrze, Informacja z 25.07.1988, dok 173

⁸⁸ „RIS” nr 9/129 wrzesień 1988

⁸⁹ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 21.07.1988....

⁹⁰ „Głos Śląsko-Dąbrowski” nr 8/88

⁹¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 172..., k. 467

W gorącej atmosferze protestów i niezadowolenia załóg górniczych próbowały uaktywnić się oficjalne związki zawodowe. W dniu 4 sierpnia odbyła się narada Zarządu Federacji ZZG i przewodniczących organizacji zakładowych. Uczestnicy wylali swoje pretensje, oskarżając rząd, że odwleka załatwienie sprawy Karty Górnika. Działacze sfrustrowani byli faktem, że kilka dni wcześniej nikt nie chciał rozmawiać w Warszawie z przedstawicielami Federacji. Mimo wzburzenia przewidziane działania były bardzo umiarkowane: od rządu chciano informacji w sprawie Karty Górnika do 9 sierpnia, w razie braku reakcji informowano, że 25 sierpnia wystosowany zostanie protest do premiera, a 1 września organizacje związkowe przystąpią do akcji protestacyjnej „z pełnym oflagowaniem zakładów”⁹². Taki tryb postępowania zapewne nie wywołał zbyt dużej nerwowości u rządzących.

Sposób traktowania związku dotyczył nie tylko szczebla rządowego. Podczas spotkania z dyrektorem Wspólnoty Węgla Kamiennego związkowcy podnieśli sprawę różnic płacowych pomiędzy gwarectwami. W odpowiedzi dyrektor Jan Szlachta zbył związkowców stwierdzeniem, że „należy te sprawy pozostawić tak jak są”⁹³.

Federacja ZZG rozkolportowała na terenie kopalni ulotkę dotyczącą regulacji płac w górnictwie. W ulotce napisano m.in.: „dla uspokojenia nastrojów wśród załóg górniczych domagamy się potwierdzenia do dnia 25 sierpnia 1988 przez stronę rządową wydania z dniem 1 września 1988 rozporządzenia uwzględniającego postulaty Federacji ZZG z mocą obowiązującą od 1 sierpnia 1988”⁹⁴.

Takie działania nie budowały autorytetu związków zawodowych, powodowały wręcz zniecierpliwienie wśród załóg. Ósmego sierpnia w siedzibie związku zawodowego w KWK „Komuna Paryska” pojawiło się 6 górników domagających się, by związki wszczęły spór zbiorowy z rządem odnośnie płac, postulowali przy tym zwiększenie zarobków za pracę w tzw. „dni czarne”⁹⁵. Niecierpliwi stawali się sami związkowcy. Podczas narady przewodniczących organizacji związkowych Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego w dniu 12.08.1988 r., w trakcie której poinformowano o spotkaniu Federacji z rządem, stwierdzono, że „związkowców nie interesują problemy rządowe i kategorycznie żądają odmrożenia Karty Górnika z dniem 1.09. br”. Zapowiedziano, że 18 sierpnia zostaną wytypowane kopalnie do ewentualnych akcji protestacyjnych⁹⁶. Podczas wspomnianego spotkania Federacji ZZG z rządem uzgodniono projekt rozporządzenia Rady Ministrów dotyczący zakładowych systemów wynagradzania w górnictwie. Projekt ten spotkał się z licznymi uwagami ze strony związkowców⁹⁷. W zakładach pracy działacze związkowi odbierali szereg anonimowych telefonów oburzonych górników, którzy sugerowali wywożenie na taczkach związkowców oraz informowali o mającym nastąpić strajku. Nic dziwnego zatem, że myśl o strajku kielkowała również wśród aktywu związkowego. Jak raportował płk Stanisław Śmiałek wśród działaczy związkowych z „Piasta” „istnieje zamiar wywołania strajku na apel Federacji w dniu 01.09.1988”⁹⁸.

⁹² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 188 z 08.08.1988, k. 434

⁹³ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 26.07.1988, dok. 107

⁹⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 190 z 10.08.1988, k. 429

⁹⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 189 z 09.08.1988, k. 432

⁹⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 192 z 12.08.1988, k. 425-426

⁹⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 194 z 15.08.1988, k. 413

⁹⁸ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 16.08.1988, dok. 118

Wśród załóg górniczych tymczasem niezadowolone utrzymywało się. Pojawiło się szereg wypowiedzi sugerujących protesty w razie nie spełniającej oczekiwań sierpniowej wypłaty. „Nastroje zaobserwowane wśród górników wskazują, że może dojść do wystąpień w dniu 15-tego bm.” – pisano w jednym z raportów SB⁹⁹. Dyrekcja KWK „Piast” powołała punkty konsultacyjne, które miały rozwiązywać konflikty płacowe w dniu wypłaty, jednocześnie nakazała przegląd dokumentacji, aby wyeliminować niższe wypłaty z tytułu błędów rachunkowych¹⁰⁰. Jednocześnie przewidziano, że w tej kopalni zarobki wzrosną średnio o 10 tys. zł, przekazując ogółem na wypłaty o 88 mln zł więcej niż w lipcu¹⁰¹. Informacje o wzroście zarobków w jednych kopalniach powodowały jednocześnie oburzenie wśród załóg innych zakładów górniczych¹⁰².

Oceniając stan nastrojów szef WUSW w Katowicach płk. Zdzisław Wewer, pisał w swoim raporcie: „załogi górnicze zdecydowane są przyłączyć się do każdej zainicjowanej akcji protestacyjnej, ze strajkiem włącznie”. Dodawał jednocześnie, że prowadzone przez dyrekcje kopalń spotkania z załogą „nie wpływają na złagodzenie nastrojów”¹⁰³. Odnosząc się do planowanych podwyżek wynagrodzeń ppłk. Śmiałek, szef RUSW w Tychach, informował, że nie można „jednoznacznie stwierdzić, że przygotowane wynagrodzenia dla górników wynoszące o parę tysięcy więcej uzdrowią atmosferę wśród załóg”¹⁰⁴.

SB biorąc pod uwagę możliwość konfliktu nie przewidywała jednocześnie aktywnego organizowania protestów przez opozycję. Zakładając słabość struktur podziemnych oraz ufny w swoją kontrolę operacyjną, w dodatku chyba uspiojony informacjami na temat niewielkiej aktywności RKW¹⁰⁵ szef WUSW pisał: „Działacze opozycji – jak wynika z posiadanych informacji – nie planują żadnych działań”, jednocześnie raportował, że praca w kopalniach przebiega bez zakłóceń¹⁰⁶. Słowa te napisane zostały na dzień przed wybuchem fali strajkowej, która przyczyniła się do demontażu PRL.

W aparacie bezpieczeństwa zapewne panowało przekonanie, że w kopalniach może dojść do wystąpień ekonomicznych, którymi jednak, jak pokazały doświadczenia z protestów lipcowych, władze są w stanie sobie poradzić. Zapewne zakładano przy tym aktywną rolę oficjalnych związków zawodowych w przejęciu kontroli nad protestami.

W obozie władzy nie zauważono zmian po stronie opozycji – szczególnie w obrębie wciąż nielegalnej „Solidarności”. O ile RKW była strukturą dosyć skostniałą, której działalność krytykowana była w środowisku opozycji, to już zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa działaczy (szczególnie młodego pokolenia), którzy uaktywnili się w tym czasie na terenie zakładów pracy. Jawne komisje zakładowe „Solidarności”, historia ludzi świadomych swego celu, którzy pokonali strach, odważnie

⁹⁹ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 10.08.1988, dok. 113

¹⁰⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 191 z 11.08.1988, k. 427, zob. AIPN Ka Informacja nr 190...

¹⁰¹ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 11.08.1988, dok. 114. Wzrost u ścianowców miał wynieść 13 tys zł, u pracowników dołowych 10 tys zł, u pracowników powierzchni 3 tys. zł.

¹⁰² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 187 z 06-07.08.1988, k. 436

¹⁰³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 190..., k.429

¹⁰⁴ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 13.08.1988, dok. 116

¹⁰⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 154 z 27.06.1988, k. 515

¹⁰⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 193 z 13-14.08.1988, k. 419

występowali publicznie, nie przerazili się represji w postaci grzywnien, szykanowania w pracy, którzy sięgnęli po wszelkie oficjalne procedury, a także zaistnieli publicznie (na przykład bracia Polmańscy) prowadziła do ukształtowania się nowego przywództwa gotowego do radykalnych działań. Dochodziła do tego aktywność osób nie ujawniających swego działania, sprawnych organizacyjnie, współpracujących z grupami radykalnych młodych ludzi, gotowych na drukowanie, akcje ulotkowe i inne (np. Marek Bartosiak). Jedynie kwestią czasu było skoordynowanie tych aktywności.

Szef jastrzębskiego MKS-u, Bartosiak, dobrze wyczuwał i rozumiał atmosferę panującą wśród załóg górniczych. Nawiązał kontakty z Golcem i Zakrzewskim z „Manifestu Lipcowego”, Januszem Małkiem z „Marcela”, braćmi Polmańskimi z „Andaluzji”, a także z jawnymi działaczami „Solidarności”: Danutą Skorenko, Michałem Lutym i Marianem Krzaklewskim. Rozmawiał również z przedstawicielami RKW, ale tu jego sugestie, że 15 sierpnia może dojść do strajków nie spotkały się z większym zainteresowaniem rozmówców. Tuż przed 15 sierpnia sprawa strajku uzgodniona została z górnikiem z „Manifestu”, „Morcinka”, „Andaluzji”. Zapadła decyzja o przeprowadzeniu akcji¹⁰⁷. W plany wtajemniczonych zostało dwoje członków RKW: Danuta Skorenko i Adam Kowalczyk.

Nieco wcześniej, 24 lipca, RKW NSZZ „Solidarność” wydała „odezwę do społeczeństwa Górnego Śląska i Zagłębia”, w której wezwała do „solidarnego przeciwstawienia się władzy, której jedyną odpowiedzią na protesty są dotychczas wykręty, wybiegi, groźby i przemoc”. I chociaż RKW nie organizowała i nie przygotowywała protestów, to stworzyła ramy merytoryczne żądań strajkowych formułując 10 postulatów dotyczących m.in. samorządności zakładów pracy, pluralizmu związkowego, swobody do zrzeszania się i prawa do informacji, wreszcie zmiany ordynacji wyborczych¹⁰⁸.

W poniedziałek, 15 sierpnia, na nocną zmianę do kopalni „Manifest Lipcowy” udali się Zakrzewski, Golec i Kornak zaopatrzeni w bibułę i zdeterminowani do rozpoczęcia akcji. O godz. 21³⁰ ok. 200 górników zebrało się w cechowni niezadowolonych ze swoich wypłat i niespełnienia wcześniejszych postulatów płacowych. Rozrzucono ulotki KZ NSZZ „Solidarność”, przemawiali przedstawiciele Komisji. O godz. 22⁰⁰ do niezadowolonych dołączyło 400 górników ze zmiany popołudniowej, którzy wyjechali z dołu kopalni. Rozpoczął się najdłuższy strajk w historii polskiego górnictwa¹⁰⁹.

Górnicy zaczęli spisywać postulaty. Do zgromadzonych przemawiał Krzysztof Zakrzewski, ślusarz, od tej chwili lider strajku. Pośród na gorąco spisanych postulatów znalazło się żądanie zmiany konstytucyjnego zapisu o kierowniczej roli partii. Jednym z pierwszych przedsięwzięć strajkujących – tuż po północy – była próba wysłania delegacji do pobliskich kopalni, nie udana wskutek zablokowania dróg przez patrole MO. O godz. 1³⁰ ze strajkującymi próbował rozmawiać przybyły do kopalni Czesław Mocko z Wydziału Węglowego KW PZPR, któremu przedstawiono postulaty. Rano 16 sierpnia, po przybyciu I zmiany strajkowało już ok. 3 tys. górników. Postulaty strajkowe przedstawił K. Zakrzewski, wybrany przewodniczącym 14 osobowego Zakładowego Komitetu Strajkowego.

¹⁰⁷ Relacja M. Bartosiaka, w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie w Katowicach; *Robotnicy 88...; Drugie uderzenie*, [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s.91

¹⁰⁸ *Odezwę do społeczeństwa Górnego Śląska i Zagłębia* [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 224-225

¹⁰⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 194..., k. 415-416; AIPN Ka 0130/3 t.8 RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 17.08.1988, dok 191; *Kalendarium wydarzeń*, [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 92-93

Protest okrzepł, ok. 9⁰⁰ na bramie kopalni wywieszono napis „strajk okupacyjny”. W swoich 22 postulatach górnicy domagali się m.in. reaktywowania NSZZ „Solidarność”, podwyżki płac, przywrócenia do pracy zwolnionych za działalność związkową, zwiększenia wynagrodzenia za pracę od poniedziałku do piątku, zmniejszenia administracji kopalnianej i liczby dozoru, wypłacenia wynagrodzenia za strajk.

Rozpoczęła się batalia o utrzymanie strajku. Protestujący znaleźli się pod presją komunikatów dyrektora, że strajk jest nielegalny, a o godz. 14⁰⁰ decyzji, że zawiesza działalność gospodarczą kopalni. Do zakończenia strajku nawoływał przez radiowęzeł prokurator rejonowy, napływały informacje o ruchach sił porządkowych. W odpowiedzi przewodniczący ZKS informował, że pojawienie się ZOMO na placu przed kopalnią spowoduje zjazd strajkujących na dół, „aby nie powtórzył się rok 1981, kiedy ich pałowano na placu”. Po decyzji dyrektora o zawieszeniu działalności kopalni znaczna część załogi opuściła teren zakładu, pozostało ok. 600 osób. Jednocześnie górnicy organizowali się – straż strajkową z biało-czerwonymi opaskami wystawiono w bramach kopalni oraz przy dojazdach kolejowych. Czujki wystawiono na konstrukcji III i IV szybu. Bramę nr 1 zablokowano wózkami górniczymi, a bramę nr 5 zastawiono przyczepami – blokując otwarcie. Podzielono się zadaniami wewnątrz Komitetu Strajkowego: sekretarzem został Stanisław Kosek, komendantem straży strajkowej Roman Kowalczyk, za wyżywienie odpowiadał Stanisław Cimoszko, za radiowęzeł Andrzej Kornak, łączność Andrzej Tokarczyk, a najbardziej odpowiedzialne – utrzymanie ruchu kopalni powierzono Kazimierzowi Włodarkowi¹¹⁰.

Strajkujący doświadczali jednocześnie poparcia z zewnątrz. Przed bramą kopalni zebrała się grupa ok. 200 osób z wypisanym na transparencie hasłem „Nie ma wolności bez Solidarności”. Komunikat popierający górników wydała RKW NSZZ „Solidarność”. Do strajkujących przedostała się Skorenko, członkini RKW i działaczka Komisji Interwencji i Praworządności KKW NSZZ „Solidarność”¹¹¹.

Dla powodzenia protestu najistotniejsze było czy do strajku przyłączą się załogi innych kopalń. Jeszcze w tym samym dniu – 16 sierpnia – krótkie przerwy w pracy nastąpiły w kopalni „Brzeszcze” w Brzeszczach. W południe w rejonie szybu „Jowiszowice” zjazdu odmówiło 128 osób, żądając rozmów w sprawie płac. Po wyjaśnieniach podjęli pracę o godz. 14³⁰. Podobna sytuacja miała miejsce w rejonie Ruchu II tej kopalni. O godz. 18³⁰ pracy nie podjęło ok. 300 górników III zmiany. Po rozmowach zjechali do kopalni o godz. 19⁴⁵¹¹².

Wcześniejszych, konspiracyjnych uzgodnień dotrzyмали działacze „Solidarności” z KWK „Morcinek” w Kaczycach i KWK „Andaluzja” w Piekarach Śl., którzy 17 sierpnia doprowadzili do wybuchu strajków w swoich kopalniach. W „Morcinku” do ok. 500 górników I zmiany przemówił Andrzej Andrzejczak, który odczytał postulaty strajkujących kolegów z „Manifestu”. Zebrani wyrazili poparcie i zdecydowali o przystąpieniu do strajku. Wybrano Komitet Strajkowy, w którego składzie znaleźli się m.in. A. Andrzejczak, L. Zubik (ZRG), A. Kupic (Oddz G-I), S. Kuca (ZRG), K. Gryga (Oddz. GRP I)¹¹³. Strajkujący sformułowali listę 13 postulatów dotyczących spraw płacowych (podwyżka stawek

¹¹⁰ *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy” 15 sierpnia – 3 września 1988 r. Dokumenty Zakładowej Komisji Strajkowej i Międzyzakładowej Komisji Strajkowej*, mnps w zbiorach J.J. Szczepańskiego, s.3

¹¹¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 195 z 16.08.1988, k. 410

¹¹² Tamże, k. 411

¹¹³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 196 z 17.08.1988, k. 405-406

osobistego zaszeregowania, jawny podział premii, odblokowanie przywilejów z Karty Górnika), socjalnych (powołanie nowej komisji socjalnej), warunków pracy (6 godz. dzień pracy w wyrobiskach o wysokiej temperaturze), organizacji (likwidacja gwarectw). Żądano również gwarancji bezpieczeństwa dla uczestników strajku oraz poinformowania w mediach o proteście. Ewenementem był sprzeciw wobec opłacania funkcjonariuszy ORMO wg stawek dołowych¹¹⁴. Podobnie jak w „Manifestie” kierownictwo kopalni ogłosiło komunikat o zawieszeniu działalności zakładu oraz poinformowało, że strajk jest nielegalny. Tymczasem w KWK „Manifest Lipcowy” trwały rozmowy między dyrekcją a Zakładowym Komitetem Strajkowym¹¹⁵.

Wieczorem 17 sierpnia o 21¹⁵ dwóch przedstawicieli „Morcinka” przedostało się na teren strajkującego „Manifestu”. Chwilę później poinformowano o powstaniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w składzie 12 osób¹¹⁶. MKS przedstawił listę 33 postulatów łączącą żądania strajkujących z „Manifestu” i „Morcinka”. Po uzyskaniu informacji z innych strajkujących kopalń oraz po konsultacjach z doradcami 21 sierpnia 1988 r. przedstawiono ostateczną redakcję liczącą 12 postulatów. Obok pluralizmu związkowego i przywrócenia „Solidarności” domagano się zniesienia gwarectw i usamodzielnienia kopalń. Żądano odblokowania przywilejów z Karty Górnika oraz rewaloryzacji płac i emerytur w całym kraju wraz ze wzrostem inflacji. W górnictwie zarobki od poniedziałku do piątku miały równać się dwukrotnej średniej krajowej. Postulowano uniezależnienie służb BHP od dyrekcji kopalni. Stawiano sprawy ochrony zdrowia oraz ochrony środowiska naturalnego. Żądano przywrócenia do pracy zwolnionych za działalność związkową oraz nierepresjonowania za strajk. W poszczególnych kopalniach miały być negocjowane postulaty zakładowe¹¹⁷. W związku z powołaniem MKS nastąpiły zmiany w ZKS „Manifestu Lipcowego” – przewodniczącym tego komitetu został Jerzy Nowosielski¹¹⁸.

W chwili kiedy powstawał MKS rozpoczął się strajk w kopalni „Andaluzja”. Do zebranych przed bramą główną grupy ok. 800 pracowników II zmiany przemówił Eugeniusz Polmański z Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przedstawiając postulaty kolegów z „Manifestu”. Zdecydowano o przystąpieniu do strajku solidarnościowego. Niemal natychmiast opanowano bramę kopalni, wystawiając warty z biało-czerwonymi opaskami. Strajkujący zebrani w cechowni wyłonili 29 osobowy Komitet Strajkowy z Piotrem Polmańskim jako przewodniczącym. Udzielono poparcia postulatami górników z „Manifestu”, jednocześnie protestujący wysunęli 3 własne żądania: odblokowania przez

¹¹⁴ Tamże, k. 406, zob. również *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”...*, s. 8, *Kalendarium Wydarzeń...* s. 93

¹¹⁵ Zob. R. Maleczek, *Reporter „DZ” odnotował w Jastrzębiu*, „Dziennik Zachodni nr 191 z 18.08.1988. W trakcie rozmów uzgodniono treść 9 postulatów, nie były kontynuowane po powstaniu MKS.

¹¹⁶ Skład MKS po dołączeniu przedstawicieli innych strajkujących kopalń przedstawiał się następująco: Krzysztof Zakrzewski – przewodniczący, Alojzy Pietrzyk – wiceprzewodniczący, Zdzisław Czerwiec, Marek Szczygieł, Stanisław Trzeciak, Józef Pleszak, Grzegorz Stawski – rzecznik prasowy (wszyscy z „Manifestu”) oraz Leszek Zubik (KWK „Morcinek”), Zbigniew Gnaś (ZOK), Sławomir Jędrzejkiewicz (ZRG), Franciszek Greń (KWK „Jastrzębie”), Wiktor Krywulko (KWK „XXX-lecia PRL”), Henryk Kryza i Bolesław Nowak (obaj z KWK „Moszczenica”), Waldemar Ptak (KWK „ZMP”), Tadeusz Rzepa (KWK „1 Maja”), Andrzej Sokołowski (KWK „Andaluzja”), Leszek Wdowiak (KWK „Borynia”). Zob. *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”...*, s. 4-5; *XX lat Solidarności...*, s. 223

¹¹⁷ *Strajk w kopalni...*, s. 18-19

¹¹⁸ Tamże, s. 4

Radę Państwa możliwości powstania drugiego związku zawodowego w zakładzie pracy, osobowość prawna i wybór samorządów w kopalniach, uniezależnienie służb BHP od dyrekcji kopalni¹¹⁹. W początkowych dniach protestu brało w nim udział ok. 2,5 tys. górników KWK „Andaluzja”¹²⁰.

Jeszcze tego samego dnia do strajku przystąpili górnicy KWK „Moszczenica” w Moszczenicy. Pracy odmówiło ok. 350 osób z III zmiany. Ok. 22⁰⁰ zebrali się w cechowni ogłaszając strajk solidarnościowy z załogą „Manifestu”. Inicjatorem strajku był Antoni Chałabura, pracownik oddziału wentylacji i działacz „Solidarności”. Opanowano bramę główną i wyłoniono komitet strajkowy. Jako swoje strajkujący przyjęli postulaty z „Manifestu Lipcowego”, jednocześnie zażądali przywrócenia do pracy Romualda Bożko, działacza „Solidarności” zwolnionego w stanie wojennym¹²¹.

Fala strajkowa rozlewała się. W dniu 18 sierpnia zastrajkowały załogi dwóch jastrzębskich kopalń: „Jastrzębie” i „XXX-lecia PRL”. W kopalni „Jastrzębie” 5-osobowa grupa nie dopuściła do zjazdu II zmiany poprzez zablokowanie szybu. Rozpoczął się strajk solidarnościowy z udziałem ok. 800 górników. Do strajkującej kopalni przedostał się Henryk Nojman – były pracownik kopalni i działacz „Solidarności”¹²².

Około 22²⁰ zjazdu i podjęcia pracy odmówiła grupa 450 pracowników III zmiany KWK „XXX-lecia PRL”. Zebrani w cechowni przystąpili do strajku solidarnościowego. Inicjatorem protestu był Lesław Szuwarski, pracownik Oddziału G-VI.

Przerwę w pracy odnotowano w tym dniu w kopalni „Brzeszcze”, gdzie ok. 330 pracowników zażądało rozmowy w sprawach płacowych z naczelnym inżynierem kopalni. Ponieważ wyjaśnienia nie były satysfakcjonujące, załoga wyłoniła 3 osobową delegację, aby udała się do Jastrzębia i zapoznała z postulatami górników „Manifestu”. Pozostali ok. 20⁰⁰ podjęli pracę. Żądanie zapoznania się z postulatami strajkujących w „Manifeście” zgłosili tego dnia również pracownicy KWK „Jaworzno” z rejonu szybu „Sobieski”. Po rozmowach z dyrekcją ok. 80 górników o godz. 21⁰⁰ zjechało na dół i podjęło pracę¹²³.

Kulminacyjnym dniem rozlewania się fali strajkowej był 19 sierpnia, kiedy to zastrajkowały 4 kopalnie, a w 2 dalszych doszło do przerw w pracy¹²⁴. Temperaturę wydarzeń tego dnia podnieśli najpierw górnicy KWK „Wieczorek” w Katowicach (szyb Roździeński). Ok. godz. 6⁰⁰ grupa 200 osób z III i I zmiany zażądała rozmów z dyrekcją i przewodniczącym związków zawodowych. Protestujący wysunęli postulaty płacowe (płaca na poziomie dwukrotnej średniej krajowej, odblokowanie Karty Górnika, stosowanie uchwały nr 199 RM bez przymusu) oraz chcieli, by dyrektor odpowiedział przez radiowęzeł na ich żądania. Po uzyskaniu obietnicy, że odpowiedź zostanie udzielona do 31 sierpnia, górnicy rozeszli się. Solidarność ze strajkującymi przyświecała protestowi w KWK „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu. Pracy nie podjęła część załogi II zmiany, wyłoniono 30 osobową grupę do rozmów z dyrekcją. W wyniku kilkugodzinnych negocjacji opracowano komunikat dla PAP, w którym

¹¹⁹ Tamże..., s. 9-10; AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 196..., s.407, *Robotnicy 88...*

¹²⁰ *Robotnicy 88...*

¹²¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 196..., s. 407-408

¹²² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 197 z 18.08.1988, k. 400-401

¹²³ Tamże

¹²⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198 z 19.08.1988, k.395-396. Zob. H. Mamok, *We własnym gronie łatwiej znaleźć wspólny język*, „Trybuna Robotnicza” nr 197 z 25.08.1988

wyrażono solidarność ze strajkującą załogą KWK „Manifest Lipcowy” oraz poparcie dla postulatów zgłoszonych w Jastrzębiu ale bez 1 i 11 (tj. bez reaktywowania „Solidarności” i 14 pensji dla oddziałów wydobywczych).

Wieczorem, na przełomie II i III zmiany do strajku przyłączyły się załogi 4 kopalń: „1 Maja” w Wodzisławiu Śl., „ZMP” w Żorach, „Krupiński” w Suszcu i „Borynia” w Jastrzębiu-Szerokiej. Sekwencja wydarzeń była podobna – górnicy zbierali się w cechowni, a z protestującymi próbowali rozmawiać przedstawiciele dyrekcji w celu zażegnania konfliktu. Nieco odmienny był początek strajku w kopalni „Krupiński” gdzie ok. 160 osób z II zmiany nie wyjechało na powierzchnię, a w tym czasie druga, ok. 100 osobowa grupa, zebrała się w lampowni, następnie udała do cechowni. Górnicy proklamowali strajk i wystawili posterunki przy bramie. Inspiratorami protestu byli: Wiesław Kamiński i Józef Gałuszka.

Dwudziestego sierpnia nastroje strajkowe ujawniły się w kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach. Ok. 350 osób z II zmiany nie podjęło pracy. Zebrani w cechowni górnicy wyłonili 20 osobową delegację do rozmów z dyrekcją. W gronie przywódców protestu znalazł się Kazimierz Grajcarek, działacz „Solidarności”. Wysunięto postulat likwidacji książeczek „G” oraz opublikowania w prasie komunikatu, że odbył się strajk solidarnościowy z kopalniami jastrzębskimi. Po przyjęciu warunków przez dyrekcję protestujący rozeszli się, a III zmiana podjęła pracę¹²⁵.

W dniu 22 sierpnia do strajkujących 10 kopalni przyłączyły się jeszcze załogi dwóch zakładów górniczych: KWK „Lenin” w Mysłowicach-Wesołej i KWK „Marcel” w Wodzisławiu Śl. (Radlinie). Zanim jednak doszło do tych strajków miał miejsce protest w KWK „Murcki” w Katowicach, gdzie w rejonie szybu „Stanisław”, pomiędzy I i II zmianą, 200 górników zażądało rozmów z dyrekcją. Protestujący wybrali swoich przedstawicieli: 24 z Ruchu II i 13 z Ruchu I, po czym zjechali do kopalni. Ok. 21²⁵ zakończyły się rozmowy z dyrekcją i przez radiowęzeł zostały odczytane postulaty oraz poparcie dla żądań ekonomicznych górników z Jastrzębia. Ok. 13⁴⁵ rozpoczął się strajk solidarnościowy w KWK „Lenin” w Mysłowicach-Wesołej z udziałem ok. 500 pracowników II zmiany. Strajkowi przewodził Waldemar Guzik, a rzecznikiem komitetu strajkowego został Jan Pluta. Wysunięto 4 postulaty: legalizacji „Solidarności”, autentycznej reformy gospodarczej w zakładach pracy, podwyżki płac, decydowanie w sprawach zakładu przez samorząd załogi. Wydelegowano przedstawicieli do MKS¹²⁶. Tego dnia jako ostatnia przyłączyła się do strajku załoga kopalni „Marcel” w Wodzisławiu Śl. Protest rozpoczął się na przełomie II i III zmiany z dramatycznym momentem pogoni przez służby ochrony kopalni za jednym z inicjatorów protestu – Januszem Małkiem. Zebrani w cechowni górnicy odmówili rozmów do czasu powrotu Małka. Przywództwo protestu objął Mieczysław Stanisławczyk, jeden z organizatorów Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w tej kopalni¹²⁷.

W dniu 23 sierpnia miał miejsce protest w KWK „Ziemowit” w Łędzinach (Tychy). Podczas zjazdu II zmiany przy nadszybiu zebrała się grupa ok. 70 osób, która odmówiła zjazdu, wyraziła solidarność ze strajkującymi i zażądała informacji o akcjach strajkowych. Grupie przewodził pracownik

¹²⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 199 z 20.08.1988, k. 390

¹²⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacja nr 201 z 22.08.1988, k. 372-373; *Nikt nie wie ilu strajkuje*, „Trybuna Robotnicza” nr 196 z 24.08.1988

¹²⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacja nr 201..., k. 376. Zob. J. Matiakowska, *Chcielibyśmy by otworzyli bramę*, „Trybuna Robotnicza” nr 196 z 24.08.1988

ZRG Ryszard Kozub. Uzgodniono z przedstawicielami dyrekcji, że tego dnia o godz. 20.00 odbędzie się wiec w cechowni, po czym górnicy udali się do pracy¹²⁸. Po wyjeździe II zmiany odbyło się planowane spotkanie z przedstawicielami dyrekcji z udziałem ok. 350 osób. Do udziału w spotkaniu skierowano aż 60 członków dozoru. Przebieg spotkania był kontrolowany. Zadawano pytania typu: „co z atestacją w kopalni?”. Górnicy szybko zorientowali się w sytuacji i po ok. 10 minutach zaczęli opuszczać cechownię¹²⁹.

Mimo że władze liczyły się z możliwością strajków ekonomicznych to skalą protestów były zaskoczone. Wspólnota Węgla Kamiennego zareagowała na sytuację 19 sierpnia – rozrzucając w strajkujących kopalniach ulotki, w których straszono górników, że utracą prawo do nagród rocznych, jeżeli nie przystąpią do pracy 20 sierpnia. Górnikom podlegającym służbie wojskowej grożono, że otrzymają niezwłocznie karty powołania do wojska¹³⁰.

Groźby Wspólnoty chyba nie wywarły zbyt dużego wrażenia na strajkujących. W kopalni „Krupiński” strajkujący poborowi zostali ukryci, gdy w kopalni pojawili się przedstawiciele komisji wojskowych z kartami powołania do wojska¹³¹. W kopalni „Andaluzja” Komitet Strajkowy nie zgodził się na opuszczenie strajku przez 80 poborowych¹³². Inną formą nacisku na strajkujących były rozmowy ostrzegawcze, które przeprowadzał prokurator rejonowy – 17 sierpnia rozmawiał on z 7 członkami Komitetu Strajkowego „Manifestu Lipcowego”, a 26 osobom z tej kopalni wręczono wezwanie do prokuratury¹³³.

Oficjalne górnicze związki zawodowe przyjęły wiadomość o strajkach z dużą niechęcią. W rozkolportowanej 17 sierpnia w kopalniach Rybnicko-Jastrzębskiego Gwarectwa Węglowego ulotce FZZG twierdzono, że wszystkie sprawy płacowe są w toku wyjaśniania z rządem. Oceniano zatem, że strajki są „zorganizowaną próbą” torpedowania tej skutecznej działalności¹³⁴. Wiceprzewodniczący Federacji Stefan Piwoński w swojej wypowiedzi dla Dziennika TV stwierdził: „strajkowanie dla strajku uważamy za szkodliwe”¹³⁵. W uchwale podjętej przez Radę Federacji ZZG mówiono o próbach „siania niepokoju”, które nie służą interesom załóg i nie ułatwiają działań Federacji¹³⁶. Jednocześnie w oświadczeniu podpisanym przez przewodniczącego WPZZ – J. Błaszczyka, skierowanym do KW PZPR w Katowicach, skrytykowano rząd i zasugerowano zwołanie w trybie nadzwyczajnym posiedzenia Sejmu w celu „szybkiego przywrócenia porządku prawnego”¹³⁷. Pod ciśnieniem wydarzeń radykalizowały się związkowe organizacje zakładowe. Przez radiowęzeł kopalni „Piast” ogłoszono komunikat związkowców Jaworznicko-Mikołowskiego Gwarectwa, w którym grożono ogłoszeniem

pogotowia strajkowego w przypadku nie spełnienia postulatów związkowych¹³⁸. Związkowcy z KWK „Knurów” w Knurowie zgłosili własne postulaty. Oprócz podwyżek płac (do wskaźnika 1,7 płac w przemyśle) wnioskowano, aby członkowie ORMO swoje obowiązki pełnili społecznie, a nie poprzez oddelegowanie, oraz aby strajki w górnictwie zakończyły się bez użycia siły¹³⁹.

Gorzej było ze skutecznością działań związkowych. Świadczyć o tym może przykład organizacji z Zakładów Elektrod Węglowych w Raciborzu. Związkowcy z Raciborza, obawiając się, że ewentualne podwyżki płac obejmą jedynie strajkujące zakłady, zwrócili się do swojej Federacji (Hutniczych ZZ) z żądaniem, by regulacja płac objęła wszystkie zakłady. Gdy minął termin odpowiedzi podjęli decyzję o „wyczekiwaniu” do 5 września. W tym terminie otrzymali odpowiedź, która odsyłała ich do rozmów z dyrekcją zakładu¹⁴⁰.

Ale uchwały, oświadczenia, zapowiedzi już nie wystarczały. I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu, Ryszard Leszczyński, diagnozując sytuację podczas Plenum KW PZPR stwierdził: „Niecierpliwość społeczna (...) nabrała prędkości samolotowej”¹⁴¹. W tej sytuacji brak efektów działań oraz atak na strajki nie budowały autorytetu oficjalnych związków. Działacze związkowi odbierali szereg rozmów telefonicznych, podczas których anonimowi rozmówcy zgłaszali pretensje, że „związki siedzą i nie występują w ich obronie”¹⁴². W kopalniach częste były opinie, że związki zawodowe „nie są autentycznym przedstawicielem klasy robotniczej” oraz że „w sprawach istotnych są mało operatywne i nieudolne”¹⁴³. W dodatku działacze związkowych obarczano winą za represje, które spotykały górników¹⁴⁴. Jednocześnie sami związkowcy przyznawali, że wysuwane przez nich sprawy „stawiane były w zbyt delikatnej formie i nikt z Rządu nie brał ich na serio pod uwagę”¹⁴⁵.

Z niepokojem obserwowano stanowisko władz państwowych, szczególnie krytykując brak zdecydowanego podejścia do strajków. Po spotkaniu w kopalni „Piast” ze Zbigniewem Szałajdą aktyw związkowy był oburzony, że wicepremier nie odpowiedział na pytanie związkowców „dlaczego rząd legalizuje nielegalne strajki”, co podważa autorytet związków zawodowych¹⁴⁶. Sen z powiek związkowców spędzało ewentualne reaktywowanie „Solidarności”. Na spotkaniu organizacji związkowych Gwarectwa zabrzańskiego, 8 września w KWK „Pstrowski” w Zabrze, zebrani zagrozili, że w razie reaktywowania „Solidarności” związkowcy będący członkami PZPR zwrócą legitymacje partyjne¹⁴⁷.

Istotną rolę w ograniczaniu fali strajkowej spełniała Służba Bezpieczeństwa. SB informowała władze o nastrojach i opiniach panujących wśród załóg górniczych. Funkcjonariusze przeprowadzili szereg rozmów tzw. „profilaktyczno-ostrzegawczych” z działaczami „Solidarności” oraz - jak to

¹²⁸ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 23.08.1988, dok. 126

¹²⁹ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 24.08.1988, dok. 127

¹³⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 100, Informacje dzienne Informacja nr 198..., k. 396

¹³¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 200 z 21.08.1988, k. 382

¹³² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne nr 198..., k. 395

¹³³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 196..., k. 405

¹³⁴ *Trwa strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”*, „Trybuna Robotnicza” nr 191 z 18.08.1988

¹³⁵ *Wypowiedź dyrektora kopalni i wiceprzewodniczącego Federacji ZZG*, „Trybuna Robotnicza” nr 191 z 18.08.1988

¹³⁶ *Sianie niepokoju nie służy interesom załóg górniczych*, „Trybuna Robotnicza” nr 192 z 19.08.1988

¹³⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k. 397

¹³⁸ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 19.08.1988, dok. 121

¹³⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 203 z 24.08.1988, k. 361-362

¹⁴⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 210 z 31.08.1988, k. 320; Informacja nr 213 z 03-04.09.1988, k. 306; Informacja nr 214 z 05.09.1988, k. 302

¹⁴¹ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63 Plenum KW..., k. 65

¹⁴² AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 25.08.1988, dok. 128

¹⁴³ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 30.08.1988, dok. 133

¹⁴⁴ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 22.08.1988, dok. 124

¹⁴⁵ AIPN Ka 0130/3 t.22 Informacja dzienna z RUSW Tychy, Informacja z 27.08.1988, dok. 130

¹⁴⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 213..., k. 306

¹⁴⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne Informacja nr 218 z 09.09.1988, k. 281

określano - z „osobami znanymi z negatywnych postaw”. Wśród nich znalazło się 9 członków Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w kopalni „Marcel”, którzy 17 sierpnia złożyli do sądu wniosek o rejestrację organizacji¹⁴⁸. SB reagowała na wszelkie podejrzenia dotyczące planów strajkowych. O przygotowywanie strajku podejrzewano Antoniego Bartusia, pracownika KWK „Piast”, byłego działacza „Solidarności” z Oświęcimia. Ponieważ podczas rozmowy oświadczył, że „strajk i tak wybuchnie”, to znalazł się w pracy pod szczególną kontrolą dozoru kopalnianego oraz operacyjną SB¹⁴⁹. Z kolei w KWK „Bolesław Śmiały” SB zainteresowała się dwoma pracownikami, którzy zamierzali zorganizować zebranie załogi¹⁵⁰.

Prawdziwe śledztwo przeprowadzono, by zidentyfikować górnika KWK „Makoszowy” w Zabrzu, który pojawił się wśród strajkujących w „Manifeście Lipcowym” – po – jak oświadczył – instrukcje dotyczące strajku. By ustalić personalia górnika współdziałano z administracją i aktywnym społeczno-politycznym kopalni „Makoszowy”. Ostatecznie Grzegorza Piekarskiego zidentyfikował sztygar Oddziału G-9. Piekarski, którego do Jastrzębia wydelegowali koledzy podczas krótkiego wiecu w cechowni, został zwolniony dyscyplinarnie¹⁵¹. Strajkowi przeciwdziałano również w KWK „Czerwona Gwardia” w Czeladzi, gdzie 15 górników planowało rozpocząć akcję w nocy z 25 na 26 sierpnia¹⁵².

By zapobiec strajkom uciekano się do różnych, nietypowych sposobów. W KWK „Piast” po otrzymaniu informacji, że 22 sierpnia górnicy I zmiany planują spotkać się na dole kopalni z II zmianą i rozpocząć strajk – dyrektor pod wpływem SB ogłosił alarm przeciwpożarowy, powodując wcześniejszy wyjazd z kopalni I zmiany¹⁵³. Wydaje się, że w napiętej sytuacji nie wszyscy informatorzy SB chcieli podawać precyzyjne dane. Świadczyć może o tym informacja z KWK „Piast”, dotycząca planów strajkowych pracowników II zmiany Oddziału G-VII: „z uwagi na zabrudzenie i zakurzenie twarzy oraz nr znaczka znajdującego się na pochłaniaczu nie ustalono danych personalnych osób znajdujących się w w/wym grupie”¹⁵⁴.

W strajkujących kopalniach trwały różnorakie działania organizacyjne. Dnia 19 sierpnia ogłoszono skład 11 osobowego Komitetu Strajkowego KWK „Jastrzębie”. Na jego czele stanął Henryk Skrzyżowski (z ZRG) zastąpiony jednak dzień później przez Wiesława Oziębłowskiego. Strajkujący wysunęli 11 postulatów – obok poparcia dla żądań kolegów z „Manifestu” poruszono w nich szereg spraw organizacyjnych, np. likwidacji wszelkich zebrań na I zmianie, a także zmniejszenia liczby dozoru, dobrowolności pracy w nadgodzinach, likwidacji FAZ-u¹⁵⁵. Również 19 sierpnia powołano komitet strajkowy w kopalni „XXX-lecia PRL”, a 20 sierpnia 11 osobowe przywództwo strajkowe z Krzysztofem Borysem ujawniono w kopalni „1 Maja”.

¹⁴⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 197..., k. 402

¹⁴⁹ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 18.08.1988, dok. 120

¹⁵⁰ Tamże

¹⁵¹ AIPN Ka0130/3 t.24, MUSW Zabrze, Pismo z-cy Szefa MUSW ds. SB w Zabrzu plk. M. Kołodziejskiego do plk. E. Matysa, z-cy Szefa ds. SB WUSW w Katowicach z 20.08.1988, dok. 192

¹⁵² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 206 z 26.08.1988, k. 349

¹⁵³ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 22.08.1988...

¹⁵⁴ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 23.08.1988...

¹⁵⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k.394-395; Informacja nr 199..., k. 397

Na teren strajkujących kopalń przedostawali się niedydysiejsi przywódcy związkowi z tych zakładów. Do strajku w KWK „1 Maja” dołączył Edward Szczygieł, były przewodniczący zakładowej „Solidarności”, a do strajku w kopalni „ZMP” – Piotr Wołowicz. Wielkie wrażenie wywołało pojawienie się w „Manifeście Lipcowym” Tadeusza Jedynaka, który na wieść o strajkach powrócił z Australii¹⁵⁶. Ten znany działacz i przywódca „Solidarności” śląsko-dąbrowskiej w swoim przemówieniu do strajkujących pokreślił, że ważne jest nie dać się zastraszyć oraz zaapelował o organizację grup samoobrony i nie demolowania urzędów¹⁵⁷.

Ponieważ protestujące zakłady zostały otoczone przez siły porządkowe, aby utrudnić ewentualną interwencję strajkujący blokowali bramy kopalni ciężkim sprzętem. Tak stało się w kopalniach: „Moszczenica”, „Jastrzębie” i „Borynia”. Patrole straży strajkowej uzbrojone zostały w style od łopat. SB donosiła o przekuwaniu prętów na piki („Manifest”) oraz zbrojeniu wart strajkowych w kilofy, piki, kawałki prętów i rur („Jastrzębie”). Miały miejsce instruktaże na wypadek interwencji MO. W kopalni „Borynia” górnicy rozwinęli węże ppoż i podłączyli do hydrantów. W „Manifeście Lipcowym” na wypadek interwencji przewidziano zjazd na dół kopalni szybem 4, a w celu sprawnego przeprowadzenia akcji strajkujący zostali podzieleni na sektory. W tejże kopalni Krzysztof Zakrzewski skonstruował działko acetylenowe, którego próba działania spowodowała wielkie (i niekoniecznie pozytywne) wrażenie na strajkujących. W zakresie przygotowań obronnych nie zapomniano o propagandzie. Na bramie głównej kopalni „Moszczenica” został wywieszony transparent z napisem: „Jeśli zostanie użyta siła – to kopalnia wyleci w powietrze”. SB raportowała, że w kopalni „Jastrzębie” zostało przygotowanych ok. 50 butelek z benzyną¹⁵⁸.

Dnia 22 sierpnia wystąpił w telewizji gen. Czesław Kiszczak, który zagroził nadzwyczajnymi środkami w razie nie przerwania strajków. Przemówienie sugerowało, że władze poważnie myślą o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. W reakcji na to wystąpienie Komitet Strajkowy „Manifestu Lipcowego” poinformował, że w przypadku wkroczenia sił porządkowych do kopalni ogłoszony zostanie strajk absencyjny¹⁵⁹. Dzień później, decyzją wojewody katowickiego, na terenie Jastrzębia Zdroju wprowadzona została godzina milicyjna obowiązująca od 23⁰⁰ – 5⁰⁰. Jednocześnie wprowadzono postępowanie przyspieszone na terenie województwa, a prasa poinformowała o wszczęciu śledztwa „o nielegalne kierowanie strajkami”¹⁶⁰. W zaistniałej sytuacji strajkujący rozważali możliwość przeniesienia strajku do podziemi kopalni – tak było w „Manifeście” i w kopalni „XXX-lecia PRL”¹⁶¹. W kopalni „Jastrzębie” strajkujący próbowali opanować szyb I, ale wobec odcięcia zasilania zostało to uniemożliwione. Władze w obawie, że górnicy spróbują opanować szyb III, znajdujący się poza terenem kopalni, wzmocniły patrole¹⁶². Zaniepokojenie władz wywołały

¹⁵⁶ Relacja T. Jedynaka, w zbiorach Stowarzyszenia Pokolenie w Katowicach; *XX lat „Solidarności” Śląsko-Dąbrowskiej*, red. T. Plużański, Katowice-Warszawa 2000, s.224

¹⁵⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 201..., k. 375

¹⁵⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne Informacja nr 197...,k. 400; Informacja nr 198....k.395, 397, Informacja nr 199..., k. 387-388; Informacja nr 200..., k.381-382; Informacja nr 201..., k.371

¹⁵⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 201..., k. 375

¹⁶⁰ „Trybuna Robotnicza” nr 195 z 23.08.1988

¹⁶¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 203..., k. 360

¹⁶² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 205 z 26.08.1988, k. 348

opakowania po materiale wybuchowym ustawione w bramie głównej tej kopalni, z podłączonymi spłonkami i przewodami. Podejrzewano nawet, że materiał wybuchowy mogli dostarczyć górnicy z innych kopalń przebywający na terenie KWK „Jastrzębie”¹⁶³.

Górnicy byli instruowani o sposobie zachowania na wypadek interwencji sił porządkowych. Przewodniczący Komitetu Strajkowego kopalni „ZMP” E. Tomkiewicz nakazał górnikom, by w takiej sytuacji stosowali opór bierny tj. usiedli na ziemi i trzymali się za ręce¹⁶⁴. Jednocześnie strajkujący wykazywali gesty dobrej woli. Komitet Strajkowy KWK „Marcel” wyraził zgodę na dostawy węgla ze zwalów kopalni do Zakładów Koksowniczych „Radlin”, którym groziło unieruchomienie baterii koksowniczych. Nastrój chwili budowały jednak działania drugiej strony. W kopalni „Moszczenica”, za pośrednictwem radiowęzła, prokurator rejonowy wzywał na przesłuchania członków Komitetu Strajkowego, a wewnątrz kopalni „Morcinek” zatrzymano członka Komitetu Strajkowego – Kłosiewicza i przeprowadzono z nim rozmowę ostrzegawczą. Powszechną praktyką było nie dopuszczanie przez milicję do kopalń rodzin z żywnością dla strajkujących. Przy kopalni „Jastrzębie” zatrzymano dwóch działaczy „Solidarności” – Karola Kurasza i Adama Sajdaka – którzy próbowali dostarczyć żywność dla strajkujących¹⁶⁵. W Sosnowcu Kolegium ds. Wykroczeń, procedując w trybie przyspieszonym, ukarało 5 osób za próbę wywołania strajku w kopalni „Czerwone Zagłębie” karami aresztu¹⁶⁶.

Dla prowadzenia akcji strajkowej niezwykle ważne było nastawienie strajkujących i atmosfera wśród nich panująca. Górnicy wiedzieli, jak skończyła się ostatnia wielka fala strajkowa w grudniu 1981 r., wiedzieli, na jakie problemy narażali się ci koledzy, którzy próbowali czynnie przeciwstawić się władzom. Przyglądający się strajkującym obserwatorzy z SB zauważyli, że nastroje wśród jastrzębskich górników są optymistyczne i są oni zdeterminowani do kontynuowania strajku. „W niewielkim stopniu występują obawy co do losów osobistych. Wyklucza się możliwość odpowiedzialności karnej (...) bądź dyscyplinarnej”. Zachowanie protestujących nie podobało się dziennikarzom Śląskiego Wydawnictwa Prasowego. W ich opinii „strajkujący są aroganczy, pewni siebie, uważający, iż w każdym przypadku racja jest po ich stronie”. Przyglądając się kondycji górników stwierdzono: „strajkujący nie wykazują objawów zmęczenia fizycznego. Są to w większości ludzie młodzi do 35 lat, częstym widokiem są uśmiechy i zarty”¹⁶⁷. Można wyobrazić sobie irytację dziennikarza partyjnej gazety, gdy widział, jak strajkujący przedłożyli słuchanie występów kabaretu Pietrzaka odtwarzanych z taśmy nad udzielanie wywiadu żurnaliście¹⁶⁸. Nastawienie strajkujących można też było wyczytać z „dekoracji”, jakie pojawiły się na obiektach kopalnianych. Obok napisów „strajk” na bramach można było zaobserwować i inne jak np. biało-czerwona flaga z napisem „Solidarność zwycięży” w kopalni „Moszczenica”, czy też transparent z hasłem „Solidarność to siła narodu”¹⁶⁹.

Solą w oku władz i administracji kopalń były osoby wspierające strajk. W popularnym kościele „na Górcie” u ks. Czerneckiego znalazł miejsce nieformalny sztab strajkowy z szefem RKW,

¹⁶³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 206..., k. 342

¹⁶⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204 z 25.08.1988, k. 355

¹⁶⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 203..., k.360-361

¹⁶⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202 z 23.08.1988, k. 368

¹⁶⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k. 397

¹⁶⁸ *Zamiast rozmów kabaret*, „Trybuna Robotnicza” nr 197 z 25.08.1988

¹⁶⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 199..., k.388

dr Sienkiewiczem, prof. Pawłem Czartoryskim z Warszawy, mecenasami: Jerzym Kurcuszem (znanym obrońcą w procesach politycznych) i Leszkiem Piotrowskim – prawnikiem z Wodzisławia, dr Tomaszem Stankiewiczem – ekonomistą. Na Górkę zaglądali również: Andrzej Wielowieyski, mec. Władysław Siła-Nowicki, Ludwika Wujec. Doradcy byli przedmiotem ataków prasowych, zwyczajem PRL-owskiej propagandy czyniono np. absurdalny zarzut z arystokratycznego pochodzenia prof. Czartoryskiego¹⁷⁰.

„Na Górcie” działało również swego rodzaju centrum logistyczne akcji strajkowej. Marek Bartosiak wydawał „Gazetę Strajkową”, którą redagowali i drukowali studenci UJ: Piotr Hertig, Jarosław Kałuża, Zdzisław Kuzar, Jacek Płaza, a także Jacek Protosewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Adam Turula, student Uniwersytetu Śląskiego. Bywali tu też inni, młodzi ludzie wykonujący różne misje i wspierający strajki: Dorota i Przemysław Miśkiewiczowie, Anita Gargas (NZS UŚ), Krzysztof Laga (KPN UŚ)¹⁷¹. Działacze WIP – Wojciech Jaroń i Krzysztof Pióro zajęli się tzw. mostem komunikacyjnym, którego celem było przekazywanie informacji do Agencji Reutera¹⁷². Funkcję łączników przekazujących informacje pełniło również 6 działaczy KPN: Adam Słomka, Paweł Konecki, Sabina Marcińska, Barbara Czyż, Adam Stryj, Bogdan Konstantynowicz. Zostali oni aresztowani 24 sierpnia, a członek tej grupy Konecki został dzień później ukarany przez kolegium grzywną 50 tys. zł i nawiązką 30 tys. zł¹⁷³.

Również do kopalń przedostały się osoby wspierające, pełniące też rolę doradców. W kopalni „Manifest Lipcowy” przebywali: Danuta Skorenko, Jan Lityński, Bogdan Lis (przedstawiciel Lecha Wałęsy), mec. Marek Antoni Nowicki (Komitet Helsiński), Tadeusz Jedynak, Jan Górny, Ryszard Bocian (KPN) oraz dziennikarze: Jarosław Szczepański, Elżbieta Misiak i Andrzej Szczęśniak¹⁷⁴. Strajk w kopalni „Andaluzja” wspierali: Bazyl Tyszkiewicz, Kazimierz Świtoń, Michał Luty. Prasa zarzucała wspierającym, że nie mają nic wspólnego z górnictwem¹⁷⁵. Gości (nazywanych obcymi) obarczano winą za nieprzejednane stanowisko górników. Dyrektor „Manifestu” Karol Grzywa skarżył się przed kamerami TVP na brak zrozumienia i posłuchu wśród strajkujących pracowników, twierdząc, że „załoga jest w rękach doświadczonych wichrzycieli. I nie mam już szans, aby poradzić sobie z nimi. Oni mają z załogą bezpośredni kontakt i wymyślają takie hasła, które są po prostu chwytliwe. Do tego stopnia, że sprowadzili nawet piosenkarza do kopalni, który wyśpiewuje zgodnie ze śpiewnikiem jakieś tam przyśpiewki solidarnościowe”¹⁷⁶. Dostało się „gościom z Warszawy”, Pawłowi Ikonowiczowi i Wiesławowi Ejchelkautowi, którzy pojawili się w kopalni „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu mając ze sobą kapelusiki „z nazwą byłej Solidarności”(!) i usiłowali wywołać strajk¹⁷⁷.

Postulat nr 1 strajkujących musiał szczególnie irytować władze. „Trybuna Robotnicza”, organ prasowy KW PZPR, donosząc o strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” napisała: „strajk ma wyraźny

¹⁷⁰ *Pan hrabia wśród górników*, „Trybuna Robotnicza” nr 195 z 23.08.1988

¹⁷¹ J. Jurkiewicz, *Jedna dekada trzy epoki...*, s. XXXIX-XL; *XX lat Solidarności...*, s. 223-224, *W górniczej skórce*, „Trybuna Robotnicza” nr 194 z 22.08.1988

¹⁷² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k. 399

¹⁷³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 357

¹⁷⁴ *XX lat Solidarności...*, s.224

¹⁷⁵ *W górniczej skórce...*

¹⁷⁶ *Wypowiedź dyrektora kopalni „Manifest Lipcowy”*, „Trybuna Robotnicza” nr 192 z 19.08.1988

¹⁷⁷ *Pan hrabia wśród górników...*

charakter polityczny. Żądania ekonomiczne stanowią zaledwie tło żądań politycznych¹⁷⁸. Dobitnie stanowisko władz zostało przedstawione w informacji z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR: „szantaż strajkowy, któremu towarzyszą wezwania do odtworzenia sytuacji z lat całkowitej dezorganizacji życia kraju może tylko pogłębić trudności gospodarcze, hamować procesy reform i porozumienia narodowego”¹⁷⁹. I aby nie było wątpliwości doprecyzowano w innym artykule: „stanowisko władz państwowych i politycznych w sprawie takiego pluralizmu, którego użyto by jako instrument rozmontowania gospodarki i państwa jest znane jednoznacznie i konsekwentne”¹⁸⁰. Celem władz było niedopuszczenie do rozszerzenia się strajków i wygaszenie już istniejących protestów. Dla realizacji tego zamierzenia zmobilizowano aktywność partyjny: członkowie KZ PZPR dyżurowali w kopalniach na I i II zmianie, aby w razie konieczności szybko zareagować. Dzięki takiej czujności i szybkiej reakcji spacyfikowano protest w kopalni „Wieczorek” (19 sierpnia) i „Murcki” (23 sierpnia) oraz unieemożliwiono próbę podjęcia strajku w KWK „Czerwone Zagłębie”, otaczając i izolując prowadzących (22 sierpnia). Jako pozytywny przykład wskazywano kopalnię „Mysłowice” w Mysłowicach, gdzie grupa pracowników przy szybie „Rozalia” wystąpiła z inicjatywą rozmów, zgłaszając postulaty o charakterze socjalnym. Oczywiście osiągnięto porozumienie¹⁸¹.

Rozpoczęto też intensywne działania propagandowe w mediach. Miały one stworzyć wizerunek strajkujących jako ludzi nieodpowiedzialnych i niedoświadczonych, którzy igrają bezpieczeństwem załóg i swoich warsztatów pracy. Zasadnicza teza tekstów prasowych sprowadzała się do stwierdzenia, że strajki doprowadziły do powstania zagrożeń (głównie pożarowych), a strajkujący nie dopuszczają lub dopuszczają w zbyt małych liczbach służby zabezpieczenia. Tytuły prasowe krzyczały: „Metan, ogień i woda zagrażają unieruchomionym kopalniom”, „Już wczoraj wystąpiły opady stropu”, „Rośnie zagrożenie techniczne nieczynnych kopalń. Skutki trudne do przewidzenia”, „Jeszcze zmarnują nam kopalnię”, „Nie zezwolono na uruchomienie podstawowych urządzeń”, „Nie wiadomo co dzieje się na dole”¹⁸². W budowaniu tej psychozy czynnie uczestniczyła Telewizja Katowice. Szczególnej presji poddani zostali górniczy kop. „Andaluzja” w Piekarach Śl., którym zarzucano, że nie chcą dopuścić ratowników do podziemnego pożaru. Sytuację tę wspominał krótko po strajku Eugeniusz Polmański: „przedstawiono nas jako terrorystów. Zagrożenie pożarowe istniało rzeczywiście. Myśmy o tym doskonale wiedzieli, bo codziennie na dół zjeżdżało naszych czterech ratowników, którzy badali tę sytuację. Ale dyrektor, chcąc sprawę rozdmuchać, ogłosił, że jest pożar i mianował nawet kierownictwo akcji pożarowej. Do kopalni zaczęły przyjeżdżać po dwa autobusy ratowników, a my obawialiśmy się, że zamiast tych ratowników to nam wejdą zomowcy”¹⁸³. Obawiając się takiego scenariusza strajkujący chcieli zasięgnąć opinii niezależnych ekspertów. Wysłany po dr Henryka Sienkiewicza przedstawiciel Komitetu Strajkowego został zatrzymany tuż

¹⁷⁸ *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”*, „Trybuna Robotnicza” nr 189 z 16.08.1988

¹⁷⁹ *Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR*, „Trybuna Robotnicza” nr 191 z 18.08.1988

¹⁸⁰ *Czego żądają strajkujący górniczy?*, „Trybuna Robotnicza” nr 192 z 19.08.1988

¹⁸¹ *Nielegalne strajki w kopalniach woj. katowickiego*, „Trybuna Robotnicza” nr 192 z 19.08.1988; *W kopalni „Murcki” normalna praca*, „Dziennik Zachodni” nr 196 z 24.08.1988. Protestujący w kop. „Murcki” wyrazili poparcie dla postulatów ekonomicznych strajkujących w Jastrzębiu.

¹⁸² Zob. „Trybuna Robotnicza” nr 193 z 20-21.08.1988, nr 194 z 22.08.1988, nr 196 z 24.08.1988

¹⁸³ *Robotnicy 88...*

za bramą kopalni. Ostatecznie ekspert z GIG-u zalecił (choć nie potwierdził pożaru) wydobyć na zagrożonej ścianie. Komitet Strajkowy wyraził zgodę i ustalił nawet wielkości wydobywania¹⁸⁴.

W kwestii zagrożeń wyczulony był MKS, który opinie na ten temat otrzymywał od sztabu doradców z kościoła „na Górcie”. Emisariusze MKS-u przekazywali do strajkujących zalecenia, by dopuszczali do pracy służby utrzymania. W kopalni „Borynia” Komitet Strajkowy 21 sierpnia dopuścił do zjazdu 53 osoby utrzymania ruchu¹⁸⁵, podobnie kierownictwo strajku w KWK „Jastrzębie” zezwoliło 23 sierpnia na zjazd 140 osób zabezpieczenia kopalni¹⁸⁶. W dniu 25 sierpnia strajkujący w kopalni „XXX-lecia PRL” zgodzili się na zjazd 200 ratowników do likwidacji pożaru na poz. 580¹⁸⁷.

Pisząc o strajkach dziennikarze używali określenia „nielegalne”, a komitety strajkowe określano słowem „samozwańcze”. Ton i „nieścisłości” informacji prasowych powodowały, że strajkujący nie chcieli rozmawiać z dziennikarzami, szczególnie z lokalnej prasy partyjnej. „Rozmowa jest dosyć krótka – nie mają nic do powiedzenia dziennikarzowi <Trybuna Robotniczej>” żalił się żurnalista po spotkaniu z górnikiem KWK „Morcinek”¹⁸⁸. „Hasło <Trybuna Robotnicza> wywoływało wrogość” pisał Wojciech Jaros¹⁸⁹. W lokalnej prasie pojawiła się również lawina apeli i oświadczeń różnych notabli i autorytetów naukowych w sprawie strajku.

Dla strajkujących jak i władz istotne było stanowisko lokalnego Kościoła katolickiego wobec rozgrywających się wydarzeń. Jako pierwszy na wiadomość o strajkach zareagował o. Siemiński, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach. Na odprawionej 16 sierpnia, miesięcznej mszy za Ojczyznę modlono się za strajkujących. Hierarchia diecezji katowickiej zajęła stanowisko ostrożne, acz życzliwe dla strajkujących górników. Biskup Czesław Domin, celebrujący 17 sierpnia mszę św. w katedrze katowickiej, wyraził nadzieję, że wobec robotników nie zostanie użyta siła. Jeszcze tego samego dnia ks. biskup Zimoń polecił, aby jeden z jastrzębskich księży odprawiał codziennie nabożeństwo dla strajkujących. Jak się jednak okazało unieemożliwiono kapłanowi wejście do strajkującej kopalni „Manifest Lipcowy”¹⁹⁰. W dniu 18 sierpnia ordynariusz rozmawiał z wojewodą katowickim. W trakcie spotkania biskup stwierdził, że postulaty strajkowe są słuszne i zasugerował dopuszczenie doradców do strajkujących. Dzień później hierarcha spotkał się z księżmi jastrzębskimi, których poinformował, że będzie się domagał wpuszczenia księży do strajkujących w niedzielę 21 sierpnia, a księża powinni uzyskać zgodę dyrekcji kopalni¹⁹¹.

W kopalni „Andaluzja” msza była odprawiana codziennie, zazwyczaj przez o. Siemińskiego. Odbywało się to bez zgody dyrekcji kopalni¹⁹². Dnia 20 sierpnia na teren „Manifestu” przedostało się trzech księży, nie odprawili jednak mszy ponieważ nie mieli zgody swoich władz ani naczyń

¹⁸⁴ Tamże, AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 364

¹⁸⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 200..., k. 382

¹⁸⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 366

¹⁸⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 354

¹⁸⁸ *Już wczoraj wystąpiły opady stropu*, „Trybuna Robotnicza” nr 193...

¹⁸⁹ W. Jaros, *Z wami nie rozmawiamy*, „Trybuna Robotnicza” nr 193...

¹⁹⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 197..., k. 403

¹⁹¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k. 399-400

¹⁹² *Robotnicy 88...*; AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 198..., k. 395; Informacja nr 199..., k. 386; Informacja nr 200..., k. 381

liturgicznych¹⁹³. Ks. Stanisławowi Budniokowi nie zezwolono na odprawienie mszy w strajkującej „Moszczenicy”. W odpowiedzi strajkujący zablokowali drzwi wejściowe do dyrekcji kopalni¹⁹⁴. W niedzielę 21 sierpnia, nie przepuszczony przez kordon MO ks. Frączek, odprawił mszę poza terenem kopalni „Manifest Lipcowy”. Jarosław Szczepański, świadek wydarzenia, nazwał ją najdziwniejszą mszą jaką oglądał w życiu, „księża odprawili ją stojąc około stu metrów od kopalnianego płotu – za płotkiem postawionym przez milicję i za kordonem milicyjnym”¹⁹⁵. W innych jastrzębskich kopalniach księża, choć bez zezwolenia dyrekcji, dostali się na teren zakładów i odprawili mszę. Do kopalni „Moszczenica” ks. Budniok wszedł w towarzystwie 35 kobiet oraz 15 dzieci. Lepiej sytuacja wyglądała w kopalniach żorskich, gdzie ks. Franciszek Hornik w kopalni „Krupiński” i ks. Janusz Frelich w kopalni „ZMP” odprawili msze za zgodą dyrekcji tych zakładów. Poparcia strajkującym udzielił ks. Bolesław Kopiec, który odprawił mszę w kopalni „1 Maja”.

Tej samej niedzieli w sanktuarium piekarskim o dialog apelował kardynał Henryk Gulbinowicz, który odprawił mszę dla uczestniczek diecezjalnej pielgrzymki dziewcząt i kobiet¹⁹⁶. Nieco inny akcent znalazł się w tym dniu w homilii ks. Michalskiego w Mysłowicach, który mówił, że górnicy użyli strajku, by dochodzić słusznych praw, ale dodał jednocześnie, że „poprzez strajk nie można niszczyć swojego warsztatu pracy”¹⁹⁷.

Opieka ze strony duchownych obejmowała nie tylko posługę duszpasterską. W dniu 23 sierpnia dziekan wodzisławski, ks. Wloch, w towarzystwie dwóch wikariuszy rozmawiał z dyrektorem kopalni „Marcel”, domagając się nie stosowania siły wobec strajkujących oraz możliwości dostarczenia im pożywienia¹⁹⁸.

Obserwując wydarzenia w śląskich kopalniach w lecie 1988 r. można dojść do wniosku, że dla władz niemożliwy do zaakceptowania był pierwszy i zasadniczy postulat strajkujących – reaktywowanie „Solidarności”. Tym razem do Jastrzębia nie przyjechała delegacja rządowa, a jedynymi partnerami strajkujących byli dyrektorzy kopalń. Gotowi byli do rozmów i podpisania porozumień, ale wyłącznie w sprawach zakładowych: płacowych, socjalnych, organizacyjnych. Dyrektorzy deklarowali to nawet publicznie. Już jednak udzielanie gwarancji bezpieczeństwa osobistego i pracowniczego dla strajkujących było problemem.

Komitet Strajkowy kopalni „Krupiński” oświadczył, że rozmowy z dyrekcją nie będą prowadzone przed podpisaniem porozumienia z MKS w Jastrzębiu. Z dyrekcją kopalni prowadzono jedynie pertraktacje dotyczące zjazdu służb zabezpieczenia¹⁹⁹. W kopalni „ZMP”, gdzie doszło do rozmów, dyrektor określił postulaty, na które może wyrazić zgodę, i zażądał rozwiązania strajku w ciągu kilku godzin, co spowoduje, że strajkujący nie będą pociągnięci do odpowiedzialności. Na takie *dictum* Komitet Strajkowy nie przystał i zwiększył liczbę postulatów do 43 żądając m.in. rozliczenia osób z dozoru. To w tej kopalni miał też miejsce nietypowy przypadek – na żądanie przerwania strajku

¹⁹³ J.J. Szczepański, *Górniki Polski. Ludzie z pierwszych stron gazet*, Warszawa 2005, s. 150; w raporcie SB twierdzi się, że księża odprawili nabożeństwo, zob. AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 199..., k. 386

¹⁹⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 199..., k. 388

¹⁹⁵ J.J. Szczepański, *Górniki Polski...*, s.150

¹⁹⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 200..., k. 381-383

¹⁹⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 201..., k. 374

¹⁹⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 365

¹⁹⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 201..., k. 371; Informacja nr 203..., k. 360

wy ogłoszone przez dyrektora i przewodniczącego związków zawodowych skierowane do strajkujących górników, ci zakryli twarze papierowymi workami i obrzucili obu wyzwiskami²⁰⁰.

Choć zapewne zakładano różne warianty rozwoju wydarzeń to rozwiązanie siłowe nie było tym pierwszoplanowym. Nastawiano się na wyczerpanie strajkujących i załamanie morale pod wpływem zmasowanych ataków. W tym zakresie wiodąca rola przypadła tajnym służbom. W raporcie z działań zapisano: „zorganizowano stałą łączność i dopływ informacji o syt[ua]cji na kopalniach, nastrojach wśród górników i zamierzeniach komitetów strajkowych. Wykorzystano w tym celu osobowe źródła informacji i kontakty służbowe, w tym straż przemysłową”. Przeprowadzono rozpoznanie przywódców protestu. „Absorbowano ich różnymi problemami z zakresu bezpieczeństwa kopalni, ciężącej na nich odpowiedzialności, co powodowało że gubili się, przestawali panować nad sytuacją. Obserwowali to szeregowi uczestnicy strajku, których poprzez różne oddziaływania operacyjne utwierdzano w przekonaniu, że znajdują się pod wpływem nieodpowiedzialnych osób” – raportowali spece z SB²⁰¹.

W działania przeciw strajkującym wpisywały się enuncjacje regionalnej prasy partyjnej. O nagonce dotyczącej bezpieczeństwa kopalń pisano już wcześniej. Innym kierunkiem ataku, który pojawił się wraz z topnieniem liczby strajkujących, było podnoszenie praw osób nie uczestniczących w strajku. Po kampanii mającej stworzyć wrażenie, że strajkujący nie dbają o swoje miejsca pracy, teraz przyszła kolej na zarzuty sugerujące, że są niewielką grupą awanturników, która ma za nic losy swoich kolegów i ich byt materialny. Nagłówki prasowe były dramatyczne: „Chcący pracować czekają przed bramą”, „Tysiące górników przed bramami zablokowanych kopalń”²⁰². Dyrekcje kopalń żądały od niestrajkujących podpisywania deklaracji gotowości do pracy.

Jako pierwsza ze strajku została wyrwana kopalnia „Andaluzja”. Zainspirowany przez SB ekspert ds. pożarów w kopalniach przekonał komitet strajkowy o konieczności prowadzenia wydobywania w zagrożonej ścianie, a tym samym wpuszczenia grupy 460 osób do prowadzenia tych robót. Jednocześnie spowodowano opuszczenie zakładu przez 3 członków Komitetu Strajkowego. Stojący przed kopalnią wypchnęli bramę. W obawie przed starciami strajkujący wycofali się do cechowni. Tam uczestniczyli we mszy św. odprawionej przez o. Siemińskiego, a następnie w głosowaniu zdecydowali o zakończeniu strajku. Ok. godz. 16³⁰, 23 sierpnia, zwartą grupą wyszli z kopalni niosąc transparent z napisem „Nie ma wolności bez Solidarności” i udali się do kościoła w Brzozowicach-Kamieniu²⁰³.

Kilka godzin później – 24 sierpnia o godz. 2⁰⁰ strajk zakończyli górnicy KWK „Lenin” w Mysłowicach. Nastąpiło to pod wpływem demonstracji sił (trzykrotny przejazd kolumny pojazdów MO) oraz działań dezinformacyjnych. Przez głośniki nadawano komunikaty grożące strajkującym konsekwencjami. Do kopalni wszedł dozór – próbując odciągnąć górników od strajku. W tej atmosferze, obawiając się ataku ZOMO, Komitet Strajkowy zdecydował o opuszczeniu kopalni²⁰⁴.

²⁰⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 366; Informacja nr 203..., k. 360; Informacja nr 204..., k. 355

²⁰¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 358

²⁰² „Trybuna Robotnicza” nr 195 z 23.08.1988, nr 196 z 24.08.1988

²⁰³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 364-365, zob. P. Wiecezorek, *Strajki*, „Gość Niedzielny” nr 36 z 4.09.1988

²⁰⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 465, *Kalendarium Wydarzeń*, [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności...”, s. 103; Z. Piksa, *Zaczęła się normalna praca*, „Trybuna Robotnicza” nr 197 z 25.08.1988

Na scenie dziejowej, podobnie jak w roku 1968, pojawił się aktyw robotniczy, tym razem byli to aktywiści partyjni i związkowi, ormowcy, wsparci przez dozór kopalniany. „Na wszystkich kopalniach główny udział w ostatecznym rozwiązaniu strajków miały siły aktywu robotniczego, ubezpieczonego przez siły zwarte MO, które nie wchodziły na teren kopalni” – pisano w raporcie SB²⁰⁵.

Podobne siły, w liczbie 250 osób, zostały użyte przeciw strajkującym z „Marcela”, których liczebność zmalała w tym czasie do 120 osób. Wkroczenie „aktywu” ok. 14³⁰ spowodowało ucieczkę strajkujących z kopalni. Przebywający w cechowni trzej przywódcy strajku zostali zatrzymani (J. Małek, J. Brukiewicz, K. Stanisławczyk). W rozbiciu strajku czynnie wzięli udział pracownicy dozoru²⁰⁶.

Tegoż 24 sierpnia wieczorem, o godz. 21⁰⁰, pod osłoną sił MO „aktyw” wkroczył do kopalni „Morcinek”. Strajkujący w liczbie ok. 200 osób opuścili zakład i zostali rozwiezieni do domów. Według podobnego scenariusz rozegrały się wydarzenia o godz. 18²⁵ w kopalni „Borynia”, gdzie przebywało ok. 100 strajkujących oraz w kopalni „Moszczenica” gdzie strajkowało ok. 200 osób. Górnicy opuścili kopalnie poprzez boczne bramy i płoty. Akcja ta nie oznaczała jednak końca protestu, w tej kopalni bowiem 25 górników przedostało się do podziemi kopalni i zablokowało na podszybiu szybu I²⁰⁷.

Przy przeprowadzaniu kolejnych pacyfikacji zapewne brano pod uwagę dokonane przez SB rozpoznanie sytuacji w kopalniach „ZMP” i „Krupiński”: „uzyskane informacje wskazują na słabe morale okupujących kopalnie, brak bojowości, np. na obu tych kopalniach nie zrealizowano zamiaru opanowania siłą radiowęzłów, nie odnotowano też prób uzbrojenia się strajkujących czy też tworzenia uzbrojonych w niebezpieczne narzędzia bojówek (...) do zdecydowanej obrony swoich pozycji w ewentualnych starciach z siłami porządkowymi gotowych jest niewielki odsetek strajkujących”²⁰⁸. 25 sierpnia „aktyw” pod osłoną sił porządkowych zaatakował strajkujących w kopalni „Krupiński”. Protestujący, których liczba wynosiła w tym momencie ok. 200 osób, zdecydowali o przerwaniu strajku. Ok. 14²⁰ w kolumnie wyszli z kopalni i udali się do kościoła w Żorach-Suszu, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Hornik. Kapłan odczytał list Wałęsy oraz podał numer telefonu parafii na wypadek represji związanych z udziałem w strajku²⁰⁹. Podobnie rozegrały się wydarzenia w kopalni „ZMP”. Tam „aktyw partyjny” wkroczył do kopalni o godz. 17⁰⁵. Wychodzących z zakładu górników zaatakowano pałkami. Strajkujący udali się do kościoła w Żorach-Roju. Swoje niezadowolenie z powodu użycia siły wobec górników wyrazili księża: Jan Szewczyk, dziekan żorski oraz Jan Andres, proboszcz parafii św. Stanisława, którzy interweniowali u prezydenta Żor. Jak się okazało, SB była zainteresowana, by księża nie wnieśli zgłoszenia do prokuratury przeciw funkcjonariuszom²¹⁰.

Trzecim „odblokowanym” w tym dniu zakładem była kopalnia „1 Maja”. Rano tego dnia strajkowało tam jeszcze ok. 800 górników. Ze strajkującymi spotkali się dyrektor kopalni i prokurator rejonowy, którzy wzywali do zaprzestania strajku i zapewniali o gwarancji swobodnego wyjścia. W trakcie negocjacji kopalnię opuściło kilkuset strajkujących. Ok. 18⁰⁰ w pobliżu kopalni zgromadził

się tłum (głównie kobiety), który blokowany był przez siły porządkowe. Nastąpiły kolejne wezwania do opuszczenia zakładu. Ok. 19⁵⁰ ostatnia grupa ok. 200 strajkujących opuściła kopalnię w kolumnie, z zapalonymi świecami i „podniesionymi palcami w kształcie litery V”. Górnicy udali się do kościoła w Wodzisławiu-Wilchwach²¹¹.

Sposób rozwiązania strajku w obu żorskich kopalniach nie przeszedł bez echa również wśród załóg. Policyjni informatorzy zauważyli zjawisko solidaryzowania się z górnikiem, którzy strajkowali. Jednocześnie odium za przebieg wydarzeń spadło na oficjalne związki zawodowe. W pierwszych dwóch dniach po strajku z członkostwa w tych związkach zrezygnowało ok. 50 górników KWK „Krupiński”. SB informowała, że „działacze związkowi obu kopalni odbierają telefony głównie z dołu kopalni, w których obrzuca się ich inwektywami”²¹². Podczas mszy 28 sierpnia w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Wodzisławiu proboszcz ks. Kopiec poinformował parafian, że na wezwanie dyrektora siły porządkowe przemocą rozwiązały strajk w kopalni „1 Maja”, dodając, że „przemoc to nie jest zwycięstwo”. Celebrans podziękował strajkującym i wspomagającym za godną i patriotyczną postawę, nie uczestniczącym w proteście zadał pytanie „czy będą mogli spokojnie spojrzeć w oczy strajkującym”. SB odnotowała, że osoby niestrajkujące stały się przedmiotem docinków i szyderczych uwag²¹³.

Po wspomnianych wydarzeniach strajkowało już tylko załogi trzech jastrzębskich kopalń oraz nieliczna grupa górników, którzy prowadzili protest na podszybiu kopalni „Moszczenica”. Górnicy ci pozbawieni zostali dostawy wody, żywności i światła. W tej sytuacji, w obawie o zdrowie i życie protestujących, MKS oraz ks. Czernecki postanowili nakłonić ich do rezygnacji z protestu. Ks. Czernecki wraz z ks. Sikorą, 26 sierpnia przybyli do kopalni „Moszczenica” i za zgodą dyrektora o godz. 23⁰⁰ zjechali na dół. Ks. Czernecki przekazał górnikom prośbę o zakończenie strajku. Z dołu kapłan wyjechał po dwóch godzinach wraz z 3 strajkującymi o najsłabszej kondycji oraz wiadomością, że górnicy wyjadą o godz. 10⁰⁰. Kilka godzin później ks. Czernecki ponownie zjechał i wyjechał wraz z 17 strajkującymi. Górnicy kończący protest opuścili kopalnię o 12⁴⁰ w kilkudziesięcioosobowej grupie, wraz z ks. Czerneckim i Romualdem Bożko, niosąc krzyż i transparent z napisem „Solidarność” i udali się do kościoła w Jastrzębiu-Moszczenicy²¹⁴.

Protesty górnicze nie pozostawały bez echa. W dniu 25 sierpnia do dyrektora kopalni cynku i ołowiu „Bolesław” w Bukownie zgłosiła się 13 osobowa delegacja, która przedstawiła postulaty załogi. Obok spraw zakładowych znalazło się tam żądanie rzeczowych rozmów ze strajkującymi górnikiem oraz wykluczenia użycia siły wobec nich, a także poparcie dla postulatów górników węglowych²¹⁵.

W KWK „XXX-lecia PRL” obawiając się siłowego rozwiązania strajku – 23 sierpnia grupa 124 górników z przewodniczącym Komitetu Strajkowego Szuwarskim zesła drabinami do poziomu 580

²¹¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 355; Informacja nr 207 z 28.08.1988, k. 340; *Kalendarium Strajkowe*, „RIS” nr 9/129 wrzesień 1988

²¹² AIPN Ka 0130/3 t.26 RUSW Żory, Informacja z 28.08.1988, dok. 190

²¹³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 208 z 29.08.1988, k. 231

²¹⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 205..., k. 348; Informacja nr 206 z 27.08.1988 k. 342; *Kalendarium strajkowe*, „RIS” nr 9/129 wrzesień 1988; *Kalendarium wydarzeń*; [w:] „Zeszyty Historyczne Solidarności...”, s. 109

²¹⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 205..., k. 350

²⁰⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 358

²⁰⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 203..., k. 361; P. Wieczorek, *Strajki...*; J. Matiakowska, *Czy ten dramat był potrzebny?*, „Trybuna Robotnicza” nr 197 z 25.08.1988

²⁰⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 203..., k. 361; P. Wieczorek, *Strajki...*

²⁰⁸ AIPN Ka 0130/3 t.26 RUSW Żory, Informacja z 21.08.1988, dok.186

²⁰⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 355

²¹⁰ AIPN Ka 0130/3 t.26 RUSW Żory, Informacja z 26.08.1988, dok. 188; Informacja z 30.08.1988, dok 192

zdecydowana kontynuować strajk pod ziemią²¹⁶. Krok ten negatywnie ocenił B. Lis, który w związku z zaistniałą sytuacją wyraził zdanie, że „MKS nie ma zbyt dużego wpływu na grupy zdeterminowanych młodych ludzi”²¹⁷. W centrum wydarzeń kopalnia znalazła się, gdy w telewizji podano, że nastąpił tam wybuch metanu i trwa podziemny pożar. Wiadomość tę próbował 27 sierpnia prostować Komitet Strajkowy kopalni. Jego oświadczenie zostało opublikowane tylko w „Gościu Niedzielnym” i to z opóźnieniem wynikającym z cyklu wydawania tego czasopisma. „Zagrożenie pożarowe na ścianie W-2 – pisali górnicy – zaistniało już w dniu 13.08. br., jednak dyrekcja fakt ten usiłowała ukryć (...). Obecnie Komitet Strajkowy zwolnił na potrzeby akcji ratowniczej jeden z szybów którym docierają w zagrożony rejon zastępy ratownicze i potrzebne materiały”²¹⁸. W tym dniu o mediację do biskupa Zimonia zwrócił się wojewoda katowicki Tadeusz Wnuk, prosząc o wynegocjowanie możliwości przeniesienia ciężkiego sprzętu do kopalni. Do górników wysłanych zostało trzech księży: ks. Wiktor Skworec, kanclerz kurii, ks. proboszcz Jan Kapuściok oraz ks. Mirosław Piesiur, sekretarz biskupa. Kapłani przywieźli list ordynariusza do strajkujących oraz odprawili nabożeństwo. Skłonili Komitet Strajkowy do rozmów z dyrekcją, w których sami wzięli udział jako mediatorzy. W wyniku rozmów władze kopalni zobowiązały się na piśmie nie zwalniać z pracy uczestników strajku, a prokurator rejonowy umorzył postępowanie przeciwko członkom Komitetu Strajkowego. Na tych warunkach zdecydowano zakończyć strajk. Trzeba było jednak przekonywać część strajkujących, którzy negatywnie zareagowali na to porozumienie. Ostatecznie o 20³⁰ około 300 osobowa grupa strajkujących opuściła kopalnię i przeszła procesjonalnie do kościoła w Pawłowicach, gdzie odprawiona została msza św.²¹⁹.

W niedzielę, 28 sierpnia, w jastrzębskim kościele p.w. NMP Matki Kościoła odbyła się uroczysta msza św. w 8 rocznicę Porozumień Sierpniowych. Mszę celebrował ks. biskup Zimonia w asyście ks. Czerneckiego oraz o. Siemińskiego. Uroczystość zgromadziła rzesze górników oraz delegacje z innych miast. Według oceny SB w mszy uczestniczyło ok. 7 tys. osób. W procesji z darami szły delegacje pracowników poszczególnych kopalń ROW-u, a strajkujących jeszcze górników reprezentowały ich dzieci. Celebrans odczytał list pasterski biskupów polskich, a po mszy przemawiał m.in. Sienkiewicz, szef RKW, który stwierdził m.in.: „Tu w Jastrzębiu, w 8. rocznicę podpisania porozumień społecznych, górnicy łamią kolejną barierę strachu i domagają się godziwych warunków pracy, płacy i życia. Odradza się na nowo więź między ludźmi pracy”. Przemawiał również Bożko, który wraz ze strajkującymi przebywał na poziomie „0” kopalni „Moszczenica”²²⁰.

W tym samym czasie co uroczystości w kościele „na Górcie” rozgrywał się ostatni akt strajku w kopalni „Jastrzębie”. Rano rozpoczęły się rozmowy między Komitetem Strajkowym i dyrekcją kopalni. Strajkujący przedstawili 12 postulatów. W ciągu dnia były liczne przerwy na konsultacje. Rozmowy skończyły się o 17⁰⁰. Przywódcy strajku będąc pod presją dyrekcji, prokuratora i działań służb porządkowych oraz biorąc pod uwagę zmęczenie strajkujących, podpisali porozumienie. Dyrektor

²¹⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 202..., k. 366

²¹⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 354

²¹⁸ P. Wieczorek, *Strajki...*

²¹⁹ Tamże, AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 206..., k. 342; *Kalendarium Strajkowe*, „RIS” nr 9/129...

²²⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 207..., k. 338-339, *Kalendarium wydarzeń...* s.109-110

nie ustąpił w pkt. 1. Gwarancje bezpieczeństwa osobistego i pracowniczego przyznane zostały strajkującym za wyjątkiem 3 organizatorów protestu, którzy mieli być zwolnieni z pracy tj. W. Oziem-błowski, A. Stepecki i H. Skrzyszewski. Strajkujący mieli mieć zaliczone dniówki strajkowe, ale musieli je odpracować w dni wolne za wynagrodzeniem jedynie 100% z dni roboczych. Porozumienie stało się powodem ostrej kontrowersji w grupie strajkujących. Część z nich w ogóle nie akceptowała rozmów z dyrekcją. Sytuację załagodził ks. Wiktor Zajusz, jeden z dwóch kapłanów przybyłych do posługi duszpasterskiej. Jednocześnie dyrekcja podkreślała, że górnicy nie mogą liczyć na dalsze ustępstwa. W tej sytuacji strajkujący wraz z księżmi opuścili kopalnię o godz. 18³⁰ skandując „precz z komuną” i udali się do kościoła p.w. św. Józefa i św. Barbary²²¹.

Od chwili powstania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego strajkujący byli gotowi do rozmów z władzami pod warunkiem dopuszczenia do negocjacji doradców: dr. Sienkiewicza, prof. Czartoryskiego, dr. Stankiewicza, mec. Kurcysza i mec. Piotrowskiego. Na ten warunek nie wyrażono jednak zgody²²². W dniu 25 sierpnia Zakrzewski i Stawski przedstawili dyrekcji 3 warunki wstępne dalszych rozmów: udzielenie gwarancji bezpieczeństwa strajkującym, nie wyciąganie konsekwencji finansowych za czas strajku oraz cofnięcie kart powołania do wojska. Do drugiej tury rozmów w tym dniu już nie doszło, ponieważ MKS odrzucił propozycję natychmiastowego przerwania strajku po spełnieniu wymienionych wyżej warunków wstępnych²²³. Tego wieczoru władze podjęły próbę rozbicia strajku w „Manifeście” stosując scenariusz podobny do tego jaki wypróbowano w innych pacyfikowanych kopalniach. Ok. 21⁰⁰ przy bramie kopalni zgromadziła się grupa „aktywu” (cywilów?). W okolicy kopalni podjechało ponad 100 pojazdów milicyjnych z transporterem opancerzonym na czele. Włączono reflektory skierowane w stronę strajkujących. Grupa dozoru próbowała wejść na teren kopalni przez bramę i po dachach. Przez megafon nadawany był komunikat dyrektora Grzywy z żądaniem opuszczenia kopalni. Kluczową rolę w odparciu tego ataku odegrał Jedynak, który z mikrofonem w ręku komentował wydarzenia oraz intonował modlitwy i pieśni, rozładowując napięcie i nie dopuszczając do paniki i rozpierzchnięcia się strajkujących. Po godzinie – wobec braku efektów – akcja milicyjna została przerwana, a pojazdy odjechały. Zapewne respekt drugiej strony, szczególnie „aktywu”, budziło zorganizowanie strajkujących, przede wszystkim warty strajkowe uzbrojone w „lalunie”, czyli dębowe style od kilofów²²⁴. Co do ewentualnej interwencji „aktywu” zdanie strajkujących jasno przedstawił Jedynak, stwierdzając, że strajkujący nie będą się bronić przed milicją, „natomiast w razie interwencji innych grup będziemy stawiali opór”²²⁵.

Dzień po tej próbie zakończenia strajku minister gen. Kiszczak ogłosił plan rozmów z opozycją przy „okrągłym stole”. W związku z powyższym jastrzębski MKS scedował na Lecha Wałęsę negocjacje w sprawie postulatów nr 1 strajkujących, tj. pluralizmu związkowego i legalizacji „Solidarności”²²⁶.

²²¹ AIPN Ka 0130/3 t.8 RUSW Jastrzębie, Szyfrogram z 29.08.1988, dok 195; AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 207..., k. 335-336; *Kalendarium wydarzeń...*, s. 110

²²² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 196..., k.408; *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”...*, s. 12

²²³ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 204..., k. 355

²²⁴ Nazwa „lalunie” pochodzi od pseudonimu szefa straży strajkowej Jana Piłata „Laluni”. J.J. Szczepański, *Górniki Polski...*, s. 154-155; *Kalendarium wydarzeń...*, s. 104

²²⁵ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 206..., k. 341

²²⁶ *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”...*, s. 35

29 sierpnia w związku z zakończeniem strajku w kopalni „Jastrzębie” – ostatnim poza „Manifestem” strajkującym zakładem – MKS przekształcił się Międzyzakładowy Komitet NSZZ „Solidarność”, a Zakładowy Komitet Strajkowy w Tymczasową Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność”²²⁷. Do sporów formalnych z dyrekcją doszedł jeszcze jeden – władze nie chciały rozmawiać z „Solidarnością” dopuszczając jedynie negocjacje z komitetem strajkowym.

Rozmowy wznowiono 29 sierpnia. Były kilkakrotnie przerywane, a uczestniczący w nich Jedynek problem widział w braku kompetencji przedstawiciela Wspólnoty Węgla Kamiennego. Twórcy policyjnego raportu upewniali kierownictwo polityczne, że „prowadzone są wielokierunkowe działania operacyjne zmierzające do dezintegracji i zróżnicowania stanowisk wśród strajkujących, a zwłaszcza w gronie komitetu strajkowego”²²⁸. Ponieważ 28 sierpnia rano nie doszło do wznowienia rozmów, strajkujący wystosowali list do rządu, stwierdzając, że uzgodnienie postulatów znajduje się poza kompetencją dyrektora kopalni, którego jednocześnie obarczono winą za przedłużanie konfliktu.

W 8 rocznicę Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia, doszło do spotkania Wałęsy z gen Kiszczakiem, po którym przewodniczący „Solidarności” wezwał do zaprzestania strajków. Rozmowy, które tego dnia wznowiono w „Manifestie”, dotyczyły gwarancji bezpieczeństwa dla strajkujących. Z uwagi na brak kompetencji zostały przerwane przez przedstawicieli gwarectwa. Negocjacje wznowiono 1 września i toczyły się przez prawie cały dzień (10³⁰ – 17³⁰), a w ich trakcie strajkujący domagali się dodatkowo gwarancji Ministra Pracy i Polityki Socjalnej – Ireneusza Sekuły, który dwa dni wcześniej straszył zwolnieniami wszystkich uczestników strajku²²⁹. Władze z kolei starały się wmówić rozmówcom, że nie ma potrzeby udzielania gwarancji, ponieważ zobowiązał się do tego Kościół. Brzemienno w decyzje był 2 września, kiedy to do kopalni przyjechał Wałęsa wraz z ks. Henrykiem Jankowskim, entuzjastycznie powitani. Ok. 14³⁰ Wałęsa przemawiał do strajkujących nawołując do przerwania strajku. Wzbudziło to niezadowolenie protestujących. Wywiązała się ostra polemika, w trakcie której z przewodniczącym „Solidarności” nie zgadzali się Andrzejczak i Jedynek. Górnicy nie chcieli kończyć strajku nic nie uzyskując. W trakcie tych rozmów nadszedł teleks z Sekretariatu Episkopatu Polski, w którym za konieczne uznano zapewnienie strajkującym bezpieczeństwa osobistego i pracowniczego. Ewentualna interwencja Episkopatu u władz państwowych nastąpić miała w przypadku nie dotrzymania tych zobowiązań²³⁰.

Gdy okazało się, że apel przewodniczącego Związku nie doprowadzi do natychmiastowego zakończenia akcji strajkowej, druga strona ustąpiła. W efekcie podpisane zostały 4 dokumenty:

- Oświadczenie szefa RUSW w Jastrzębiu, płk. Franciszka Burego, gwarantujące strajkującym bezpieczeństwo osobiste, w tym niestosowanie wobec nich zatrzymań profilaktycznych ani wnioskowania o ukaranie przez Kolegium ds. Wykroczeń,
- Oświadczenie Prokuratora Rejonowego w Jastrzębiu, Józefa Pałki, składane z upoważnienia Prokuratora Wojewódzkiego, gwarantujące nie stosowanie wobec strajkujących i osób wspomagających tymczasowego aresztu oraz zakładające możliwość umorzenia już prowadzonych

²²⁷ Tamże, s.33

²²⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 208..., k. 331

²²⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 211 z 01.09.1988, k. 315

²³⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 212 z 02.09.1988, k. 309

- postępowań. Gwarancją tą objęci zostali również strajkujący w innych miejscowościach województwa katowickiego,
- Oświadczenie pełnomocnika Dyrektora Generalnego Wspólnoty Węgla Kamiennego, Jana Jadczyka, udzielające gwarancji bezpieczeństwa pracowniczego, tj. że uczestnictwo w strajku zostanie potraktowane jako nieobecność usprawiedliwiona, a zwolnieni z pracy za strajki będą przyjmowani na dotychczasowych warunkach. Porozumienie dotyczyło wszystkich kopalń,
- Oświadczenie Przewodniczącego Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, Edwarda Jarka, o zakończeniu strajku okupacyjnego w dniu 3 września 1988 r. o godz. 1²⁵ 2³¹.

Jednocześnie zapadła decyzja, że negocjacje ws. postulatów zakładowych odbędą się do 10 września 1988 r. Kontrowersja dotyczyła jeszcze daty podpisywanego porozumienia – władze chciały, by było to 2 września, strajkujący przeciągali moment podpisania dokumentów ponieważ zależało im na dacie 3 września – mającej konotacje symboliczne, bowiem tego dnia w 1980 r doszło do podpisania Porozumienia Jastrzębskiego.

Po podpisaniu dokumentów ks. Jankowski odprawił w cechowni modły, po czym wraz z Wałęsą opuścili kopalnię. Górnicy wyszli z kopalni o godz. 6¹⁰ żegnani życzliwie przez rozpoczynających pracę kolegów z I zmiany, niosąc transparent z napisem „Solidarność” i sztandar narodowy. Zatrzymali się pod obeliskiem upamiętniającym Porozumienie Jastrzębskie z 1980 r. – złożyli tu kwiaty i odśpiewali hymn „Boże coś Polskę”, po czym przeszli do kościoła p.w. św. Jana Nepomucena. Następnie udali się do kościoła „na Górcę”, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Czernecki, który podziękował górnikom za wytrwałość. Trzykrotnie wznesiono okrzyk „Solidarność zwycięży”. W nabożeństwie uczestniczyło ok. 2.500 osób²³².

Zakończonego właśnie starcia z władzą górnicy nie wygrali. Nie został osiągnięty zasadniczy cel – tzn. reaktywowanie „Solidarności”, postulaty płacowe i zakładowe miały być dopiero negocjowane, trwały represje wobec organizatorów strajków, przyszłość wydawała się być niejasna. Jednocześnie górnicy nie czuli się pokonani. Wytrwali trzy tygodnie w strajku, pod propagandową presją, w ciągłym zastraszeniu, odcięci od świata zewnętrznego. Nie zrezygnowali ze swojego najważniejszego postulatu, mimo oporów prowadzono z nimi rozmowy i po raz pierwszy od lat podpisano z nimi – skromne co prawda – porozumienie, udzielając wszystkim strajkującym gwarancji bezpieczeństwa. Górnicy przełamali barierę strachu. Podczas strajku wykształciły się i sprawdziły nowe grupy przywódców i działaczy. Eugeniusz Polmański tak podsumował efekty strajku w swojej kopalni: „ten strajk (...) dał nam jakieś sto pięćdziesiąt osób do działania, takich... czystych, sprawdzonych. My wiemy, że tu już nie ma plewów, ci ludzie to dopływ świeżej krwi. Sprawdzili się w trudnym momencie i wiadomo, że na nich można liczyć”²³³.

Władze, chociaż doprowadziły do zakończenia strajków, to jednak batalii z górnikami nie wygrały. Dobrze to oddaje opinia, którą odnotowali analitycy SB: „twierdzi się wręcz, iż główną rolę w rozwiązywaniu strajków odegrała Służba Bezpieczeństwa (...) jest to rozwiązanie tymczasowe, gdyż zasadnicze przyczyny konfliktu nie zostały usunięte”²³⁴. Jak przyznano podczas Plenum

²³¹ *Strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”...*, s. 53-54; *Komunikaty i oświadczenia*, „RIS” nr 9/129...

²³² AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 212..., k.310

²³³ *Robotnicy 88...*

²³⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 208..., k. 329

KW PZPR po zakończeniu strajków „milcząca większość w swojej masie identyfikowała się ze strajkującymi”. Oceniono, że 60% nie uczestniczących w strajkach popierało protesty²³⁵. Strajki przedłużające się wskutek nastawienia władz, spowodowały straty w wydobywaniu wynoszące 750 tys. t. węgla²³⁶.

Mimo wygaszenia strajków sytuacja wcale nie była stabilna. SB alarmowało o zamiarze ponownego strajku w kopalni „Lenin” i w kopalni „Morcinek”. Trwała akcja zgłaszania postulatów w zakładach pracy. Postulaty płacowe i socjalne przedstawiono w Hucie „Ferrum”, w zabrzańskim POWEN-ie (tam wśród postulatów żądanie poinformowania załogi o gotowości strajkowej), Hucie „Będzin”, Hucie „Łabędy”, Olkuskiej Fabryce Wentylatorów, a nawet w Młynie nr 15 w Zabrze²³⁷. W Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych żądano wprowadzenia autentycznej reformy gospodarczej i pluralizmu związkowego. W dodatku wzburzenie załóg nie zawsze było pacyfikowane poprzez spotkania dyirekcji z załogą, jak np. w Hucie „Łaziska”, gdzie „dyrektor, usiłując przekonać pracowników o niecelowości żądań, użył zawilej terminologii ekonomicznej”²³⁸.

Problemem władzy była postępująca utrata zaufania we własnej bazie. Szczególnie krytyczni byli działacze oficjalnych związków zawodowych, niezadowoleni ze sposobu zakończenia strajków i obietnic dalszych rozmów z solidarnościową opozycją. „Partia <zdradziła> odrodzony ruch związkowy, chcąc ratować własne <stołki> za wszelką cenę” – taki komentarz związkowców odnotowała SB²³⁹. Oburzenie aktywu związkowego oraz dyirekcji Katowickiego Gwarectwa Węglowego wywołał pomysł, by w kopalniach tego gwarectwa zatrudnić górników zwolnionych w KWK „Lenin” za udział w strajku²⁴⁰. Pracownicy dozoru w KWK „Rydułtowy” reaktywowali w swoim zakładzie radę sztygarów, niezadowoleni, że niektórzy podlegli im pracownicy zarabiali więcej niż oni²⁴¹.

Działacze partyjni popierali stanowisko związkowców w kwestii pluralizmu związkowego. Jednocześnie żalili się na bezradność partii: „zaufanie społeczne odbiera nam niemożliwość załatwienia czegokolwiek od ręki – tak aby ludzie mieli namacalne dowody, widoczny ślad sprawiedliwości władzy na wszystkich szczeblach” – mówił na Plenum KW PZPR I sekretarz Komitetu Miejskiego z Jastrzębia, Ryszard Leszczyński²⁴². Sfrustrowani byli szeregowi członkowie PZPR. Wśród partyjnych w KWK „Piast” pojawiły się głosy, że „partia jest całkowicie przegrana i oddała swoją pozycję na rzecz opozycji”²⁴³.

Dobrego wizerunku władzy w społeczeństwie z pewnością nie budowały represje w stosunku do uczestników strajku. Mimo gwarancji podpisanych w kopalni „Manifest Lipcowy” – 156 osób zostało zwolnionych z pracy w kopalniach za udział w strajku, a opieszałość w zakresie przywracania

²³⁵ AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Plenum KW PZPR w dn. 12.09.1988, k. 66

²³⁶ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 231 z 24-25.09.1988, k. 231

²³⁷ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 210..., k. 319, Informacja nr 211..., k. 313-314, Informacja nr 212..., k. 308-309, Informacja nr 213..., k.305-306, Informacja nr 214..., k. 301-302

²³⁸ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 220 z 12.09.1988, k. 273

²³⁹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 214..., k. 301

²⁴⁰ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 217 z 08.09.1988 r., k. 287-288

²⁴¹ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 235 z 29.09.1988, k. 223

²⁴² AP Kat 1793, KW PZPR w Katowicach, t. 63, Plenum KW PZPR..., k. 79

²⁴³ AIPN Ka 0130/3 t.22 RUSW Tychy, Informacja z 27.09.1988, dok. 151

do pracy powodowała szereg protestów, wieców, apeli, petycji, akcji ulotkowych. Wyrazisty głos w tej sprawie zabierali przedstawiciele Kościoła, a biskup katowicki w swojej homilii z okazji Święta Niepodległości mówił: „świadomość, że polskich problemów nie rozwiąże się tylko reformami pozwala ponowić publicznie apel o przyjęcie do pracy wszystkich górników”²⁴⁴. Postulat ten stał się rzeczywistością kilka dni później po głódówce w katowickiej katedrze grupy górników i młodzieży studenckiej.

Swoje struktury odbudowywała „Solidarność”. Na bazie komitetów strajkowych zawiązały się w poszczególnych kopalniach komitety założycielskie NSZZ „Solidarność”. Składały one w Sądzie Wojewódzkim wnioski o rejestrację, jednocześnie prowadziły wiece informacyjne, wydawały i kolportowały pisemka związkowe, rozprawdzały deklaracje członkowskie, wypłacały rekompensaty za wynagrodzenia utracone w trakcie strajków, organizowały podpisywanie petycji w sprawie przywrócenia do pracy zwolnionych za strajk.

Podłożem górniczych strajków w lecie 1988 r. było głębokie niezadowolenie i rozczarowanie sytuacją ekonomiczną, płacami, zawężającymi się perspektywami pracy w górnictwie. Nakładały się na to niespełnione obietnice, fatalne relacje na linii pracownik – dozór oraz pogarszająca się sytuacja rynkowa. W tym kontekście silniej odczuwany był brak pluralizmu związkowego, o czym przypominały nieskuteczne działania neozwiązków oraz akcje ulotkowe nielegalnej „Solidarności”.

Strajki zainspirowali i przejęli nad nimi kierownictwo działacze „Solidarności”. Ich wywołanie wiązało się również z dokonującą się zmianą pokoleniową – pojawieniem się grupy młodych ludzi zdecydowanie krytycznych wobec istniejącego systemu, radykalnych w poglądach i działaniach. Władze polityczne zaskoczone były skalą i charakterem strajków. Spodziewały się protestów ekonomicznych – lokalnych incydentów, z którymi będzie można się uporać. Zaskoczone było również kierownictwo regionalnej „Solidarności”, którego członkowie nie wierzyli w możliwość strajku.

Władza, która nie zdecydowała się na siłowe rozwiązanie, dążyła do wygaszenia strajków bez płacenia dużej ceny politycznej. Przeciwnika próbowano izolować, poróżnić, zniechęcić, zastraszyć. Użyto wypróbowanych metod policyjnych i propagandowych. Mimo, że stosunkowo szybko wykruszyła się duża liczba strajkujących, to jednak natknięto się na rafę determinacji kontynuującej strajk mniejszości – czego przykładem był blisko 3 tygodniowy strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”, najdłuższy w historii powojennego górnictwa. I chociaż protesty nie zakończyły się spektakularnym porozumieniem tak jak w roku 1980, to oznaczały istotną zmianę rzeczywistości – przełamanie bariery strachu i odbudowę siły, która była w stanie wpływać na zmiany i organizować następne protesty. Górnicy wykazali się determinacją. Dla tej postawy ważne były oznaki społecznego poparcia oraz jednoznacznie wspierające stanowisko lokalnego Kościoła. Górnicze protesty wpłynęły na aktywizację ludzi w innych zakładach pracy oraz obudziły nadzieję na istotne przemiany w kraju i w regionie, miały wpływ na wizerunek Śląska w innych częściach Polski. Już po strajkach znamienne słowa zapisano w oświadczeniu śląsko-dąbrowskiej RKW: „zapowiedź zwołania spotkania przy okrągłym stole budzi nowe nadzieje społeczeństwa zmęczonego beznadziejną sytuacją, w jakiej znalazł się kraj. Ludźmi, którzy w decydujący sposób przyczynili się do obudzenia tych nadziei byli strajkujący górnicy”.

²⁴⁴ AIPN Ka 0130/3 t. 10, Informacje dzienne, Informacja nr 270 z 11.11.1988, k. 120



Fot. 1 i 2. Migawki ze strajku w kop. „Manifest Lipcowy” w Jastrzębiu-Zdroju, sierpień 1988 r.

Fot. Jarosław J. Szczepański



Adam FRUŻYŃSKI

Reforma, której nie było

– polskie górnictwo w latach 80. XX wieku

W systemie gospodarczym Polski Ludowej górnictwo węgla kamiennego zawsze odgrywało szczególną rolę. Od momentu jej powstania węgiel kamienny był najważniejszym surowcem energetycznym, metalurgicznym i chemicznym. Z tego paliwa korzystało też kilka milionów gospodarstw domowych, gdzie spalano go w kuchenkach, piecach kaflowych, instalacjach centralnego ogrzewania, piecykach łazienkowych. Przez cały okres istnienia PRL był on najważniejszym towarem eksportowym, a za uzyskiwane z jego sprzedaży dewizy socjalistyczna gospodarka importowała niezbędne do jej funkcjonowania surowce, maszyny, towary konsumpcyjne. Spłacano nimi zaciągnięte pożyczki zagraniczne oraz pokryto koszty odszkodowań za znacjonalizowany w Polsce majątek. Dlatego też sprawne funkcjonowanie górnictwa miało dla komunistycznych władz ogromne znaczenie, a symbolem dynamicznego rozwoju kraju stały się coraz większe ilości pozyskiwanego „czarnego złota”, jak wtedy nazwano węgiel kamienny.

Od momentu powstania Polski Ludowej struktura organizacyjna górnictwa obejmowała trzy stopnie zarządzania. Na jej szczycie znajdowało się od 1976 r. Ministerstwo Górnictwa¹. Szczegółowy zakres jego kompetencji został określony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 marca 1976 roku. Ministerstwo odpowiadało za eksploatację złóż węgla kamiennego i kopalni towarzyszących oraz wzbogacanie i przeróbkę węgla. Opracowywało i ustalało plany rozdziału węgla i dostaw węgla. Podlegały mu też sprawy związane z podsadzką, prowadzeniem poszukiwań geologicznych, produkcją maszyn i urządzeń, dostawami niezbędnych surowców i materiałów oraz budową i rozbudową kopalń. Nadzorowało pracę zjednoczeń i innych jednostek organizacyjnych². Podlegało mu siedem terytorialnych zjednoczeń przemysłu węglowego, którym podporządkowane były kopalnie węgla. Funkcjonowały wtedy następujące zjednoczenia: **Bytomskie ZPW** (11 kopalni), **Dąbrowskie ZPW** (11 kopalni), **Dolnośląskie ZPW** (7 kopalni). **Jaworznicko-Mikołowskie**

¹ *Górnictwo węgla w Polsce Ludowej*, red. J. Mitrega, Katowice 1971, s. 20; Ustawa z dnia 27 marca 1976 r. o utworzeniu urzędu Ministra Górnictwa, „Dziennik Ustaw” 1976, pozycja 12, numer 68

² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 marca 1976 r., „Dziennik Ustaw” 1976, numer 14, pozycja 84.

ZPW (10 kopalni), **Katowickie ZPW** (10 kopalni), **Rybnickie ZPW** (14 kopalni), **Zabrzeńskie ZPW** (9 kopalni), **Kopalnie Lubelskiego Zagłębia w budowie** (2 kopalnie). W skład każdego ze zjednoczeń wchodziły dodatkowo zakłady naprawcze, przedsiębiorstwo spedycyjno transportowe, zakład remontowo budowlany³. Zjednoczenia kierowały ruchem kopalń, zaopatrzeniem, zbytem produkcji, transportem, planowaniem, statystyką, rachunkowością, sprawami socjalnymi, szkolnictwem⁴.

Ministerstwu Górnictwa podlegały też inne instytucje zajmujące się obsługą górnictwa. Krajowy handel węglem nadzorowała Centrala Zbytu Węgla, współpracująca z przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego „Węglokoks”, które zajmowało się eksportem. W skład ministerstwa wchodziło też zaplecze naukowo-badawcze i projektowo-konstrukcyjne, opracowujące plany rozwoju górnictwa. Również ministerstwu podporządkowana była Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego, wraz z 8 stacjami okręgowymi. Istniało też rozbudowane szkolnictwo zawodowe, obejmujące 124 zasadnicze szkoły zawodowe i 77 szkół średnich, do których uczęszczało 59 tys. uczniów⁵. Funkcjonowanie górnictwa jako odrębnej branży doprowadziło do likwidacji powiązań, istniejących pomiędzy producentami a konsumentami węgla, a ograniczenie samodzielności kopalń spowodowało zmniejszenie zainteresowania ograniczeniem kosztów wydobycia. Centralna reglamentacja węgla i jego niska cena sprzyjały ogromnemu marnotrawstwu węgla, gdyż gospodarkę Polski charakteryzowała bardzo wysoka materiałochłonność i energochłonność. Pod koniec lat 70. XX w. jego nadmierne zużycie wynosiło już 122 mln t rocznie, co stanowiło prawie 60% wydobycia⁶.

Wszystkie zachodzące w górnictwie procesy były kierowane, planowane i nadzorowane przez administrację państwową i aparat partyjny. Państwo ustalało wysokość wydobycia, inwestycje, zatrudnienie, płace, handel, ustalało cenę węgla. Kopalnie miały działać według ustalonego planu, którego wykonanie stało się sprawą priorytetową, a koszty nie grały zbyt dużej roli, wobec dysponowania przez administrację kontrolą nad systemem dystrybucji pieniądza. Znaczne sumy pochłaniało dotowanie cen węgla, które były niższe od kosztów jego wydobycia. W 1980 r. oficjalna cena węgla wynosiła od 480 do 2000 złotych. Tymczasem w KWK „ZMP” koszt wydobycia wynosił 6 tys. zł, a w kopalniach wałbrzyskich był na poziomie 4 tys. zł⁷. Działalność kopalni i zjednoczeń krępowała nadmierna biurokracja, a system podejmowania decyzji był bardzo powolny. Taki stan rzeczy był jednak możliwy dzięki odcięciu Polski od normalnych procesów gospodarczych zachodzących na świecie.

Stały wzrost wydobycia węgla wymagał prowadzenia kosztownych inwestycji w starych kopalniach, przy równoczesnej budowie nowych. Rozbudowa górnictwa prowadzona była systematycznie - od 1945 r. do 1980 r. wybudowano 18 kopalni węgla kamiennego. Inwestycje te pozwoliły na zwiększenie wydobycia węgla z 27 mln t (1945 r.) do 201 mln t otrzymanych w 1979 r. W tym samym czasie zatrudnienie w górnictwie zwiększyło się ze 198 tys. do 367 tys. pracowników. Na

eksport do krajów kapitalistycznych i socjalistycznych wysłano od 6 do 41 mln t węgla. Aby zrealizować coraz ambitniejsze plany, wielokrotnie sięgano w Polsce Ludowej po środki nadzwyczajne. wydłużono czas pracy, wprowadzano robocze niedziele i święta, dodatkowe zmiany (tzw. rolki). Do przymusowej pracy w kopalniach kierowano bataliony wojskowe, więźniów oraz Brygady Służby Polsce. Aby maksymalnie zwiększyć wydobycie, zainicjowano w 1947 r. socjalistyczne współzawodnictwo pracy.

Ponieważ praca w kopalniach była ciężka, niebezpieczna i źle płatna, zaproponowano górnikom szereg przywilejów, zawartych w „Karcie Górnika”, zwiększono pensję, rozbudowywano bazę socjalną. U uruchomiono też sieć specjalnych sklepów, w których górnicy mogli kupować towary niedostępne w normalnych placówkach handlowych. W latach 70. XX w. wprowadzono czterozmianowy system pracy. Górnicy pracowali teraz na cztery zmiany, co przy dniówce roboczej wynoszącej 7 ½ godziny powodowało, że kolejne zmiany wymieniało się bezpośrednio w przodkach. W ten sposób na wydobycie przypadały trzy zmiany i jedna przygotowawcza. Efektem było zwiększone wykorzystanie maszyn i urządzeń, połączone z zatrudnieniem dodatkowych pracowników. Mniej czasu było teraz na usunięcie awarii, a intensywnie eksploatowane urządzenia szybciej się zużywały (np. kombajny pracowały po 18 godzin)⁸. Jednak to rozwiązanie miało swoje ograniczenia, nie pozwalające na dalszy wzrost wydobycia. Dlatego też pod koniec lat 70. XX w. rozpoczęto wprowadzanie w górnictwie pracy ciągłej, nazwanej systemem czterobrygadowym. Ta nowa forma organizacji wydobycia, forsowana przez władze partyjne (PZPR) i resort górnictwa, została ogłoszona oficjalnie przez ministra górnictwa Włodzimierza Lejczaka podczas uroczystości barbórkowych, organizowanych w 1977 r.⁹ Do końca 1980 r. nowy system wprowadzono w 29 z 66 istniejących kopalń. Górnicy mieli pracować teraz przez 6 kolejnych dni roboczych w systemie 3 zmianowym, a następnie otrzymywali 2 dni wolne. Eksploatacja odbywała się więc w sposób ciągły bez przerw w niedziele i święta, przez 3 brygady robocze w ciągu doby, podczas gdy czwarta odpoczywała. System ten spotkał się jednak z ostrym sprzeciwem kierownictw i załóg kopalń. Ciągła praca powodowała, że zbyt mało czasu pozostawało na remonty i przygotowanie produkcji, a w razie jakiegokolwiek awarii dochodziło do zakłóceń w funkcjonowaniu kopalni. Znacznemu zwiększeniu uległo zużycie maszyn i urządzeń, a utrzymanie wydobycia na odpowiednim poziomie wymagało zatrudnienia wielu tysięcy nowych górników. Pracownicy górnictwa sprzeciwiali się wprowadzonemu systemowi, ponieważ dwa dni wolne od pracy wypadały w różnych okresach tygodnia, a to dezorganizowało życie rodzinne górników. Robotników wspierał kościół katolicki, gdyż praca w niedziele i święta uniemożliwiała wierzącym uczestnictwo w mszy świętej. Górnicy protestowali też przeciwko pracy przez dwie zmiany z rzędu, co powodowało, że niektórzy mieli w miesiącu 36 dni roboczych. Niezadowolone budziły zła organizacja pracy, przestoje oraz zbyt wysokie różnice w zarobkach pomiędzy górnikami a kadrami zarządzającą¹⁰.

³ J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s.160-162. *Górnictwo węglowe w Polsce Ludowej*, red. Jan Mitrega, Katowice 1972, s. 23.

⁴ *Górnictwo węgla...*, s. 21.

⁵ L. Pluta, *Polskie górnictwo węgla kamiennego*, Katowice 1979, s. 7-8.

⁶ S. Albinowski, *Pułapka energetyczna gospodarki polskiej*, Warszawa 1988, s. 234-236.

⁷ J.J. Szczepański, *Górniki Polski - ludzie z pierwszych stron gazet*, Warszawa 2005, s. 20.

⁸ J. Jaros, *Społeczno-polityczne konsekwencje socjalistycznej industrializacji w przemyśle węglowym w okresie Polski Ludowej*, „Acta Facultatis Paedagogicae Ostraviensis”, Seria c-21, Ostrava 1986, s. 82.

⁹ J. Jurkiewicz, „Zdobyc socjalna” czyli o eksperymencie z czterobrygadowym systemem pracy w górnictwie polskim, „Górniki Polski” 2007, nr 1, Zabrze 2007, s. 99.

¹⁰ J.J. Szczepański, *Górniki Polski - ludzie z pierwszych stron gazet...*, s. 16; J. Jaros, *Dzieje górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnosląskim*, Katowice 1986, s. 14.

Zapewnienie stałego wzrostu zatrudnienia w górnictwie stwarzało również szereg problemów, które władze starały się rozwiązać. W Polsce Ludowej prowadzona była polityka pełnego zatrudnienia, co powodowało, że mieszkańcy Górnego Śląska poszukiwali pracy w innych zawodach niż górnictwo. W szkołach górniczych odsetek miejscowej młodzieży stanowił 40%, a z rodzin górniczych pochodziło jedynie 12% uczniów. Wpływ miały na to również trudne warunki pracy, brak perspektyw awansu życiowego czy lekceważenie śląskich zwyczajów i kultury przez część administracji¹¹. Nowych pracowników musiano sprowadzać z innych stron Polski, skłaniając do przybycia na Śląsk wysokimi zarobkami lub możliwością odrobienia w kopalniach zasadniczej służby wojskowej. W ogromnej większości zakwaterowywano ich w domach górników lub w hotelach robotniczych. Część pracowników dowożono codziennie do pracy autobusami, nieraz nawet z odległości 100 km. Nowo przybyli porzucali pracę często już po pierwszym zjeździe do kopalni. Inni rezygnowali z powodu niskich zarobków, zbyt ciężkiej pracy lub braku perspektyw na mieszkanie. Ponieważ wykształcenie górnikowe wymagało minimum 5 lat, wysoka fluktuacja załóg, wynosząca średnio 20% rocznie, negatywnie wpływała na rezultaty pracy kopalń¹².

Do końca lat 70. XX w. dokonała się diametralna zmiana w technice pozyskiwania węgla. W miejsce systemu filarowo-zabierkowego wprowadzony został system ścianowy, obejmujący 89% wydobycia węgla. Ponad 68% wyrobisk posiadało już obudowę zmechanizowaną, a transport węgla zapewniały przenośniki zgrzeblowe, taśmowe i wozy o dużej ładowności. Urobek na powierzchnię transportowano skipami i elektrycznymi maszynami wyciągowymi, choć na kilku kopalniach istniały jeszcze wyciągi parowe. Przeróbką mechaniczną węgla zajmowało się 96 zakładów, jednak procesowi wzbogacenia poddawano tylko 55% uzyskanego węgla¹³. Prowadzona w kopalniach mechanizacja urabiania miała też złe strony. Zmniejszyła się ilość pozyskiwanego węgla grubego, a znacząco wzrosła ilość drobniejszych sortymentów i miałów. Wraz z węglem wydobywano teraz coraz większe ilości skały płonnej. Z wywiezionych na powierzchnię w 1979 r. ponad 250 mln t urobku aż 49 mln t stanowiły skały. Ponieważ tylko połowa węgla była wzbogacana, do konsumentów docierał węgiel coraz gorszej jakości. Znamiennym przykładem może być sytuacja warszawskiej elektrociepłowni „Siekierki”, której kotły przystosowane były do spalania węgla, zawierającego tylko 20% popiołu. Tymczasem kopalnie dostarczały jej węgiel, zawierający nawet 32% popiołu. To z kolei powodowało nadmierne zużycie paliwa w procesie produkcji prądu i energii cieplnej¹⁴. Stosowane w kopalniach maszyny i urządzenia były też coraz droższe, co powodowało większe wydatki na remonty i amortyzację¹⁵.

Socjalistyczna propaganda nie zwracała uwagi na minusy centralnego sterowania górnictwem. Społeczeństwu tłumaczono, że Polska ma gigantyczne zasoby węgla kamiennego

¹¹ Z. Pucek, *Atrakcyjność zawodu górniczego na tle życzeń zawodowych i oświatowych dążeń młodzieży szkolonej ROW*, w: „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, t. VIII, Warszawa 1970, s. 132.

¹² J. Więcek, *Wpływ ruchu załóg kopalń „Murcki” i „Dębieńsko” na ich strukturę*, Katowice 1968, s. 67-71; G. Kraus, *Robotnicy w procesie produkcji*, w: *Klasa robotnicza województwa katowickiego w ćwierćwieczu Polski Ludowej*, Katowice 1972, s. 109.

¹³ Tamże, s. 13-19.

¹⁴ K. Walczak, *Siekierki na granicy ryzyka-Odpukać w niemalowane*, „Życie Warszawy” z 11 XII 1984 r.

¹⁵ J. Jaros, *Społeczno-polityczne...*, s. 81; Tenże, *Dzieje górnictwa...*, s. 14.

(udokumentowane i perspektywiczne), obliczane na 164 mld t¹⁶. Podkreślano fakt, że PRL jest czwartym na świecie producentem węgla, którego wyprzedzają jedynie Chiny, ZSRR, USA. Gdy poziom wydobycia liczono statystycznie na jednego mieszkańca, Polska zajmowała drugie miejsce za Australią. Uznano, że wyłącznie wielkość wydobycia jest synonimem rozwoju gospodarczego, a coraz większe ilości węgla miały umożliwić rozwiązanie wszelkich problemów gospodarczych. Swoista fetyszacja własnych zasobów węglowych znalazła wyraz w obiegowym powiedzeniu **„Polska na węglu stoi”**. Wielu ekspertów górniczych twierdziło, że zasoby węgla w Polsce eksploatowane są w sposób nieracjonalny. Ekspertyza Polskiej Akademii Nauk, zatytułowana „Wykorzystanie zasobów mineralnych” informowała, że na każdą wydobytą tonę węgla odpisuje się z zasobów 4,27 t tego surowca, a opublikowany w „Nauce Polskiej” artykuł prof. Adama Szczurowskiego informował, że wydobycie 180 mln t powoduje zmniejszenie zasobów przemysłowych o 220 mln t¹⁷. Opracowana przez prof. Romana Neya ekspertyza była jeszcze bardziej pesymistyczna. Z 63 mld t zasobów udokumentowanych, do wydobycia zakwalifikowano zaledwie 13 mld t, odrzucając w ten sposób aż 80% zasobów. Była to cena płacona za wprowadzenie wyłącznie systemu ścianowego, który powodował, że eksploatowano pokłady o grubości większej niż 1,5 m, poziome lub słabo nachylone. W latach 70. XX w. udział pokładów o grubości mniejszej niż 1,5 m zmniejszył się z 20% do 11%, a pokładów nachylonych powyżej 15° uległ ograniczeniu z 21% do 15%¹⁸. Wybierano w ten sposób zaledwie 50% zasobów uznanych za przemysłowe. Odbiegało to znacząco od wyników, uzyskiwanych w ZSRR i RFN, gdzie pozyskiwano 70% i 63% zasobów przemysłowych¹⁹. Odrzucenie części pokładów powodowało, że kopalnie schodziły coraz głębiej z poziomem eksploatacji. Pod koniec lat 70. XX w. z głębokości do 300 m otrzymywano 21% wydobycia (1970 r. - 35%), z głębokości 300-600 m pochodziło 55% produkcji (1970 r. - 54%). Natomiast z pokładów położonych poniżej 600 m pozyskiwano już 25% węgla (1970 r. - 10%)²⁰.

Sięganie do coraz głębiej położonych zasobów powodowało w wielu wypadkach pogorszenie warunków geologicznych. Zaobserwowano zwiększone występowanie metanu, co wymuszało dekoncentrację wydobycia i bardziej intensywną wentylację wyrobisk. Instalowano też urządzenia odprowadzające metan i stosowano odpowiednie systemy zabezpieczające. Wzrosło też zagrożenie wybuchem pyłu węglowego, do czego przyczyniła się mechanizacja wydobycia i transportu. Częściej występowały pożary podziemne i tąpnięcia. Coraz gorsze warunki pracy przyczyniły się do wzrostu liczby wypadków. W 1979 r. w KWK „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach szybko rozprzestrzeniający się pożar, zapoczątkowany zapaleniem się taśmy przenośnika, przyczynił się do śmierci 22 górników zatrutych tlenkiem węgla. W tym samym roku w KWK „Dymitrow” w Bytomiu, podczas izolacji pola pożarowego przez ratowników, nastąpił wybuch pyłu węglowego spowodowany wadliwym wykonywaniem robót strzałowych. W jego efekcie śmierć poniosło 34 ratowników.

¹⁶ „Energetyka” 1984, nr 12, s. 514.

¹⁷ A. Chmielewski, *Zakłęty węglowy krag*, „Życie Gospodarcze” nr 49, 2 XII 1984, s. 15; „Nauka Polska” 1982 nr 1-2, s. 75.

¹⁸ „Gospodarka Zasobami Przyrody”, PAN, studia tom LXXXV Warszawa 1984, s. 17; L. Pluta, *Polskie...*, s. 12.

¹⁹ „Diariusz Sejmowy” 1985 r., nr 3, s. 14, wystąpienie sejmowe posła Stanisława Kamieniarza (PZPR).

²⁰ L. Pluta, *Polskie górnictwo...*, s. 11.

Pogoń za jak największym wydobyciem spowodowała zwiększenie produkcji węgla, uzyskiwanego z wyrobisk prowadzonych na zawał. Jednocześnie, aby zmniejszyć koszty, ograniczono o połowę stosowanie podsadzki suchej i hydraulicznej. Równocześnie coraz więcej węgla pozyskiwano z filarów ochronnych, z których pod koniec dekady lat 70. XX w. pochodziło już 78 mln t (40% wydobycia), a dekadę wcześniej było to tylko 56 mln t²¹. Działalność górnictwa węgla kamiennego w bardzo negatywny sposób wpływała też na stan środowiska. W wielu miejscach wyrosły wysokie hałdy kamienia, które zawierały w sobie duże ilości węgla, ulegającego często samozapłonowi. Najgorszy los spotkał jedno z najstarszych górnośląskich miast Bytom, gdzie teren obniżył się średnio o 6 m. Część Radzionkowa opadła o 20 m, śródmieście Katowic osiadło o 1,5 m, a teren w pobliżu dworca kolejowego Zabrze-Biskupice opadł o 30 m. W wielu miastach górnośląskich do dnia dzisiejszego odczuwa się skutki tak fatalnie prowadzonej eksploatacji węgla. Dymiące kominy wyrzucały w powietrze popioły, sadzę i dwutlenek siarki, który w postaci kwaśnych deszczów spadał w promieniu ponad 100 km od emitujących go zakładów. Badania przeprowadzone przez Polską Akademię Nauk informowały, że na obszar Polski opada rocznie ponad 4,2 mln t SO₂, co oznaczało 13,4 t na km². W niektórych rejonach Górnego Śląska ilość ta rosła do 100 t SO₂ na km², przekraczając wielokrotnie normy dopuszczalne dla człowieka i środowiska przyrodniczego²². Wypompowywaną z kopalń słoną wodę zrzucano do Wisły i Odry, które niosły ją dalej w głąb kraju, powodując poważne zniszczenie środowiska naturalnego. Jednak większość niekorzystnych informacji o ostatek polskiego górnictwa była przed społeczeństwem zatajana. Socjalistyczna propaganda dekady sukcesu podkreślała jedynie jego wspaniałą rozbudowę i wzrost wydobycia. Uśmiechniętych podczas pracy górników prezentowano w towarzystwie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wizytującego kolejne kopalnie. Ubrani w galowe mundury uczestniczyli w różnego rodzaju uroczystościach partyjno-państwowych, a Barbórka stała się świętem ogólnopaństwowym, prezentowanym w prasie, radiu i telewizji. Rządząca Polską Ludową komunistyczna ekipa opracowywała kolejne plany, opierające rozwój kraju na monokulturze węglowej, wykazującej wybitne cechy autarkiczne, zarówno w sferze produkcji surowców energetycznych, jak i ich zużycia²³. Przygotowywane przez różne instytucje prognozy zakładały dalszą rozbudowę górnictwa węgla kamiennego. Wydobycie węgla miało w 1990 r. osiągnąć poziom około 280 mln t, natomiast w 2000 r. zakładano pozyskanie 320 mln t²⁴. Jednak prawdziwy stan światowego mocarstwa górnictwa pokazała dopiero zima stulecia z przełomu 1978/1979 r. Pod koniec IV kwartału 1978 r. premier Piotr Jaroszewicz zdecydował, aby na eksport przeznaczyć zapasy węgla, które powinny zapewnić stałą pracę elektrowni i elektrociepłowni. Wystarczyło jednak kilka dni z niską temperaturą i opadami śniegu, aby Polska znalazła się na krawędzi katastrofy, gdyż w kraju, w którym wydobywano ogromne ilości węgla, nagle go zabrakło, a w miastach i zakładach wstrzymywano dostawy prądu elektrycznego, ciepłej wody, pary technologicznej, centralnego ogrzewania²⁵.

²¹ Tamże, s.13; J. Jaros, *Spoleczno-polityczne...*, s. 83.

²² „Gospodarka Zasobami Przyrody...”, s. 172.

²³ S. Albinowski, *Pułapka...*, s. 17.

²⁴ A. Szpilewicz, *Surowce dla przyszłości*, Warszawa 1974, s. 149; *Zaopatrzenie gospodarki narodowej w surowce* Komitet Polska 2000, PAN 1978, s. 156.

²⁵ C. Leszczyńska, A. Jezierski, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 538-539.

Pogarszający się pod koniec dekady sukcesu poziom życia doprowadził w sierpniu 1980 r. do fali strajków, które przetoczyły się przez całą Polskę. Porozumienia, podpisane przez strajkujących i władze w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu, umożliwiły powstanie niezależnej od władz „Solidarności”, będącej jednocześnie związkiem zawodowym i ruchem społeczno-politycznym. Stan polskiego górnictwa i problemy trapiące jego pracowników bardzo dobrze przedstawiało zawarte w dniu 3 września 1980 r. porozumienie jastrzębskie. Ustalono w nim zniesienie 4-brygadowego systemu pracy oraz uznanie, że wszystkie soboty i niedzielę będą dniami wolnymi od pracy. Niezmiernie ważny był podniesiony przez górników postulat prowadzenia racjonalnej gospodarki zasobami węgla, traktowanego jako rzeczywiste dobro ogólnonarodowe²⁶. Władzom centralnym jednak najbardziej zależało na utrzymaniu wydobycia węgla, gwarantującego wysoki poziom eksportu. Był on wtedy jednym z niewielu towarów, poszukiwanych przez zachodnich odbiorców, a wpływy dewizowe umożliwiały import żywności, surowców i materiałów. Pomagały też spłacać rosnące stale zadłużenie²⁷.

Jednym z istotnych elementów porozumień sierpniowych miała stać się reforma socjalistycznej gospodarki. Studia nad jej poszczególnymi zagadnieniami prowadziła, powołana we wrześniu 1980 r., rządowa Komisja ds. Reformy Gospodarczej. Nie było jednak zgody wśród specjalistów i kierownictwa PZPR, jaki ma być docelowy model nowego systemu gospodarczego Polski Ludowej. W pełni akceptowano natomiast zasadę, że będzie to ustrój socjalistyczny, w skuteczność naprawy którego wierzono. Towarzyszyła temu szeroka dyskusja prowadzona zarówno na posiedzeniach komisji, jak i w prasie, radiu i telewizji. Ostateczny kształt reformy zależał jednak od postawy komunistycznego reżimu, zezwalającego na poprawę nieefektywnego systemu²⁸. Permanentny kryzys władzy centralnej nie sprzyjał jednak podejmowaniu decyzji, umożliwiających zmiany w sposobie gospodarowania. W dniu 11 lutego 1981 r. sejm powołał na stanowisko premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego, do którego najbliższych współpracowników należeli wicepremierzy Mieczysław Rakowski, Andrzej Jędrzak i gen. Czesław Kiszczak. Jednym z pierwszych posunięć nowego rządu było ograniczenie zakresu prowadzonych inwestycji centralnych i branżowych. Dotknęły one również górnictwo węgla kamiennego, gdyż mniej środków otrzymywało ono teraz na budowę nowych kopalni lub modernizację już istniejących. Zaczęto wprowadzać w życie postanowienia uchwały 118 z dnia 17 listopada 1980 r., nazwanej małą reformą gospodarczą²⁹. Utrzymywała ona jednak silną kontrolę centrum nad wszystkimi procesami funkcjonowania przedsiębiorstw. Jednostki nadrzędne narzucały zakładom do wykonania dyrektywne zadania roczne, obejmujące wielkość produkcji strategicznych towarów, do których należał oczywiście węgiel kamienny. Ustalały one wysokość eksportu i dostaw na rynek krajowy, wysokość inwestycji. Również przydziały surowców, maszyn, towarów były uzależnione od decyzji władz centralnych³⁰. Druga wersja rządowego programu przezwyciężenia kryzysu została przedstawiona 2 lipca 1981 r. Zostały w nim zawarte zamierzenia władz dotyczące górnictwa, ale nie zapowiadały one rewolucyjnych zmian. Nadal zakładano zwiększenie wydobycia węgla poprzez

²⁶ Protokół porozumienia z Jastrzębia z dnia 3 września 1980 roku.

²⁷ *Nigdy los tak wielu nie zależał od tak niewielu ludzi*, „Życie Gospodarcze” 1981, nr 39, s. 3.

²⁸ D. T. Grała, *Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989)*, Warszawa 2005, s. 59.

²⁹ B. Fick, *Założenia były ambitne*, „Życie Gospodarcze” 1981, nr 20, s. 9.

³⁰ Uchwała Rady Ministrów 118/80 z dnia 17.11.1980, „Monitor Polski” 1980, nr 30, poz. 165.

działania organizacyjne, lepsze zaopatrzenie w części zamiennie i nowe maszyny, poprawę technologii, utrzymanie wydatków inwestycyjnych na odpowiednim poziomie. Załogom górniczym zaproponowano pracę w wolne soboty, aby uzyskać maksymalne wydobywanie. Górnicy mieli pracować w cyklu pięciodniowym, a kopalnie sześciodniowym. Po raz kolejny planowano też zwiększenie zatrudnienia w górnictwie³¹. Program przewidywał zmniejszenie liczby ministerstw branżowych i likwidację zjednoczeń. Niepokojącym zjawiskiem było zwiększenie za wszelką cenę produkcji i eksportu węgla, w celu uzyskania jak największej ilości dewiz. Łączyło się to z dalszą rabunkową eksploatacją zasobów i bezwzględny wykorzystaniem pracy górników. Dla władz partyjnych i państwowych było to posunięcie konieczne, gdyż duża część zaciągniętych kredytów mogła być spłacona jedynie dostawami surowców³². Taka polityka była krytykowana przez wielu ekonomistów, gdyż eksport surowego węgla stawał się coraz mniej opłacalny. Proponowali oni, aby za granicę wysyłano go w formie przetworzonej w postaci prądu elektrycznego, koksu, węglowodorków, których sprzedaż mogła przynieść większe wpływy dewizowe. Przystąpiono również do opracowywania przepisów, dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych, samorządu załogi, cen, planowania, podatków, zaopatrzenia. Pierwsze zmiany zostały wprowadzone w lipcu tego samego roku, ale dotyczyły one wyłącznie administracji centralnej. Był to stary, wielokrotnie już wypróbowany sposób reformowania socjalistycznego systemu zarządzania, w którym zakładano, że sama reorganizacja centrum przyniesie pozytywne skutki w procesie naprawy gospodarki. Najważniejszą zmianą była likwidacja 10 ministerstw branżowych, które zastąpiło 5 nowych resortów. Wynikiem tego procesu było utworzenie w dniu 3 lipca 1981 r. urzędu Ministra Górnictwa i Energetyki³³. Jednak nowy resort był typowym ministerstwem branżowym, a jego szczegółowe uprawnienia zostały sprecyzowane dopiero w roku następnym. Równocześnie uchwałą sejmu ze stanowiska ministra górnictwa odwołano Mieczysława Glanowskiego, a kierowanie resortem powierzono gen. dyw. Czesławowi Piotrowskiemu³⁴. Nowy minister był żołnierzem zawodowym (saperem), nie znającym się absolutnie na problemach polskiego górnictwa. Jednak powierzenie mu tego stanowiska było sygnałem, że przemysł węglowy będzie nadal centralnie kierowany, a nowy minister miał gwarantować bezwzględne wykonanie narzuconych mu zadań.

W sierpniu 1981 r. pogarszający się stan gospodarki doprowadził do powołania, mającego specjalne pełnomocnictwa, Operacyjnego Sztabu Antykrzysowego (OSA). Miał on koordynować działalność gospodarczą rządu, a do jego najważniejszych zadań należało zwiększenie wydobywania węgla³⁵. Władze starały się również wpłynąć na górników poprzez nadanie im nowych uprawnień. Pracownikom, którzy nabyli prawo do emerytury, zagwarantowano pobieranie 75% dotychczasowego wynagrodzenia, gdy zdecydują się na dalszą pracę pod ziemią. Tym, którzy podejmą pracę

³¹ S. Albinowski, *Jak wyjść z kryzysu, Decydujące ogniwo*, „Trybuna Ludu” 1981, nr 157, s. 4.

³² J. Paszkiewicz, *Węglowe dewizy*, „Życie gospodarcze” 1981, nr 17, s. 11.

³³ Ustawa z dnia 3 lipca 1981 r. o utworzeniu urzędu Ministra Górnictwa i Energetyki, „Dziennik Ustaw” 1981, nr. 17 poz. 77.

³⁴ Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 3 lipca 1981 r. w sprawie odwołania ministra górnictwa, „Monitor Polski” 1981, nr. 17, poz. 131, Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 3 lipca 1981 r. w sprawie powołania ministra górnictwa i energetyki, „Monitor Polski” 1981, nr. 17, poz. 140.

³⁵ D. T. Grala; *Reformy...*, s. 75

w górnictwie i przepracują w nim co najmniej 15 lat, do pracy w górnictwie zaliczone zostaną poprzednie okresy zatrudnienia³⁶. Następnie z podatku wyrównawczego wyłączono wynagrodzenie wypłacane górnikom wydobywającym węgiel w wolne soboty i niedziele³⁷. Jeszcze większy wpływ na postawę górników miała mieć zatwierdzona 11 września 1981 r. uchwała nr 199 Rady Ministrów. Przyznała ona górnikom pracującym w soboty i niedziele specjalny dodatek, wynoszący 300% wynagrodzenia. Górnikom przysługiwał też inny dzień wolny od pracy, płatny tak jak normalny dzień roboczy. Uzyskane w ten sposób środki można było gromadzić na specjalnych książeczkach PKO „Górniki”. Utworzono też sieć specjalnych sklepów zwanych „Gewexami”, w których górnicy mogli kupować niedostępne w normalnym handlu towary (pralki automatyczne, kuchenki, telewizory, dywany itp.). Również i to rozwiązanie nie było nowatorskie, gdyż podobne zasady obowiązywały w czasie realizacji planu 6-letniego, gdy istniał specjalny system zaopatrzenia górników, kierowany przez Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego (powołane w 1951 r.), podporządkowane Centralnemu Zarządowi Zaopatrzenia Robotniczego³⁸. Uchwała tworzyła w kopalniach specjalne fundusze produkcyjne w wysokości 50 zł za tonę wydobywania i 100 zł za każdą tonę wydobywaną ponad plan. Do dyspozycji MGIE oddano też specjalny fundusz dewizowy, stanowiący 10% wartości węgla wysłanego na eksport. Był on przeznaczony na zakupy interwencyjne materiałów, surowców, części zamiennych, potrzebnych do sprawnego funkcjonowania kopalń. Duża część górników odrzuciła tę uprzywilejowaną formę zapłaty, żądając wyższej pensji za pracę w dni robocze. Została ona również potępiona przez przedstawicieli komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” kopalń węgla, surowców chemicznych, rud metali, zebranych w dniu 16 września w Katowicach. Wpływ na sytuację w kraju miało powołanie 18 października 1981 r. na stanowisko I sekretarza KC PZPR gen. Wojciecha Jaruzelskiego. W ten sposób w rękach jednej osoby połączone zostały najważniejsze stanowiska w państwie. Generał Jaruzelski był uznawany za zagorzałego przeciwnika „Solidarności” i zwolennika ścisłej współpracy z ZSRR. Był on dobrym graczem politycznym, ale miał bardzo niewielkie pojęcie o ekonomii. Mianowanie gen. Jaruzelskiego rozpoczęło proces konsolidacji PZPR i stanowiło zwycięstwo sił opowiadających się za rozprawą siłową z przedstawicielami opozycji. Utrzymanie wysokiego poziomu wydobywania i eksportu okazało się bardzo trudne (Tabela nr 1). Ilość wysłanego węgla została nawet czasowo ograniczona do poziomu 12,6 mln t, na podstawie wydanego w dniu 18 grudnia 1980 r. rozporządzenia Rady Ministrów³⁹. Dlatego też w roku następnym za granicę sprzedano 15,2 mln t, uzyskując 520 mln \$⁴⁰. Jak widać, proponowana przez ekipę Jaruzelskiego metoda traktowania górnictwa jako „lokomotywy”, która wyciągnie kraj z zapaści gospodarczej, zakończyła się niepowodzeniem. Przez ostatnie miesiące 1981 r. trwały dyskusje nad modelem proponowanej reformy gospodarczej. Toczyły się one nie tylko w powołanej do tego celu komisji, ale brały w niej udział środowiska opozycyjne, NSZZ Solidarność, związki branżowe, przedstawiciele różnego typu stowarzyszeń, instytucji naukowych i akademickich. Jednak najważniejsze decyzje co do dalszych losów reformy zapadły

³⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 września 1981 r., „Dziennik Ustaw” 1981, nr.22, poz. 115.

³⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 września 1981 r., „Dziennik Ustaw” 1981, nr. 22, poz. 116.

³⁸ M. Frank, *Przemysł węglowy w Polsce Ludowej*, Katowice 1965, s. 184-185.

³⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 grudnia 1980 r. w sprawie ograniczenia wywozu węgla kamiennego, „Dziennik Ustaw” 1980, nr 28, poz. 126,

⁴⁰ *Rocznik Statystyczny GUS*, Warszawa 1983, s. 334-336.

na IX zjeździe PZPR. W dniu 25 września 1981 r. sejm uchwalił ustawę o przedsiębiorstwie państwowym. W myśl wprowadzonych przepisów przedsiębiorstwo państwowe miało działać według zasad określanych jako „Trzy S”. Miało być ono teraz; samodzielne, samorządne, samofinansujące. Działo na podstawie przygotowanego planu, posiadało osobowość prawną i samodzielnie gospodarowało częścią mienia ogólnonarodowego. Na zewnątrz było reprezentowane przez dyrektora, posiadało samorząd w postaci rady pracowniczej. Jego rozwój miał odbywać się na podstawie uzyskiwanych dochodów i kredytów. Zakłady miały samodzielnie dobierać sobie kooperantów i uczestniczyć w dobrowolnych zrzeszeniach. Organy państwowe mogły ograniczać samodzielność przedsiębiorstw jedynie w przypadkach przewidzianych w ustawie⁴¹. Jednak oprócz przepisów dotyczących przedsiębiorstw działających na zasadach ogólnych, wprowadzono pojęcie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, którego samodzielność została znacznie ograniczona. W tym przypadku władze określały rodzaj działalności i zasady działania, wprowadzały dotacje, gdy zakład był deficytowy, zatwierdzały statut przedsiębiorstwa, wyznaczały dyrektora⁴². Mogły być kontrolowane przez organ założycielski, który mógł nakazać im wykonywanie dodatkowych zadań. Artykuł 59 ustawy zezwalał na tworzenie dobrowolnych zrzeszeń przedsiębiorstw państwowych. Jednak już kolejny artykuł umożliwiał Radzie Ministrów powoływanie zrzeszeń obowiązkowych. Samorządność przedsiębiorstw państwowych miała zapewnić, uchwalona tego samego dnia, ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego. Pracownicy za pośrednictwem ogólnego zebrania pracowników i rady pracowniczej mieli decydować o sprawach istotnych dla przedsiębiorstwa, wyrażać opinie, podejmować inicjatywy, zgłaszać wnioski oraz sprawować kontrolę działalności zakładu⁴³. Rada pracownicza była wybierana na dwuletnią kadencję przez załogę firmy w wyborach powszechnych, tajnych, bezpośrednich i równych. Do jej kompetencji należało: zatwierdzanie planu rocznego, przyjmowanie sprawozdania i bilansu, podejmowanie uchwał dotyczących inwestycji, powstania przedsiębiorstwa wspólnego, mieszanego, przystąpienia do zrzeszenia. Podejmowała też decyzje w sprawach socjalnych i związanych z budownictwem mieszkaniowym. Mogła wyrażać zgodę na zmianę profilu działalności, zbycie części majątku, podziału różnego typu funduszy. Uchwalała regulamin przedsiębiorstwa, decydowała o przeprowadzeniu referendum i wybierała przedstawiciela do rady zrzeszenia przedsiębiorstw⁴⁴.

Jednym z elementów zapowiadanych reform miała stać się uchwała nr 242 Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1981 r. Z dniem 1 stycznia 1982 r. postawiła ona w stan likwidacji istniejące zjednoczenia. W odniesieniu do górnictwa termin ten został przedłużony do 31 marca 1982 r. Proces likwidacji miał trwać maksymalnie 6 miesięcy, a nadzorowały go specjalne komisje. Ministrowie otrzymali natomiast prawo ustalenia, w jaki sposób będą wykonywane zadania realizowane przez zjednoczenia⁴⁵. W dniu 30 listopada 1981 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, w którym sprecyzowano przepisy dotyczące przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Ich plany zatwierdzał organ założycielski, który mógł na nie nakładać dodatkowe zadania. Przedsiębiorstwo tego typu nie mogło być zlikwidowane, ani postawione w stan upadłości. Można je było natomiast łączyć lub

⁴¹ Ustawa z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwie państwowym, „Dziennik Ustaw” 1981, nr. 25, poz. 122.

⁴² Tamże, rozdziały 2 i 4.

⁴³ Ustawa z dnia 25 września 1981 r., „Dziennik ustaw” 1981, nr. 24, poz. 123.

⁴⁴ Tamże, art.10, art. 24.

⁴⁵ Uchwała Rady Ministrów nr 242 z dnia 30 listopada 1981 r., „Monitor Polski” 1981, nr. 32, poz. 286.

dzielić. Rozdział 6 wprowadzał kategorię obowiązkowych zrzeszeń przedsiębiorstw państwowych. Przyznawał organowi założycielskiemu prawo do powołania zrzeszenia, sprawowania nad nim nadzoru i kontroli, uchylenia uchwały rady lub decyzji dyrektora zrzeszenia⁴⁶. Nadzieje na demokrację i reformy ekonomiczne rozwiały się po wprowadzeniu 13 XII 1981 r. stanu wojennego. Na mocy dekretu wydanego przez Radę Państwa PRL wprowadzono możliwość militaryzacji wybranych dziedzin gospodarki, art. 14 dekretu zawieszal prawo do strajku i akcji protestacyjnych, a udział w strajku lub kierowanie nim stało się ciężkim naruszeniem obowiązków pracowniczych. Kolejny artykuł umożliwiał władzom PRL zawieszenie działalności związków zawodowych, a art. 16 zawiesił działalność samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych⁴⁷. Na Górnym Śląsku przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego zaprotestowały załogi wielu kopalń węgla kamiennego. Opór strajkujących górników likwidowano przy pomocy czołgów, transporterów opancerzonych, armatek wodnych. Podczas starć w KWK „Manifest Lipcowy” pluton specjalny ZOMO użył po raz pierwszy broni raniącej czterech górników. Symbolem górniczego oporu stała się tragedia katowickiej KWK „Wujek”, gdzie podczas pacyfikacji przeprowadzonej przez wojsko i ZOMO, zginęło 9 górników. Najdłużej protestowali górnicy KWK „Ziemowit” (do 22 grudnia) i KWK „Piast”, gdzie strajk zakończył się 28 grudnia⁴⁸. Aresztowano lub internowano wielu działaczy związkowych, a tysiące osób zwolniono z pracy (w KWK „Piast” zwolniono 2 tys. osób).

Aby uspokoić sytuację w górnictwie, 30 grudnia 1981 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie szczególnych przywilejów dla pracowników górnictwa, które tradycyjnie nazwano Kartą Górnika. Kodyfikowała ona istniejące do tej pory przepisy w zakresie praw honorowych, płac, czasu pracy, wypoczynku, świadczeń socjalnych, emerytur⁴⁸. Z okazji Dnia Górnika pracownikom przysługiwała nagroda w wysokości miesięcznego wynagrodzenia i wydawane w naturze lub ekwiwalencie pieniężnym „barbórkowe”. Utrzymano dotychczasowy system stopni górniczych, prawo do munduru górniczego, otrzymania szpady górniczej i odznaczeń państwowych. Pozostał też nadawany górnikom tytuł „Zasłużony Górnik Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Specjalne przywileje wprowadzono w zakresie płac. Osoba zatrudniona pod ziemią po przepracowaniu 1 miesiąca otrzymywała 20% dodatek do płacy zasadniczej. Po przepracowaniu 15 lat dodatek ten wzrastał do 60%, był on też wolny od podatku wyrównawczego. Pracownikom przyznano nagrody jubileuszowe o wysokości od 75% (za 15 lat pracy) do 400% (za 40 lat pracy) wynagrodzenia miesięcznego. Obowiązujący czas pracy ustalono na 7,5 godziny na dobę i 37,5 godziny na tydzień. Praca w warunkach szczególnych wynosiła 7 lub 6 godzin. Wszystkie niedziele, święta i soboty miały być dniami wolnymi od pracy. Wymiar urlopu ustalony został na 21 dni roboczych (po roku pracy) i 25 dni roboczych uzyskiwanych po 5 latach pracy. Odpowiednie przepisy miały zapewnić górnikom specjalne uprawnienia emerytalne. W mocy pozostały przepisy dotyczące deputatu węglowego, wprowadzono dodatek szkolny w wysokości 500 zł rocznie na każde dziecko. Pracownikom, którzy zawarli związek małżeński, przysługiwała pożyczka na zagospodarowanie w wysokości 100 tys. zł, umarzana po 5 latach pracy pod ziemią. Wprowadzenie Karty Górnika nie było rozwiązaniem nowym, gdyż komunistyczne władze po raz pierwszy nadały górnikom podobne przywileje w listopadzie 1949 r. (I Karta Górnika).

⁴⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 listopada 1981 r., „Dziennik Ustaw” 1981, nr. 31, poz. 170.

⁴⁷ „Solidarność” 20 lat historii, Warszawa 2000, s. 120-122.

⁴⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1981 r., Dziennik Ustaw z 1982, nr. 2, poz. 13.

Obecnie w ten sam sposób starano się zachęcić górników do wydajniejszej pracy, tak, aby kopalnie mogły wydobyć jak najwięcej węgla.

Sprawująca władzę ekipa gen. W. Jaruzelskiego starała się uporządkować sytuację ekonomiczną poprzez przeprowadzenie reformy gospodarczej. Tworzył ją pakiet ustaw uchwalony przez Sejm PRL 26 lutego 1982 r. Były to ustawy: o planowaniu społeczno-gospodarczym, o cenach, o powołaniu urzędu Ministra do spraw Cen, o statystyce państwowej, o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych, prawo bankowe, o Narodowym Banku Polskim, o opodatkowaniu jednostek gospodarki społecznej, o prowadzeniu handlu zagranicznego. Nowe przepisy wprowadzano w czasie funkcjonowania w Polsce de facto dyktatury wojskowej, która zakonserwowała funkcjonujący system nakazowo-rozdzielczy, bardzo odległy od zapisów uchwalonych ustaw⁴⁹. Szczególnie ograniczenie samodzielności i samorządności zakładów nastąpiło po wprowadzeniu stanu wojennego. Kopalnie, jako zakłady o znaczeniu strategicznym, zostały poddane militaryzacji. Stało się to na podstawie dwóch aktów prawnych: uchwały nr 7/81 z dnia 13 listopada 1981 r. Komitetu Obrony Kraju w sprawie badań i kontroli realizacji zadań w zakresie obronności w zakładach pracy, i uchwały nr 8/81 1981 r. KOK w sprawie pełnomocników-komisarzy KOK i działalności Wojewódzkich Komitetów Obrony. Pełnomocnicy KOK mieli korzystać z pomocy grup operacyjnych i pracowników do spraw obronnych⁵⁰. Komisarze wojskowi nadzorowali zakład pracy podlegający militaryzacji, pilnowali porządku, zapobiegali strajkom i protestom, wyszukiwali i zwalniali ludzi podejrzanych o działalność opozycyjną, kontrolowali wykonywanie produkcji. Mieli również ściśle współpracować ze strukturami PZPR. Komisarze nie tylko nadzorowali, ale i prowadzili własną politykę personalną, dostosowując organizację zakładu do wymagań stanu wojennego. Nie mieli oni jednak żadnych kwalifikacji merytorycznych do zarządzania zakładem pracy, nie wdrażali też zasad reformy gospodarczej. Ich najważniejszym zadaniem była eliminacja opozycji i zmuszenie załóg do wykonywania zadań produkcyjnych. W zakładach zmilitaryzowanych nie obowiązywały przepisy o wyłanianiu dyrektora w drodze konkursu, a inne zarządzenia ograniczyły funkcjonowanie związków zawodowych i samorządu pracowniczego. Najdłużej komisarze działali w górnictwie i energetyce, gdzie funkcjonowali oni jeszcze pod koniec 1982 r.⁵¹ Ograniczeniem samodzielności zakładów było też wprowadzenie w 1982 r. programów operacyjnych i zamówień rządowych, gdyż kierowanie programami opierało się na sprawdzonym systemie nakazów, przydziałów, dyrektyw. W kwietniu 1982 r. zostały ostatecznie sprecyzowane uprawnienia MGIE, które zajmowało się eksploatacją złóż węgla kamiennego, wzbogacaniem i przeróbką węgla, dostawami piasku podsadzkiowego, ratownictwem górniczym, produkcją maszyn i urządzeń stosowanych w górnictwie, ochroną środowiska, budową nowych kopalń, opracowywanie planów, prowadzeniem prac naukowo-badawczych⁵².

Przeprowadzony w 1982 r. proces likwidacji zjednoczeń zamiast stać się elementem restrukturyzacji gospodarki, okazał się w rzeczywistości fikcją. Kopalnie pozostały poza tym w ich strukturze o wiele dłużej niż inne przedsiębiorstwa, a nawet po ich likwidacji samodzielność była iluzoryczna,

⁴⁹ D.T. Grala, *Reformy...*, s. 112.

⁵⁰ L. Kowalski, *Komisarze stanu wojennego*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 112, s. 109-112.

⁵¹ Tamże, s. 139.

⁵² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 kwietnia 1982 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Górnictwa i Energetyki, „Dziennik Ustaw” 1982 r. nr 13, poz. 100.

gdyż MGIE odtworzyło wcześniejsze powiązania z podległymi zakładami poprzez uzależnienie decyzyjne i podtrzymanie zasady szerokiego rozdzielnictwa materiałów, surowców, wskazywanie odbiorców. Zamiast „dyrektyw” zakłady otrzymywały teraz „zalecenia”, które przyjmowały postać „sugestii nie do odrzucenia”. Ministerstwo prowadziło też własną politykę personalną. Również cena węgla była nadal ustalana centralnie, a o jej wielkości decydowała Rada Ministrów⁵³. Ponieważ nie pokrywała ona kosztów działania kopalń, wprowadzono dotację przedmiotową do jego wydobycia. Węgiel kamienny należał nadal do materiałów centralnie bilansowanych, ogólnie określano kierunki jego rozdziału na cele produkcyjne, zaopatrzenie rynku wewnętrznego, eksport, rezerwy państwowe i bilansowe. Zatwierdziła je Rada Ministrów, której propozycje dotyczące węgla przedstawiała Centrala Zbytu Węgla. Podlegał też reglamentacji, prowadzonej za pośrednictwem centralnego rozdzielnictwa, obowiązkowego pośrednictwa wyznaczonych do tego jednostek, limitowaniu jego zużycia⁵⁴.

Pogrążająca się w kryzysie społeczno-gospodarczym Polska Ludowa coraz bardziej uzależniała się od wielkości wydobycia węgla. Jego racjonalne wykorzystanie pozostawało jednak poza polem widzenia lub na marginesie zainteresowań ośrodków decyzyjnych. Od wydobycia węgla miała zaileżeć proponowana reforma gospodarcza, a przygotowywane na 1982 r. plany zostały całkowicie uzależnione od produkcji kopalń⁵⁵. Dlatego też władze centralne postanowiły wyłączyć górnictwo węgla kamiennego spod zasad reformy gospodarczej. Zrobiono to w bardzo specyficzny sposób, wykorzystując przepisy ustawy, które powoływały przedsiębiorstwa użyteczności publicznej. Kopalnie węgla kamiennego stały się tego typu przedsiębiorstwami na mocy zarządzenia nr 54, wydanego przez Ministra Górnictwa i Energetyki w dniu 31 lipca 1982 r. Dyrektorzy wymienionych w załączniku zakładów zostali zobowiązani do przedstawienia do 31 sierpnia 1982 r. projektu statutowych kierowanych przez siebie kopalń. Stanowiący integralną część zarządzenia załącznik zawierał wykaz przedsiębiorstw użyteczności publicznej, obejmujący 66 kopalń węgla kamiennego, 5 kopalń węgla brunatnego, Centralę Zbytu Węgla, 5 zakładów energetycznych, Państwową Dyspozycję Mocy⁵⁶. Następnie Rada Ministrów podjęła w dniu 2 sierpnia 1982 r. uchwałę nr 164/82, która ustanowiła obowiązkowe zrzeszenia, grupujące kopalnie węgla kamiennego, działające teraz jako zakłady użyteczności publicznej. Zostały one powołane w dniu 1 października 1982 r. na okres 5 lat. Utworzono siedem zrzeszeń przemysłu węglowego:

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Mysłowicach (10 kopalni i 3 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Sosnowcu (11 kopalni i 3 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Katowicach (10 kopalni i 3 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Bytomiu (11 kopalni i 3 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Zabrze (9 kopalni i 4 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Jastrzębiu Zdroju (14 kopalni i 4 zakłady pomocnicze)

Zrzeszenie Kopalń Węgla Kamiennego w Wałbrzychu (4 kopalnie i 2 zakłady pomocnicze)⁵⁷.

⁵³ Ustawa z dnia 26 lutego 1982 r. o cenach, „Dziennik Ustaw” 1982, nr.7 poz.52. art.2.

⁵⁴ Uchwała nr 226 Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1982 r., „Monitor Polski” 1982 nr 28, poz. 248.

⁵⁵ S. Albinowski, *Pułapka...*, s. 29.

⁵⁶ Zarządzenie nr 54 Ministra Górnictwa i Energetyki z dnia 31 lipca 1982 r., *Zbiór przepisów...*, s. 351-353.

⁵⁷ Załączniki nr 1- 7 do uchwały nr 164/82 Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1982, w: *Zbiór podstawowych przepisów z zakresu reformy gospodarczej obowiązujących w resorcie górnictwa i energetyki*, Warszawa 1983, s. 335-338.

Włączone do zrzeczeń kopalnie nie mogły z nich wystąpić przez cały okres trwania umowy. Uchwała precyzowała też cele powołania nowych jednostek. Najważniejszym było zapewnienie produkcji węgla w ilościach określonych w planach i bilansach paliwowo-energetycznych kraju. Aby to zadanie zrealizować, zrzeczenia zostały zobowiązane do: zapewnienia właściwego stanu technicznego kopalni, prowadzenia badań geologicznych, ochrony środowiska naturalnego, poprawy stanu bezpieczeństwa pracy, usuwania szkód górniczych, opracowania wieloletnich i rocznych programów wydobywania węgla, podejmowania wspólnych inwestycji. Miały koordynować działalność naukowo-badawczą, normy, płace, finanse, kredyty, podatki, ubezpieczenia.

Tworzące zrzeczenie przedsiębiorstwa podpisywały specjalną umowę, w której wymieniano wchodzące w skład zrzeczenia kopalnie i inne zakłady. Określała ona nazwę zrzeczenia, jego siedzibę, wymieniała cele zrzeczenia, podległość organizacyjną, organy zrzeczenia. Powołana została również rada zrzeczenia, która podejmowała najważniejsze decyzje⁵⁸.

Organem wykonawczym zrzeczenia był Dyrektor, powoływany i odwoływany przez Radę Zrzeczenia po uzyskaniu akceptacji Ministra Górnictwa i Energetyki⁵⁹. Dyrektor kierował całokształtem bieżącej działalności zrzeczenia nadzorując jednocześnie pracę podległych kopalń. Kontrolował scentralizowane na szczeblu zrzeczenia środki materialno-finansowe, przeznaczone na wykonanie określonych zadań. Reprezentował również zrzeczenie na zewnątrz, powoływał i odwoływał swoich zastępców, składał też wnioski, dotyczące obsady stanowisk dyrektorów przedsiębiorstw, tworzących zrzeczenie. Podległe zrzeczeniu zakłady zostały zobowiązane do przekazywania zrzeczeniu wszelkich niezbędnych informacji, dokumentów, materiałów, środków produkcji i wyposażenia. Przy podejmowaniu decyzji musiały brać pod uwagę opinię zrzeczenia. Zostały zobowiązane również do dostarczania danych, związanych z planami wydobywania węgla, realizowania uchwał organów zrzeczenia i poddawaniu się ich kontroli⁶⁰. Pokrywały one również koszty działania zrzeczenia, dokonując corocznych wpłat, których wysokość ustalała Rada Zrzeczenia. Uczestniczyły w zyskach lub stratach w wysokości odpowiadającej proporcjonalnie ich nakładom na rzecz zrzeczenia.

Umowa o tworzeniu była podpisywana przez dyrektorów poszczególnych kopalń, a kopie umowy otrzymywali: kopalnie, MGIE, dyrektor zrzeczenia, sąd rejestrowy, oddział Narodowego Banku Polskiego, prowadzący Rachunek Zrzeczenia. Załącznikiem do pierwszej uchwały Rady Zrzeczenia był jego statut. Zawierał on postanowienia ogólne, wykaz zakładów, wchodzących w skład zrzeczenia, zasady tworzenia zrzeczenia, podległość MGIE, cele zrzeczenia, przedmiot działania i wykonywane zadania, organy zrzeczenia, majątek zrzeczenia, zasady rozwiązywania sporów, postanowienia końcowe. Statut wchodził w życie po uzyskaniu akceptacji Ministra Górnictwa i Energetyki⁶¹.

⁵⁸ Umowa o utworzeniu obowiązkowego Zrzeczenia K.W.K. w Katowicach z dnia 17 września 1982 r., s. 1-6, Archiwum DHiTG MGW w Zabrze.

⁵⁹ Uchwały nr 164/82 Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1982, w: *Zbiór podstawowych przepisów...*, s. 333-335.

⁶⁰ Umowa o utworzeniu obowiązkowego Zrzeczenia K.W.K. w Katowicach z dnia 17 września 1982 r., s. 7-9, Archiwum DHiTG MGW w Zabrze.

⁶¹ Statut Zrzeczenia Kopalń Węgla Kamiennego w Katowicach uchwalony 17 września 1982 r., Archiwum DHiTG MGW w Zabrze.

Kolejne uchwały Rady Ministrów dotyczyły utworzenia obowiązkowych zrzeczeń, obejmujących: przedsiębiorstwa robót górniczych i budowy szybów (12 zakładów), przedsiębiorstwa budowlano-montażowe górnictwa (26 zakładów), producentów maszyn i urządzeń górniczych (22 zakłady)⁶².

Zmiany organizacyjne nie wpłynęły na wysokość wydobywania, gdyż dodatkowy węgiel uzyskano głównie poprzez pracę w soboty i niedziele. W ciągu roku górnik przepracowywał dodatkowo 36 sobót i 12 niedziel i świąt. Udało się podnieść dobowe wydobywanie węgla z 612,5 tys. t do poziomu 630 tys. t. Z 716 do 765 wzrosła liczba eksploatowanych ścian, w których pracowało 983 kombajny oraz 76 strugów i taranów. O 500 t obniżyła się jednak wydajność kombajnów ścianowych, natomiast wydajność strugów i taranów spadła o 165 t. W latach 1981-1983 w kopalniach zginęło 263 górników⁶³. Dodatkowe ilości węgla dostarczały nowo uruchomione kopalnie: „Bogdanka” (1982 r.) i „Krupiński” (1983 r.). W 12 kopalniach oddano do użytku kilka nowych poziomów wydobywczych, a kopalnie, których budowę rozpoczęto w latach 70. XX w. zaczynały osiągać założone w planach wydobywanie. W latach 1982-1983, w warunkach militaryzacji gospodarki, wzrosło wydobywanie i eksport węgla, a kopalnie zatrudniły nowych pracowników (Tabela nr 1-2). W tym samym czasie koszty wydobywania tony węgla wzrosły z 2 tys. do 2,5 tys. złotych. Tymczasem jego średnia cena zbytu wynosiła 1,8 tys. zł (1982 r.) i 2,1 tys. (1983 r.) Powstała w ten sposób różnica pokrywana była z dotacji państwowej. Największym odbiorcą węgla pozostawała energetyka zawodowa (58 mln t), koksownie (21,7 mln t), inne gałęzie przemysłu (40 mln t). Ponad 31 mln t węgla kierowano na zaopatrzenie ludności. Pozostały węgiel kupowało Ministerstwo Komunikacji, konsumenci zbiorowi, ciepłownie komunalne, rolnictwo⁶⁴.

W 1982 r. władze zaczęły zdawać sobie sprawę, że nie nastąpi znaczny wzrost wydobywania. Świadczyć może o tym wypowiedź Przewodniczącego Komisji Planowania Zbigniewa Madeja, który w udzielonym PAP wywiadzie stwierdził: „Jeszcze parę miesięcy temu twierdziłem, że o wyjściu z kryzysu zadecyduje poprawa sytuacji w górnictwie węglowym. Obecnie - nie pomniejszając znaczenia węgla dla gospodarki - uważam, że punkt ciężkości przesunął się do sfery zaopatrzenia przemysłu w surowce i materiały importowane”⁶⁵. Dlatego też w przygotowywanym na lata 1983-1985 NPSG założono zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel poprzez wzrost efektywności jego wykorzystania, tak, aby jego produkcja mogła pozostać na niezmiennym poziomie⁶⁶. Aby obniżyć wysoką energochłonność gospodarki, na szeroką skalę wprowadzono zakaz używania nieracjonalnych technologii, produkcji zbyt energochłonnych wyrobów, państwowe normatywy zużycia, obowiązkowe kwalifikacje jakości. Jednak energochłonność polskiej gospodarki była w tym okresie ponad 3 razy wyższa niż w krajach zrzeszonych w EWG⁶⁷.

Kopalnie węgla wchodziły w skład zrzeczeń zaledwie przez dwa lata. Po pewnym okresie ich działania w kręgach decyzyjnych resortu górnictwa uznano, że nowa struktura utrudnia

⁶² Uchwały nr 166/82, 167/82, 168/82 Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1982 r., w: *Zbiór podstawowych przepisów...*, s. 340-346

⁶³ *Rocznik Statystyczny Ministerstwa Górnictwa i Energetyki z 1984 r.*, Katowice 1984.

⁶⁴ Tamże, s. 64-67, 83, 117-118, 127, 130

⁶⁵ „Trybuna Ludu” z dnia 8 lutego 1982 r.

⁶⁶ „Życie Gospodarcze” z 8 VIII 1982 r., wywiad z Przewodniczącym Komisji Planowania Zbigniewem Madejem.

⁶⁷ S. T. Grala, *Reformy...*, s. 225.

zarządzanie i sprawowanie bezpośredniego nadzoru i zwierzchnictwa nad kopalniami. Stwierdzono, że nie spełniały one wymogów ustawy o przedsiębiorstwie państwowym, gdyż nie decydowały o wielkości wydobycia, kierunkach sprzedaży, cenie węgla. Miały one ograniczony wpływ na koszty wydobycia, politykę inwestycyjną, postęp techniczny, zaopatrzenie w materiały, paliwa, środki produkcji. Tym samym władze partyjno-państwowe krytykowały same siebie, gdyż dwa lata wcześniej nie zezwoliły na dostosowanie kopalń węgla do nowych rozwiązań prawnych. Uznano, że w górnictwie działają ukształtowane od wielu dziesięcioleci właściwe rozwiązania organizacyjne, polegające na istnieniu ogniw pośrednich pomiędzy grupą przedsiębiorstw a organem założycielskim, które w prawidłowy sposób kierują i koordynują pracę podległych kopalń. Twierdzono, że istnieje scentralizowana grupa zadań, które kopalnie przekazują zrzeczeniom, ale te nie mogą ich wykonywać, gdyż nie mają takich uprawnień. Aby ten stan zmienić, należy oczywiście powołać nowe silniejsze przedsiębiorstwa wielozakładowe. W ten sposób miały powstać bardziej zintegrowane struktury organizacyjne, umożliwiające bezpośrednie oddziaływanie organów centralnych na przedsiębiorstwa, a przy ich tworzeniu należało wykorzystać istniejący system prawny⁶⁸. Proponowane zmiany organizacyjne były elementem szeroko prowadzonej wtedy dyskusji, dotyczącej przyszłości górnictwa. Publikowano różnego typu ekspertyzy, z których wynikało, że do 2000 r. wydobycie węgla wzrośnie do poziomu 195-220 mln t, a to będzie wymagało wyasygnowania astronomicznej kwoty 5 bilionów zł⁶⁹. Sprawami górnictwa zajmowało się Prezydium Rządu, ale relacje prasowe nie zawierały informacji, jakie konkretne decyzje zostały podjęte. Pojawiły się wtedy również informacje, że bez zwiększenia wydobycia trzeba będzie importować od 44 do 88 mln t węgla rocznie. Równocześnie minister górnictwa i energetyki, gen. Czesław Piotrowski, oświadczył, że resort przygotował już odpowiednie plany inwestycyjne⁷⁰. W ten sposób po raz kolejny zwycięstwo odnieśli zwolennicy ekstensywnej metody rozwoju górnictwa. Na zlecenia MGİE przygotowano nowy model organizacyjny: ministerstwo - przedsiębiorstwo wielozakładowe - kopalnia. W ten sposób miano wzmocnić związki produkcyjne i finansowe pomiędzy kopalniami i zakładami pomocniczymi. Nowe przedsiębiorstwa miały koordynować prawidłowe gospodarowanie złożem, lepsze wykorzystanie zasobów węgla, optymalne użytkowanie maszyn i urządzeń, wdrażanie właściwych systemów eksploatacji, usuwanie szkód górniczych, koordynację pracy kopalń i zakładów pomocniczych. Miało to usprawnić zarządzanie, proces inwestycyjny oraz doprowadzić do zmniejszenia zatrudnienia w administracji. Sam proces przekształceń organizacyjnych został przeprowadzony w 1984 r. W dniu 14 czerwca 1984 r. minister gen. dyw. Czesław Piotrowski powołał zespół przygotowawczy, odpowiadający za połączenie przedsiębiorstw przemysłu węglowego. Na jego czele stał przewodniczący mgr inż. Marian Gustek, którego zastępowali mgr inż. Waclaw Kociela i mgr inż. Jerzy Marzec. W jego skład zostali również włączeni przedstawiciele Ministra Finansów, NBP, KW PZPR w Katowicach i Wałbrzychu, WRN w Katowicach i Wałbrzychu, wojewodów katowickiego i wałbrzyskiego, Federacji Związków Zawodowych, SITG⁷¹. Dodatkowo w dniu 18 czerwca MGİE powołało zespół, który miał opracować projekt systemu

⁶⁸ Raport o procesie realizacji i rezultatach reformy gospodarczej w 1983 r., „Diariusz Sejmowy” z 22 czerwca 1984 r.

⁶⁹ „Życie Warszawy” z 23 marca 1984 r.

⁷⁰ „Rzeczpospolita” z 29 czerwca 1984 r.

⁷¹ Zarządzenie MGİE ZP 24-013-29/84 z dnia 14.06.1984 r., w sprawie powołania zespołu przygotowawczego połączenia przedsiębiorstw przemysłu węglowego, Archiwum Dz.HiTG MGW.

ekonomiczno-finansowego nowych przedsiębiorstw i nowych aktów normatywnych, dotyczących gospodarki finansowej. Liczącemu 8 osób gremium przewodniczył dr L. Tarasiewicz, Dyrektor Departamentu Ekonomiki i Finansów MGİE⁷².

Powołany zespół w dniu 29 czerwca uznał za celowe utworzenie ośmiu przedsiębiorstw wielozakładowych, w skład których włączone zostaną kopalnie węgla, podlegające obecnie zrzeczeniom. Nowym zakładom nadano nazwę „**gwarectwa**”, starając się nawiązać do istniejących przed 1945 r. spółek górniczych⁷³. Projekt utworzenia gwarectw węglowych zaakceptowały rady pracownicze, związki zawodowe i organizacje partyjne PZPR. Została również poparta przez KC PZPR, Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Gospodarczej, Ministerstwo Finansów, Wyższy Urząd Górniczy, Państwową Radę Górnictwa, ZG SITG. Również Sejmowa Komisja Górnictwa skierowała w dniu 11 lipca 1984 r. wniosek do Prezesa Rady Ministrów, w którym uznawała ich powołanie za celowe. Po opracowaniu wszystkich dokumentów w dniu 31 sierpnia 1984 r. MGİE wydał szereg zarządzeń, na mocy których istniejące Zrzeszenia Przemysłu Węglowego zostały przekształcone w gwarectwa⁷⁴. Powstały wtedy następujące przedsiębiorstwa:

Jaworznicko-Mikołowskie Gwarectwo Węglowe (10 kopalń, 4 przedsiębiorstwa pomocnicze)

Dąbrowskie Gwarectwo Węglowe (10 kopalń, 3 przedsiębiorstwa pomocnicze)

Katowickie Gwarectwo Węglowe (10 kopalń, 4 przedsiębiorstwa pomocnicze)

Bytomsko-Rudzkie Gwarectwo Węglowe (12 kopalń 3 przedsiębiorstwa pomocnicze)

Zabrzeńskie Gwarectwo Węglowe (9 kopalń, 4 przedsiębiorstwa pomocnicze)

Rybnicko-Jastrzębskie Gwarectwo Węglowe (15 kopalń, 5 przedsiębiorstw pomocniczych)

Dolnośląskie Gwarectwo Węglowe (4 kopalnie, 4 zakłady)

Lubelsko-Chełmskie Gwarectwo Węglowe w budowie (2 kopalnie)

Gwarectwo Kopalń Piasku i Kolejowego Transportu Górniczego (4 kopalnie piasku, 3 zakłady)

Gwarectwo Mechanizacji Górnictwa POLMAG (23 zakłady),

Gwarectwo Automatyzacji Górnictwa EMAG (7 zakładów)

Gwarectwo Budownictwa Górniczego (14 zakładów)

Gwarectwa otrzymały status wielozakładowych przedsiębiorstw użyteczności publicznej, działających od dnia 1 stycznia 1985 r. Ich celem było bieżące i nieprzerwane zaspokajanie zapotrzebowania gospodarki narodowej i ludności na węgiel kamienny. Prowadziło ono eksploatację i wzbogacanie węgla, likwidowało szkody górnicze, nadzorowało rozbudowę i budowę nowych kopalni, opracowywało plany wydobycia. Gwarectwo wykonywało też remonty, rekonstrukcje, produkowało maszyny i urządzenia, budowało obiekty przemysłowe. Podlegały mu też sprawy podatkowe, gdyż kopalnie wpłacały na jego konto podatek dochodowy i inne obciążenia. Gwarectwo obliczało podatki i obciążenia w skali całego przedsiębiorstwa i wpłacało je do Centrali Zbytu Węgla (podatek dochodowy), do Budżetu Państwa (PFAZ), urzędów skarbowych (podatek obrotowy), część odpisów amortyzacyjnych (centralny fundusz branżowy). W gwarectwie mogły działać organy samorządu

⁷² Zarządzenie MGİE EF.10/100-26/84 z dnia 18.06.1984, Archiwum Dz.HiTG MGW.

⁷³ Uzasadnienie do projektu utworzenia przedsiębiorstw wielozakładowych - gwarectw terytorialnych, Archiwum Dz.HiTG, MGW.

⁷⁴ Zarządzenie nr 10/ org MGİE z dnia 31.08.1984 r. /ZP.21-21-013-30/84 o utworzeniu Zabrzeńskiego Gwarectwa Węglowego.

załogi na podstawie ustawy z 1981 r. i statutu samorządu załogi przedsiębiorstwa. Gwarectwo przejmowało cały majątek tworzących je przedsiębiorstw. Naczelnego Dyrektora Gwarectwa powoływał i odwoływał minister górnictwa i energetyki, który również sprawował nad nim nadzór. Każde gwarectwo otrzymało również własny, liczący 7 rozdziałów, statut, w którym wymieniono: podstawy prawne jego działania (§1), status przedsiębiorstwa państwowego (§2), tworzące go kopalnie (§3), siedzibę i organ założycielski (§4 i 5), cel i przedmiot działania (§6-8), organy i organizacje gwarectwa (§9-21), zasady działania (§22-35), przedstawicielstwo gwarectwa (§36-37), kontrolę (§38), przepisy końcowe (§39-42)⁷⁵.

Naczelnym Dyrektorem Gwarectwa kierował gwarectwem przy pomocy zastępców, a kopalniami i zakładami poprzez dyrektorów tych jednostek. Byli oni również powoływani i odwoływani przez ministra górnictwa i energetyki na wniosek dyrektora gwarectwa. Podlegali mu Dyrektor Techniczny Gwarectwa – będący równocześnie I zastępcą Naczelnego Dyrektora - oraz Dyrektorzy: Inwestycyjny, Ekonomiczny, Pracowniczy, Główny Księgowy, dyrektorzy kopalń i zakładów, służby w dyrekcji gwarectwa. Organem opiniodawczo-doradczym Naczelnego Dyrektora było Kolegium Gwarectwa. Tworzyli je: dyrektorzy kopalń, przedstawiciele samorządu gwarectwa, organizacji politycznych, związkowych, społecznych, banku. Zakres kompetencji i zasady działania kolegium określał dyrektor po uzyskaniu akceptacji MGİE. Do jego zadań należało opiniowanie programów, prognoz, planów, harmonogramów wydobycia węgla, środków niezbędnych do realizacji zadań planowych, polityki inwestycyjnej, płacowej, socjalno-bytowej⁷⁶.

W swoich działaniach gwarectwo kierowało się opracowanymi centralnie planami rocznymi i wieloletnimi. Po utworzeniu gwarectw odpowiednie sądy rejonowe wykreślały z rejestru przedsiębiorstw państwowych poszczególne kopalnie, wpisując w ich miejsce Gwarectwo. W ten sposób dokonana została ponowna centralizacja zarządzania górnictwem. Wrócono do rozwiązań organizacyjnych z lat 1945-1950, gdy kopalnie straciły osobowość prawną i stały się wyłącznie zakładami wydobywczymi, a przedsiębiorstwami państwowymi były terenowe zjednoczenia przemysłu węglowego⁷⁷.

Nowe jednostki posiadały podobne uprawnienia jak zrzeszenia, ograniczono w nich rolę tworzących je kopalń, które podlegały teraz gwarectwu, zarządzanemu przez Generalnego Dyrektora, którego władzy nie ograniczały istniejące w zrzeszeniach Rady. Ten system administrowania górnictwem odpowiadał jednak władzom centralnym, którym zależało głównie na pozyskaniu jak największych ilości węgla, który można było sprzedać za granicę lub zużytkować w kraju. Wzrost wydobycia miał stać się symbolem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Wprowadzenie nowej organizacji górnictwa było elementem szerszego procesu odchodzenia od założeń reformy gospodarczej. Jeden z głównych orędowników tego procesu, wicepremier Zbigniew Messner twierdził, że „doprowadzenie do końca modelu reformy społeczno-gospodarczej, który zarysował minister Władysław Baka, oznacza w istocie zmianę ustroju społeczno-politycznego”⁷⁸. Reformie przeciwny był też aparat

partyjno-państwowy, który był zainteresowany utrzymaniem dotychczasowego modelu funkcjonowania gospodarki.

W październiku 1985 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, potwierdzające uprawnienia finansowe górników, pracujących w wolne soboty i niedziele. Przyznano im prawo do 6 dodatkowych dni urlopu oraz wynagrodzenie wynoszące 200% (wynagrodzenie obowiązujące na danym stanowisku pracy) i 100% wynagrodzenia wynikającego z kategorii osobistego zaszerogowania. Uzyskane w ten sposób środki górnicy mogli w całości lub częściowo lokować na książeczkach oszczędnościowych PKO, oznaczanych hasłem „Górnik”⁷⁹.

W tym samym roku wprowadzono ograniczenia w użytkowaniu paliw i energii, które miały obowiązywać od 1986 do 1990 r. Jednostki gospodarki uspołecznionej otrzymały limity zużycia węgla kamiennego, nałożono na nie obowiązek utrzymywania niezbędnych zapasów tego paliwa oraz zobowiązano do ograniczenia zużycia grubych asortymentów węgla. Przyznawane limity obowiązywały przez określony okres (rok lub kwartał), ustalały wielkość dopuszczalnego zużycia oraz zasady jego ograniczenia. Zajmowały się tym okręgowe inspektoraty gospodarki energetycznej i Państwowa Dyspozycja Mocy (dla elektrowni, elektrociepłowni, ciepłowni), Państwowa Dyspozycja Gazem (dla Gazowni), MHİPM (dla koksowni). Limity obejmowały wszystkich konsumujących powyżej 12 t węgla rocznie⁸⁰. W przygotowywanym na lata 1986-1990 NPSG sprawy górnictwa zajmowały znaczące miejsce. Zakładano w nim zwiększenie krajowej podaży węgla kamiennego z 2,5 do 6,7 mln t, przy zwiększeniu wydobycia o 3,4 mln t. Równocześnie założono ograniczenie eksportu o 4,8 mln t, dzięki czemu podaż węgla miała być wyższa o 8,2 mln t. Pomiędzy proponowanymi wielkościami 6,7 i 8,2 mln t węgla powstała różnica, wynosząca ponad 1,5 mln t. Gdzie miał zostać zużyty nie wymieniony w ten sposób węgiel, tego już NPSG nie precyzował. Jeszcze ciekawiej wydobyte wyglądało w ujęciu statystycznym. W 1990 r., zużycie wewnętrzne miało wynieść 166,3 mln t, a eksport 31,6 mln t, co dawało łącznie 197,9 mln t. Tymczasem plan zakładał, że w tym samym roku kopalnie wydobędą tylko 195 mln t węgla. Było to o ponad 2,9 mln t mniej od zaplanowanego zużycia. Rozwiązanie tej ciekawej zagadki planistycznej nie jest już dzisiaj możliwe⁸¹. Na rozbudowę górnictwa przewidziano kwotę 117,5 mld zł. Były to jednak tylko inwestycje centralne, gdyż faktyczne planowane wydatki miały być wyższe o ponad 400 mld zł, które miano wykorzystać na odtworzenie zdolności produkcyjnych istniejących już kopalń⁸². Planowane inwestycje w górnictwie węgla kamiennego były bardzo kapitałochłonne. W kopalniach rozbudowywanych wynosiły od 5,8 do 10,7 tys. zł na 1 t wydobycia, natomiast w zakładach nowo budowanych dochodziły do 12,6 tys. zł na 1 t. Największe kwoty miała pochłonąć rozbudowa Lubelskiego Zagłębia Węglowego, gdzie koszty pozyskania każdej nowej tony węgla wynosiły nawet 15 tys. zł. W miarę sięgania po nowe złoża koszty eksploatacyjne pozyskania 1 t węgla kształtowały się na poziomie 3,5 tys. zł, a w kopalniach rozbudowywanych dochodziły do 7,5 tys. zł⁸³. Jednak dalsza ekstensywna rozbudowa górnictwa stawała się coraz mniej realna. Aby wydobyć 1 t węgla trzeba było zainwestować w pozyskanie 2 t węgla, a proporcje te

⁷⁵ Ramowy Statut Gwarectwa Węglowego, Archiwum Dz.HİTG, MGW.

⁷⁶ Projekt zarządzenia Naczelnego Dyrektora Gwarectwa Węglowego w sprawie zakresu oraz zasad działania Kolegium Gwarectwa, Archiwum Dz. HİTG MGW.

⁷⁷ M. Frank, *Przemysł węglowy w Polsce Ludowej*, Katowice 1965, s. 241.

⁷⁸ A. Dudek, *Reglamentowana Rewolucja*, Kraków 2004, s. 31.

⁷⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 października 1985 r., „Dziennik Ustaw” z 1985 r., nr 49, poz. 258.

⁸⁰ Uchwała nr 208 Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1985 r., „Monitor Polski” z 1985 r., nr 48, poz. 311.

⁸¹ S. Albinowski; *Pulapka...*, s. 117.

⁸² *Węzeł gordyjski*, „Życie Gospodarcze” nr 45 z 9 XI 1986, s. 4.

⁸³ T. Muszkiet, *Kompleks paliwowo energetyczny Polski do 2000 roku*, „Gospodarka Planowa” 1985, nr 4 s. 258.

ulegały stałemu pogorszeniu. Budowa nowych kopalń i rozbudowa istniejących ledwie pokrywała malejące wydobywanie w części eksploatowanych już kopalni. Przykładem może być zabrzańska KWK „Pstrowski”, która mimo czynionych nakładów inwestycyjnych, zmniejszyła w latach 80. XX w. produkcję węgla z poziomu 2,8 mln t (1980) do 1,3 mln t (1989)⁸⁴. Z kolei kopalnia „Zabrze-Bielszowice” utrzymywała przez cały ten okres wydobywanie w granicach 5,7-5,5 mln t, a wymagało to również wykonania kilku inwestycji. Rozpoczęto budowę nowego poziomu wydobywczego znajdującego się na głębokości 1000 m. Zaczęto pogłębianie szybów III i V, rozbudowano zakłady przerobcze, powstały nowa łaźnia i lampownia⁸⁵. Inne zakłady uzyskiwały również wydobywanie na prawie niezmiennym poziomie. Prowadzenie inwestycji w górnictwie angażowało inne dziedziny przemysłu. Kopalnie konsumowały np. 9% wytwarzanej w Polsce energii elektrycznej oraz 1,5 mln t wyrobów walcowanych. Aby ich więcej wytworzyć, potrzebne były dodatkowe ilości węgla, do pozyskiwania którego znowu potrzebna była energia i stal. Powstawał w ten sposób zamknięty krąg, wymuszający stałe powiększanie wydobywania⁸⁶. Ponieważ z 63 mld t udokumentowanych zasobów węgla tylko 13 mld leżało w polach czynnych już kopalń, przy stosowanych wtedy metodach eksploatacji ich wyczerpanie mogło nastąpić w ciągu 15 lat, a tyle w ówczesnych warunkach Polski Ludowej trwało dochodzenie do pełnej zdolności produkcyjnej nowo budowanej kopalni. Proponowane rozwiązania nawiązywały do obowiązującej w polskim górnictwie od wielu dziesięcioleci zasady: „**wyrwać ziemi co się da, a po nas choćby potop**”.

Rozwikłaniem problemów polskiego górnictwa miano zajmować się podczas realizacji drugiego etapu reformy gospodarczej. Jej założenia były omawiane na Krajowej Naradzie Partyjno-Gospodarczej w Poznaniu (31.05-01.06.1985) i na X Zjeździe PZPR (29.06.-03.07. 1986). Uznano, że reformę gospodarki powinno się nadal kontynuować z uwzględnieniem podstawowych założeń ustrojowych socjalizmu. Podczas drugiego etapu miała zostać zrównoważona gospodarka, uprządkowane ceny, ograniczona inflacja i dotacje. Wprowadzić miano samofinansowanie zakładów, zwiększenie oszczędności, podnieść dyscyplinę pracy⁸⁷. Generał Czesław Piotrowski złożył w 1986 r. dymisję, gdyż sprzeciwiał się zmianom organizacyjnym w resorcie górnictwa i energetyki. Została ona przyjęta i w dniu 29 września 1986 r. sejm odwołał go z zajmowanego stanowiska, na które w tym samym dniu powołany został mgr inż. Jan Szlachta⁸⁸. W drugiej połowie 1986 r. rząd Z. Messnera przedstawił projekty 12 ustaw, zmierzających do usprawnienia gospodarki. Ponieważ przygotowane rozwiązania nadawały duże uprawnienia organom założycielskim i dyrektorom, zostały w grudniu tego samego roku odrzucone przez Sejm. Nowe propozycje partyjno-rządowe przedstawiono 25 marca 1987 r. na posiedzeniu komisji ds. reformy gospodarczej. Zakładano poprawę gospodarowania, wprowadzenie nowych technologii, zmianę organizacji zarządzania,

⁸⁴ A. Frużyński, *Od Amalii do Pstrowskiego*, Zabrze 1996, s. 73-74.

⁸⁵ J. Jaros, *Dwa wieki KWK Zabrze-Bielszowice*, Zabrze 1991, s. 67-68.

⁸⁶ *Energochłonność skumulowana*, Warszawa 1983, s. 177.

⁸⁷ *Głównym celem jest zbudowanie nowoczesnej i sprawnej gospodarki - przemówienie premiera Zbigniewa Messnera*, „Trybuna Ludu” 1987, nr 91, s. 1-3.

⁸⁸ Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie odwołania ministra górnictwa i energetyki, „Monitor Polski” 1986, nr. 29, poz. 205, Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie powołania ministra górnictwa i energetyki, „Monitor Polski” 1986 r., nr. 29, poz. 206.

samofinansowanie przedsiębiorstw, reformę systemu bankowego, nowy system wynagradzania, stosunków pracy, zabezpieczenia socjalnego⁸⁹. Projekt popierało najwyższe kierownictwo PZPR, a gen. W. Jaruzelski opowiedział się za przyspieszeniem zmian w gospodarce. Jednak do zaprezentowanych planów członkowie komisji wnieśli szereg krytycznych uwag. Brak było w nich propozycji likwidujących krępujące rozwój gospodarki przepisy, wzrostu roli pieniądza jako podstawowej kategorii ekonomicznej, powolne wdrażanie nowych reguł, brak reformy centrum, pomijanie samorządności, koncentracja wyłącznie na przemyśle. Opracowaniem nowych założeń miał zająć się, powołany 15 maja 1987 r., Komitet Rady Ministrów ds. Realizacji Reformy Gospodarczej. Za reformowanie gospodarki odpowiadał wicepremier Zdzisław Sadowski, który lansował hasło „drugiego etapu reformy gospodarczej”⁹⁰. W październiku opublikowane zostały propozycje dotyczące II etapu. Ponownie wśród wielu zakładów nadzorowanych przez rząd znalazły się górnictwo, energetyka, łączność, transport, gospodarka komunalna, przemysł paliwowy. Zamierzano zlikwidować obowiązkowe zrzeczenia, uprościć system prawny, rachunkowy, finansowy, bankowy, znieść ograniczenia w handlu wewnętrznym i zagranicznym, zlikwidować centralne rozdzielnictwo i reglamentację. Działania rządu krytykowała nie tylko nielegalna wtedy opozycja, ale nawet oficjalne organizacje reżimowe, jak reprezentowane przez Alfreda Miodowicza OPZZ. Aby zdobyć społeczną akceptację, rząd zaproponował przeprowadzenie referendum w sprawie reform gospodarczych. Zostało ono przeprowadzone 29 listopada 1987 r. W głosowaniu wzięło udział 67% uprawnionych, ale dwa postawione pytania zostały poparte przez 44% (I) i 46% (II) uprawnionych do głosowania. Wyniki referendum symbolizowały niski autorytet rządzących i brak akceptacji społecznej dla proponowanych rozwiązań⁹¹. Jednak rząd Z. Messnera, nie czekając na ostateczne opracowanie programu, w dniu 23 października przedstawił sejmowi pakiet ustaw, reformujących centralne zarządzanie gospodarką. Na mocy ustawy z 23 października 1987 r. powołano Ministerstwo Przemysłu, które przejęło kompetencje zlikwidowanych ministerstw branżowych. Stało się to z dużym opóźnieniem w stosunku do wcześniejszych planów, gdyż przez pewien okres sądzono, że struktura branżowo-gałęziowa będzie lepiej zarządzać przemysłem. W ten sposób powrócono do rozwiązań obowiązujących na samym początku Polski Ludowej, gdy całością gospodarki zarządzało pojedyncze ministerstwo⁹². Ministerstwo Przemysłu przejęło wszystkie uprawnienia, jakie do tego momentu posiadało MGİE. Stało się też organem założycielskim dla wszystkich górniczych przedsiębiorstw. Na stanowisko ministra przemysłu Sejm PRL powołał w dniu 24 października 1987 r. Jerzego Bilipę, odwołując jednocześnie Jana Szlachtę ze stanowiska ministra górnictwa i energetyki⁹³. Niestety, górnictwo węgla kamiennego zostało z tej reformy wyłączone, gdyż powołano nową instytucję centralną,

⁸⁹ Dyskusja nad założeniami drugiego etapu reformy. Plenarne posiedzenie komisji ds. Reformy Gospodarczej, „Rzeczpospolita” 1987, dodatek „Reforma Gospodarcza”, nr 101, s. 1-2.

⁹⁰ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-2002*, Warszawa 2003, s. 79.

⁹¹ Tamże, s. 92.

⁹² Ustawa z dnia 23 października o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu, „Dziennik Ustaw” 1987, nr 13, poz. 172.

⁹³ Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie odwołania ministra górnictwa i energetyki, „Monitor Polski” 1987, nr. 33, poz. 266, Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie powołania ministra przemysłu, „Monitor Polski” 1987, nr. 33, poz. 262.

nazwaną **Wspólnotą Węgla Kamiennego**⁹⁴. Funkcjonowała ona jako odmiana ministerstwa branżowego o uprawnieniach monopolistycznych, które pobierało z budżetu państwa wielomiliardowe kwoty dotacji do wydobycia węgla⁹⁵. Wspólnota Węgla Kamiennego miała zajmować się: produkcją węgla, budową i rozbudową kopalń, zaopatrzeniem, prowadzeniem obrotu węglem, ochroną środowiska naturalnego, ustalaniem planów wydobycia, wdrażaniem postępu technicznego, organizowaniem badań geologicznych, nadzorowaniem ratownictwa górniczego, ochroną środowiska, koordynacją eksportu, gromadzeniem funduszy centralnych, prowadzeniem rozliczeń z budżetem państwa, dbaniem o sprawy socjalno-bytowe, organizowaniem szkolnictwa zawodowego⁹⁶.

Wspólnota była zgrupowaniem przedsiębiorstw państwowych i innych jednostek organizacyjnych, a jej siedzibą zostały Katowice. Na czele Wspólnoty stała, wybierana na 5 lat, 25-osobowa Rada Nadzorcza. Członkowie rady byli wybierali przez elektorów, którymi byli członkowie rad pracowniczych. Do kompetencji Rady należało: kontrola wykonywanych zadań, uchwalanie planów, przygotowanie bilansów, ustalenie cen węgla, polityka inwestycyjna, wyrażanie zgody na tworzenie spółek, zatwierdzanie programów postępu technicznego, BHP i ochrony środowiska. Dokonywała ona corocznej oceny działalności Wspólnoty i Dyrektora Generalnego, zatwierdzała bilans, przedstawiała organom administracji państwowej propozycje, dotyczące warunków ekonomicznych funkcjonowania górnictwa i racjonalnego zużycia węgla⁹⁷. Prezesa Rady Nadzorczej i wiceprezesa powoływał i odwoływał minister przemysłu. W tym samym trybie powoływany był Dyrektor Generalny Wspólnoty, który kierował na bieżąco jej pracami. Przygotowywał on projekty planów i bilansów węgla, ustalał ceny, prowadził rozliczenia z budżetem w zakresie dotacji i podatków, gospodarował funduszami Wspólnoty, nadzorował inwestycje. Zajmował się też postępowaniem technicznym, ratownictwem górniczym, gospodarką złożem, ochroną środowiska, pracami geologicznymi i naukowo-badawczymi, usuwaniem szkód górniczych, obronnością i BHP⁹⁸. Na stanowisko to został powołany Jan Szlachta, który zajmował równocześnie stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu.

Wspólnota prowadziła swoją działalność za pomocą planów, obejmujących wymienione wcześniej sprawy. Podlegały one zatwierdzeniu przez ministra przemysłu, który mógł do nich wprowadzać niezbędne zmiany. Wspólnota otrzymywała od przedsiębiorstw wpłaty na podatek dochodowy, a następnie rozliczała się z niego z budżetem państwa. Otrzymywała ona też dotację do wydobycia węgla, gdyż koszty te były większe od ustalanych centralnie cen. Wspólnota gromadziła też środki na fundusz rozwoju i rezerwy. Podlegały jej też środki uzyskane z odpisów dewizowych, które były lokowane na wspólnym koncie. Zgrupowane we Wspólnocie przedsiębiorstwa działały na podstawie przepisów o przedsiębiorstwach państwowych. Ich plany były zatwierdzane przez dyrektora generalnego wspólnoty, który uzyskał również uprawnienia do odwołania i powołania ich dyrektorów.

⁹⁴ Ustawa z dnia 23 października o utworzeniu Wspólnoty Węgla Kamiennego, „Dziennik Ustaw” z 1987 r., nr 33, poz. 183.

⁹⁵ H. Bąk, Z. Marciniak, R. Michalski, D. Rosami, *Wstęp do polityki gospodarczej*, Warszawa 1990, s. 149; U. Wojciechowska, M. Żytniowski, *Deficyt i dotacje w przemyśle*, „Życie Gospodarcze” 1987, nr 17, s. 1-6.

⁹⁶ Ustawa z dnia 23 października o utworzeniu Wspólnoty Węgla Kamiennego, art. 1, art. 2, art. 4.

⁹⁷ Ustawa z dnia 23 października o..., art. 6, art. 7, art. 8, art. 9.

⁹⁸ Ustawa z dnia 23 października..., art. 18-23.

Spory pomiędzy przedsiębiorstwem a dyrektorem generalnym rozstrzygała Rada Nadzorcza, która wyrażała też zgodę na podział lub łączenie przedsiębiorstw. We wspólnocie działał też samorząd pracowniczy reprezentowany przez ogólne zebranie delegatów i radę pracowniczą⁹⁹.

Kolejnym posunięciem dotyczącym organizacji górnictwa było wydanie przez Radę Ministrów rozporządzenia ustalającego wykaz przedsiębiorstw państwowych zgrupowanych we Wspólnocie Węgla Kamiennego. W dołączonym do zarządzenia załączniku wyszczególniono: 8 gwarectw węglowych, Gwarectwo Budownictwa Górniczego, Zakłady Drzewne Przemysłu Górniczego, Gwarectwo Kopalń Piasku i Kolejowego Transportu Górniczego, GIG, Centralę Zbytu Węgla, Centralę Zaopatrzenia Górnictwa, Gwarectwo Mechanizacji Górnictwa POLMAG, GBSiPG, GBSiPPW SEPARATOR, Centralny Ośrodek Informatyki Górnictwa, Gwarectwo Automatykacji Górnictwa EMAG oraz 31 innych przedsiębiorstw i zakładów, związanych z górnictwem¹⁰⁰. Tak zorganizowane górnictwo węgla kamiennego miało brać udział w II etapie reformy gospodarczej. Tworzące ją główne założenia zostały przedłożone Sejmowi, który 11 lutego 1988 r. podjął jednogłośnie uchwałę, popierającą II etap reformy. Zatwierdzony program zupełnie nie przystawał do sytuacji społeczno-gospodarczej PRL, znajdującej się w stanie głębokiej nierównowagi zewnętrznej i wewnętrznej. Wiele zaprezentowanych założeń miało charakter wyłącznie życzeniowy. Brakowało ograniczenia nadmiernych wydatków, wprowadzenia stabilnego pieniądza, napływu kapitału zagranicznego, dopuszczenia konkurencji. Rząd wprowadził podwyżkę cen na artykuły żywnościowe i zaopatrzeniowe, połączoną z rekompensatami w wysokości do 1,7 tys. zł. Operacja ta spotkała się jednak z niezadowolaniem załóg wielu przedsiębiorstw. W lutym przeciwko podwyżce zorganizowano strajki w 167 fabrykach, a oficjalne związki zawodowe skupione w OPZZ domagały się rekompensat w kwocie 6 tys. zł. Kolejna fala strajków wybuchła pod koniec kwietnia, a wśród protestujących znalazły się wielkie zakłady przemysłowe (Huta im. Lenina w Krakowie). Obok żądań płacowych pojawiły się postulaty polityczne, domagające się legalizacji NSZZ „Solidarność”. Protesty zostały jednak stłumione siłą przez jednostki ZOMO, które w dniu 5 maja 1988 r. weszły na teren nowohuckiego kombinatu. Odpowiedzią strony partyjno-państwowej stało się też uchwalenie 11 maja 1988 r. ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach i upoważnieniach dla Rady Ministrów, która uzyskała prawo do szerokiej i bezpośredniej ingerencji w działanie przedsiębiorstw państwowych¹⁰¹. Było to kolejne wycofanie się z wprowadzanych zasad reformy, poprzez zachowanie uprawnień centrum.

Prowadzone w drugiej połowie lat 80. XX działania nie zmieniły sytuacji górnictwa. Mimo czynionych wysiłków wydobycie pozostało na prawie niezmiennym poziomie, wrosło natomiast po raz kolejny zatrudnienie (Tabela nr 1). W tym samym okresie o ponad 10% spadł eksport węgla (Tabela nr 2). Dalszy rozwój górnictwa wymagał odprowadzania coraz większych ilości słonych wód kopalnianych, przeznaczania coraz większych środków na likwidację szkód górniczych, schładzania górotworu. Nadal obniżały się parametry jakościowe dostarczanego węgla, co spowodowane było

⁹⁹ Ustawa z dnia 23 października..., art. 25-32, art. 36-41, art. 44-46.

¹⁰⁰ Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1987 r. w sprawie wykazu przedsiębiorstw państwowych oraz innych przedsiębiorstw jednostek organizacyjnych podlegających zgrupowaniu we Wspólnocie Węgla Kamiennego, „Dziennik Ustaw” 1987, nr 37, poz. 212.

¹⁰¹ M. Kowalska, *Ustawa ostatej szansy*, „Życie Gospodarcze” z 1988 r., nr 20, s. 1.

eksploatowaniem cienkich pokładów węgla przy pomocy nieprzystosowanych do tego maszyn¹⁰². Aby utrzymać wydobywanie na założonym poziomie, kontynuowano rozbudowę kilku kopalń węgla („Czczot”, „Budryk”, „Krupiński”, „XXX-lecia PRL”, pole Warszowice, „Bogdanka”). W 1987 r. uruchomiono ostatnią wybudowaną w Polsce Ludowej KWK „Morcinek” w Kaczycach. Wstrzymano natomiast w 1988 r. budowę K2 w Stefanowie¹⁰³. Na nowe inwestycje wydano 690 mld złotych, a najwięcej środków otrzymało Rybnicko-Jastrzębskie GPW (143 mld zł). Niewiele mniejsze środki przyznano Zabrzskiemu GPW (142 mld zł). Najmniejsze sumy dostało natomiast Dolnośląskie GPW. W latach 1985-1988 wydajność dołowa spadła z 4 t do 3,8 t węgla na dobę. Liczba kombajnów ścianowych ustabilizowała się na poziomie 740 sztuk, jednak ich wydajność zmniejszyła się z 1,5 tys. t do 1,4 tys. t/d. W kopalniach zainstalowano też więcej kombajnów chodnikowych, sekcji obudów ścianowych, przenośników, ładowarek, stojaków, kolejek, lokomotyw. Jednak urządzenia te były wykorzystane w 75-90%¹⁰⁴. W tym samym czasie koszty wydobycia wzrosły o 257% i wynosiły średnio 10,4 tys. zł/t. Najdrożej węgiel wydobywała KWK „Victoria” (33 tys. zł/t), a najtaniej KWK „Piast” (5,5 tys. zł/t). Tymczasem ustalona przez Ministerstwo Finansów cena węgla wynosiła od 19,5 tys. zł (kostka l) do 2,6 tys. zł (miał 1 mm)¹⁰⁵. Uzyskiwane kwoty nie pokrywały kosztów wydobycia, a wynikające w ten sposób różnice były pokrywane z dotacji państwowych. W dniu 15 sierpnia 1988 r. rozpoczął się strajk w KWK „Manifest Lipcowy”, do którego bardzo szybko przyłączyły się załogi 20 innych kopalń węgla kamiennego. Domagano się likwidacji gwarectw, zapewnienia samorządności i samofinansowania, dobrowolności pracy w soboty i niedziele¹⁰⁶. Cele strajkujących dobrze wyjaśniał jeden z przywódców strajku KWK „Andaluzja” Eugeniusz Polmański: „Dla mnie nie jest ważne, czy podniosą mi pensję o pięć, dziesięć tysięcy, bo za dwa dni bułka będzie kosztowała 600 zł i nic to nie daje. Jeżeli nie będę miał autentycznego przedstawiciela we władzach, to wszelkie takie działania będą niszczone przez czas. Trzeba zmienić mechanizmy, które kierują gospodarką. Byłbym nawet za tym, ażeby zmienić pewne zasady ustrojowe, gdyż to co jest teraz to czysta utopia”¹⁰⁷. Do protestujących przyłączyli się pracownicy Portu Morskiego i komunikacji w Szczecinie. W odpowiedzi 20 sierpnia władze rozpoczęły przygotowania do ponownego wprowadzenia stanu wyjątkowego. Równocześnie prowadzone były też rozmowy pomiędzy solidarnościową opozycją a władzami. Strajki nie miały masowego charakteru, ale uczestniczyły w nich największe zakłady przemysłowe: stocznie, kopalnie, porty, huty. W dniu 1 września MKZ Stoczni Gdańskiej wezwał do przerwania strajków, aby można było prowadzić dalsze rokowania. Jednak sam strajk w KWK „Manifest Lipcowy” zakończył się 3 września 1988 r.

Napięta sytuacja w kraju zmusiła najwyższe gremia władzy PZPR do podjęcia decyzji o odwołaniu niepopularnego rządu Z. Messnera. Stało się to 19 września 1988 r., a wniosek o wotum nieufności złożył reżimowy związek OPZZ. W dniu 27 września powołany został rząd Mieczysława F. Rakowskiego, który zapowiedział kontynuowanie reformy gospodarczej. Miał to być system

¹⁰² *Stan Górnictwa Polskiego w latach 1985-1988*, Warszawa 1989, s. 9, 15.

¹⁰³ Uchwała Rady Ministrów nr 34 z 1988 r.

¹⁰⁴ *Stan Górnictwa Polskiego...*, s. 28-30, 36-37.

¹⁰⁵ Decyzja Ministra Finansów CN1-631/179/88 z dnia 19.12.1988, Archiwum Dz.HiTG.

¹⁰⁶ *Solidarność XX lat historii*, Warszawa 2000, s. 342.

¹⁰⁷ *Robotnicy 88. Z Eugeniuszem Polmańskim, górnikiem z kopalni „Andaluzja” w Piekarach Śląskich rozmawia Jan Skórzyński*, „Przegląd Katolicki” nr 38 z 18.09.1988.

socjalistyczno-rynkowy z silną władzą centralną, z gospodarką z przewagą reguł rynkowych, w której miały obowiązywać jednak zasady interwencjonizmu państwowego¹⁰⁸. Rząd prowadził proces likwidacji i restrukturyzacji przedsiębiorstw państwowych. Nie zdecydowano się jednak na postawienie w stan likwidacji deficytowych kopalni węgla. Rozpoczęto natomiast proces likwidacji kolebki Solidarności – Stoczni Gdańskiej. Zapowiedziano też zniesienie od 1 stycznia 1989 r. reglamentacji benzyny, węgla kamiennego, likwidacji asygnat. Kolejnej zmianie uległa organizacja górnictwa, gdyż 4 listopada 1988 r. Prezes Rady Ministrów M. Rakowski wydał zarządzenie nr 44. Opierając się na przepisach ustawy o specjalnych uprawnieniach i upoważnieniach dla Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1988 r. uległy podziałowi przedsiębiorstwa zgrupowane we Wspólnocie Węgla Kamiennego. W miejsce ośmiu gwarectw powołano pięć nowych wielozakładowych przedsiębiorstw wydobywczych. Były to:

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Wschód” w Sosnowcu (kopalnie: „Jaworzno”, „Komuna Paryska”, „Siersza”, „Janina”, „Brzeszcze”, „Silesia”, „Piast”, „Ziemowit”, „Czczot”, „Jowisz”, „Grodziec”, „Gen, Zawadzki”, „Czerwona Gwardia”, „Sosnowiec”, „Czerwone Zagłębie”, „Kazimierz-Juliusz”, „Niwka-Modrzejów”, „Bogdanka”, Jaworznicko-Mikołowskie Zakłady Remontowo-Budowlane PW, Jaworznicko-Mikołowski Zakład Transgór, Jaworznicko-Mikołowskie Zakłady Naprawcze PW, Jaworznicko-Mikołowski Zakład Gospodarki Materiałowej, Dąbrowski Transgór, Dąbrowski Zakład Remontowo-Budowlany PW, Dąbrowskie Zakłady Naprawcze PW).

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Północ” w Katowicach (kopalnie: „Julian”, „Andaluzja”, „Siemianowice”, „Mysłowice”, „Wieczorek”, „Wujek”, „Gottwald”, „Katowice”, „Barbara-Chorzów”, „Murcki”, „Lenin”, „Polska”, „Staszic”, „Dymitrow”, „Szombierki”, „Rozbark”, „Miechowice”, „Bobrek”, „Powstańców Śląskich”, Katowickie Zakłady Naprawcze PW, Katowicki Zakład Remontowo-Budowlany PW, Katowicki Transgór, Katowicki Zakład Usług Górniczo-Materiałowych, Bytomsko-Rudzkie Zakłady Naprawcze PW, Bytomsko-Rudzki Zakład Remontowo-Budowlany PW, Bytomsko-Rudzki Transgór).

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Zachód” w Zabrze (kopalnie: „Wawel”, „Pokój”, „Nowy Wirek”, „Halemba”, „Śląsk”, „Dębieńsko”, „Pstrowski”, „Zabrze-Bielszowice”, „Sośnica”, „Makoszozy”, „Gliwice”, „Knurów”, „Szczygłowice”, „Budryk” w budowie, Zabrzeńskie Zakłady Naprawcze PW, Zabrzeński Zakład Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem, Zabrzeński Zakład Remontowo-Budowlany PW, Zabrzeński Transgór).

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Południe” w Jastrzębiu Zdroju (kopalnie: „Rydułtowy”, „Anna”, „Marcel”, „Rymer”, „Chwałowice”, „Jankowice”, „1-Maja”, „Jastrzębie”, „Moszczenica”, „Manifest Lipcowy”, „Borynia”, „XXX-lecia PRL”, „ZMP”, „Krupiński”, „Morcinek”, „Bolesław Śmiały”, Rybnicko-Jastrzębskie Zakłady Naprawcze PW, Rybnicko-Jastrzębski Transgór, Rybnicko-Jastrzębski Zakład Remontowo-Budowlany PW, Rybnicko-Jastrzębski Zakład Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem, Rybnicko-Jastrzębski Zakład Rekultywacji i Gospodarki Wodościekowej PW).

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Węgla „Dolny Śląsk” w Wałbrzychu (kopalnie: „Wałbrzych”, „Victoria”, „Thorez”, „Nowa Ruda”, Dolnośląski Zakład Urzędzeń Górniczych PW, Dolnośląski Transgór, Dolnośląski Zakład Remontowo-Budowlany PW, Dolnośląski Zakład Zaopatrzenia).

¹⁰⁸ A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989-2001*, Kraków 2002, s. 26.

Wspólnocie Węgla Kamiennego podporządkowano również:

Przedsiębiorstwo Robót Górniczych w Katowicach (14 zakładów)

Przedsiębiorstwo Materiałów Podsadzkowych w Katowicach (4 kopalnie i 4 zakłady)

Przedsiębiorstwo Mechanizacji, Automatykacji i Elektroniki Górniczej POLMAG-EMAG w Katowicach (30 zakładów).

Z połączenia Centrali Zbytu Węgla i Centrali Handlu Zagranicznego WĘGLOKOKS powstała Centrala Zbytu Węgla WĘGLOKOKS. Utworzono też Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu KOPEX w Katowicach, które przejęło część zakładów z Gwarectw EMAG i POLMAG¹⁰⁹. W ten sposób po raz ostatni władze centralne dokonały zmian w organizacji górnictwa węgla kamiennego, które miało działać teraz w układzie 3 szczeblowym: Wspólnota – PEW- Kopalnie. PEW przejęły funkcje dawnych gwarectw węglowych jako silne ogniwo koordynacyjne i zabezpieczające techniczno-organizacyjne funkcjonowanie kopalń, które odzyskały status przedsiębiorstw państwowych, mających prowadzić działalność na zasadach rachunku ekonomicznego. Nowo mianowani dyrektorzy PEW otrzymali od MP szereg zadań, polegających na opracowaniu projektu nowej struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, przygotowania jego statutu, planu działania w 1989 r., przeglądu stanu zatrudnienia, przeprowadzenie inwentaryzacji mienia, przejęcia majątku nowo utworzonego przedsiębiorstwa¹¹⁰. Równocześnie Minister Przemysłu zatwierdził szczegółowy harmonogram działań, związanych z powołaniem nowych przedsiębiorstw eksploatacji węgla. Obejmował on sprawy związane z podziałem zakładów, skreśleniem ich z ewidencji, powołaniem nowych przedsiębiorstw, powołaniem nowych dyrektorów, zwolnieniem części pracowników, opracowaniem statutu, powołaniem samorządu¹¹¹.

Były to jednak wyłącznie zmiany kosmetyczne, nie mające żadnego istotnego wpływu na działalność górnictwa. Również przepisy, uchwalonej w dniu 23 grudnia 1988 r., ustawy o działalności gospodarczej nie miały na nią specjalnego wpływu. Górnictwo węgla kamiennego podlegało koncesjonowaniu na mocy art. 11. pkt.1.

Dotyczące funkcjonowania samego systemu przepisy (wydawania, cofania, czasu trwania, ograniczania koncesji) zostały omówione w rozdziale III wymienionej ustawy¹¹². Rząd M. Rakowskiego przygotowywał Plan Konsolidacji Gospodarki Narodowej na lata 1989-1990. Miano w nim wprowadzić równe warunki ekonomiczne dla wszystkich podmiotów gospodarczych, nieograniczoną konkurencję, likwidację koncesji, dobrowolne zrzeczenia, wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw, przekształcenia przedsiębiorstw w spółki, zniesienie monopoli, swobodny obrót i emisję akcji. Starła się on uzyskać również od Sejmu specjalne uprawnienia, jednak pod naciskiem działaczy samorządowych i posłów musiał się z tego pomysłu wycofać w lutym 1989 r. Na dalszą sytuację polityczną wpływ miały trwające od 6 lutego do 5 kwietnia obrady Okrągłego Stołu, w wyniku których 4 czerwca 1989 r. odbyły się pierwsze w PRL częściowo wolne wybory do Sejmu i całkowicie wolne wybory do Senatu. Zwycięstwo odniosła w nich solidarnościowa opozycja, a doprowadziło to do upadku socjalizmu w Polsce.

¹⁰⁹ Archiwum Dz. HiTG MGW.

¹¹⁰ Decyzja o powołaniu mgr inż. Krzysztofa Krajewskiego na dyrektora PEW Kamiennego Północ w Katowicach, Archiwum Dz. Hi. TG MGW..

¹¹¹ Harmonogram prac związanych z wykonaniem zarządzenia nr. 44 prezesa rady Ministrów z dnia 4.11.1988 r., Archiwum Dz. HiTG MGW.

¹¹² Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o prowadzeniu działalności gospodarczej, Dz. U. z 1988., nr 41 poz. 324.

Po powołaniu 24 sierpnia 1989 r. pierwszego niekomunistycznego rządu, na czele którego stanął przedstawiciel opozycji Tadeusz Mazowiecki¹¹³, rozpoczął się skomplikowany proces przemian politycznych i ekonomicznych, w wyniku których socjalizm został zastąpiony przez gospodarkę rynkową, a dyktatura partii komunistycznej systemem wielopartyjnej demokracji parlamentarnej.

Jak ocenić próby reformowania górnictwa w latach 80. ubiegłego stulecia? Były one fragmentem prowadzonej od 1982 r. reformy gospodarczej, która de facto nigdy nie została zrealizowana w pełnym zakresie, na co złożył się szereg przyczyn. Z jej zasięgu wyłączono wiele elementów gospodarki uspołecznionej (w tym górnictwo), które funkcjonowały nadal według zasad systemu nakazowo-rozdzielczego. Nie egzekwowano wprowadzonych już norm prawnych, które równocześnie wielokrotnie modyfikowano (320 ustaw, 12 tys. innych aktów prawnych), powodując chaos organizacyjno-prawny, nie sprzyjający stabilnemu działaniu gospodarki. Nie zniesiono reglamentacji i centralnego rozdzielnictwa, ograniczono rolę samorządu, nie zlikwidowano nierentownych i zadłużonych przedsiębiorstw. Nadal utrzymywano reglamentację zatrudnienia, regulowano ceny, stosowano skomplikowany system dotacji, podatków, koncesji inwestycji centralnych. Ograniczeniem samodzielności stała się szeroko rozbudowana i bardzo restrykcyjna kontrola zewnętrzna. Reforma w ogromnej części odbywała się w sferze werbalnej, a w rzeczywistości trwały procesy antyreformatorskie, polegające na tworzeniu w miejsce dawnych rozwiązań nowych nadzorowanych nadal przez administrację partyjno-państwową. W górnictwie węgla kamiennego Zjednoczenia zastąpiły obowiązkowe Zrzeczenia, które później przemianowano na Gwarectwa, a te z kolei zostały Przedsiębiorstwami Eksploatacji Węgla. Koszty tych zmian były wysokie, nie sprzyjały stabilizacji struktur zarządzania, a nowe struktury miały podobne kompetencje. Podlegały one nadal silnemu centrum, kierującego kopalniami w sposób dyrektywny. Taki sposób zarządzania tłumaczono zawsze zdaniem: „**Kraj potrzebuje węgla, a ktoś musi tego pilnować**”. W latach 80. XX w. wzrosło zatrudnienie i koszty wydobycia, prowadzonego w soboty i niedziele. Kopalnie nie musiały się martwić o sprzedaż węgla, gdyż był on nadal surowcem reglamentowanym i rozdzielanym centralnie. Również koszty nowych inwestycji, wydobycia, modernizacji pokrywane były z centralnych dotacji. Pod koniec lat 80. XX w. wynosiły one już 215-250 mld zł rocznie. Cena węgla w tym czasie wzrosła 11-krotnie, a koszty wydobycia 8-krotnie. Do najbardziej deficytowych zakładów należały kopanie „Krupiński”, „Pstrowski”, „Bogdanka”, „Gliwice”, „Czczott”. Dostarczały one niespełna 3% wydobycia, ale ich straty stanowiły 27% deficytu całej branży. Nikt jednak nie zastanawiał się nad ich zamknięciem, planowano w nich nawet nowe inwestycje. Tymczasem kopalnie najbardziej efektywne – „Powstańców Śląskich”, „Manifest Lipcowy”, „Pokój”, „Miechowice”, „Gottwald” otrzymywały bardzo małe środki¹¹⁴. Niewiele zrobiono w sprawie marnotrawstwa węgla, choć poczynione w tej dziedzinie inwestycje mogły przynieść największą korzyść. Wydatki na remont samych tylko sieci przesyłowych prądu elektrycznego mogły zaoszczędzić więcej energii elektrycznej, niż dostarczałyby planowana elektrownia atomowa w Żarnowcu, koszty budowy której obliczano na 300 mld zł¹¹⁵. Nie mniejsze efekty mogło przynieść zmodernizowanie elektrowni, elektrociepłowni, ciepłowni, wykorzystanie ciepła odpadowego, obniżenie energochłonności w przemyśle, zmniejszenie nadmiernego transportu, zastosowanie nowych wyrobów i technologii. Wymierne oszczędności węgla mogła przynieść likwidacja

¹¹³ A. Dudek, *Reglamentowana...*, s. 397.

¹¹⁴ T. Jeziorański, *Ważna jest treść*, „Życie Gospodarcze” z 20 listopada 1988, nr 47, s. 7.

¹¹⁵ S. Albinowski, *Pytanie za 300 miliardów*, „Życie Gospodarcze” z 21 listopada 1987, nr 38.

pieców kaflowych i kuchenek węglowych, ocieplenie budynków, wymiana systemów oświetleniowych, zmiana struktury eksportu z surowcowej na przetworzoną. Nie zmieniono zasad pozyskiwania węgla, ani nie podniesiono wydajności tego procesu. Dowodem tego mogą być słowa prof. R. Ney, który podczas spotkania naukowców z premierem Messnerem stwierdził: „Gdyby efektywność eksploatacji kopalń podnieść z 43 do 50%, to w sposób zupełnie bezinwestycyjny można będzie uzyskać taką ilość węgla, jaka wydobywana jest obecnie w trzech kopalniach.”¹¹⁶ Mimo wyasygnowania ogromnych środków finansowych i materialnych, nie osiągnięto zamierzonych celów gospodarczych, a wydobycie węgla pozostawało prawie na niezmiennym poziomie. O klęsce programu zadecydowało ideologiczne podejście do rozwiązywania problemów. Gdyby zrezygnowano z części marksistowsko-leninowskich dogmatów i wybrano rozwiązania radykalne, związane z odejściem od rabunkowej gospodarki węglem, osiągnięto by na pewno o wiele lepsze efekty ekonomiczne. Jednak władze Polski Ludowej wybrały inny model działania kopalni węgla kamiennego, w którym priorytetem stało się utrzymanie wydobycia węgla na jak najwyższym poziomie, gdyż tylko w ten sposób wyobrażano sobie dalsze funkcjonowanie socjalistycznego górnictwa.

TABELA 1

ROK	WYDOBYCIE (W MLN T)	ZATRUDNIENIE (WTYS)
1980	193,1	382,1
1981	163	384,2
1982	189,3	402,1
1983	191	403,1
1984	191,6	412
1985	191,6	413,2
1986	192	425,1
1987	193	434,8
1988	193	432,3

TABELA 2

ROK	EKSPORT KRAJE SOCJALISTYCZNE	EKSPORT KRAJE KAPITALISTYCZNE	RAZEM
1980	13,3	17	30,3
1981	7,9	7,3	15,2
1982	15,8	13,3	29,1
1983	17,5	17,6	35,1
1984	18,1	24,8	42,1
1985	12,1	23,8	36
1986	14,7	20,2	35
1987	12,1	18	30,2
1988	16,2	15,9	32,1

Tabele opracowano na podstawie Roczników Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego z lat 1980-1989 oraz Roczników Statystycznych Ministerstwa Górnictwa i Energetyki za lata 1980-86

¹¹⁶ „Rzeczpospolita” z 15-16 lutego 1986 r.



Zenon SZMIDTKE

Ustalenia podzespołu do spraw górnictwa

„Okrągłego Stołu”

Podczas czterdziestu lat od zakończenia II wojny światowej węgiel kamienny pozostawał dla polskiej gospodarki podstawowym i tanim nośnikiem energetycznym. Górnictwo węgla kamiennego stanowiło źródło dopływu walut wymiennalnych, a koszty wydobycia węgla w Polsce były znacznie niższe zarówno od kosztów w każdym z państw Europy Zachodniej, jak i od uzyskiwanych w eksporcie cen transakcyjnych. Z tych wszystkich powodów stwierdzano, że „Polska węglem stoi”. Rządowi pozwalało to na utrzymywanie na rynku wewnętrznym cen zbytu węgla o wiele niższych od jednostkowych kosztów wydobycia, co formalnie czyniło górnictwo branżą deficytową, wymagającą dotowania z budżetu państwa¹. Niskie ceny energii w gospodarce krajowej stanowiły sposób zasilania finansowego całej reszty gospodarki i ukrywania wielkości jej faktycznej ekonomicznej nieefektywności². Formalną deficytowość wydobycia węgla władze Polski Ludowej wykorzystywały jako argument przeciwko podnoszeniu płac górników do poziomu zbliżonego do standardów zachodnioeuropejskich. W pięcioleciu 1985–1989 osiągnięto rekordową średnią wartość wskaźnika ekonomicznej efektywności eksportu³ węgla do strefy dolarowej (według danych GUS – 0,57) w porównaniu do takichże wskaźników dotyczących wywozu wyrobów przemysłowych przetwórczych. Do finansowania nieopłacalnego wywożenia tych ostatnich służył rachunek wyrównawczy Ministerstwa Handlu Zagranicznego, na który odprowadzano różnicę między ceną

¹ Od 1959 roku do 1974 roku w ogóle nie było dotacji do produkcji węgla, A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej efektywności podziemnej eksploatacji złóż*, Katowice – Warszawa 2001, s. 446.

² W latach 1965–1987 górnictwo węgla kamiennego „dofinansowało” polską gospodarkę kwotą 40,36 miliarda ówczesnych dolarów, A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej...*, s. 444.

³ Wskaźnik ekonomicznej efektywności eksportu to stosunek kosztu nabycia dolara w wyniku sprzedaży danego produktu do średniego kosztu, po którym nabywano dolar w całym eksporcie do strefy dolarowej, A. Lisowski, *Podstawowe błędy w rynkowej transformacji polskiego górnictwa węgla kamiennego i szanse pomyślnego zakończenia tego procesu*, [w:] *Materiały Szkoły Eksploatacji Podziemnej 2007. Szczyrk, 19–23 lutego 2007*, red. J. Kicki, J. Jarosz, E. Sobczyk, P. Saługa, A. Dyczko, Kraków 2007, s. 123.

transakcyjną a tzw. urzędową, płaconą kopalniom, zazwyczaj nie pokrywającą kosztów produkcji⁴.

W latach 1946–1979 polskie górnictwo węgla kamiennego podlegało przekształceniom w przemysł nowoczesny pod względem technicznym i technologicznym w skali światowej, jednak ukierunkowany głównie na maksymalizację wydobycia „za wszelką cenę”. We wspomnianym okresie wydobycie węgla kamiennego w Polsce wzrosło od 47,3 do 201 mln ton, by po załamaniach związanych z przesileniem politycznym i stanem wojennym ustabilizować się w latach 1983–1987 na poziomie 191–193 mln ton pokrywając około 66% krajowego zużycia energii pierwotnej oraz 64% całkowitej produkcji energii elektrycznej⁵.

Od 20 października do 8 listopada 1986 roku przebywała w Polsce Misja Banku Światowego. Wykonana przez nią ekspertyza była pierwszym dokumentem szeroko dostępnym opinii publicznej sygnalizującym nieodzowność fundamentalnej zmiany roli i miejsca górnictwa węgla kamiennego w polskiej gospodarce⁶:

„Węgiel ma nadzwyczajne znaczenie dla gospodarki Polski i jej handlu zagranicznego. Przy obecnym i przewidywanym poziomie kursu walutowego, koszt finansowy produkcji węgla wydaje się być bardzo konkurencyjnym przy obecnym i przewidywanym poziomie cen eksportowych, bez kosztów transportu. Wydajność już dziś jest bardzo wysoka; nawet skromny przyrost wydobycia rządu 5–14% przewidywany przez rząd w latach 1985–2000, wymagać będzie znacznych nakładów inwestycyjnych, i trudno go będzie osiągnąć. Mimo nadania im wysokiego priorytetu, inwestycje węglowe i decyzje wydobywcze muszą spełniać kryteria ekonomiczne. Istnieje pewna liczba kopalń, w których koszty produkcji są powyżej cen eksportowych, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę wysokie prawdopodobieństwo dalszych dewaluacji. W długim okresie kopalnie te powinny być zamykane”⁷.

„Tak więc w sytuacji, w której zwiększanie produkcji towarów zbywalnych za granicą jest oczywistym najwyższym obecnie priorytetem Polski, a w której również ważnym jest obniżenie

⁴ W 1985 r. ta różnica wynosiła 74 miliardy zł (około 530 mln ówczesnych dolarów). Ani rząd, ani GUS nie udostępnił wspomnianych informacji opinii publicznej, A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej...*, s. 446.

⁵ A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej...*, s. 444–447; G. Kraus, *Polskie górnictwo węgla kamiennego w dobie przemian*. Referat na konferencję zorganizowaną przez Polskie Lobby Przemysłowe, Katowice – Bełchatów, 20 V 1997 r., artykuł niepaginowany (<http://www.wzz.org.pl/st/g1.shtml>); M. Tkocz, *Restrukturyzacja przemysłu regionu tradycyjnego*, Katowice 2001, s. 154–157; A. Fornalczyk, J. Choroszczak, M. Mikulec, *Restrukturyzacja górnictwa węgla kamiennego – programy, bariery, efektywność, pomoc publiczna*, Warszawa 2008, s. 57–58; M. Mitrega, *Restrukturyzacja umiejscowiona. Socjalne i regionalne aspekty przemian w górnictwie węgla kamiennego*, Katowice 2001, s. 29–32; A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 123; B. Helski, *Górnictwo węgla kamiennego i jego restrukturyzacja*, „Biuletyn Państwowej Agencji Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego” 1997, nr 8, s. 8; G. Kraus, *Paradoksy węglowe*, [w:] *Energetyka i hutnictwo a suwerenność państwa polskiego*. Polskie Stowarzyszenie Morskie i Gospodarcze. Fundacja Uniwersytecka w Stalowej Woli, Toruń 1998, s. 72; G. Wronowska, P. Klimczyk, *Przyczyny bezrobocia strukturalnego w Polsce w okresie transformacji – na przykładzie górnictwa węgla kamiennego*, Kraków 2003, s. 3, (<http://www.ae.krakow.pl/~ekte/konf/klimcz.doc>).

⁶ *Polska: reforma, dostosowanie i wzrost. Raport Banku Światowego. Raport główny*, Warszawa 1988, s. 3; G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany).

⁷ *Polska: reforma...*, s. 101–102. Zob. G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany).

kapitałochłonności przyrostowej inwestycji, zarekomendowaliśmy kroki, które mogą prowadzić do zwiększenia środków przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe, będące kapitałochłonnym dobrem nieeksportowalnym. Podobnie węgiel jest towarem o bardzo wysokim potencjale eksportowym za walutę wymieniającą, którego sprzedaż za granicą jest wykorzystaniem jego krańcowej użyteczności; niemniej jednak sugerujemy wzięcie pod uwagę zaniechania przez Polskę większości głównych przedsięwzięć w tej dziedzinie”⁸.

Daje się zauważyć nieadekwatność zaleceń Misji Banku Światowego do makroekonomicznej sytuacji Polski. W kraju, którego gospodarka opierała się na węglu i jednocześnie brakowało go na rynku wewnętrznym, kryterium opłacalności utrzymywania wydobycia w poszczególnych kopalniach powinna stanowić cena importowa, a nie eksportowa. Wobec wielkiego zadłużenia zagranicznego i braku równie „chodliwych” jak węgiel towarów eksportowych zaniechanie większych przedsięwzięć w celu zwiększenia jego eksportu nie leżało w interesie Polski⁹.

Działania Misji Banku Światowego prawdopodobnie miały charakter lobbowania na rzecz australijskiego i amerykańskiego górnictwa węgla kamiennego eksportującego do Europy węgiel przez porty ARA (Amsterdam, Rotterdam, Antwerpia) ponosząc wysoki koszt transportu drogą morską. Do specyficznych cech polskiego górnictwa węgla kamiennego należy największa na świecie głębokość eksploatacji oraz istnienie pokładów węgla o zróżnicowanej grubości, w związku z czym są one eksploatowane z podziałem na warstwy i z zastosowaniem podsadzki. Stosowana jest wyłącznie metoda ścianowa wydobycia. Tymczasem metoda filarowo-komorowa, którą głębinowe kopalnie na świecie osiągają około połowę wydobycia, umożliwia bardzo szybkie wydobywanie z udostępnionego pola oraz niskie nakłady inwestycyjne na maszyny i urządzenia. Niemniej wiąże się to ze stratą udostępnionych zasobów, ponieważ około 30–40 % węgla pozostaje w filarach. Dzięki wspomnianej metodzie, odpowiadającej specyficznym warunkom geologicznym, wydajność w australijskich i amerykańskich podziemnych kopalniach węgla kamiennego, największych producentów na świecie poza Chinami, w latach 1997–2007 wyraźnie wzrastała, by w roku 2007 osiągnąć odpowiednio 3,6 t/roboczo-godzinę i 4,6 t/roboczo-godzinę. Dla porównania w latach 1990–2005, w wyniku konsekwentnie prowadzonej polityki restrukturyzacji, zgodnej z zaleceniami Banku Światowego (nie spotykana w skali światowej redukcja zatrudnienia), wydajność pracy w polskich kopalniach wzrosła o ponad 100%, a mimo to w roku 2007 wynosiła około 0,4 t/roboczo-godzinę, czyli średnio 10-krotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych i Australii. Równocześnie w latach 1990–2005 w Polsce zmniejszono wydobycie ze 147 mln ton do 97,1 mln ton, gdy tymczasem w górnictwie węgla kamiennego im wyższy jest stopień wykorzystania potencjalnej zdolności wydobywczej, tym niższy jest jednostkowy koszt produkcji¹⁰.

⁸ *Polska: reforma...*, s. 112. Zob. G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany).

⁹ G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany).

¹⁰ J. Palarski, *Problemy górnictwa węgla kamiennego*, „Wiadomości Górnicze” 2009, nr 1, s. 5–10; J. Kicki, E. J. Sobczyk, A. Sokołowski, *Syntetyczna ocena procesów restrukturyzacji w kopalniach węgla kamiennego*, [w:] *Materiały Szkoły...*, s. 48; A. Fornalczyk, J. Choroszczak, M. Mikulec, dz. cyt., s. 58; W. Błasiak, *Elektroenergetyka węglowa a suwerenność. Diagnoza sytuacji*, [w:] *Energetyka i hutnictwo...*, s. 84; G. Kraus, *Paradoksy węglowe...*, s. 63–69, 78–80; H. Paszcza, J. Wrześniński, *Ceny polskiego węgla energetycznego i koksowego na tle uśrednionych cen węgla importowanego do Unii Europejskiej*, [w:] *Materiały Szkoły...*, s. 87–93; A. Lisowski, *Zarządzanie w przemyśle wydobywczych*, Katowice 2005, s. 203–204.

Przedstawione porównanie jest jednym z argumentów skłaniających do przyznania racji Wojciechowi Błasiakowi, który dochodzi do następującej ogólnej konkluzji:

„Rzeczywistym, a ukrywanym, celem programu i zaleceń Banku Światowego, a także żądań i wymagań Międzynarodowego Funduszu Walutowego było i pozostaje trwałe ograniczenie zdolności wydobywczych polskiego górnictwa węglowego, a to ma wyeliminować polski węgiel z zagranicznych rynków zbytu, tym samym umożliwić przejście tych rynków przez głównych konkurentów polskiego węgla – USA, Australię, RPA czy Kanadę. Szczególnie chodzi o rynki Europy Zachodniej”¹¹.

Z inspiracji Banku Światowego zarówno część elit rządowych akceptująca postulaty liberalnego nurtu ekonomii, jak i elity tzw. konstruktywnej opozycji już jesienią 1988 roku, w czasie rozmów przygotowawczych do „okrągłego stołu”, planowały zmniejszenie wydobycia i eksportu węgla kamiennego m.in. za pomocą zamykania kopalń. Ich zdaniem miałyby to zapobiec groźbie poważnego deficytu energii pogłębionego całkowicie nieopłacalnym eksportem węgla. Proponowano zastąpienie eksportu energii w formie bezpośredniej (węgiel) i pośredniej (energochłonne towary) przez jej import wykorzystując pieniądze dotychczas przeznaczane na rozwój nieefektywnych działań gospodarki¹².

Obrazy „okrągłego stołu” odbywały się w dniach od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku. Dla ich usprawnienia wyodrębniono trzy główne zespoły („stoły”) – gospodarki i polityki społecznej, reform politycznych, pluralizmu związkowego. Ponadto prowadzono rozmowy w podzespołach „branżowych”(„podstolikach”) do spraw – ekologii; górnictwa; nauki, oświaty i postępu technicznego; polityki mieszkaniowej; rolnictwa; zdrowia; młodzieży; reformy prawa i sądów; stowarzyszeń i samorządu terytorialnego; środków masowego przekazu. W zespołach i podzespołach szczegółowo i z udziałem ekspertów ustalano kwestie merytoryczne, zanim zapadły ostateczne uzgodnienia na posiedzeniu plenarnym „okrągłego stołu”.

Odbyło się dziewięć posiedzeń podzespołu górniczego, w dniach od 17 lutego do 21 marca (17, 20, 25 lutego; 2, 3, 11, 14, 17, 21 marca). „Podstolik” górniczy miał trzech przewodniczących, reprezentujących odrębne strony obrad: Alojzego Pietrzyka z ramienia „Solidarności”, Rajmunda Morica z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz Mariana Gustka z Państwowej Rady Górnictwa, który reprezentował stronę rządową. Funkcję asystentów przewodniczących pełnili: Jarosław Józef Szczepański (strona opozycyjno-solidarnościowa), Janusz Swadowski (strona rządowa).

Opozycyjno-solidarnościową stronę obrad stanowili: Krzysztof Betka, Włodzimierz Bojarski, Mieczysław Borawski, Ryszard Brzuzy, Paweł Czarторыski, Grażyna Gęsicka, Andrzej Glapiński, Władysław Grocki, Henryk Karaś, Zdzisław Kłeczek, Wiktor Krywulko, Jan Lityński, Alojzy Pietrzyk, Leszek Piotrowski, Piotr Polmański, Grzegorz Stawski, Jarosław Józef Szczepański, Stanisław Węglarz, Tadeusz Zieliński. Ekspertami grupy opozycyjno-solidarnościowej byli: Jan Andrzej Górny, Arwid Hansen, Lech Jarodzki, Jan Nowacki, Marek Nowicki, Edward Olszewski, Krzysztof Rajpert, Czesław Robakowski, Elżbieta Maria Seferowicz, Tomasz Stankiewicz.

Stronę rządową reprezentowali: Marian Bąk, Artur Bęben, Stanisław Drozdowski, Gerard Gabryś, Marian Gustek, Bogusław Helski, Mieczysław Kaczmarczyk, Andrzej Kapłanek, Zbigniew Klonowski,

¹¹ W. Błasiak, dz. cyt., s. 84.

¹² G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany); A. Lisowski, *Podstawy ekonomicznej...*, s. 446–447.

Wacław Kociela, Witold Koprowicz, Ryszard Korzeniowski, Andrzej Naczyński, Janusz Pawłowski, Edward Puszczewicz, Henryk Rembierz, Kazimierz Ziąja.

Reprezentację strony OPZZ tworzyli: Jan Ciesielski, Janusz Jarliński, Rajmund Moric, Marian Peterko, Bogumił Rupala, Władysław Stępień, Ryszard Zbrzyzny, Jerzy Zimoch¹³.

Obradujący podczas dziewięciu posiedzeń członkowie podzespołu do spraw górnictwa (ze spół do spraw gospodarki i polityki społecznej) nie mogli dojść do porozumienia w wymienionych kwestiach podstawowych i w ich zakresie podpisano protokół porozumień i rozbieżności: czas pracy w górnictwie, bilans energetyczny kraju, ilość wydobywanego węgla, system ekonomiczno-finansowy, struktury pośrednie, płace, samorządy pracownicze w górnictwie¹⁴.

Zasadnicze zbieżności i różnice programowe obrazuje wypowiedź rzeczoznawcy strony rządowej, prof. Andrzeja Lisowskiego, na posiedzeniu Podzespołu w dniu 2 marca, nawiązująca do programowego referatu Strony Opozycyjno-Solidarnościowej w zakresie najistotniejszych problemów ekonomicznych górnictwa węglowego, wygłoszonego przez prof. Włodzimierza Bojarskiego dnia 20 lutego. Między obiema stronami występowała pełna zgodność poglądów w następujących kwestiach:

1. Polskie zasoby mineralne są wielkim i wielopokoleniowym dobrem całego narodu.
2. Zastosowanie gazu ziemnego i olejów opałowych w celach energetycznych częstokroć jest bardziej wydajne i opłacalne od użycia węgla.
3. Polska gospodarka nie potrzebuje więcej węgla, lecz powinna użytkować go znacznie oszczędniej i efektywniej.
4. Załamanie się eksportu innych branż w związku z jego niedostatecznym poziomem ilościowym i jakościowym sprawia, że eksport polskiego węgla stale ma bardzo duże znaczenie.
5. Rzeczywiście niezbędne i racjonalne potrzeby energetyczne Polski mogą być ujawnione i pokryte jedynie w wyniku pełnej, kompleksowej reformy politycznej i gospodarczej.
6. Dotychczasowe forsowanie wydobycia węgla przez władze centralne powodowało wiele nieracjonalności i nadmierne koszty.
7. Niezbędna jest zatem racjonalizacja i optymalizacja zarówno wydobycia węgla, jak i jego zużycia oraz eksportu, przy właściwych cenach.
8. Zachodzi potrzeba wybudowania szeregu zakładów odpirytowania i wzbogacania węgla w celu sprostania społecznym, ekonomicznym i ekologicznym wymaganiom poprawienia jego jakości.

¹³ Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze (dalej cyt. MGW), Zespół Archiwalny (dalej cyt. Ar), jedn. 590, (jednostka niepaginowana), spis protokołów końcowych sporządzonych przez podzespół ds. górnictwa „okrągłego stołu” z 21 III 1989 r.; MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), lista uczestników obrad podzespołu ds. górnictwa „okrągłego stołu” z 17 II 1989 r.; W. Adamiecki, M. Domańska, M. Mogielnicka, L. Wujec, *Okrągły stół. Kto jest kim. „Solidarności”, opozycja, biogramy, wypowiedzi*, Warszawa 1989, s. 305–323; *Okrągły stół*, red. K. Dubiński, Warszawa 1999, s. 534–535; J. Talarczyk, *Przy podstoliku górniczym nie było koleśiostwa*, „Trybuna Górnicza” 2009, nr 5, s. 1, 6.

¹⁴ MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), Protokół porozumień i rozbieżności z dnia 21 III 1989 r. podzespołu ds. górnictwa „okrągłego stołu” – w sprawie czasu pracy, systemu ekonomiczno-finansowego, plac, zarządzania i samorządów w górnictwie; J. Galewski, P. Oseka, J. Urbański, Z. Wóycicka, *Okrągły stół: główne obszary sporów*, [w:] *Okrągły stół, dokumenty i materiały*, t. 2: *luty 1989 – kwiecień 1989*, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004, s. 19–20.

9. Szerokie zastosowanie podsadzki z wykorzystaniem do tego odpadów górniczych znacznie zmniejszy uciążliwość kopalń dla środowiska.
10. Pełny rozrachunek ekonomiczny poszczególnych kopalń i poziomów wydobywczych jest wymogiem racjonalnej gospodarki górniczej¹⁵.

Poglądy dyskusyjne dotyczyły szczegółowych ocen i praktycznych rozwiązań ogólnych kwestii niejednokrotnie postrzeganych analogicznie, więc różnice stanowisk stron najlepiej zobrazują dosłowne cytaty fragmentów wypowiedzi prof. Lisowskiego. Występowały trzy podstawowe rozbieżności:

„1. Sprawa opłacalności eksportu [...].

Jeżeli nawet któreś kopalnie eksportujące węgiel mają koszty pozyskania wyższe od ceny węgla - wcale nie oznacza to – cytuję – «braku opłacalności eksportu» [...].

2. Sprawa zasady pięciu dni pracy w górnictwie [...].

Dążąc konsekwentnie do zagwarantowania górnikom pracy przez pięć dni w tygodniu – trzeba szukać rozwiązań umożliwiających wykorzystanie potencjału produkcyjnego kopalń stosownie do wymagań rynku. Proponowana przez prof. W. Bojarskiego rezygnacja z wydobycia rządu 10 – 15%, tj. rocznie około 18 – 27 mln ton węgla, wymaga głębokiej analizy. Jeżeli dążymy do gospodarki rynkowej, to czy możemy ryzykować wprowadzenie rynku paliw w tak głęboki niedobór albo w stan całkowitej niemożności opłacalnego eksportu? Czy rzeczywiście musi wystąpić taka konieczność, jeżeli zostaną wykorzystane możliwości tkwiące w motywowaniu załóg górniczych do wydajnej pracy przez pięć dni w tygodniu? [...].

3. Sprawa kursu na «3U».

Teraz zatrzymam się na konkluzji [...] omawianego wystąpienia prof. Bojarskiego, w którym proponuje on – cytuję: «przyjęcie wspólnego, uzgodnionego kursu na realizację pełnej reformy gospodarczej w górnictwie, tzn. kursu na «3U».

- Usamodzielnienie górnictwa
- Urentownienie górnictwa
- Urynkowanie górnictwa

Jest to kurs na demonopolizację oraz na rozwój inicjatywy i tradycyjnej śląskiej gospodarności w górnictwie» – koniec cytatu.

Otóż z tak ogólnie sformułowaną tezą zgodziłbym się całkowicie – i sądzę, że również Strona Rządowa mogłaby się zgodzić – gdyby nie wykładnia tego hasła [...]. Ta wykładnia jest niestety nieprawidłowa – prowadzi bowiem do błędnych rozwiązań praktycznych; wymaga więc wnikliwej dyskusji i modyfikacji [...].

Prof. W. Bojarski widzi to usamodzielnienie w ten sposób, że każda kopalnia zostaje przyporządkowana bezpośrednio tylko do organu założycielskiego - można się domyślać, że do Ministerstwa Przemysłu. Ten organ miałby wyznaczać poszczególnym kopalniom rentę górnictwa lub dotację [...]. Można sobie wyobrazić wiele sposobów grupowania kopalń, aby tworzyć jednostki gospodarcze

¹⁵ MGW, Ar 588, teczka 2, k. 62–64, 67–68, 70–71, Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 20 II 1989 r.; Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 2 III 1989 r., k. 104–106, ze zbiorów prywatnych J. J. Szczepańskiego; A. Lisowski, *Górnictwo węgla kamiennego w Polsce. Efektywność, rekonstrukcja, zarządzanie 1989–1995. Od „okrągłego stołu” do „wyzwania końca XX wieku”*, Katowice 1996, s. 9–10.

zdolne do samofinansowania, czyli samodzielności, bez konieczności dotowania bądź wyznaczania renty drenującej nadwyżki finansowe. Uważam jednak, że – w warunkach narastającego deficytu paliw i niewątpliwiej efektywności eksportu – sposobem najbardziej racjonalnym jest integracja w zasadzie wszystkich kopalń w jeden organizm gospodarczy, w pełni SAMOFINANSUJĄCY się i SAMORZĄDNY, funkcjonujący na prawach przedsiębiorstwa – bez powiązania z organem założycielskim żadną więzią uznaniowych dotacji lub renty [...].

Rynku węgla nie tworzy się poprzez rozdrabnianie podmiotów wkraczających na rynek do skali pojedynczej kopalni [...]. Tu obowiązują długookresowe kontrakty zawierane w handlu międzynarodowym, porozumienia wewnątrz krajowe zawierane na całe dziesięciolecia, np. stosownie do parametrów zbudowanej elektrowni czy kotłowni itd.”¹⁶.

Na przebiegu dyskusji przedstawiciele rządu z ekonomistami strony solidarnościowej zaciążył brak koordynacji pomiędzy rządem a jego przedstawicielami – uczestnikami podzespołu. Z powodu niechęci rządu do przedwczesnego ujawniania planów restrukturyzacji górnictwa, początkowo nie zostali oni wtajemniczeni w te plany. Byli przekonani o konieczności bilansu energetycznego zakładającego wydobycie 190 milionów ton węgla kamiennego rocznie, kwestionowanego przez stronę solidarnościową jako niepotrzebnie zawyżony o około 30 milionów ton¹⁷.

Impas przełamał projekt zmian w przemyśle przedłożony przez ministra przemysłu Mieczysława Wilczka na posiedzeniu podzespołu górniczego w dniu 11 marca, jednak ze względu na swą radykalność stał się on przyczyną nowych kontrowersji¹⁸:

„W związku z przewidywanym ograniczeniem wydobycia węgla kamiennego o około 30 milionów ton, wynikającym ze spodziewanego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy załóg górniczych, konieczne jest przyspieszenie odpowiednich działań restrukturyzacyjnych zmierzających do minimalizacji negatywnych skutków tej sytuacji dla gospodarki.

Przejście na 5-dniowy tydzień pracy załóg w górnictwie dla utrzymania dotychczasowego wydobycia wymagałoby dodatkowego zatrudnienia około 40 tys. osób utrzymujących 6-dniowy tydzień pracy kopalń. Ponieważ takie zwiększenie zatrudnienia nie jest możliwe, proponuje się przyjąć konieczność wyłączenia z eksploatacji najmniej efektywnych i mających szkodliwy wpływ na środowisko kopalń. Powinno to pozwolić na przemieszczenie zatrudnionych w tych kopalniach pracowników do innych, które będą pracowały w 6-dniowym tygodniu pracy.

Takie rozwiązanie może zapewnić złagodzenie ubytku wydobycia węgla z 30 milionów ton do połowy oraz poprawę ogólnej efektywności przemysłu węglowego. Sprzyjać temu powinno również przewidywane wprowadzenie zmian cen opartych o ceny transakcyjne.

Według Wspólnoty Węgla Kamiennego przedmiotem wyłączenia z eksploatacji mogłyby być także kopalnie, jak kopalnie Przedsiębiorstwa Eksploatacji Węgla Dolny Śląsk – «Wałbrzych», «Victoria», «Thorez», «Nowa Ruda», kopalnie Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – «Pstrowski», «Szombierki»,

¹⁶ A. Lisowski, *Górnictwo węgla...*, s. 10–14. Zob. MGW, Ar 588, teczka 2, k. 64–65, 69–72, 74, Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 20 II 1989 r.; Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 2 III 1989 r., k. 107–113, 116, ze zbiorów prywatnych J. J. Szczepańskiego.

¹⁷ J. Galewski, P. Osęka, J. Urbański, Z. Wóycicka, dz. cyt., s. 19–20.

¹⁸ MGW, Ar 588, teczka 4, k. 3–15, Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 11 III 1989 r.; B. Mirosławski, Notatka dot. kolejnych posiedzeń podzespołu ds. górnictwa w dniu 2, 11 i 14 marca br., [w:] *Okrągły stół...*, s. 398.

«Czerwona Gwardia», «Barbara – Chorzów», «Komuna Paryska – Sosnowiec», «Grodziec – ZMP», «Czerwonego Zagłębia», «Kazimierz – Juliusz» i «Niwka – Modrzejów» [...].

Wariantowa koncepcja rozwiązania problemu wyrażania skróconego czasu pracy w górnictwie opracowana przez Wspólnotę Węgla Kamiennego w załączeniu, czyli jest jeszcze taki inny wariant. Zakłada się, że dostawy węgla, energii elektrycznej i ciepła dla rynku i potrzeb komunalnych oraz kompleksu rolno-spożywczego będą w pełni zabezpieczone. Wobec powyższego, dla wyrównania pozostałego niedoboru proponuje się wielokierunkowe działania w celu zmniejszenia zapotrzebowania w innych dziedzinach gospodarki, a mianowicie: zmniejszenie poziomu produkcji stali o około 1,3 mln ton na rok [...]”¹⁹.

Strona opozycyjno-solidarnościowa, a także OPZZ, szczególnie ostro zaatakowały propozycje likwidacji tak dużej liczby kopalń oraz tak znacznego ograniczenia zużycia nośników energii przez niektóre gałęzie przemysłu²⁰.

Grupa opozycyjno-solidarnościowa wyszła natomiast naprzeciw postulowanym przez prof. Lisowskiego formom usamodzielnienia kopalń, co w następujący sposób wyraził prof. Bojarski²¹:

„A więc wydaje mi się, że może jednak dałoby się z jednej strony mając koncepcję przekształcenia obecnej wspólnoty w jakąś taką organizację typu rozliczeniowo-bankowo-gospodarczego organizmu, mówić jednak o przesunięciu maksimum kompetencji z owych to przedsiębiorstw wielozakładowych do zakładów czyniąc je maksymalnie samodzielnymi przedsiębiorstwami, a inne funkcje przesuwając z owych to przedsiębiorstw wielozakładowych do tego holdingu, którym byłaby ta przekształcona wspólnota. I w ten sposób można byłoby może w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zlikwidować przedsiębiorstwa wielozakładowe, a na kopalniach, zgodnie ze statutem przedsiębiorstwa państwowego, powołać wtedy samorządy, które funkcjonowałyby w ramach przedsiębiorstwa, jakim byłyby kopalnie [...]”²².

W protokole porozumień i rozbieżności z dnia 21 marca strony ostatecznie określiły swoje stanowiska w sprawie kierunków restrukturyzacji gospodarki w zakresie przemysłów wydobywczych:

- „– Strona koalicyjno-rządowa stoi na stanowisku, że uznając dążenia załóg do realizacji planowanych zadań wydobywczych przez 5 dni w tygodniu oraz nie podejmowanie pracy w soboty, niezbędne jest rozważenie możliwości wyłączenia z eksploatacji najmniej efektywnych i mających szkodliwy wpływ na środowisko naturalne kopalń przy założeniu przemieszczenia części zatrudnionych w tych kopalniach górników do innych, które sukcesywnie będą podejmowały wydobycie w 6-dniowym tygodniu pracy kopalń przy 5-dniowym tygodniu pracy górników [...].
- Strona solidarnościowo-opozycyjna stwierdza, że należy rozważyć propozycję, by nierentowne lub zagrażające środowisku kopalnie mogły być poddane postępowaniu sanacyjnemu, a w ostateczności likwidacji, jeśli wskaże na to obiektywny rachunek ekonomiczny oparty o urealnione ceny, po skonsultowaniu ze związkami zawodowymi i z załogami.

¹⁹ MGW, Ar 588, teczka 4, k. 5–6.

²⁰ B. Mirosławski, Notatka dot. kolejnych posiedzeń podzespołu ds. górnictwa w dniu 2, 11 i 14 marca br., [w:] *Okrągły stół...*, s. 398.

²¹ MGW, Ar 588, teczka 4, k. 117, Stenogram z posiedzenia podzespołu ds. górnictwa w dniu 11 III 1989 r.; Spotkanie robocze w Magdalence 29 marca 1989 r., godz. 12.00–23.45, not. K. Dubiński, [w:] *Okrągły stół...*, s. 421.

²² MGW, Ar 588, teczka 4, k. 117.

W razie likwidacji należy podjąć działania osłonowe w stosunku do załóg i ich rodzin, w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi [...].

- Strona OPZZ jest zdecydowanie przeciwna likwidacji kopalń ze względu na brak obiektywnych kryteriów oceny efektywności górnictwa²³.

Podczas spotkania roboczego w „Magdalence” w dniu 3 kwietnia przewodniczący zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej Władysław Baka (strona rządowa) przedstawił zapis w sprawach górniczych uzgodniony z Alojzym Pietrzykiem i Januszem Jarlińskim:

„Zespół ds. Gospodarki i Polityki Społecznej rozpatrzył sprawozdanie Podzespołu ds. Górnictwa, zapoznano się ze stanem końcowych uzgodnień, a także rozbieżności.

Zespół uznaje za konieczne przygotowanie koncepcji głębokich zmian systemowych i organizacyjnych w górnictwie. W związku z tym zespół uważa za celowe powołanie grup eksperckich przez administrację gospodarczą oraz związki zawodowe. Grupy te – uwzględniając dorobek Podzespołu ds. Górnictwa – do 30 września 1989 r. opracują alternatywne projekty rozwiązań systemowych i organizacyjnych dla górnictwa.

W swych pracach grupy ekspertów kierować się będą fundamentalnymi zasadami polskiej reformy gospodarczej, samodzielnością kopalń, a także autentyczną samorządnością pracowniczą. Przewidzieć należy odejście od statusu użyteczności publicznej w górnictwie. Rozwiązania systemowo-organizacyjne uwzględniać powinny warunki geologiczne i techniczne wymagania prawa górniczego, szczególnie w zakresie gospodarki złożem i bezpieczeństwa pracy. We wszystkich tych przypadkach, gdzie uzasadniają to warunki techniczno-ekonomiczne, kopalnie powinny uzyskać status samodzielnego przedsiębiorstwa i osobowość prawną. Efektem tych zmian powinno być także ograniczenie wieloszczeblowości i maksymalne uproszczenie struktur organizacyjnych.

Zespół przyjął uzgodnienia w tak ważnych sprawach dla górnictwa, jak m. in.:

- pięciodniowego tygodnia pracy górników;
- podstawy planowania z uwzględnieniem pięciodniowego tygodnia pracy górników;
- dobrowolności pracy w soboty;
- sposobów wynagradzania górników zmierzających do stopniowego zmniejszania udziału zarobków za soboty w całości²⁴.

Podjęta w podzespołe górniczym przez opozycję sprawa przywrócenia do pracy osób zaangażowanych w działalność strajkową zarówno w roku 1988, jak i w 1981, znalazła rozwiązanie w zespole do spraw pluralizmu związkowego²⁵.

²³ MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), Protokół porozumień i rozbieżności z dnia 21 III 1989 r. podzespołu ds. górnictwa „okrągłego stołu” – w sprawie czasu pracy, systemu ekonomiczno-finansowego, płac, zarządzania i samorządów w górnictwie.

²⁴ Spotkanie robocze w Magdalence 3 kwietnia 1989 r., godz. 17.00 – 4 kwietnia 1989 r. godz. 2.20, not. K. Dubiński, [w:] *Okrągły stół...*, s. 443–444. Zob. *Porozumienia okrągłego stołu. Warszawa 6 luty – 5 kwietnia 1989 r.*, red. W. Salmonowicz, Olsztyn 1989, s. 32–33.

²⁵ MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), Protokół rozbieżności w sprawie przywrócenia do pracy zwolnionych względnie powołanych do odbycia zasadniczej służby wojskowej w jednostkach wojskowych w związku z działalnością mającą na celu ochronę interesów pracowniczych, w tym także organizujących i biorących udział w strajku względnie w pomocy niesionej strajkującym z 25 II 1989 r.; J. Galewski, P. Osęka, J. Urbański, Z. Wóycicka, dz. cyt., s. 19–20.

W sprawach niewątpliwie ważnych, lecz jednak drugoplanowych, strony osiągnęły porozumienie. Na przykład zgodzono się, że „[...] należy jednoznacznie, aktem prawnym, określić podział kompetencji pomiędzy Wyższym Urzędem Górniczym i Państwową Inspekcją Pracy w zakresie sprawowania nadzoru nad zakładami górnictwa”²⁶, natomiast odszkodowania za wypadki w zakładach pracy należy oprzeć na wyrokach sądów, a nie orzeczeniach komisji ZUS²⁷.

Zasadnicze decyzje podjęte już po zakończeniu obrad „okrągłego stołu” i wpływające do dziś na przebieg procesu restrukturyzacji górnictwa są sprzeczne z ustaleniami „podstolika” górnictwa. Przede wszystkim, w grudniu 1989 roku w ustawach wprowadzających gospodarkę rynkową, przyjęto w górnictwie węgla kamiennego błędną zasadę powierzania obowiązku właścicielskiego zarządzania majątkiem państwowym kadencyjnym politykom, w praktyce nie ponoszącym jakiegokolwiek odpowiedzialności za przekazywane do realizacji rozwiązania. Dlatego w pierwszym okresie transformacji kopalnie stanowiły tzw. przedsiębiorstwa państwowe, pod właścicielskim nadzorem odpowiedniego ministra, a od 1993 roku funkcjonują jako jednoosobowe spółki skarbu państwa bądź składowe takich spółek. Właścicielem 100% akcji jest minister lub jego zastępca.

Na wniosek Tadeusza Syryjczyka, ministra przemysłu od 1989 roku do 1990 roku w rządzie Tadeusza Mazowieckiego i przy aprobacie Leszka Balcerowicza, twórcy programu rynkowych reform w Polsce, ustalono cenę zbytu węgla dla produkujących go, samodzielnych, samorządnych i samofinansujących się kopalń na 10,57 zł, co pokrywało zaledwie 60% kosztów wydobycia²⁸.

Jak celnie zauważył Gabriel Kraus, „[...] tłumaczenie, że na węgiel kamienny utrzymano tak niską, urzędową cenę, bo górnictwu nadano rolę inflacyjnej «kotwicy» całego programu reform, można byłoby zrozumieć i przyjąć, gdyby nie to, że powstała w ten sposób głęboka, a fikcyjną w gruncie rzeczy deficytowość górnictwa i konieczność dotowania wydobycia z budżetu państwa – zaczęto od razu oficjalnie traktować jako skutek nadmiernie wysokich kosztów własnych kopalń i argument przemawiający za potrzebą zamykania tych z nich, które okażą się «trwale nierentowne»”²⁹.

W kopalniach wprowadzono rabunkową gospodarkę likwidacyjną owocującą katastrofalnym spadkiem poziomu wydobycia. Przyspieszone obniżanie się głębokości eksploatacji zwiększyło zagrożenia naturalne (tąpniowe, metanowe i pyłowe). Niestety uznano to za „normalność”³⁰.

²⁶ MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), Protokół uzgodnień podzespołu ds. górnictwa „okrągłego stołu” w temacie: bezpieczeństwo i higiena pracy z 11 III 1989 r.

²⁷ MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), spis protokołów końcowych sporządzonych przez podzespół ds. górnictwa „okrągłego stołu” z 21 III 1989 r.; MGW, Ar 590, (jednostka niepaginowana), Protokół porozumienia zawartego w podzespolu ds. górnictwa „okrągłego stołu” w dniu 11 III 1989 r. w sprawie majątkowej odpowiedzialności uzupełniającej zakładów pracy za wypadki przy pracy i choroby zawodowe; J. Galewski, P. Oseka, J. Urbański, Z. Wóycicka, dz. cyt., s. 19.

²⁸ A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 119, 121; G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany); W. Błasiak, dz. cyt., s. 83.

²⁹ G. Kraus, *Polskie górnictwo...*, (artykuł niepaginowany).

³⁰ A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 121; Stanowisko Polskiego Lobby Przemysłowego im. E. Kwiatkowskiego dotyczące opracowania Ministerstwa Gospodarki pt. „Polityka energetyczna Polski do 2030 roku – wersja 2 z dnia 4. 09. 2008”, Warszawa, 2 marca 2009 r., [w:] *Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Materiały programowe i informacyjne, opinie i stanowiska z 2008 i początku 2009 roku*, red. H. Potrzebowski, P. Soroka, Warszawa 2009, s. 228–229.

W latach osiemdziesiątych XX wieku rozpoczęło się wypieranie polskiego węgla z odległych rynków zamorskich przez nowych wielkich eksporterów, takich jak USA, Australia, RPA, posiadających doskonałe warunki geologiczne i oferujących tani węgiel. W tej sytuacji Polska zaczęła koncentrować się na bliższych rynkach europejskich, na których mogła konkurować ze wspomnianymi producentami, z powodu ponoszonych przez nich wysokich kosztów transportu węgla. Zasadniczym postulatem przeprowadzanych od lat 90. programów restrukturyzacji polskiego górnictwa było obniżenie kosztów we wszystkich obszarach działalności mające zapewnić konkurencyjność na jednolitym rynku europejskim³¹. Z tego względu zmniejszenie jednostkowego kosztu produkcji węgla (zł/tonę) można uznać za ogólny, przybliżony miernik skuteczności procesu transformacji górnictwa węgla kamiennego. W okresie 1990–2005 osiągnięto zmniejszenie kosztu o 21,51%³² (około 1,3% rocznie). Tak niezadowalające efekty wynikały z przyjęcia błędnej „polityki (strategii) eksploatacyjnej opartej na założeniu, że najskuteczniejszym sposobem zapewnienia rentowności górnictwa węgla kamiennego jest (w pierwszym okresie transformacji) zamykanie kopalń uznanych za «trwale nierentowne» oraz (w następnym okresie) zamykanie kopalń «tworzących nadmiar potencjału produkcyjnego w stosunku do potrzeb rynku». Była to w istocie «polityka likwidacyjna» górnictwa, bo na końcu tak prowadzonego procesu poprawiania rentowności – pozostaje tylko jedna kopalnia”³³. We wspomnianych latach uzyskano bardzo znaczną poprawę poziomu modernizacji kopalń, jednak nie dzięki restrukturyzacji prowadzonej według koncepcji właściciela, a głównie własnym wysiłkiem poszczególnych zakładów. Właśnie grupa kopalń likwidowanych miała największy udział w osiągniętym postępie modernizacyjnym na polu techniki³⁴.

Polskie górnictwo węgla kamiennego wciąż ma przed sobą dobre perspektywy rozwojowe. Ich wykorzystanie wymaga wszakże prowadzenia przez państwo pro-węglowej polityki paliwowo-energetycznej zgodnej z polską racją stanu oraz skutecznego, proefektywnościowego zarządzania, zarówno kopalniami, jak i całym sektorem. Węgiel kamienny i brunatny pełni główną rolę w bilansie energetycznym Polski. W 2008 roku 94,7 % energii elektrycznej wyprodukowano z węgla. Przy wykorzystaniu w sposób zrównoważony jego krajowych zasobów przez przynajmniej kilkadziesiąt następnych lat może on spełniać rolę stabilizatora bezpieczeństwa energetycznego kraju. Bez względu na to należy wycofać restrukturyzację górnictwa węgla kamiennego polegającą na makrodziałaniach

³¹ A. Fornalczyk, J. Choroszczak, M. Mikulec, dz. cyt., s. 58–59; J. Dubiński, M. Turek, *Wybrane aspekty zmian restrukturyzacyjnych w polskim górnictwie węgla kamiennego (w latach 1990 – 2008)*, „Prace Naukowe GIG. Górnictwo i Środowisko” 2009, nr 2, s. 6–7; A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 127.

³² 21,51% wartości „teoretycznej”, czyli możliwej do osiągnięcia, gdyby na wysokość kosztu wpływała jedynie inflacja, A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 127.

³³ A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 122. Zob. A. Lisowski, F. Stosiek, S. Kondrątek, *Wpływ restrukturyzacji polskiego górnictwa węgla kamiennego w latach 1990–2004 na kondycję sektora i na podstawowe mierniki technicznej modernizacji kopalń*, „Przegląd Górniczy” 2006, nr 3, s. 1, 14; W. Bojarski, *Efektywność systemowa przedsięwzięć gospodarczych*, Warszawa 2001, s. 146–147; tenże, *Optymalizacja wielkości produkcji i cen w gałęzi o trwałym spadku sprzedaży*, „Ekonomista” 2001, nr 2, s. 238; T. Muszkiet, *Rola i znaczenie górnictwa węgla kamiennego i brunatnego w bilansie energetycznym Polski obecnie i w perspektywie 2020 r.*, [w:] *Polskie Lobby Przemysłowe im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Materiały programowe i informacyjne, opinie i stanowiska*, red. J. Horodecki, H. Potrzebowski, P. Soroka, Warszawa 2001, s. 159.

³⁴ A. Lisowski, F. Stosiek, S. Kondrątek, dz. cyt., s. 13–14.

likwidacyjnych. Uruchomienie na dużą skalę przetwórstwa węgla na paliwa gazowe i płynne stwarza szansę znaczącego zmniejszenia zależności gospodarki od dostaw rosyjskiego gazu i ropy. Licząc się ze znacznym zmniejszeniem konkurencyjności tradycyjnych technologii węglowych po wprowadzeniu pełnej opłaty za uprawnienia do emisji CO₂, należy intensywnie rozwijać odnawialne technologie energetyczne, zwłaszcza biogazowe i geotermiczne, najbardziej korzystne i najtańsze w perspektywie dziesięcioletniej³⁵.

³⁵ A. Lisowski, *Podstawowe błędy...*, s. 128; A. Lisowski, F. Stosiek, S. Kondrątek, dz. cyt., s. 14; J. Dubiński, *Wybrane aspekty zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski poprzez zrównoważone wykorzystanie własnych zasobów kopalnych surowców energetycznych*, „Wiadomości Górnicze” 2009, nr 5, s. 282; J. Popczyk, *Nowy obraz polskiej energetyki w unijnym i światowym kontekście*, [w:] *Bezpieczeństwo elektroenergetyczne w społeczeństwie postprzemysłowym na przykładzie Polski*, red. J. Popczyk, Gliwice 2009, s. 50–51, 74; J. Zimny, „Zielona energia” energią przyszłości, „Energetyka” 2009, nr 10, s. 717; J. Dubiński, K. Czaplicka, K. Stańczyk, J. Świądrowski, *Produkcja paliw ciekłych i gazowych z węgla – szanse i perspektywy*, [w:] *Materiały Szkoły...*, s. 1–8.



Bogusław TRACZ

PZPR województwa katowickiego w obliczu załamania się monopartyjnego systemu władzy (1988-1989)

Parafrazując popularne stwierdzenie mówiące, że „Polska gospodarka na węglu stoi” można założyć, że „na węglu” opierała się w znacznej mierze władza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Czarny kruszec służył za środek płatniczy w transakcjach międzynarodowych i był trwałym elementem polityki zagranicznej prowadzonej przez kolejne komunistyczne rządy. Jego wydobyciem określano parametry rozwoju gospodarczego. Na nim oparto energetykę, a eksport dostarczał niezbędnych dla gospodarki dolarów. Z wartości węgla zdawali sobie dobrze sprawę partyjni notable, toteż przez cały okres Polski Ludowej starano się w różnorodny sposób schlebiać górnikom, a praca w przemyśle górniczym dawała nadzieje na lepsze zarobki. I chociaż przemysł wydobywczy był „oczkiem w głowie” upaństwowionej gospodarki, to nie ominął go kryzys lat 80. W niektórych gałęziach górnictwa okazał się on nawet bardziej brzemienny w skutki, niż przypuszczano. Paradoksalnie to właśnie górnicy pod koniec ostatniej dekady PRL poprzez strajki zakwestionowali rządy PZPR w regionie i kraju. Niezadowolone górnośląskich górników i ich głośny sprzeciw latem 1988 r. były kamykiem, który uruchomił lawinę przemian tak gwałtownych i niespodziewanych, że okazały się one zaskoczeniem dla obu stron strajkowego konfliktu. Upadek systemu totalitarnej dyktatury stał się faktem.

Jeszcze na wiosnę 1988 r. PZPR w województwie katowickim wciąż była najliczniejszą organizacją partyjną w kraju. Według stanu na dzień 31 marca 1988 r. liczyła ogółem 251 924 członków i kandydatów¹. Jednak okres po 1980 r. cechował stały spadek liczby członków i kandydatów. Brakowało przede wszystkim ludzi młodych, którzy coraz bardziej niechętnie wstępowali w szeregi PZPR. Zwłaszcza, że w coraz mniejszym stopniu przynależność partyjna decydowała o zrobieniu kariery, a już tym bardziej zarobieniu większej gotówki. W 1987 r. średni wiek dorosłego mieszkańca woj. katowickiego wynosił 42,4 lat, a średni wiek członka partii 44,1 lat, co oznaczało, że statystyczny

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: AP Kat], KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/1349, Stan liczebny wojewódzkiej organizacji partyjnej w Katowicach na dzień 31 III 1988 r., Katowice 5 IV 1988 r., k. 141.

członek partii był średnio o 1,7 roku starszy od dorosłego mieszkańca województwa². Różnica ta pogłębiała się z każdym następnym miesiącem.

Partia nie była więc organizacją młodą. Trudo o niej również powiedzieć, że była to organizacja proletariacka, choć w jej nazwie dumnie prezentował się przydomek „robotnicza”. Już w latach 50. partia traciła swój „klasowy” charakter, a w aparacie partyjnym miejsce robotników zajmowali coraz częściej przedstawiciele biurokracji urzędniczej. Proces ten pogłębił się w następnych dziesięcioleciach. W 1987 r. robotnicy stanowili co prawda większość, ale jedynie nieznaczną, gdyż zaledwie 50,2 proc. wszystkich członków PZPR województwa katowickiego. Na drugim miejscu – 48,3 proc. – uplasowali się przedstawiciele szeroko pojętej „inteligencji”, czyli ludzie ze średnim i wyższym wykształceniem. W tej grupie znajdował się prawie cały aktyw partyjny, osoby na stanowiskach kierowniczych, pracownicy administracji państwa, prokuratorzy i członkowie palestry, nauczyciele, funkcjonariusze MO i Służby Bezpieczeństwa, żołnierze zawodowi, i szeroko pojęta nomenklatura zatrudniona na różnych szczeblach i stanowiskach administracji gospodarczej³. Największy procent członków partii odnotowano na obszarze województwa katowickiego wśród dziennikarzy (64 proc.), inżynierów (41 proc.), samodzielnych pracowników naukowych wyższych uczelni (40 proc.), mistrzów (38 proc.), ogółu nauczycieli (34 proc.) oraz w grupach zawodowych związanych z pełnionymi funkcjami: dyrektorów jednostek gospodarczych (88 proc.), prokuratorów (60 proc.), sędziów (44 proc.) i adwokatów (41 proc.)⁴. To właśnie te grupy zawodowe nadawały ton działaniom i pracy poszczególnych ogniw Komitetu Wojewódzkiego i poszczególnych organizacji partyjnych. Jednocześnie były to najczęściej osoby wpływowe, będące jednocześnie decydentami i beneficjentami ustroju.

W listopadzie 1987 r. stanowisko I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach objął Manfred Gorywoda, który zastąpił pełniącego tę funkcję od 1983 r. Bogumiła Ferensztajna⁵. Po pół roku sprawowania funkcji I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi „Panorama”, za najważniejsze bolączki Górnego Śląska nowy szef wojewódzkiej instancji partyjnej uznał: degradację środowiska naturalnego, bardzo trudną sytuację mieszkaniową, złe funkcjonowanie handlu i szeroko pojętych usług, zacofanie kulturalne regionu oraz ogólne pogorszenie się nastrojów społecznych⁶. Na zakończenie stwierdził m.in.: „Te parę miesięcy mojej pracy w Katowicach utwierdza mnie w przekonaniu, że teza o «dobrym życiu» na Śląsku jest uproszczona i nie odpowiada prawdzie. Ten mit zrodził się z różnych przesłanek m.in. z punktu widzenia dochodów pracowniczych. Np. zarobki górników utożsamiano z warunkami życia w ogóle. A trzeba pamiętać o tym, że górnicy, którzy zarabiają dobrze, pracują w bardzo ciężkich i niebezpiecznych warunkach. (...) Na warunki życia nie można patrzeć tylko przez zarobki. Decyduje o nich wiele innych czynników, np. stan środowiska naturalnego, możliwość zaspokajania podstawowych potrzeb, komunikacja. Patrząc tak na warunki życia trzeba stwierdzić, że kształtują się one w województwie katowickim znacznie mniej korzystnie niż w innych regionach kraju”⁷. Kolejne miesiące pokazały, że partia rządząca nie potrafiła sprostać problemom, które przyniósł 1988 r.

² Tamże, k. 22.

³ Tamże, k. 19.

⁴ Tamże, k. 22.

⁵ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 185, 355.

⁶ *Przyspieszyć zmiany*, „Panorama” 1988, nr 24, s. 3-5.

⁷ Tamże, s. 13.

Wiosną 1988 r. coraz bardziej dawało się odczuć oznaki dalszego pogłębiania się kryzysu gospodarczego. Znacząco wzrosła inflacja, a wraz z nią znów nastąpiło pogorszenie zaopatrzenia rynku w podstawowe artykuły, co z kolei miało bezpośredni wpływ na spadek realnego poziomu życia. Na porządku dziennym były ograniczenia w poborze energii elektrycznej, a w niektórych miastach i osiedlach nawet wody. Reforma gospodarcza, która zdaniem rządzących miała być antidotum na większość problemów, okazała się niewypałem, a niezadowolenie brało górę nawet wśród jej dotychczasowych zwolenników. Panowało powszechne przekonanie, że w sytuacji materialnej społeczności następuje regres i że proces ten będzie się pogłębiał⁸.

Strajki, które wybuchły na przełomie kwietnia i maja 1988 r. nie ogarnęły Górnego Śląska, choć sytuacja w wielu zakładach była bardzo napięta. Od początku kwietnia 1988 r. na terenie Jastrzębia-Zdroju czuć było narastającą falę niezadowolenia. Jako pierwsi z żądaniem płacowymi wystąpili kierownicy tamtejszego oddziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. W jastrzębskiej kopalni „Moszczenica” na początku maja zbierano podpisy pod postulatem powołania drugiego związku zawodowego, a w kopalni „Manifest Lipcowy” utrzymywał się konspiracyjny komitet strajkowy, który zaczął wydawać ulotki wzywające do strajku. Już wówczas sformułowano większość postulatów strajkowych, w tym postulat o rejestracji „Solidarności”⁹. Próba zorganizowania strajku w połowie maja na kopalni „Manifest Lipcowy” nie powiodła się¹⁰. Przedstawiciele partyjnych elit nie bardzo wiedzieli co mają robić. Z jednej strony mówiono o powadze sytuacji, z drugiej nie podjęto żadnych realnych działań zmierzających do szybkiej zmiany istniejącego stanu rzeczy.

Nie rozwiązane pozostawały problemy kopalń, a wśród górników narastała frustracja. Wskazywano na nonsensy naliczania wynagrodzeń, na brak odbicia w płacach rzeczywiście włożonej pracy, wreszcie na malejącą atrakcyjność płacy za pracę w górnictwie w dniach od poniedziałku do piątku. Satisfakcjonujące płace w górnictwie węglowym aż w 1/2 były uzależnione od pracy w soboty i niedziele¹¹. Na tym tle rodziło się wśród górników przeświadczenie o niesprawiedliwym opłacaniu ich pracy w „normalnym” trybie, od poniedziałku do piątku, w stosunku do innych branż i zawodów, gdzie nie trzeba było pracować w weekendy, by zarobić na utrzymanie rodziny¹². Niepokoje i wzburzenie załóg górniczych miały swoje dodatkowe źródło w przeciągającym się sporze związków zawodowych górników z rządem w sprawie zawieszonych od 3 lat części specjalnych przywilejów wynikających z Karty Górnika – głównie chodziło o specjalne wynagrodzenia miesięczne i jubileuszowe odprawy emerytalne. Sprawa ta stanowiła przedmiot sporu zbiorowego wszczętego w maju 1988 r. przez Federację Związku Zawodowego Górników z rządem¹³. Spór ten jednoznacznie odczytywano jako lekceważenie przez rządzących legalnych związków i celowe granie przez rząd na zwłokę,

⁸ *Dynamika nastrojów społecznych – spirala niezadowolenia. Kwiecień '88* [w:] *Spółczesność i władza lat osiemdziesiątych w badaniach CBOS*, do druk. przygot. Barbara Badora i in., Warszawa 1994, s. 317-318.

⁹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. 419, Analiza przyczyn i przebiegu napięć społecznych i strajków w zakładach górniczych, Jastrzębie Zdrój 10 X 1988 r., k. 194.

¹⁰ Z kroniki wydarzeń, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 261-262.

¹¹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. 419, Analiza przyczyn i przebiegu napięć społecznych i strajków w zakładach górniczych, Jastrzębie Zdrój 10 X 1988 r., k. 192.

¹² AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 63, Analiza przyczyn, przebiegu i skutków nielegalnych strajków części niektórych załóg górniczych, 3 IX 1988 r., k. 50.

¹³ Tamże.

przy jednoczesnej chęci oszukania górników. W ocenie części załóg górniczych niezadowolenie budziło także nieprzyjazny klimat, jaki na przestrzeni poprzednich miesięcy tworzone był wokół górnictwa przez środki masowego przekazu¹⁴. Młodzi górnicy nie kryli swojego niezadowolenia w związku z brakiem perspektyw na szybkie otrzymanie mieszkania i nie satysfakcjonowały ich sugestie jakoby powodem stagnacji na rynku mieszkaniowym był brak terenów budowlanych i środków finansowych oraz wielkie niedobory w materiałach do produkcji i elementach wyposażenia mieszkań. Był to zresztą, jak podkreślano w sprawozdaniach, jeden z najistotniejszych problemów socjalno-bytowych załóg¹⁵.

W połowie lipca 1988 r., po wprowadzeniu nowych stawek płac zasadniczych, do Komitetu Wojewódzkiego partii w Katowicach zaczęły dochodzić informacje przekazywane z organizacji terenowych o wzroście niezadowolenia i napiętej atmosferze w wielu zakładach pracy, zwłaszcza na kopalniach. W trakcie rozmów po raz kolejny pojawiła się możliwość wybuchu strajków, a sytuacja stawała się coraz bardziej napięta¹⁶. Do krótkich przerw w pracy doszło w dniach 15-18 lipca w kopalniach „Andaluzja” w Piekarach Śląskich, „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych, „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu, „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu, „Komuna Paryska” w Jaworznie, „ZMP” w Żorach, „Zabrze” w Zabrzu i „Sośnica” w Gliwicach. Górnicy domagali się podwyżek płac i poprawy warunków pracy¹⁷. Do strajków jednak nie doszło. Postanowiono, że postulaty ekonomiczne wezmą „na siebie” koncesjonowane związki zawodowe, a tzw. regulacja płac powinna zapobiec rozprzestrzenianiu się konfliktu¹⁸. Członkowie partii podjęli jednocześnie szereg działań, które miały na celu zabezpieczenie „ładu i bezpieczeństwa” w województwie. Poddano je ocenie na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego w dniu 11 sierpnia 1988 r.¹⁹ Na niektórych kopalniach postanowiono uruchomić rezerwy finansowe w celu wydania tzw. dodatkowej premii zadaniowej. Piętnastego sierpnia wypłacono większe premie m.in. w KWK „Katowice”. Wielu górników odebrało te nadprogramowe wypłaty, skądinąd słusznie, jako tzw. strachowe²⁰. Wypłaty tych premii były elementem taktyki i swoistych działań prewencyjnych ówczesnych władz wobec górników, jak również przedstawicieli innych branż, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia strajkiem lub wybuchem niekontrolowanego niezadowolenia społecznego. Metodą niewielkich ustępstw ekonomicznych starano się zapobiec strajkom oraz działaniom o charakterze politycznym. Na kopalni „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych, dzięki interwencji członków Komitetu Zakładowego PZPR u dyrektora ekonomicznego, w dniu 18 lipca dokonano nadpłat wszystkim pracownikom, którym

¹⁴ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. 419, Analiza przyczyn i przebiegu napięć społecznych i strajków w zakładach górniczych, Jastrzębie Zdrój 10 X 1988 r., k. 193.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 63, Informacja dot. sytuacji społeczno-politycznej wśród załóg kopalni, Katowice 2 IX 1988 r., k. 1.

¹⁷ *Między majem a sierpniem*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 87.

¹⁸ *Drugie uderzenie*, „Zeszyty Historyczne Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej”, z. 8, Katowice 2005, s. 89.

¹⁹ AP Kat, KW PZPR Katowice, WOKI, sygn. 2, Wykaz wybranych tematów posiedzeń egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach od 5 XII 1986 do 12 XII 1988 r., k. 132.

²⁰ AP Kat, KM PZPR Katowice, sygn. 1, Informacja nt. sytuacji społeczno-politycznej w zakładach pracy miasta Katowice w okresie od lipca br. (załącznik do posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Katowicach z dnia 30 IX 1988 r.), Katowice 22 IX 1988 r., k. 101.

nieprawidłowo naliczono zarobek. Zalecono równocześnie wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do osób winnych wszelkich zaniedbań. Jak stwierdzono „dokonanie nadpłat i wyjaśnienie skierowane do załogi miało istotny wpływ na uspokojenie konfliktowej sytuacji”²¹. Działania te okazały się jednak niewystarczające.

Na mapie Górnego Śląska nie brakowało miejsc zapalnych, gdzie na sprawy płacowe nakładały się problemy natury ogólnej. Prawie w całym województwie odnotowywano poważne braki w sklepach, zwłaszcza takich produktów jak mięso, sery, tłuszcze, napoje chłodzące i alkohol. Również na rynku przemysłowym dostawy towarów były niższe średnio od 15 do 23 proc., aniżeli przewidywały wcześniejsze plany²². Jastrzębie-Zdrój wyróżniało się wśród miast, w których nakładały się na siebie problemy ekonomiczne i socjalne. Latem 1988 r. w mieście notorycznie, zwłaszcza nocą, brakowało wody. Tymczasem mieszkańcy otrzymali nakazy opłat za wodę, z której faktycznie nie korzystali. Dostawy podstawowych artykułów spożywczych, trafiających na teren Jastrzębia, jedynie w ograniczonym stopniu odpowiadały faktycznym potrzebom. W osiedlowych sklepach nie można było dostać mięsa, ryb, mąki, a nawet ziemniaków²³. W ponad stutysięcznej, nowej części Jastrzębia brakowało podstawowych elementów infrastruktury, przez co warunki życia były tam wyjątkowo trudne²⁴. Jednocześnie w mieście aktywne były struktury podziemnej „Solidarności”, a piętrzące się problemy tylko podsycaly nastroje opozycyjne. W tej sytuacji, przy jednoczesnych próbach manipulacji dochodami i braku zdecydowanych działań na rzecz poprawienia sytuacji, w połowie sierpnia, ze zdwojoną siłą, wybuchły strajki.

Protest rozpoczął się wieczorem 15 sierpnia 1988 r. w jastrzębskiej kopalni „Manifest Lipcowy”. Następnego dnia do strajkujących dołączyli górnicy rannej zmiany. Strajk rozprzestrzenił się na pozostałe kopalnie z rejonu Jastrzębia-Zdroju i Żor, a następnie zakłady w innych miastach województwa. Listę żądań strajkujących otwierał postulat zarejestrowania NSZZ „Solidarność”. Wysunięto również postulaty płacowe i socjalne oraz domagano się przywrócenia do pracy osób zwolnionych za działalność związkową²⁵. Po 15 sierpnia, kiedy okazało się, że strajków nie uda się już zatrzymać, powołano w instancjach partyjnych wszystkich szczebli – od Komitetu Wojewódzkiego począwszy, skończywszy na ważniejszych Komitetach Zakładowych – tzw. sztaby polityczne, których zadaniem była analiza meldunków spływających co kilka godzin z terenu oraz ocena zmieniającej się sytuacji w celu ewentualnego podjęcia odpowiednich decyzji²⁶. Partia stała się niewolnikiem własnych struktur. Sytuacja wymuszała podejmowanie przez instancje terenowe na bieżąco szybkich decyzji, jednak to co proste w teorii okazywało się niewykonalne w praktyce, gdyż „doły” partyjne nie były

²¹ Tamże, k. 102.

²² AP Kat, PRON RW Katowice, sygn. 22, Posiedzenie plenarne Rady Wojewódzkiej PRON w Katowicach w dniu 5 X 1988 r., k. 243.

²³ AP Kat, KM PZPR Jastrzębie-Zdrój, sygn. 82, Protokół z narady I sekretarza POP oraz sekretarza organizacyjnych KZ z terenu miasta Jastrzębia-Zdroju w dniu 2 VIII 1988 r., k. 114-115.

²⁴ AP Kat, PRON RW Katowice, sygn. 22, Posiedzenie plenarne Rady Wojewódzkiej PRON w Katowicach w dniu 5 X 1988 r., k. 246.

²⁵ *XX lat Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej*, red. Tadeusz Płużański, Katowice-Warszawa 2000, s. 221-232.

²⁶ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 63, Informacja dot. sytuacji społeczno-politycznej wśród załóg kopalni, Katowice 2 IX 1988 r., k. 6.

w stanie podjąć żadnych działań bez przyzwolenia i konsultacji ze strukturami nadrzędnymi. Tym bardziej, że kontrola strajkujących zakładów znalazła się w gestii służb porządkowych i Służby Bezpieczeństwa. Hierarchiczna struktura instancji partyjnych, działających zgodnie z zasadami tzw. centralizmu demokratycznego ograniczała na tyle skutecznie działalność organizacji terenowych, że w przypadku sytuacji nie cierpiącej zwłoki zachowywano bierność, czekając na wytyczne, lub ograniczono się do działań pozornych. W tej sytuacji główne zadania, które postawiono przed organizacjami partyjnymi, ograniczono do działań mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się strajków na inne zakłady oraz zabezpieczenia funkcjonowania miast i osiedli pracowniczych, zwłaszcza w kontekście wyeliminowania braku towarów oraz uciążliwości w funkcjonowaniu komunikacji i służb miejskich. W tym celu przeprowadzano szereg spotkań z kierownictwem zakładów i z pracownikami handlu, transportu i komunikacji oraz z przedstawicielami tzw. środowisk opiniotwórczych²⁷. Postanowiono tonować nastroje. Jednocześnie nadzorowano kontynuowanie, tam gdzie to było możliwe, wypłacanie „strachowych” premii zadaniowych.

Okazało się, że lokalna PZPR była zbyt sparaliżowana, by przeciwstawić się strajkującym. Nie było ani jasnej koncepcji, ani wytycznych z góry, jakie działania podjąć. Stwierdzono, że członkowie partii powinni zabezpieczyć „punkty newralgiczne”, jednak nie potrafiono znaleźć odpowiedzi na pytania, ilu zaufanych ludzi ma partia po swojej stronie w zakładach, do czego można ich wykorzystać i na ile osób można faktycznie liczyć?²⁸ W trzecim dniu strajku proponowano, że przynajmniej 30-40 osób spośród aktywu partyjnego winno mieć dostęp do dokładnych informacji o rozwoju sytuacji oraz postulowano, by zacieśnić współpracę pomiędzy organizacjami partyjnymi i wnioskowano, że „trzeba mieć aktyw zdolny nawet do pyskówek”²⁹. Na poziomie województwa postanowiono rozpocząć ofensywę propagandową w mediach. Partyjny dziennik „Trybuna Robotnicza” każdego dnia zamieszczała artykuły, w których informowano, dlaczego strajk w Jastrzębiu jest nielegalny³⁰. Próbowano zrzucić na strajkujących winę za pogłębiającą się zapaść gospodarczą i sugerowano, że protesty szkodzą nadrzędnym interesom Polski i mogą utrudnić negocjacje z zagranicą³¹. Jednocześnie – dla kontrastu i pokazania jak tolerancyjna wobec strajkujących okazała się być „władza ludowa” – prezentowano prawa i problemy strajkujących na Zachodzie³² oraz przepisy ustawodawstwa antystrajkowego w Wielkiej Brytanii³³.

Tymczasem 20 sierpnia strajkowało już Wybrzeże. W Warszawie zebrał się, pod przewodnictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego Komitet Obrony Kraju, który rozpoczął przygotowania do ewentualnego wprowadzenia stanu wyjątkowego. Jednocześnie cały czas próbowano rozładować kryzys metodami politycznymi³⁴. W tym samym dniu wojewoda katowicki Tadeusz Wnuk podpisał zarządzenie

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, k. 128.

²⁹ AP Kat, KM PZPR Jastrzębie-Zdrój, sygn. 82, Protokół z narady I sekretarza POP oraz sekretarzy organizacyjnych KZ z terenu miasta Jastrzębia-Zdroju w dniu 18 VIII 1988 r., k. 131.

³⁰ „Trybuna Robotnicza”, nr 192, 19 VIII 1988 r., s. 1-2.

³¹ „Trybuna Robotnicza”, nr 193, 20-21 VIII 1988 r., s. 1-2.

³² „Trybuna Robotnicza”, nr 192, 19 VIII 1988 r., s. 2.

³³ „Trybuna Robotnicza”, nr 193, 20-21 VIII 1988 r., s. 3.

³⁴ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1990*, Kraków 2004, s. 165.

w sprawie wprowadzenia postępowania przyspieszonego na terenie całego województwa³⁵. Następnego dnia na zebraniu egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Jastrzębiu-Zdroju stwierdzono, że działania partii zarówno w organizacjach zakładowych, jak i w instancji miejskiej zasadniczo poniosły porażkę³⁶. W posiedzeniu tym wzięli udział m.in. I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Manfred Gorywoda i szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych Zdzisław Wewer. Przybyli na to spotkanie członkowie partii nie skąpili gorzkich słów. Przedstawicielom władzy i służbom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo zarzucano opieszałość i brak stanowczości, w czasie, kiedy strajki jeszcze nie rozprzestrzeniły się³⁷. Większość członków egzekutywy Komitetu Miejskiego stała na stanowisku, że należy podjąć radykalne, zdecydowane działania, łącznie z wprowadzeniem do kopalń plutonu ZOMO³⁸. Napięte nastroje starał się łagodzić szef WUSW płk Zdzisław Wewer, tłumacząc zebrany, że sytuacja jest bardziej skomplikowana, niżby się mogło pozornie wydawać, a przeprowadzenie zdecydowanych akcji w niektórych kopalniach mogłoby okazać się bardzo trudne. Twierdził jednak, że służby bezpieczeństwa nie siedzą bynajmniej bezczynnie i podejmują wszelkie możliwe środki dla zapobieżenia całej sytuacji. Zaręczał, że „prowadzone są wielopłaszczyznowe działania operacyjne, które na pewno przyniosą rezultaty”³⁹.

W dniu 22 sierpnia w Katowicach zebrał się, na nadzwyczajnym posiedzeniu Wojewódzki Komitet Obrony, który zaapelował do dyrektorów wszystkich organizacji gospodarczych z terenu województwa o zapewnienie normalnych warunków produkcyjnych „z wykorzystaniem wszystkich własnych uprawnień i środków”⁴⁰. Świadczyło to o rezygnacji z opcji siłowego rozwiązania konfliktu, choć w dalszym ciągu starano się zastraszyć strajkujących i społeczeństwo. Następnego dnia w Jastrzębiu Zdroju ogłoszono godzinę milicyjną od godziny 23.00 do 5.00 rano⁴¹. W dniu 26 sierpnia ukazało się oświadczenie ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaaka zawierające propozycję „odbycia w możliwie najszybszym czasie spotkania z przedstawicielami różnorodnych środowisk społecznych i pracowniczych. Mogłoby ono przybrać formułę okrągłego stołu”. Jednocześnie szef MSW wykluczył „możliwość uczestnictwa osób odrzucających porządek prawny i konstytucyjny PRL”⁴². Oświadczenie opublikowała sobotnio-niedzielną „Trybuna Robotnicza” ukazująca się na terenie województwa w sobotę 27 sierpnia⁴³. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, któremu przewodniczył Manfred Gorywoda. Głównym tematem obrad była sytuacja w strajkujących kopalniach. Obradujących towarzyszy targały sprzeczności. Z jednej strony przyznano rację strajkującym i zgodzono się, że sytuacja w górnictwie węglowym na Śląsku była

³⁵ „Trybuna Robotnicza”, nr 195, 23 VIII 1988 r., s. 3.

³⁶ AP Kat, KM PZPR Jastrzębie Zdrój, sygn. 68, Protokół z posiedzenie egzekutywy KM PZPR w Jastrzębiu Zdroju z dnia 21 VIII 1988 r., k. 90.

³⁷ Tamże, k. 92.

³⁸ Tamże, k. 93-97.

³⁹ Tamże, k. 99-100.

⁴⁰ „Trybuna Robotnicza”, nr 195, 23 VIII 1988 r., s. 1-2.

⁴¹ „Dziennik Zachodni”, nr 195, 23 VIII 1988 r., s. 1.

⁴² Antoni Dudek, *Kalendarium 1986-1989. Polska droga do demokracji [w:] Polska 1986-1989: koniec systemu*, t. 1, red. Paweł Machcewicz, Warszawa 2002, s. 188.

⁴³ „Trybuna Robotnicza”, nr 199, 27-28 VIII 1988 r., s. 1.

karygodna, a postulaty ekonomiczne załóg słuszne, z drugiej zaś stwierdzono, że w żaden sposób nie można usprawiedliwić strajków jako metody wymuszania decyzji na rządzących. Egzekutywa wypowiedziała się za natychmiastowym zaprzestaniem strajków i surową oceną „politycznych wychowawców” młodzieży, która brała aktywny udział w protestach. Zwrócono się do wszystkich, by „przeciwstawili się strajkowej fali, politycznym awanturom i bezprawiu”⁴⁴.

W następnych dniach w całym województwie rozpoczęły się rejonowe spotkania aktywu partyjnego poświęcone omówieniu sytuacji społeczno-politycznej oraz przekazaniu wytycznych i postanowień VIII plenum Komitetu Centralnego PZPR. W spotkaniach uczestniczyli członkowie centralnych i wojewódzkich władz partyjnych⁴⁵.

W dniu 2 września do Jastrzębia przybył premier Zbigniew Messner. W czasie spotkania z górnikami i aktywnym partyjnym na kopalni „Borynia” został zaatakowany pytaniami o sens i ideę „okrągłego stołu”. Zaniepokojonych rozwojem sytuacji członków partii premier utwierdził w przekonaniu, że nie ma możliwości odrodzenia „Solidarności”. Natomiast jako warunek sine qua non wszelkich dalszych rozmów z przedstawicielami opozycji uznał zaprzestanie strajków⁴⁶. W trakcie dyskusji zebrani domagali się, by rozliczyć wszystkich uczestników i organizatorów nielegalnych strajków zgodnie z obowiązującym prawem, wyciągnąć konsekwencje prawne i finansowe w stosunku do winnych za poniesione przez gospodarkę narodową straty materialne i ukarać, zgodnie z obowiązującym prawem, osoby kierujące strajkami na kopalniach, a nie będące członkami załogi.⁴⁷ W tym samym czasie na sąsiedniej kopalni „Manifest Lipcowy” trwało burzliwe spotkanie strajkujących z Lechem Wałęsą, które zakończyło się po godzinie pierwszej w nocy decyzją o zaprzestaniu strajku.

Następnego dnia zakończył się, najdłużej trwający, strajk w kopalni „Manifest Lipcowy”. W tej sytuacji, przynajmniej teoretycznie, możliwa była kontynuacja rozmów w sprawie zorganizowania „okrągłego stołu”. Po raz kolejny zebrała się egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii w Katowicach. Tym razem obrady były bardziej spokojne. Postanowiono zapoznać wszystkich członków partii z materiałami VIII plenum Komitetu Centralnego PZPR oraz polecano dokonać analizy przyczyn strajków zarówno w perspektywie całego województwa, jak i na szczeblu miast i gmin, i zakładów pracy, w których doszło do protestów⁴⁸.

Partia batalię z górnikami przegrała. Na początku września 1988 r. odnotowano wśród członków PZPR szereg wypowiedzi świadczących, że w partyjnych szeregach nastąpiła polaryzacja. Według ankiety, którą jesienią 1988 r. przeprowadzono wśród członków PZPR z kopalni „Knurów” w Knurowie, aż 50 proc. ankietowanych wypowiedziało się krytycznie o PZPR, uzasadniając swe wypowiedzi stwierdzeniami, że kierownictwo partii stało się niewiarygodne, podejmuje mało trafne decyzje, ludziom partii brak konsekwencji w realizacji reformy gospodarczej, natomiast szkolenia partyjne odbiegają od realiów życia codziennego. Przeważała opinia, że PZPR powinna

⁴⁴ „Fakty. Pismo KW PZPR w Katowicach”, nr 26, 30 VIII 1988 r., s. 1-2.

⁴⁵ „Fakty. Pismo KW PZPR w Katowicach”, nr 27, 10 IX 1988 r., s. 3.

⁴⁶ AP Kat, KM PZPR Jastrzębie-Zdrój, sygn. 161, Protokół ze spotkania z premierem Zbigniewem Messnerem, Jastrzębie-Zdrój 2 IX 1988 r., k. 11.

⁴⁷ Tamże, k. 13.

⁴⁸ „Fakty. Pismo KW PZPR w Katowicach”, nr 27, 10 IX 1988 r., s. 1-2.

pełnić rolę kontrolną i egzekwować nakreślone plany polityczno-gospodarcze bez czynnego udziału w realizacji zmian systemu ekonomicznego kraju⁴⁹. Lokalne struktury partii wyraźnie znalazły się w impasie.

Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania antidotum na kryzysową sytuację we własnych szeregach. Postulowano „zwarcie szeregów” i „czystość ideologiczną”, ale poza garstką dogmatyków, wywodzących się spośród zawodowych pracowników aparatu partyjnego, i części starszych towarzyszy, nikt nie brał już tego typu postulatów na poważnie. Po raz pierwszy w całym okresie istnienia PZPR coraz głośniejsze stawały się głosy faktycznej, wewnętrznej krytyki. Jednocześnie spadek liczby członków i kandydatów powiększała się. W wielu organizacjach partyjnych nastąpił powrót do defensywnego stylu pracy, bierności, oczekiwania na skuteczne działania jedynie „z góry”, odnotowywano coraz częściej brak wiary w racjonalność zasad reformy gospodarczej i szybką poprawę stanu gospodarki. W wielu przypadkach zaczęto ograniczać się do zebrań, na których nikt nie pytał o realizację wcześniej przyjętych ustaleń, nie było w zasadzie żadnych dyskusji, a nikła frekwencja nie pozwalała często nawet podjąć wniosków dyscyplinujących⁵⁰.

Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Wojewódzkiego 12 stycznia 1989 r. wśród obradujących wciąż jeszcze panowało przekonanie o możliwości utrzymania nie tylko jedności, ale również masowości partii. Cały czas wierzono, że w obliczu nadchodzących zmian uda się ożywić i uaktywnić poszczególne organizacje partyjne w zakładach, w których widziano „rdzeń” działalności partyjnej. Jednocześnie postanowiono czym prędzej opracować plan działań na najbliższe miesiące. Obawiano się, że dalsza demokratyzacja życia społeczno-politycznego spowoduje „aktywne działania sił antysocjalistycznych”, a opozycja polityczna podejmie otwartą, bezpardonową walkę⁵¹.

Pomimo masowego charakteru organizacji partyjnej coraz częściej odczuwano deficyt fachowców posiadających legitymację PZPR. Brakowało zwłaszcza ludzi młodych, dobrze wykształconych, z których większość nie wiązała już swojej przyszłości i kariery zawodowej z przynależnością do partii komunistycznej. Starsi towarzysze nie nadążali z tempem przemian, zwłaszcza w obliczu technicyzacji produkcji, jak i wkraczania nowoczesnych technologii w większość sfer życia. W drugiej połowie lat 80. trudno uznać by członkowie PZPR byli „ariergardą postępu”. By ratować gospodarkę, chcąc nie chcąc z wolna odchodzono od systemu nomenklatury. Na posiedzeniu Egzekutywy KW w dniu 11 lutego 1989 r., ogłoszono, że w wyniku decyzji VII Plenum KC na terenie województwa katowickiego do 3 tys. ograniczono liczbę stanowisk kierowniczych objętych systemem nomenklatury⁵². Wśród członków partii coraz częściej dało się słyszeć głosy defetystyczne. Kiedy na początku lutego 1989 r. w Katowicach odbyło się spotkanie aktywu PZPR z sześciu województw południowej Polski, dominowało poczucie rezygnacji i przeważały opinie wskazujące na zaskoczenie sytuacją, w jakiej znalazła się partia w ciągu ostatnich miesięcy⁵³.

⁴⁹ Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, WUSW Katowice, sygn. 0130/3, t. 5, Szyfrogram nr 11579 z RUSW Gliwice z dnia 11 XI 1988 r., k. 245.

⁵⁰ Tamże, k. 5.

⁵¹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 66, Stenogram posiedzenia plenarnego KW PZPR w Katowicach w dniu 12 I 1989 r., k. 7.

⁵² „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 5, 20 II 1989 r., s. 6.

⁵³ „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 4, 10 II 1989 r., s. 2.

Wiosną 1988 r. postanowiono skupić się na przeciwdziałaniu wpływom coraz bardziej legalnej opozycji i przygotowaniu się do wyborów, w których widziano jeszcze szansę „odbicia się od dna”. Postulowano, by udzielić możliwie szerokiego wsparcia związkom będącym w opozycji do zaczynającej działać legalnie „Solidarności”. Jednocześnie zlecono opracowanie koncepcji dotyczącej możliwości udostępnienia pomieszczeń dla działalności tworzących się miejskich i miejsko-gminnych struktur NSZZ „Solidarność”⁵⁴. Z zachowanego materiału wynika, że ponowna rejestracja „Solidarności” i jej powrót na legalną scenę polityczną był zaskoczeniem dla wielu członków aparatu partyjnego⁵⁵. Na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w dniu 17 kwietnia 1989 r. przyjęto uchwałę, obligującą wszystkich członków wojewódzkiej organizacji partyjnej do zjednoczenia wysiłków i zachowania dyscypliny partyjnej w trakcie przygotowań do wyborów i przebiegu kampanii wyborczej. Członków partii i instancje partyjne zobowiązano do możliwie jak najszerzego popierania kandydatów PZPR⁵⁶.

Druzgocąca porażka wyborcza 4 czerwca 1989 r. była zaskoczeniem dla większości pracowników aparatu partyjnego. Zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji, jednak nie przypuszczano, że brak społecznej legitymizacji władzy może mieć tak szeroki zasięg. W komunikacie wysłanym do poszczególnych komitetów za zasadniczą przyczynę klęski uznano zlekceważenie przeciwnika politycznego i wystawienie partii rachunku „za liczne błędy nakładające się na siebie od lat”⁵⁷. Sekretariat KW, który po konsultacjach z członkami różnych instancji i organizacji partyjnych stwierdził, że co prawda odniesienie zwycięstwa nie było możliwe, ale można się było lepiej przygotować. Przy okazji zaobserwowano wśród członków PZPR zjawisko „rozchwiania ideowego”. W tej sytuacji za najważniejsze uznano „utrzymanie jedności ideologicznej, politycznej i organizacyjnej partii”⁵⁸.

W następnych miesiącach coraz mocniej zaczęto zdawać sobie sprawę z realnych skutków klęski wyborczej. Postanowiono zmobilizować możliwie szerokie siły i powstrzymać proces usuwania PZPR z zakładów pracy. Wszystkie organizacje partyjne, a instancja wojewódzka w szczególności, miały aktywnie zaangażować się w różnorodne działania, których celem miało być zneutralizowanie inicjatyw opozycji i NSZZ „Solidarność” zmierzających do wyeliminowania PZPR z zakładów pracy⁵⁹. Utrata wpływów partii w zakładach pracy była bolesną, która spędzała sen z powiek partyjnym decydentom jeszcze w grudniu 1989 r., już w obliczu faktycznego uwiądnięcia wojewódzkiej organizacji partyjnej⁶⁰.

⁵⁴ AP Kat, KW PZPR Katowice, Egzekutywa, sygn. 5, Protokół nr VII/89 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 24 III 1989 r., k. 56.

⁵⁵ AP Kat, KW PZPR Katowice, Egzekutywa, sygn. 5, Protokół nr XI/89 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 19 V 1989 r., k. 38-39.

⁵⁶ „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 10, 20 IV 1989 r., s. 1.

⁵⁷ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/1393, Teleksowy biuletyn informacyjny opracowany przez sektor informacji wewnątrzpartyjnej KW PZPR w Katowicach wysłany do sekretarza KM/KMG/KG PZPR z terenu woj. katowickiego, Katowice 14 VI 1989 r., k. 68.

⁵⁸ „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 17, 30 VI 1989 r., s. 1-2.

⁵⁹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/1393, Teleks Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Katowicach do sekretarza KR/KM/KMG/KG PZPR woj. katowickiego, Katowice 21 IX 1989 r., k. 24

⁶⁰ AP Kat, KW PZPR Katowice, Wydział Organizacyjny, sygn. I/1319, Telefonogram KW PZPR w Katowicach do I sekretarza KM/KMG/KG PZPR woj. katowickiego, Katowice 5 XII 1989 r., k. 2

Dopiero teraz partię tak naprawdę ogarnął kryzys: coraz częściej brakowało nie tylko zaangażowania ideologicznego, ale również pieniędzy, bez których nie sposób było prowadzić pracy partyjnej na dotychczasowym poziomie. Do tego doszły podziały wewnątrzpartyjne. We wrześniu 1988 r. coraz głośniej było wśród członków PZPR w województwie katowickim o „Ruchu 8 Lipca”, którego liderzy na Górnym Śląsku grupowali się przede wszystkim wokół Komitetu Uczelnianego PZPR na Uniwersytecie Śląskim⁶¹. „Ruch 8 Lipca” powstał z inicjatywy liberalnej części aparatu partyjnego. Jego zwolennicy w większości stali na stanowisku, że historyczna misja PZPR dobiegła kresu i postulowali powstanie nowej partii, która oprócz dziedzictwa komunistycznego miałaby nawiązywać do polskich tradycji socjalistycznych i czerpać z doświadczeń socjaldemokracji zachodniej. Na przeciwnym biegunie stanęli członkowie i sympatycy „Katowickiej Robotniczej Platformy Programowej”. W komunikacie wydanym 4 listopada 1989 r. działacze tej struktury wyrazili swój „stanowczy sprzeciw wobec wszelkich prób, skądkolwiek by nie płynęły, zmierzających do ostatecznego zlikwidowania PZPR na XI Zjeździe i tworzenia na jej gruzach partii o zasadniczo odmiennym, w istocie antyrobotniczym charakterze”⁶².

W tej sytuacji głównym tematem październikowego Plenum KW było utrzymanie, przynajmniej do XI Zjazdu, jedności organizacyjnej partii. Zażartej dyskusji przysłuchiwał się, zaproszony na tę okazję do Katowic, Leszek Miller, pełniący wówczas obowiązki sekretarza KC PZPR. W swoim wystąpieniu przestrzegł przed próbami rozbicia partii, postulował zwanie szeregow i utrzymanie jedności organizacyjnej do czasu Zjazdu, który miał podjąć ostateczne decyzje. Zalecał przygotowanie argumentów do walki z przeciwnikami i ostrzegł, że „główną areną walki politycznej będzie przeszłość. Z totalną krytyką przeszłości musimy walczyć wszyscy i wszędzie. PZPR nie pozostawiła «totalnej pustyni». Nie możemy dać się sprowadzić do nic nie znaczącego epizodu w historii Polski”⁶³.

Dwa kolejne posiedzenia Egzekutywy KW w dniach 28 września⁶⁴ i 10 października 1989 r.⁶⁵ poświęcono w zasadzie wyłącznie przygotowaniom do XI Zjazdu PZPR. Nie ustawano również w próbach reorganizacji struktur. W dniu 26 października 1989 r. Egzekutywa KW przyjęła zarekomendowany przez Sekretariat KW materiał w sprawie zmian strukturalnych i organizacyjnych w wojewódzkiej organizacji partyjnej⁶⁶. Jednak w obliczu załamania się dyscypliny partyjnej i przekonania wielu towarzyszy o nieuchronnym upadku dominacji PZPR działania te wydawały się być daleko spóźnione.

⁶¹ „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 25, 25 IX 1989 r., s. 2.

⁶² AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 69, Komunikat założycielski Katowickiej Robotniczej Platformy Programowej, Katowice 4 XI 1989 r., k. 23; ten sam dok. opublikowały: „Fakty”, Pismo KW PZPR w Katowicach (do użytku wewnętrznego), nr 32, 25 XI 1989 r., s. 5.

⁶³ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 69, Wypowiedź Leszka Millera sekretarza KC PZPR na posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Katowicach w dniu 10 X 1989 r., k. 18-19.

⁶⁴ AP Kat, KW PZPR Katowice, Egzekutywa, sygn. 5, Protokół nr XVII/89 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 28 IX 1989 r., k. 13-14.

⁶⁵ AP Kat, KW PZPR Katowice, Egzekutywa, sygn. 5, Protokół nr XVIII/89 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 10 X 1989 r., k. 12.

⁶⁶ AP Kat, KW PZPR Katowice, Egzekutywa, sygn. 5, Protokół nr XIX/89 z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w dniu 26 X 1989 r., k. 9.

Jesienią 1989 r. w łonie PZPR województwa katowickiego ścierały się dwie zasadnicze frakcje – zachowawcza i reformatorska oraz szereg pomniejszych „stronnictw”, które przechylały się w stronę „konserwatystów” lub „reformatorów”. Choć pomiędzy sympatykami poszczególnych frakcji widać było coraz wyraźniejsze różnice, postanowiono przyjąć, że przynajmniej do Zjazdu partia pozostanie monolitem. W środę 3 stycznia 1990 r. na ostatnim, wspólnym posiedzeniu spotkali się członkowie Plenum Komitetu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Konferencji Zjazdowej. W przyjętym tego dnia „Projekcie Deklaracji Programowej” m.in. odrzucono przemoc jako źródło i metodę sprawowania władzy, potępiono zbrodnie okresu stalinowskiego i szeroko pojęte dogmaty, i błędne praktyki socjalizmu, w tym leninowską teorię „dyktatury proletariatu” i wynikające zeń formy niedemokratycznego systemu politycznego. Zebrani poparli zerwanie z „prymitywnie rozumianym kolektywizmem oraz nieposzanowaniem wolności osobistych i praw człowieka, z doktryną i praktyką ograniczania suwerenności narodowej, w imię fałszywie rozumianego internacjonalizmu”⁶⁷. Za błędne uznano również podporządkowanie gospodarki dogmatom ideologii oraz biurokratyczne i w rezultacie nieefektywne formy organizacji i zarządzania gospodarką. Stwierdzono, że „praktyki przeszłości korzeniami tkwiące w systemie stalinowskim obciążły konto idei socjalizmu, zdyskredytowały go moralnie w społeczeństwie”⁶⁸.

W dniu 22 stycznia 1990 r. odbyło się ostatnie w historii posiedzenie Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach. W zimowe popołudnie aula katowickiej filii Akademii Nauk Społecznych przy ul. Iwana Koniewa świeciła pustkami. Z przewidzianych 128 członków KW, swoje podpisy na liście obecności złożyło jedynie 37 osób⁶⁹. Z zaproszonych 67 I sekretarzy KR, KM, KMG i KG z terenu województwa, którzy nie byli członkami KW, stawili się tylko trzynastu⁷⁰. Do tej, jakże skromnej, reprezentacji aparatu partyjnego przemówił I sekretarz KW PZPR Manfred Gorywoda. W swym ostatnim przemówieniu, które wygłaszał jeszcze jako szef największej organizacji partyjnej w kraju, przyznał, że momentem przełomowym w destrukcji struktur partii w województwie były wybory do Zgromadzenia Narodowego w czerwcu 1989 r. Za drugi ważny w tym procesie moment uznał wyniki sondażu przeprowadzonego we wrześniu 1989 r. wśród prawie 40 proc. członków partii z terenu województwa, spośród których większość opowiedziała się za wprowadzeniem demokratycznych zasad wyboru delegatów na XI Zjazd PZPR, zezwoleniem na otwartą dyskusję wewnątrz partii pomiędzy konkurującymi z sobą platformami programowymi, oraz wyłonionym w jej toku przyzwoleniem na przekształcenie PZPR w nową partię, z nowym programem i statutem⁷¹. W zakończeniu swojego przemówienia Manfred Gorywoda stwierdził m.in.: „Dążąc do zachowania zarówno jedności partii, jak i jej reformatorskiego oblicza, starając się pogodzić obie opcje reformatorskie Centralna

⁶⁷ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 70, Projekt Deklaracji Programowej przyjęty uchwałą na wspólnym posiedzeniu Plenum KW PZPR w Katowicach i WKZ w dniu 3 I 1990 r., k. 41.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 72, Lista obecności członków KW na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Katowicach w dniu 22 I 1990 r., k. 22-26.

⁷⁰ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 72, Lista obecności I sekretarzy KR/KM/KMG/KG nie będących członkami KW na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Katowicach w dniu 22 I 1990 r., k. 16-20.

⁷¹ AP Kat, KW PZPR Katowice, Plena, sygn. 72, Przemówienie I sekretarza KW PZPR Manfreda Gorywody na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Katowicach w dniu 22 I 1990 r., k. 3-5.

Komisja Zjazdowa zaproponowała nową formułę. Zakończenie działalności PZPR, ale bez jej rozwiązania i rozbitcia i utworzenie nowej partii o charakterze socjalistycznym. W tym celu XI Zjazd PZPR przekształciłby się w kongres założycielski nowej partii. Do tej propozycji odniosą się na Zjeździe [nasi] delegaci”⁷².

Pięć dni później, w sobotę 27 stycznia 1990 r. w Sali Kongresowej warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki rozpoczął się XI – ostatni – Zjazd PZPR. Jeszcze tego samego dnia wieczorem zawiesił on swoje obrady i po przerwie 1533 spośród obecnych 1633 delegatów postanowiło kontynuować obrady w ramach Kongresu Założycielskiego nowej partii. W ciągu następnych dwóch dni zebrani przyjęli nową deklarację programową i uchwalili nazwę nowej partii – Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), której przywództwo powierzono Aleksandrowi Kwaśniewskiemu. W nocy z 29 na 30 stycznia wznowiono obrady, formalnie zawieszono, XI Zjazdu PZPR, który przyjął uchwałę o zakończeniu działalności partii. Po wysłuchaniu przemówienia ostatniego I sekretarza PZPR Mieczysława F. Rakowskiego, który zrezygnował z kandydowania do władz nowej partii, zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę”. Dokładnie o godz. 1.35 padło polecenie „Sztandar PZPR wyprowadzić”⁷³. Żywot partii typu leninowskiego rządzącej Polską przez prawie pół wieku dobiegł kresu.

W tym samym czasie radykalnie antykomunistyczna młodzież z KPN, Solidarności Walczącej i NZS zajęła gmach Komitetu Wojewódzkiego, domagając się odebrania partii budynku. Dziennikarze katowickiego tygodnika „Tak i Nie” przeprowadzili ankietę wśród pracowników aparatu partyjnego, której wyniki opublikowano już po historycznym wyprowadzeniu sztandaru. Ubolewano nad losem etatowych członków PZPR, dla których rozwiązanie partii oznaczało utratę stabilnej, a co ważniejsze dobrze płatnej pracy. I sekretarz KW PZPR Manfred Gorywoda chyba najlepiej zdawał sobie sprawę, że partia jako instytucja w tej postaci, w jakiej funkcjonowała przed styczniem 1990 r., straciła rację bytu, toteż wyznał z rozbrajającą szczerością: „ – Naprawdę jeszcze nie wiem, co będę robił. Chciałbym móc wrócić do gospodarki, bo tym zajmowałem się całe życie. Na pewno gdzieś się ulokuję. Jestem przecież także urlopowanym pracownikiem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie”⁷⁴. Nie wszyscy jednak podzielali optymizm pierwszego sekretarza, choć głosów dramatyzujących było niewiele. Nic dziwnego, skoro – jak wyznał niedawny partyjny portier – większość pracowników aparatu partyjnego już od paru miesięcy markowała pracę, czas poświęcając na szukanie nowego zajęcia, przede wszystkim w prywatnych przedsiębiorstwach i naprędce zakładanych spółkach⁷⁵. Pomocne okazały się w tym przypadku nieformalne układy i kontakty oraz wiedza wyniesiona z okresu dominacji partii nad całością gospodarki na terenie województwa. Stąd to właśnie komunistyczni oligarchowie bardzo dobrze wiedzieli, które zakłady miały potencjał mogący przynieść krociowe zyski, a które z punktu widzenia gospodarki wolnorynkowej nie były warte większego zainteresowania.

W Komitecie Wojewódzkim rozpoczęto wielką wyprowadzkę, a raczej sprzątaninę. Wynoszono ważniejsze dokumenty, zwłaszcza że nikt nie nadzorował ich skrupulatnej archiwizacji.

⁷² Tamże, k. 8.

⁷³ M. F. Rakowski, *Ostatni Zjazd PZPR [w:] Polska pod rządami PZPR, pod red. M. F. Rakowskiego*, Warszawa 2000, s. 467.

⁷⁴ *Bezpartyjni i bezrobotni?*, „Tak i Nie” 1990, nr 6.

⁷⁵ Tamże.

Jednocześnie do Katowic przesyłano dokumentację i archiwalia z terenu. Choć teoretycznie powinno zostać zarchiwizowane wszystko, do centrali trafiał materiał archiwalny solidnie wybrakowany lub zwykłe śmiecie. Kierowniczka archiwum byłego KW PZPR w Katowicach w połowie lutego 1990 r. wyznała w prasie: „ – Terenowi sekretarze POP prawie w ogóle nie udostępniali nam swoich dokumentów, mimo że byli do tego zobowiązani. Dopiero teraz niektórzy oddali wszystko, co trzymali w szafach. Z Wodzisławia, Tarnowskich Gór i Będzina dostałam bardzo cenne materiały dotyczące lat 50. Trudno ocenić, czy nie ujawniono ich z powodu zwykłego zaniedbania, czy też z innych przyczyn”⁷⁶. W działaniach mających na celu zebranie spuścizny po nieboszczce PZPR dominował chaos i tylko dzięki determinacji i wysiłkowi pojedynczych ludzi udało się większą część zasobu archiwalnego Komitetu Wojewódzkiego ocalić i przekazać do Archiwum Państwowego. Jedno jest pewne: większości członków PZPR nie zależało na zabezpieczeniu i zachowaniu dokumentów, które sami wytworzyli.

Wiosną 1990 r. było już wiadomo, że opustoszały budynek dawnego Komitetu Wojewódzkiego przejmie Uniwersytet Śląski. Zanim na korytarzach Komitetu Wojewódzkiego pojawili się pierwsi studenci, roztrząsano jeszcze różne warianty rozparcelowania partyjnych pomieszczeń. Pomysłów nie brakowało. Początkowo myślano o Bibliotece Śląskiej, jednak szybko zdano sobie sprawę, że stary, przedwojenny budynek nie nadawał się na siedzibę księżnicy. Poza tym słusznie podejrzewano, że stropy nie wytrzymałyby takiego obciążenia. Nie zaakceptowano również pomysłu przekazania budynku służbie zdrowia. Ostatecznie zyskał uniwersytet, który od początku swojego istnienia borykał się z trudnościami lokalowymi.



Antoni STEUER

Górnice kluby i koła sportowe w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945-1950

Tradycja zorganizowanej kultury fizycznej w środowisku górniczym Górnego Śląska sięga początku ubiegłego wieku. Wówczas zapoczątkowany został pierwszy na tym terenie etap w dziejach górniczego sportu oparty na kopalnianych klubach sportowych działających w ramach wielkich koncernów i spółek. Został on przeze mnie omówiony i opublikowany w poprzednim artykule zamieszczonym w „Górniku Polskim”, a także w węższym zakresie podczas jednej z katowickich konferencji naukowych¹. Schyłek tego okresu w dziejach górniczego ruchu sportowego miał miejsce w 1945 roku wraz z odrodzeniem polskiego ruchu sportowego w utworzonym wówczas województwie śląsko-dąbrowskim. Mapa powstających wówczas klubów sportowych zapełniała się wraz z przesuwaniem się linii frontu wojennego na utworzonym wówczas obszarze.

Początkiem okresu schyłkowego, jak i kolejnego etapu w dziejach sportu regionu poprzedzającego rozwój Górniczych Klubów Sportowych, była spontaniczna działalność przedwojennego polskiego aktywu sportowego województwa, której celem było zabezpieczenie obiektów i sprzętu sportowego. Zrodziła się ona praktycznie nazajutrz po wyzwoleniu Katowic spod okupacji hitlerowskiej. Jej zalegalizowanie 14 lutego 1945 roku, przez utworzenie odpowiedniego referatu przy Wydziale Informacji i Propagandy Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, w okresie pobytu Armii Czerwonej stało się koniecznością, gdyż być może nie zawsze wódka albo samogon dawały możliwości przekupienia czerwonoarmistów, którym potrzebne było praktycznie wszystko, łącznie ze sprzętem sportowym. Ich obecność w województwie śląsko-dąbrowskim najbardziej odczuło kolarstwo; w dziejach tej dyscypliny sportu kryzys trwał do 1948-1949². Problemem stała się

¹ Szerzej o tym zob. A. Steuer, *Mecenat przemysłu w ruchu sportowym Katowic i okolicy w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Przemiany protoindustrialne i industrialne jako czynnik miastotwórczy Katowic*, Katowice 2007.

² Jeszcze w 1946 r. dochodziło na drogach województwa śląsko-dąbrowskiego do ekscesów z udziałem żołnierzy sowieckich. O takich przypadkach należało informować Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego, Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), zesp. Urząd Wojewódzki Śląski, sygn. 12, p. 1.

⁷⁶ G. Kuźnik, *Utopić i spalić*, „Tak i Nie” 1990, nr 7.

dewastacja obiektów, m.in. na Torkacie i w jego pobliżu zostały postawione baraki wojskowe. Do zniszczeń przyczyniała się także repatriacja ludności³.

Akceptacja władz dla oddolnej inicjatywy społeczeństwa górnośląskiego pozwoliła mu na przejście do tworzenia zorganizowanych form sportu. W nowej rzeczywistości społeczno-politycznej mogły to być wyłącznie kluby sportowe. W praktyce niemożliwym stało się wówczas bezpośrednio przenoszenie wzorców przedwojennych rozwiązań organizacyjnych, na przykład takich, jakie obowiązywały w Rudzkim Gwarectwie Węglowym. Wprawdzie 24 lutego 1945 roku została podjęta wspólna próba wskrzeszenia górniczo-hutniczego klubu KS „Dąb” przez działaczy związanych z hutą „Baildon” z jednej strony i kopalni „Eminencja” z drugiej, jednak już w pierwszym dniu prowadzone przez obie strony obrady zakończyły się kompletnym fiaskiem. Niewątpliwie na finał całej sprawy wpłynęła nierównorzędna pozycja zajmowana przez hutnictwo i górnictwo w systemie gospodarki narodowej okresu odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, rozciągnięta później na okres „zimnej wojny”. Hutnictwo należało wówczas do gałęzi priorytetowych i z takim resortem warto było się klubom wiązać, o czym świadczyły wyniki rywalizacji sportowej, natomiast górnictwo, w lwiej części oparte na pracy przymusowo zatrudnionych, nie mogło spełniać roli mecenasa sportu. Toteż w miejsce przedwojennego klubu powstał nowy, wyłącznie hutniczy KS „Baildon”⁴, górnicy zaś z dzielnicy Dąb swojego klubu doczekali się dopiero w 1946 roku.

Na przekór tradycjom przedwojennym górnictwo węgla kamiennego nie było atrakcyjnym mecenasem dla odradzających się klubów. Dla reaktywowanego w 1945 roku Klubu Sportowego „Sławia” w Rudzie Śląskiej przejściowo bardziej opłacalne stały się związki z miejscowym posterunkiem Milicji Obywatelskiej⁵.



Fot. 1. Drużyny bokserskie GZKS „Sławia” Ruda i „Kolejarz” Poznań. Zdjęcie ze zbiorów autora

³ M. Bańczyk, *Początek sportu i wychowania fizycznego na Śląsku po okupacji hitlerowskiej*, „Sport Robotniczy” t. 3, Warszawa 1972, s. 228.

⁴ APK, zesp. Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Katowicach (dalej: Okr. Zw. P. Noż. Katowice), sygn. 56, p. 408-411.

⁵ A. Steuer, *Z dziejów rudzkiego sportu*, Ruda Śląska 2004, s. 30.

Rudzkie gwarectwo węglowe nie było w tym odosobnione. Nawet kluby, których odrodzenie następowało w przedwojennych związkach z górnictwem, musiały odchodzić od istniejących rozwiązań. Tak stało się w wypadku sztandarowego klubu Koncernu Harrimanna, jakim było Towarzystwo Pływackie „23” Giszowiec-Nikiszowiec; w jego przypadku o przekształceniu się w sekcję pływacką innego klubu zdecydował fakt likwidacji koncernu, któremu wcześniej podlegał, oraz braku kopalni w Giszowcu⁶. Kopalnia „Janów” ostatecznie zrezygnowała z mecenatu nad tym stowarzyszeniem, na dodatek w 1948 roku został on pozbawiony bazy – basenu pływackiego na Stawie Małgorzaty w Giszowcu, który miał odtąd służyć wyłącznie celom przemysłowym⁷. W tej sytuacji również i ta jednostka organizacyjna została zmuszona do przekształcenia się w sekcję Robotniczego Klubu Sportowego „Siła” w Giszowcu.

Tradycja więc w tym najwcześniejszym powojennym okresie praktycznie nie miała wpływu na odtwarzanie polskich struktur w ruchu sportowym utworzonego wówczas województwa śląskiego. Z jednym wyjątkiem, który zdarzył się w Chorzowie. Tam, pod patronatem Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, pod przedwojenną nazwą został reaktywowany 15 marca Górniczy Klub Sportowy „Kresy”. Jednak nawet i w tym wypadku lokalizacja klubu nie do końca odpowiadała wzorcom przedwojennym. Jednostka ta działała opierając się na Chorzowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego (dawniej Dyrekcja Skarbofermu), nie zaś jako Klub Sportowy Kopalni „Prezydent”⁸.

Poważną konkurencją dla odradzania się górniczego sportu w tym wczesnym okresie jego dziejów było powstanie w 1945 roku Śląsko-Dąbrowskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego z siedzibą przy ul. św. Jana 10⁹. Nieco później, bo już jesienią tego roku, fakt ten zrodził ideę podwójnego mecenatu, z czego dość chętnie i często korzystały właśnie przykopalniane kluby sportowe, co z uwagi na sytuację, w jakiej znajdowało się górnictwo węglowe, jest całkowicie zrozumiałe.

Kluby finansowane przez tę centralę sportową, kierowaną przez Romana Stachonia, przyjęły przed swoją nazwą skrót R.K.S. (Robotniczy Klub Sportowy). Jako pierwszy taki model przyjął, założony 20 lutego 1945 roku, Klub Sportowy „20” w Bogucicach. Powstała z inicjatywy pracowników kopalni „Katowice” organizacja zaczęła działalność organizacyjną i sportową jako Towarzystwo Sportowe „1920” Bogucice i pierwotnie nawiązywała wyłącznie do plebiscytowych tradycji polskiego ruchu sportowego, zapoczątkowanego w 1920 roku przez KS „Gwiazda”. Jednak już w maju 1945 roku miejsce skrótu TS zajął wspomniany RKS, a dopiero w październiku 1945 roku w miejscu nazwy Bogucice pojawił się szyld „Kopalnia Katowice”. Tę formę nazewniczą stosowano tutaj do sierpnia 1948 roku¹⁰.

Podobny model rozwoju organizacyjnego przyjęło inne katowickie stowarzyszenie - Klub Sportowy „Kopalni Kleofas” w Załężu, któremu również towarzyszyły podobne zmiany w nazewnictwie klubowym¹¹.

⁶ B. Gałuszka, *Historia ruchu sportowego na terenie Janowa od 1945*, k.7, maszynopis w Muzeum Historii Katowic.

⁷ APK, zesp. Starostwo Powiatowe Katowice, sygn. 538, p.14, pismo Zarządu Gminy do Starostwa Kat. z 6.07.1948.

⁸ APK zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn 2, p. 28.

⁹ APK, zesp. Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Katowicach, sygn. 259, p. 8.

¹⁰ APK Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 51, p. 2, 188, 215.

¹¹ A. Steuer, *100-lecie 06 Kleofas Katowice (1906-2006)*, Katowice 2006, s. 16.

Bastionem idei Robotniczych Klubów Sportowych był ruch sportowy Zagłębia Dąbrowskiego. Spośród kilkunastu klubów, które później stały się w pełni klubami górniczymi, jedynie Klub Sportowy „Kopalnia Jowisz” przy kopalni o tej samej nazwie w Wojkowicach Komornych nie był związany z kierowaną przez Romana Stachonia centralą sportową¹².

Podobnymi preferencjami w 1945 roku charakteryzował się ruch sportowy w Zabrze. Tu organizacjami erkaesowskimi, a zarazem górniczymi, były praktycznie wszystkie kluby, które w październiku 1948 utworzyły klub „Górnik” Zabrze. Były to RKS „Pogoń”, prowadzący działalność przy kopalni „Zabrze-Wschód”, RKS „Concordia” przy zakładzie o tej samej nazwie, pośrednio zaś RKS „Skra”, która po połączeniu się z KS Zabrze przyjęła nazwę „Zjednoczenie”, działające przy Zabrzeńskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego¹³.

Chorzów był jedynym, jak się wydaje, ośrodkiem sportu w województwie śląsko-dąbrowskim, gdzie doszło do okrojonej odbudowy klubów sportowych dawnego Skarbofermu bez pomocy regionalnej centrali robotniczego sportu. Reaktywowane tam organizacje sportowe zmieniały szyldy adekwatnie do istniejącego nazewnictwa jednostek wydobywczych: najwcześniej przy kopalni „Prezydent” (dawniej Kopalnia „św. Jacek”, Kopalnia „Prezydent Mościcki”) 16.07.1945 został utworzony KS „Kopalnia Prezydent”, który kontynuował tradycje sportowe Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Pole Wschodnie”. Spadkobiercą zaś Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego „Pole Zachodnie” był Klub Sportowy „Kopalnia św. Barbara”, który również rozpoczął działalność w tym samym dniu co KS „Prezydent”¹⁴.

Z modelu tego wyłamały się dwa pozostałe reaktywowane kluby z dawnej sieci Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych Skarboferm, takie jak: „Zgoda” Bielszowice¹⁵ i „Concordia” Knurów, które swoje istnienie związały najpierw z centralą robotniczych klubów.



Fot. 2. Piłkarze GZKS „Górnik” Kaniów przy kopalni „Silesia” w Czechowicach (1949). Zdjęcie ze zbiorów autora

¹² APK zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 2, p. 59.

¹³ J. Wykrota, R. Hołowiński, *20 lat sportu i turystyki w Zabrzu*, Zabrze 1965, s. 20.

¹⁴ A. S(teuer), hasła: *Kresy Chorzów, Prezydent Chorzów*, [w:] *Encyklopedia Chorzowa*, Katowice 2009, s. 244, 255, 387.

¹⁵ Tenże, *Rozwój sportu w gminie Bielszowice w pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Rudzki Rocznik Muzealny 2004*, red. A. Niesyto, Ruda Śląska 2005, s. 105.

W koncepcji podwójnego mecenatu w sporcie górniczym województwa śląsko-dąbrowskiego pierwsze zwiastujące dalszy rozwój sytuacji rysy pojawiły się jesienią 1945 roku. Wówczas bez udziału RKS jednoznacznie kopalniane organizacje sportowe powstały w Siemianowicach i Michałkowicach. Na liście zrzeszonych w Śląskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej pojawiły się wtedy KS „Kopalnia Siemianowice” oraz Klub Sportowy „Wyzwolenie” działający przy kopalni „Michał”¹⁶.

W powiecie rybnickim, gdzie odbudowa sportu była opóźniona ze względu na toczące się do maja 1945 roku walki frontowe, do przyjęcia mecenatu kopalń kluby były gotowe już jesienią 1945 roku. Pierwszą na tym obszarze organizacją, która stała się klubem zakładowym, był Klub Sportowy „23” w Czerwonce. Po przyjęciu mecenatu Kopalni „Dębieńsko” uległ zmianie - adekwatnie do zmian organizacyjnych - szyld, który stał się odtąd identyczny z nazwą zakładu opiekuńczego¹⁷.

Dla dalszych dziejów górniczego sportu znaczenie przełomowe miał rok 1946. Na sportowym widnokręgu pojawiły się wówczas kluby, które, albo bardzo krótko, albo w ogóle nie korzystały z koncepcji podwójnego mecenatu, przechodząc do nieobowiązujących jeszcze powszechnie struktur sportu opierającego się na działalności związków zawodowych. Do tych pierwszych należał utworzony w 1946 roku Robotniczy Klub Sportowy „Kopalnia Eminencja”, który już 2 września tego roku, po rezygnacji ze skrótu RKS, przyjął inicjały G. Z. K. S. oznaczające Górniczy Związkowy Klub Sportowy.

Drugim był reaktywowany również w 1946 roku klub w Brynowie – „Rozwój”, od początku działający pod egidą jedyne go tylko mecenasa, którym była kopalnia „Wujek” i z podobnymi jak klub w Dębie inicjałami¹⁸.

Od 1946 roku pojęciem Górnicze Kluby Sportowe objęto też jednostki organizacyjne, które działały opierając się na Fabrykach Maszyn Górniczych. Za pierwszą z nich należy uznać Górniczy Związkowy Klub Sportowy „Katowiczanka” przy Katowickiej Fabryce Maszyn Górniczych „Montana” w Katowicach-Zawodziu¹⁹. Do tej kategorii klubów zalicza się najpierw RKS, a następnie GZKS „Napęd” przy fabryce Maszyn Górniczych „Moj” w Załężu i nieco później powstały Klub Motocyklowy przy Piotrowickiej Fabryce Maszyn Górniczych²⁰. Poza Katowicami do klubów związanych z przemysłem maszyn górniczych należała „Ryfami” w Rybniku, występująca najpierw pod nazwą RYF, a po 1949 roku jako „Górnik” Rybnik²¹.

Żywot tej kategorii klubów był jednak krótki. W trzech kolejnych latach, szczególnie akcentując rok 1949, wobec postępującego procesu centralizacji polskiego sportu, opierającego się na strukturach wielosekcyjnych, zostały one zmuszone do połączenia się z klubami kopalnianymi.

Oprócz tych dwóch grup Górniczych Klubów Sportowych istniała jeszcze jedna ich kategoria, związana w swej działalności z centralnymi urzędami górniczymi. Do nich należał założony w 1945 roku Klub Narciarski przy Katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego²².

¹⁶ APK, zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 2, p. 92-93.

¹⁷ APK, zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 2, p. 102.

¹⁸ APK, zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 52, p. 90.

¹⁹ APK, zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 47.

²⁰ APK zesp. Prez. Wojewódzka Rada Narodowa Urząd Spraw Wewnętrznych Katowice, sygn. 112 III, p. 49.

²¹ A. Bezeg, W. Wilczok, *Sport w Rybniku: monograficzny zarys dziejów do 2000 r.*, Katowice 2003, s. 58.

²² „Dziennik Zachodni” 1945, nr 227.

Przy aktualnym stanie badań, jak i bazy źródłowej, nie da się precyzyjnie określić liczby kopalnianych i górniczych klubów sportowych w województwie śląsko-dąbrowskim (ta uwaga dotyczy zwłaszcza Zagłębia Dąbrowskiego). Natomiast można posłużyć się danymi szacunkowymi dla poszczególnych miast i osiedli. W rejonie Katowic w latach 1945-1948 (przed okresem wielkiej komasacji prowadzonej w sporcie pod auspicjami związków zawodowych) funkcjonowało 8 górniczych klubów sportowych; w 1948 roku na liście znalazł się nowy, G.Z.K.S. „Naprzód” w Janowie.

Rok 1948 był dla dziejów sportu kolejnym rokiem przełomowym. Tuż przed kongresem zjednoczeniowym Polska Partia Robotnicza przypuściła zdecydowany szturm na wszystkie te pozycje, które zajmowała w ruchu robotniczym Polska Partia Socjalistyczna. Niejako preludium do tych wydarzeń było zjednoczenie w lipcu tego roku we Wrocławiu tzw. demokratycznych organizacji młodzieżowych wraz z ich strukturami sportowymi; w miejsce czterech powstała jedna organizacja młodzieżowo-sportowa Związek Młodzieży Polskiej, a w rok później najsłabsza - jak się w bardzo krótkim okresie okazało - struktura, Zrzeszenie Sportowe Związkowic; w niej miało być miejsce również dla zbliżonych do Polskiej Partii Socjalistycznej Robotniczych Klubów Sportowych. Jednak wbrew przewidywaniom ówczesnych dygnitarzy życia politycznego organizacje sportowe kierowane przez Romana Stachonia praktycznie omijały z daleka struktury jednolitofrontowego ruchu młodzieżowego. Zamiast tego zaczęły niemal lawinowo scalać się z górniczymi w jeden organizm. U początków tego istotnego w dziejach górniczego sportu procesu stał wspomniany wcześniej klub janowski. W efekcie komasacji wchłonął on istniejący od 1945 roku RKS Janów, RKS „Siła” Giszowice oraz wymienianą już „Katowiczanę”²³.

Komasacje zachodziły w Załężu, gdzie doszło do fuzji G.Z.K.S. „Kopalnia Kleofas” z G.Z.K.S. „Napęd”. W Brynowie GZKS „Kopalnia Wujek” scalił się z KS „Ligocianka” Ligota²⁴. Powstały struktury wielosekcyjne. W związku z przyjęciem sowieckiego wzorca kulturowego doszło wkrótce do zmian w nazewnictwie odległych od polskich tradycji w tym zakresie. Nawet RKS „Siła” Mysłowice (w Janowie Miejskim), który pierwotnie przystąpił do zrzeszenia sportowego Związkowic, szybko z niego wystąpił i oddał się pod opiekunckie skrzydła kopalniane Kopalni „Mysłowice”, występując jako „Górniki 09” Janów Miejski.

Wszystkie górnicze organizacje zaczęły występować pod szyldem „Górniki” będącym odpowiednikiem sowieckiego „szachtiora”. Od 1950 roku - ze względów ideologicznych i odgórnymi rozporządzeniami nakazany - przyjęty model organizacyjny stał się wzorcem jedynie słusznym aż do października 1956 roku. Jednak już po śmierci Józefa Stalina tu i ówdzie nieoficjalnie zaczęto powracać do historycznych nazw klubowych. Górnictwo nie było odosobnione w tej uniformizacji nazewnictwa, m.in. nazwę „Stal” przyjęły kluby hutnicze, podobnie jak „Budowlani”, które działały opierając się na cegielniach, cementowniach, przedsiębiorstwach budowlanych itd.

Ten sam proces objął również leżące najdalej na południu współczesnych nam Katowic osady przykopalniane Murcki i Kostuchna, stojące dotąd na uboczu przemian strukturalno-organizacyjnych.

²³ J. Tofilska, *Katowice. Nikiszowiec. Miejsce, ludzie, historia*, Katowice 2007, s. 108.

²⁴ E. Błażyca, *Klub Sportowy „Rozwój” Kopalni Wujek w Katowicach*, Katowice-Brynów, [2001], s. 25; A. Steuer, *100-lecie...*, s. 17.



Fot. 3. Drużyna piłki nożnej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego - zdobywca I miejsca w turnieju o Puchar Prezydenta Gliwic (1950 r.). Zdjęcie ze zbiorów autora

Z braku przedwojennych tradycji kopalnianych klubów sportowych w tych gminach proces ich tworzenia trwał najdłużej. Górniczym stał się w końcu powstały 19 lutego 1945 roku KS Kostuchna, który od początku swojego istnienia był zaliczany do klubów prywatnych²⁵. W Murckach zaś odrodzony ruch sportowy opierał się na strukturach RKS²⁶.

Rezultaty procesów scaleniowych w województwie śląsko-dąbrowskim zostały przedstawione w tabeli nr 1.

Tabela Nr 1

Przykłady procesów scaleniowych w górniczym ruchu sportowym w latach 1945-50

Lp.	Nazwa z 1950	Kluby wchłonięte
1.	„Górniki” Bielszowice	„Legia” Bielszowice, „Zgoda” Bielszowice
2.	„Górniki” Biskupice	RKS „Kopalnia Jadwiga”
3.	„Górniki” Boguszowice	RKS „Kopalnia Jankowice”
4.	„Górniki” Brzozowice	„Brynica” Kamień
5.	„Górniki” Bujaków	KS „45” Bujaków
6.	„Górniki” Bytom	„Kopalnia Bytom”, „Wyzwolenie” („Ruch”) Radzionków
7.	„Górniki” Bytom	RKS „Rozbark” przy kopalni „Rozbark”
8.	„Górniki” Chorzów	GZKS „Kresy” Chorzów, GZKS „Prezydent”, GKS „Kopalnia Św. Barbara”

²⁵ APK, zesp. Okr. Zw. P. Noż. Katowice, sygn. 59, p. 97.

²⁶ Wykaz stowarzyszeń powiatu pszczyńskiego z 4. 06.1945, APK, zesp. Urząd Wojewódzki Śląski Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 561, p. 64.

9.	„Górniki” Chropaczów	RKS „Czarni” Chropaczów
10.	„Górniki” Chwałowice	pierwszy KS Chwałowice
11.	„Górniki” Czechowice	kopalnia „Silesia”, Oddział Kajakarski Ligi Morskiej Czechowice
12.	„Górniki” Czeladź	R(obotniczy) C(zeladzki) K(lub) S(portowy)
13.	„Górniki” Dębieńsko	„23 Czerwionka Kopalnia Dębieńsko” przy kopalni „Dębieńsko”
14.	„Górniki” Gliwice	GZKS „Górniki” Gliwice przy kopalni „Gliwice”, „Carbo” Gliwice przy Gliwickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego
15.	„Górniki” Godula	„Sęp” Godula (po zmianie nazwy patronowała mu kopalnia „Paweł” w Chebziu)
16.	„Górniki” Grodziec	RKS Grodziec
17.	„Górniki” Janów	„Katowiczanka” Katowice, „Siła” Giszowice RKS Janów, Towarzystwo Sportowe „Puławski” Janów, „Naprzód” Janów
18.	„Górniki” Katowice	KS „20” Bogucice, RKS „Kopalnia Katowice”, GZKS „Kopalnia Katowice”
19.	„Górniki” Knurów	„Concordia” Knurów przy kopalni „Knurów”
20.	„Górniki” Kochłowice	„Orzeł” Bykowina przy gminie w Bykowinie, „Urania” Kochłowice przy kopalni Nowy Wirek w Kochłowicach
21.	„Górniki” Kostuchna	KS „Kostuchna” przy kopalni „Boże Dary”
22.	„Górniki” Łędziny	„Piast” Łędziny
23.	„Górniki” Ligota	G. Z. K. S. „Rozwój” Katowice, KS „Ligocianka” Ligota
24.	„Górniki” Łaziska	GZKS (ŁKS) Łaziska Średnie, GZKS „Jedność” Łaziska Dolne
25.	„Górniki” Makoszowy	RKS „Walka” Makoszowy przy kopalni „Makoszowy”
26.	„Górniki” Michałkowice	„Wyzwolenie” Michałkowice przy kopalni „Michał”
27.	„Górniki” Miechów	
28.	„Górniki” Mikulczyce	RKS „Kopalnia Mikulczyce”, RKS „Kopalnia Ludwik”
29.	„Górniki” Murcki	RKS „Murcki”
30.	„Górniki” Mysłowice	KS „Kopalnia 09 Mysłowice”
31.	„Górniki” Niwka	AKS Niwka
32.	Nowy Bytom	„Kopalnia Pokój” przy kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu
33.	„Górniki” Orzegów	„27” Orzegów, Klub Tenisa Stołowego Orzegów
34.	„Górniki” Ostrowy Górnicze	„Zew” Niemce
35.	„Górniki” Piekary Śląskie	„Dolomity” Bobrowniki, RKS „Polonia” Piekary (przejęciowo „Brynica” przy kopalni „Andaluzja” w Brzozowicach)
36.	„Górniki” Pszów	„Kopalnia Anna” Pszów
37.	„Górniki” Radlin	„Kopalnia Rymer” Niedobczyce, „Błyskawica” Radlin
38.	„Górniki” Ruda	KS „Sławia” Ruda Śląska przy kopalni „Walenty-Wawel”, „Naprzód” Ruda przy Zakładach Koksochemicznych w Rudzie Śląskiej
39.	„Górniki” Rybnik	Rybnicki Klub Motocyklowy, RYF przy Rybnickiej Fabryce Maszyn Górniczych
40.	„Górniki” Rydułtowy	„Polonia Kopalnia Ignacy” Niewiadom, „Naprzód 23” Rydułtowy
41.	„Górniki” Siemianowice	„Kopalnia Siemianowice”
42.	„Górniki” Sośnica	„Orzeł” Sośnica

43.	„Górniki” Szombierki	„Gnomia” Bytom, RKS Szombierki
44.	„Górniki” Świętochłowice	RKS „Kopalnia Polska”, „Słowian” Świętochłowice
45.	„Górniki” Wesoła	KS „Kopalnia Wesoła”
46.	„Górniki” Wilchwy	„Wicher” Wilchwy
47.	„Górniki” Wirek	RKS „Polonia” Nowa Wieś, „Wawel” Nowa Wieś
48.	„Górniki” Zabrze	„Zjednoczenie” Zabrze, „Pogoń” Zabrze, „Skra” Zabrze, RKS „Kopalnia Concordia”
49.	„Górniki” Zagórze	OMTUR „Naprzód” Zagórze – „ZWM” Zagórze
50.	„Górniki” Załęże-Dąb	„Napęd” Załęże, RKS Załęże, „Eminencja” Dąb

Górnice kluby sportowe u zarania swojej działalności były strukturami jednosekcyjnymi – piłkarskimi. Niemniej jednak z upływem lat stawały się one organizacjami wielosekcyjnymi.

Oprócz piłki nożnej popularny był boks. Uprawiano go w „Górniku” Mikulczyce, RKS „Jadwiga” Biskupice, „Sławii” Ruda Śląska, KS „27” Orzegów, „Skrze” Zabrze, „Naprzódzie” Radzionków, „Wyzwoleniu” Michałkowice, „Górniku” Rokitnica, „Kopalni Eminencja” w Dębie²⁷.

Tenis stołowy upowszechnił się w „Kopalni Kleofas” w Katowicach-Załężu, „Kopalni Polska” w Świętochłowicach, „Naprzódzie” Janów, „Kopalni Katowice”, GZKS Piaski, RCKS Czeladź²⁸.

Szermierkę uprawiano w „Błyskawicy” Radlin i od 1950 w „Górniku” Katowice²⁹.

Lekkoatletyka, podobnie jak tenis, najlepiej rozwinęła się w „Górniku” Zabrze, „Górniku” Czeladź i „Górniku” Katowice.

Pływanie: w „Górniku” Zabrze i „Naprzódzie” Janów.

Zarówno podnoszenie ciężarów, jak i zapasy w „Sławii” Ruda Śląska i w „Górniku” Zabrze.

Gimnastyka sportowa w „Polonii” Niewiadom, „27” Orzegów, „Górniku” Janów.



Fot. 4. Gimnastyczki GZKS „27” Orzegów na obozie kondycyjnym w Wiśle (1949 r.). Zdjęcie ze zbiorów autora

²⁷ „Sport i Wczasy” 1948, nr 95.

²⁸ „Sport i Wczasy” 1948, nr 94; szerzej na temat tenisa stołowego zob. W. Pięta, *Tenis stołowy na Górnym Śląsku w latach 1929-2004*, Częstochowa 2005.

²⁹ H. Marzec, *75 lat śląskiej szermierki. Historia medalami pisana*, Katowice 2002, s. 31, 35.

Pozycja sportu górniczego w strukturach kultury fizycznej odrodzonej Polski była drugoplanowa. U przyczyn tego zjawiska leżała słabość finansowa kopalń spowodowana: mało efektywną pracą osób przymusowo zatrudnionych (ze względów politycznych), która miała zastąpić brak kwalifikowanych rąk do pracy, oraz koniecznością „eksportu” węgla po zaniżonych cenach do Związku Radzieckiego. Kluby górnicze generalnie ustępowały w rywalizacji sportowej jednostkom sportowym innych resortów i branż gospodarki narodowej, niemniej jednak od 1947 roku ich sportowcy wywalczyli 35 tytułów mistrzów Polski. Dorobek sportowy z lat 1947-1950 przedstawiono w tabeli nr 2

Tabela 2

Osiągnięcia sportowe Górnich Klubów Sportowych z lat 1947-1950 (w układzie alfabetycznym wg dyscyplin sportowych)

Lp.	Dyscyplina sportu	Konkurencja	Nazwisko, imię	Klub	Rok
1.	Boks	Waga kogucia	Grzywocz Maksymilian	„Górnik” Zabrze (lub Katowice)	1950
2.	Gimnastyka sportowa	Drążek	Szlosarek Wilhelm	„27” Orzegów	1947
3.	Gimnastyka sportowa	Poręczce	Kulik Jan	„27” Orzegów	1947
4.	Gimnastyka sportowa	Skok	Gaca Paweł	„Ignacy” Niewiadom	1947
5.	Gimnastyka sportowa	Wielobój	Gaca Paweł	„Ignacy” Niewiadom	1947
6.	Gimnastyka sportowa	Poręczce	Kulik Jan	„27” Orzegów	1948
7.	Gimnastyka sportowa	Koń	Kulik Jan	„27” Orzegów	1948
8.	Gimnastyka sportowa	Drążek	Szlosarek Wilhelm	„27” Orzegów	1948
9.	Gimnastyka sportowa	Wielobój indywidualny	Gaca Paweł	„Polonia” Niewiadom	1948
10.	Gimnastyka sportowa	Ćwiczenia wolne	Gaca Paweł	„Polonia” Niewiadom	1948
11.	Gimnastyka sportowa	Skok	Gaca Paweł	„Polonia” Niewiadom	1948
12.	Gimnastyka sportowa	Kółka	Kucjas Ryszard	„Polonia” Niewiadom	1948
13.	Gimnastyka sportowa	Drążek	Kulik Jan	„27” Orzegów	1949
14.	Gimnastyka sportowa	Poręczce	Kulik Jan	„27” Orzegów	1949
15.	Gimnastyka sportowa	Ćwiczenia wolne	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1949
16.	Gimnastyka sportowa	Skok	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1949
17.	Gimnastyka sportowa	Wielobój	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1949
18.	Gimnastyka sportowa	Skok przez konia	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1950
19.	Gimnastyka sportowa	Wolne	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1950
20.	Gimnastyka sportowa	Poręczce	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1950
21.	Gimnastyka sportowa	Koń z łękami	Gaca Paweł	„Górnik” Radlin	1950
22.	Kajakarstwo	K-1 10 km	Folwarczny Emil	„Górnik” Czechowice	1950
23.	Lekkoatletyka	Rzut dyskiem	Praski Henryk	„Górnik” Zabrze	1950
24.	Podnoszenie ciężarów	Kogucia	Kaczmarczyk Jerzy	„Sławia” Ruda Śląska	1948
25.	Podnoszenie ciężarów	Piórkowa	Kramarczyk Konrad	„Górnik” Zabrze	1948
26.	Podnoszenie ciężarów	Kogucia	Kramarczyk Konrad	„Górnik” Zabrze	1949

27.	Podnoszenie ciężarów	Piórkowa	Skowronek Henryk	„Sławia” Ruda Śląska	1949
28.	Podnoszenie ciężarów	Kogucia	Kaczmarczyk Jerzy	„Górnik” Ruda Śląska	1950
29.	Podnoszenie ciężarów	Piórkowa	Skowronek Henryk	„Sławia” Ruda Śląska	1950
30.	Skoki do wody	Trampolina	Bentzke ^a	„Zjednoczenie” Zabrze	1947
31.	Skoki do wody	Trampolina	Pentke ^a	„Zjednoczenie” Zabrze	1948
32.	Tenis stołowy	Drużynowo		„Kopalnia Polska” Świętochłowice	1947
33.	Zapasy styl klasyczny	Drużynowo		„Górnik” Janów Miejski	1950
34.	Zapasy styl klasyczny	Kogucia	Toboła Rudolf	„Górnik” Janów Miejski	1950
35.	Zapasy styl klasyczny	Półśrednia	Gołaś Antoni	„Górnik” Janów Miejski	1950

^a W dostępnej literaturze brak imion zawodniczek; nie wykluczone, że jest to jedna i ta sama osoba (?).

Źródła: Z. Bill, *100 lat ruchu gimnastycznego w Polsce*, Warszawa 1967; W. Klimontowicz, *Sport pływacki Górnego Śląska*, Katowice 1998; H. Kurzyński, S. Pietkiewicz, M. Rynkowski, *Od Adamczaka do Zastony: leksykon lekkoatletów polskich okresu międzywojennego: mężczyźni*, Warszawa 2004; P. Osmólski, *Leksykon boksu*, Warszawa 1989; W. Pięta, *Tenis stołowy na Górnym Śląsku w latach 1929-2004*, Częstochowa 2005; A. Steuer, *Z dziejów rudzkiego sportu*, Ruda Śląska 2004; B. Tuszyński, H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich, 1924-2006*, Warszawa 2007; S. Zgondek, *Kartki z historii 40 lat sportu ciężarowego w Polsce*, Warszawa 1965.

Mistrzostwa zdobywali generalnie sportowcy, którzy zaczynali działalność zawodniczą jeszcze w okresie międzywojennym. Oto ich sylwetki:

FOLWARCZNY Emil (2.02.1917, Czechowice - 22.11.1993, Czechowice), kajakarz (1934-64), przed II wojną światową reprezentował barwy Sekcji Kajakowej Ligi Morskiej i Kolonialnej przy kopalni „Silesia” w Czechowicach, „Strzelca” Czechowice, po jej zakończeniu zaś Klubu Kajakowego i „Górnika” Czechowice. Był budowniczym pierwszych polskich kajaków metodą chałupniczą. 42-krotnie stawał na najwyższym podium mistrzostw Polski. Uczestniczył w zawodach o Mistrzostwo Świata i Europy. Był trenerem I klasy Międzynarodowej.

GACA Paweł (5.10.1917, Radlin, - 11.08.2008, Radlin), gimnastyk, był członkiem: Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Biertułtowach (1932-39), „Polonii” Niewiadom (1947-1949) i „Górnika” Radlin (1947-52). Był 13-krotnym reprezentantem Polski (1938-1952), uczestnikiem Mistrzostw Świata w 1938 roku. Igrzysk Olimpijskich w 1952 roku; 24-krotnym mistrzem kraju. Zasłużonym Mistrzem Sportu (1956) i Zasłużonym Działaczem Kultury Fizycznej [m. in. członkiem Zarządu Polskiego Związku Gimnastycznego, sędzią międzynarodowym (1971-1979) odznaczonym]³⁰.

GOŁAŚ Antoni (29.12.1919, Bartoszewice - 18.07.2003, Katowice), zapaśnik stylu klasycznego, olimpijczyk; występował w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” Brynów (1926-35), Towarzystwie

³⁰ B. Tuszyński, H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich, 1924-2006*, Warszawa 2007, s. 112.

Gimnastycznym „Sokół II” Katowice (1936-39), „Baildonie” Katowice (1945-46), „Sile” [„Związkowcu”] Mysłowice (1947-50) i „Górnika” Janów Miejski (1951-60), reprezentant. Polski; brał udział w Igrzyskach Olimpijskich (1952), Igrzyskach Środkowoeuropejsko – Bałkańskich (1948); zdobył 5 złotych medali Mistrzostw Polski: w wadze średniej (1946, 1947) i półśredniej (1948-50). Działacz sportowy, m. in. prezes Śląskiego Okręgowego Związku Zapaśniczego w Katowicach (1961), honorowy członek Polskiego Związku Zapaśniczego. Zasłużony Mistrz Sportu (1963), odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP i Złotym Krzyżem FILA (Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej). Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej³¹.

GRZYWOCZ Maksymilian, ur. 3.05.1922 w Zabrze, bokser; występował w klubach: „Skra” Zabrze, „Piast” Gliwice, „Huta Zabrze” i „Górnika” (Zabrze lub Katowice); reprezentował barwy narodowe (1946-51) na Mistrzostwach Europy (1947, 1949, 1951), był trenerem GKS „Walka” Makoszowy; zdobył 5 złotych medali Mistrzostw Polski w wadze koguciej (1947-1951)³².

KRAMARCZYK Konrad (21.11.1915, w Kozłowie k. Gliwic, ?), sztangista, dwukrotny mistrz Polski w latach 1948-1949 w wadze piórkowej. Obydwa tytuły wywalczył w barwach Górnika Zabrze³³.

KUCJAS Ryszard (7.12.1922, Rybnik - 22.11.1994, Hanower), ślusarz, gimnastyk .zawodnik. „Polonii” Niewiadom (1948-1949) i „Górnika” Radlin (1950-1956). 14-krotny reprezentant Polski (1948-1956), był też mistrzem kraju w ćwiczeniach na kółkach (1948) i w skoku przez konia (1954 roku), a także srebrnym medalistą tej imprezy (1948, 1954) i brązowym w wieloboju w latach: 1949, 1950, 1953). Uczestnik Mistrzostw Świata w 1954 roku. Mistrz Sportu (1955)³⁴.

KULIG Jan, gimnastyk. reprezentant Polski. Urodził się przed 1911 rokiem, prawdopodobnie w Gliwicach lub w okolicy. Przed 1945 rokiem występował w barwach klubów niemieckich w rejencji opolskiej, w 1940 roku w „Turnverein” w Bobrku. Zawodnik KS „27” [„Górnika”] Orzegów (1947-1951), reprezentant Polski w meczach: Polski - z Węgrami (1948), Czechosłowacją i Bułgarią, złoty medalista w ćwiczeniu na poręczach (1947, 1949) i brązowy medalista w ćwiczeniach wolnych (1947, 1949) Mistrzostw Polski³⁵.

PRASKI Henryk (2.02.1911, Konstantynów - 11.05.1985, Katowice), lekkoatleta; przed II wojną światową reprezentował Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Siemianowicach i Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Katowicach, od 1947 „Zjednoczenie” Zabrze i „Górnika” Zabrze; trzykrotnie reprezentował barwy narodowe w 1938 roku i w 1949 roku. Na mistrzostwach Polski zdobył 1 złoty medal w rzucie dyskiem (1950 roku), 2 srebrne w pchnięciu kulą i 5 brązowych medali w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem³⁶.

SKOWRONEK Henryk, (25.06.1923, Ruda Śląska – 26.10. 1981, Ruda Śląska), sztangista, olimpijczyk. Początkowo uprawiał gimnastykę sportową, boks, lekkoatletykę w latach 1947-1956 podnoszenie ciężarów w barwach KS „Sławia”, Koła Sportowego „Górnika” przy kopalni „Walenty-Wawel”

³¹ Tamże, s. 1108.

³² P. Osmólski, *Leksykon boksu*; Warszawa 1989, s. 55.

³³ S. Zgondek, *Kartki z historii 40 lat sportu ciężarowego w Polsce*, Warszawa 1965, s.215

³⁴ B. Tuszyński, H. Kurzyński, dz. cyt., s.120.

³⁵ A. Steuer, *Z dziejów rudzkiego sportu*, Ruda Śląska 2004, s.125.

³⁶ H. Kurzyński, S. Pietkiewicz, M.Rynkowski *Od Adamczaka do Zasłony: leksykon lekkoatletów polskich okresu międzywojennego : mężczyźni* , Warszawa 2004, s. 176.

w Rudzie Śląskiej. Występował w wadze piórkowej. Był 3-krotnym reprezentantem Polski, (w latach 1952-1953), uczestnikiem XV Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku. Mistrzostwo Polski zdobył w latach 1949-1953 i w 1955 roku, wicemistrzostwo w 1956 roku, 3-krotny rekordzista Polski. Po zakończeniu działalności sportowej został działaczem Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów w Katowicach oraz trenerem w KS „Sławia” Ruda Śląska³⁷.

SZLOSAREK Wilhelm (20.05.1911, Orzegów – 3.02.1998, Orzegów), gimnastyk. W latach 1925–1939 był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, zaś w latach 1947–1948 KS „27”, a w latach 1949–1951 „Górnika” Orzegów. Był Mistrzem Polski w skoku przez konia (w 1935 roku), na drążku (1947–1948), srebrnym medalistą w ćwiczeniach wolnych (1936 roku) na koniu z łękami (1936–1937), wieloboju indywidualnym (1947 roku); brązowym medalistą mistrzostw Polski w ćwiczeniach na poręczach i skoku przez konia (1947 roku), w wieloboju indywidualnym (1948 roku), skoku przez konia (1951 roku). 6–krotny reprezentant Polski w latach 1936-1950. Uczestniczył w mistrzostwach świata w 1938 roku³⁸.

TOBOŁA Rudolf (21.05.1927, Maricourt - 1987, w Niemczech), zapaśnik, reprezentował barwy „Siły” Mysłowice (1945-49) i „Górnika” Janów Miejski (1950-1956), uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w 1952 roku. Był ośmiokrotnym mistrzem Polski.

W 1950 roku zapoczątkowany został proces likwidacji dotychczasowych struktur organizacyjnych. W miejsce posiadających osobowość prawną klubów sportowych powstawały tworzące tak zwany „sport masowy” koła sportowe, a w miejsce związków sportowych – Społeczne Sekcje Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Warto w tym miejscu zauważyć, że wraz z pojawieniem się koncepcji kół zamrożeniu uległ poprzedni intensywny proces komasacyjny, gdyż nowa struktura miała objąć również te zakłady, które niedawno pozbyły się klubów, na przykład wszystkie jednostki sportowe fabryk maszyn górniczych.

Rywalizacja sportowa zeszała z boisk, hal i basenów do górniczych przodków i na biurka urzędników. Zjawisko to rozwijało się na dwóch płaszczyznach. Z jednej strony zachodził proces zacierania granic między pracą a sportem (wg ideologów ówczesnej kultury fizycznej sport absolutnie nie mógł być rozrywką). Bicie rekordów w drążeniu górniczych chodników nazywano sportem, gdyż zajmowały się tym górnicze brygady sportowców. Nie przypadkowo też święto sportu łączono z Świętem Pracy (z najważniejszym elementem tego święta - defiladą sportowców).

W przejętej ze Związku Radzieckiego nowej koncepcji kultury fizycznej kładziono nacisk na tzw. sport masowy. Tego typu nowa koncepcja struktury sportu, już w założeniach niosła niebezpieczeństwo fałszowania statystyk organizacyjnych, z czego skwapliwie skorzystały powstające wówczas i utrzymujące się z prowadzenia statystyk Miejskie i Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej, które rywalizowały o przyznanie większych środków na swoje utrzymanie. Na dodatek wzięte z przysłowiowego sufitu dane liczbowe w okresie trwania „zimnej wojny”, chociaż pokazywały fałszywy obraz sportu, były ideologicznie słuszne, gdyż miały na celu wskazywać przewagę w jego umasowieniu w krajach obozu sowieckiego nad światem imperialistycznym, a także kół sportowych nad klubami nie tylko w przedwrześniowej Polsce, której dorobek był notorycznie pomniejszany, ale także w niedawnej powojennej przeszłości. W efekcie dochodziło do takich sytuacji, że „Górnika” Janów, który był

³⁷ A. Steuer, *Z dziejów...* , s.139.

³⁸ Tamże, s.144.

jedną jednostką organizacyjną, występował w różnych zestawieniach także jako „Górnik” Szopienice lub „Górnik” Giszowiec. Stany liczbowe i osiągnięcia sportowe tych organizacji w przekazywanych na wyższy szczebel władzy statystykach były zsumowane³⁹.

³⁹ Szerzej tematyka ta zostanie przedstawiona w moim artykule *Górnictwo kluby sportowe w Katowicach w latach 1945-1989*, który zostanie opublikowany w materiałach z IX Katowickiej Konferencji Naukowej pod redakcją Antoniego Barciaka.



Zenon SZMIDTKE

Wizyty Prezydentów RP

– Stanisława Wojciechowskiego i Ignacego Mościckiego – w kopalniach „Skarbofermu”

W 1922 roku została utworzona spółka polsko-francuska w celu dzierżawy państwowych kopalń węgla na Górnym Śląsku, przejętych przez rząd polski od władz pruskich. Nosła nazwę: Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Spółka Dzierżawna, Spółka Akcyjna w Katowicach (w skrócie - „Skarboferm”). Funkcjonowała do czasu wybuchu II wojny światowej. Pierwsze porozumienie w sprawie utworzenia spółki zostało podpisane przed plebiscytem na Górnym Śląsku, mianowicie 1 III 1921 roku w Paryżu. Było ono wyrazem koncesji gospodarczych poczynionych przez rząd polski na Górnym Śląsku dla przemysłu francuskiego, w zamian za poparcie Francji dla sprawy polskiej przynależności państwowej Górnego Śląska. „Skarboferm” był specyficznym przedsięwzięciem. Dla rządu polskiego zasadniczym celem jego powstania i funkcjonowania nie były bowiem korzyści ekonomiczne, lecz obrona i utrwalanie polskiej racji stanu. Rzecz jasna finansowy zysk był pierwszoplanowym motywem zaangażowania się w spółce grupy francuskich przemysłowców, jednakże w toku całego okresu swej działalności w „Skarbofermie” nie zapominali oni o respektowaniu polskiej racji stanu, do czego obligowało ich powstanie spółki na mocy umowy międzyrządowej w określonym momencie dziejowym. W różnych okresach funkcjonowania „Skarbofermu” w Radzie Nadzorczej spółki znalazło się wiele osób, Polaków i Francuzów, którzy byli przede wszystkim znanymi politykami okresu międzywojennego, dysponującymi jednak niezbędną wiedzą i doświadczeniem z zakresu działalności gospodarczej, bądź przede wszystkim znanymi działaczami gospodarczymi w dużym stopniu zaangażowanymi w życie polityczne:

Polacy - Artur Benis, Julian Cybulski, Józef Dworzańczyk, Bronisław Hełczyński, Józef Karśnicki, Daniel Kęszycki, Józef Kiedroń, Czesław Klarner, Wojciech Korfanty, Zygmunt Malawski, Szymon Rudowski, Józef Witczak, Konstanty Wolny;

Francuzi - książę Etienne d'Audiffret-Pasquier, Félix Bollaert, Jules Laroche, Louis Mercier, Henri de Peyerimhoff, Henri Le Rond, Jules Simon, Paul Weiss¹.

¹ Z. Szmidtke, „Skarboferm” 1922–1939. Związki polityki z gospodarką, Opole 2005, passim.

W skład „Skarbofermu” w 1922 roku wchodziły 3 kopalnie węgla: „Król” w Królewskiej Hucie², „Bieliszowice” w Bielszowicach i „Knurów” w Knurowie; również w Knurowie koksownia wraz z fabrykami produktów ubocznych odgazowania węgla kamiennego - benzolu, smoły i produktów amoniakalnych - amoniaku, siarczanu amonowego; brykietownia przy kopalni „Król”. Własnością przedsiębiorstwa były także kolonie robotnicze przynależne do wcześniej wymienionych obiektów przemysłowych³.

W okresie międzywojennym, po przyłączeniu Królewskiej Huty, Chorzowa i Hajduk do Polski w 1922 roku, na terenie miasta gościło wielu przedstawicieli świata gospodarczego, politycznego oraz wojskowego Polski i zagranicy m. in. Prezydenci RP i ministrowie. Bardzo często odwiedzali chorzowskie zakłady przemysłowe: Zakłady Azotowe, hutę „Królewską”, hutę „Bismarcka” (obecnie: „Batory”), fabrykę chemiczną w Wielkich Hajdukach, kopalnię „Król”. Wszak należały one do przodujących na kontynencie europejskim pod względem technicznym i potencjału produkcyjnego⁴.

W pierwszą rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski bawił na Górnym Śląsku Prezydent RP Stanisław Wojciechowski. W dniu 17 czerwca 1923 roku o godz. 9 rano przybył wraz ze żoną do Katowic nadzwyczajnym pociągiem z Krakowa⁵. Wcześniej pociągiem przybyli z Warszawy Marszałek Sejmu Maciej Rataj, minister pracy i opieki społecznej Ludwik Darowski, jako przedstawiciel prezesa Rady Ministrów, oraz minister przemysłu i handlu Władysław Kucharski. Na dworcu powitał prezydenta wojewoda śląski Antoni Schultis, administrator apostolski na Śląsku

² W 1934 r. zmieniono nazwę miasta Królewska Huta na Chorzów. Okoliczności zmiany nazwy wyjaśnia Zbigniew Hojka: „W 1934 r. do Królewskiej Huty przyłączono gminy wiejskie: Nowe Hajduki z powiatu świętochłowickiego i Chorzów z powiatu katowickiego, później jeszcze Wielkie Hajduki. Odłączono zatem obszary z powiatów wiejskich, a powiększono obszar miasta wydzielonego. Wraz ze zwiększeniem obszaru Królewskiej Huty zmieniono jej nazwę na Chorzów”, Z. Hojka, *Administracja rządowa*, [w:] *Województwo Śląskie (1922–1939). Zarys monograficzny*, red. F. Serafin, Katowice 1996, s. 39.

³ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej cyt. APK), zespół „Skarboferm” 1921–1939 (dalej cyt. SkF), jedn. 687, k. 1–4, Rapport mensuel pour juillet (VII) 1922; APK, SkF 166, k. 4–6, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 10 I 1923 r.; APK, SkF 170, k. 4, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 13 X 1923 r.; APK, SkF 172, k. 4, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 21 V 1924 r.; APK, SkF 123, k. 6, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 21 XII 1924 r.; APK, SkF 174, k. 3, protokół posiedzenia Rady Nadzorczej „Skarbofermu” z 27 II 1925 r.; *Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku Spółka Dzierżawna*, „Przemysł i Handel Górnośląski” 1923, nr 4, (artykuł niepaginowany); A. Benis, *Polskie kopalnie skarbowe na Górnym Śląsku. Odczyt wygłoszony na III Zjeździe Górników i Hutników Polskich w Katowicach w 1922 r.*, Sosnowiec 1922, s. 12; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914–1945*, Katowice – Kraków 1969, s. 167.

⁴ Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze (dalej cyt. MGW), zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne (dalej cyt. H), jedn. 279, (jednostka niepaginowana), Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 r.; M. Gałuszka, *Wizyty władz państwowych, dostojników, gości zagranicznych i innych od XIX w. do 1939 roku*, [w:] *Chorzów w kulturze Śląska. Materiały z sesji naukowej 9–10 października 1996 r.*, Chorzów-Batory 1997, s. 94; A. Pobóg-Rutkowski, *Historia miasta Królewskiej Huty*, Królewska Huta 1927, s. 130–131.

⁵ W Krakowie 15 czerwca 1923 roku prezydent uświetnił swym udziałem uroczystość położenia kamienia węgielnego pod gmach głównej Akademii Górniczej. Następnie rektor Akademii prof. dr inż. Jan Studniarski wręczył doktoraty honorowe następującym osobom: Prezydentowi RP prof. Stanisławowi Wojciechowskiemu, inż. Hieronimowi Kondratowiczowi, Wojciechowi Korfantemu, inż. Stanisławowi Skarbińskiemu, inż. Leonowi Syroczyńskiemu, S. Białas, A. Szybiński, *Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie w latach 1919–1959. Kronika*, t. 1, Kraków 1959, s. 57.

ks. dr August Hlond, dowódca 23 Dywizji Piechoty gen. brygady Kazimierz Andrzej Horoszkiewicz, francuski konsul generalny Maxime Mongendre. W imieniu matek Polek, wychowawczyń walecznych synów, którzy złożyli ofiarę krwi za polskość ziemi śląskiej, witała go członkini Zarządu Głównego Towarzystwa Polek Zofia Koniarkowa. Zaś w imieniu Sejmu Śląskiego marszałek tegoż, Konstanty Wolny⁶. Podziękował mu między innymi za opiekę, jaką roztaczał w Sosnowcu nad uchodźcami i powstańcami śląskimi, będąc ministrem spraw wewnętrznych⁷:

„Gdy w roku 1919 z rozpacz podniosła się polska ludność Górnego Śląska, gdy po upływie trzech dni całe tysiące powstańców, mężczyzn, kobiet i dzieci przekroczyły dawną granicę polityczną, gdy te tysiące były bez mieszkań, bez chleba i częściowo bez wystarczających ubrań, p. Prezydent z ministrów Polski niósł pomoc uchodźcom. Nie pisały o tym gazety, ale myśmy tego nie zapomnieli. Niech p. Prezydent raczy przyjąć nasze spóźnione podziękowanie i zapewnienie, że miłszego gościa Województwo Śląskie nie miało dotąd. Tego, który jako pierwszy o nas pamiętał, witamy nie tylko jako reprezentanta naszej wolności, ale również jako najgorętszego przyjaciela tych Polaków, którzy dla Polski ponieśli ofiarę”⁸.

Wyraził również życzenia:

„Życzymy sobie, by Pan Prezydent mi wierzył, że jesteśmy tylko Polakami, by Pan Prezydent się u nas przekonał, że Województwo nasze jest Świątynią pracy: życzymy sobie, by Pan Prezydent odniósł z ziemi, której mieszkańcami jesteśmy, przekonanie, że nie dla nas, że dla całej Polski pracować chcemy, życzymy sobie, by Pan Prezydent był nam pomocny, byśmy jak najwięcej dla całej Polski pracować mogli”⁹.

Przed dworcem przywitał prezydenta chlebem i solą pierwszy burmistrz miasta Katowice dr Alfons Górnik. Następnie prezydent udał się powozem, witany entuzjastycznie przez wielotysięczne rzesze ludności, na Plac Miarki, przy którym dla niego i jego żony przygotowano apartamenty w lokalach Zarządu „Skarbofermu” na ulicy Kochanowskiego 18¹⁰. O godzinie 11:30 prezydent odsłonił na Placu Wolności tablicę pamiątkową ku czci bohaterów poległych w powstaniach na Górnym Śląsku w latach 1919, 1920 i 1921. W trakcie tej uroczystości przemawiali: poseł Korfanty, prezydent Górnik, prezes Związku Powstańców Śląskich Karol Grzesik. Po odsłonięciu tablicy prezydent dokonał dekoracji zasłużonych powstańców i pracowników plebiscytowych Orderem Odrodzenia Polski. Z kolei odebrał defiladę, a później spożył wydane na jego cześć śniadanie u posła Korfantego. Wspólny obiad byłych pracowników plebiscytowych i uczestników powstań śląskich odbył się natomiast w sali powstańców (dawniej Reichshalle), z udziałem przeszło 300 gości, spośród których wielu przemawiało. Sympatycznym akcentem, świadczącym o zainteresowaniu prezydenta śląską specyfiką zawodów sokolich¹¹, było wyrażenie przez niego życzenia

⁶ „Polak” z 18 VI 1923 r.

⁷ Tamże.

⁸ „Polak” z 19 VI 1923 r.

⁹ Tamże.

¹⁰ APK, SkF 553, k. 337, Réceptions, visites, fêtes des mineurs 1922–1935; „Polak” z 16–17 VI 1923 r. i z 18 VI 1923 r. W tych apartamentach zamieszkali: prezydent, minister Kucharski, minister Lenz, pułkownik Zaruski, prałat Tokarzewski, rotmistrz Puśłowski, kapitan Meyer, porucznik Łaszkiwicz, APK, SkF 553, k. 337.

¹¹ Owe zawody Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” odbyły się po południu, na boisku przy parku Kościuszki, „Polak” z 18 VI 1923 r.

powtórzenia ćwiczeń kilofem¹². W mowie wygłoszonej pierwszego dnia wizyty na Górnym Śląsku Prezydent stwierdził:

„Dzieci górnośląskie przyniosły mi do Belwederu dar – kolumnę wykuta z węgla, u podstawy której karzeł wychodzący z szybu. Dla mnie jest to symbol, symbol tej wielkiej potęgi, jaką obecnie stał się człowiek pracujący i przypomnienie, że państwa i narody, które przestają cenić tego karła, tę jednostkę – człowieka, są narażone na zgubę. I dzisiaj, gdy święcimy tutaj rocznicę wejścia wojsk Rzeczypospolitej po dokonanych plebiscycie, muszę przede wszystkim uprzytomnić to, że nikt inny nie zwyciężył, jak właśnie ten lud, złożony z ludzi pracy, którzy pozostali wierni Polsce, trwali przy swojej wierze i mowie i własną wolą doprowadzili do tego, że mocarstwa zachodnie musiały bezwzględnie przyznać Polsce ten teren, na którym obecnie stoimy”¹³.

W Królewskiej Hucie prezydent gościł 18 czerwca 1923 roku. Dzień rozpoczął od zwiedzenia należącej do „Skarbofermu” kopalni „Król”. Przed szybem „Wyzwolenie” powitał go dyrektor administracyjny „Skarbofermu” inż. Aleksander Ciszewski i w imieniu dyrekcji spółki podarował mu wyrzeźbione z węgla popiersie Tadeusza Kościuszki. Następnie dostojnego gościa przywitał reprezentant górników, radny miasta Królewskiej Huty, Fus oraz delegat rady załogowej Bielik. W stroju górniczym, za-

opatrzony w kilofek i lampę górniczą, zjechał prezydent szybem „Wyzwolenie” na głębokość 320 metrów, gdzie zwiedził urządzenia kopalniane i przyglądał się pracy górników¹⁴.

Fot. 1. Karta upamiętniająca wizytę prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego w kopalniach „Skarbofermu” w 1923 roku z: Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 r., Zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz



Później, w sali posiedzeń rady miejskiej Królewskiej Huty, w odpowiedzi na mowę burmistrza Pawła Dombka, prezydent oświadczył: „Serdecznie dziękuję za te słowa powitania. Przed chwilą widziałem te wielkie bogactwa tej ziemi, są one cennym skarbem dla naszej Rzeczypospolitej, lecz jeszcze cenniejszy jest drugi skarb. Tym skarbem to są te gorące serca polskie tej ludności, która pomimo wiekowej niewoli umiała dochować wierności i miłości swojej Macierzy. To też wszystko to, co przechodzi Górny Śląsk, żywo odbiło się w całym narodzie polskim. Każdą krzywdę wyrządzoną ludowi

¹² „Polak” z 16–17 VI 1923 r. i z 18 VI 1923 r.

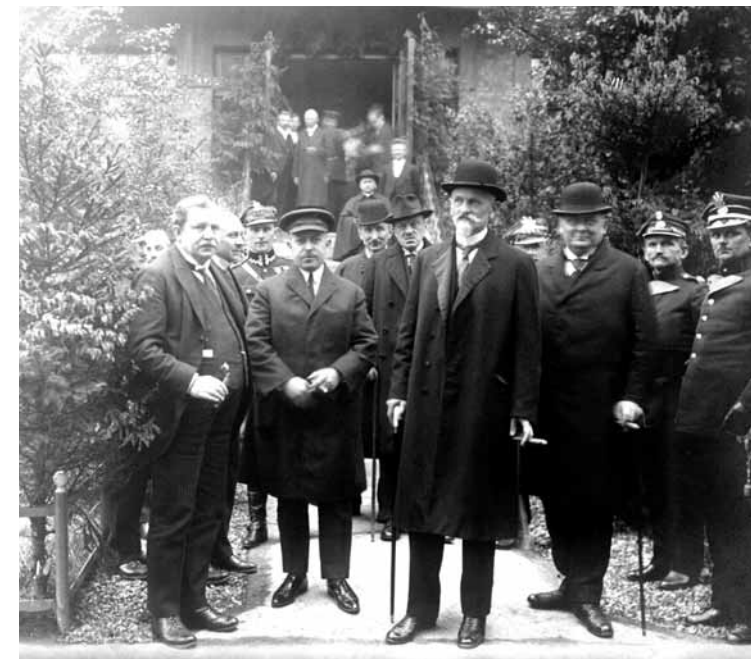
¹³ „Polak” z 19 VI 1923 r.

¹⁴ Tamże; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 94.

górniośląskiemu odczuwa cały naród polski. Oświadczam, iż każdy najazd i gwałt, jakiby się wydarzył miał, naród polski odeprze stanowczo. Rzeczpospolita otoczy najtroskliwszą opieką ten wierny lud górnośląski, który ją tak pokochał i który tyle cierpiał za nią”¹⁵. Burmistrz podarował Prezydentowi przycisk do listów przedstawiający nowy herb miasta Królewskiej Huty pomysłu burmistrza. Kolejne cztery pola herbu zawierały następujące motywy: biały orzeł na czerwonym tle, zamię miasta – cztery kominy Huty Królewskiej, dwa młotki górnicze, orzeł śląski. W starym herbie miasta widniał orzeł pruski i insygnia cesarskie¹⁶.

Około południa prezydent uczestniczył w śniadaniu urządzonym przez zarząd „Skarbofermu” w udekorowanej sali kantyny urzędniczej spółki. Posiłek spożył w towarzystwie kilkudziesięciu osób, w tym posła Korfantego, ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego, wicemarszałka Sejmu RP Zygmunta Seydy, ks. administratora apostolskiego na Śląsku Hlonda, wojewody śląskiego Schultisa oraz kilkunastu starszych wiekiem górników i robotników kopalni „Skarbofermu”¹⁷.

Po śniadaniu, w sali marmurowej magistratu Królewskiej Huty, w obecności Prezydenta, wmurowano tablicę upamiętniającą jego pobyt w mieście¹⁸.



Fot. 2. Wizyta prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego w kopalniach „Skarbofermu” w 1923 roku, przed kantyną urzędniczą „Skarbofermu”; na przedzie od lewej: Wojciech Korfanty, Zygmunt Seyda, Stanisław Wojciechowski, Antoni Schultis. Fot. ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

¹⁵ „Polak” z 19 VI 1923 r.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ MGW, H 279, (jednostka niepaginowana); APK, SkF 553, k. 337–340, Réceptions, visites, fêtes des mineurs 1922–1935; „Polak” z 19 VI 1923 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 94.

¹⁸ M. Gałuszka, dz. cyt., s. 94. Podczas wizyty prezydenta Wojciechowskiego w kopalniach „Skarbofermu” planowano odsłonięcie upamiętniającej ten fakt tablicy w kantynie urzędniczej „Skarbofermu” (przy kopalni „Król – św. Jacek”). Aktualnie odnaleziono ową tablicę, częściowo uszkodzoną, na strychu dawnej kantyny (obecnie Centrum Restauracyjno-Konferencyjne Klubu „Sztynarka”), APK, SkF 553, k. 341, list marszałka Senatu RP W. Trąpczyńskiego do Zarządu „Skarbofermu” z 18 VI 1923 r.; APK, SkF 553, k. 344, list ministra spraw wojskowych gen. broni S. Szeptyckiego do Zarządu „Skarbofermu” z 20 VI 1923 r.

„Skarboferm” miał wielkie trudności z uzyskaniem równowagi finansowej; z tego względu w latach 1924 oraz 1925 nie spłacił czynszów dzierżawnych. Raporty wiceprezesa Rady Nadzorczej „Skarbofermu” Louisa Merciera z lat 1924 i 1925 wskazują, że chaos ekonomiczny w Europie Środkowo-Wschodniej oraz rozrzutność spółki w początkowym okresie jej funkcjonowania przyczyniły się do „niedobrego interesu dla akcjonariuszy francuskich”¹⁹. „Rozrzutność” ta związana była z niezbędnymi i bardzo kosztownymi pracami inwestycyjnymi. Pruska dyrekcja kopalń skarbowych w 1918 r. wstrzymała wszelkie prace inwestycyjne, licząc się z utratą Górnego Śląska. Ponadto część instalacji elektrycznych i wodnych, służących kopalniom skarbowym przejętym przez Polskę, pozostała na niemieckim Górnym Śląsku²⁰. Wspomniana „rozrzutność” wynikała także z faktu, że u źródeł ukonstytuowania „Skarbofermu” leżały przesłanki polityczne. W związku z tym, w sytuacji pustki skarbu polskiego, „Skarboferm” obligowany był do finansowania różnego rodzaju działań o charakterze dyplomatycznym na szczeblu ogólnopaństwowym.

Przyjrzyjmy się wydatkom Wojciecha Korfantego związanym ze stanowiskiem służbowym prezesa Rady Nadzorczej „Skarbofermu”:

Wydatki Wojciecha Korfantego jako prezesa Rady Nadzorczej „Skarbofermu”

W 1923 roku Rok podatkowy 1924

Obiad galowy dla generała Henriego Le Ronda	3 000 zł
Raut dla generała Henriego Le Ronda	1 000 zł
Obiad dla francuskich członków Rady	1 000 zł
6 śniadań i przyjęć dla francuskich członków Rady w Paryżu	1 200 zł
Co najmniej 10-krotny wyjazd do Warszawy w sprawach „Skarbofermu”	1 500 zł
Wsparcia, jałmużny, datki dla petentów „Skarbofermu”	1 500 zł
Przyjęcie Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego na życzenie Rządu - obiad galowy	3 500 zł
Jako delegat Rządu	3 000 zł
Razem	15 700 zł

Źródło: APK, SkF 377, k. 45, Question Korfanty. Confidential (1926-1929).

Zwraca uwagę znaczna przewaga wydatków prezesa na cele ogólnopaństwowe nad wydatkami na cele ściślej związane z funkcjonowaniem „Skarbofermu” jako podmiotu gospodarczego.

¹⁹ G. Soutou, *La politique économique de la France en Pologne (1920–1924)*, „Revue Historique” 1974, z. 1, s. 104. Zob. zwłaszcza Archives du Ministère des Affaires Etrangères à Paris (dalej cyt. AMAE), zespół Correspondance politique et commerciale. Z – Europe. Pologne 1918 – 1940 (dalej cyt. CPC), jedn. 214, k. 130–136, raport wiceprezesa Rady Nadzorczej „Skarbofermu” L. Merciera do ministra spraw zagranicznych A. Brianda z 5 XI 1925 r.

²⁰ APK, SkF 123, k. 6-8, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 21 XII 1924 r.; A. Benis, dz. cyt., s. 16; *Polskie Kopalnie...*, (artykuł niepaginowany).

W trakcie francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry²¹ „Skarboferm”, na polecenie francuskiego rządu i Centralnego Komitetu Francuskich Kopalń Węgla Kamiennego (CKFKWK) oraz przy akceptacji rządu polskiego, usiłował zredukować do koniecznego minimum wysyłki węgla przez spółkę do Niemiec, aby zapewnić maksymalną skuteczność operacjom w Zagłębiu Ruhry²². Ponadto bezskutecznie próbował zrealizować projekt eksportu do Włoch, zamiast do Niemiec, ilości węgla mogącej sięgać do 100 000 ton miesięcznie²³. Udało mu się natomiast wykorzystać „wojnę o Ruhre” do przejęcia w 1923 r. przez przemysł węglowy województwa śląskiego rynku zbytu w Czechosłowacji, będącego dotychczasowym rynkiem zbytu dostarczającego tańszego węgla przemysłu niemieckiej części Górnego Śląska²⁴.

W roku 1926 Prezydentem RP został prof. Ignacy Mościcki, znany i ceniony na Górnym Śląsku jako generalny dyrektor Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. W charakterze pełnomocnika rządu polskiego przejął ją z rąk państwa niemieckiego w dniu 3 lipca 1922 roku. Mimo wycofania z przedsiębiorstwa przez władze niemieckie wszystkich swoich inżynierów i mistrzów, prób sabotażu oraz wywierania presji na dotychczasowych dostawców w kierunku zaniechania stosunków handlowych z nowym zarządem, Mościcki wraz z zespołem polskich specjalistów i robotników uruchomił zakład w ciągu dwóch tygodni. Podczas czterech lat swego dyrektorowania bardzo przyczynił się do upowszechnienia stosowania azotniaku przez rolników na ziemiach polskich na wschód od dawnej granicy niemieckiej, którzy do 1922 r. praktycznie tego nawozu azotowego nie znali i nie stosowali go. Fabryka Związków Azotowych zawdzięczała mu również udoskonalenia techniczne w dziale pieców karbidowych i w systemie azotowania, które doprowadziły do tak znacznego obniżenia kosztów własnych, że przedsiębiorstwo deficytowe za czasów niemieckich, stało się później instytucją o dużej rentowności. Pod jego kierownictwem ukończono budowę oddziałów, w których w wyniku rozkładu azotniaku pod wpływem pary wodnej otrzymywano amoniak, służący następnie do produkcji kwasu azotowego i azotanu amonu²⁵.

²¹ Główne zagłębie przemysłowe w Niemczech, położone w środkowej części Nadrenii-Westfalii, zajęte od stycznia 1923 r. do sierpnia 1925 r. przez wojska francusko-belgijskie, co stanowiło formę represji za odmowę spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy, *Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, red. S. Sierpowski, Poznań 1996, s. 387.

²² Centre des Archives Economiques et Financières de Savigny-le-Temple (dalej cyt. CAEF), zespół Relations Internationales – Pologne 1919–1939 – Direction du Trésor (dalej cyt. RI), jedn. B 31944, (jednostka niepaginowana), telegram CKFKWK do dyrektora generalnego „Skarbofermu” F. Reumaux z 27 I 1923 r.; AMAE, CPC 213, k. 299, telegram szefa Dyrekcji Spraw Politycznych i Handlowych francuskiego MSZ E. Perettiego de la Rocci do francuskiego konsula w Katowicach M. Mongendre’a z 28 I 1923 r.

²³ CAEF, RI B 31944, (jednostka niepaginowana), telegram F. Reumaux do francuskiego premiera i ministra spraw zagranicznych R. Poincaré, ministra robót publicznych Y. Le Trocquera i CKFKWK z 31 I 1923 r.; APK, SkF 123, k. 14, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 21 XII 1924 r.

²⁴ AMAE, CPC 213, k. 337, telegram E. Perettiego de la Rocci do M. Mongendre’a z 19 IV 1923 r.; AMAE, CPC 213, k. 345, telegram M. Mongendre’a do Dyrekcji Spraw Politycznych i Handlowych francuskiego MSZ z 1 V 1923 r.; APK, SkF 123, k. 12–14, protokół Walnego Zgromadzenia „Skarbofermu” z 21 XII 1924 r.; B. Cimała, *Zmiany kierunków wywozu węgla ze Śląska w latach 1890–1939*, Opole 1993, s. 34, 58, 70.

²⁵ „Polska Zachodnia” z 2 X 1927 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 94 – 95.

Po objęciu prezydentury Mościcki wielokrotnie składał w Królewskiej Hucie oficjalne i nieoficjalne wizyty. Pierwsza z nich miała miejsce już 2 października 1927 roku²⁶. Tegoż dnia, przed pobytym Prezydenta w Królewskiej Hucie, witał go tymi słowami na dworcu kolejowym w Katowicach, w imieniu ludności Górnego Śląska, marszałek Sejmu Śląskiego Wolny:

„Niezlamany prześladowaniami, gardząc obietnicami i orderami zaborcy, lud śląski mimo długich wieków niewoli, nie stracił wiary w wolność, nie przestał się jej domagać, a tych, których za sprawę więziono, tych którzy dla sprawy tej życie stracili, za proroków narodowych uważał [...]».

Nie będę wyliczał zabiegów i trudów naszych mężów stanu, wysiłków ludności całej Rzeczypospolitej Polskiej, nie będę wyliczał tych ofiar mienia i krwi, które ludność śląska poniosła, zanim doczekała się tej radosnej, z niecierpliwością oczekiwaną chwili, w której mogła powitać żołnierza polskiego, tego wiekopomnego momentu odzyskania wolności i przyłączenia tej starej polskiej ziemi do Ojczyzny.

Tę radość przyłączenia naszej ziemi do Polski odczuwa ludność śląska tem więcej, bo jest świadoma tego, że skarby tej ziemi muszą się w znacznej mierze przyczynić do ugruntowania potęgi i wolności Rzeczypospolitej.

Naród polski zna przywiązanie ludności śląskiej do Ojczyzny, a ludność śląska wie, że niezłomną wolą całego narodu jest, by nie naruszono naszych granic i by chciwa ręka nie sięgnęła po naszą wolność. Zdajemy sobie sprawę, że Ty Panie Prezydencie, jesteś piastunem tej woli narodu i że przybycie Twoje do nas jest tej woli dowodem [...].

Życzę Panu Prezydentowi, by jak najmilsze odniósł u nas wrażenia, i by wrażenia te pogłębiły, jeżeli to jest jeszcze możliwym, Jego niezłomne przekonanie, że polski tutaj jest lud, którego serce do Polski należy i który dla swej Ojczyzny do największych gotów jest ofiar²⁷.

W pobliżu Królewskiej Huty załoga kopalni „Król – Piast” wystawiła bramę triumfalną. Kolejna brama powitalna, wzniesiona staraniem władz miejskich, ustawiona była w Królewskiej Hucie na początku ulicy Wolności. U tej bramy Prezydent wysłuchał mowy prezydenta miasta Wincentego Spaltensteina, przyjął z jego rąk sól, chleb i klucze. Później uczestniczył w sumie pontyfikalnej w kościele św. Jadwigi celebrowanej przez ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego. Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanym tronie, a obok niego zajęli miejsce m. in. minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski, marszałek Wolny, wojewoda śląski Michał Grażyński. W czasie mszy świętej pieśni religijne wykonały wspólnie chóry „Rota”²⁸ i „Harmonia” pod batutą Leona Ponieckiego. Orkiestra „Skarbofermu” zagrała kilka utworów kościelnych.

²⁶ MGW, H 279, (jednostka niepaginowana); „Polska Zachodnia” z 3 X 1927 r.; „Polonia” z 3 X 1927 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 95.

²⁷ „Polska Zachodnia” z 3 X 1927 r.

²⁸ Urzędnicy Dyrekcji „Skarbofermu” założyli 6 XI 1922 r. chór męski „Rota” w Królewskiej Hucie. Nazwa wyrażała hołdowanie polskości Śląska oraz wielkie uznanie dla zasług kompozytora *Roty* Feliksa Nowowiejskiego. Od 1924 r. chórem dyrygował Leon Poniecki, zaprzyjaźniony z Feliksem Nowowiejskim. Dzięki finansowemu wsparciu przez Dyrekcję „Skarbofermu” chór „Rota” miał zabezpieczoną egzystencję, *Śpiewnik Kółka Śpiewackiego „Rota” Chóru męskiego przy Dyrekcji Generalnej Polskich Kopalń Skarbowych w Chorzowie wydany z okazji 15 – letniej rocznicy założenia*, Chorzów 1937, (śpiewnik niepaginowany); J. Fojcik, *Materiały do dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku*, Katowice 1961, s. 249; R. Hanke, *Słownik polskiego śpiewactwa Górnego Śląska*, Katowice 2001, s. 96.

Z kolei Prezydent dokonał odsłonięcia Pomnika Powstańca Śląskiego, przy końcu ulicy Wolności, na placu obok poczty, po czym wygłosił przemówienie²⁹. Podkreślił w nim wielowiekową wytrwałość i ofiarność ludu śląskiego w dążeniu do zjednoczenia Śląska z Polską oraz sformułował zadania na przyszłość w tychże słowach:

„Polska cała życzy Wam dziś przez moje usta, byście te drogocenne cechy Wasze jak najpiękniej dalej rozwijali i pielęgowali dla dobra całej Ojczyzny. Wytrwałość Wasza i Wasza zdolność do bohaterskiego wysiłku zapewnia Ziemi Śląskiej coraz piękniejszy rozkwit. Rozkwitu tego po Was się spodziewam, rozkwitu tego jestem pewien! A pamiętajcie, że ziemia Wasza tak jest przez naturę wyposażona, że tu wytwarzają się wartości ogromne, które niezbędne są nie tylko dla Was, ale i dla całej Polski. Rozkwit Śląska stanowi o rozkwicie całej Polski i o jej potędze!”³⁰.

Po przemówieniu Prezydent odebrał defiladę m.in. oddziałów wojskowych, policyjnych, powstańców śląskich, organizacji przysposobienia wojskowego. Uczynił to ze specjalnego podwyższenia, w otoczeniu ministra Kwiatkowskiego, ks. biskupa Lisieckiego i marszałka Wolnego.

Następnie udał się do kantyny „Skarbofermu” (przy kopalni „Król – św. Jacek”), gdzie został podjęty śniadaniem³¹. Podczas śniadania wiceprezydent Królewskiej Huty, Paweł Dubiel, wręczył dostojnemu gościowi historię miasta opracowaną przez prof. Adama Pobóg-Rutkowskiego, wygłaszając następujące przemówienie:

„W imieniu miasta mam zaszczyt wręczyć niniejszą książkę, zawierającą opis historii tego miasta i w imieniu jego zarządu i niezującego już autora złożyć taką dedykację:

«Najdostojniejszemu Panu
Dr. Ignacemu Mościckiemu
z woli narodu
Reprezentantowi Majestatu
Rzeczypospolitej Polskiej
Profesorowi Politechniki Lwowskiej
Opiekunowi rozwoju polskiego przemysłu
i górnictwa
HISTORIĘ MIASTA
Królewskiej Huty,

perły górnośląskiej produkcji kopalnianej i hutniczej w hołdzie czci i uznania,
z gorącą prośbą o opiekę i poparcie».

Racz przyjąć, Panie Prezydencie, tę skromną pamiątkę od wdzięcznych obywateli, w której opisują początek i rozwój swych warsztatów pracy, którym wielkiego znaczenia i światowego rozgłosu przysporzyła Twoja twórcza inicjatywa na kierowniczym stanowisku w jednym z tych warsztatów”³².

²⁹ „Polska Zachodnia” z 3 X 1927 r.; „Polonia” z 3 X 1927 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 95.

³⁰ „Polonia” z 3 X 1927 r.

³¹ „Polska Zachodnia” z 3 X 1927 r.; „Polonia” z 3 X 1927 r.

³² „Polska Zachodnia” z 3 X 1927 r.

Wzruszenie Prezydenta serdecznym przyjęciem go przez mieszkańców Królewskiej Huty było tak duże, że wbrew programowi uroczystości postanowił osobiście dokonać aktu otwarcia Stadionu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Temu życzeniu, wyrażonemu w czasie śniadania, stało się zadość. W połowie lat dwudziestych, w gęsto zaludnionym mieście przemysłowym Królewskiej Hucie, wystąpiono z ideą budowy wielkiego i wielofunkcyjnego stadionu sportowego. Na tym pierwszym a zarazem ówczesnie największym stadionie sportowym na polskim Górnym Śląsku Prezydent, w towarzystwie ministra Kwiatkowskiego oraz wojewody Grażyńskiego, odebrał defiladę lekkoatletów i piłkarzy nożnych z Krakowa i Górnego Śląska, którzy rozgrywali zawody na boiskach stadionu. Po poświęceniu Stadionu przez ks. biskupa Lisieckiego, Prezydent, przecinając

symboliczną wstęgę, ogłosił stadion otwartym. Zwiedził jeszcze urządzenia Stadionu i obserwował skoki pływackie z trampoliny. Warto nadmienić, że funkcję przewodniczącego zarządu Towarzystwa Stadionu Sportowego WF i PW pełnił dyrektor „Skarbofermu” Julian Zagórowski³³.



Fot. 3. Karta upamiętniająca wizytę prezydenta RP Ignacego Mościckiego w kopalniach „Skarbofermu” w 1927 roku z: Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 r., Zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Projekt plastyczny karty Wójcik. Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

Następnego dnia Prezydent przyjął w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego na wspólnej audyencji³⁴ delegacje wielu organizacji społecznych i gospodarczych działających na terenie

³³ Tamże; „Polonia” z 3 X 1927 r.; A. Steuer, R. Szopa, *Stadion Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Królewskiej Hucie (Chorzowie) (1927–1939)*, [w:] *Zeszyty Chorzowskie 2002*, t. 7, red. Z. Kapala, Chorzów 2003, s. 138–141, 143, 149–150, 156; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 95.

³⁴ Delegacje nie były przyjmowane każda z osobna, tylko razem, ustawione w półkole, „Polska Zachodnia” z 5 X 1927 r.

województwa śląskiego. Uczynił to w obecności ministra Kwiatkowskiego, wojewody Grażyńskiego, szefa Kancelarii Cywilnej Bohdana Dzieciołowskiego i szefa Kancelarii Wojskowej płk. Sergiusza Zahorskiego³⁵. Specyficzny wydźwięk polityczny miała audyencja delegacji Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. Związek reprezentowali: prezes tajny radca dr Gustaw Williger, wiceprezes b. minister inż. Kiedroń, członkowie Zarządu – gen. dyr. inż. Dworzańczyk, gen. dyr. inż. Ciszewski, gen. dyr. François Reumaux, gen. dyr. dr Paul Geisenheimer³⁶. Jak się wydaje, wiernie i zarazem dowcipnie oddała przebieg tej audyencji „Polska Zachodnia”:

„Wśród **oficjalnej** delegacji Związku przeważali Polacy, w tym **byli minister polski**. Delegacja jednak uznała za stosowne przemówić do P. Prezydenta Rzeczypospolitej **oficjalnie** (po pięciu latach przynależności Górnego Śląska do Polski!) **po niemiecku!** Uczynił to «Geheimer Rat» (w Polsce takich tytułów nie ma) Williger! Zapewnił P. Prezydenta o lojalności przemysłu górnośląskiego do Państwa Polskiego i prosił o opiekę Rządu nad przemysłem.

Słowa p. Willigera wywołały ogólne zdziwienie. Jak to, przemysłowcy na **polskim** Śląsku, po 5 latach rządów polskich muszą deklarować swą lojalność państwową? A deklarują ją, żądając równocześnie za to **opieki państwowej?! A** gdzie ten przemysł się znajduje, czyż nie w Polsce?

To pytanie nasunąć się musiało i Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Oświadczył bowiem delegacji po polsku krótko a dobitnie, **że przemysł górnośląski Polska uważa za swój, to też nie może być mowy o jakiejś niezyczliwości Państwa wobec tego przemysłu, bo krzywdząc swój przemysł, krzywdziłoby samo siebie!**

A co do formalnej strony tej delegacji, dodał P. Prezydent: **«odpowiadam po polsku, bo widzę tu mieszane towarzystwo, więc sądzę, że sobie panowie wzajemnie wyjaśnią moją odpowiedź».**

Ta delikatna, lecz niemniej stanowcza odpowiedź P. Prezydenta wywołała wśród obecnych żywe zadowolenie, jednak na obliczach delegatów «Berg- und Hüttenmanna» malowało się nieprzyjemne uczucie, wyrażające się wulgarnie «w nosach na kwintę» ... Polscy członkowie delegacji połknąć musieli przykrą pigułkę! ... Czy też podziela uzdrawiająco?

Panowie polscy członkowie delegacji wiedzieli chyba, co i jak p. Williger będzie mówił. Jeśli p. Williger nie uznał za potrzebne nauczyć się dotąd języka państwowego w przeciągu 5 lat, to nie powinno go się ze względów taktycznych wysuwać na mówcę delegacji do Głowy Państwa na oficjalnej audyencji. P. Williger mówił jako prezes Związku, a nie prywatnie. Nie wiemy, co p. Willigerowi sprawia trudność nauczenia się języka polskiego, czy brak zdolności do nauki języków, czy brak chęci, lecz ponieważ mówi także po francusku i po angielsku, przypuszczać można, że przyczyną jest tu niechęć polityczna do języka polskiego. Potwierdza to jego dawniejsze stanowisko do polskiej ludności robotniczej na Śląsku, które się wyrażało choćby w tym, że p. Williger, uważając lekarzy polskich za «rozsadników polskości na Śląsku», nie dopuścił Polaków na lekarzy w robotniczych Kasach chorych i w Spółce Brackiej, gdzie miał wpływ i gdzie go jeszcze dziś ma w poważnej mierze. Wspomniał o tym sędziwy p. dr Rostek, na ogólnym zjeździe lekarzy polskich w roku ub. w Katowicach. Czy może za te «zasługi» p. Williger otrzymał tytuł «Geheimrata»?

³⁵ „Polska Zachodnia” z 4 X 1927 r. i z 5 X 1927 r.

³⁶ „Polska Zachodnia” z 5 X 1927 r.

Również co do samej rzeczy p. Williger okazał się niefortunnym reprezentantem, co niewątpliwie stało się przez to, że p. Williger utożsamia przemysł z przemysłowcami i to w dodatku z tymi, którzy radziby dalej panować tu gospodarczo i politycznie nad ludem polskim, choćby za pomocą «Fiducji»...³⁷.

W dniu 4 października 1927 roku Prezydent wraz z ministrem Kwiatkowskim udał się prywatnie do Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie³⁸. Tego samego dnia przybył na Górny Śląsk, na zaproszenie Prezydenta, ambasador francuski w Polsce Laroche. Najpierw złożył wizytę wojewodzie Grażyńskiemu, a następnie skierował się do Chorzowa³⁹. W dniu następnym Kwiatkowski, żegnając się z Grażyńskim, „[...] w sposób ostentacyjny i dobitny podkreślił twórczą rolę, jaką odgrywa na Śląsku Wojewoda dr Grażyński i zaznaczył, że inicjatywa i przemyślana działalność P. Wojewody **zaznacza się uderzająco korzystnie w każdym dziale życia na Śląsku**”⁴⁰.

W 1927 roku spory między polską a francuską grupą administratorów „Skarbofermu”, dotyczące obsady stanowisk dyrektora generalnego i prezesa oraz zakresu ich kompetencji, toczyły się na tle ogólnego, bardzo silnego niezadowolenia ludności i władz województwa śląskiego z poczynań Francuzów przebywających na Górnym Śląsku i żywego zainteresowania tą sytuacją centralnych władz w Warszawie oraz ambasady francuskiej w Polsce⁴¹. Dało się jednak zauważyć, że wśród kolonii francuskiej w województwie śląskim grupą najaktywniej działającą na rzecz uzdrowienia stosunków panujących pomiędzy władzami i społeczeństwem polskim a Francuzami w województwie śląskim, byli francuscy przedstawiciele „Skarbofermu”⁴².

W październiku 1927 r. na Górny Śląsk został wysłany specjalny delegat Departamentu Polityczno-Ekonomicznego polskiego MSZ, urzędnik z Referatu Mocarstw Zachodnich Wydziału Zachodniego, w celu zapoznania się na miejscu ze stosunkami polsko-francuskimi na terenie województwa śląskiego. Przeprowadził wyczerpujące rozmowy zarówno z Polakami, jak i z przebywającymi na tym terenie Francuzami, między innymi z wojewodą śląskim Grażyńskim, prezesem „Alliance Française” w Katowicach Kiedroniem, członkiem Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska Stanisławem Grabianowskim, zastępcą generalnego dyrektora i wiceprezesem zarządu Giesche S.A. w Katowicach Dworzańczykiem, radcą prawnym Śląskich Kopalń i Cynkowni S.A. w Katowicach mecenasem Kazimierzem Czaplą, konsulem generalnym RP w Bytomiu Aleksandrem Romanem Szczepańskim⁴³.

³⁷ Tamże. Czcionka pogrubiona jak w oryginale.

³⁸ „Polska Zachodnia” z 4 X 1927 r. i z 5 X 1927 r.

³⁹ „Polska Zachodnia” z 5 X 1927 r.

⁴⁰ „Polska Zachodnia” z 6 X 1927 r. Czcionka pogrubiona jak w oryginale.

⁴¹ APK, SkF 364, (jednostka niepaginowana), Akta Sekretariatu Generalnego „Skarbofermu”. Pismo do ambasadora francuskiego w Polsce J. Laroche’a z 6 marca 1927 roku; J. Przewłocki, *Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918–1939*, Warszawa – Kraków 1978, s. 154-160.

⁴² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1917–1939 (dalej cyt. MSZ), jedn. 3761, k. 8-9, sprawozdanie z podróży służbowej na Górny Śląsk urzędnika Referatu Mocarstw Zachodnich polskiego MSZ z 14 października 1927 roku; AMAE, CPC 136, k. 53-55, raport francuskiego konsula w Katowicach i Krakowie G. Tervera do francuskiego ministra spraw zagranicznych A. Brianda z 28 listopada 1927 roku. Zob. J. Przewłocki, dz. cyt., s. 157-158.

⁴³ AAN, MSZ 3761, k. 8; J. Przewłocki, dz. cyt., s. 157.

Przeprowadzone rozmowy ukazały mu obraz stosunków polsko-francuskich w województwie śląskim utrzymany w bardzo ciemnych barwach; jedynym jaśniejszym punktem była postawa dyrektora generalnego „Skarbofermu” François Reumaux: „Wśród Francuzów, zamieszkałych na Górnym Śląsku, panuje zupełne niezrozumienie specjalnych warunków, które tam istnieją. Przede wszystkim brak z ich strony już nie tylko wysiłków, ale nawet śladu dobrej woli do zbliżenia się i współzycia ze społeczeństwem polskim. Natomiast istnieją ożywione, przyjacielskie i towarzyskie stosunki pomiędzy Francuzami a Niemcami tam przebywającymi. Jako wyjątek cytowano mi jedynie p. Reumaux, dyrektora Skarbofermu⁴⁴, który jedyny spośród Francuzów utrzymuje stosunki z kilkoma domami polskimi. Poza nim absolutnie żaden Francuz stosunków tych nie ma i nie stara się ich zawiązać. Nawet p. David, dyrektor banku Górnośląskiego⁴⁵ (50% kapitałów rządowych), nie był prywatnie w żadnym domu polskim.

W towarzystwach, w których angażowane są kapitały francuskie, cały personel jest prawie wyłącznie niemiecki i ze strony głównych dyrektorów Francuzów nie ma żadnych starań, celem przeprowadzenia spolszczenia tych towarzystw. Robotnicy w tych towarzystwach są oddani na łaskę i niełaskę dyrektorów Niemców, którzy w odpowiedni sposób oddziałują na nich prowadząc specjalną proniemiecką politykę. Wskazać na przykład można na towarzystwo Lipiny⁴⁶, o którym poniżej będzie mowa, gdzie nie ma ani jednego dyrektora i inżyniera Polaka. Towarzystwo to jest bardziej proniemieckie niż na przykład zakłady Hohenlohego, gdzie kapitał jest czysto niemiecki, a gdzie jednak jest pewne dążenie do obsadzenia niektórych stanowisk Polakami⁴⁷. Polityka przemysłowców i kapitalistów francuskich na Górnym Śląsku rażąco odbija się od poczynań

⁴⁴ Dyrektor generalny „Skarbofermu” Reumaux był równocześnie członkiem założycielem i ówczesnym wiceprezesem „Alliance Française” w Katowicach, natomiast pomocnik dyrektora generalnego „Skarbofermu”, dyrektor Maximilien Audouard, był członkiem dożywotnim i sekretarzem „Alliance Française”, APK, SkF 558, k. 2-3, 18, Membres de: L’Alliance Française de Katowice (księga członków, bez datowania); APK, SkF 559, k. 175, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 6 VI 1925 r.; APK, SkF 559, k. 187, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 10 XI 1925 r. (sporządzony 11 XI 1925 r.); APK, SkF 559, k. 153, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 6 II 1926 r.; APK, SkF 559, k. 122, protokół Walnego Zebrania „Alliance Française” z 15 VI 1927 r.; APK, SkF 559, k. 103, protokół zebrania Zarządu „Alliance Française” z 2 III 1929 r.; APK, zespół Urząd Wojewódzki Śląski 1922–1939, jedn. 245, k. 106, sprawozdanie Dyrekcji Policji w Katowicach dotyczące organizacji mających na celu zbliżenie z innymi państwami dla Wydziału Prezydialnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 19 X 1931 r.

⁴⁵ Dyrektor Banku Śląskiego S.A. w Katowicach Max David, W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 154.

⁴⁶ Śląskie Kopalnie i Cynkownie S.A. w Katowicach, J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 156. Właśnie w tym przedsiębiorstwie personel niemiecki wymuszał na polskich robotnikach wysyłanie ich dzieci do szkół mniejszościowych, co powodowało wielkie niezadowolenie społeczeństwa i niepokój administracyjnych władz wojewódzkich, J. Przewłocki, dz. cyt., s. 158.

⁴⁷ Zauważmy, że dyrekcja Zakładów Hohenlohego już w pierwszych latach po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski dokonała poważnych nadużyć finansowych na szkodę skarbu państwa polskiego. Po opuszczeniu Polski przez zagrożonego aresztowaniem generalnego dyrektora koncernu Artura Jacoba, jego miejsce zajął od 1 IX 1924 r. inż. Aleksander Ciszewski. Był pierwszym polskim generalnym dyrektorem w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym, J. Jaros, *Historia górnictwa...*, s. 188.

Amerikanów w zakładach Gieschego, którzy, aczkolwiek powoli, jednakowoż systematycznie starają się zamienić dawny personel niemiecki personelem polskim. Wprawdzie pozostała tam większość dawnych dyrektorów niemieckich, to jednakże od roku na miejsce ustępujących Niemców, zarówno na niższych, jak i wyższych stanowiskach administracyjnych i technicznych, przyjmowani są wyłącznie Polacy. Wszystkie zaś kwestie personalne oddane są u Gieschego p. Dworzańczykowi, bez którego zgody żaden nowy urzędnik nie zostaje przyjęty⁴⁸. Również ze strony Amerykanów zauważyć można lojalne postępowanie w stosunku do Polaków i zupełnie wyraźną tendencję do nie łączenia się z elementami niemieckimi na gruncie towarzyskim.

Postępowanie Francuzów wywołuje zrozumiałe niezadowolenie w społeczeństwie polskim, wśród którego do ostatnich czasów na Górnym Śląsku istniały sympatie, bardzo silnie zaakcentowane, profrancuskie. Obecnie zaś sympatie te topnieją i spotkać się można ze zdaniem, że Francuz na Górnym Śląsku nie tylko nie jest przyjacielem Polski, lecz wprost nawet jej wrogiem, który myśli tylko, aby jak najwięcej korzyści materialnych z Górnego Śląska dla siebie wyciągnąć⁴⁹.

Swą ostatnią wizytę w Królewskiej Hucie prezydent Mościcki złożył w dniu 21 października 1933 roku. Była ona związana z przemianowaniem nowo wybudowanego szybu⁵⁰ kopalni „Król” z „Wielki Jacek” na „Prezydent Mościcki”⁵¹. Rzeczoną szyb wyciągowy o wydajności przeszło 500 ton węgla na godzinę, głębokości 234 m, wyposażony w 2 skipy (przenośniki czerpawkowe do wyciągania urobku) i żelbetonową wieżę, był w owym czasie najnowocześniejszym na Górnym Śląsku⁵².

⁴⁸ Józef Popkiewicz i Franciszek Ryszka twierdzą na podstawie akt Rejencji Opolskiej, że zastępca generalnego dyrektora Giesche S.A. w Katowicach Józef Dworzańczyk nie posiadał większego wpływu w sprawach personalnych spółki, J. Popkiewicz, F. Ryszka, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922–1939)*, Opole 1959, s. 208–209.

⁴⁹ AAN, MSZ 3761, k. 8–9. Zob. J. Przewłocki, dz. cyt., s. 157–158.

⁵⁰ Stowarzyszenie SZTYG.art w Chorzowie, po kilku latach starań, obecnie przejęło od Miasta Chorzów w formie dzierżawy zabytkową wieżę wyciągową owego szybu znajdującą się na terenie zlikwidowanej kopalni „Polska” – rejon „Prezydent”.

⁵¹ MGW, H 279, (jednostka niepaginowana); APK, SkF 365, (jednostka niepaginowana), list dyrektora generalnego „Skarbofermu” F. Michela do szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP i członka Rady Nadzorczej „Skarbofermu” B. Helczyńskiego z 8 VI 1933 r.; APK, SkF 368, k. 209, list dyrektora Delegatury „Skarbofermu” w Warszawie J. Dąbrowskiego do F. Michela z 27 VI 1933 r.; APK, SkF 368, k. 200, list J. Dąbrowskiego do F. Michela z 17 XI 1933 r., „Polonia” z 23 X 1933 r.; „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 96. Szyby: „Prezydent Mościcki”, „Jacek I”, „Jacek II”, znajdowały się w kopalni „Król – Święty Jacek”. Po unieruchomieniu szybów „Jacek I” i „Jacek II”, nazwę całej kopalni zmieniono 15 II 1937 r. na „Prezydent Mościcki”, J. Jaros, *Historia kopalni „Król” w Chorzowie (1791–1945)*, Katowice 1962, s. 131.

⁵² A. Battaglia, *Górnictwo śląskie*, Katowice 1936, s. 41, 51, 52; J. Jaros, *Historia górnictwa...*, s. 108; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 96.



Fot. 4. Karta upamiętniająca poświęcenie szybu „Prezydent Mościcki” w Królewskiej Hucie z: Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 r., Zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279. Projekt plastyczny karty T. Nowak. Fot. Beata Stefaniak-Siobowicz

Prezydentowi towarzyszyło wielu przedstawicieli elit politycznych Polski i Francji m.in. premier Janusz Jędrzejewicz, minister przemysłu i handlu Ferdynand Zarzycki, minister komunikacji Michał Butkiewicz, wojewoda śląski Grażyński, marszałek Sejmu Śląskiego Wolny, ambasador Francji Laroche, konsul francuski w Katowicach Emanuel Lanciał.

W oczekiwaniu na przybycie prezydenta przed szybem „Wielki Jacek” zebrali się członkowie dyrekcji „Skarbofermu”: François Michel, Józef Knothe, Eugeniusz Górkiewicz, Louis Perrin, Zagórowski, Stefan Zakrzewski, poczty sztandarowe związków górniczych oraz orkiestra. Przed prezydentem na uroczystość przybył z Warszawy Laroche w towarzystwie Lanciała. Orkiestra górnicza powitała ich „Marsylianką”.

Mościcki zjawił się na terenie kopalni o godzinie jedenastej, w otoczeniu wspomnianych już wcześniej osobistości, a także ministra Kwiatkowskiego, byłego ministra Klarnera oraz szeregu dygnitarzy państwowych i samorządowych, którzy uprzednio brali udział w poświęceniu gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach⁵³.



Fot. 5. Wizyta prezydenta RP Ignacego Mościckiego w kopalniach „Skarbofermu” w 1933 roku, na terenie kopalni „Król - Święty Jacek”; na przedzie Ignacy Mościcki, pierwszy po lewej stronie prezydenta Janusz Jędrzejewicz, po prawej stronie prezydenta w pierwszym rzędzie: pierwszy – François Michel, drugi – Michał Butkiewicz, z laską w ręku – Ferdynand Zarzycki, ostatni – Michał Grażyński. Repr. z: Księga pamiątkowa Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku założona w 1923 r., Zbiory Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, zespół Muzealia Artystyczno-Historyczne, jedn. 279.

⁵³ MGW, H –279, (jednostka niepaginowana); APK, SkF 553, k. 41, program szczegółowy uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” z 18 X 1933 r.; APK, SkF 553, k. 60, Lista obecnych na uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” w Królewskiej Hucie dnia 21 X 1933 r.; „Polonia” z 23 X 1933 r.; „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.; M. Gałuszka, dz. cyt., s. 96.

W budynku hali maszyn nowego szybu dyrektor generalny „Skarbofermu” Michel zwrócił się do prezydenta, w tych słowach dziękując mu za zgodę na nadanie szybowi imienia „Prezydent Mościcki” i krótko kreśląc historię tej inwestycji⁵⁴:

„Kiedy przed trzema laty rozpoczynaliśmy roboty przy budowie szybu, który dziś poświęcamy, kryzys gospodarczy, ciężący nad światem, był już tak poważny, iż zwracając się do małej grupki osób przybyłych na skromną uroczystość wydobywania pierwszego kubła ziemi, mówiłem, że rozpoczęcie takiej inwestycji w takiej chwili należy, pomimo wszystko, uważać nie za szaleństwo, lecz za akt wiary w przyszłość, miałem bowiem szczerą nadzieję, że przyszłość wiary naszej nie zawiedzie.

Dziś, po trzech latach, choć nadzieja ta, przynajmniej chwilowo, zawiodła, gdyż kryzys uległ dalszemu bardzo znacznemu rozszerzeniu i pogłębieniu, nie tracimy wiary w podźwignięcie się gospodarki światowej, która da możliwość naszemu nowemu potężnemu szybowi wykazać swoją sprawność w całej pełni i dlatego prosiliśmy Pana Prezydenta, aby pozwolił nazwać go Jego imieniem [...].

Pan Ambasador Francji niech mi pozwoli po raz pierwszy zwrócić się do Niego po polsku, aby Mu wyrazić moją wielką wdzięczność osobistą za przybycie w towarzystwie Pana Konsula Francji na teren przedsiębiorstwa polsko-francuskiego w dniu takim, jak dzisiejszy. Jego obecność w tej dzielnicy musi Mu przypomnieć Jego dawną przyjacielską współpracę z delegatami Polski w chwili wytyczania granicy tego kraju i w chwili ustalania konwencji, które doprowadziły do stworzenia naszego przedsiębiorstwa.

Ten szyb, na którego osobiste poświęcenie raczył się zgodzić Jego Ekscelencja ks. biskup Adamski w otoczeniu wybitnych przedstawicieli duchowieństwa, za co Mu wyrażam najżywsze podziękowanie, jest bez wątpienia najpotężniejszym i najlepiej wyposażonym ze wszystkich szybów w Polsce i jednym z najpotężniejszych i najlepiej wyposażonych szybów całego Starego Świata. Przy jego budowie staraliśmy się pogodzić wysoką wydajność, charakterystyczną dla metod amerykańskich, z należytą troską o bezpieczeństwo pracowników.

Potężne i sprawne urządzenia nowego szybu ułatwią nam utrzymanie na odpowiednim poziomie naszego eksportu, sięgającego obecnie aż do Ameryki Południowej, pomimo niezmiernie silnej i groźnej konkurencji. Jest to już kwestia obchodząca nie tylko nasze przedsiębiorstwo, lecz o charakterze i zasięgu daleko większym. To jest myśl przewodnia, która kierowała nami nie tylko przy zarządzie całokształtem naszych kopalń, ale zwłaszcza przy budowie szybu PREZYDENT MOŚCICKI⁵⁵.

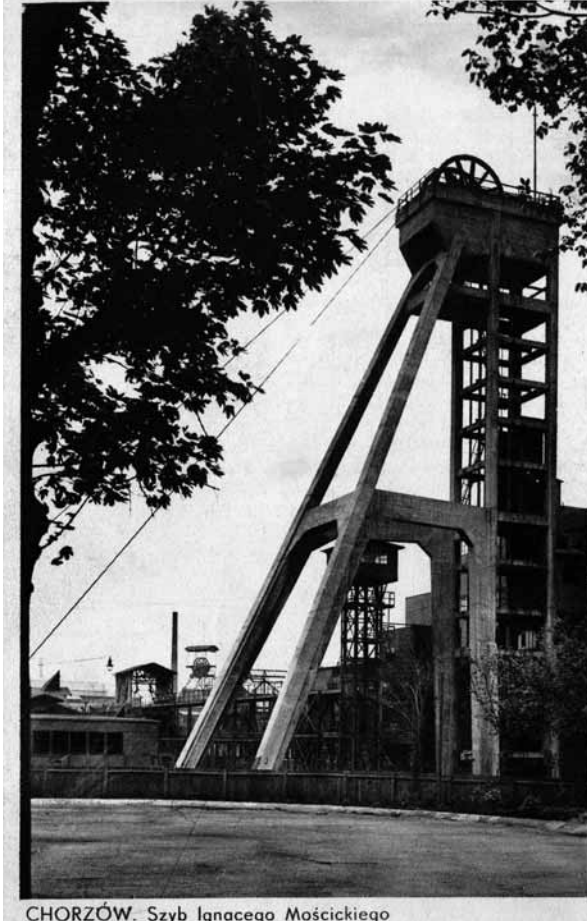
Po tych słowach ks. biskup Stanisław Adamski dokonał aktu poświęcenia. Następnie maszyna wyciągowa wykonała jeden próżny wyciąg. Zwiedzivszy urządzenia hali maszyn i sortowni oraz sam szyb i wpisawszy się do tzw. złotej księgi pamiątkowej „Skarbofermu”, głowa państwa uczestniczyła w odsłonięciu przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”, na budynku hali maszyn szybu, tablicy pamiątkowej⁵⁶ o treści: «Szyb Prezydent Mościcki poświęcony dnia 21. 10. 1933»⁵⁷

⁵⁴ APK, SkF 553, k. 41–42, program szczegółowy uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” z 18 X 1933 r.; „Polonia” z 23 X 1933 r.; „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.

⁵⁵ APK, SkF 553, k. 61–63, Przemówienie p. Dyr. Gen. Michela na uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” dnia 21 X 1933 r.

⁵⁶ Nie zachowała się do czasów współczesnych.

⁵⁷ APK, SkF 553, k. 42, program szczegółowy uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” z 18 X 1933 r.; MGW, H 279, (jednostka niepaginowana); APK, SkF 553, k. 46, list dyrektora generalnego „Skarbofermu” F. Michela do ks. biskupa Adamskiego z 24 X 1933 r.; „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.; „Polonia” z 23 X 1933 r. Treść tablicy pamiątkowej cyt. za „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.



CHORZÓW. Szyb Ignacego Mościckiego

Fot. 6. Szyb „Prezydent Mościcki”, 1936 r. Fot. AKROPOL Kraków, ze zbiorów Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze

Z kolei w kasynie kopalni odbyło się uroczyste śniadanie, podczas którego przy każdym nakryciu wyłożono jeden egzemplarz broszurki o szybie, a prezes Klarner w swej mowie wyjaśnił cel jego budowy w okresie wielkiego światowego kryzysu gospodarczego⁵⁸:

“Pobieżny rzut oka na przeszłość Polskich Kopalń Skarbowych, odziedziczonych przez Skarb Polski po zaborcach, wyraźnie wskazuje, że za czasów rządów niemieckich gospodarka na kopalniach pozostawiała dużo do życzenia, zwłaszcza iż okres gospodarki wojennej nosił wyraźny charakter rabunkowy.

Gdy dzięki przyłączeniu Górnośląskiego do Rzeczypospolitej Pol-

skiej kopalnie te zostały objęte przez nowe władze, zbudowane na zasadzie parytetu grup polskiej i francuskiej, powstało zasadnicze pytanie należytego uporządkowania kopalń.

Sądzymy, iż jako kopalnie państwowe w swej istocie, winny one stać się przykładem i przyświecać całemu kopalnictwu węglowemu swoim ładem i porządkiem, swoją gospodarką oszczędną, racjonalną i wydajną swoją polityką, zgodną z interesem społeczeństwa i państwa.

Konsekwentnym, planowym wysiłkiem stale powiększaliśmy drogą ułatwień i należytych urządzeń wydajność górnika, która doszła do granic rekordowych dla stosunków europejskich.

Jeśli przeciętne wydobywanie na robotnika na dole i dniówkę wynosiło na Górnym Śląsku przed wojną 1.789 kg w 1913 r. i zostało doprowadzone do 2.307 kg w 1932 r., to te same normy dla kopalń naszych wynosiły w 1913 r. 1.797 kg, a w 1933 r. zostały doprowadzone do 3.044 kg, a na szybie imienia Pana Prezydenta do 4.313 kg.

Co to oznacza?

W okresie wojny gospodarczej o rynki świata, gdy nasi konkurenci-państwa, produkując węgiel pragną Polsce wyrwać zdobyte przez górnika polskiego rynki światowe, które zasilaliśmy przez

ostatnich lat kilka doskonałym, a tanim węglem, Polskie Kopalnie Skarbowe, w poczuciu swego obowiązku wobec państwa i społeczeństwa pragną stać i stoją w pierwszym szeregu walczących o rynki światowe dla Polski, dając przykład całemu kopalnictwu polskiemu, że w okresie walki należy umieć przetrwać za wszelką cenę.

Istotnie, udział Polskich Kopalń Skarbowych w Konwencji, czyli w wewnętrznych dostawach dla potrzeb rynku, wynosi 7%, lecz jednocześnie nasze kopalnie eksportują 21% ogólnego eksportu morskiego przyczyniając się do równowagi polskiego bilansu handlowego. 90% naszego węgla wysyłanego za granicę dąży na miejsce swego przeznaczenia nową magistralą Śląską do Bałtyku, przyczynia się wybitnie do rozwoju polskich portów, daje zajęcie nie tylko górnikowi śląskiemu, lecz i kaszubskiej ludności nad polskim morzem, stwarza organiczną więź między tymi odwiecznie polskimi dzielnicami, które były przez wieki niemczone, a pozostały polskimi i dopiero w obrębie Wolnej Rzeczypospolitej wzajemnie się wspierają i wspólnie pracują, wysyłając w tak wielkiej ilości węgiel do krajów zamorskich i zaoceanicznych. Polskie Kopalnie Skarbowe popularyzują polską banderę morską po całym świecie, zwłaszcza że chyba na wszystkich dalszych rynkach byliśmy pierwszymi eksporterami węgla polskiego.

Lecz rozwijając polskie kopalnictwo węglowe czynimy to z głęboką wiarą w lepsze jutro całego świata, w poprawę sytuacji jego, a przede wszystkim z wiarą, że okres ciężkiego kryzysu minie, a Polska dążyć będzie wysiłkiem swego społeczeństwa, swego rządu i całej organizacji państwowej do rozkwitu, aby zaleczyć rany niewoli, odrobić okres kryzysu światowego [...].

W tym wysiłku pragniemy, jako Polskie Kopalnie Skarbowe iść ręką w rękę z całym społeczeństwem i my, jako grupa polska, z prawdziwym zadowoleniem podkreślamy, że na terenie współpracy z naszymi francuskimi towarzyszami osiągnęliśmy jak najlepsze wyniki⁵⁹.

Spośród kopalń górnośląskich, właśnie w kopalniach „Skarbofermu” zaznaczył się w okresie międzywojennym największy wzrost wydajności pracy. Spółka uzyskała go dzięki ustawicznej i systematycznej modernizacji kopalń. Jej przeprowadzanie umożliwiało przeznaczenie w umowie dzierżawnej stałej sumy (6% rocznie od kapitału zakładowego) na inwestycje. W pozostałych polskich kopalniach w latach wielkiego kryzysu ograniczono wydatki inwestycyjne, co dawało doraźne korzyści, niemniej w ostatecznym rezultacie prowadziło do zacofania technicznego zakładów⁶⁰.

Wydaje się słuszną konkluzją, że wizytowanie przez prezydentów RP właśnie kopalń „Skarbofermu” wynikało z polskiego charakteru spółki i wagi, jaką władze województwa (szczególnie wojewoda Michał Grażyński) i państwa przywiązywały do polonizacji przemysłu i instytucji gospodarczych Górnośląskiego. Prawdopodobnie, przyczyną wizyt była również wyraźnie zaznaczająca się w toku całego okresu międzywojennego propaństwowa aktywność spółki. W artykule wskazano kilka jej przykładów: działanie w pierwszej linii wspomagających francuską okupację Zagłębia Ruhry w latach pogłębiania między państwowego sojuszu polsko-francuskiego, starania o uzdrowienie stosunków panujących pomiędzy władzami i społeczeństwem polskim a Francuzami w województwie śląskim w drugiej połowie lat dwudziestych, w długiej perspektywie korzystne finansowo dla państwa polskiego ulepszenie technicznego wyposażenia przedsiębiorstwa w czasach wielkiego kryzysu.

⁵⁸ APK, SkF 553, k. 38, Przyjęcie Prezydenta RP 21 X 1933 r. – śniadanie w kasynie na 60 osób; APK, SkF 553, k. 43, program szczegółowy uroczystości poświęcenia szybu „Prezydent Mościcki” z 18 X 1933 r.; „Polska Zachodnia” z 22 X 1933 r.

⁵⁹ APK, SkF 553, k. 60 a – 60 g, Mowa prezesa Klarnera na uroczystym poświęceniu Szybu „Prezydent Mościcki”.

⁶⁰ J. Jaros, *Historia kopalni...*, s. 136.



Jerzy MALARA

Restrukturyzacja czy likwidacja polskiego przemysłu węglowego?¹

Od prawie dwudziestu lat podejmowane są działania mające na celu uzdrowienie sytuacji polskiego górnictwa węglowego. Upłynęło więc dostatecznie dużo czasu, by z perspektywy minionych lat, bez propagandowych i politycznych podtekstów, podjąć próbę oceny efektów i skutków tych działań. Jak wiadomo, zgodnie z decyzją ówczesnego wicepremiera i ministra finansów, prof. L. Balcerowicza, opracowanie koncepcji reformy polskiego górnictwa węgla kamiennego oparto w całości o „Perspektywiczną wizję programu restrukturyzacji polskiego podsektora węgla kamiennego”, opracowaną przez „ekspertów” Banku Światowego. Jak uzasadniał to wówczas ówczesny minister przemysłu, p. Tadeusz Syryjczyk, zadania tego nie mogli wykonać eksperci krajowi, bowiem - jako związani z górnictwem - nie dawali gwarancji obiektywnych rozwiązań. O tym, że niechciani rodzimi eksperci, w odróżnieniu od „specjalistów” Banku Światowego, reprezentowali wysoki poziom fachowej wiedzy, upoważniający ich do profesjonalnego opracowania programu restrukturyzacji polskiego górnictwa węglowego - p. minister T. Syryjczyk nie wspominał.

Jak już wcześniej podano, opracowanie Banku Światowego zakładało szybkie ograniczenie potencjału produkcyjnego górnictwa poprzez fizyczną likwidację kolejnych kopalń oraz znaczną redukcję zatrudnienia, a ponadto, co jest niezrozumiałe, likwidację eksportu węgla (podobno nieopłacalnego). Działania te, stanowiące o likwidacji potencjału produkcyjnego górnictwa nazwano, chyba przez nieporozumienie, „programem restrukturyzacji polskiego górnictwa”. Kolejne opracowania rodzimych „reformatorów” bazowały w wierny sposób na wytycznych Banku Światowego. Liczne uwagi zgłaszane przez profesjonalne środowiska naukowo-techniczne, stwierdzające, że kolejne opracowania dotyczące „restrukturyzacji górnictwa węglowego” prowadzą donikąd i mają znikomy wpływ na poprawę efektywności tej gałęzi przemysłu, pozostawały z reguły bez odpowiedzi, a w każdym razie nie były uwzględniane.

¹ Referat wygłoszony podczas konferencji „Protesty, nadzieje, perspektywy. Górnictwo wobec przełomu roku 1989”, zorganizowanej w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze z okazji XX rocznicy Odzyskania Wolności (29 maja 2009 r.). Pełny tekst referatu J. Malary został opublikowany w wydawnictwie „Czasopismo Techniczne. Kwartalnik poświęcony zagadnieniom techniki” nr 140, lipiec-wrzesień, Kraków 2009 (przyp. Red.).

Niektórzy współautorzy kolejnych programów tzw. „reformy górnictwa węglowego” dla uzasadnienia swych niefortunnych pomysłów prezentowali społeczeństwu nieprawdziwe informacje o tym, że z pieniędzy podatników dopłaca się do eksportu węgla oraz o obciążeniach budżetu państwa kosztami utrzymania kopalń. Niestety te fałszywe informacje powielane były bezkrytycznie także przez część mediów. A prawda jest inna. Pomimo zdecydowanie nieprzychylniej i restrykcyjnej polityki państwa w stosunku do górnictwa, branża ta zasila budżet i państwowe „parabudżety” potężnymi kwotami.

Dla przykładu, w okresie lat 2000-2002 przedsiębiorstwa górnicze wpłaciły do budżetu państwa, budżetów lokalnych oraz na konta państwowych funduszy kwotę 13,4 mld zł. W tym samym okresie budżet państwa przekazał na finansowanie programu reformy górnictwa kwotę 3,9 mld zł. Tak więc budżet zyskał w tym okresie 9,5 mld zł.

W roku 2007 zrealizowane należności publicznoprawne branży wynosiły 6,1 mld zł. W tym samym czasie dotacje budżetowe na rzecz górnictwa wyniosły 421 mln zł. W tym przypadku budżet zyskał ponad 5,6 mld zł. Tak w praktyce wygląda utrzymanie górnictwa za pieniądze podatników.

Upłynęło dostatecznie dużo czasu, by podjąć próbę przedstawienia rezultatów działań „reformatorów” polskiego górnictwa węglowego. Należy przypomnieć, że wszystkie dotychczasowe opracowania dotyczące programu reformy górnictwa nawiązywały ściśle i w sposób bezkrytyczny do wytycznych Banku Światowego ujętych w opracowaniu ekspertów tego banku, dotyczącym „perspektywicznej wizji programu restrukturyzacji polskiego podsektora węgla kamiennego”. Opracowanie to, chyba przez nieporozumienie, mówi o restrukturyzacji, a zakłada praktycznie likwidację tej gałęzi gospodarki narodowej. Postuluje bowiem jedynie na szeroką skalę fizyczną likwidację kopalń oraz radykalne zmniejszenie stanu zatrudnienia w górnictwie w oderwaniu od realiów techniczno-organizacyjnych. Działania te prowadzą głównie do ograniczenia potencjału produkcyjnego tego sektora i mają niewiele wspólnego z działalnością na rzecz poprawy rentowności czynnych kopalń. W swym „eksperckim” opracowaniu Bank Światowy uznał potrzebę likwidacji 36 do 56 kopalń.

Rodzimi „reformatorzy” realizując bez zastrzeżeń te zalecenia spowodowali do tej pory fizyczną likwidację 42 kopalń („Wspólne Sprawy” 2008, nr 7).

Stało się tak mimo licznych krytycznych uwag kompetentnych środowisk naukowo-technicznych, które twierdziły, że tak realizowany program tzw. „Reformy górnictwa węgla kamiennego” prowadzi donikąd. Wskazywano, że fizyczna likwidacja kopalń posiadających znaczne zasoby węgla jest gospodarczo szkodliwa. Sugerowano, by w przypadku nadprodukcji węgla kopalnie te zostały okresowo wyłączone z ruchu (uśpione). Takie rozwiązanie wymagałoby znacznie mniejszych nakładów w stosunku do kosztów likwidacji kopalń, a ponadto pozwalało na ich ponowne uruchomienie w sytuacji wzrostu zapotrzebowania na węgiel. Twórcy kolejnych opracowań związanych z tzw. „reformą górnictwa” pozostawali jednak głusi na wszelkie uwagi. Wynikało to prawdopodobnie z faktu, że Bank Światowy udzielanie kolejnych rat pożyczek uzależniał każdorazowo od fizycznej likwidacji określonej liczby kopalń i redukcji zatrudnienia w górnictwie w ustalonej wielkości.

Zgodnie z sugestią Banku Światowego rodzimi „reformatorzy” polskiego górnictwa węglowego przyjęli ponadto w sposób bezkrytyczny fałszywą tezę o nieopłacalności eksportu węgla i w kolejnych programach reformy zakładali jego likwidację. By dojść do takich wniosków, trzeba

się kierować bądź brakiem podstawowej wiedzy ekonomicznej, bądź też świadomym dezinformowaniem opinii publicznej. W przypadku ograniczonej chłonności rynku krajowego rozwiązaniem dającym możliwość optymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych górnictwa, a tym samym poprawy jego wyników ekonomicznych, pozostaje eksport węgla. Ponadto eksport ten odgrywa istotną rolę w krajowym bilansie handlu zagranicznego, ma znaczący wpływ na aktywizację wielu obszarów gospodarki narodowej. Oddziałuje także pozytywnie na krajowy rynek pracy. W naszym kraju przez wiele lat zdolności wydobywcze kopalń przewyższały znacznie chłonność krajowego rynku. W dokumencie rządowym „Założenia polityki energetycznej Polski do 2020 r.”, przyjętym przez Radę Ministrów w lutym 2000 r., znajduje się zapis (str. 29) „... obecne zdolności wydobywcze kopalń węgla kamiennego szacuje się na około 140-145 mln ton/rok”. W tych warunkach eksport polskiego węgla znajdował pełne uzasadnienie.

Problem eksportu węgla musi być rozpatrywany w jego ekonomicznym wymiarze, bez kierowania się, jak to ma miejsce obecnie, emocjami lub co gorsze w oparciu o prymitywne wnioski wypływające z nieznajomości, bądź błędnej interpretacji praw ekonomicznych.

Dzięki wytycznym Banku Światowego oraz wysiłkom rodzimych „reformatorów” górnictwa w roku 2008 Polska z liczącego się na światowych rynkach eksportera stała się praktycznie importerem węgla. Jest rzeczą paradoksalną, że nasz kraj mający największe w Europie zasoby węgla, dzięki nieodpowiedzialnej polityce stał się per saldo jego importerem (w 2008 r. import węgla do Polski wyniósł ok. 10,0 mln ton zaś jego eksport ok. 7,0 mln ton). Sytuacja taka wystąpiła po raz pierwszy w powojennej historii naszego kraju. Zdziwiający są jednak kulisy procesów, jakie towarzyszyły eliminowaniu eksportu polskiego węgla. Kilka lat temu, jak już wspomniano, bawiąca w Europie misja amerykańska starała się przekonać tradycyjnych odbiorców naszego węgla do przejścia przez nich na dostawy węgla amerykańskiego. Zabiegi te nie dały jednak oczekiwanych przez stronę amerykańską rezultatów. Obecnie osiągnięto ten cel w odmienny sposób, a mianowicie poprzez zaangażowanie do tego Banku Światowego. Pod mocno nagłaśnianym hasłem restrukturyzacji przemysłu węglowego przeprowadzono faktycznie intensywną likwidację jego potencjału produkcyjnego w stopniu uniemożliwiającym nie tylko znaczący eksport polskiego węgla, ale także stwarzającym potrzebę jego rosnącego importu. Powszechnie znanym jest fakt, że Bank Światowy działa głównie w interesie środowisk przemysłowych Stanów Zjednoczonych. Przypomnieć także należy, że koszty faktycznego procesu dewastacji polskiego górnictwa węglowego będą musieli pokryć polscy podatnicy, bowiem zaciągane na ten cel pożyczki z Banku Światowego muszą być spłacone ze środków publicznych. Tak więc w miarę likwidacji polskiego eksportu rynek Europy Zachodniej został otwarty głównie dla importu węgla amerykańskiego. A chyba o to głównie chodziło.

Warto podjąć próbę oceny skutków gospodarczych wywołanych likwidacją eksportu polskiego węgla. Szczytową wielkość eksportu węgla kamiennego zanotowano w roku 1984. Wyniósł on wówczas 42,4 mln ton. Wielkość ta uplasowała nasz kraj na 4 miejscu wśród światowych eksporterów węgla kamiennego przy czym udział Polski stanowił w tym okresie 14% światowego eksportu. Z uwagi na rosnące wewnętrzne zużycie węgla eksport uległ pewnemu spadkowi, stanowił jednak nadal ważną pozycję w bilansie handlowym kraju. W 1997 r. eksport węgla wyniósł 30,6 mln ton. Wartość eksportowa węgla kamiennego w okresie lat 1997-1999 wynosiła (według ówczesnych cen): w 1997 - 3.688,5 mln zł w 1998 - 3.349,7 mln zł w 1999 - 3.034,0 mln zł.

W dokumencie rządowym „Założenia polityki energetycznej Polski do 2020 r.” przyjętym przez Radę Ministrów RP w lutym 2000 r. założono całkowitą likwidację eksportu węgla we wszystkich prezentowanych w tym dokumencie scenariuszach makroekonomicznych rozwoju kraju, nie podając jednocześnie żadnego uzasadnienia tej propozycji. Te założenia były w minionych latach konsekwentnie realizowane.

Porównując wielkości eksportu węgla z roku 1997 ze zrealizowanym w roku 2008 należy stwierdzić, że uległ on zmniejszeniu o około 25,0 mln ton. Świadoma rezygnacja z eksportu w tej wysokości to w konsekwencji nieuzasadniona likwidacja potencjału produkcyjnego 10-12 kopalń i obciążenie budżetu państwa znacznymi kosztami ich likwidacji. Dalszą konsekwencją likwidacji tych kopalń jest zmniejszenie w górnictwie ilości miejsc pracy o około 35 tys. (przyjmując wydajność na 1 zatrudnionego w wysokości 700 t/rok), a ponadto, jak wykazują wieloletnie doświadczenia, trzy do czterokrotnie więcej poza górnictwem, czyli 105-140 tys. miejsc pracy. Szerokie skutki społeczne, obok konsekwencji finansowych, wystąpiły także po stronie kolei, przedsiębiorstw portowych oraz innych jednostek obsługujących morski eksport węgla. Tak więc utrzymywanie eksportu węgla na poziomie około 25 mln ton rocznie dawało w skali kraju (głównie na Śląsku) możliwość utrzymywania 140-175 tys. miejsc pracy. W roku 2000 PKP uzyskało wpływy z tytułu przewozu węgla przeznaczonego na eksport 770 mln zł nie licząc wpływów uzyskanych przez firmy portowe uczestniczące w realizacji tego eksportu. Pełną analizę konsekwencji ekonomicznych, społecznych i społecznych wywołanych zaniechaniem eksportu węgla drogą morską dla przedsiębiorstw obrotu portowo-morskiego przedstawił w swej publikacji prof. Jerzy Kubicki („Przegląd Górniczy” 2001, nr 11). Jednak tego rodzaju opinii „reformatorzy” polskiego górnictwa nie brali pod uwagę. Ważne były wyłącznie „wytyczne” Banku Światowego. Przy założeniu utrzymania wielkości eksportu na poziomie 25 mln ton i sprzedaży węgla po cenach uzyskiwanych przez Kompanię Węglową (w ciągu trzech kwartałów 2008 r. - 282 zł/t) wartość tego eksportu wynosiłaby ponad 7 miliardów złotych. „Reformatorzy” naszego górnictwa uznali widocznie, że jest to budżetowi państwa nie potrzebne. Decyzję o likwidacji eksportu węgla należy uznać za pozbawioną sensu ekonomicznego i o znacznych negatywnych skutkach gospodarczych.

Rodzimi „reformatorzy” górnictwa dla uzasadnienia swej fałszywej tezy o nieopłacalności eksportu węgla posługiwali się między innymi argumentem, że za węgiel kierowany na eksport uzyskuje się niższe ceny niż za węgiel sprzedawany w kraju i w związku z tym podatnicy muszą do tego eksportu dopłacać.

Jak wynika z doniesień prasowych („Trybuna Górnicza” z 30 października 2008 r.), w okresie trzech kwartałów 2008 r. kopalnie Kompanii Węglowej uzyskały średnią cenę zbytu za węgiel sprzedawany w kraju 215,06 zł/t, zaś za eksportowany 281,78 zł/t. Ciekawe czy rodzimi „reformatorzy” posługując się nadal swymi prymitywnymi porównaniami dojdą do wniosku, że w tej sytuacji sprzedaż węgla w kraju jest nieopłacalna i podatnicy muszą do niej dopłacać.

Bank Światowy udzielając kolejnych pożyczek na tzw. „restrukturyzację górnictwa” każdorazowo obwarowywał je wymogami likwidacji określonej ilości kopalń oraz znaczną redukcją stanu zatrudnienia w górnictwie. W wytycznych Banku Światowego opracowanych przez „ekspertów” tego banku, dotyczących „perspektywicznej wizji programu restrukturyzacji polskiego podsektora węgla kamiennego” znalazł się zapis stwierdzający konieczność redukcji zatrudnienia w górnictwie o 193 do 302 tysięcy pracowników. Rodzimi „reformatorzy” proces odgórnie ustalonego

zakresu redukcji zatrudnienia nazwali szumnie „procesem restrukturyzacji zatrudnienia”. Według danych statystycznych w roku 1990 zatrudnionych było w górnictwie 387,9 tys. osób, zaś w końcu roku 2008 - 118,9 tys. Tak więc w okresie lat 1990-2008 wielkość zatrudnienia w górnictwie zmalała o 269 tys. osób. Są to dane statystyczne, ale prawda jest nieco inna. Wprowadzenie rozwiązań zachęcających do rezygnacji z pracy w ramach tzw. „pakietu socjalnego” spowodowało, że z górnictwa odeszła znaczna rzesza wysoko wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników mających z racji posiadanych kwalifikacji największe szanse na zatrudnienie poza górnictwem. Ponadto odgórne ustalenie wielkości redukcji zatrudnienia w oderwaniu od realiów technologicznych wywołało konieczność nowych rozwiązań zabezpieczających ciągłość ruchu zakładów górniczych.

Rodzimi „reformatorzy”, wykazując się, jak widać, niezwykle skromną znajomością warunków funkcjonowania kopalń, nie wzięli pod uwagę faktu, że prowadzenie ruchu zakładu górniczego wymaga między innymi spełnienia wymogów wynikających z obowiązujących przepisów górniczych, a tym samym utrzymania odpowiednich normatywów zatrudnienia. Odgórne ustalenie wielkości redukcji zatrudnienia w oderwaniu od realiów technologicznych (pisałem już o tym powyżej) spowodowało, że szereg czynności wykonywanych dotychczas w ramach kopalni, przejętych zostało przez powołane do życia podmioty gospodarcze wykonujące nadal te same, niezbędne prace na zasadach podwykonawstwa. Znaleźli w nich zatrudnienie głównie zwalniani pracownicy kopalń. Wpłynęło to niestety negatywnie na stan bezpieczeństwa pracy. Przypomnę tragiczny wypadek w kop. „Halemba”.

Tego typu firm działających na rzecz kopalń jest znaczna ilość. Nieznane są dokładne dane, ale jak już uprzednio wspominałem, szacuje się, że znalazło w nich zatrudnienie kilkadziesiąt tysięcy byłych pracowników kopalń. Tak więc mówiąc o znacznym zmniejszeniu wielkości zatrudnienia w górnictwie należy rozróżnić wielkości statystyczne od faktycznych.

W procesie nazwanym umownie „reformowaniem górnictwa” jego autorzy podjęli szereg niezbyt odpowiedzialnych decyzji, których negatywne gospodarcze skutki wystąpiły w wielu obszarach działalności tej branży. Wymienić tu można następujące przykłady:

- Twórcy koncepcji „samodzielnych, samorządnych i samofinansujących się kopalń” zburzyli poprawnie funkcjonujący od wielu lat system obrotu węglem przez scedowanie tego zadania na kopalnie, które do tego nie były przygotowane kadrowo, jak również organizacyjnie. Chaos wywołany tą decyzją spowodował, że inicjatywę w zakresie handlu węglem przejęła liczna grupa tzw. „pośredników”, którzy wykorzystując krytyczną sytuację finansową kopalń wymuszali na nich, między innymi, upusty cenowe względnie wydłużone terminy płatności na sprzedaży węgla. Ten wprowadzony odgórnymi decyzjami system stworzył warunki do licznych nadużyć i afer korupcyjnych, o czym niejednokrotnie donosiły media.
- W następstwie realizowanej koncepcji restrukturyzacji krajowego górnictwa węgla kamiennego wystąpił także proces zmniejszania się w dramatycznym tempie wielkości zasobów węgla. Fizyczna likwidacja kopalń i związana z tym bezpowrotna utrata znajdujących się w nich zasobów, a ponadto niezrozumiałe regulacje prawne, pozostawiające praktycznie w gestii przedsiębiorstwa prowadzącego eksploatację złoża ustalenie kryteriów bilansowości, wywołały proces alarmującego wręcz ubytku zasobów.
- Jak stwierdził to prof. A. Lisowski („Przegląd Górniczy” 2003, nr 1), „w okresie 12 lat rynkowej transformacji, od roku 1990 do 2001 zasoby bilansowe czynnych kopalń (węgla kamiennego)

- zmniejszyły się z około 30 do 16 miliardów ton, zasoby przemysłowe z 17 do 7, a zasoby operatywne z 12 do około 5 miliardów ton. Na każdy uzyskany w tym okresie - milion ton produkcji netto - w ewidencji zasobów ubywało 9 milionów ton zasobów bilansowych, 6 milionów ton zasobów przemysłowych i około 4,7 miliona ton zasobów operatywnych.„
- Jak już wspomniano, w następstwie kuriozalnych decyzji wprowadzonych w konsekwencji realizacji tzw. „planu Balcerowicza” górnictwo węgla kamiennego znalazło się w katastrofalnej sytuacji finansowej. Mimo tego, przy wzrastającym zadłużeniu branży, „Warszawa” wprowadziła dla górnictwa kolejne formy danin publicznoprawnych obciążających dodatkowo koszty wydobycia węgla. Ten gwałtowny i nie kontrolowany w trakcie reform wzrost danin publiczno-prawnych skutecznie niwelował wyniki działań w zakresie ograniczenia kosztów produkcji i miał zasadniczy wpływ na stan zobowiązań górnictwa. W tym przypadku nieodpowiedzialna koncepcja filozofii tzw. „niewidzialnej ręki rynku” wzięła górę nad racjonalnymi działaniami. W sytuacji permanentnego braku środków kopalnie nie były w stanie realizować elementarnych zadań inwestycyjnych pozwalających na odtworzenie ubytków wywołanych bieżącą eksploatacją. Efektem takiej polityki jest fakt, że prawie 50% aktualnego wydobycia węgla kamiennego uzyskiwane jest z tzw. eksploatacji podziemowej, co z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy jest rzeczą niepokojącą.
 - Rodzimi „reformatorzy”, w oparciu o fałszywą tezę o nadmiernych przerostach zatrudnienia w górnictwie, doprowadzili do praktycznej likwidacji szkolnictwa zawodowego. Zapomnieli oni o tym, że praca w górnictwie, z uwagi na swoją specyfikę, wymaga odpowiednich kwalifikacji. Mimo że w chwili obecnej reaktywowane są na nowo zawodowe szkoły górnicze, skutki podjętych wcześniej nieprzemyślanych decyzji odczuwalne są w górnictwie do dnia dzisiejszego, bowiem kwalifikacje załóg górniczych mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo pracy.
 - Wbrew głośzonym często w wystąpieniach naszych krajowych decydentów hasłach o konieczności utrzymania wysokiego poziomu bezpieczeństwa energetycznego kraju, praktyczne działania tym deklaracjom przeczą. Potwierdzeniem tego jest realizowany na przestrzeni ostatnich lat program znaczącego (trwałego) ograniczenia potencjału produkcyjnego polskiego górnictwa węglowego odbywający się pod hasłem „restrukturyzacji górnictwa” - zgodnie z wytycznymi Banku Światowego. W sposób bezkrytyczny przeprowadzono fizyczną likwidację licznych zakładów górniczych, pozbawiono pracy ogromną rzeszę pracowników kopalń oraz przedsiębiorstw pracujących na rzecz górnictwa, a ponadto wbrew logice i w sprzeczności z elementarnymi zasadami ekonomii zlikwidowano praktycznie możliwości eksportu polskiego węgla. W efekcie tych działań począwszy od roku 2008 Polska stała się per saldo importerm węgla z tendencją jego zwiększania. Do tej pory, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym Polski, podkreślano zależność naszego kraju od importu ropy i gazu ziemnego, surowców energetycznych, których wydobycie nie pokrywa potrzeb gospodarki narodowej. Jak już powiedziano, począwszy od roku 2008, Polska, mająca największe zasoby węgla kamiennego w Europie, na własne życzenie uzależniła się także od jego importu.

Ludzie Górnictwa



Wojciech PREIDL
Andrzej J. WÓJCIK

Tradycje i historia górnictwa w Polsce w dorobku Stanisława W. Majewskiego

Wstęp

*Na pewno nie wiecie o tem jak stare jest górnictwo w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku, więc przeczytajcie¹. Tymi słowami Stanisław W. Majewski rozpoczął przepelniony duchem patriotyzmu i głębokiego zaangażowania emocjonalnego wstęp do *Podręcznika górnictwa* autorstwa Szczepana Wieluńskiego, wydanego w 1932 r. w Katowicach. Silne zaangażowanie w proces szerzenia miłości do Polski i podkreślanie dziejowej roli plemion słowiańskich, a w szczególności Polaków, w rozwoju europejskiego górnictwa, a jednocześnie duża wiedza historyczna i zawodowa charakteryzowały całą działalność S. W. Majewskiego prowadzoną aktywnie przez całe życie, aż do dnia 29 czerwca 1955 r., kiedy odszedł na wieczną szychbę. Postać tego trochę zapomnianego organizatora życia górniczego, badacza historii górnictwa i wychowawcy młodzieży zasługuje ze wszech miar na przypomnienie i wydobywanie z mroków zapomnienia. Każdy górnik wchodząc na kopalnię, ubierając galowy mundur ze złotymi guzikami i czako z pióropuszem oddaje w pewnym sensie hołd pamięci S. W. Majewskiego. To przecież właśnie on w okresie międzywojennym, jako pracownik Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) w Katowicach, opracował graficznie i opisał podstawowy symbol górnictwa, tzw. kupłę – dwa skrzyżowane młotki (pyrlik i żelazko), które ozdabiają sztandary, budynki kopalń i mundury górnicze i wiążą się nierozdzielnie z górnictwem. On też już w latach międzywojennych rozpoczął prace studialne nad krojem munduru górniczego, które kontynuował również po wojnie. Uwieńczeniem ich było zatwierdzenie wzoru munduru wg projektu S.W. Majewskiego, na mocy Uchwały Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r.².*

¹ S. Wieluński, *Podręcznik górnictwa dla dokształcających szkół górniczych*, t. 1, Katowice 1932, s. 3-12.

² *Zbiór przepisów o stopniach górniczych. Zał. 1*, „Monitor Polski”, nr A-47 poz. 531 1950.

1. Stanisław W. Majewski – curriculum vitae

Postać Stanisława Majewskiego była dotychczas przedmiotem kilku analiz i studiów³. Niestety nie została do tej pory opracowana szczegółowa bibliografia publikacji i opracowań Stanisława Majewskiego, zwłaszcza tycząca się badań na tradycjami i historią górnictwa polskiego. Rozbudzone podczas studiów w Leoben badania nad tradycją polskiego górnictwa Majewski kontynuował aż do śmierci w 1955 r. Wyniki swoich prac publikował na łamach czasopism, jak i w książkach, prowadził również z tej dziedziny wykłady dla młodzieży akademickiej w AGH w Krakowie zarówno w ostatnim roku akademickim, poprzedzającym wybuch II wojny światowej, jak i po wojnie. Bogata spuścizna naukowa została (częściowo) zachowana w Archiwum Polskiej Akademii Nauk⁴. Również w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze jest przechowywany zbiór pamiątek po Stanisławie Majewskim, który został zakupiony w 1982 r⁵. Materiały zebrane przez S.W. Majewskiego tyjące się historii i tradycji górnictwa, jakie zachowały się zarówno w bibliotekach, jak i archiwach, nie zostały jak dotychczas szczegółowo opracowane. Należy jednak, choćby tylko ze względu na ogromny wkład Majewskiego w poznanie i popularyzację tradycji górnictwa polskiego, podjąć trud badawczy i opracować tę bardzo bogatą spuściznę. Bardzo interesujące byłoby opracowanie krytyczne i wydanie drukiem książek pt. *Historia powszechna górnictwa* oraz *Historia górnictwa polskiego*, do których materiały S.W. Majewski zbierał przez wiele lat. Książki te, w zamierzeniu autora, miały być ukoronowaniem jego wieloletnich badań i studiów. Praca nad nimi została jednak przerwana przez ciężką chorobę i śmierć w 1955 r.

Stanisław Włodzimierz Majewski urodził się 1 listopada 1878 r. w Nowym Sączu. Ojcem był Leopold Majewski, urzędnik skarbowy, a matką Franciszka z Deblessemów⁶. Po przeprowadzce rodziny do Stanisławowa (obecnie Iwano-Frankowsk) Stanisław pobierał nauki w szkole powszechnej, a następnie w gimnazjum w Brodach. Egzamin dojrzałości złożył 13 lipca 1898 r. w Gimnazjum Wyższym w Stanisławowie. Po zakończeniu edukacji odbył jednoroczny ochotniczy kurs wojskowych urzędników gospodarczych w Wiedniu, który ukończył 15 grudnia 1899 r.

³ Por. J. Jaros, *Majewski Stanisław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XIX 1974, s. 191-192; Tenże, *Majewski Stanisław*, w: B. Orłowski (red.), *Słownik polskich pionierów techniki*, Katowice 1984, s. 130; P. Mostowik, *Stanisław Majewski – inżynier górnik, działacz społeczny i popularyzator dziejów polskiego górnictwa*, „Kwart. Hist. Nauki i Tech.”, nr 1 1989, s. 117-132; W. Preidl, *Stanisław Majewski – inżynier górniczy, historyk górnictwa*, w: P. P. Zagożdżon, M. Madziarz (red.), *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 2, Wrocław 2009, s. 268-281; S. Wątor, *Zarys biografii Stanisława Majewskiego (1878-1955)*, w: A. Barciak, A. Topol (red.), *Przemysł na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia*, „Pr. Nauk. Uniw. Śl.”, nr 2226, Katowice 2004, s. 130-150; A. J. Wójcik, *Czasopismo „Technik” i jego twórca Stanisław Majewski*, „Kwart. Hist. Nauki i Tech.”, nr 1 2008, s. 97-104.

⁴ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i w Oddziale Archiwum w Wodzisławiu (nr zespołu 138, sygn. II/18, 4,8 mb).

⁵ P. Mostowik, *Stanisław Majewski – inżynier górnik, działacz społeczny i popularyzator dziejów polskiego górnictwa*, „Kwart. Hist. Nauki i Tech.”, nr 1 1989, s. 117-132.

⁶ S. Wątor, *Zarys biografii Stanisława Majewskiego (1878-1955)*, [w:] A. Barciak, A. Topol (red.), *Przemysł na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia*, „Pr. Nauk. Uniw. Śl.”, nr 2226, Katowice 2004, s. 130-150.



Fot.1. Stanisław Włodzimierz Majewski (1878 – 1955). Por. S. W. Kipta, *Wspomnienie o St. Majewskim*, „Zaranie Śląskie”, z. 1-2 1957, s. 105-106

W dniu 21 października 1889 r. rozpoczął studia górnicze na Akademii Górniczej w Leoben – K.K. Bergakademie in Leoben. Studia w Leoben (kurs górnictwa oraz kurs hutnictwa) ukończył w 1903 r⁷.

Założona w 1849 r. szkoła początkowo szkoliła słuchaczy na kursach dwuletnich, na kierunkach górnictwo i hutnictwo. Od 1870 r. nauka w szkole trwała cztery lata, słuchacze musieli się wykazać świadectwem maturalnym, a absolwenci otrzymywali tytuł inżyniera górniczego. Studia w Bergakademii, a od 1904 r. w Montanische Hochschule w Leoben⁸ odbiły się na późniejszej postawie pa-

triotycznej i zawodowej młodego S.W. Majewskiego. Aktywnie uczestniczył w życiu akademickim i był członkiem Czytelni Polskiej Akademików w Leoben⁹. W październiku 1900 r., jako student, uczestniczył w Pierwszym Zjeździe Koleżeńskim Członków Czytelni Polskiej akademików górniczych w Leoben i Zebraniu górniczo-hutniczym. W materiałach tego zjazdu jest zawarte bardzo ciekawe sprawozdanie z działalności Czytelni Polskiej, jakie przed Starymi Strzechami wygłosili przedstawiciele najmłodszego pokolenia leobeńczyków, reprezentowanego przez liczną – trzynastoosobową – delegację ówczesnych studentów, w tym S. W. Majewskiego¹⁰. Wychowanie w duchu wspólnoty akademickiej, patriotyzmu i oddania tradycjom górniczym oraz rozwój nauki górniczej – takie były cele główne Stowarzyszenia. Interesujący i wiele mówiący jest fragment referatu poświęcony stosunkom zewnętrznym Stowarzyszenia: *...Jako młodzież narodu podbitego nie wchodzimy z nimi w żadne*

⁷ Data ukończenia studiów w Leoben podawana przez S. Wątor, dz. cyt. różni się od daty podawanej przez S. Kossutha, *Polacy – słuchacze Akademii Górniczej w Leoben*, Katowice 1964, s. 1-64, który stwierdza, że Majewski zakończył studia w 1905 r. Również jako rok ukończenia studiów 1903 podaje J. Jaros w biografii: *Majewski Stanisław* [w:] B. Orłowski (red.), *Słownik polskich pionierów techniki*, Katowice 1984, s. 130.

⁸ Por. m.in. O. M. Friedrich, F. Perz, *Die Montanistische Hochschule Leoben 1849-1949. Festschrift zur Jubelfeier ihres hundertjährigen Bestandes in Leoben 19 bis 21 Mai 1949*, Wien 1949, s. 1-139; J. Jaros, *Majewski Stanisław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XIX 1974, s. 191-192; S. Wątor, *op. cit.; Salamandra – pamięci Kolegów Górników*, „Przegląd Górniczy”, nr 11-12 1986, s. 396; W. Preidl, *Stanisław Majewski – inżynier górniczy, historyk górnictwa*, w: P. P. Zagożdżon, M. Madziarz (red.), *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 2, Wrocław 2009, s. 268-281.

⁹ K. Jahoda, *Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben 1878-1930*, „Przegląd Górniczy”, nr 4 1977, s.185-190; J. Jaros, dz. cyt.

¹⁰ W Zjeździe brało udział łącznie 89 osób. Por. *Zjazd koleżeński członków Czytelni Polskiej akademików górniczych w Leoben. Zebranie górniczo-hutnicze*. Kraków 6-8 październik 1900.

układy...¹¹. Akapit ten odnosi się do współpracy z akademikami innych nacji studiującymi w Akademii zwłaszcza z Niemcami i Rusinami (Rosjanami).

Prestiż szkoły wyższej oraz dyplom ukończenia teje pozwolił Majewskiemu na podjęcie pracy w salinach państwowych, początkowo w salinie Kaczyka, a następnie (1905 r.) w Kałuszu. Drogę zawodową w tej kopalni zakończył powołaniem, 3 lutego 1912 r., na stanowisko dyrektora technicznego Towarzystwa „Kali”¹². Funkcję tę sprawował do 31 lipca 1913 r. Po uzyskaniu uprawnień inżyniera mierniczego górniczego prowadził własne biuro mierniczego górniczego w Stanisławowie, które wykonywało ekspertyzy dla salin galicyjskich. Z chwilą wybuchu I wojny światowej Stanisław Majewski został wcielony do c.k. armii austriackiej. Należy zaznaczyć, że w latach 1918-1919 był także członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej¹³.

Z chwilą odzyskania niepodległości Majewski objął w Ministerstwie Przemysłu i Handlu stanowisko kierownika działu Państwowych Żup Solnych (od 29 lipca 1919 r.). Po podporządkowaniu salin, w 1920 r., Głównej Dyrekcji Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, Majewski pełnił funkcję naczelnika Wydziału Solnego¹⁴. W latach wojny z Rosją Radziecką wstąpił do wojska (9 sierpnia 1920 r.)¹⁵. Po demobilizacji w 1921 r. powrócił do pracy w ministerstwie. W 1923 r. podjął decyzję o wyjeździe do Katowic. Został zatrudniony 15 kwietnia na stanowisku naczelnika Wydziału Technicznego Wyższego Urzędu Górniczego¹⁶. Swoją pracę zawodową rozpoczął tutaj od zebrania, opracowania i wydania drukiem szeregu zarządzeń regulujących działalność górnictwem, która przed niewielu jeszcze latami była prowadzona na obszarach podlegających różnej jurysdykcji¹⁷.

W słowie wstępnym do wydania *Prawa Górniczego* z 1934 r. podkreślił jak wielką trudność sprawiło ujednoczenie rozporządzeń i ustaw górniczych wydawanych przez poszczególnych zaborców. Prace nad ujednoczeniem prawa górniczego dla całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej prawdopodobnie rozpoczął jako naczelnik wydziału technicznego, a następnie wiceprezes Okręgowego Urzędu Górniczego (OUG). Zostały one pomyślnie ukończone w 1934 r.¹⁸. Przyczynił się tak-

¹¹ Tamże.

¹² S. Wątor, *dz. cyt.*, natomiast P. Mostowik, *dz. cyt.*, podaje, że S.W. Majewski objął stanowisko dyrektora w Towarzystwie „Kali” już w r. 1911.

¹³ S. Wątor, *dz. cyt.*

¹⁴ J. Jaros, *Organizacja władz górniczych na ziemiach polskich w latach 1918-1945*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”, t. 5 1960, s. 93-115.

¹⁵ Udział S.W. Majewskiego w wojnie polsko-bolszewickiej jest pomijany w większości notek biograficznych dotyczących się Majewskiego. Na przykład J. Jaros w biografii *Majewski Stanisław*. w: B. Orłowski (red.), *Słownik polskich pionierów techniki*, Katowice 1984, s. 130, stwierdza, że „...gdzie awansował do stopnia porucznika, potem służył w Wojsku Polskim (sic!). Od 1919 do 1923 był naczelnikiem wydziału solnego w Min. Przemysłu i Handlu”.

¹⁶ P. Gisman, S. Malik, K. Sasiadek, *75 lat Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach 1922-1997*, Katowice 1997, s. 1-269.

¹⁷ Można przypuszczać, że S.W. Majewski był głównym autorem prac prowadzonych nad ujednoczeniem ustawodawstwa górniczego po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. Zwieńczeniem ich było wydanie w 1934 r. w Katowicach zbioru: *Prawo Górnicze. Tom II. Rozporządzenia wykonawcze, terminy i stare ustawy zachowujące czasowo moc obowiązującą*, Katowice 1934, s. 1-442.

¹⁸ P. Mostowik, *dz. cyt.*

że do utworzenia w 1926 r. Stacji Ratownictwa i Kopalni Doświadczalnej „Barbara” pod Mikołowem. Jego działalność zawodowa została szybko dostrzeżona przez zwierzchników. Dlatego też 1 stycznia 1928 r. powierzono mu stanowisko wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego, które piastował aż do 31 stycznia 1939 r.¹⁹. S.W. Majewski był nie tylko organizatorem górnictwa w Polsce, ale też i gorącym patriotą, który angażował się we wszystkie działania, które miały podkreślić silny związek uczuciowy pomiędzy odrodzoną po wiekach zaborów Ojczyzną a bracią górnictwem (fot. 3). Zwłaszcza w przededniu wybuchu II Wojny Światowej w prawie każdej swojej publikacji podkreślał zaangażowanie ludu śląskiego, a zwłaszcza górników, w obronę Ojczyzny.



Fot. 2. Pobranie ziemi na Kopiec Piłsudskiego w Krakowie z kopalni „Dębieńsko” (upadowa w pokładzie 78 z poziomu 600 m, koło szybu Jungmann II, na głębokości 721,70 m, czyli najgłębszego wtedy miejsca w Polsce) w dniu 28 października 1935 r.). Na fotografii przedstawiającej delegację pobierającą ziemię do urny znajduje się, między innymi, Stanisław Majewski wraz z synem, por. Majewski S.W.: 1937: *Górnicy na kopiec Pierwszego Marszałka Polski*, „Kalendarz Górniczo-Hutniczy na rok zwyczajny 1937”, Katowice 1937, s. 131-134

Lata II wojny światowej Stanisław Majewski przeżył w Krakowie, pracował w Generalnej Dyrekcji Monopoli, zarządzając kopalniami soli. Prowadził także zajęcia w działającej oficjalnie Technicznej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej w Krakowie, kierowanej przez prof. Walerego Goetla²⁰. Już 26 lutego 1945 r. został powołany na stanowisko dyrektora Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach. Funkcję tę pełnił do 31 sierpnia 1948 r. Równocześnie współpracował w zakresie ewidencji złóż

¹⁹ P. Gisman, S. Malik, K. Sasiadek, *dz. cyt.*

²⁰ J. Jaros, *Majewski Stanisław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XIX 1974, s. 191-192; P. Mostowik, *dz. cyt.*, S. Wątor, *dz. cyt.*

kopalin w Biurze kuratora państwowych pól górniczych (pod kierownictwem Tadeusza Huczyńskiego, prezesa Kolegium Górniczego w Katowicach), a od 1 stycznia 1949 r. pełnił rolę naczelnika tego biura. W latach 1948-1952 Stanisław Majewski był także, na podstawie umowy zlecenia, kierownikiem Oddziału Historii Górnictwa Głównego Instytutu Paliw Naturalnych w Katowicach (późniejszego Głównego Instytutu Górnictwa). Zakres jego pracy obejmował, między innymi, zbieranie materiałów do bibliografii górnictwa-hutniczej oraz kompletowanie dawnych ilustracji i materiałów. Niestety stan zdrowia nie pozwolił mu na kontynuowanie pracy zawodowej i przerwał ją w 1951 r. Nękany chorobą nowotworową zmarł 29 czerwca 1955 r. i został pochowany na cmentarzu przy ul. Francuskiej w Katowicach.

2. Działalność popularyzatorska

W trakcie studiów w Leoben młody Stanisław Majewski miał, oprócz pobierania nauki, możliwość zapoznania się z różnego rodzaju zwyczajami górniczymi różnych krajów wchodzących w skład Monarchii Austro-Węgierskiej. Niektóre z tych zwyczajów powstały bardzo dawno, a swoistą ich kolebką była Bańska Szczawnica ze swoją Akademią Górniczo-Leśną (Berg- und Forst Akademie) założoną w 1770 r.²¹. Międzynarodowy charakter środowiska akademickiego Leoben wpłynął na wytworzenie się zwyczajów i obyczajów specyficznych tylko dla niego, innych niż w środowiskach jednolitych narodowościowo. Porozumiewano się przy użyciu łaciny, w którym to języku śpiewano pieśni oraz wydawano na co dzień polecenia²². Cotygodniowe (sobotnie) spotkania z biegiem czasu nazwano „Schachttagami” (wieczorami piwnymi – „tablicami piwnymi”). Polacy uczestniczyli w spotkaniach, początkowo w ramach ogólnostudenckiego związku „Schacht”, a od 20 października 1878 r. w korporacji „Czytelnia Polska Akademików Górniczych w Leoben”. Do zwyczajów które zrodziły się w Leoben należały między innymi²³:

- „chrzest piwny” – dla nowo przyjętego studenta („fuksa”),
- „skok przez skórę” z pochodem „fuksov” przez miasto (ze skomplikowanym ceremoniałem),
- „egzamin piwny” (dla słuchaczy II roku),
- „valety” (uroczystości pożegnalne dla absolwentów uczelni),
- „salamandry” (uroczystości na cześć zmarłych kolegów).

W 1901 r. doszło do rozłamu wśród członków korporacji. Spowodowane było to między innymi tzw. „knajpowaniem” wśród studentów. Jak podaje S. Kossuth²⁴: ... *Knajpy wyręczają po części w staraniach na polu zabaw Czytelnię, gdy chodzi już to o urządzenie uroczystości górniczych, jak: skoku przez skórę, już to akademickich, jak komers inauguracyjny, semestralny, pożegnalny, salamandry itp. Nie sam zwyczaj, ale nadużycie mogłoby być potępione.* Powstała wtedy (12 lutego, zalegalizowana w lipcu 1901 r.) korporacja o nazwie: *Promień, stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej.* Stanisław Majewski był jednym z 38 członków założycieli tej organizacji. Prezesem stowarzyszenia został wybrany Antoni Kamieński (późniejszy wojewoda łódzki, minister spraw wewnętrznych

²¹ A. J. Wójcik, *Jan Mieroszewski – Górnik z „Terra banensium”*, „Bud. Górn. i Tunel.”, nr 2 2007, s. 35-43.

²² S. Kossuth, *Polacy – słuchacze Akademii Górniczej w Leoben*, Katowice 1964, s. 1-64.

²³ *Tamże.*

²⁴ *Tamże.*

oraz prezes Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych). Niestety, organizacja, której zamiarem było zahamowanie naśladownictwa zwyczajów górniczych, propagowanych przez studentów z krajów niemieckojęzycznych, uległa rozwiązaniu w 1903 r. Sam fakt zaistnienia rozłamu wśród studentów nie wpłynął ujemnie na dalszy rozwój Czytelni Polskiej²⁵. Często opisywano korporację jako²⁶ ... *stowarzyszenie [...] członków silnie i ściśle związanych ze sobą węzłami osobistej przyjaźni.*

2.1. Działalność na łamach czasopism²⁷

S.W. Majewski jako twórca i redaktor (w latach 1928–1932) czasopisma *Technik* (fot. 3 i 4), zamieszczał na jego łamach artykuły i informacje dotyczące się nie tylko najnowszych osiągnięć w rozwoju techniki górniczej w Polsce i na świecie, ale również zamieszczał artykuły z dziedziny tradycji i historii górnictwa. Czasopismo *Technik*, posiadające podtytuł: *Czasopismo poświęcone sprawom górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa* rozpoczęło działalność z dniem 1 stycznia 1928 r. Wydawcą czasopisma było Koło Śląskie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego, a reprezentowane przez Prezesa inż. Eugeniusza Górkiewicza. Pierwszym redaktorem naczelnym czasopisma został inż. Stanisław W. Majewski. Kierowana przez niego redakcja przywiązywała wielką wagę do rangi i znaczenia historii techniki, a on sam przedstawiał na łamach pisma zagadnienia z dziedziny historii i górnictwa tradycji górnictwa, jak również prezentował i przybliżał czytelnikom szereg czasopism zagranicznych, tłumacząc i recenzując co ciekawsze artykuły publikowane na ich łamach²⁸.

Pewien pogląd na „politykę” redakcyjną S.W. Majewskiego może dać zestawienie artykułów opublikowanych w *Techniku* popularyzujących wśród czytelników historię polskiego i światowego górnictwa²⁹:

Czasopismo „Technik” wyróżniało się bardzo interesującą szatą graficzną (ze złożonymi elementami) – projektu prawdopodobnie Stanisława Majewskiego, a poniżej przedstawiony wzór okładki (fot. 3) obowiązywał do 1932 r. Od 1932 r. aż do wybuchu II wojny światowej czasopismo ukazywało się w zmienionej szacie graficznej (fot. 4), a i tematyka artykułów uległa również zmianie. Periodyk (wydawany dwa razy w miesiącu) był przeznaczony dla ogółu techników i zawierał szereg informacji z różnych dziedzin (górnictwa, mechaniki, hutnictwa). Układ artykułów publikowanych na jego łamach oraz dobór ich tematów w latach 1928-32, zawdzięczamy całkowicie Stanisławowi W. Majewskiemu, który wydobywał z zapomnienia zagadnienia dotyczące

²⁵ *Tamże.*

²⁶ *Tamże.*

²⁷ W artykule uwzględniono tylko publikacje, jakie ukazały się na łamach „Technika” i „Kalendarza Górniczo-hutniczego” jako najbardziej związane z działalnością S.W. Majewskiego na niwie tradycji i historii górnictwa polskiego. Pominięto natomiast jego wystąpienia na konferencjach i spotkaniach branżowych oraz te, które ukazały się w dziennikach lokalnych. Spuścizna po S.W. Majewskim w tym zakresie wymaga odrębnego opracowania.

²⁸ A. J. Wójcik, *Czasopismo „Technik” i jego twórca Stanisław Majewski*, „Kwart. Hist. Nauki i Tech.”, nr 1 2008, s. 97-104.

²⁹ Artykuły opublikowane na łamach „Technika” w okresie, gdy redaktorem naczelnym był Stanisław W. Majewski załączono jako aneks do artykułu

historii górnictwa polskiego i europejskiego. Oprócz czasopisma przez redakcję była także przygotowywana i wydawana drukiem, w postaci samodzielnych broszur, „Biblioteka Wydawnictw Technika”, obejmująca zagadnienia z zakresu techniki eksploatacji i bezpieczeństwa pracy w górnictwie.



Fot. 3. Okładka „Technika”, lata 1928–1932



Fot. 4. Okładka „Technika”, lata 1932–1936

Po 1932 r., kiedy to zrezygnował z pracy w redakcji, charakter czasopisma uległ zmianie i koncentrowało się ono w swoich publikacjach na bardziej ogólnych problemach związanych z rozwojem przemysłu, budownictwa, a przede wszystkim – w miarę jak zbliżał się tragiczny rok 1939 – na informacjach np. o budowie schronów przeciwlotniczych, bombach zapalających itp.

Czasopismo, z chwilą rezygnacji Stanisława Majewskiego z funkcji redaktora, utraciło swój górniczy profil. Przeszła się między innymi ukazywać kronika Wyższego Urzędu Górniczego, w której na bieżąco były publikowane dane statystyczne polskiego górnictwa, tj. wielkość wydobywania, zużycie drewna, ilość zatrudnionych, czy też informacje o strajkach i wypadkach na kopalniach.

Po rezygnacji z redagowania *Technika* w 1932 r. S.W. Majewski zajmuje się redakcją *Kalendarza Górniczo-Hutniczego* (fot. 5), wydawanego w Katowicach w latach 1932-1939 przez Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Nasza Czytelnia”, któremu także prezesował w latach 1936-1939. Głównym zadaniem stowarzyszenia było krzewienie czytelnictwa wśród górników i hutników. Stanisław Majewski był także jednym z założycieli w 1937 r. Śląskiego Towarzystwa Miłośników Książki i Grafiki³⁰.

³⁰ S. Wątor, *dz. cyt.*

Fot. 5. Okładka *Kalendarza Górniczo-Hutniczego* na rok 1937

Należy wspomnieć, że na łamach tego periodyku publikował swoje opowiadania, między innymi, G. Morcinek, podobnie jak S.W. Majewski piewca tradycji górnictwa. W swoich artykułach poświęconych tradycji górniczej i przeszłości zawodu górniczego S.W. Majewski kładł szczególny nacisk na podkreślenie wkładu górników nie tylko w rozwój gospodarczy kraju, ale również starał się rozbudzić patriotyczne postawy wśród górniczej braci. Szczególnie w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej ton tych publikacji był gorący, a nawet wręcz żarliwy. Szczególny pod

tym względem jest artykuł opublikowany na łamach *Kalendarza Górniczo-Hutniczego* na rok 1939 pt. *Rzut oka na rozwój prawa i administracji górniczej w Polsce do roku 1830*³¹. Świadczy on wybitnie o patriotycznym zaangażowaniu S.W. Majewskiego w obliczu nadciągającej wojny. Podkreślanie w prawie każdym akapicie ucisku i niewoli, jakiej doznały narody słowiańskie ze strony teutońskiego najeźdźcy oraz ukazywanie dziejowej roli narodów słowiańskich w rozwoju górnictwa, wybitnie świadczy o chęci rozbudzenia wśród braci górniczej uczuć patriotycznych. Dla podkreślenia zaangażowania w przeszłości górników polskich w obronę ojczyzny opisuje, w artykule, dzieje powstania Korpusu Królewskiego Górniczego i jego udział w Powstaniu Listopadowym, a ilustruje go rycinami przedstawiającymi górników, członków Korpusu Górniczego na paradzie i w boju (fot. 6, fot. 7)³²:

Tak więc widzimy, że górnicy do wojaczki łatwo przystają. Polscy górnicy ze Złotej Góry w liczbie około tysiąca walczyli pod Lignicą w roku 1241 przeciw Tatarom. W powstaniu listopadowym walczyli cały korpus górniczy, a o kompaniach tego korpusu wspominają kilkakrotnie współczesne dzienniki krakowskie. W wojnie bolszewickiej widzimy w polskiej armii ochotniczej pokaźną ilość zarówno

³¹ S. W. Majewski, *Rzut oka na rozwój prawa i administracji górniczej w Polsce do roku 1830*, Odbitka z „Kalendarza Górniczo-Hutniczego na rok 1939”, Katowice 1939, s. 1-13.

³² *Tamże* - ryciny, jakie Majewski dołączył do artykułu zostały zaczerpnięte z „Górnika Polskiego” z r. 1830.

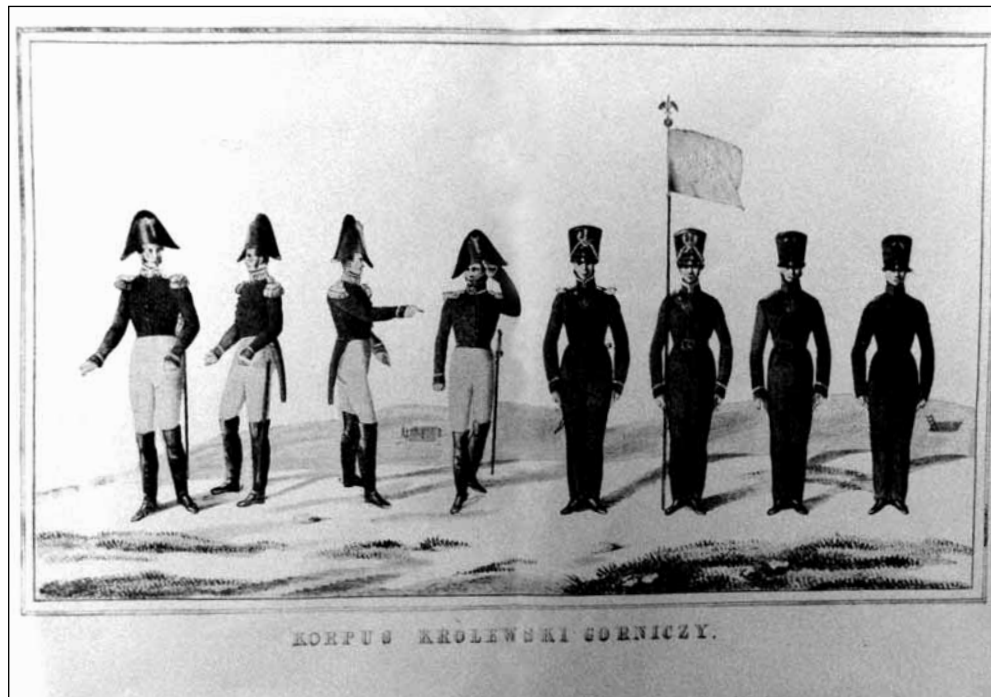
inżynierów górniczych, jak i wychowanków szkół górniczych z Dąbrowy Górniczej i z Wieliczki oraz górników. Powstania śląskie były prowadzone zwycięsko przy bardzo okazałym udziale dzielnych górników śląskich.

Ostatnio liczne uroczystości ofiarowania sprzętu wojskowego naszej armii, zakupywanego z dobrowolnych składek polskich górników i przy tych okazjach, niejednokrotnie ślubowania gotowości zamiany każdego czasu kilofa na karabin, nie są czczym frazesem, lecz oświadczeniem o pełnej świadomości treści.

Górnik wie dobrze, że narażenie się żołnierza na śmierć w czasie bitwy nie różni się niczym od narażania się górnika codziennie w ciągu całego życia w otchłaniach kopalń, z tym tylko, że górnik walczy z wrogiem zazwyczaj nieznanym a potężnym i rozporządzającym wszelkimi środkami walki, jakie tylko ma do rozporządzenia natura.

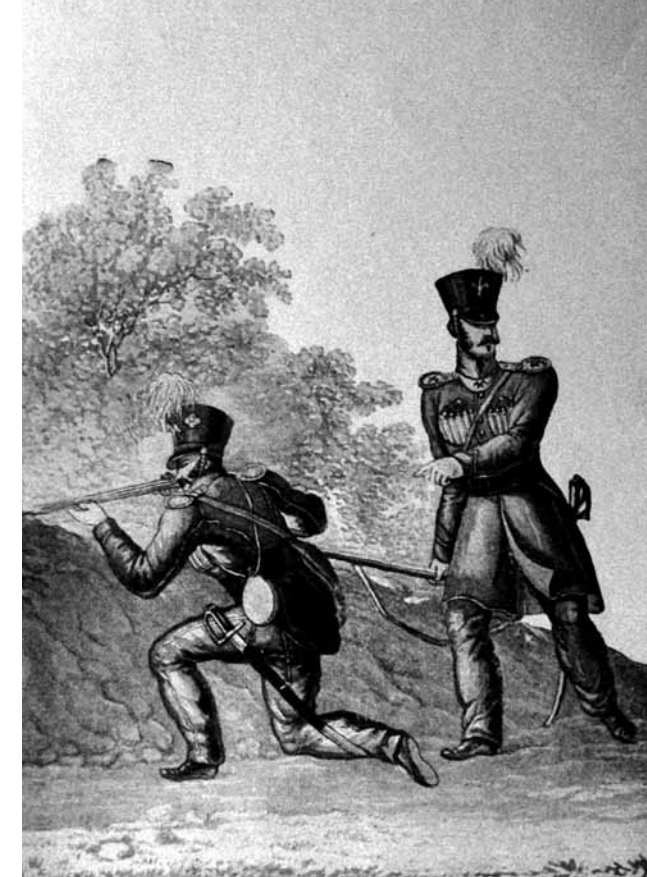
W dniu 2 października 1938 równocześnie z armią polską wkroczyli za Olzę także inżynierowie górnicy i sztygarzy dla objęcia karwińskiej części polskiego zagłębia węglowego. Tak więc wojsko narodowe i górnicy wzajemnie się wspierają i dobrze rozumieją.

Stąd tak wielki sentyment, jaki żywią górnicy dla własnej polskiej Armii Narodowej! Szczęść Boże!³³



Fot. 6. Korpus Królewski Górniczy. Por. S. W. Majewski, *Rzut oka na rozwój prawa i administracji górniczej w Polsce do roku 1830*, Odbitka z „Kalendarza Górniczo-Hutniczego na rok 1939”, Katowice 1939, s. 1-13.

³³ Tamże.



Fot. 7. Strzelcy piesze Górnicze. Por. S. W. Majewski, *Rzut oka na rozwój prawa i administracji górniczej w Polsce do roku 1830*, Odbitka z „Kalendarza Górniczo-Hutniczego na rok 1939”, Katowice 1939, s. 1-13

Osobną grupą tematów, zamieszczanych przez Stanisława Majewskiego na łamach tego periodyku, były zagadnienia dotyczące dziejów i tradycji górnictwa na ziemiach polskich. W historycznych peregrinacjach sięgał do zamierzonych dziejów ludzkości i początków państwa polskiego³⁴. Mimo że prace S.W. Majewskiego nie są objętościowo duże, to zwracają uwagę na obecność i znaczenie górnictwa w każdym z okresów dziejów Polski. Stanisław W. Majewski poświęcał na

łamach *Kalendarza Górniczo-Hutniczego* dużo uwagi ubiorom górniczym (artykuły: *Jak wyglądały stroje górnicze w roku 1765 z 1933 r.*; *Honorowy rysz tunek górniczy w dawnych czasach z 1939 r.*).

2.2. Działalność dydaktyczna

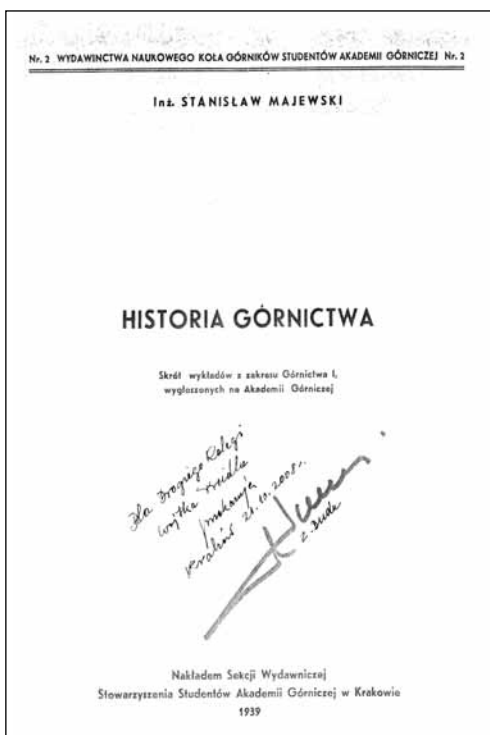
Należy zaznaczyć, że w roku akademickim 1938/1939 Stanisław W. Majewski prowadził wykłady dla studentów Akademii Górniczej w Krakowie z zakresu historii górnictwa i hutnictwa³⁵. W zachowanych materiałach archiwalnych odnajdujemy następujące słowa skierowane na pierwszym wykładzie (22 października 1938) do studentów Akademii Górniczej w Krakowie³⁶:

³⁴ Omówienie tych problemów przedstawia, między innymi, opracowanie W. Preidla, *Stanisław Majewski – inżynier górniczy, historyk górnictwa*, w: P. P. Zagożdżon, M. Madziarz (red.), *Dzieje górnictwa – element europejskiego dziedzictwa kultury*, t. 2, Wrocław 2009, s. 268-281.

³⁵ Por. S. Majewski, *Skrót wykładów historii górnictwa odczytanych w zimowym półroczu 1938/39 w Akademii Górniczej w Krakowie*, Mps i rps., Arch. PAN, sygn. III-15,teczka nr 130; *Tenże, Historia górnictwa. Skróty wykładów z zakresu górnictwa I, wygłoszonych na Akademii Górniczej*, Kraków 1939, s. 1-32. Należy zaznaczyć, że mimo prowadzenia wykładów S.W. Majewski nie był etatowym pracownikiem Akademii Górniczej w Krakowie.

³⁶ Tamże.

„Kochani młodzi Koledzy. Dziś kiedy mam zaszczyt po raz pierwszy przed Wami stawać, aby podzielić się wiadomościami, które zbierałem przez długi, bo prawie dwudziestoletni okres czasu – jestem pod wrażeniem dwóch pobudek wprowadzających we mnie nieco sprzeczne uczucia radości i trwogi. Pierwsza z nich to fakt odzyskania sporej gałęzi lechickiego szczepu oderwanej od pnia narodu przed blisko 800 laty³⁷ [...] Drugim impulsem to świadomość, iż jako pierwszy w dziejach akademickich górnictwa mam w szeregu wykładów dać obraz rozwoju techniki i gospodarczych urzędzeń naszego zawodu. Historii górnictwa nie wykładano bowiem dotąd w żadnej wyższej uczelni górniczej”.



Fot. 8. Okładka *Historii Górnictwa* wydanej w Akademii Górniczej w Krakowie w 1939 r. Dedykacja od Z. Dudy, pracownika Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, dla W. Preidla została napisana na okładce książeczki w r. 2008

Łatwość przekazywania wiedzy czyniła z niego człowieka bardzo lubianego i cenionego. Po zakończeniu swojej pracy zawodowej w Biurze kuratora państwowych pól górniczych Stanisław W. Majewski rozpoczął ponownie pracę w Akademii Górniczo-Hutniczej.

Uczenie i szkolenie nowych kadr dla górnictwa stało się nową pasją inżyniera Majewskiego. Działalność dydaktyczną prowadził już przed wybuchem wojny, prowadząc na Akademii Górniczej w latach 1938–39 wykłady z historii górnictwa i hutnictwa. Po wojnie, w latach 1950–51, również na Akademii Górniczo-Hutniczej kontynuował wykłady z historii

górnictwa i hutnictwa. Czynną pracę zawodową kończy według jednych źródeł w 1951 r.³⁸, natomiast inne podają, że jeszcze przez cztery lata pracował w Państwowym Instytucie Paliw Naturalnych w Katowicach jako Kierownik Wydziału Historii Górnictwa³⁹. Po wojnie w roku akademickim 1950/1951 prowadził również wykłady z historii górnictwa i metalurgii. Niestety, pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu na kontynuowanie tych zajęć.

2.3. Tłumaczenia

Do najbardziej znamienitych dzieł w tym zakresie należy zaliczyć tłumaczenie tzw. memoriału autorstwa Efraima Ludwika Gotfryda Abta *Geschichte des Bley und Silber-Bergbaues um Tarnowitz*

³⁷ Uwaga ta odnosi się do faktu „odzyskania” Zaolzia w 1938 r.

³⁸ S. Wątor, dz. cyt.

³⁹ J. Jaros, *Majewski Stanisław*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. XIX 1974, s. 191-192.

*um Beuthen in Oberschlesien von 1528 an, bis zum Verfall und bis zur Wiederaufnahme in 1784 aus Handschriftlichen Nachrichten zusammen getragen*⁴⁰. Majewski docenił rolę i znaczenie tego opracowania, które rzetelnie i dokładnie omawiało dzieje górnictwa kruszcowego w rejonie Tarnowskich Gór i Bytomia. Przygotowywane przez lata tłumaczenie pojawiło się drukiem dopiero po jego śmierci w 1957 r. Należy tu także przypomnieć pierwszą recenzję tego tłumaczenia, którą przygotowała M. Żywirska, kierująca Związkowym Muzeum Górniczym w Sosnowcu. Wskazywała na różnego rodzaju mankamenty przekładu, jak i na samą szatę wydawniczą książki⁴¹:

Zarówno – z uwagi na treść – jej źródłowe ujęcie, jak wreszcie czas powstania praca Abta jest dokumentem pierwszorzędnej wagi. Daje ona rzetelny materiał do historii górnośląskiego górnictwa i hutnictwa na przestrzeni bez mała 250 lat, oparty o źródła archiwalne [...] Podane tutaj uwagi i cytaty nie wyczerpują – rzecz oczywista – oceny całości pracy. Pozwalają jednak stwierdzić, że w tej formie podany tekst pracy Abta, bez niezbędnych komentarzy, może być przyjemną i ciekawą lekturą dla miłośników historii, jednak dla naukowca, który musi się posługiwać wyczulonym instrumentem poznawczym – traci swoją istotną wartość.

W 1928 rozpoczął tłumaczenie dzieła G. Agricoli z 1546 r. *De re veteribus et novis metallis* na podstawie niemieckiego wydania z 1928 r., dokonanego przez Stowarzyszenie Niemieckich Inżynierów. Tekst tłumaczenia ukazywał się w latach 1930–1932 periodycznie w zeszytach *Technika*, natomiast całość została wydana w formie broszurowej nakładem tego wydawnictwa w 1931 r.⁴². Kolejnym dziełem z zakresu historii górnictwa, które S. W. Majewski przybliżył polskiemu czytelnikowi była *Zapomniana relacja górnicza Jana Jakuba Ferbera do króla Stanisława Augusta z roku 1781*, która ukazywała się, podobnie jak tłumaczenie G. Agricoli, w zeszytach *Technika* w latach 1929–30⁴³. Relacja ta nie doczekała się całościowego wydania w formie broszury. Jak już wspomniano, po wojnie dokonał jeszcze jednego bardzo ciekawego tłumaczenia, a mianowicie E.L.G. Abta *Memoriału w sprawie kopalnictwa rud srebra i ołowiu na Górnym Śląsku*. Memoriał w tłumaczeniu S.W. Majewskiego, ze słowem wstępnym G. Morcinka, ukazał się już po jego śmierci w 1957 r., staraniem Wydawnictwa „Śląsk”. Z języka niemieckiego S.W. Majewski tłumaczył również bardziej interesujące artykuły lub robił ich streszczenia, w celu publikowania w polskich czasopismach górniczych.

2.4. Książki i opracowania

Dziełem jakby podsumowującym historyczne dociekania Majewskiego była książka pt. „*O przestarłych kopalniach zwłaszcza złota na obszarze państwa Bolesława Chrobrego*” wydana jako nadbitka

⁴⁰ E. L. G. Abt, *Geschichte des Bley und Silber-Bergbaues um Tarnowitz um Beuthen in Oberschlesien von 1528 an, bis zum Verfall und bis zur Wiederaufnahme in 1784: aus Handschriftlichen Nachrichten zusammen getragen*, [b. m., b. w.], 1930, s. 1-351, jak również tłumaczenie dokonane przez S. Majewskiego: E. L. G. Abt, *Memoriał w sprawie kopalnictwa rud ołowiu i srebra na Górnym Śląsku*, Katowice 1957, s. 1-289.

⁴¹ M. Żywirska, *Recenzja* [Abt E. L. G. (tłum. S. Majewski), *Memoriał w sprawie kopalnictwa rud ołowiu i srebra na Górnym Śląsku*], „Zaranie Śląskie”, z. 1-2 1957, s. 118-119.

⁴² S. W. Majewski, *Jerzego Agricoli o starożytnych i nowych kopalniach ksiąg dwoje*, Będzin 1931, s. 1-51.

⁴³ Por. zestawienie treści czasopisma „Technik” w niniejszym opracowaniu.

z „Kalendarza Górniczo-Hutniczego” na rok 1936⁴⁴. Co ciekawe, mapka rozmieszczenia kopalń kruszcowych na obszarze państwa Bolesława Chrobrego, zapowiadana w treści książki, nigdy się w niej nie znalazła. Mapka ta (fot. 9) została dołączona dopiero do słowa wstępnego jakie S.W. Majewski napisał do *Podręcznika górnictwa dla doksztalcających szkół górniczych* autorstwa S. Wieluńskiego, wydane w 1936 r.



Fot. 9. Mapa kopalń w państwie Bolesława Chrobrego. Por. S. Wieluński, *Podręcznik górnictwa dla doksztalcających szkół górniczych*, t. 1, Katowice 1932

Należy także zaznaczyć, że jedynym całościowym opracowaniem, dotyczącym historii górnictwa, autorstwa S.W. Majewskiego, a które ukazało się drukiem za jego życia był, wspomniany już, skrót wykładów z „Historii górnictwa”, wydany w 1939 r.⁴⁵ Niestety inne z jego opracowań do dziś pozostają tylko w postaci maszynopisów lub rękopisów. Przez wiele lat przygotowywał i opracowywał szereg materiałów archiwalnych, które miały być wykorzystane do opracowania *Historia powszechna górnictwa*. Niestety, nie pojawiło się ono drukiem do dziś. Wśród zachowanych materiałów archiwalnych warto wymienić następujące rękopisy i maszynopisy autorskie, powstałe już w latach 1945-1955. Są to, między innymi:

⁴⁴ S. W. Majewski, *O prastarych kopalniach zwłaszcza złota na obszarze państwa Bolesława Chrobrego*, Odbitka z „Kalendarza Górniczo-Hutniczego na rok 1936”, Katowice 1936, s. 1-22.

⁴⁵ S. W. Majewski, *Historia górnictwa. Skrót wykładów z zakresu górnictwa I, wygłoszonych na Akademii Górniczej*, Kraków 1939, s. 1-32.

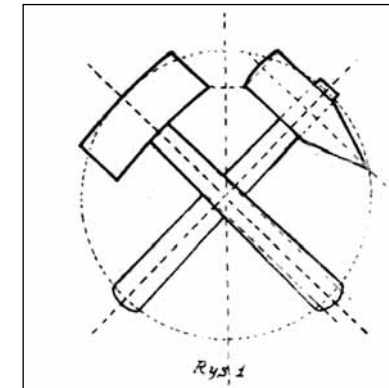
- teczka nr 46 – „Historia górnictwa” – maszynopis podręcznika (1952 r.),
- teczka nr 58 – „Czas powstania kopalni węgla kamiennego” – rękopis i maszynopis (1949 r.),
- teczka nr 59 – „Krótki rys historii polskich zagłębi węglowych po II rozbiórce” – maszynopis (1949 r.),
- teczka nr 66 – „Początki górnictwa węglowego na Górnym Śląsku” – maszynopis (1953 r.),
- teczka nr 68 – „200 lat górnictwa węglowego na Górnym Śląsku” – rękopis i maszynopis (1953 r.),
- teczka nr 71 – „Rys historyczny kopalnictwa srebra i ołowiu w Zagłębiu Bytomsko-Tarnogórskim” – rękopis i maszynopis (1954 r.),
- teczka nr 148 – „Stare igławskie prawo górnicze” – rękopis,
- teczka nr 174 – „Historia miernictwa górniczego” – rękopis.

3. Wkład Majewskiego w tradycje górnictwa polskiego

3.1. Symbol górnictwa – perlik i żelazko

Jednym z symboli, do których górnicy są szczególnie przywiązani, jest godło górnicze, znane już tylko coraz mniejszej liczbie wtajemniczonych jako perlik i żelazko, czyli popularne „młotki górnicze”.

Na godło to składają się: młotek żelazny, czyli perlik nie mający wystającego górą końca trzonka, oraz klin żelazny na trzonku zwany żelazkiem. Obecna forma godła górniczego została opisana przez Stanisława Majewskiego w 1928 r. Perlik i żelazko wiązane są z okresem górnictwa, w którym urabianie skały następowało za pomocą ognia i polewania rozgrzanej skały wodą⁴⁶:



Fot. 10. Godło górnicze. Por. S. W. Majewski, *Perlik i żelazko jako znak górniczy*, „Technik”, nr 3 1928, s. 10-11

... całą żmudną robotę w twardym kamieniu musiał górnik wykonywać od ręki, a to przy pomocy obu przyrządów, wyobrażających nasz znak zawodowy t. j. przy pomocy perlika i żelaza. Perlik był to młotek mniejszy od tzw. posulta o gładkich, lekko kabłąkowatych powierzchniach, a żelazo było to żelazne ostrze z otworkiem pośrodku do zakładania trzonka. Górnik trzymał w lewej ostre żelazo, a prawą perlikiem pobijał, stąd pochodzi, że złożone na krzyż tak leżą, aby wprzód można ująć perlik prawą ręką, a więc trzonek perlika leży na trzonku żelaza.

Jedynie zatem poprawnie wyglądającym i tradycją uprawnionym symbolem górników jest wzór tu wyobrażony.

Perlik o bokach równoległych, ale nieco zagiętych w linii łuku koła, którego środek leży na osi trzonka w podwójnej jego długości. Powierzchnie uderzeniowe mają być proste, równoległe do osi, podłożony pod kątem prostym trzonek żelaza, tak samo uformowany, jak u perlika, jednak wystaje on u góry o 1/4 swej grubości poza żelazo, żelazo samo jest tak grube, jak perlik. Grzbiet i dolna płaszczyzna są proste, równoległe do siebie, a prostopadle do osi trzonka. Ostrze żelaza skierowane ku dołowi tj. na zewnątrz, jest

⁴⁶ S. W. Majewski, *Perlik i żelazko jako znak górniczy*, „Technik”, nr 3 1928, s. 10-11.

prostym dwustronnym klinem. Płaszczyzna zwrócona ku perlikowi, a więc ta, na którą górnik uderza perlikiem, jest bardzo lekko łukowata. Strona ta, licząc od osi trzonka, jest tak samo długa, jak połowa perlika. Strona klinowata jest trochę dłuższa i wynosi trzy grubości trzonka. Zwężanie się w klin zaczyna się tuż za trzonkiem. Taki znak widzimy na starych herbach polskich miast górniczych, jak np. Wieliczki, Tarnowskich Gór i niemieckich, jak np. Annabergu w Saksonii. Takie lub bardzo podobne widzimy na starych rysunkach i odznakach i taką właśnie formę mają perliki i żelazka nachodzone w starych kopalniach.

Tymczasem dzieje się prawie zupełna samowola w wyobrażaniu tego czcigodnego znaku.

Trzeba co prawda przyznać, że najbardziej zniekształcają ten znak ci, którzy najmniej do niego praw mają, i nie mogą wiedzieć, jak on wygląda, a więc kupcy, fabrykanci mydła i ołówków, fabrykanci papieru, handlarze węgla itp. i choć nie cieszymy się wcale tym nadużywaniem naszego znaku, to jednak odpowiedzieć im możemy pobłażliwym uśmiechem.

W artykule tym zamieszczony został również dokładny rysunek opisywanego znaku górniczego (fot. 10).

3.2. Mundur górniczy

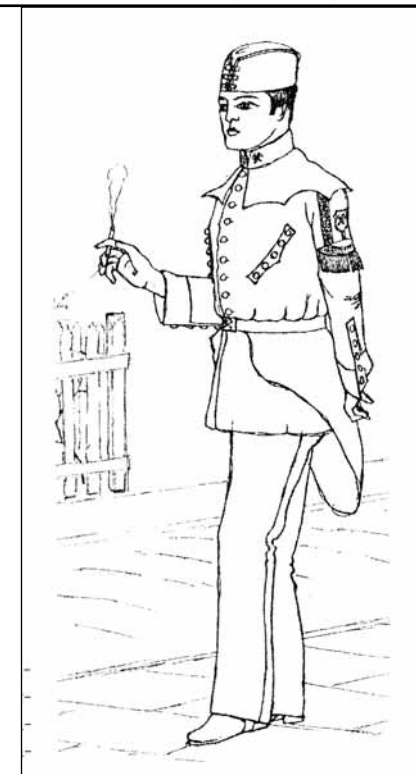
Prace na ujednoczeniu kroju mundurów górniczych S.W. Majewski rozpoczął już przed wojną. W artykule pt. *Pyrlík i żelazko jako znak górniczy*, opublikowanym na łamach *Technika* w 1928 r. pisze, że w Ministerstwie Przemysłu i Handlu trwają prace nad zatwierdzeniem kroju polskiego mundurów górniczych⁴⁷. Swoje rozważania i badania nad historią mundurów górniczych S.W. Majewski zawarł w szeregu artykułów, które publikował na łamach *Kalendarza Górniczo-Hutniczego*. Zwłaszcza dwa z nich: *Jak wyglądały stroje górnicze w roku 1765 z 1933 r.* oraz *Honorowy rysztunek górniczy w dawnych czasach z 1939 r.* mogą o tym dobitnie świadczyć.

Również kolekcja niedokończonych drewnianych figurek przedstawiających sylwetkowe postacie górników w mundurach z różnych okresów historycznych, znajdująca się obecnie w zbiorach Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, świadczy o zainteresowaniu tym tematem, a jednocześnie o dużych zdolnościach plastycznych S.W. Majewskiego⁴⁸. Na fot. 11 przedstawiono studenta Montanische Hochschule w Leoben ok. 1900 r. Rysunek jest sygnowany inicjałami „S.M.” i powstał w okresie, gdy S.W. Majewski był studentem tej uczelni. Podobna postać (krój mundurów) jest przedstawiona na jednej z figurek znajdujących się w zbiorach Muzeum GW w Zabrzu⁴⁹.

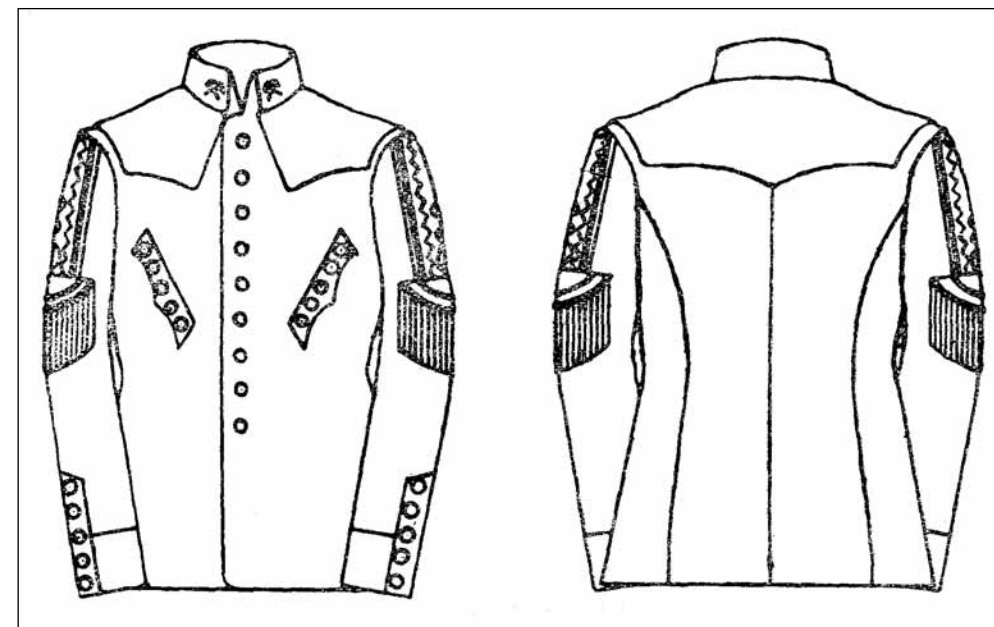
⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Zagadnienie dokonań plastycznych S.W. Majewskiego w zakresie tematyki górniczej powinno być zdaniem autorów poddane szczegółowym badaniom. Zachowane są w publikacjach z okresu międzywojennego liczne grafiki, z których niektóre są sygnowane inicjałami „inż. S.M.”, lub tylko „S.M.”.

⁴⁹ Autorom nie udało się jednak dotrzeć do rysunków lub szkiców przedstawiających ów krój mundurów górniczych. Po II wojnie światowej S.W. Majewski powrócił do tego tematu. Specjalna komisja pod przewodnictwem S.W. Majewskiego opracowała wzór mundurów górniczych, który z małymi zmianami jest noszony do dziś. Uchwałą Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. został on zatwierdzony jako oficjalny. Na fot. 12 przedstawiono krój bluzy mundurów górniczych zatwierdzony wg wzoru z 1950 r. Należy zaznaczyć, że w górnictwie było rozpowszechniony cały szereg krojów mundurów zarówno sięgających do tradycji austriackich, jak i pruskich i rosyjskich. Zasadniczo w każdym zaborze obowiązywały inne mundury. Uchwała A-47 poz. 531 nie zakazywała używania ich, ale jak zapisano w §11: „Dotychczasowe mundury górnicze mogą być używane aż do całkowitego ich zużycia. Nowe mundury górnicze mogą być sporządzane tylko według wzorów ustalonych niniejszą ustawą”.



Fot. 11. Mundur studenta Montanische Hochschule w Leoben ok. 1900 r. wg rys. S.W. Majewskiego. Por. A. Bęben, *Górnicza lampa się pali... O tradycjach górniczych i hutniczych w Akademii Górniczo-Hutniczej – i nie tylko - bogato ilustrowany przewodnik subiektywny*, Kraków, 2008, s. 1-456



Fot. 12. Krój bluzy uroczystego mundurów górniczych wg wzoru z 1950 r. Por. *Zbiór przepisów o stopniach górniczych. Zał. 1, „Monitor Polski”, nr A-47 poz. 531 1950*

4. Podsumowanie

Zawrzeć w stosunkowo krótkim artykule całość dorobku pracowitego życia jest bardzo trudno. Różnorakie zainteresowania – miernictwo górnicze, odbudowa pokładów, prawo górnicze, historia i tradycje górnicze – sprawiają, że spuścizna naukowa tego wielce zasłużonego dla polskiego górnictwa inżyniera jest trudna do ujęcia w krótkim syntetycznym opracowaniu. Czytając niektóre fragmenty jego artykułów czy opracowań, można mieć mieszane uczucia, ale należy pamiętać, w jakim okresie one powstały. S.W. Majewski był typowym przedstawicielem polskiej inteligencji z dawnej Galicji. Wychowany w duchu polskości, z chwilą, gdy zajaśniała gwiazda niepodległości rzucił się w bój za Wolną Polskę, a gdy wolność nastąpiła oddał swoje wszystkie siły na rzecz pracy dla ukochanej Ojczyzny, której aż do końca był wierny i oddany. Robił to, co umiał najlepiej, pracował na rzecz rozwoju i postępu górnictwa i wychowywał młodzież w takim samym duchu, w jakim sam został wychowany. Ogromny dorobek S.W. Majewskiego znajduje się obecnie w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, na półkach którego zgromadzono 4,8 mb akt i dokumentów. Akta te obejmują wg spisu archiwum zestawione poniżej pozycje:

Artykuły przyczynkarskie o charakterze popularnonaukowym z zakresu solnictwa i górnictwa węglowego, historii górnictwa, emblematów i strojów górniczych, bibliografii i bibliotek górniczych, szkolnictwa górniczego i in., m.in.: „Rentowność przedsiębiorstwa »Kali«”, „Sole potasowe w stosunku do ustawy górniczej w Austrii”, „Sól polska w początkach panowania austriackiego w Galicji”, „Głód solny w Polsce”, „Początki i rozwój Towarzystwa »Kali«, później TESP-u”, „Podręcznik solnictwa” (drukowany) i kilka wariantów referatu na ten temat, „Dzieje górnictwa solnego” – przygotowane na I Kongres Nauki Polskiej. Obszerna niedrukowana praca „Historia górnictwa” i wiele przyczynków, m.in.: „Śląski Fundusz Wolnych Kuksów”, „Źródłowe dane o rozwoju polskiego górnictwa w epoce Odrodzenia”, „Zapomniana relacja Jana Jakuba Ferbera do króla Stanisława Augusta z roku 1781”, „Stanisław Staszic jako górnik i hutnik”, odczyt pt. „Efraima Ludwika Gotfryda Abta »Monografia górnictwa tarnogórskiego«” z 1791 roku oraz kilka artykułów na temat strojów i emblematów górniczych: „Stroje górnicze dla Akademii Górniczej”, odczyt „Kilka słów do bibliografii górnictwa do roku 1850”, artykuł „O starych bibliotekach śląskich” oraz referat „Historia piśmiennictwa górniczego” (wspólnie z inżynierem Stanisławem Gismanem) na I Kongres Nauki Polskiej. Szkolnictwa górniczego i jego historii dotyczy „Rys historyczny szkolnictwa górniczego w Polsce” oraz notatka dla komisji wyłonionej w celu utworzenia Politechniki Śląskiej w Katowicach. Kilka artykułów z zakresu bezpieczeństwa pracy górników, nadto „Organizacja górnictwa w Polsce. Tezy do organizacji górnictwa po upadku hitleryzmu”. Teksty wiele przemówień i wykładów Stanisława Majewskiego, m.in.: „Skrót wykładów historii górnictwa odczytanych w zimowym półroczu 1938/1939 roku w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie”. Materiały opisowe i rysunki dwóch patentów „Ellipsen und Kurven Zirkel” oraz pieca do topienia soli. Kilka przekładów z jęz. niemieckiego na temat przepisów bezpieczeństwa pracy oraz dawnych prac o górnictwie: Georgiusa Agricoli (XVI wiek) i Efraima Ludwika Gotfryda Abta (XVIII wiek). Materiały warsztatowe: notatki, mapy i plany, wycinki, egzemplarze gazet i czasopism fachowych itp. zebrane do poszczególnych zagadnień, np. do historii górnictwa. Dwa rozprządzenia austriackie dotyczące soli z lat 1819–1820, niektóre tabele i zestawienia statystyczne, ekspertyza profesora Rudolfa Zuberera z 1910 roku, bibliografia solna, zestawienie wszystkich czynnych w Polsce zakładów górniczych, a także 17 brulionów zawierających ułożone alfabetycznie wg nazw miejscowości dane do „Encyklopedii kopalni”. Kilka ekspertyz, papiery dotyczące uczestnictwa w I Kongresie Nauki

Polskiej oraz współpracy z towarzystwami i instytucjami naukowymi (Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Historyczne, Polska Akademia Nauk) oraz organizacjami zawodowymi (Naczelna Organizacja Techniczna) i innymi, a także korespondencja z wydawnictwami. Wśród materiałów działalności dydaktycznej z okresu pracy Stanisława Majewskiego jako dyrektora Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach znajduje się spis absolwentów polskich szkół górniczych z lat 1922–1948. Materiały do sytuacji finansowej i gospodarczej uzdrowiska Ciechocinek (m.in. protokoły posiedzeń w Ministerstwie Zdrowia Publicznego) z lat 1919–1920, to jest z okresu, gdy Stanisław Majewski stał na czele działu Państwowych Żup Solnych w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Zbiór odpowiedzi polskich placówek zagranicznych na ankietę rozesłaną przez Wyższy Urząd Górniczy w sprawie kopalnictwa europejskiego w latach 1934–1936. Materiały bibliograficzne oraz pewna ilość korespondencji, m.in. listy Wilhelma Bruchnalskiego, Stanisława Knothe, Józefa Kostrzewskiego, Feliksa Kucharzewskiego, Zygmunta Malawskiego, Kazimierza Maślankiewicza, Stefana Płużczewskiego, Justyna Sokulskiego. Wśród materiałów obcych litografowany skrypt górnictwa z 1879 roku.

Ta bogata spuścizna ze wszech miar zasługuje na kompleksowe opracowanie, a jej autor na powrót z mroków zapomnienia.

Aneks 1. Zestawienie artykułów z dziedziny historii i tradycji górnictwa publikowanych na łamach „Technika” w czasie, gdy funkcję Redaktora Naczelnego pełnił Stanisław W. Majewski

1928

- Kossuth S.: Posąg św. Barbary z litego kruszcu w Tarczówce. Nr 12, s. 298–300.
- Lewek M.: Dlaczego św. Barbara jest patronką górników. Nr 12, s. 297–298.
- Majewski S.: Pyrlík i żelazko jako znak górniczy. Nr 3, s. 10–11.
- Majewski S.: Nowe wydanie Agricoli. Nr 9, s. 224.
- Majewski S.: 400-lecie ustawy i władz górniczych na Śląsku. Nr 12, s. 293–297.
- Piestrak F.: Pierwsze początki i rozwój szkoły górniczej w Tarnowskich Górach. Nr 4, s. 12–16; nr 5, s. 104–106.
- Piestrak F.: Solankowy Zakład Kąpielowy w Wieliczce. Nr 5, s. 107–108.
- Piestrak F.: Święta Barbara w pieśni. Nr 12, s. 300.
- Staś K.: Wspomnienia i refleksje z wędrówki szkolnej po Niemczech i Czechosłowacji odbytej w marcu 1928 r. Nr 12, s. 310–313.
- Wójcik: Wyjątki ze sprawozdania inż. V. Fühnhranza b. przymusowego zarządcy wojskowego władz okupacyjnych austro-węgierskich o stanie i ruchu na kopalni rudy miedzi „Miedzianka” w latach 1915–1918. Nr 4, s. 16–18, 20–22.

1929

- Klemzar T.: Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków. Fragment z historii górnictwa śląskiego z okazji 25-lecia kopalnia Eminencja w Katowicach. Nr 23, s. 700–704; nr 24, s. 719–721.
- Majewski S.: Herby górniczych miast Polski. Nr 14, s. 332–336.

- Majewski S.: *Glück auf* nr 32, 33, 34, 35, 36 [Recenzja]. Nr 20, s. 625–626.
- Majewski S.: *Zapomniana relacja górnicza Jana Jakuba Ferbera do króla Stanisława Augusta z roku 1781*. Nr 23, s. 685–687; nr 24, s. 717–719.
- Olszewicz W.: *Górnictwo żelazne w Tatrach polskich*. Nr 21, s. 636–637.
- Piestrak F.: *Pięćciolecie polskiej szkoły górniczej w Tarnowskich Górach*. Nr 5, s. 127–134.
- Pol M.: *Złoże rudy miedzianej w „Miedzianej Górze” w Kieleckiem*. Nr 18, s. 556–558.

1930

- Klemzar T.: *Dotacja kościelna Chorzów-Dąb i rozwój jej górniczych stosunków. Fragment z historii górnictwa śląskiego z okazji 25-lecia kopalnia Eminencja w Katowicach*. Nr 1, s. 2–6; nr 2, s. 33–36; nr 3, s. 87–91; nr 4, s. 108–117.
- Łakomy L.: *Dawne hutnictwo polskie*. Nr 13, s. 385–387.
- Łakomy L.: *Rola Banku Polskiego w rozwoju hutnictwa w latach 1831–1841*. Nr 18, s. 528–530.
- Majewski S.: *Zapomniana relacja górnicza Jana Jakuba Ferbera do króla Stanisława Augusta z roku 1781*. Nr 1, s. 13–16.
- Majewski S.: *Jerzego Agricoli o starożytnych i nowych kopalniach kruszców ksiąg dwoje*. Nr 22, s. 597–600.
- Piestrak F.: *Święta Barbara patronka górników w starej pieśni polskiej*. Nr 23, s. 613–614.
- Sipko G.: *Wielkie Zagłębie Polski jako wytwórca żelaza*. Nr 6, s. 182–189.
- Sipko G.: *Wielkie zagłębie polskie, jako wytwórca opału*. Nr 13, s. 373–382.
- Sipko G.: *Wielkie Zagłębie polskie w stosunkach europejskich*. Nr 20, s. 570–572.
- Sipko G.: *Wielkie Zagłębie polskie w stosunkach europejskich*. Nr 22, s. 606–610.

1931

- Łakomy L.: *Stare pieśni górnicze*. Nr 7, s. 120–121.
- Łakomy L.: *Górnictwo na obszarach w dawnej Polsce*. Nr 14, s. 235–239; nr 16, s. 279–282.
- Łakomy L.: *Święta Barbara i Skarbnik Zabrzezki w górnośląskich legendach górniczych*. Nr 23, s. 410–415.
- Majewski S.: *Najstarsze bez przerwy działające kopalnie miedzi na świecie*. Nr 2, s. 57.
- Majewski S.: *Jerzego Agricoli o starożytnych i nowych kopalniach kruszców ksiąg dwoje*. Nr 15, s. 254–259.
- Majewski S.: *Rozwój górnictwa Freibergu*. Nr 21, s. 591–593.
- Majewski S.: *Skarbnik w polskich żupach solnych*. Nr 23, s. 417–418.
- Majewski S.: *Stare miasta górnicze Schwatz i Rastenberg w Tyrolu*. Nr 23, s. 620–621.
- Majewski S.: *Freiberg*. Nr 30, s. 591.
- Majewski S.: *Schwatz, Ratenberg*. Nr 30, s. 620.
- Ochran R.: *Józef Bożek słynny mechanik śląski i wynalazca komunikacji parowej*. Nr 24, s. 428–432.
- Piestrak F.: *Pobożność polskich górników*. Nr 4, s. 65–66.
- Piestrak F.: *Matka Boska w kopalni soli w Marosujvar*. Nr 23, s. 415–416.
- S. B.: *Polski Skarbnik wedle opowiadań niemieckich*. Nr 23, s. 418–419.
- Sipko G.: *Wielkie Zagłębie Polskie w stosunkach historycznych*. Nr 13, s. 220–221.
- Tarabuła: *Krótki opis przeróbki rud ołowiu*. Nr 21., s. 381–382.

1932

- Czekalski A.: *Przyczynek do wiadomości o dawnym prawie górniczym polskim*. Nr 18, s. 344–346.
- Kwieciński: *Szkolnictwo techniczne*. Nr 12, s. 227–228.
- Majewski S.: *Stare miasto górnicze Littai nad Sawą*. Nr 1, s. 11–12.
- Majewski S.: *Jerzego Agricoli o starożytnych i nowych kopalniach kruszców ksiąg dwoje*. Nr 8, s. 137–144; nr 9, s. 161–162.

Dokumenty i Relacje



Jarosław J. SZCZEPAŃSKI

Od „Manifestu Lipcowego” do górniczego podstolika Oczami uczestnika wydarzeń i publicysty

Strajk na „Manifeście”

W sztygarówce - koło tej samej, co w 1980 roku cechowni - 3 września 1988 o godz. 1:25 około trzydziestu osób kończyło najdłuższy strajk okupacyjny w historii PRL podpisaniem właściwie jedynie postanowień wstępnych, tych, które miały umożliwić rozpoczęcie negocjacji między strajkującymi a komisją. W małej salce, zaopatrzeni w kawałki zapisanego papieru, skupieni i ściśnięci członkowie Międzyzakładowej Komisji Solidarności, ich doradcy i **ksiądz kanonik Henryk Jankowski** oraz przedstawiciele strony przeciwnej – **dyr. Jan Jadczyk** i **dyr. Karol Grzywa**. Wśród podpisanych dokumentów były gwarancje bezpieczeństwa osobistego wydane przez prokuratora rejonowego i jastrzębskiego komendanta milicji (obaj działali z upoważnienia swoich szefów wojewódzkich i gwarancje dotyczyć miały wszystkich w tym czasie strajkujących i strajki wspomagających) oraz gwarancje pracownicze – nikt nie będzie za strajk wyrzucony z pracy. Ci zaś, którzy już otrzymali wypowiedzenia, mają być do pracy przyjęci na poprzednich warunkach. Ten punkt wywołał następnie wiele problemów, gdyż dyrekcje kopalń uparcie broniły się przed przywracaniem do pracy zwolnionych za strajk górników. Proponowano przyjęcia na nowych warunkach przy utracie dodatków stażowych, „trzynastek”, „czternastek”, przywilejów z Karty Górnika itd. Spory zakończyły się dopiero w połowie listopada, po czym zaczęła się ich nowa tura – kopalnie broniły się przed zapłaceniem przywróconym do pracy zarobków utraconych w czasie pozostawania poza zakładami. A tego domagali się poszkodowani. Zapadła też decyzja podjęcia negocjacji kopalnianych przed 10 września. Poważne, zasadnicze problemy miały być rozpatrywane przy Okrągłym Stole.

Strajk w „Manifeście” i wielu innych kopalniach węgla kamiennego w sierpniu 1988 roku, to czas żądań nie tylko reaktywowania związku „Solidarność”, zniesienia cenzury, ale i – a może właśnie szczególnie – żądań poprawy kondycji polskiego górnictwa. To, czy był to strajk polityczny, czy socjalny, było jednym z zasadniczych punktów sporu w czasie wielogodzinnych dyskusji na

„Manifeście” i w innych strajkujących kopalniach¹. Górnicy cały czas domagali się poszanowania swego zawodu, efektywniejszego wykorzystywania ich pracy, lepszego traktowania ich przez dozor. Domagali się poprawy wielu podstawowych procesów technologicznych, bowiem w nieprzestrzeganiu ich widzieli podstawę złej kondycji górnictwa.

Postulaty i problemy strajkowe były już omawiane wiele razy. Nie doczekało się jak do tej pory opracowania tworzenie górniczych podwalin Okrągłego Stołu. Tu winieniem uderzyć się we własne piersi.

Kilka tygodni po zakończeniu strajku rozpoczęły się przygotowania do „Okrągłego Stołu”. Górnictwo przygotowywało swoje postulaty. Początkowo władza temat narzuciła sama - zwolnienia za udział w strajku zmusiły do walki o przywrócenie ludziom szans zarabiania i pracy w kopalniach.

Ten punkt w czasie negocjacji w podzespole górniczym przy Okrągłym Stole okazał się najprostszy do załatwienia. Wniosek poparli związkowcy z OPZZ i władze przywróciły stan wcześniejszy. Zdawać się mogło, że trwające sześć tygodni rozmowy i wielogodzinne negocjacje zmienią kondycję polskiego węgla².

Ale powróćmy do **września i października 1988 roku**.

27 września 1988 - jedno z pierwszych spotkań przygotowawczych odbyło się w Katowicach.

Spotkanie prowadzone przez **prof. Pawła Czartoryskiego**. Tego dnia zdecydowano o kolejności postulatów do zespołu górniczego.

Pkt. **1: znieść gwarectwa i usamodzielnic kopalnie**. Likwidacja nadmiernego zatrudnienia w administracji.

Pkt. **2: postulaty płacowe**. Sprawa 5 czarnych dni i zmiana zasad pracy w soboty i niedziele; znowelizowanie układu zbiorowego pracy, uproszczenie świadczeń z Karty Górnika i całego systemu płacowego, niezwykle skomplikowanego, który dawał możliwość nadużyć również niższemu dozorowi.

Pkt. **3: sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy**, sprawy zdrowia, wyboru lekarza i przychodni.

Pkt. **4: obniżenie wieku emerytalnego** pewnej kategorii pracowników dołowych. Ujednolicenie portfeli i zapewnienie realnej wartości emerytur w stosunku do inflacji. Płace i emerytury winny być urealniane. Zasady odszkodowań wg Kodeksu Cywilnego wchodzi do tego punktu negocjacji. Odszkodowania za wypadki przy pracy – urealnienie.

Pkt. **5: ekologia** – to jest punkt dodany, postulat pierwotnie sformułowany ogólnie – trzeba bowiem było dla Śląska porobić szczegółowe opracowania fachowych doradców.

Pkt. **6: represje** – ten stolik nie może o nich zapomnieć. Szczególnie o tych zwolnionych po strajkach 1988 roku i tych zwolnionych po 13 grudnia, którzy by do kopalń chcieli wrócić.

Pkt. **7: lokalne postulaty**.

Konieczne dołożenie spraw stosunku nadzoru do górników, bowiem nie wstawiono tego postulatu. Bezpośredni stosunek przełożonych do podwładnych. To musi być postawione bardzo zdecydowanie.

¹ Wywiady przeprowadzone w czasie strajku w kopalni „Manifest Lipcowy” – w posiadaniu autora. Reportaż 55 *szycht na Manifeście* ze strajku w Manifeście Lipcowym napisany miesiąc po strajku przez Jarosława J. Szczepańskiego i opublikowany w numerze kwartalnika „Dwadzieścia jeden”, nr 9/10, Warszawa 1988.

² J.J. Szczepański, *Górniki Polski. Ludzie z pierwszych stron gazet*, Wyd. Iskry, Warszawa 2005.

Polityka kadrowa – raczej powinna być przekazana w gestie gwarectw. **Piotr Polmański** podkreśla, że związek powinien od razu reagować na zachowania dozoru, bo na „Andaluzji” udało się to opanować bardzo szybko.

Gros dozoru w większości kopalń jest oceniane pod względem przynależności do PZPR. Proponowano więc, by pracownicy oceniali, czy pracownik dozoru potrafi współdziałać z ludźmi. Ale brak jest wzorców dobrych zachowań.

Jawna Komisja Górnictwa powinna przejąć od wcześniej istniejącej tajnej materiały i nadać wiele sprawom formalny bieg.

Padła propozycja **Jerzego Sołowieja** – wieloletniego naczelnego i współsprawcy istnienia i funkcjonowania „Górnika Polskiego” – by przejść do normalnej działalności związkowej, a nie bawić się w stoły i stoliczki. Skoro jest delegat górniczy z Jastrzębia przy Okrągłym Stole, to niech weźmie cały pakiet górniczy i go po prostu pilotuje. Sama Komisja Górnictwa ma być zespołem studyjnym niezależnie od negocjacji. I niezależnie od stanu zaawansowania prac przygotowawczych do negocjacji Komisja ma mieć gotowe opracowanie na temat górnictwa.

Zebrani zwracali uwagę na niebezpieczeństwo rozmycia postulatów tak jak na „Manifeście Lipcowym”, gdzie dyrektor zorganizował „Tymczasową Komisję ds. postulatów” i dołączył do niej wszelkie związki i ZMS również.

Na tym spotkaniu wespół z **prof. Pawłem Czartoryskim** ustalono listę potencjalnych współpracowników Komisji i stolika górniczego.

Do pilnych spraw **mec. Leszek Piotrowski** zaliczył zasadę niepełnej odpowiedzialności pracodawcy za wypadki przy pracy.

Rozwiązanie problemu gwarectw oddano w ręce **Tomasza Stankiewicza**, który jako twórca „Sieci” ma ogromne doświadczenie w organizacji samorządów pracowniczych.

12 października 1988 roku

Przy likwidowaniu strajków Wałęsa napotkał na poważne trudności i opory. Nie słuchano go w Szczecinie. Nie chciano go słuchać w Gdańsku, a młodzi stoczniowcy okrzyknęli go zdrajcą... Bogdan Lis, przebywający ze strajkującymi w kopalni „Manifest Lipcowy” nie chciał nawet podejść do telefonu, gdy Wałęsa chciał rozmawiać z Gdańską. Były również przygotowane taczki do wywiezienia Wałęsy z Portu Szczecińskiego i kopalni „Manifest Lipcowy”.

Wałęsa pojechał więc do Jastrzębia z księdzem Jankowskim. Napotkał tam kategorię opór strajkujących. Dopiero rozpaczliwa prośba Jankowskiego oraz znaczny nacisk osób związanych w Episkopatem, przebywających na Plebanii w Jastrzębiu i teleks z Episkopatu, doprowadziły do zakończenia strajku. Dobitnie wypomniano Wałęsie podczas drugiej rozmowy i podkreślono, że z unieruchomionej kopalni wyszło niewiele ponad sto osób, a większość była „górnikiem” z Warszawy, z Gdańska i innych regionów Polski, jak na przykład Lis, czy czolowy działacz byłego KOR-u Jan Lityński.

To nie jest fragment mojej książki „Górniki Polski. Ludzie z pierwszych stron gazet”, czy reportażu „55 szycht na Manifeście” zamieszczonego na przełomie 1988 i 89 roku w kwartalniku „21”, tylko fragment wystąpienia **Czesława Kiszczaka** na IX Plenum KC PZPR właśnie 12 października 1988. Przypominam to nie dlatego, że nie wiem, jak było, ale po to, by uzmysłowić, jak ostro działała jeszcze wtedy PZPR i jakie było nastawienie władz. Wprawdzie na tym samym Plenum Jaruzelski mówił „duża część robotników

jest za Okrągłym Stołem. W tej materii nie istnieje jakieś poważne zróżnicowanie, zresztą tych 20 proc. nie jest przeciw, bo w tym 10 procent nie ma zdania. Musimy wyjść z okopów i podjąć ryzyko”.

13 października 1988 roku – spotkanie w Warszawie.

Nie brał w nim udziału **prof. Zdzisław Kłeczek**. Wówczas postanowiono m.in. o tym, iż stoli-kiem pluralizmu związkowego pokieruje **Tadeusz Mazowiecki**, społecznym **Klemens Szaniawski**, politycznym **Bronisław Geremek**, gospodarczym **Andrzej Wielowieyski**, rolniczym **Andrzej Stelmachowski** i górniczym **Alojzy Pietrzyk**. Tematami, które miały być przygotowane do omawiania w zespole górniczym były: organizacja górnictwa, problem struktur pośrednich, których likwidacji domagano się m.in. w czasie strajków. Ważniejsze jednak było to, iż postanowiono przygotować koncepcję funkcjonowania górnictwa w warunkach reformy gospodarczej, której niezbędności nie kwestionował nikt. Mowa była o przygotowaniu zasad prowadzenia nowych inwestycji, likwidacji zakładów trwale nierentownych, problemów ekologicznych, a szczególnie organizacji pracy (wspólnoty i gwarectwa) w górnictwie i zakładach górniczych.

Zespół górniczy miał opracować szczegółowo sprawy związane z bezpieczeństwem, strukturą zatrudnienia, systemem płac i ustawą 199, choroby zawodowe oraz renty, emerytury i kwestie ochrony zdrowia. Na spotkaniu ustalono przygotowanie wniosku do ówczesnego **ministra przemysłu Jerzego Billipa** oraz podobnego do ministra zdrowia. Kwestią podstawową były pisma w sprawie represjonowanych górników i ich rodzin, które przygotowano do wysyłki do Episkopatu.

Sprawa represjonowanych – rozważano marsz protestacyjny, w każdym razie postanowiono nie przystępować do rozmów okrągłostołowych przed załatwieniem tego postulatu, jednak już wiadomo było, że nie stanie się on pretekstem do zerwania ogólnych negocjacji, jeśli do nich dojdzie. Przyjęto słuszność prowadzenia rozmów w Warszawie.

Prof. Tadeusz Zieliński miał zapewnić łączność z innymi grupami przygotowującymi się do Sto-łu. Nie można stawiać samych haseł. Trzeba dać konkretne postulaty, wyłowić, co jest złe i postawić bardzo konkretne żądania. Im one będą konkretniejsze, tym bezpieczniej będzie dla załóg. Nie można mówić, że górnictwo się wali. Nie chcemy systemu gwarectw, bo on umożliwia przerzucanie ludzi do innych kopalń i rozbija ruch związkowy.

Dr Tomasz Stankiewicz - ma pilotować sprawę reformy górnictwa. Tomasz Stankiewicz podno-sił problemy nierentownych kopalń, konieczności zwiększenia samodzielności zakładów górniczych. Nie możemy jedynie walczyć o to, by dostać coś w prezencie od państwa, bo jest to nierealne. Po-stulat zniesienie gwarectw jest natomiast możliwy bez żadnych konsekwencji dla państwa. Jednak – jego zdaniem nie można uczynić z kopalń osobnych przedsiębiorstw.

Tadeusz Jedynak proponował wytypować 5 do 7 postulatów, z którymi siądziemy przy stole, żeby było wiadomo i żeby nie dać się rozmyć. Trzeba wpuścić tematy, które uważamy za słuszne. Jego zdaniem tworzenie komisji mieszanej było bezsensowne, konieczne jest podkreślanie wątku humanizacji pracy górniczej i reorganizacji systemu gwarectw.

Alojzy Pietrzyk domagał się jako najważniejszego punktu załatwienia spraw represji, a dopiero później przystępowanie do dalszych rozmów. Nie możemy zmarnować kapitału sierpniowego. Nie możemy niczego pomijać.

Doc. Gabriel Kraus – mamy konkretne postulaty i musimy się z nich rozliczyć przed załogami, nie możemy wyznaczać władzy sposobów rządzenia, bo popełnimy błędy przyjmując rozwiązania

systemowe, nie doceniamy sprytu i pomysłowości rządzących, którzy potrafią z przyjętych ustaleń przerobić wszystko. Konieczny „duch naszych żądań”. Co do płac – nie można się ustosunkować do konkretnego projektu. Mamy żądać, stawiać idee, a nie konkretne rozwiązania. Zaproponował przy-gotowanie wzorcowego rozwiązania dla np. dwóch kopalń.

Prof. Zygmunt Kolendo - najważniejszym było określenie roli górnictwa w całej gospodarce. My możemy postawić taki postulat, ale to władza ma udokumentować, jak zamierza zająć się spra-wami oszczędności energetycznych, oszczędności paliw. Dla nas istotne jest postanowienie tego, czy wchodzimy tylko w problemy ekologiczne górnictwa, czy całej polskiej gospodarki. Inaczej nie rozwiąże się problemów ekologicznych Śląska. To zaś sprawia, iż idzie za tym cała gama problemów zdrowotnych w Polsce. Nie możemy się domagać zwiększenia nakładów na inwestycje w górnictwie, jeśli nie mamy wizji poprawy sytuacji całej gospodarki.

Dla **prof. Jana Rosnera** najważniejsze było doprowadzenie do rozmów na temat warunków, w jakich pracują górnicy. Czas pracy i konsekwencje ratyfikowania przez Polskę konwencji MOP – praca przez siedem dni w tygodniu. Wymuszanie na górnikach pracy w nieludzkich warunkach i nie zajmowanie się tym problemem przez władze. Płace – jak w postulatach strajkowych.

Padły też wnioski konkretne – **dyr. Jacek Bodasiński** SECURITY wnosił o postawienie sprawy wkładek do masek, których produkcji zaprzestano. Zaproponował forum na temat osobistej ochrony zdrowia górniczego.

Przytomnie podsumował **Henryk Karaś**, że zaczyna być plan prac stolika za szeroki. Nie mamy pełnej reprezentacji górnictwa, brak siarki, ropy, soli.

Postulaty, które przyjęto podzielono między siebie.

Pkt 2: **prof. Włodzimierz Bojarski, prof. Zdzisław Kłeczek, Tadeusz Jedynak, Marek A. Nowicki, Henryk Sienkiewicz**.

Pkt. 3, 4, 5: **prof. Jan Rosner i doc. Gabriel Kraus**. Plus odblokowanie pełne Karty Górnika.

Pkt. 6 + humanizacja pracy – **Henryk Karaś**.

Pkt. 7 **Jerzy Kurcysz, prof. Tadeusz Zieliński, mec. Leszek Piotrowski i inż. Wojciech Zieliński**.

Pkt. 8 **Rajmund Radecki i prof. Tadeusz Zieliński**.

Pkt. 9 i 10 prawnicy **mec. Leszek Piotrowski, Marek A. Nowicki i prof. Tadeusz Zieliński**.

W tym represyjność ustawy o związkach zawodowych

Pkt. 11 – **prof. Zygmunt Kolendo, prof. Zdzisław Kłeczek, prof. Kozłowski**.

Najważniejsze było zdecydowanie o charakterze stolika górniczego – wchodzimy jako siła politycz-na do akcji związkowej. Wtedy padła idea „wchodzimy w problem czegoś w rodzaju wolnej kopalni”.

18 października 1988 - do grona doradców dochodzą profesorowie **Jerzy Zieliński** (medycyna), **Zdzisław Kłeczek** (AGH), **dr Janusz Steinhoff**.

Zespoły robocze:

Pkt.2: **Prof. Włodzimierz Bojarski**: prawo kopalń do tworzenia spółek i zrzeszeń. Jak wygląda przygotowywanie ustawy o rencie górniczej? Z kopalń o łatwiej dostępnych zasobach powinna być wprowadzona dotacja dla tych z trudniej dostępnymi złożami. Rozliczenie indywidualnych kopalń.

Alojzy Pietrzyk o represjach: nikt nie jest przywrócony do pracy. Są przyjmowani nowi na nowe miejsca. Radca prawny w sądzie pracy twierdził, że Pietrzyk powinien być przywrócony całkowicie,

ale wycofał się w trakcie sprawy. My chcemy rozmawiać o poprawie sytuacji w kopalniach, ale nie zamierzamy zostawić na pastwę losu zwolnionych kolegów.

Pkt. 3-5 **doc. Gabriel Kraus** – o wydobyciu, jakości spotkania, efektach wymiernej pracy. Co zrobimy, gdy jednak do rozmów nie dojdzie?

Prof. Tadeusz Zieliński proponuje dopisać punkt o asygnatach za leczenie.

Ad pkt. 8 – **Rajmund Radecki** – mają konkretne propozycje odszkodowań.

Pkt. 9 i 10: **Mec. Leszek Piotrowski** o stanie negocjacji w sprawie represjonowanych, braku „Andaluzji” - składki płaci już 500 osób i chcą zatrzymać kopalnię i podjąć głódówkę na poziomie 415 metrów.

Okazuje się, że na „Manifestie Lipcowym” przygotowywana jest lista ok. 500 osób, które nie chcą podpisać oświadczeń lojalnościowych.

Zdaniem **prof. Zygmunt Kolendo** w tym momencie tylko i wyłącznie radykalna postawa jest do zaakceptowania i nie można się zgadzać na przyjmowanie do pracy nowych ludzi na miejsce represjonowanych.

Dla Tadeusza **Jedynaka** ważne jest to, że niezadowolenie z przedłużania przygotowań do okrągłego stołu rośnie, bowiem górnicy sądzą, iż sprawa przyjęć zwolnionych i wysłanych do wojska będzie załatwiona przez rozpoczęciem obrad. Wiece w obronie represjonowanych kolegów trzeba robić.

Henryk Sienkiewicz przypomina, że sześć tygodni po zakończeniu strajków nadal nie ma jasnych terminów rozpoczęcia negocjacji okrągłostołowych.

Jan Andrzej Górny uważa, że zrywać przygotowań nie ma potrzeby, ale warto rozważyć dobre przygotowanie akcji protestacyjnej na jednej z kopalń.

Prof. Kozłowski proponuje przygotowanie opracowania „Raportu ze stolika górniczego”.

Dla **prof. Włodzimierza Bojarskiego** ważne jest wymuszenie na niezależnych środowiskach spraw związanych z ochroną środowiska. Raport na ten temat był zrobiony w Akademii Poznańskiej.

24 października 1988 - następne spotkanie, Katowice, godz. 12:00.

Janusz Steinhoff podkreśla wagę jakości polskiego węgla. Operowanie tonami wydobycia jest niekonsekwencją, bowiem mówimy o węglu niewzbogaconym, który nie jest tym samym, co opał.

150 mld zł rocznie deficyt poleskiego eksportu. Zdaniem resortu węglowego można z eksportu zdjąć 15 mln ton rocznie.

Zjawia się **Marian Krzaklewski** z Politechniki Śląskiej.

3 listopada 1988 - posiedzenie w Katowicach.

Kilka dni wcześniej zdecydowano w Gdańsku o przygotowywaniu stołu gospodarczego i reform politycznych. Program stołu rolniczego miał być włączony do gospodarczego. Prawo i system sądowy włączono do obrad stołu politycznego. Sprawa pluralizmu związkowego miała być omawiana przy najważniejszym stole. Zdaniem referującego rozmowy gdańskie **Alojzego Pietrzyka** stół górniczy miał mieć miejsce w Katowicach. Żaden stół nie miał się zakończyć przed zakończeniem prac pluralizmu związkowego. Zasadniczym problemem wszelkich związkowych rozmów w tym czasie była sprawa rozwiązania Stoczni Gdańskiej. Dyskutowano, co się stanie, jak nagle wpadną na pomysł

i rozwiążą trzy kopalnie. Dla Lecha Wałęsy – zdaniem Pietrzyka – to było osobistym ciosem i uderzeniem bezpośrednio w niego.

W tym czasie – jak referowano – poszczególne zespoły robocze do stołu górniczego były gotowe. Nie wiedziano jednak, jak jest przygotowana władza, czy rzeczywiście może w każdej chwili siadać do rozmów i jak zareaguje na protesty związane ze Stoczną. I zastanawiano się nad rozwiązaniami jakichś alternatywnych poparc, które by wsparły górników.

Alojzy Pietrzyk referował, iż propozycja przemówienia gen. Kiszczaka mającego otwierać spotkanie Okrągłego Stołu była zjadliwa i obrażająca Solidarność. Mowa była o zdrowym trzonie, że związek nie może żyć za dolary, że to agenda amerykańska na terenie Polski etc. A najbardziej wspierał to przemówienie biskup będący za tą formułą, przewodniczący Polskiej Rady Ekumenicznej.... Po tym przemówieniu nie mielibyśmy nic innego do roboty, jak się rozejść.

Solidarnościowa delegacja do Okrągłego Stołu w tym czasie jeszcze miała problemy ze swoim składem. Władza już zgadzała się wprowadzić na udział Władysława Frasyniuka. Dziś trudno sobie wyobrazić, że zastrzeżenia miała również do pisarza Jana Józefa Szczepańskiego, Andrzeja Szczepkowskiego, Stefana Bratkowskiego – szefów zdelegalizowanych związków twórczych, a także Jana Józefa Lipskiego, Henryka Wujca, Zbigniewa Romaszewskiego i Janusza Onyszkiewicza, że także długo jeszcze komunistyczna władza protestowała i opierała się dopuszczeniu do obrad jako pełnoprawnych członków Adama Michnika i Jacka Kuronia. W tym czasie nastąpiło usztywnienie stanowisk – Jaruzelski odszedł od pluralizmu związkowego do czasu osiągnięcia równowagi ekonomicznej.

Podkreślić trzeba, że w końcu października w Raciborzu odbyło się spotkanie wszystkich zwolnionych z kopalń w wyniku strajków górników. Ustalono przeprowadzenie manifestacji na rynku w Katowicach. W efekcie doszło do kilku spięć z milicją, która zdecydowanie zablokowała dojście w kierunku budynku Wspólnoty i Komitetu Wojewódzkiego. W tym czasie obradowała WRN.

Była to pierwsza duża solidarnościowa manifestacja po kilku latach. W efekcie milicja chciała przepuścić w stronę Katedry, ale zastawiła drogę, którą demonstranci chcieli pójść. Okazało się, że w tym czasie była narada min. Mieczysława Wilczka z OPZZ w budynku Wspólnoty i sesja WRN w dużym gmachu. Dlatego najprawdopodobniej milicja nie chciała demonstrujących przepuścić w tamtą stronę. Na sesji WRN wydała oświadczenie, które czytano dwie godziny później w katowickich wiadomościach TV o zweryfikowaniu stanowisk dyrektorów w sprawie zwolnionych górników i rozpoczęciu przywracania ludzi do pracy. To był stały wybieg ówczesnych władz, które wolały samodzielnie zdecydować o czymś, a nie podejmować decyzji niby pod presją Solidarności. W tych dniach odbywały się przed sądami pracy rozprawy z powództw zwolnionych górników kopalni Manifest, Andaluzja i innych o przywrócenie do pracy. Problem powstał, bowiem po przywróceniu do pracy spór toczył się wokół zwrotu wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy i o czym tu mówić nie trzeba – zlikwidowania iksów za nieobecności, bowiem to likwidowało prawo do 13-ki i 14-ki. Chodziło o 56 art. Kod. Pracy, w którym nie było formuły częściowego przywrócenia do pracy. Kolejne rozprawy były przesuwane o miesiąc, „Kolejny miesiąc bez pracy” – jak to wówczas komentował **Piotr Polmański**.

W czasie posiedzenia odbyła się długa debata nad tym, jaką formę mają przybrać materiały przygotowywane przez stronę solidarnościową do prac Okrągłego Stołu. Czy je publikować, czy o nich mówić? Czy czekać, aż strona neozwiązkowa i rządowa sama opublikuje wszystko. W każdym razie stało na tym, iż materiały te będą przygotowane, ale będą czekały na rozpoczęcie obrad. Spór też trwał wokół sposobu informowania o prowadzonych przez „Solidarność” pracach. Władze bowiem

podawały informacje zamulające mówiąc, że prace stołu górniczego trwają. Tymczasem była to mowa nie o stołach solidarnościowych, a o zespołach strony partyjno-rządowej przygotowujących coś swojego zupełnie niezależnego od prac wykonywanych przez zespoły solidarnościowe. Udaowało się dokonać tych pomyłek, ale mało one oddziaływały na ludzi, gdyż prawdziwe informacje na temat strony „S” podawało Radio Wolna Europa — były to informacje zgodne z tymi, które płynęły podawane przez solidarnościowych organizatorów obrad.

Na zakończenie **Alojzy Pietrzyk** poinformował, że następnego dnia ma w Gdańsku uczestniczyć w spotkaniu z panią Margaret Thatcher. Spytał, czy coś ma od górników przekazać?

- Pozdrowienia dla Scargilla – ktoś zażartował.

- Ja to myślę – dodał **Alojzy Pietrzyk**, że warto jej powiedzieć, że jakby puściła taką szarżę ułanów policyjnych na polskich górników, to by te konie do góry nogami zostały przewrócone.

Do omawianych punktów – dotyczącego BHP – dołączono **prof. Andrzeja Frycza**.

- Zbiór ośmiu problemów, które winny być omówione mamy przygotowane – referował **prof. Zygmunt Kolendo**. – To mamy przedyskutowane, mamy jeszcze dodatkowe trzy problemy i w zasadzie obejmuje to całość spraw i jesteśmy gotowi. Wyobrażam sobie, że jak pan **Ryszard Brzuzy** będzie to referował i prowadził, to my będziemy w każdym punkcie przygotowani do dyskusji, z tym, że chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz – chcielibyśmy prosić i żądać na wstępie przy rozpoczęciu pierwszej fazy rozmów, taką informację od strony rządowej, dotyczącą problemów po których się poruszamy. I chcemy, żeby te informacje były udostępniane społeczeństwu. Poruszamy takie problemy, jak stan zdrowotności regionu, okręgów górniczych, a także zatrudnionych w górnictwie, problemy rozwiązania sprawy wód zasolonych, odpadów przemysłowych górniczych, zwłaszcza na Górnym Śląsku, sprawy dotyczące przeróbki węgla, odsiarczania, żebyśmy mogli nie tylko się z tym zapoznać, co rząd przygotował, ale żebyśmy mogli podawać taką fotografię stanu faktycznego społeczeństwu. W jakiej formie, to już jest sprawa do dyskusji dalszej. Może wskazane jest wyłonienie do dalszych prac komisji stałej.

Padła propozycja doprowadzenia do publikacji omówienia dokonanego przez Śląską Akademię Medycyną raportu na temat stanu zdrowia ludzi na Śląsku. Była konferencja prasowa, ale większość materiałów jest utajniona. Tego zażądano od strony rządowej, by to upubliczniła. Podobne badanie robił dolnośląski Dolmed.

Zwracano uwagę na represję wobec jadących na rocznicę śmierci ks. Popiełuszki do Warszawy. Zostali górnicy po wyjściu z Górki w Jastrzębiu zatrzymani i dojechali, ale do komisariatu..

Trzeba podawać więcej informacji o Śląsku w kraj, bo nie istnieje ta tematyka, nie ma informacji o górnictwie, o Śląsku – skarżył się **Alojzy Pietrzyk**.

7 listopada 1988 roku zarejestrowano już dwadzieścia kopalnianych komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność”: Bełchatów, Konin, Sośnica, ZMP, Moszczenica, XXX-lecia, Borynia, Manifest Lipcowy, Jastrzębie, Morcinek, Lenin, 1 maja, Andaluzja, Czerwone Zagłębie, Krupiński, Victoria, Wałbrzych, Thorez, Silesia, Marcel. W czterech powstały komitety organizacyjne: Kopalni soli w Kłodawie, Julian, Dymitrow, Szczygłowice.

25 listopada 1988 roku - Posiedzenie MKS w Jastrzębiu. Jednym z tematów – czas masówek w kopalniach. **Grzegorz Stawski** postuluje, by nie przekraczać 10, 12 minut, bo nie ma możliwości

dłużej utrzymać załogi w napięciu. Omówiono planowaną rozmowę Wałęsy z Kiszczakiem. **Alojzy Pietrzyk** zaproponował, by odbyła się ona w innym składzie: Wałęsa i Miodowicz kontra Jaruzelski i Rakowski.

Tego samego dnia odbyło się spotkanie poświęcone odszkodowaniom za represje i zwolnienia. **Bazyli Tyszkiewicz** referował: „Trzynastka” – sto milionów, „czternastka” – 600 milionów. To daje wraz z normalnymi pensjami miliard złotych. Licząc przyszłościowy kurs dolara, to nie wystarczy wałęsowskiej nagrody Nobla na pokrycie tego. Takimi kwotami Komisja Romaszewskiego (Komisja ds. praworządności) nie rozporządza. Trzeba spróbować wyciągnąć kolejne miliony dolarów, które mogą wspomóc.

Alojzy Pietrzyk – u nas pieniądze poszły na wypłaty dla ludzi, nie wydajemy na działalność związkową, oprócz rekompensat. Dla uświadomienia skali: pasek Pietrzyka za wrzesień: 31 414 zarobek pracownika o najwyższych kwalifikacjach, potrącenia 8014 zł, do wypłaty 23 400 zł.

Ustalona jest kwota 113 tys. rekompensat dla zwolnionych. Wyliczono, że wspomżenia wymaga około 50 osób, w tym 28 na „Morcinku”. W sądach jest jeszcze 13 nie przywróconych osób. Ale przegrywają zwrot wypłat. Zakłady zwolnionych przyjmują, ale nie przywracają. Czyli wypłaty odszkodowań się zmniejszą, ale oczywiście trudno powiedzieć, że niektórzy będą się domagać obiecanych od Romaszewskiego pieniędzy, jeśli nie dostaną z zakładów odszkodowań.

4 grudnia na spotkaniu Barbórkowym w Jastrzębiu zdecydowano ostatecznie, że prace stolika górniczego przejmuje Krajowa Komisja Górnictwa. Konieczność wydania dokumentów na temat czasu pracy i wariantów przygotowywanych przez władzę i OPZZ.

„Jeżeli powiemy nie, to musimy omówić dlaczego powiedzieliśmy tak właśnie” – to zdanie **Alojzego Pietrzyka**. Krajowa Komisja Górnictwa ma ekspertów, Międzyzakładowy Komitet Strajkowy jedynie pracowników.

Warto w tym momencie przytoczyć **listę osób zajmujących się przygotowaniem zespołu górniczego**. Alojzy Pietrzyk, Grzegorz Stawski, Wiktor Krywulko (Jastrzębie), Ryszard Brzuzy (Bełchatów), Stanisław Węglarz (Łęczna), Władysław Grocki (Głogów), Piotr Polmański (Piekary), Mieczysław Borawski (Manifest), Krzysztof Betka (Boguszów), Bogdan Nuciński (Lubin) oraz Tadeusz Jedynek, Jan Lityński, prof. Kłeczek i prof. Zieliński. Do zespołu dołączyli Jan Andrzej Górny, Andrzej Sokołowski (?) Edward Olszewski (Bełchatów), Mec. Leszek Piotrowski, Marek Antoni Nowicki, Henryk Karaś (Geoinbud Rudna). Współpracowali Jan Gaca, Marek Smyk i Marian Krzemień z Miedzi, Marek Kempski.

Osobami współpracującymi – ekspertami byli za zgodą braci górniczej: dr med. Arwin Hansen (Warszawa, medycyna pracy), Stanisław Wawryka lekarz z Jastrzębia, prof. Paweł Czartoryski, prof. Zygmunt Kolendo (Kraków), prof. Stefan Kozłowski (geologia, ochrona środowiska), prof. Włodzimierz Bojarski, prof. Zdzisław Kłeczek (BHP, organizacja górnictwa, Kraków), prof. Jan Rosner (Warszawa), prof. Tadeusz Zieliński (Katowice), doc. Gabriel Kraus (socjolog Katowice), dr Tomasz Stankiewicz, dr Henryk Sienkiewicz, inż. Wojciech Zieliński (Sosnowiec), Rajmund Radecki (emeryci, Wodzisław) prof. Jerzy Zieliński (medycyna), dr Janusz Steinhoff (przeróbka węgla, Gliwice), Jacek Bodasiński, Lech Jarodzki (Poltegor Wrocław), Andrzej Glapiński (BHP, Lubin), Grażyna Gęsicka (Warszawa).

Dołączyli: Czesław Robakowski (Bolesław Bukowno), Andrzej Gąsiewicz (Państwowy Instytut Geologiczny), Kazimierz Suchcicki (Bełchatów), Grzegorz Ziółkowski (Konin), Stefan Piotrowski (Turek), Czesław Gajewski (Kłodawa).

11 grudnia 1988 - spotkanie Krajowej Komisji Górnictwa w Katowicach.

Długa dyskusja na temat organizacji pracy kopalń, systemu płac. Dyskusja toczy się wokół likwidacji „trzynastki” i „czternastki” i włączenia ich do płacy zasadniczej. „Przed wojną wydobyte było 360 kg na jednego zatrudnionego. Czyli niewiele mniejsze niż obecnie (mówimy o roku 88). Wydajność faktyczna jest dużo większa, ale konieczne jest zmniejszenie ogromnych ilości ludzi zatrudnionych w górnictwie, a nie mających nic wspólnego z wydobywaniem. Najrozsądniej by było podejść do tego tak, jakby ktoś był właścicielem kopalni. Przyjmując cenę węgla, jaka jest na rynkach światowych, po uwzględnieniu podatków obowiązujących w Polsce, wiadomo, ile można będzie mieć z polskiego węgla. Nie można tłumaczyć kosztów wysokim zatrudnieniem, bo uzasadnić można wszystko. Jak byłby przymus ekonomiczny, to by wyregulował zatrudnienie sam!” Zdaniem referującego – **Mieczysława Borawskiego** – konieczne jest policzenie wartości pracy. Na kopalniach szczególnie często ktoś dostaje dużo pieniędzy za niewielką robotę, a inny za ciężką pracę nie może się ich doczekać. „Wyraźnie zostało powiedziane przez Wspólnotę, że nie będzie samorządów na szczeblu kopalni, a jedynie na szczeblu przedsiębiorstw. Sens ma przeforsowanie w czasie rozmów okrągłego stołu samodzielności kopalń. Samorząd jest niezbędny”.

Podkreślono, że trzeba przedyskutować to, czy planowane na rok 1989 dwie ceny węgla – jedna dla ludności, druga dla przemysłu, jest właściwe.

Omawiany był problem kopalń „ZMP”, „Rymer” i „Kaczyce”. „Co to za pomysły, żeby budować kopalnie, która za granicą trzeba eksploatować?”

Posiedzenie Krajowej Komisji Górnictwa 11 grudnia – wyraźnie podkreślono, że górników interesuje samorząd i samodzielność kopalń, że płace powinny wynikać z wydobywania, że konieczna jest głęboka reforma gospodarki, w tym wszystkich struktur górnictwa i zatrudnienia. „Zreformowanie górnictwa wymaga odrobiny dobrej woli i stworzenia prawdziwego samorządu”.

15 stycznia 1989 - spotkanie Krajowej Komisji Górnictwa w Jastrzębiu

- Krytykujemy uchwałę 199, ale jednocześnie, jeśli chcemy wolnych sobót, musimy wyjść z czymś konkretnym, co by nam pozwoliło przez pięć dni tak zarabiać, byśmy mogli w kraju normalnie żyć – twierdził **Alojzy Pietrzyk**.

- Jest tworzony system, który ma pasować do wszystkich zatrudnionych w Polsce – i fizycznych, i umysłowych i innych. Musi być wzięte pod uwagę zróżnicowanie pod względem trudności pracy, środowiska, w jakim się ją wykonuje, a pierwszą sprawą jest zaseregowanie, ustalenie pewnych punktów pod względem uciążliwości pracy. Górnik musi mieć piątą kategorię trudności. Nasz projekt wygląda skomplikowanie, ale jest to najprostsze rozwiązanie, jakie może być – twierdził **Mieczysław Borawski**.

Dla **Alojzego Pietrzyka** to był ewenement w historii działalności KKG „S”. Pierwszy raz mamy nadzieję, że będziemy mieli rzeczywisty wkład w to, jak będzie wyglądać nowy układ zbiorowy pracy – ten obecny jest stworzony w 1980 roku.

W tym okresie była już przygotowana cała informacja uzyskana przez KKG od RFN-owskich Chrześcijańskich Związków Zawodowych, które mają bardzo prosty i czytelny system płac.

Grzegorz Stawski podkreślał, że konieczne jest odejście od systemu akordowego. Proponowane rozwiązania muszą być przygotowane, żebyśmy mogli być gotowi do zasiadania przy stole. Podstawą było ustalenie zasad pracy, wprowadzenie ich w życie i przestrzeganie ich. - Musimy się zająć

stworzeniem nowych przepisów gwarantujących przestrzeganie bezpieczeństwa pracy – podkreślał **Henryk Karaś**.

20 stycznia 1989 - spotkanie Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Jastrzębiu:

- To plenum wcale nie jest taką wielką nadzieją, jak oni gadają. Będą tam kombinować i prowokować. I z tym się należy liczyć, bo to są wytrawni gracze, którzy każdy nasz błąd wykorzystają w dwójnasób. Apeluję więc do wszystkich – powiedział **Janusz Małek** z KWK „Marcel” w Jastrzębiu na posiedzeniu Międzyzakładowego Komitetu „Solidarności” w przeddzień posiedzenia KKW – nie mamy się co łudzić. Bo przynajmniej, jak oni sobie wyobrażają, że jeśli dojdzie do relegalizacji „Solidarności”, to będzie to „Solidarność” na kolanach. Rakowski powiedział: żadnych funduszy zagranicznych, żadnych strajków! Będą robić próby, żeby ludzie w zakładach byli przeciw „Solidarności”. Miejmy jednak nadzieję, że tu się przeliczą!

- Spodziewam się, że obie nasze strony zaczną negocjować – powiedział prowadzący spotkanie **Grzegorz Stawski** z „Manifestu”. – Im jest potrzebne nasze poparcie społeczne. Obawiam się tych ludzi, którzy funkcjonują w zakładach pracy na średnich stanowiskach, ci, którzy ukrywają swoją indolencję. W nich będziemy mieć największych przeciwników. Oni dostali w 1981 roku najbardziej po pazurach. Musieli robić to, do czego nie byli przyzwyczajeni – liczyć się z pracownikami. W stanie wojennym odbijali sobie, bo była bezkarność dla nich większa niż przed 80 rokiem. Teraz czują, że nadchodzi kres, okres, w którym będą musieli odpowiadać i liczyć się z szarym robotnikiem.

W tym czasie najważniejszym problemem była seria akcji strajkowych wywołanych na poszczególnych kopalniach – szczególnie „Morcinek”, „1 maja”, „Krupiński”. OPZZ zaczął bowiem organizować kilkugodzinne strajki, szczególnie o pieniądze. Dla przewodniczących „S” górniczej była to jawna działalność rozbijacka, mająca wywołać zamieszanie i pomylić ludziom cele, do jakich dąży „Solidarność”.

- Przypominam kolegom, że MKS Jastrzębie poparł koncepcję Lecha Wałęsy i obrady Okrągłego Stołu. Musimy być konsekwentni w naszych uchwałach. Chcemy relegalizacji NSZZ „Solidarność”, przywrócenia działalności stowarzyszeń ze wszelkimi konsekwencjami i przywrócenia naszego majątku. Jednocześnie pamiętajmy o doświadczeniach z [19]81 roku, kiedy to Ministerstwo Górnictwa czegoś nie wypłaciło i zaczynała się dzika awantura i akcja protestacyjna. Teraz jesteśmy o siedem lat mądrzejsi.

Wiktor Krywulko z KWK „XXX-lecia PRL” – Nasze wszelkie postanowienia musimy odłożyć, bo Wałęsa i sztab ludzi pracuje w Gdańsku. To jest normalna sprawa. Ich góra była zmuszona do tego, by wydać jakiegokolwiek oświadczenie o pluralizmie. Na to patrzy świat i Zachód. Jaruzelski już kiedyś zapewniał wprowadzając stan wojenny, że „S” nie powstanie. Oni byli bezkarni, pewni. Nagle im tu pęka – wydają oświadczenia o pluralizmie związkowym. Oni się teraz zaczynają bać.

Jednak największym problemem okazała się sprawa zabaw karnawałowych.

- Solidarność to nie zakon, żeby się w karnawale nie bawić.

- Ale lepiej na zimne dmuchać i nie dać się sprowokować, żebyśmy przez głupotę nie stracili tego, co już wywalczyliśmy - ripostował delegat „Krupińskiego”.

- Nie jesteśmy starcami i możemy się bawić!

„Manifest Lipcowy” szedł na karnawałową zabawę, a w Gdańsku obradowała Krajowa Komisja Wykonawcza „Solidarności”.

Tezy do „okrągłego stołu” w zakresie górnictwa i ochrony środowiska

Dokument był ostatecznie opracowany i sygnowany przez **prof. Pawła Czartoryskiego, prof. Jana Rosnera i adw. Marka Antoniego Nowickiego.**

1. Likwidacja represji

Osoby, które brały udział w strajkach nie powinny ponosić odpowiedzialności karnej, karno-administracyjnej oraz pracowniczej, a także nie powinny być w inny sposób represjonowane w związku ze strajkiem. W tym celu należy przede wszystkim przywrócić zwolnionych do pracy, wycofać powołania do wojska oraz umorzyć postępowania karne.

2. Racjonalizacja struktur organizacyjnych górnictwa

Niezbędnym warunkiem uzdrowienia gospodarki w górnictwie polskim jest przywrócenie osobowości prawnej kopalniom i zakładom górniczym, jako przedsiębiorstwom samodzielnym, samorządnym i samofinansującym się.

W tym celu należy znieść gwarectwa, które jako przedsiębiorstwa wielozakładowe uniemożliwiają samodzielność kopalń.

Należy również rozwiązać Wspólnotę Węgla Kamiennego i Wspólnotę Energetyki i Węgla Brunatnego, jako organy centralnego sterowania przy pomocy metod nakazowych.

Należy przewidzieć możliwość tworzenia przez kopalnie dobrowolnych porozumień dla realizacji wspólnych zadań, takich, jak zawieranie układów zbiorowych pracy oraz załatwianie innych wspólnych spraw oraz dla ustalenia wspólnego stanowiska w sprawach społecznych gospodarczych.

Porozumienia takie działają z upoważnienia i w imieniu ich uczestników i nie powinny mieć osobowości prawnej. Koszty związane z funkcjonowaniem porozumienia ponoszą ich uczestnicy.

Rozwiązanie takie będzie w pełni odpowiadało zasadom i duchowi reformy gospodarczej.

3. Czas pracy i płace w górnictwie

Czas pracy w górnictwie winien wynosić (pierwotnie było 42) 37, 5 godziny tygodniowo, tak jak w innych gałęziach przemysłu. Praca powinna być wykonywana od poniedziałku do piątku. Należy stopniowo, lecz w krótkim okresie czasu doprowadzić do likwidacji pracy górnictwa w soboty i niedziele, jednakże przy zagwarantowaniu 42-godzinnego tygodnia pracy.

Wynagrodzenie pracowników dołowych w normalnym czasie pracy powinno wynosić nie mniej niż dwukrotną wysokość przeciętnej płacy krajowej w przemyśle.

4. Układ zbiorowy pracy

Należy w możliwie krótkim czasie doprowadzić do zawarcia nowych układów zbiorowych pracy, których stronami porozumienia będą przedsiębiorstwa z jednej strony a reprezentatywne związki zawodowe z drugiej strony.

Układ zbiorowy powinien określać mechanizm waloryzacji płac i innych świadczeń pieniężnych proporcjonalnie do wzrostu cen.

5. Karta Górnika

Należy przywrócić pełny zakres świadczeń wynikających z karty Górnika i zapewnić, aby świadczenia te były waloryzowane zgodnie z zasadami podanymi w poprzednim punkcie.

6. Służby BHP

Działalność służb BHP i komisji powypadkowych powinna być poddana regularnej kontroli organizacji związkowych. Organizacje te powinny współpracować w szerokim zakresie z górnictwem i ogólnopństwowymi służbami nadzoru nad warunkami pracy.

7. Wypadki przy pracy i choroby zawodowe

Należy wprowadzić zasadę pełnego odszkodowania za wypadki przy pracy i choroby zawodowe według przepisów kodeksu cywilnego. Należy rozszerzyć wykaz chorób zawodowych włączając do niego w szczególności choroby kręgosłupa. Należy również zapewnić pracownikom wolny wybór opieki lekarskiej tj. przychodni lekarskich.

8. Emerytury i renty

Pracownicy powierzchni zatrudnieni w warunkach szczególnie uciążliwych, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia (I kategoria zatrudnienia), powinni korzystać z obniżonego o 5 lat wieku przechodzenia na emeryturę, tj. po osiągnięciu 55 roku życia.

Emerytury i renty pracowników górnictwa powinny być waloryzowane na tych samych zasadach, co zarobki i inne świadczenia pieniężne.

9. Ochrona środowiska

Zatrucie środowiska naturalnego na Śląsku pociąga za sobą dramatyczne konsekwencje dla życia i zdrowia ludności. Już obecnie notuje się wyższą umieralność mężczyzn, komplikacje porodowe u kobiet, wysoką śmiertelność niemowląt i inne alarmujące zjawiska związane z postępującą degradacją środowiska naturalnego.

Degradacja środowiska pochodzi nie tylko ze źródeł krajowych, lecz wynika również z masowej inwazji pyłów i gazów z krajów ościennych. Walka z deterioracją środowiska naturalnego nie może pozostać gołosłownym postulatem rządu, lecz winna być realizowana z całą konsekwencją.

W tym celu konieczne jest podjęcie przez władze działalności na szeroką skalę, siły i organizacje społeczne powinny uzyskać odpowiednie prerogatywy w zakresie ustalania stanu faktycznego, nadzoru nad działalnością władz i funkcjonowaniem zakładów stanowiących źródła zagrożeń.

10. Koniecznym warunkiem...

... realizacji wymienionych wyżej postulatów jest przywrócenie pluralizmu związkowego i zapewnienie swobodnego funkcjonowania NSZZ „Solidarność”.

Zakończenie

W czasie stanu wojennego i w latach późniejszych na Śląsku, na tym najbardziej strzeżonym, represjonowanym obszarze dostatniego życia robotnika pojawiła się również prasa podziemna m.in. ze specjalistycznym pismem „Górnik Polski”, którego każdy numer był od deski do deski czytany

właśnie w Radiu Wolna Europa. Radio WE było też codziennym informatorem o tym, co się działo w trakcie przygotowań i obrad Okrągłego Stołu.

Jak ten obraz wyglądał w czasie strajków roku 1988 i w czasie obrad Okrągłego Stołu³, podczas którego odbyło się 13 posiedzeń specjalnie powołanego podstolika górniczego? Wprawdzie stanowił on część zespołu gospodarczego, ale rządził się samodzielnymi prawami. Był konieczny, ponieważ górnictwo miało ponad pół miliona pracowników. Stół górniczy jednak zajmował się sprawami bardzo ogólnymi i konkretnymi. Nikt jednak nie spodziewał się tego, że kilka miesięcy później uda się na tyle zreformować całą gospodarkę, iż zajdą tak historyczne zmiany w całym regionie, że dyskusje o górnictwie należałyby powtórzyć od początku.

Wielu przeciwników ustaleń okrągłostołowych uważa, że był jedynie działaniem mającym na celu skanalizowanie niezadowolenia górniczego. Wręcz, że stał się działaniem socjotechnicznym. Doskonale bowiem było wiadomo, że wielu zaproponowanych tam rozwiązań nie uda się wprowadzić w życie. Najpierw dlatego, że mało kto wierzył we wprowadzenie głębokich przemian, później zaś zmiany uniemożliwiał lęk przed radykalnymi posunięciami w tym sektorze. Lęk, który całkowicie uniemożliwił szybszą i głębszą zmianę sytuacji. Wielu jednak gałęzi polskiego przemysłu nie udało się do końca zrestrukturizować i zreformować, ale to już temat na zupełnie inną dyskusję.

Pamiętać trzeba, że na sytuację polskiego górnictwa w dużym stopniu rzutowało jednak to, co na ten temat i na temat ludzi tam zatrudnionych, pisała prasa, radio bądź telewizja. Górnictwo zajmowało wiele miejsca w gazetach i radiu od początku Polski powojennej. Górnik zawsze stał na piedestale, zawsze wynoszono go i honorowano, a to powodowało określone zachowania ludzi pracujących w kopalniach i z nich żyjących – rodzin i wielu zawodów pokrewnych. Później, kiedy do akcji włączona została jeszcze telewizja, obraz, który chciano pokazać społeczeństwu, był jeszcze bardziej wyrazisty. Oddziaływał też rzecz jasna na samych górników, ich środowisko i rodziny. Oni wierzyli w to, co widzieli, w swoją potęgę i swoje znaczenie.

Górnictwo było esencją całej gospodarki socjalistycznej. Ściągano do niego coraz więcej ludzi, dosłownie dawano im mieszkania i bardzo korzystne płace, i dodatki rzeczowe, m.in. talony na polskie fiaty czy darmowe wczasy - a wszystko to, szczególnie mieszkania, na rynku dóbr wymarzonych było na pierwszym miejscu! W wydobywaniu wrzucano wielkie pieniądze, nie liczone się z kosztami, ważne było jedynie to, by osiągnąć jak najwyższy poziom wydobywania. Obłądność systemu polegała na tym, że nikt nie patrzył na opłacalność wydobywania, na oszczędność energii elektrycznej czy ciepłej, chciano, żeby wydobywanie było wysokie, a magia wielkich liczb sprawiała, iż jedynie pierwsze miejsce w rankingu produkcji liczyło się; ważne były wielkie liczby, a nie cena, jaką za nie płacono.

Okrągły Stół na górniczych plecach

8.02.1989 rozpoczęcie obrad Okrągłego Stołu. Do 5.04 odbywa się m.in. 13 posiedzeń podzespołu ds. Górnictwa.

³ Okrągły Stół – rozpoczął się 6 lutego 1989. Obrady w kilkunastu zespołach i podzespołach trwały do połowy kwietnia. W zespole ekonomicznym wydzielono podstolik górniczy. Przewodniczącymi byli Alojzy Pietrzyk (strona „solidarnościowo”-opozycyjna), Marian Gustek (Przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa) i Rajmund Moric (przewodniczący Federacji ZZ Górnictwa). Sekretarzem strony „solidarnościowo”-opozycyjnej był autor tej książki. Zespół górniczy obradował 13 dni.



Fot. 1. Barbórka '87, Piekary Śląskie. Krzyże niosą m.in. bracia Polmańscy. Fot. Jarosław J. Szczepański



Fot. 2. Brama strajkującej kopalni „Manifest Lipcowy”, 1988. Fot. Jarosław J. Szczepański



Fot. 3. W porze posiłku. Strajk na Kop. „Manifest Lipcowy”, 1988. Fot. Jarosław J. Szczepański



Fot. 4. Strajk trwa. Kop. „Manifest Lipcowy”, 1988. Fot. Jarosław J. Szczepański



Fot. 5. Lech Wałęsa w Jastrzębiu, listopad 1988. Fot. Jarosław J. Szczepański



Jan WOŹNIAK

Przełomowe dni 1945 roku w Sośnicy – na podstawie relacji Jana Poloczka, uczestnika wydarzeń¹

Rosjanie zdobyli Oehringen (Sośnicę)² 24 stycznia 1945 roku. Wkroczyli o godz. 15.00 od strony Mathesdorf (Maciejowa). Była środa. Jan Poloczek miał wówczas 15 lat.

Do tego czasu Gliwice i Sośnica mało ucierpiały wskutek wojny. Bombardowań lotniczych prawie tu nie było. Wojna kojarzyła się głównie z powołaniami do wojska niemieckiego i zawiadomieniami o tych, którzy „oddali życie za Führera i Vaterland”. Na terenie Sośnicy były też obozy jenieckie i obozy robotników przymusowych, głównie z Ukrainy. Ci ostatni umieszczeni byli w barakach przy Hohenlohestrasse (ulica Sikorskiego), na terenie późniejszego Transgóru i pracowali w „Oehringengrube” (kopalnia „Sośnica”). Jeńcy, głównie Anglicy, przebywali w obozie jenieckim zorganizowanym na obrzeżach Steigern (Ligota Zabrska), przy Haydnstrasse (pomiędzy obecnymi ulicami Błonie i Ceglarska). Jeńcy ci również pracowali w „Oehringengrube” na Polu Wschód. Inna grupa jeńców angielskich zgrupowana była w barakach zbudowanych pomiędzy torami kolejowymi, na terenie obecnej

¹ Relacja spisana na podstawie wywiadu przeprowadzonego z panem Janem Poloczkiem przez autora w dniu 27.02.2007 roku. Poloczkiem to rodzina o polskich korzeniach pochodząca z Przyszowic. Józef Poloczek, ojciec Jana, rozpoczął pracę na kopalni po I wojnie światowej i zamieszkał w Sośnicy, po niemieckiej stronie granicy. W latach 30-tych XX wieku pracował jako pomiarowy w Dziale Mierniczo-Geologicznym kopalni, a latach 40-tych jako magazynier. Brat Józefa, również Jan, był powstańcem śląskim, polskim kolejarzem i przez pewien czas wójt w Przyszowicach, po polskiej stronie granicy. Został aresztowany po wkroczeniu Niemców do Polski i zginął w Oświęcimiu 24 grudnia 1939 roku.

Zainteresowanych tematem odsyłam do książek:

- B.Tracz, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.

- *Historia dzielnicy i kopalni „Sośnica” opracowana z okazji jubileuszu 80-lecia kopalni 1917-1996*, praca zbiorowa, pod redakcją Alfonsa Staniczka, Gliwice 1996.

² Dawna nazwa Sosnitz (Sosnitz) została zmieniona urzędowo na Gleiwitz Oehringen w 1936 roku, na fali nacjonalistycznego zacierania śladów polskości w III Rzeszy (przyp. J.W.).

bazy kontenerowej w północno-wschodniej części Sośnicy. Pracowali w węźle kolejowym Gliwice, na licznych torach pobliskich bocznic kolejowych. Dookoła Sośnicy rozlokowane też były stanowiska dział przeciwlotniczych, wchodzących w skład obrony przeciwlotniczej Górnego Śląska. Stanowiska dział znajdowały się na terenie obecnej giełdy samochodowej (w polach przy obecnej ul. Błonie od strony Ligoty Zabrskiej), przy Mackensenstrasse (ulica Knurowska), za torami od strony Maciejowa, oraz przy Hohenlohestrasse (ulica Sikorskiego), w lasku pomiędzy Sośnicą i Zabrzem.

Zbliżająca się wzdłuż Mackensenstrasse (ulice Knurowska i Reymonta) kolumna rosyjskich czołgów została ostrzelana z dział przeciwlotniczych. Po wymianie strzałów obsługa dział rozpięchła się. Czołgi nie mogły jednak wjechać do Sośnicy pod wiaduktami kolejowymi, ponieważ drogę przegradzały ścięte wcześniej pnie grubych drzew. Przeszkoda została objechana przez czołgi prawdopodobnie obok cmentarza i górą przez tory kolejowe. Przy wjeździe do Sośnicy oddano kilka strzałów rozpoznawczych z dział czołgowych. Jeden z pocisków trafił w wieżę kościoła, inny w wieżę budynku dyrekcji kopalni na Polu Wschód. Sośnica nie była broniona przez Niemców.

Miejscowi przedstawiciele władz hitlerowskich, NSDAP, oraz większość dozoru i dyrekcja „Oehringengrube” opuściła Gliwice już 21 i 22 stycznia. (22 stycznia władze wezwały ludność do całkowitej ewakuacji za Odrę). Po przerwaniu połączenia kolejowego z Opolem przez wojska rosyjskie okrążające Śląsk, na dworcu i bocznicach kolejowych, również w Sośnicy, pozostało setki wagonów z zapasami, których nie zdążono już wywieźć. Mieszkańcy Sośnicy w domach lub piwnicach oczekiwali ze strachem dalszych wydarzeń. Rano 24 stycznia część pracowników przysłała na kopalnię (Pole Wschód), jak co dzień. Na dół jednak nie zjechali. Słychać było już od poprzedniego dnia odgłosy armat.

Na kopalnię przyszedł też magazynier Józef Poloczek z pomocnikiem Leisnerem. Magazyn kopalni, w którym byli zatrudnieni, znajdował się na parterze południowego skrzydła głównego budynku kopalnianego (dalej od ulicy Sikorskiego). Powyżej były pomieszczenia dyrekcji kopalni. W magazynie Józefa Poloczka przechowywane były między innymi produkty żywnościowe oraz duże ilości wódki i spirytusu, który kopalnia rozprowadzała wśród swoich pracowników, w ramach wojennej dystrybucji żywności. Spirytus przywożono koleją z Bielska w 250-litrowych beczkach i stąd przekazywano do innych odbiorców.

Jan Poloczek poszedł na kopalnię wraz z ojcem, wbrew protestom matki. Część produktów żywnościowych zgromadzonych w magazynie rozdali wśród pracowników. Jan Poloczek dwa dni wcześniej wrócił do domu rodzinnego z Ustronia. Po skończeniu 8-letniej szkoły powszechnej w Sośnicy (szkoła nr 15 przy ul. Wielickiej), został skierowany do 3-letniej Nationalische Politische Schule w Ustroniu (silna indoktrynacja polityczna młodzieży zamieszkującej na terenie III Rzeszy, przymusowa przynależność do Hitlerjugend). Spędził tam 1 rok i 3 miesiące. W obliczu spodziewanego uderzenia wojsk sowieckich szkołę ewakuowano 20 stycznia na zachód. Uczniom mieszkającym na Górnym Śląsku pozwolono wrócić do domów rodzinnych.

Posuwający się za czołgami żołnierze rosyjscy, wkraczający do Sośnicy Mackensenstrasse (obecna ulica Reymonta) dotarli do AKA³. Tutaj zostały natychmiast rozbite 3 sklepy i spenetrowane okoliczne domy. Czołwka oddziałów, w tym czołgi, skierowała się następnie w kierunku Pola Wschód i

³ Skrzyżowanie obecnych ulic Reymonta i Korczoka. Nazwa AKA jest nazwą potoczną tego miejsca używaną do dziś w Sośnicy, a pochodzącą od określenia Akademikerplatz, jako że na parceli przylegającej do skrzyżowania od 1902 roku stoi budynek szkolny.

dalej Zabrze. Czołgi zajęły stanowiska na skraju lasu zabrzańskiego. Za nimi Hohenlohestrasse (obecna ulica Sikorskiego) podciągała piechota.

Józef Poloczek z synem i Leisner usłyszawszy czołgi postanowili wracać do domu. Zamknęli magazyn i bramą główną z Pola Wschód wyszli z kopalni na Hohenlohestrasse. Na przejeździe kolejowym napotkali grupę oficerów rosyjskich, którzy ich zatrzymali i wylegitymowali. Jeden mówił płynnie po niemiecku. Jana wysłali do domu. Wracał dookoła – Bergstrasse (obecnie Tylna) i Gartenstrasse (obecnie Żeromskiego) na Kaiserstrasse 22 (ulica Korczoka), gdzie mieszkali Poloczkowie. Józef Poloczek i Leisner zostali zawróceni na kopalnię, z poleceniem pilnowania magazynu. Gdy wrócili, zastali drzwi do magazynu sforsowane, a magazyn rozkradziony. Z przedziurawionych beczek wyciekał łatwopalny alkohol, rozlewając się po magazynie. Część alkoholu wynieśli złodzieje w wiadrach. Zniszczeń dokonali prawdopodobnie ukraińscy robotnicy przymusowi, którzy osadzeni byli po drugiej stronie Hohenlohestrasse w barakach. Zaproszony później ogień spowodował pożar, w którym spłonęło całe południowe skrzydło budynku. Poloczek i Leisner, nie chcąc odpowiadać za straty, uciekli przez ogrodzenie kopalni na Guidostrasse (obecna ulica Wschodnią) i podążyli śladami Jana do swych domów. Gdy odchodzili pożaru jeszcze nie było.

Tuż za Rosjanami rozbijającymi sklepy na AKA do akcji wkroczyli niektórzy mieszkańcy Sośnicy. Zawartość sklepów została rozgrabiona. Ciekawostką jest to, że gdy Rosjanie przez AKA podążali na Pole Wschód, a złodzieje wynosili towary do swych domów, kilkadziesiąt metrów dalej na Kaiserstrasse (ulica Korczoka) miejscowy policjant Jerominek, jeszcze w mundurze, usiłował spisować uchodzących złodziei.

Po zajęciu przez Rosjan Sośnicy ustanowiono wojenną komendanturę dzielnicy i ustawiono wojskowe posterunki przy kopalni oraz w rejonie bocznic kolejowej, gdzie zgromadzone były nie wywiezione zapasy w wagonach kolejowych. Mimo to i tam były liczne próby rozbijania wagonów. Pozbawiona zapasów żywnościowa ludność Sośnicy próbowała ją zdobyć za wszelką cenę. Niektórzy przypłacili to życiem. Obowiązywała godzina policyjna i zakaz wychodzenia z domów.

W tych niespokojnych i niebezpiecznych czasach nietrudno było stracić życie, również bez powodu. Gwałty na kobietach i rekwizycje były na porządku dziennym. Tylko czasami winowajcy ponosili karę, z całą surowością prawa czasu wojennego, o ile złapani zostali na gorącym uczynku. Komendantura wojenna w Sośnicy розміściła się przy Hohenlohestrasse 66 (restauracja Hoffmana, obecnie stolarnia przy ulicy Sikorskiego 66). Wojsko rosyjskie stacjonowało również w szkole nr 14 przy Hohenlohestrasse 58 i na dworcu kolejowym. Wojenny komendant Sośnicy, mjr Dymitrow, miał za zadanie zorganizować zaplecze frontu na swoim terenie. Potrzebny był węgiel, głównie dla lokomotyw dowożących zapasy dla frontu.

Kopalnia w Sośnicy była nieczynna. W wyniku działań wojennych, uszkodzona została w Zabrzu elektrownia, z której kopalnia była zasilana w energię elektryczną. Przez tydzień nie było dostaw prądu. Gromadząca się woda zatapiała kopalnię. Zatrzymane wentylatory głównego przewietrzania przyczyniały się do powstawania podziemnych pożarów.

Na zajętych przez Rosjan terenach III Rzeszy zaczęły powstawać samorzutnie komitety antyfaszystowskie o zabarwieniu lewicowym, współpracujące z komendanturami wojennymi. Powierzano im zadania pomocnicze, w tym podstawowe działania organizacyjne lokalnych społeczności. W Sośnicy podjęto próbę ponownego uruchomienia kopalni. Na czele ekipy ratującej kopalnię

stanął H. Bodora – kierownik ruchu maszynowego kopalni i F. Dłubacz – sztygar urządzeń szybowych. Do pomocy włączyło się wielu doświadczonych miejscowych górników.

Działaniom sośniczan przy ratowaniu kopalni służyły dobre kontakty proboszcza ks. Jerzego Jonienc i mjr Dymitrowa. Pierwszy znał wszystkich w Sośnicy i miał ich szacunek, drugi miał realną władzę, dostęp do żywności i węgla na strzeżonych składach kopalnianych. Styczeń 1945 roku był wyjątkowo mroźny. Dzięki wstawiennictwu sośnickiego proboszcza, rosyjski komendant wojenny dzielnicy zezwolił na wydawanie miejscowej ludności niewielkich ilości węgla z przepelnionych składów kopalnianych. Według relacji Jana Poloczka oficerowie sowieccy, na czele z mjr Dymitrowem, uczestniczyli w niedzielnych mszach odprawianych w kościele NMP Wspomożenia Wiernych w Sośnicy. Wchodząc do kościoła nie zdejmowali czapek i przebywali na chórze.

Wkrótce po zainstalowaniu wojennej komendantury w Sośnicy ogłoszono obowiązkową rejestrację wszystkich kobiet i mężczyzn. Nie pracujących na kopalni zatrudniano do prac przymusowych na zapleczu frontu. Mężczyźni w wieku 14-55 lat i kobiety w wieku 16-55 lat obowiązani byli stawiać się w szkole nr 15, skąd wysyłani byli do kopania okopów w rejonie od Bojkowa przez Przyszowice do Sośnicy. Trwało to przez cały luty, aż do 28 marca, w związku z czasowym zatrzymaniem frontu rosyjsko-niemieckiego na linii Odry. Część sośniczan pracowała na torach kolejowych w rejonie Gliwic, przekuwając tory kolejowe na szerszy rozstaw szyn, stosowany do dziś w Rosji⁴. Prace były przymusowe i wynagradzane posiłkami. Pracował też przy kopaniu okopów młody Jan Poloczek, a na kopalni jego ojciec Józef.

13 lutego 1945 roku komendantura wojenna w Sośnicy przekazała rozkaz zgłoszenia się wszystkich mężczyzn w wieku 17-50 lat do szkoły nr 15 na Carnallstrasse (ulica Wielicka), gdzie zostali internowani. Trafił tam również Józef Poloczek. Stąd pod eskortą wojskową wszyscy zaprowadzeni zostali do zabudowań koszarowych przy Raudenerstrasse (ulica Daszyńskiego) w Gliwicach. Przebywali tu do 2 marca, po czym zostali wysłani pieszo do Pyskowic. Po załadowaniu do wagonów towarowych, wysłani zostali do Donbasu – już po przebudowanych szerokich torach.

Internowanie doświadczonych górników w istotny sposób zagroziło planom uruchomienia kopalni i dostarczenia węgla dla gospodarki wojennej. Za wstawiennictwem członków komitetu antyfaszystowskiego w Sośnicy: Tunka, Kretka i Lepiarczyka, mjr Dymitrow zgodził się interweniować i wyreklamować z internowania 40 doświadczonych górników i sztygarów. Lista została sporządzona i ludzie ci zostali zwolnieni do domu.

Plany uruchomienia wydobywania powiodły się dopiero 2 maja 1945 roku, kiedy kopalnią „Sośnica” zarządzał jej pierwszy polski dyrektor, inż. Kazimierz Zajac⁵.

W miejsce internowanych górników w kopalni zaczęto zatrudniać młodych chłopców, starszych mężczyzn i kobiety. Również od września 1945 roku do pracy w kopalni skierowani zostali niemieccy jeńcy wojenni. Pracowali tu do 1948 roku.

Józef Poloczek pracował w kopalni „Anienka” w Doniecku jako górnik. Wrócił 7 października 1946 roku schorowany, nieprzydatny już do pracy w Rosji. Zmarł w 1951 roku w wieku 53 lat.

⁴ Tory szerokie w rejonie Sośnicy funkcjonowały do lipca 1946 roku, po czym ponownie zostały ustawione na poprzedni rozstaw szyn.

⁵ Dyrektor Kazimierz Zajac, z upoważnienia Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, objął kopalnię „Sośnica” 18 kwietnia 1945 roku.

28 lutego 1945 roku pracę pod ziemią rozpoczął 15-letni Jan Poloczek. Do pracy ściągnął go ówczesny szef ewidencji kopalni, nazwiskiem Kubica. Pracował jednak tylko do 16 marca. Ponownie rozkazem władz sowieckich młodzi sośniczanie zostali skierowani do prac porządkowych w Oświęcimiu. Jan uczestniczył również w pracach demontażowych na terenie fabryki chemicznej w Monowicach. W tym czasie wyposażenie setek zakładów pracy na Śląsku zostało zdemontowane i wywiezione do Rosji w ramach reparacji wojennych.

Jan Poloczek powrócił do Sośnicy w czerwcu 1945 roku i ponownie podjął pracę w kopalni „Sośnica”. Pracował tu przez kolejne 39 lat. Był górnikiem, rębaczem i strzałowym. Pracę zawodową zakończył 1 czerwca 1984 roku. Do końca życia cieszył się dobrą pamięcią, lecz niestety nie najlepszym zdrowiem. Zmarł w marcu 2009 roku.

Notki o autorach

Kornelia Dygacz, etnograf, starszy kustosz Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, obecnie na emeryturze.

Adam Frużyński, starszy kustosz, kierownik Działu Historii i Techniki Górniczej Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Dr hab. inż. Stefan Gierlotka, pracuje w kop. „Wujek” w Katowicach, prowadzi badania dziejów Śląska oraz historii mechanizacji i elektryfikacji górnictwa.

Jan Jurkiewicz, starszy kustosz, pełnomocnik Dyrektora Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze do spraw merytorycznych i wydawniczych.

Tadeusz Loster, starszy kustosz Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Jerzy Malara, inżynier górniczy, 1974-1986 podsekretarz stanu w Ministerstwie Górnictwa i Energetyki, 1986-1990 prezes Wyższego Urzędu Górniczego, 1975-1981 i 1983-1991 prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, 1975-2005 redaktor naczelny miesięcznika „Przegląd Górniczy”.

Jacek Okoń, kustosz, kierownik Działu Kultury Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Jadwiga Pawlas-Kos, starszy kustosz, kierownik Działu Plastyki Muzeum Miejskiego w Zabrze.

Dr inż. Wojciech Preidl, adiunkt - Katedra Geomechaniki, Budownictwa Podziemnego i Zarządzania Ochroną Powierzchni, Politechnika Śląska – specjalizacja budownictwo podziemne.

Dr Antoni Steuer, starszy kustosz Działu Historii Muzeum Historii Katowic w Katowicach.

Jarosław J. Szczepański, historyk, dziennikarz, sekretarz strony solidarnościowej przy stoliku górniczym Okrągłego Stołu, liczne publikacje i programy telewizyjne dotyczące spraw gospodarczych.

Dr Zenon Szmidtko, kustosz, Gabinet Historii Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze.

Dr Bogusław Tracz, historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Katowicach.

Jan Woźniak, kustosz Izby Tradycji KWK „Sośnica” i Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, emerytowany nadsztygar KWK „Sośnica-Makoszowy”.

Dr Andrzej J. Wójcik, adiunkt, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie - specjalizuje się w historii nauk górniczych i geologicznych.